

# KALENDARZ

WYDAWANY

PRZEZ

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI,  
NA ROK ZWYCZAJNY



ROK PIERWSZY.

Redaktor J. I. Kraszewski.

WARSZAWA.

Skład Główny w Kancellaryi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, i w Księgarai S. Orgelbranda  
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.



Medal wybity w Rzymie w roku 1582, na pamiątkę reformy Kalendarza Juljańskiego, przez Grzegorza XIII Papieża.

Z jednej strony medal przedstawia popiersie Papieża z napisem:  
GREGORIUS XIII. PONT. OPT. MAXIMUS.

Z drugiej strony głowę barana z wieniec kwiatów z napisem na okolo:  
ANNO RESTITUTO MDLXXXII.

Głowa barana z gwiazdą na przodzie, oznacza sprowadzenie równonocy wiosennej do stałego zawsze miejsca, to jest do początku pierwszego znaku zwierzyńca niebieskiego. Wieniec z kwiatów oznacza początek wiosny, w chwili wstąpienia słońca w znak Barana (d. 21 Marca). Wąż w okolo zwinięty należący do herbu Papieża, jak u starożytnych był godłem wieczności, tak tutaj oznacza wieczne trwanie poprawionego Kalendarza.

Zaprowadzenie nowego Kalendarza w Polsce, nastąpiło w roku 1586 za Stefana Batorego, to jest we cztery lata później po zaprowadzeniu tegoż we Włoszech.



I. 60. P. V

WOLNO DRUKOWAĆ,

z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy

Warszawa, dnia 10 (31) Lipca 1862 roku.

Cenzor, Stanisławski



## SŁÓWKO WSTĘPNE.

Rok przeszedł ze wszystkich względów ciężkim był dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności; przymnożył mu obowiązków, odjął środki, któremi zwykle się było posługiwać. Nie skarżyło się ono na zwiększoną działalność, znając dobrze, iż tylko w takich razach stowarzyszenia dobroczynne stanąć mogą na wysokości powołania swego; czując, że Towarzystwo rozbudzone do pracy większej, znajdzie w niej nowe sposoby pociągania ogółu do współdziałania z sobą na korzyść nieszczęśliwych braci. Mimo braku nawet zwykłych zasobów a przybywających obowiązków, Towarzystwo usiłowało wyszukać nowe środki, aby niemi zastąpić te, których użycie, na teraz, stało się niepodobieństwem. Teatr, koncerta, zabawy, loterje fantowe, wszystko co dawniej tak dzielnie posługiwało, dziś odłożonem być musiało; należało więc obmyśleć coś, coby dla biednych przyniosło chleb powszedni.

Towarzystwo zwróciło uwagę na wydawnictwo pożyteczne, któreby zarazem krajowi było przydatne i zapomogło fundusze ubogich. Potrzeba było wybrać taki rodzaj książki, któryby dopuścił współpracownictwo wielu osób, mógł być powszechnego użytku i dozwalał przy umiarkowanej cenie, zebrać znaczniejszy i prędszy dla ubogich zasiłek. Takim właśnie zdawał się Kalendarz, mogący się wielce rozpowszechnić, przeznaczony dla wszystkich, bez którego żaden się dom nie obchodzi; Kalendarz, któryby nie ustąpił żadnemu ze znanych u nas i mógł się równie z niemi upowszechnić, przynosząc usługę czytelnikom a zapomogę starcom i sierotom.

Myśl ta przez wszystkich za trafną uznaną została. Współpracownictwo członków Towarzystwa zamieszkałych w Warszawie, współczucia oddalonych pisarzy naszych, dozwalały liczyć na pomoc chętną wszystkich, i w tém niedozналиśmy zawodu.

Redakcyja dołożyła starania, aby artykułami z różnych źródeł zaczerpniętymi, ilustracyami, połączeniem użytecznego z zajmującym, książkę swą uczynić miłą, zarazem i przydatną.

Może być, że mało mając czasu na zebranie materyałów, w tym roku nie zrobiliśmy jeszcze tyle ileśmy pragnęli i zamierzali, ale początek zawsze trudny, a w przyszłości nadzieja, że doświadczenie dozwoli uczynić więcej i lepiej.

Należy od Towarzystwa wyraz wdzięczności za chętną pomoc jakiej mu użyczyli pisarze, uczeni i pracownicy nasi, za wzięty udział w tém dziele miłosierdzia przez wszystkich z gotowością serdeczną i pojęciem dwojakiego jego celu, wydawcy Panu Orgelbrandowi i innym członkom Towarzystwa: spełniamy ten obowiązek ochotnie.

Jałmużna pracy jest może ze wszystkich najdroższa w oczach Boga, a najdzielniejsza pomocą dla braci, ma ona w sobie siłę mistyczną wielką, która niewidomym sposobem przelewa się we wszystko co się z nią rodzi.

Dodamy tu, że dochód z Kalendarza spodziewany, wyłącznie jest przeznaczony przez Towarzystwo na utrzymanie świeżo otworzonego przytułku dla ubogich chłopców wszelkiego stanu i wyznania (przy ulicy Czerniakowskiej), którzy później przeznaczają się wedle powołania do rzemioł lub zajęć wiejskich.

E P O K I G Ł Ó W N E.

- Rok 1863 Ery chrześcijańskiej jest rokiem
- 6576 Peryodu Julianskiego.
- 7371 Ery Bizantyjskiej.
- 1276 Ery Tureckiej, którego początek d. 29 Czerwca 1862 r. koniec d. 17 Czerwca 1863 r.
- 5624 Ery Żydowskiej, którego początek d. 14 Września 1863 r.
- 2610 Ery Nabonassara której początek przypadł we środę d. 26 lutego 3967 peryodu Julianskiego albo roku 747 przed erą chrześcijańską podług chronologów, a roku 746 podług astronomów.
- 2639 Olimpiad albo 3 roku 660 Olimpiad zaczynającej się w lipcu 1863 roku, odnosząc początek Olimpiad do r. 775½, przed Chrystusem albo do 1 lipca 3938 peryodu Julianskiego.
- 1863 Kalendarza Gregoriańskiego od 280 lat, to jest od roku 1582 d. 4 października zaprowadzonego zaczynający się d. 1 stycznia n. s. Rok zaś 1863 podług Kalendarza Julianskiego zaczyna się w dwaście dni później to jest d. 13 stycznia n. s. — Nowy Kalendarz zaprowadzony został w Polsce roku 1856.
- 629 Odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233).
- 615 Odkrycia kopalni w Olkuszcu.
- 464 Nadania przywileju Akademii Krakowskiej (1399).
- 390 Urodzenia Astronoma polskiego Mikołaja Kopernika (1473).
- 389 Od wyjścia pierwszego druku w Krakowie (1474).
- 285 Założenia Akademii w Wilnie.
- 1417 Upadku Zachodniego państwa Rzymskiego (446)
- 1241 Ucieczki Mahometa czyli ery Mahometańskiej (622).
- 1111 Wprowadzenia dzwonów w użycie (752),
- 872 Wprowadzenia liczb arabskich do Europy przez Saracenów (991)
- 766 Zdobycia Jerozolimy przez Turków (1096).
- 662 Wynalezienia Kompas (1200).
- 573 Zaprowadzenia muzyki kościelnej, (1290).
- 561 Wynalezienia igły magnesowej (1302).
- 533 Wynalezienia prochu strzelniczego przez Bartolda Schwartza (1330).
- 526 Użycia broni palnej przez Krzyżaków przeciwko Gedyminowi.
- 453 Użycia armat przez Polaków pod Grunwaldem (1410).
- 423 Wynalezienia sztuki rycia na miedzi przez Maso Finiguera (1440).
- 413 Wynalezienia sztuki drukarskiej przez Czecha Jana Gutenberga (1450).
- 371 Odkrycie Ameryki przez Kolumba (1492).
- 346 Reformacyi Lutra (1517).
- 309 Pierwszego użycia kawy w Konstantynopolu (1554).
- 280 Od wprowadzenia tytoniu z Wirginii do Europy (1583).
- 242 Wynalezienia mikroskopu przez Galileusza (1621).
- 237 Wynalezienia barometru przez Toricellego (1627).
- 236 Wynalezienia termometru przez Debreila (1627).
- 217 Zaprowadzenia poczt listownych w Polsce, Litwie i Prusach.
- 207 Wynalezienia zegarów wahadłowych przez Huygensa (1656).
- 200 Wynalezienia siły parowej przez Markiza de Worcester (1663).
- 197 Pierwszego użycia herbaty w Londynie (1666).
- 116 Pierwszego użycia cukru burakowego (1747).

LICZBY ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podług nowego (Gregoriańskiego) Kalendarza.	<table style="border-left: 1px solid black; border-right: 1px solid black; border-collapse: collapse;"> <tr><td style="padding: 0 5px;">II Liczba złota</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">XI Epakta</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">XXIV Okres słońca</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">VI Poczet Rzymski</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">D Litera Niedzielną</td></tr> </table>	II Liczba złota	XI Epakta	XXIV Okres słońca	VI Poczet Rzymski	D Litera Niedzielną	<table style="border-left: 1px solid black; border-right: 1px solid black; border-collapse: collapse;"> <tr><td style="padding: 0 5px;">II</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">XXII</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">XXIV</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">VI</td></tr> <tr><td style="padding: 0 5px;">F.</td></tr> </table>	II	XXII	XXIV	VI	F.	Podług dawnego (Julianskiego) Kalendarza.
II Liczba złota													
XI Epakta													
XXIV Okres słońca													
VI Poczet Rzymski													
D Litera Niedzielną													
II													
XXII													
XXIV													
VI													
F.													

S W I Ę T A R U C H O M E.

RZYMSKIE.

Niedziela Starozapustna . . . . .	d. 1 lutego.
Niedziela Mięsoпустna . . . . .	d. 8 lutego.
Niedziela Zapustna . . . . .	d. 15 lutego.
Popielec . . . . .	d. 18 lutego.
Wielkanoc . . . . .	d. 5 kwietnia.
Krzyżowe dni . . . . .	d. 11. 12. 13 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie . . . . .	d. 14 maja.
Zielone Świątki . . . . .	d. 24 maja.
Świętej Trójcy . . . . .	d. 31 maja.
Boże Ciało . . . . .	d. 4 czerwca.
Niedziela I Adwentu . . . . .	d. 29 listopada.

KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO.

Miasopust . . . . .	3 febrała.
Syropust . . . . .	10 febrała.
1 dzień Wielik. Posta . . . . .	11 febrała.
Werbnaja Nedela . . . . .	24 marta.
Woskresenie Chrystowe . . . . .	31 marta.
Woznesenie Hospodne . . . . .	9 maja.
Soszestwie Ś-go Ducha . . . . .	19 maja.
1 dzień Petrowa Posta . . . . .	27 maja.

Mięsoпустu rachując od Nowego Roku do Popielca jest 6 tygodni i 6 dni.

S U C H E D N I.

Pierwsze . . . . . dnia 25, 27, 28 lutego.	Trzecie . . . . . dnia 10, 18, 19 września.
Drugie . . . . . dnia 27, 29, 30 maja.	Czwarte . . . . . dnia 10, 18, 19 grudnia.



## Z A C M I E N I A.

W roku 1863 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżycy, z tych tylko pierwsze zaćmienie słońca i pierwsze księżycy u nas będą widzialne.

I. *Zaćmienie cząstkowe słońca d. 17 maja.* Widzialne w większej części Europy, w bardzo małej części Afryki i w części północnej Afryki.

Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi o godz. 7 min. 4 sek. 33 wieczór  
 środek o godz. 7 min. 52 sek. 14 „

końca zaćmienia nie będzie widać, gdyż przed skończeniem się zaćmienia, słońce o g. 7 m. 54 wieczór pod poziom zajdzie.

II. *Zaćmienie słońca obrączkowe d. 11 listopada.* Oprócz południowego końca Afryki i południowo-zachodniego pasa Australii, nigdzie na lądzie stałym zaćmienie to nie będzie widzialnem.

I. *Zaćmienie księżycy całkowite d. 1 czerwca.* Widzialne przez cały ciąg swego trwania w całej Europie i w Afryce, przez część zaś trwania w zachodnich stronach Azji, i w wschodnich stronach obydwóch Ameryk.

Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi w ogólności

	o g. 11 m. 10 w wieczór
Początek zaćmienia całkowitego	o g. 0 m. 17 rano d. 2.
Środek . . . . .	o g. 0 m. 40 rano „
Koniec zaćmienia całkowitego	o g. 1 m. 23 rano „
Koniec zaćmienia w ogólności	o g. 2 m. 30 rano „

II. *Zaćmienie księżycy cząstkowe d. 25 listopada.* Widzialne w Ameryce, na wschodniej stronie Azji i w Australii.

### CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna . . . . .	dnia 21 Marca	o godz. 3 min. 45 rano.
Lato . . . . .	dnia 22 Czerwca	o godz. 0 min. 17 wieczór.
Jesień . . . . .	dnia 23 Września	o godz. 2 min. 32 wieczór.
Zima . . . . .	dnia 22 Grudnia	o godz. 8 min 21 rano.

### POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE OBSERWATORYUM WARSZAWSKIEGO.

Szerokość geograficzna . . . . .	52°13'5"
Długość na wschód w łuku:	
„ „ „ względem Ferro . . . . .	38 41 25.5
„ „ „ Paryża . . . . .	18 41 25.5
„ „ „ Greenwich . . . . .	21 1 48
„ „ „ Berlina . . . . .	7 37 55.5
„ na zachód względem Petersburga:	
„ „ „ (Obserwatorium Pulkowskie) . . . . .	9 17 49.8
„ albo w czasie na wschód	
„ „ „ względem Paryża . . . . .	1 14 45.7
„ „ „ „ Greenwich . . . . .	1 24 7.2
„ „ „ „ Berlina . . . . .	30 31.7
„ na zachód względem Petersburga . . . . .	37 11.3
Wyniesienie Obserwatorium (podstawy):	
Nad poziom Wisły w najniższym jej stanie . . . . .	99.6 stóp paryzkich
Nad poziom morza Bałtyckiego . . . . .	337.5 „ „
Wyniesienie miejsca barometru . . . . .	367.6 „ „
Wysokość równika niebieskiego nad poziom warszawski czyli kąt pochyłości sfery . . . . .	37° 47'
Największa wysokość słońca w południe w Warszawie d. 22 czerwca . . . . .	61 15
Najmniejsza dnia 22 grudnia . . . . .	14 19
W porównaniu dnia z nocą dnia 21 marca i dnia 23 września . . . . .	37 47
Największa długość dnia, 22 czerwca . . . . .	16 <sup>h</sup> 43 <sup>m</sup> .
Najmniejsza długość dnia, 22 grudnia . . . . .	7 38
Średnia temperatura roczna Warszawy . . . . .	+7° 33 Celsjusza
czyli . . . . .	+5° 86 Reaumura
Średnia wysokość barometru roczna . . . . .	749.928 milimetrów
czyli . . . . .	27 cali 8.44 lin. par.
Zboczenie igły magnesowej od północy na zachód . . . . .	12° 45' 6.

# S T Y C Z E Ń.

„Błogosławić będziesz okregowi roku z dobrotności Twojej, a pola Twoje będą pełne obfitości.” *Psalm LXIV. 12.*

Dni		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	<b>CZWARTEK</b>	<b>NOWY ROK.</b> Fulgencjusza	20 C.	<i>Dek.</i> 1862. Ihnacia Boh.	Mieczysław bł.
2	Piątek	Makarego Opata.	21 P.	Julianii Muczenicy.	Strzeżysław.
3	Sobota *	Daniela M. i Genowefy P.	22 S.	Anastasioi Wielikomucz.	Wlastimila.
4	<b>NIEDZIELA</b>	<b>PO N. R.</b> Tytusa i Grzeg. BB.	23 N.	<b>N. PR. R. CHR.</b> SS. Mucz. w Kr.	Dobromir.
5	Poniedział. ☺	Telesfora Pap. i Emiliany P.	24 P.	Naw. R. Chr. Ewhenii.	Wlastibor.
6	<b>WTOREK</b>	<b>TRZECH KRÓLI.</b>	25 W.	<b>ROZD. CHRYSZT.</b>	Bojomir.
7	Sroda	Lucyana M. i Teodora W.	26 S.	<b>SOBOR. PR. BOHOR.</b>	Swiatosław.
8	Czwartek	Seweryna Opata.	27 C.	<b>STEFANA I. MUCZ.</b>	Mścisław.
9	Piątek	Marcyanny Panny Męcz.	28 P.	SS. MM. w Nikom.	Władymira.
10	Sobota	Agatona P. i Wilhelma B.	29 S.	SS. MM. Mładienc.	Dobrosław.
11	<b>NIEDZIELA</b>	<b>1 PO 3 KR.</b> Higina P. M. i Teod.	30 N.	<b>PR. B.</b> Anisii Mucz.	Krzesimi.
12	Poniedziałek	Arkadyusza M. i Jana Bis.	31 P.	Melanii Prep.	Czesława.
13	Wtorek * ☺	Weroniki Panny.	1 W.	<i>Jan.</i> 1863. <b>N. OB. HOSP.</b>	Bogumir.
14	Sroda	Hilarego Bisk. i Felixa M.	2 S.	Silwestra Pap. Rym.	Radogost.
15	Czwartek	Pawła 1 Pustelnika.	3 C.	Małachia Pror.	Domosław.
16	Piątek	Marcella Pap. i Ottona M.	4 P.	Sóbor SS. 70 Apostoł.	Włodzimi.
17	Sobota	Antoniego Opata.	5 S.	Naw. Boh. Feopemta.	Rościsław.
18	<b>NIEDZIELA</b>	<b>2 PO 3 KR.</b> Im. Jez. Kat. S. Piot.	6 N.	<b>BOHOJAW. HOSP.</b>	Jaropelk.
19	Poniedz. * ☺	Henryka B. M. i Kanuta Króla.	7 P.	Sobor S. Joanna Krest.	Ratimir.
20	Wtorek	Fabiana i Sebas. MM.	8 W.	Heorhia Pr.	Sobestyan.
21	Sroda	Agnieszki Panny Męcz.	9 S.	Poliewkta Mucz.	Jarosława.
22	Czwartek	Wincentego i Anastazego M.	10 C.	Hrihoria Ep. Nisk.	Witisław.
23	Piątek	<i>Zaślub. N. M. P.</i> Ildefonsa B.	11 P.	Feodosia Prep.	Wrócisława.
24	Sobota	Tymoteusza B. M.	12 S.	Tatianny Mucz.	Chwalibóg.
25	<b>NIEDZIELA</b>	<b>3 PO 3 KR.</b> Nawróc. s. Pawła A.	13 N.	<b>PO BOH.</b> Jermila Mucz.	Milosz.
26	Poniedział. ☺	Polikarpa B. M. i Pauli. Wd.	14 P.	SS. Otec. w Synai.	Skarbimir.
27	Wtorek	Jana Chryzostoma B. W.	15 W.	Pawła Prep.	Przybysław.
28	Sroda	Walerego B. i Flawiana M.	16 S.	Weryhi S. Petra Apo.	Radomir.
29	Czwartek	Franciszka Salezego B. W.	17 C.	Antonia Wielik.	Zdzisław.
30	Piątek	Martyny Panny Męcz.	18 P.	Afanasia i Kirylla.	Dobrogniewa.
31	Sobota	† Piotra Nolas. W. i Marc. W.	19 S.	Makaria Ehip.	Spitogniew.

## DNI GALOWE.

Dni galowe 1 go rzędu (które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcji).

\* Dnia 13 (1) Nowy Rok Ruski, oraz Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Heleny Pawłówny*, i J. C. W. W. X. *Aleksieja Alexandrowicza*.

Dni galowe II-go rzędu (które należy obchodzić przez nabożeństwo).

\* Dnia 3 (22 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazji Michalówny*.

\* Dnia 19 (7) Rocznicą Urodzin J. K. M. W. X. *Anny Pawłówny*, Wdowy po Królu Niderlandzkim.

### Święta Żydowskie.

Dnia 1 Post, na pamiątkę oblężenia Jerozolimy.  
Dnia 3, 10, 17 Szabasy.  
Dnia 21 Rozchodysz czyli 1 Szwat.  
Dnia 24 Szabas.  
Dnia 31 Szabas Chamiszoozor-Beszwat.

### Święta Mahometańskie.

Dnia 19 Mahomet otrzymuje władzę proroka.  
Dnia 20 Noc w Niebowstąpieniu.  
Dnia 22 Szaban I.  
Dnia 25 Narodzenie się Hussejna.





Słońce wstępuje w znak Wodnika == dnia 20.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godz. 12		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od począt. r.	Do końca roku
1	Czwartek	8	12	3	56	7	44	0	6	12	4	we	dnie	4 56 r.	1	365
2	Piątek	8	12	3	57	7	45	0	7	12	4	we	dnie	5 54 r.	2	364
3	Sobota	8	12	3	58	7	46	0	8	12	5	we	dnie	6 44 r.	3	363
4	Niedziela	8	11	3	59	7	48	0	10	12	5			7 26 r.	4	362
5	Poniedziałek	8	11	4	0	7	49	0	11	12	6	4 44 w.			5	361
6	Wtorek	8	11	4	2	7	51	0	13	12	6	5 50 w.			6	360
7	Sroda	8	10	4	3	7	53	0	15	12	6	6 59 w.			7	359
8	Czwartek	8	10	4	4	7	54	0	16	12	7	8 8 w.			8	358
9	Piątek	8	9	4	6	7	57	0	19	12	7	9 18 w.			9	357
10	Sobota	8	9	4	7	7	58	0	20	12	8	10 29 w.			10	356
11	Niedziela	8	8	4	9	8	1	0	23	12	8	11 42 w.			11	355
12	Poniedziałek	8	7	4	10	8	3	0	25	12	9	* * *			12	354
13	Wtorek	8	7	4	11	8	4	0	26	12	9	0 59 r.			13	353
14	Sroda	8	6	4	13	8	7	0	29	12	9	2 17 r.			14	352
15	Czwartek	8	5	4	15	8	10	0	32	12	10	3 35 r.			15	351
16	Piątek	8	4	4	17	8	13	0	35	12	10	4 50 r.			16	350
17	Sobota	8	3	4	18	8	15	0	37	12	10	5 56 r.			17	349
18	Niedziela	8	2	4	20	8	18	0	40	12	11	6 50 r.			18	348
19	Poniedziałek	8	1	4	21	8	20	0	42	12	11	7 30 r.	4 31 w.		19	347
20	Wtorek	8	0	4	23	8	23	0	45	11	11		5 58 w.		20	346
21	Sroda	7	59	4	25	8	26	0	48	12	12		7 23 w.		21	345
22	Czwartek	7	57	4	27	8	30	0	52	12	12		8 44 w.		22	344
23	Piątek	7	56	4	28	8	32	0	54	12	12		10 3 w.		23	343
24	Sobota	7	55	4	30	8	35	0	57	12	12		11 18 w.		24	342
25	Niedziela	7	54	4	32	8	38	1	0	12	13		* * *		25	341
26	Poniedziałek	7	52	4	34	8	42	1	4	12	13		0 31 r.		26	340
27	Wtorek	7	51	4	36	8	45	1	7	12	13		1 40 r.		27	339
28	Sroda	7	50	4	37	8	47	1	9	12	13		2 46 r.		28	338
29	Czwartek	7	48	4	39	8	51	1	13	12	13		3 46 r.		29	337
30	Piątek	7	47	4	41	8	54	1	16	12	14		4 40 r.		30	336
31	Sobota	7	45	4	43	8	58	1	20	12	14		5 25 r.		31	335

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☉ Pełnia . . . . . d. 5 o g. 4 m. 57 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra . d. 13 o g. 1 m. 31 rano.
- ☉ Now . . . . . d. 19 o g. 5 m. 26 wiecz.
- ☽ Pierwsza kwadra . d. 26 o g. 6 m. 18 wiecz.

- Księżyc najdalej od ziemi d. 3 o g. 3 wiecz.
- na Równiku . . d. 10 o g. 9 rano.
- najbliżej ziemi . d. 18 o g. 6 wiecz.
- na Równiku . . d. 23 o g. 1 rano.
- najdalej od ziemi d. 30 o g. 12 w noc.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znacniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	8 49 r.	4 8 w.	0 29 w.	8 58 r.	5 31 w.	1 14 w.
Wenus	8 39 r.	4 13 w.	0 26 w.	8 39 r.	4 56 w.	0 48 w.
Mars	11 51 r.	1 37 r.	6 42 w.	11 3 r.	1 22 r.	6 11 w.
Jowisz	1 36 r.	0 10 w.	6 55 r.	0 45 r.	11 18 r.	6 1 r.
Saturn	11 38 w.	11 48 r.	5 45 r.	10 39 w.	10 42 r.	4 46 r.
Uranus	2 7 w.	6 47 r.	10 25 w.	1 5 w.	5 44 r.	9 23 w.

# L U T Y.

„Błogosławcie lody i śniegi Panu: chwalcie a wywyższajcie go na wieki.” *Daniel III. 70.*

D n i	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	<b>NIEDZIELA</b>	20 N.	<b>MATT. IPAR.</b> Ewfirmia W.	Zegota.
2	<b>PONIEDZIALEK</b>	21 P.	Maxima Ispowiednika.	Miłoslawa.
3	Wtorek ☺	22 W.	Timofteja Ap.	Błażej.
4	Sroda	23 S.	Klimenta Ep.	Witosława bł.
5	Czwartek	24 C.	Xenii Prep.	Dobrobhna.
6	Piątek	25 P.	Hrihoria Bogosława.	Bohdana.
7	Sobota	26 S.	Xenofonta Prepodob.	Szulislaw bł.
8	<b>NIEDZIELA</b>	27 N.	<b>BE. SYN.</b> Joanna Złat.	Gniewomir bł.
9	Poniedziałek	28 P.	Jefrema Prep.	Goryslawa.
10	Wtorek	29 W.	Ihnatia Boh.	Tomila bł.
11	Sroda ☽	30 S.	<b>TRECH ŚWIAT.</b>	Świętochna.
12	Czwartek	31 C.	Kira i Joanna Czudot.	Radzyń ś.
13	Piątek	1 P.	Few. Trifona Mucz.	Jordan ś.
14	Sobota	2	<b>SRIETENIE HOSPOD.</b>	Niemir.
15	<b>NIEDZIELA *</b>	3 N.	<b>MIASOP.</b> Simeona i Anny.	Szczesław.
16	Poniedział. *	4 P.	Isidora Pilusiot.	Milada bł.
17	Wtorek	5 W.	Ahafii Mucz.	Świętorad.
18	Sroda ☾	6 S.	Wukola Episk.	Wieloslawa.
19	Czwartek	7 C.	Parfenia Prep.	Czczislawa bł.
20	Piątek	8 P.	Fteodora Stra.	Lubomil.
21	Sobota	9 S.	Nikifora Mucz.	Onoslawa.
22	<b>NIEDZIELA</b>	10 N.	<b>SYROPOST.</b> Charałampia M.	Wróciślaw.
23	Poniedziałek	11 P.	1 den Posta. Własia i Wsiew.	Przedziśława.
24	Wtorek	12 W.	Meletia A.	Bogusz.
25	Sroda	13 S.	Martyniana Prep.	Sławobój.
26	Czwartek	14 C.	Awksentia Prep.	Mirolaw.
27	Piątek	15 P.	Onisima Apost.	Wiaroslawa.
28	Sobota	16 S.	Pamfila Mucz.	Tworzimir.

## DNI GALOWE.

- \* Dnia 15 (3) Imieniny J. K. M. W. X. *Anny Pawłównej*, i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu Świętej Anny.
- \* Dnia 16 (4) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

### Święta Żydowskie.

Dnia 4 Chamysz o sor Beszwat czyli dzień radosny.  
 Dnia 7, 14, Szabasy.  
 Dnia 20 Rozchodesz czyli 1 Ador.  
 Dnia 21, 28 Szabasy.

### Święta Mahometańskie.

Dnia 6 Noc doświadczenia w której Koran z Nieba spuszczoney, Anioł czynny ludzkie w wielką księgę światów zapisuje.  
 Dnia 7 Mekka została za Kaabę ogłoszona,  
 Dnia 20 Ramadan, przez cały ten miesiąc trwa post we dnie.  
 Dnia 22 Księga dla Abrahama z Nieba spuszczonea,  
 Dnia 23 Koran dla świata przysłany.  
 Dnia 25 Księga Tora (pięć ksiąg Mojżesza) z Nieba spuszczonea.





Słońce wstępuje w znak *Ryb* ✕ dnia 19.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godz. 12.		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni		
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od począt. r.	Do końca roku	
1 Niedziela	7	44	4	45	9	1	1	23	12	14			6	2r.	32	334	
2 Poniedziałek	7	42	4	47	9	5	1	27	12	14	3	40w.			33	333	
3 Wtorek	7	40	4	48	9	8	1	30	12	14	4	48w.			34	332	
4 Sroda	7	39	4	50	9	11	1	33	12	14	5	58w.			35	331	
5 Czwartek	7	37	4	52	9	15	1	37	12	14	7	8w.			36	330	
6 Piątek	7	36	4	54	9	18	1	40	12	14	8	19w.			37	329	
7 Sobota	7	33	4	56	9	23	1	45	12	14	9	32w.			38	328	
8 Niedziela	7	32	4	58	9	26	1	48	12	14	10	47w.			39	327	
9 Poniedziałek	7	30	5	0	9	30	1	52	12	14	*	*	*		40	326	
10 Wtorek	7	28	5	2	9	34	1	56	12	15	0	3r.			41	325	
11 Sroda	7	26	5	4	9	38	2	0	12	15	1	20r.			42	324	
12 Czwartek	7	24	5	5	9	41	2	3	12	15	2	34r.			43	323	
13 Piątek	7	22	5	7	9	45	2	7	12	15	3	41r.			44	322	
14 Sobota	7	20	5	9	9	49	2	11	12	14	4	38r.			45	321	
15 Niedziela	7	18	5	11	9	53	2	15	12	14	5	23r.			46	320	
16 Poniedziałek	7	16	5	13	9	57	2	19	12	14	5	59r.			47	319	
17 Wtorek	7	14	5	15	10	1	2	23	12	14	6	27r.			48	318	
18 Sroda	7	12	5	17	10	5	2	27	12	14	6	51r.			49	317	
19 Czwartek	7	10	5	19	10	9	2	31	12	14	7	12r.	7	34w.	50	316	
20 Piątek	7	8	5	20	10	12	2	34	12	14			8	53w.	51	315	
21 Sobota	7	6	5	22	10	16	2	38	12	14			10	9w.	52	314	
22 Niedziela	7	4	5	24	10	19	2	41	12	14			11	22w.	53	313	
23 Poniedziałek	7	2	5	26	10	24	2	46	12	14			*	*	*	54	312
24 Wtorek	7	0	5	28	10	28	2	50	12	14			0	31r.	55	311	
25 Sroda	6	58	5	30	10	32	2	54	12	13			1	34r.	56	310	
26 Czwartek	6	56	5	32	10	36	2	58	12	13			2	31r.	57	309	
27 Piątek	6	53	5	33	10	40	2	2	12	13			3	19r.	58	308	
28 Sobota	6	51	5	35	10	44	2	6	12	13			3	59r.	59	307	

ODMIANY KSIĘZYCA.

- ☾ Pełnia . . . . . d. 3 o g. 11 m. 49 wiecz.
- ☾ Ostatnia kwadra . d. 11 o g. 0 m. 10 wiecz.
- ☾ Nów . . . . . d. 18 o g. 4 m. 31 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 25 o g. 1 m. 59 wiecz.

- Księżyc na Równiku . . d. 6 o g. 4 wiecz.
- najbliżej ziemi . d. 15 o g. 12 w noc.
- na Równiku . . d. 19 o g. 1 wiecz.
- najdalej od ziemi d. 27 o g. 7 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk  
znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	8 10r.	6 19w.	1 12w.	6 34r.	4 14w.	11 28r.
Wenus	8 22r.	5 49w.	1 5w.	7 56r.	6 39w.	1 17w.
Mars	10 15r.	1 10r.	5 42w.	9 32r.	1 2r.	5 19w.
Jowisz	11 44w.	10 17r.	5 2r.	10 45w.	9 18r.	4 3r.
Saturn	9 35w.	9 46r.	3 42r.	8 31w.	8 47r.	2 41r.
Uranus	0 1w.	4 40r.	8 19w.	10 5r.	3 40r.	7 18w.

# M A R Z E C.

„Dla zimna leniwiec orać nie chciał: przetoż będzie zebrał w lecie, a nie dadza mu” *Prov. XX. 4.*

D n i	Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie			
1	<b>NIEDZIELA</b>	<b>2</b>	<b>POSTU SUCHA.</b> Albi. B. Ant. M.	17 N.	<b>1</b>	<b>POSTA.</b> Fteodora Tirona.	Budzisław.
2	Poniedziałek		Heleny Cesarzowej.	18 P.		Lwa Papy Rym.	Rodosław.
3	Wtorek *		Kunegundy Cesarz.	19 W.		Archippa Ap.	Sławomila.
4	Sroda		Kazim. Kr. W. Patr. Kr. Pol.	20 S.		Lwa Epi Katan.	Kazimierz ś.
5	Czwartek ☉		Teofila B.	21 C.		Timofeja Prep.	Pokosław.
6	Piątek		Wiktora i Wiktoryna MM.	22 P.		Obr. Mosz. SS. M. w Ew.	Wojsław.
7	Sobota		Tomasza z Akwinu W.	23 S.		Polikarpa S. M.	Bogowit bł.
8	<b>NIEDZIELA</b>	<b>3</b>	<b>POSTU GŁUCHA.</b> Jana Boż. W.	24 N.	<b>2</b>	<b>POSTA.</b> Obr. Ht. S. Joanna Kr.	Miłogost.
9	Poniedziałek		Franciszki Rz. Cyryl. i Metod.	25 P.		Tarasia Arch. Kons.	Mściśława bł.
10	Wtorek *		40 Męczenników.	26 W.		Porfiria Ar.	Bożesław.
11	Sroda		Eulogiusza, Konstantyna W.	27 S.		Prokopia Prep.	Ludosława.
12	Czwartek ☾		Grzegorza Papieża.	28 C.		Wasilia Prep.	Światosz.
13	Piątek		Krystyny i Modesty PP.	1 P.		Mar. Ewdokii P. M.	Nieciśław.
14	Sobota		Matyldy Królowej.	2 S.		Feodota S. M.	Bożena.
15	<b>NIEDZIELA</b>	<b>4</b>	<b>POSTU SRODOPOST.</b> Long. M.	3 N.	<b>3</b>	<b>POSTA.</b> Ewtropia Mucz.	Długomił.
16	Poniedziałek		Cyryaka Dyak.	4 P.		Herasima Prep.	Ojcosław.
17	Wtorek		Gertrudy Panny.	5 W.		Konona M.	Zbigniew.
18	Sroda		Gabryela Archaniola.	6 S.		SS. 42 Mucz.	Boguchwał.
19	Czwartek ☽		Józefa Oblubieńca N. M. P.	7 C.		Wasilia Mucz.	Bohdan.
20	Piątek		Archippa i Eufemii P.	8 P.		Teofilakta Prep.	Polemir.
21	Sobota		Benedykta Opata.	9 S.		SS. 40 Muczen. w Sew.	Błogosław.
22	<b>NIEDZIELA</b>	<b>5</b>	<b>POSTU BIAŁA.</b> Paw. B. i Okt.	10 N.	<b>4</b>	<b>POSTA.</b> Kodrata M.	Godysław.
23	Poniedziałek		Katarzyny Królowej Szw.	11 P.		Sofronia Patr.	Zbisław.
24	Wtorek		† Marka i Tymoteusza MM.	12 W.		Feofana Pr.	Ludomira.
25	<b>SRODA</b>		<b>ZWIASTOWANIE N. M. P.</b>	13 S.		Nikifora P. Car.	Więcysław.
26	Czwartek		Ludgera B.	14 C.		Wenedikta Prep.	Świętobój.
27	Piątek ☽		N. M. P. <i>Bolesnój.</i> Ruperta B.	15 P.		Ahapia Mucz.	Bohdar bł.
28	Sobota		Syxta P. i Doroteusza M.	16 S.		Sawina M.	Krzesław.
29	<b>NIEDZIELA</b>	<b>6</b>	<b>POSTU KWIETNIA.</b> Cyrylla M.	17 N.	<b>5</b>	<b>POSTA.</b> Alexia Czel. Boż.	Czemisław.
30	Poniedziałek		Kwiryna Męczennika.	18 P.		Kirylla Archiep. Jeruz.	Szukosław.
31	Wtorek		Balbiiny P. i Kornelii.	19 W.		Chrizanfta.	Dobromira.

## DNI GALOWE.

- \* Dnia 3 (19 Lutego) Pamiątka wstąpienia na tron Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjasniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.
- \* Dnia 10 (26 Lutego) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza.*

### Święta Żydowskie.

- Dnia 4 Post Estery.
- Dnia 5, 6 Purym i Suszan, Purym ostatki.
- Dnia 7, 14 Szabasy.
- Dnia 21 Rozchódiesz czyli I Nisan.
- Dnia 28 Szabas.

### Święta Mahometańskie.

- Dnia 8 Ewangelia Jezusa Chrystusa dla świata przysłana.
- Dnia 17 Noc zachycenia. Pierwsze objawienie prorokowi uczynione. Cud rozdwojenia światów.
- Dnia 19 Dzień żałoby, na pamiątkę przegranej bitwy pod Wiednem, dnia 12 Września 1683 roku pod Kara Mustafą.
- Dnia 22 Szewal I. 22, 23, 24, Wielki Bejram, czyli koniec postu Ramadan, największe święto u Turków.
- Dnia 27 Śmierć Hamzy męczennika.





Słońce wstępuje w znak *Barana* ♈ d. 21. — Porównanie dnia z nocą. — Początek wiosny.

D N I	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godz. 12.		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni			
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od począt. r.	Do końca roku		
1	Niedziela	6	49	5	37	10	48	3	10	12	13	we dnie	4	32r.	60	306		
2	Poniedziałek	6	47	5	39	10	52	3	14	12	12		5	0r.	61	305		
3	Wtorek	6	45	5	41	10	56	3	18	12	12		5	23r.	62	304		
4	Sroda	6	42	5	43	11	1	3	23	12	12		5	43r.	63	303		
5	Czwartek	6	40	5	44	11	4	3	26	12	12		6	6w.	6	2r.	64	302
6	Piątek	6	38	5	46	11	8	3	30	12	12		7	19w.	6	21r.	65	301
7	Sobota	6	36	5	48	11	12	3	34	12	11		8	34w.	6	40r.	66	300
8	Niedziela	6	33	5	50	11	17	3	39	12	11	9	51w.	we dnie	67	299		
9	Poniedziałek	6	31	5	52	11	21	3	43	12	11	11	8w.		68	298		
10	Wtorek	6	29	5	53	11	24	3	46	12	11	*	*		*	69	297	
11	Sroda	6	27	5	55	11	28	3	50	12	10	0	23r.		70	296		
12	Czwartek	6	24	5	57	11	33	3	55	12	10	1	32r.		71	295		
13	Piątek	6	22	5	59	11	37	3	59	12	10	2	31r.		72	294		
14	Sobota	6	19	6	0	11	41	4	3	12	10	3	19r.		73	293		
15	Niedziela	6	17	6	2	11	45	4	7	12	9	3	57r.	we dnie	74	292		
16	Poniedziałek	6	15	6	4	11	49	4	11	12	9	4	27r.		75	291		
17	Wtorek	6	13	6	6	11	53	4	15	12	9	4	52r.		76	290		
18	Sroda	6	10	6	7	11	57	4	19	12	8	5	17r.		77	289		
19	Czwartek	6	8	6	9	12	1	4	23	12	8	5	35r.		78	288		
20	Piątek	6	5	6	11	12	6	4	28	12	8	5	55r.		7	44w.	79	287
21	Sobota	6	3	6	12	12	9	4	31	12	7	8	59w.		80	286		
22	Niedziela	6	1	6	14	12	13	4	35	12	7	we dnie	10	11w.	81	285		
23	Poniedziałek	5	58	6	16	12	18	4	40	12	7		11	18w.	82	284		
24	Wtorek	5	56	6	18	12	22	4	44	12	7		*	*	*	83	283	
25	Sroda	5	54	6	19	11	25	4	47	12	6		0	18r.	84	282		
26	Czwartek	5	51	6	21	12	30	4	52	12	6		1	10r.	85	281		
27	Piątek	5	49	6	23	12	34	4	56	12	6		1	54r.	86	280		
28	Sobota	5	47	6	25	12	38	5	0	12	5		2	40r.	87	279		
29	Niedziela	5	44	6	26	12	42	5	4	12	5	we dnie	3	0r.	88	278		
30	Poniedziałek	5	42	6	27	12	45	5	7	12	5		3	25r.	89	277		
31	Wtorek	5	40	6	28	12	48	5	10	12	4		3	46r.	90	276		

ODMIANY KSIĘZYCA.

- ☾ Pełnia . . . . . d. 5 o g. 4 m. 10 wiecz.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 8 m. 20 wiecz.
- ☾ Nów . . . . . d. 19 o g. 4 m. 2 wiecz.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 27 o g. 9 m. 12 rano.

- Księżyc na Równiku . . d. 5 o g. 11 wiecz.
- najbliżej ziemi . d. 15 o g. 9 rano.
- na Równiku . . d. 18 o g. 10 wiecz.
- najdalej od ziemi d. 27 o g. 2 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znacniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	5 56r.	3 7w.	10 31w.	5 43r.	3 26w.	10 32r.
Wenus	7 31r.	7 22w.	1 25w.	6 58r.	8 10r.	1 33w.
Mars	8 58r.	0 55r.	4 55w.	8 22r.	0 48r.	4 33w.
Jowisz	9 51w.	8 26r.	3 10w.	8 45w.	7 25r.	2 7r.
Saturn	7 36w.	7 55r.	1 47r.	6 30w.	6 54r.	0 44r.
Uranus	10 13r.	2 48r.	6 27w.	9 15r.	1 50r.	5 29w.

# K W I E C I E Ń.

„Poranu siej nasienie twoje, a w wieczór niech nie odpoczywa ręka twoja, bo nie wiesz które lepiej wznidzie, to albo ono, i jeśli oboje społem, lepsze będzie.” *Eccl. XI. 6.*

Dni	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1 Sroda	Teodory M.	20 S.	SS. Otec. w Sawy.	Zbigniew.
2 Czwartek	<i>Wielki.</i> Francisz. a Paulo W.	21 C.	Jakowa Prep.	Sudomir.
3 Piątek	<i>Wielki.</i> Ryszarda Biskupa.	22 P.	Wasilia S. M.	Mnożysław.
4 Sobota ☺	<i>Wielka.</i> Izydora Biskupa.	23 S.	Nikona Prep.	Włastisław.
5 <b>NIEDZIELA</b>	<b>WIELKANOC.</b> Wincent. Fer.	24 <b>N.</b>	<b>WERB.</b> Zacharyi Prep.	Borzywój bł.
6 <b>PONIEDZIAŁEK</b>	<b>WIELKANOCNY.</b> Wilhelma.	25 <b>P.</b>	<b>BLAII. PR. BOH.</b>	Jwiętobór bł.
7 Wtorek	Epifaniusza Biskupa.	26 W.	Sob. Ar. Hawr.	Przesław.
8 Sroda	Dyonizego B.	27 S.	Matrony Selun.	Radosław.
9 Czwartek	Maryi Kleofy.	28 C.	<i>Wielkiej.</i> Hariona Now.	Dobrosława.
10 Piątek	Ezechiela Proroka.	29 P.	<i>Wielkaja.</i> Marka Prep.	Gorysław.
11 Sobota €	Leona Papieża.	30 S.	<i>Wielkaja.</i> Joanna Prep.	Jaromir.
12 <b>NIEDZIELA</b>	<b>PRZEWODNIA.</b> Juliusza P.	31 <b>N.</b>	<b>WOS. CHR.</b> Ipatia Prep.	Lubosław.
13 <b>Poniedziałek</b>	Hermenegilda Królewicza M.	1 <b>P.</b>	<b>ŚWIETŁY.</b> Marii Ehipet.	Przemysław.
14 Wtorek	Tyburcyusza M.	2 <b>W.</b>	<b>ŚWIETŁY.</b> Tita Prep.	Myślimir.
15 Sroda	Anastazyi i Bazylissy MM.	3 <b>S.</b>	Nikity Isp.	Wacława bł.
16 Czwartek	Lamberta Męczennika.	4 <b>C.</b>	Josifa Piesnop.	Nosisław.
17 Piątek	Aniceta P. i Roberta.	5 <b>P.</b>	Fteodula M.	Krasisław.
18 Sobota ☉	Apolloniusza Męczen.	6 <b>S.</b>	Ewtichia Arch Kons.	Gościsław.
19 <b>NIEDZIELA</b>	<b>2 po W.</b> Grobu Chr. Hermogen.	7 <b>N.</b>	<b>FOM.</b> Heorhia Ep. Metit.	Włatymir.
20 <b>Poniedziałek</b>	Sulpicyusza i Serwiliana M.	8 <b>P.</b>	Irodiona Ap.	Czesław Męcz.
21 Wtorek	Anzelma B.	9 <b>W.</b>	Ewpsichia M.	Drogomił.
22 Sroda *	Sotera i Kaja MM.	10 <b>S.</b>	Terentia M.	Strzeżymir.
23 Czwartek	Wojciecha Bisk. i Męczen.	11 <b>C.</b>	Antypy S. M.	Wojciech ś.
24 Piątek	Bony Panny.	12 <b>P.</b>	Wasilia Ep. Par.	Jerzy ś.
25 Sobota	Marka Ewangelisty.	13 <b>S.</b>	Artemona S. M.	Jarosław ś.
26 <b>NIEDZIELA €</b>	<b>3 po W.</b> Op. ś. Józ. Marcellina.	14 <b>N.</b>	<b>MIRON.</b> Martina Papy.	Spitymir.
27 <b>Poniedziałek</b>	Teofila Bisk.	15 <b>P.</b>	Aristarcha Ap.	Bogufał.
28 Wtorek	Witalisa Męczen.	16 <b>W.</b>	Iryny M.	Żywisław.
29 Sroda *	Piotra Męczennika.	17 <b>S.</b>	Simeona Pers.	Sławogost.
30 Czwartek	Katarzyny Seneńskiej P.	18 <b>C.</b>	Joanna Prep.	Chwalisława.

## DNI GALOWE.

- \* Dnia 22 (10) Rocznica Urodzin J. C. W. W. W. *Włodzimierza Alexandrowicza.*
- \* Dnia 29 (17) Rocznica Urodzin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości N. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Michalowicza.*

### Święta Żydowskie.

Dnia 4, 5 Pesach. Pierwsze Święta Wielkanocne uroczyste.  
 Dnia 10, 11 Ostatnie Święta Wielkanocne uroczyste.  
 Dnia 12 Dzień radosny.  
 Dnia 18 Szabas.  
 Dnia 20 Rozchodesz czyli 1 Jar.  
 Dnia 25 Szabas.

### Święta Mahometańskie.

Dnia 5 Pamiętka pobicia Ohuda, którą Mahomet swemu pokoleniu przekazał.  
 Dnia 20 Dszul-Kade I. Mojżesz zalecił 30 dni postu.  
 Dnia 23 Siedmiu śpiących udano się do jaskini.  
 Dnia 24 Abraham buduje Kaabę.  
 Dnia 26 Przejsście Mojżesza przez Nil.





Słońce wstępuje w znak *Byka* ☉ dnia 20.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godz. 12.		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni			
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od począt. r.	Do końca r.		
1	Sroda	5	37	6	31	12	54	5	16	12	4			4	6r.	91	275	
2	Czwartek	5	35	6	33	12	58	5	20	12	4	we	dnie	4	25r.	92	274	
3	Piątek	5	33	6	35	13	2	5	24	12	4			4	41r.	93	273	
4	Sobota	5	31	6	37	13	6	5	28	12	3			5	5r.	94	272	
5	Niedziela	5	28	6	38	13	10	5	32	12	3	8	52w.			95	271	
6	Poniedziałek	5	26	6	40	13	14	5	36	12	3	10	10w.			96	270	
7	Wtorek	5	24	6	42	13	18	5	40	12	2	11	22w.			97	269	
8	Sroda	5	21	6	44	13	23	5	45	12	2	*	*	*			98	268
9	Czwartek	5	19	6	45	13	26	5	48	12	2	0	25r.			99	267	
10	Piątek	5	17	6	47	13	30	5	52	12	1	1	17r.			100	266	
11	Sobota	5	15	6	49	13	34	5	56	12	1	1	57r.			101	265	
12	Niedziela	5	12	6	50	13	38	6	0	12	1	2	29r.			102	264	
13	Poniedziałek	5	10	6	52	13	42	6	4	12	1	2	55r.			103	263	
14	Wtorek	5	8	6	54	13	46	6	8	12	0	3	18r.			104	262	
15	Sroda	5	5	6	56	13	51	6	13	12	0	3	39r.			105	261	
16	Czwartek	5	3	6	57	13	54	6	16	12	0	3	59r.			106	260	
17	Piątek	5	1	6	58	13	58	6	20	12	0	4	20r.			107	259	
18	Sobota	5	0	7	1	14	1	6	23	11	59	4	44r.	7	52w.	108	258	
19	Niedziela	4	57	7	2	14	5	6	27	11	59			9	1w.	109	257	
20	Poniedziałek	4	55	7	4	14	9	6	31	11	59	we	dnie	10	5w.	110	256	
21	Wtorek	4	53	7	6	14	13	6	35	11	59			11	1w.	111	255	
22	Sroda	4	50	7	8	14	18	6	40	11	59			11	48w.	112	254	
23	Czwartek	4	48	7	9	14	21	6	43	11	58	*	*	*			113	253
24	Piątek	4	46	7	11	14	25	6	47	11	58			0	27r.	114	252	
25	Sobota	4	44	7	13	14	29	6	51	11	58			0	59r.	115	251	
26	Niedziela	4	42	7	14	14	32	6	54	11	58	we	dnie	1	25r.	116	250	
27	Poniedziałek	4	40	7	16	14	36	6	58	11	58			1	48r.	117	249	
28	Wtorek	4	38	7	18	14	40	7	2	11	57			2	8r.	118	248	
29	Sroda	4	36	7	19	14	43	7	5	11	57			2	27r.	119	247	
30	Czwartek	4	34	7	21	14	47	7	9	11	57			2	46r.	120	246	

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☾ Pełnia . . . . . d. 4 o g. 5 m. 33 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 11 o g. 2 m. 47 rano.
- ☾ Nów . . . . . d. 18 o g. 4 m. 29 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 26 o g. 5 m. 32 rano.

- Księżyc na Równiku . . d. 2 o g. 7 rano.
- najbliżej ziemi . d. 9 o g. 6 rano.
- na Równiku . . d. 15 o g. 5 rano.
- najdalej od ziemi d. 24 o g. 11 rano.
- na Równiku . . d. 29 o g. 4 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znacniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	5 25r.	4 39w.	10 59r.	5 4r.	6 24w.	11 40r.
Wenus	6 24r.	9 5w.	1 44w.	6 2r.	9 54w.	1 58w.
Mars	7 49r.	0 37w.	4 12w.	7 15r.	0 24r.	3 52w.
Jowisz	7 35w.	6 18r.	0 58r.	6 22w.	5 17r.	11 47w.
Saturn	5 20w.	5 49r.	11 32w.	4 14w.	4 48r.	10 19w.
Uranus	8 13r.	0 49r.	4 28w.	7 16r.	11 49r.	3 30w.

„Chwalcie Pana który okrywa niebo obłokami i ziemi deszcz gotuje. Który czyni że rośnie trawa po górach i zioła dla posługi ludzkiej.” *Psalm CXLVI.* 8. 9.

D n i		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	D n i		Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Piątek	Filipa i Jakóba Apostolów.	19 P.	Joanna Wetchop.		Lubomir.
2	Sobota	Atanazego B. i Zygmunta.	20 S.	Feodora Trich.		Witimir.
3		Znal. ś. Krz. i Alexa. P.	21	Januarja i Alex.		Świętosława.
4	Poniedziałek	Floryana M.	22 P.	Feodora Sikeota.		Wieżyczysław.
5	Wtorek	Piusa V Papieża.	23 W.	Heorhia. W. M.		Chotisław.
6	Sroda	Jana w Oleju.	24 S.	Sawwy Strat.		Gościwit bł.
7	Czwartek	Domicelli i Eufrozyny P. M.	25 C.	Marka Ewang.		Ludomila ś.
8			26 P.	Wasilia Ep. Amas.		Stanisław ś.
9	Sobota	Grzegorza Biskupa.	27 S.	Simeona S. Mucz.		Bozorad bł.
10		N. M. P. Łask. Anton.	28	Jasona Ap.		Cierpimir.
11	Poniedział.	† Mamerta Biskupa.	29 P.	SS. 9 MuczenNIK. w Kir.		Ludowit.
12	Wtorek	† Pankracego Męczen.	30 W.	Jakowa Ap.		Wszemił.
13	Sroda	† Serwacego Biskupa.	1 S.	Maj. Jeremii Pr.		Cichosław.
14		Bonifacego M.	2 C.	Afanasia Welik.		Dobiesław.
15	Piątek	Zofii z 3 córkami.	3 P.	Timofteja M.		Strzeżysława.
16	Sobota	Jana Nepomucena M.	4 S.	Pelahii Pr. M.		Wieżyczysława
17		Paschalisa W.	5	Iryny M.		Sławomił.
18	Poniedziałek	Eryka Kr. i Wenantego M.	6 P.	Jowa Mnhostr.		Wszesław.
19	Wtorek	Piotra Celest. P.	7 W.	Znam Kr. Hos. Akakia. M.		Krzesomyśl.
20	Sroda	Bernarda S.	8 S.	Joanna Boh.		Bronimir.
21	Czwartek	Donata i Wiktoryna MM.	9	WOZN. HOS. NIKOŁAJA O.		Przesława bł.
22	Piątek	Julii Panny Męczenniczki.	10 P.	Simeona Zilota Ap.		Wisława bł.
23	Sobota	† Dezyderyusza B. M.	11 S.	Mokia Mucz.		Budziwój.
24		Joanny W.	12	SS. OTRO. Epifania Ep.		Tomira.
25	PONIEDZIAŁ.	Grzeg. VII.	13 P.	Hlikeryi M.		Borysława.
26	Wtorek	Filipa Nereusza.	14 W.	Isidora M.		Więcymil.
27	Sroda	† Magdaleny de Pazz.	15 S.	Paehomia Welik.		Rusław.
28	Czwartek	Germana Biskupa.	16 C.	Feodora Oswia.		Jaromir.
29	Piątek	† Teodozyi Męczenniczki.	17 P.	Andronika Ap.		Boguchwał.
30	Sobota	† Felixa P. M.	18 S.	Feodota M.		Szulimir.
31		Petronelli P.	19	SZOS. S. D. Patrikia S. M.		Bożesława.

DNI GALOWE.

• Dnia 5 (23 Kwietnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówny*, Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikolajewicza* i J. C. W. W. X. *Alexandry Piotrówny*.

• Dnia 11 (29 Kwietnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza*.

Święta Żydowskie.

Dnia 2 Szabas.  
Dnia 7 Lag beomer, dzień radosny.  
Dnia 9, 16 Szabasy.  
Dnia 19 Rozchodesz czyli I. Sywon.  
Dnia 23 Szabas.  
Dnia 24, 25 Szwyos czyli Zielone Świątki  
Dnia 26 Dzień radosny.  
Dnia 30 Szabas.

Święta Mahometauskie.

Dnia 20 Dszul-hadsze I.  
Dnia 27 Objawienie, w którym Prorok pierwszy raz usłyszał głos Boga.  
Dnia 29 Dzień ofiar, mały Bejram, jeżeli ten przypada w Piątek, nazywa się Hadszul-Ekber, największy post ze wszystkich.



# M a j ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak *Bliźniąt* II dnia 21.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Godz. as zeg. gdy na kompasie godzina 12.		Wschód księżycy	Zachód księżycy	Liczba dni		
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od począt. r.	Do końca r.	
1	Piątek	4	32	7	23	14	51	7	13	11	57			121	245
2	Sobota	4	30	7	24	14	54	7	16	11	57	we dnie	3 6r.	122	244
3	Niedziela	4	28	7	26	14	58	7	20	11	57	7 48w.		123	243
4	Poniedziałek	4	26	7	28	15	2	7	24	11	57	9 5w.		124	242
5	Wtorek	4	25	7	29	15	4	7	26	11	57	10 14w.	we dnie	125	241
6	Sroda	4	23	7	31	15	8	7	30	11	56	11 12w.		126	240
7	Czwartek	4	21	7	33	15	12	7	34	11	56	11 57w.		127	239
8	Piątek	4	19	7	34	15	15	7	37	11	56	* * *		128	238
9	Sobota	4	17	7	36	15	19	7	41	11	56	0 32r.		129	237
10	Niedziela	4	16	7	38	15	22	7	44	11	56	0 59r.	we dnie	130	236
11	Poniedziałek	4	14	7	39	15	25	7	47	11	56	1 23r.		131	235
12	Wtorek	4	12	7	41	15	29	7	51	11	56	1 44r.		132	234
13	Sroda	4	11	7	42	15	31	7	53	11	56	2 4r.		133	233
14	Czwartek	4	9	7	44	15	35	7	57	11	56	2 25r.		134	232
15	Piątek	4	8	7	45	15	37	7	59	11	56	2 47r.		135	231
16	Sobota	4	6	7	47	15	41	8	3	11	56	3 13r.		136	230
17	Niedziela	4	5	7	48	15	43	8	5	11	56	3 34r.	we dnie	137	229
18	Poniedziałek	4	3	7	50	15	47	8	9	11	56	8 52w.		138	228
19	Wtorek	4	2	7	51	15	49	8	11	11	56	9 43w.		139	227
20	Sroda	4	0	7	53	15	53	8	15	11	56	10 25w.		140	226
21	Czwartek	3	59	7	54	15	55	8	17	11	56	10 59w.		141	225
22	Piątek	3	58	7	56	15	58	8	20	11	56	11 28w.		142	224
23	Sobota	3	56	7	57	16	1	8	23	11	56	11 51w.		143	223
24	Niedziela	3	55	7	59	16	4	8	26	11	56	* * *		144	222
25	Poniedziałek	3	54	8	0	16	6	8	28	11	57	0 12r.		145	221
26	Wtorek	3	53	8	1	16	8	8	30	11	57	0 31r.		146	220
27	Sroda	3	52	8	3	16	11	8	33	11	57	0 49r.		147	219
28	Czwartek	3	51	8	4	16	13	8	35	11	57	1 8r.		148	218
29	Piątek	3	50	8	5	16	15	8	37	11	57	1 29r.		149	217
30	Sobota	3	40	8	6	16	17	8	39	11	57	1 55r.		150	216
31	Niedziela	3	48	8	7	16	19	8	41	11	57	we dnie	2 25r.	151	215

### ODMLANY KSIĘZYCA.

- ☉ Pełnia . . . . . d. 3 o g. 4 m. 16 wiecz.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 10 o g. 8 m. 39 rano.
- ☽ Nów. . . . . d. 17 o g. 6 m. 14 wiecz.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 25 o g. 10 m. 11 wiecz.

- Księżyc najbliżej ziemi . d. 6 o g. 6 rano.  
 — na Równiku . . d. 12 o g. 10 rano.  
 — najdalej od ziemi d. 22 o g. 3 rano.  
 — na Równiku . . d. 26 o g. 12 w noc.

### *Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.*

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	4 49r.	8 39w.	0 44w.	4 52r.	10 3w.	1 28w.
Wenus	5 49r.	10 39w.	2 14w.	5 55r.	11 10w.	2 33w.
Mars	7 2r.	0 8w.	3 30w.	6 48r.	11 46w.	3 15w.
Jowisz	5 21w.	4 14r.	10 42w.	4 4w.	3 13r.	9 37w.
Saturn	3 11w.	3 47r.	9 26w.	2 8w.	2 47r.	8 26w.
Uranus	6 20r.	10 53w.	2 34w.	5 24r.	9 58w.	1 40w.

# C Z E R W I E C.

„Otworzyły się łąki i ukazały się trawy zielone, i zebrano siana z gór.”  
*Prov. XXVII. 25.*

D n i	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	D n i	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiąskie
1	Poniedział. * Fortunata K. i Prokula M.	20 P.	S. D. Fałaleja Alexia.	Swiatopełk.
2	Wtorek * ☺ Blandyny Panny M.	21 W.	Konstantina i Eleny.	Ratysław bł.
3	Sroda Kłotyldy Królowej.	22 S.	Wasiliska M.	Bratumiła.
4	<b>CZWARTEK</b> <b>BOŻE CIAŁO.</b> Saturniny P.	23 C.	Michała Prep.	Lutomił.
5	Piątek Bonifacego B. Waleryi M.	24 P.	Simeona Pr.	Dobromir.
6	Sobota Norberta Biskupa.	25 S.	Obr. Hł. S. Joanna.	Cichomir.
7	<b>NIEDZIELA</b> <b>2 po Sw.</b> Roberta Opata.	26 N.	<b>WSŁECH SW.</b> Karpa Apo.	Wisław bł.
8	Poniedział. ☽ Maxymina i Medarda M.	27 P.	1 deń Petr. posta. Feraponta.	Wyszosław.
9	Wtorek Pryma i Felicyana M.	28 W.	Nikity Prep.	Sławój.
10	Sroda Małgorzaty Kr. Szkockiej.	29 S.	Feodosii P. M.	Bogumił ś.
11	Czwartek Barnaby Apostoła.	30 C.	Isaakia Prep.	Radomił.
12	Piątek <i>Serca Jezus.</i> Onufrego Pust.	31 P.	Ermia Ap.	Wyszomir.
13	Sobota Antoniego Padewskiego.	1 S.	<i>Junii.</i> Justyna M.	Chotimir.
14	<b>NIEDZIELA</b> <b>3 po Sw.</b> Bazylego Biskupa.	2 N.	<b>2 po S.</b> Nikifora Patr. Kon.	Przedzimir bł.
15	Poniedziałek Wita i Modesta MM.	3 P.	Łukiliana M.	Wit ś.
16	Wtorek ☽ Benona B.	4 W.	Mitrofańska P.	Budzimir.
17	Sroda Marcyana M.	5 S.	Dorofeja S. M.	Drogomysł.
18	Czwartek Marka i Marceliana MM.	6 C.	Wisariona Czud.	Długosław.
19	Piątek Gerwazego i Protazego MM.	7 P.	Feodora M.	Borysław.
20	Sobota Sylweryusza P.	8 S.	Feodora Strat.	Bogna ś.
21	<b>NIEDZIELA</b> <b>4 po Sw.</b> Aloizego Gonzagi.	9 N.	<b>3 po S.</b> Kiryła Arch.	Domysław.
22	Poniedziałek Paulina Biskupa.	10 P.	Timofeja Ep.	Broniwój.
23	Wtorek Agryppiny Panny M.	11 W.	Warfłomeja.	Wanda.
24	Sroda <b>1</b> Narodzenie Ś. Jana Chrzcic.	12 S.	Onufria Prep.	Janisław.
25	Czwartek Prospera Biskupa.	13 C.	Akiliny M.	Włastimir.
26	Piątek Jana i Pawła Męczen.	14 P.	Eliseja Pror.	Rozmysław.
27	Sobota † Władysława Króla Wyzn.	15 S.	Amosa Pr. i Jony Mitr.	Władysław ś.
28	<b>NIEDZIELA</b> <b>5 po Sw.</b> Ireneusza B. M.	16 N.	<b>4 po S.</b> Tichona Czud.	Zbroisław.
29	<b>PONIEDZIAŁEK</b> <b>PIOTRA I PAWŁA Ap.</b>	17 P.	Manuila M.	Wyszomir.
30	Wtorek Emilii i Lucyny PP.	18 W.	Leontia M.	Cichosława.

## DNI GALOWE.

- \* Dnia 1 (20 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Alezieja Alexandrowicza.*
- \* Dnia 2 (21 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikolajewicza* i J. C. W. W. X. *Heleny Parclównej* i J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza, oraz* Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Piotrownej.*

### Święta Żydowskie.

- Dnia 6, 13 Szabasy.
- Dnia 18 Rozchodesz czyli I. Tamuz.
- Dnia 20, 27 Szabasy.

### Święta Mahometańskie.

- Dnia 20 Święto chrztu, w którym Mahomet urząd Kalifa odstąpił Alemu (tylko przez Persów obchodzone).
- Dnia 10 Święto pokoju.
- Dnia 13 Oddanie pierścienia ubogiemu przez Alego.
- Dnia 18 Moharem. Nowy Rok 1280 (od ucieczki Mahometa r. 622).
- Dnia 27 Aszura czyli pamiątka zamordowania Hussej-na Imana Perskiego.





Słońce wstępuje w znak *Raka* ☊ d. 22. Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Godz. na zeg. gdy na Kompasie godzina 12.		Wschód księżycy	Zachód księżycy	Liczba dni	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz. min.	godz. min.	Od począt.	Do końca r.
1	Poniedziałek	3 47	8 9	16 22	8 44	11 57	7 58w.						152	214
2	Wtorek	3 46	8 10	16 24	8 46	11 58	8 58w.						153	213
3	Sroda	3 45	8 11	16 26	8 48	11 58	9 51w.						154	212
4	Czwartek	3 44	8 12	16 28	8 50	11 58	10 31w.						155	211
5	Piątek	3 44	8 13	16 29	8 51	11 58	11 2w.						156	210
6	Sobota	3 43	8 14	16 31	8 53	11 58	11 28w.						157	209
7	Niedziela	3 43	8 14	16 31	8 53	11 59	11 50w.						158	208
8	Poniedziałek	3 42	8 15	16 33	8 55	11 59	** *r.						159	207
9	Wtorek	3 42	8 16	16 34	8 56	11 59	0 10r.						160	206
10	Sroda	3 41	8 17	16 36	8 58	11 59	0 31r.						161	205
11	Czwartek	3 41	8 18	16 37	8 59	11 59	0 53r.						162	204
12	Piątek	3 40	8 19	16 39	9 1	12 0	1 17r.						163	203
13	Sobota	3 40	8 19	16 39	9 1	12 0	1 45r.						164	202
14	Niedziela	3 40	8 20	16 40	9 2	12 0	2 19r.						165	201
15	Poniedziałek	3 40	8 20	16 40	9 2	12 0	3 0r.						166	200
16	Wtorek	3 40	8 21	16 41	9 3	12 0					8 24w.		167	199
17	Sroda	3 40	8 21	16 41	9 3	12 0					9 1w.		168	198
18	Czwartek	3 40	8 22	16 42	9 4	12 1					9 31w.		169	197
19	Piątek	3 40	8 22	16 42	9 4	12 1					9 56w.		170	196
20	Sobota	3 40	8 22	16 42	9 4	12 1					10 18w.		171	195
21	Niedziela	3 40	8 23	16 43	9 5	12 1					10 37w.		172	194
22	Poniedziałek	3 40	8 23	16 43	9 5	12 1					10 55w.		173	193
23	Wtorek	3 40	8 23	16 43	9 5	12 2					11 13w.		174	192
24	Sroda	3 41	8 23	16 42	ubyło	12 2					11 33w.		175	191
25	Czwartek	3 41	8 23	16 42	0 1	12 2					11 55w.		176	190
26	Piątek	3 41	8 23	16 42	0 1	12 2					* * *		177	189
27	Sobota	3 42	8 23	16 41	0 2	12 3					0 22r.		178	188
28	Niedziela	3 43	8 23	16 41	0 2	12 3					0 56r.		179	187
29	Poniedziałek	3 43	8 23	16 40	0 3	12 3					1 41r.		180	186
30	Wtorek	3 43	8 22	16 39	0 4	12 3					2 40r.		181	185

ODMIANY KSIĘŻYCZA.

- ☉ Pełnia . . . . . d. 2 o g. 0 m. 54 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 8 o g. 3 m. 16 wiecz.
- ☽ Now . . . . . d. 16 o g. 9 m. 1 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 24 o d. 11 m. 55 rano.

- Księżyc najbliżej ziemi. . d. 3 o g. 8 rano.
- na Równiku . . d. 8 o g. 4 wiecz.
- najdalej od ziemi d. 18 o g. 2 wiecz.
- na Równiku . . d. 23 o g. 8 rano.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znacniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	4 49r.	9 28w.	1 7w.	3 57r.	7 34w.	11 49r.
Venus	6 22r.	11 18w.	2 52w.	7 1r.	11 4w.	3 3w.
Mars	6 36w.	11 14w.	2 55w.	6 29r.	10 41w.	2 35w.
Jowisz	2 56w.	2 7w.	8 30w.	1 55w.	1 2r.	7 30w.
Saturn	1 4w.	1 42r.	7 22w.	0 7w.	0 43w.	6 23w.
Uranus	4 16w.	8 59w.	0 40w.	3 28w.	8 4w.	11 48r.

# L I P I E C.

„Lecz jeśli będziesz nieleniwym, przyjdzie jako źródło żniwo twoje, a niedostatek daleko uciecze od ciebie.” *Prov. VI. 11.*

Dni	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Sroda *	19 S.	Judy A.	Bogusław.
2	Czwartek	20 C.	Meftodia S. M.	Ojcomił.
3	Piątek	21 P.	Juliana M.	Miłosław.
4	Sobota	22 S.	Ewsewia S. M.	Wielisław.
5	<b>NIEDZIELA</b>	23 S.	5 <sup>to</sup> S. Ahripiny M.	Prokop.
6	Poniedziałek	24 P.	Roźdest. S. Joanna Krest.	Izasław.
7	Wtorek	25 W.	Fewronii P. M.	Krasnoroda bł.
8	Sroda *	26 S.	Dawida Prep.	Chwalimir.
9	Czwartek	27 C.	Samsona Strat.	Strachota i Cyr.
10	Piątek	28 P.	Kira i Joanna Czud.	Radziwój.
11	Sobota *	29 S.	<b>SS. AP. PETRA I PAWŁA</b>	Oleha ś.
12	<b>NIEDZIELA</b>	30 S.	4 <sup>to</sup> S. Sob. SS. 12 Apostoł.	Tolimir bł.
13	Poniedziałek	1 P.	Julii. Kosmy i Damiana.	Radomiła.
14	Wtorek	2 W.	Położ. R. P. B.	Dobrogost bł.
15	Sroda	3 S.	Jakinfła Mucz.	Rodosław.
16	Czwartek	4 C.	Andreja Arch. Kryt.	Dzierżysława.
17	Piątek *	5 P.	Afanasia Afon.	Dzierżykraj.
18	Sobota	6 S.	Sisoja Prep.	Unisław.
19	<b>NIEDZIELA</b>	7 S.	7 <sup>to</sup> S. Fomy Prep.	Wodzisław.
20	Poniedziałek	8 P.	Prokopia W. M.	Czesław S.
21	Wtorek	9 W.	Pankratia S. M.	Stosław, Dysł.
22	Sroda	10 S.	SS. 45 Mucz. w Nik.	Bolesława.
23	Czwartek *	11 C.	Ewfimi M. i Bł. Olgi.	Zelisław.
24	Piątek	12 P.	Prokla i Iłaria.	Lubomira.
25	Sobota	13 S.	Sob. Arch. Hawrijła.	Sławosz.
26	<b>NIEDZIELA</b>	14 S.	8 <sup>to</sup> S. Akily Ap.	Mirosława.
27	Poniedział.	15 P.	Kirika Mucz. i Władimira.	Wszebor.
28	Wtorek	16 W.	Afinohena S. M.	Świętomir.
29	Sroda	17 S.	Mariny M.	Cierpisława.
30	Czwartek	18 C.	Jakinfła M.	Ludomir.
31	Piątek	19 P.	Makriny P.	Zdobysław.

## DNI GALOWE.

• Dnia 1 (19 Czerwca) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

• Dnia 8 (26 Czerwca) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Aleksandry Jozefówny, Malżonki J. C. W. W. X. Konstantego Mikolajewicza.*

• Dnia 11 (29 Cze wca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza.*

• Dnia 17 (5) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza.*

• Dnia 23 (11) Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Mikolajewny, Malżonki J. K. W. X. Następcy Tronu Wirtemberskiego, J. C. W. W. X. Olgi Konstantynowny i J. C. W. W. X. Olgi Fedorowny*

• Dnia 27 (15) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. Anastazy Michalówny.*

### Święta Żydowskie.

Dnia 4 Szabas.

Dnia 5 Szywo-osor-Betamuz czyli post obłężenia Jeruzolimy.

Dnia 11 Szabas.

Dnia 17 Rozchodesz czyli I. Aw.

Dnia 18. 25 Szabasy.

Dnia 26 Tysze-Bew czyli post zburzenia Jeruzolimy.

Dnia 31 Chamiszo-osor-Bew czyli dzień radośny.

### Święta Mahometańskie.

Dnia 3 Jeruzalem ogłoszone za Kaabę (do której w czasie modlitwy obracają się twarzami).

Dnia 18 Safar I.





Słońce wstępuje w znak *Lwa*  $\Omega$  dnia 22.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12.		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni			
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od począt. r.	Do końca r.		
1	Sroda	3	44	8	22	16	38	0	5	12	3	8	24w.		182	184		
2	Czwartek	3	45	8	22	16	37	0	6	12	4	9	1w.		183	183		
3	Piątek	3	46	8	21	16	35	0	8	12	4	9	30w.		184	182		
4	Sobota	3	47	8	21	16	34	0	9	12	4	9	54w.		185	181		
5	Niedziela	3	47	8	21	16	34	0	9	12	4	10	16w.		186	180		
6	Poniedziałek	3	48	8	20	16	32	0	11	12	4	10	37w.		187	179		
7	Wtorek	3	49	8	19	16	30	0	13	12	4	10	59w.	we dnio	188	178		
8	Sroda	3	50	8	19	16	29	0	14	12	5	11	22w.		189	177		
9	Czwartek	3	51	8	18	16	27	0	16	12	5	11	49w.		190	176		
10	Piątek	3	52	8	17	16	25	0	18	12	5	*	*		*	191	175	
11	Sobota	3	53	8	16	16	23	0	20	12	5	0	21r.		192	174		
12	Niedziela	3	54	8	16	16	22	0	21	12	5	0	59r.		193	173		
13	Poniedziałek	3	55	8	15	16	20	0	23	12	5	1	45r.		194	172		
14	Wtorek	3	56	8	14	16	18	0	25	12	5	2	37r.		195	171		
15	Sroda	3	57	8	13	16	16	0	27	12	6	3	36r.		196	170		
16	Czwartek	3	59	8	12	16	13	0	30	12	6		8	1w.	197	169		
17	Piątek	4	0	8	11	16	11	0	32	12	6		8	24w.	198	168		
18	Sobota	4	1	8	10	16	9	0	34	12	6		8	44w.	199	167		
19	Niedziela	4	2	8	9	16	7	0	36	12	6			9	3w.	200	166	
20	Poniedziałek	4	4	8	8	16	4	0	39	12	6			9	20w.	201	165	
21	Wtorek	4	6	8	6	16	1	0	42	12	6			9	39w.	202	164	
22	Sroda	4	5	8	5	15	59	0	44	12	6			10	0w.	203	163	
23	Czwartek	4	8	8	3	15	55	0	48	12	6			10	24w.	204	162	
24	Piątek	4	9	8	2	15	53	0	50	12	6			10	54w.	205	161	
25	Sobota	4	11	8	1	15	50	0	53	12	6			11	32w.	206	160	
26	Niedziela	4	12	7	59	15	47	0	56	12	6			*	*	*	207	159
27	Poniedziałek	4	14	7	58	15	44	0	59	12	6			0	22r.	208	158	
28	Wtorek	4	15	7	56	15	41	1	2	12	6			1	26r.	209	157	
29	Sroda	4	17	7	55	15	38	1	5	12	6			2	42r.	210	156	
30	Czwartek	4	18	7	53	15	35	1	8	12	6			4	6r.	211	155	
31	Piątek	4	19	7	51	15	32	1	11	12	6			5	33r.	212	154	

ODMIANY KSIEŻYCA.

- ☾ Pełnia . . . . . d. 1 o g. 8 m. 10 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 7 o g. 11 m. 53 wiecz.
- ☾ Nów . . . . . d. 16 o g. 0 m. 18 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 23 o g. 10 m. 56 wiecz.
- ☾ Pełnia . . . . . d. 30 o g. 2 m. 57 wiecz.

- Księżyc najbliżej ziemi . d. 1 o g. 4 wiecz.
- na Równiku . . d. 5 o g. 12 w noc.
- najdalej od ziemi d. 15 o g. 7 wiecz.
- na Równiku . . d. 20 o g. 3 wiecz.
- najbliżej ziemi . d. 30 o g. 2 rano.

Wschód, zachód i przejście przez Południk  
znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	2 50r.	6 30w.	10 41r.	2 32r.	7 3w.	10 45r.
Venus	7 41r.	10 35w.	3 10w.	8 17r.	9 57w.	3 7w.
Mars	6 24r.	10 3w.	2 13w.	6 20r.	9 22w.	1 56w.
Jowisz	1 0w.	0 4r.	6 31w.	0 6w.	11 6w.	5 36w.
Saturn	11 10r.	11 20r.	5 26w.	10 20r.	10 43w.	4 30w.
Uranus	2 28r.	7 8w.	10 49r.	1 36r.	6 18w.	9 57r.

# S I E R P I E Ń.

„Czcij Pana z majetności twojej, a z pierwiastek wszelkiego zboża twego dawaj Mu, a napełnią się gumna twoje obfitością.” *Prov. III. 9. 10.*

D N I	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie	
1	Sobota	Piotra w Okowach.	20 S.	Ilii Pror.	Rolisław.
2	<b>NIEDZIELA</b>	<b>10 po S. N. M. P. Anielskiej.</b>	21 N.	<b>9 po S. Simeona Prep.</b>	Światosława ś.
3	Poniedział. *	Znalezienie ś. Szczepana M.	22 P.	Maryi Mahdaliny.	Letosław.
4	Wtorek	Dominika Wyzn.	23 W.	Trofima M.	Ostromir bł.
5	Sroda	<i>N. M. P. Śnieżnej.</i>	24 S.	Borisa i Hlieba.	Stanisława ś.
6	Czwartek ☉	<i>Przemienienia Pańskiego.</i>	25 C.	Uspenie S. Anny.	Chlebosław.
7	Piątek	Kajetana Wyznawcy.	26 P.	Jermolaja S. M.	Olech ś.
8	Sobota *	Cyrya., Larga i Smaragda MM.	27 S.	Pantelejmona W. M.	Niezamyśl.
9	<b>NIEDZIELA</b>	<b>11 po S. Romana Męczen.</b>	28 N.	<b>10 po S. Prohora i Nikan. Ap.</b>	Borysi Chlebś.
10	Poniedziałek	Wawrzyńca Męczennika.	29 P.	Kallinika M.	Wawrzyniec.
11	Wtorek	Zuzanny i Dygny P.	30 W.	Sily i Siuana M.	Włodzimira.
12	Sroda	Klary Panny.	31 S.	Jewdokima Praw.	Sława bł.
13	Czwartek	Hipolita i Kassjana MM.	1 C.	<i>Awhust. SS. M. Mak.</i>	Rosław.
14	Piątek ☾	† Euzebiusza W.	2 P.	Stefana Archid.	Dobrowój.
15	<b>SOBOTA</b>	<b>WNIEBOWZJĘCIE N. M. P.</b>	3 S.	Isaakia Prep.	Jaclaw ś.
16	<b>NIEDZIELA</b>	<b>12 po S. Jacka i Rocha W.</b>	4 N.	<b>11 po S. 7 Otrok w Efez.</b>	Domorad.
17	Poniedziałek	Anastazyusza B.	5 P.	Ewsihnija M.	Miron ś.
18	Wtorek *	Agapita M.	6 W.	<b>PREOBR. HOSP.</b>	Bronisława ś.
19	Sroda	Benigny P. i Rufina W.	7 S.	Dometia P. M.	Bolesław.
20	Czwartek	Bernarda Opata i Jordana W.	8 C.	Emiliana Isp.	Sobiesław.
21	Piątek	Joanny Friemot Wd.	9 P.	Matteja Ap.	Kazimira.
22	Sobota *	Symforyana Męczen.	10 S.	Ławrentia Ar.	Radomir.
23	<b>NIEDZIELA</b>	<b>13 po S. Filipa Benicyusza W.</b>	11 N.	<b>12 po S. Ewpa M.</b>	Cichomił.
24	Poniedziałek	Bartłomieja Apostoła.	12 P.	Fotia M.	Cieszymir.
25	Wtorek	Ludwika Króla.	13 W.	Maksima Prep.	Namysław.
26	Sroda	Zefiryua Pap. M.	14 S.	Micheja Pror.	Włastimira.
27	Czwartek	Cezaryusza B. i Przen. ś. Kaz.	15 C.	<b>USPENIE P. BOHOR.</b>	Przedzislaw.
28	Piątek *	Augustyna B. Dra Kościoła.	16 P.	Neruk. Obr.	Wyszomir.
29	Sobota ☺	Ścięcie ś. Jana Chrzciela.	17 S.	Mirona M.	Ractbor bł.
30	<b>NIEDZIELA</b>	<b>14 po S. Joachima O. N. M. P.</b>	18 N.	<b>13 po S. Flora i Łaura M.</b>	Szczesny ś.
31	Poniedziałek	Rajmunda W.	19 P.	Andreja Strati.	Świętosław.

## DNI GALOWE.

- ✱ Dnia 3 (22 Lipca) Imieniny Jej Cesarsko-Królewskiej Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ i J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrówniej Córki Ich Cesar. Królów. Mości i J. C. W. W. X. Maryi Mikolajewnej. Wdowy po J. C. W. W. X. Mazymlianie Leuchtenbergskim.*
- ✱ Dnia 8 (27 Lipca) Rocznicza Urodzin Jej Cesarsko-Królewskiej Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ, tudzież Rocznicza Urodzin i Imieniny J. C. W. X. *Mikolaja Mikolajewicza starszego i Imieniny J. C. W. W. X. Mikolaja Mikolajewicza młodsze.*
- ✱ Dnia 18 (6) Rocznicza Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Mikolajewnej, Wdowy po J. C. W. W. X. Mazymlianie Leuchtenbergskim.*
- ✱ Dnia 22 (10) Rocznicza Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza.*
- ✱ Dnia 28 (16) Rocznicza Urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michalownej.*

### Święta Żydowskie.

Dnia 1, 8, 15 Szabasy.  
Dnia 16 Rozchodesz czyli 1 Elul.  
Dnia 22, 29 Szabasy.

### Święta Mahometańskie.

Dnia 5 Święto trąb albo święto Światów.  
Dnia 10 Robi-el-awwel I.  
Dnia 23 Medyna ogłoszona stolicą.  
Dnia 26 Noc święta.  
Dnia 27 Narodzenie się Mahometa.





Słońce wstępuje w znak *Panny* ♍ dnia 23.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12.		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni			
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od po- czątku r.	Do końca r.		
1 Sobota	4	21	7	50	15	29	1	14	12	6	8	19w.			213	153		
2 Niedziela	4	23	7	48	15	25	1	18	12	6	8	41w.			214	152		
3 Poniedziałek	4	24	7	46	15	22	1	21	12	6	9	3w.			215	151		
4 Wtorek	4	26	7	45	15	19	1	24	12	6	9	27w.	we dnie		216	150		
5 Sroda	4	27	7	43	15	16	1	27	12	6	9	53w.				217	149	
6 Czwartek	4	29	7	41	15	12	1	31	12	6	10	23w.				218	148	
7 Piątek	4	30	7	39	15	9	1	34	12	6	11	0w.				219	147	
8 Sobota	4	32	7	38	15	6	1	37	12	5	11	43w.				220	146	
9 Niedziela	4	34	7	36	15	2	1	41	12	5	* * *		we dnie		221	145		
10 Poniedziałek	4	35	7	34	14	59	1	44	12	5	0	33r.				222	144	
11 Wtorek	4	37	7	32	14	55	1	48	12	5	1	30r.				223	143	
12 Sroda	4	39	7	30	14	51	1	52	12	5	2	31r.				224	142	
13 Czwartek	4	40	7	28	14	48	1	55	12	5	3	35r.				225	141	
14 Piątek	4	42	7	26	14	44	1	59	12	5	4	41r.				226	140	
15 Sobota	4	43	7	24	14	41	2	2	12	4	5	48r.			227	139		
16 Niedziela	4	45	7	22	14	37	2	6	12	4			we dnie	7	29w.	228	138	
17 Poniedziałek	4	47	7	20	14	33	2	10	12	4					7	47w.	229	137
18 Wtorek	4	48	7	18	14	30	2	13	12	4					8	7w.	230	136
19 Sroda	4	50	7	16	14	26	2	17	12	4					8	30w.	231	135
20 Czwartek	4	52	7	14	14	22	2	21	12	3					8	57w.	232	134
21 Piątek	4	53	7	11	14	18	2	25	12	3					9	31w.	233	133
22 Sobota	4	55	7	9	14	14	2	29	12	3					10	15w.	234	132
23 Niedziela	4	57	7	7	14	10	2	33	12	3			we dnie	11	11w.	235	131	
24 Poniedziałek	4	58	7	5	14	7	2	36	13	2					* * *	236	130	
25 Wtorek	5	0	7	3	14	3	2	40	13	2					0	19r.	237	129
26 Sroda	5	2	7	1	13	59	2	44	12	2					1	38r.	238	128
27 Czwartek	5	3	6	58	13	55	2	48	12	1					3	1r.	239	127
28 Piątek	5	5	6	56	13	51	2	52	12	1					4	27r.	240	126
29 Sobota	5	6	6	54	13	48	2	55	12	1					5	52r.	241	125
30 Niedziela	5	8	6	52	13	44	2	59	12	1	7	5w.		we dnie		242	124	
31 Poniedziałek	5	10	6	50	13	40	3	3	12	1	7	29w.				243	123	

### ODMLANY KSIĘZYCA.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 6. o g. 11 m. 30 rano.
- ☾ Nów . . . . . d. 14 o g. 3 m. 27 wiecz.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 22 o g. 7 m. 44 rano.
- ☾ Pełnia . . . . . d. 28 o g. 10 m. 19 wiecz.

- Księżyc na Równiku . . d. 2 o g. 10 rano.
- najdalej od ziemi d. 12 o g. 12 w noc.
- na Równiku . . d. 16 o g. 9 wiecz.
- najbliżej ziemi . d. 27 o d. 10 rano.
- na Równiku . . d. 29 o g. 8 wiecz.

### Wschód, zachód i przejście przez Południk znaczniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	4 14r.	7 58w.	11 55r.	5 49r.	7 54w.	0 55w.
Wenus	8 46r.	9 0w.	2 56w.	9 0r.	8 13w.	2 39w.
Mars	6 17r.	8 40w.	1 56w.	6 13r.	7 58w.	1 57w.
Jowisz	11 17r.	10 6w.	4 40w.	10 22r.	9 10w.	3 48w.
Saturn	9 25r.	9 42w.	3 31w.	8 37r.	8 44w.	2 38w.
Uranus	0 36r.	5 14w.	8 58r.	11 36w.	4 19w.	8 1r.

# W R Z E S I E N.

„Gotuj na dworze dzieło twoje, i sprawuj pilnie rolę twoją, abyś potem dom twój budował.” *Prov. XXIV.*

Dni	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiątko
1	Wtorek			
2	Sroda	20 W.	Samuira. Pror.	Dzierzysław.
3	Czwartek	21 S.	Faddeja Ap.	Czci bog.
4	Piątek	22 C.	AhaŃonika M.	Przesława bł.
5	Sobota	23 P.	Łuppa M.	Rościsława.
		24 S.	Ewticha S. M.	Włodzisław.
6	<b>NIEDZIELA</b>	25 N.	<b>14 po S.</b> Waritołomeja Ap.	Drogowit.
7	Poniedziałek	26 P.	Adriana i Natalii.	Domosława.
8	<b>WTOREK</b>	27 W.	Pimena Pr.	Radosława.
9	Sroda	28 S.	Mojscja Mur.	Sobiebór.
10	Czwartek	29 C.	<b>USIEK. HŁA. S. JOAN.</b>	Władybój.
11	Piątek	30 P.	Alexandra Newsk.	Isćisław.
12	Sobota	31 S.	Położ. Pojasa P. Bohor.	Radzimir.
13	<b>NIEDZIELA</b>	1 N.	<b>15 po S.</b> Sent. Simeona Stoł.	Chronisław.
14	Poniedziałek	2 P.	Mamanta Muczon.	Ziemonysł bł.
15	Wtorek	3 W.	Anfima S. M.	Budzimił.
16	Sroda	4 S.	Wawily S. M.	Sędzisław.
17	Czwartek	5 C.	Zacharyi Pror.	Drogosław.
18	Piątek	6 P.	Wosp. Cz. Arch. Michaila.	Dobrowit.
19	Sobota	7 S.	Sozonta M.	Krzepimir.
20	<b>NIEDZIELA</b>	8 N.	<b>16 po S.</b> ROZD. P. BOHOR.	Myslisław.
21	Poniedziałek	9 P.	Joakima i Anny.	Bożydar.
22	Wtorek	10 W.	Minodory M.	Zelimir.
23	Sroda	11 S.	Feodory P.	Bogusława bł.
24	Czwartek	12 C.	Aftonoma S. M.	Homir.
25	Piątek	13 P.	Kornilia Sotnika.	Swiatopelk.
26	Sobota	14 S.	<b>WOZD. CZ. KREST</b>	Ładysław bł.
27	<b>NIEDZIELA</b>	15 N.	<b>17 po S.</b> Nikity W. M.	Damian.
28	Poniedziałek	16 P.	Ewfimii W. Mucz.	Wacław ś.
29	Wtorek	17 W.	Sofii M.	Dadzibóg.
30	Sroda	18 S.	Ewmenia Pr.	Imisław.

### DNI GALOWE.

- \* Dnia 3 (22 Sierpnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Konstancyńownej.*
- \* Dnia 7 (26 Sierpnia) Rocznica Koronacyi Jego Cesarsko-Królewskiej Mości N. ALEXANDRA II. MIKOŁAJEWICZA i Jej Cesarsko-Królewskiej Mości N. MARYI ALEXANDROWNEJ.
- \* Dnia 11 (30 Sierpnia) Imieniny Jego Cesarsko-Królewskiej Mości N. ALEXANDRA II. MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza*, oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Nikołajewnej*, Malżonki J. K. W. W. X. *Następcy Tronu Wirtelberyjskiego* i Święto Orderu S. Alexandra Newskiego.
- \* Dnia 20 (8) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA *Następcy Tronu* i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównej.*
- \* Dnia 21 (9) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikolajewicza.*
- \* Dnia 29 (17) Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstancyńownej.*

### Święta Żydowskie.

- Dnia 5, 12 Szabasy.
- Dnia 14 Rozchodesz czyli I. Tyszry. Nowy Rok 5024 od stworzenia świata.
- Dnia 15 Drugie święto Nowego Roku.
- Dnia 16 Post Gedalin.
- Dnia 19 Szabasy.
- Dnia 23 Jonkipur czyli Sądny dzień.
- Dnia 26 Szabasy.
- Dnia 28, 29 Sukos czyli Święta uroczysto Kuczek.

### Święta Mahometańskie

- Dnia 7 Śmierć Mahometa.
- Dnia 15 Rebi-el-aszer I.





Słońce wstępuje w znak *Wagi* ≈ dnia 23. Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni.

Dzień	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12.		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od począt. r.	Do końca r.
1 Wtorek	5	11	6	47	13	36	3	7	12	0	7	55w.			244	122
2 Środa	5	13	6	45	13	32	3	11	12	0	8	24w.			245	121
3 Czwartek	5	15	6	43	13	28	3	15	11	59	8	59w.			246	120
4 Piątek	5	16	6	40	13	24	3	19	11	59	9	40w.			247	119
5 Sobota	5	18	6	38	13	20	3	23	11	59	10	28w.			248	118
6 Niedziela	5	20	6	36	13	16	3	27	11	58	11	23w.			249	117
7 Poniedziałek	5	21	6	34	13	13	3	30	11	58	* * *			250	116	
8 Wtorek	5	23	6	31	13	8	3	35	11	58	0	23r.			251	115
9 Środa	5	25	6	29	13	4	3	39	11	57	1	25r.			252	114
10 Czwartek	5	26	6	27	13	1	3	42	11	57	2	30r.			253	113
11 Piątek	5	28	6	24	12	56	3	47	11	57	3	37r.			254	112
12 Sobota	5	30	6	22	12	52	3	51	11	56	4	45r.			255	111
13 Niedziela	5	31	6	19	12	48	3	55	11	56	5	54r.			256	110
14 Poniedziałek	5	33	6	17	12	44	3	59	11	56			6	14w.	257	109
15 Wtorek	5	35	6	13	12	38	4	5	11	55			6	37w.	258	108
16 Środa	5	36	6	12	12	36	4	7	11	55			7	3w.	259	107
17 Czwartek	5	38	6	10	12	32	4	11	11	55			7	35w.	260	106
18 Piątek	5	40	6	8	12	28	4	15	11	54			8	15w.	261	105
19 Sobota	5	41	6	5	12	24	4	19	11	54			9	6w.	262	104
20 Niedziela	5	43	6	3	12	20	4	23	11	54			10	8w.	263	103
21 Poniedziałek	5	44	6	1	12	17	4	26	11	53			11	20w.	264	102
22 Wtorek	5	46	5	58	12	12	4	31	11	53			* * *		265	101
23 Środa	5	48	5	56	12	8	4	55	11	53			0	39r.	266	100
24 Czwartek	5	49	5	54	12	5	4	38	11	52			2	1r.	267	99
25 Piątek	5	51	5	51	12	0	4	43	11	52			3	24r.	268	98
26 Sobota	5	53	5	49	11	56	4	47	11	52			4	46r.	269	97
27 Niedziela	5	55	5	47	11	52	4	51	11	51			5	29w.	270	96
28 Poniedziałek	5	56	5	44	11	48	4	55	11	51			5	55w.	271	95
29 Wtorek	5	58	5	42	11	44	4	59	11	51			6	23w.	272	94
30 Środa	6	0	5	40	11	40	5	3	11	50			6	56w.	273	93

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 5 o g. 2 m. 34 wiecz.
- ☽ Nów . . . . . d. 13 o g. 6 m. 6 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 20 o g. 2 m. 57 wiecz.
- ☽ Pełnia . . . . . d. 27 o g. 7 m. 28 rano.

Księżyc najdalej od ziemi d. 8 o g. 12 w poł.  
 — na Równiku . . . d. 13 o g. 4 rano.  
 — najbliżej ziemi . . d. 24 o g. 10 rano.  
 — na Równiku . . . d. 26 o g. 6 rano.

Wschód, zachód i przejście przez Południk  
 znacniejszych planet.

Planety	Dnia 1 go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	7 21r.	7 21w.	1 24w.	8 17r.	6 38w.	1 28w.
Wenus	8 49r.	7 3w.	1 55w.	7 56r.	5 47w.	0 49w.
Mars	6 9r.	7 10w.	0 40w.	6 6r.	6 26w.	0 16w.
Jowisz	9 42r.	8 12w.	2 55w.	8 59r.	7 17w.	2 8w.
Saturn	7 42r.	7 44r.	1 41w.	6 52r.	6 48w.	0 50w.
Uranus	1 35w.	3 17w.	7 0r.	9 37w.	2 21w.	6 0r.

# P A Ź D Z I E R N I K.

„Baczcież a strzeżcie się wszelakiego łakomstwa: albowiem żywot każdego nie jest w dostatku tego co ma.” *Luc. XII.*

D n i	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	D n i	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Czwartek		Remigiusza Biskupa.	Znatisław.
2	Piątek		Aniołów Stróżów.	Stanimir.
3	Sobota •		Kandyda Męczennika.	Siemian.
4	<b>NIEDZIELA •</b>	<b>19 po S.</b>	<b>N. M. P. Róż.</b> Francisz.	<b>22 N.</b> <b>18 po S.</b> Foki. S. M.
5	Poniedziałek		Placyda i Flawiany Panny.	23 P. <b>2</b> Zacz. S. Joanna Krest.
6	Wtorek		Brunona Wyznaw.	24 W. <b>3</b> Fekly M.
7	Sroda		Justyny P. M.	25 S. Ewfrosinii i Serhia P.
8	Czwartek		Brygidy Wdowy.	26 <b>C.</b> <b>JOANNA BOHOSE.</b>
9	Piątek		Dyonizego Bisk. Męcz.	27 P. Kalistrata M.
10	Sobota		Franciszka Borgiasza W.	28 S. Charitona Prep.
11	<b>NIEDZIELA</b>	<b>20 po S.</b>	Wincentego Kadlub.	29 <b>N.</b> <b>19 po S.</b> Kiriaka Prep.
12	Poniedziałek ☉		Maxymiliana Biskupa.	30 P. Hrihoria S. M.
13	Wtorek		Edwarda Króla Ang.	1 <b>W.</b> <b>OKK. POKR. PR. BOH.</b>
14	Sroda		Kalixta Pap. Męcz.	2 S. Kipriana S. M.
15	Czwartek		Jadwigi Wdowy i Teresy P.	3 <b>C.</b> Dionisia S. M.
16	Piątek •		Florentyna Biskupa.	4 P. Jerofeja S. M.
17	Sobota •		Wiktora Biskupa.	5 S. Charatiny M. i 3 Swiat.
18	<b>NIEDZIELA</b>	<b>21 po S.</b>	Łukasza Ewangelisty.	6 <b>N.</b> <b>20 po S.</b> Ftomy Ap.
19	Poniedział.		Piotra z Alkantary Wyzn.	7 P. Serhia M.
20	Wtorek		Ireny P. i Przenies. S. Woje.	8 W. Pelahii Prep.
21	Sroda		Urszuli P.	9 S. Jakowa Ap.
22	Czwartek		Korduli Panny M. i Alfonsa.	10 C. Ewlampia M.
23	Piątek		Jana Kapistrana Wyzn.	11 P. Filipa Ap.
24	Sobota		Rafała Archaniola.	12 S. Prowa M.
25	<b>NIEDZIELA •</b>	<b>22 po S.</b>	Jana Kantego Krysp.	13 <b>N.</b> <b>21 po S.</b> Karpa M. i Papily.
26	Poniedział.		Ewarysta Papieża Męcz.	14 P. Nazaria M.
27	Wtorek		Sabiny M.	15 W. Ewfimia Pr.
28	Sroda		Szymona i Judy Tadeusza.	16 S. Łonhina M.
29	Czwartek		Narcyssa B. Euzebii P. M.	17 C. Osiu Pror.
30	Piątek		Zenobii M. i Zenobiusza B. M.	18 P. Łuki Ap.
31	Sobota		† Wolfganga Biskupa.	19 S. Joila Pror.

## DNI GALOWE.

- Dnia 3 (21 Września) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Paula Alexandrowicza*, i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.
- Dnia 4 (22 Września) Święto Orderu Ś-go Równu-Apostolskiego *Nięcie Włodzimierza*.
- Dnia 17 (5) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrownęj*, Córki Ich Cesarско-Królewskiej Mości i J. C. W. W. X. *Michala Michalowicza*.
- Dnia 25 (13) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Michala Mikolajewicza*.

### Święta Żydowskie.

- Dnia 3 Szabas.
- Dnia 4 Hoszana czyli Święto Palm.
- Dnia 5, 6 Ostatnie Święta uroczyste Kuczek.
- Dnia 7 Dzień radosny.
- Dnia 10 Szabas.
- Dnia 14 Rozchodesz czyli I. Marcheszwan.
- Dnia 17, 24, 31 Szabasy.

### Święta Mahomotańskie.

- Dnia 14 Dszemadi-el-awwel I.
- Dnia 21 Narodzenie się Alego.
- Dnia 28 Śmierć Alego.





Słońce wstępuje w znak *Niedźwiadka* m. dnia 23.

D n i	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Godz. n. zeg. gdy na kompasie godzina 12.		Wschód księżycy	Zachód księżycy	Liczba dni		
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz. min.	godz. min.	Od począt. r.	Do końca r.	
1	Czwartek	6	1	5	37	11	36	5	7	11	50	7 35w.		274	92
2	Piątek	6	3	5	35	11	32	5	11	11	50	8 22w.	we dnie	275	91
3	Sobota	6	5	5	33	11	28	5	15	11	49	9 14w.		276	90
4	Niedziela	6	6	5	30	11	24	5	19	11	49	10 12w.		277	89
5	Poniedziałek	6	8	5	28	11	20	5	23	11	49	11 14w.		278	88
6	Wtorek	6	10	5	26	11	16	5	27	11	48	* * *	we dnie	279	87
7	Sroda	6	12	5	23	11	11	5	32	11	48	0 18r.		280	86
8	Czwartek	6	13	5	21	11	8	5	35	11	48	1 24r.		281	85
9	Piątek	6	15	5	19	11	4	5	39	11	47	2 30r.		282	84
10	Sobota	6	17	5	16	10	59	5	44	11	47	3 39r.		283	83
11	Niedziela	6	18	5	14	10	56	5	47	11	47	4 49r.		284	82
12	Poniedziałek	6	20	5	12	10	52	5	51	11	47	6 0r.		285	81
13	Wtorek	6	22	5	10	10	48	5	55	11	46	7 14r.	5 6w.	286	80
14	Sroda	6	24	5	8	10	44	5	59	11	46		5 37w.	287	79
15	Czwartek	6	26	5	5	10	39	6	4	11	46	we dnie	6 15w.	288	78
16	Piątek	6	27	5	3	10	36	6	7	11	46		7 4w.	289	77
17	Sobota	6	29	5	1	10	32	6	11	11	46		8 3w.	290	76
18	Niedziela	6	31	4	59	10	28	6	15	11	45		9 12w.	291	75
19	Poniedziałek	6	33	4	58	10	25	6	18	11	45		10 27w.	292	74
20	Wtorek	6	34	4	55	10	21	6	22	11	45	we dnie	11 46w.	293	73
21	Sroda	6	36	4	52	10	16	6	27	11	45		* * *	294	72
22	Czwartek	6	38	4	50	10	12	6	31	11	45		1 7r.	295	71
23	Piątek	6	40	4	48	10	8	6	35	11	45		2 26r.	296	70
24	Sobota	6	42	4	46	10	4	6	39	11	44		3 45r.	297	69
25	Niedziela	6	43	4	44	10	1	6	42	11	44		5 4r.	298	68
26	Poniedziałek	6	45	4	42	9	57	6	46	11	44		6 20r.	299	67
27	Wtorek	6	47	4	40	9	53	6	50	11	44	4 53w.		300	66
28	Sroda	6	49	3	38	9	49	6	54	11	44	5 29w.	we dnie	301	65
29	Czwartek	6	51	3	36	9	45	6	58	11	44	6 13w.		302	64
30	Piątek	6	53	3	34	9	41	7	2	11	44	7 4w.		303	63
31	Sobota	6	54	3	32	9	38	7	5	11	44	8 0w.		304	62

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 4 o g. 8 m. 45 wiecz.
- ☾ Nów . . . . . d. 12 o g. 8 m. 6 wiecz.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 19 o g. 9 m. 30 wiecz.
- ☽ Pełnia . . . . . d. 26 o g. 7 m. 20 wiecz.

- Księżyc najdalej od ziemi d. 6 o g. 6 rano.
- na Równiku . . d. 10 o g. 11 rano.
- najbliżej ziemi . d. 20 o g. 10 wiecz.
- na Równiku . . d. 23 o g. 2 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znacniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	8 7r.	5 44w.	0 53w.	5 40r.	4 45w.	11 14r.
Wenus	6 12r.	4 38w.	11 27r.	4 26r.	3 47w.	10 9r.
Mars	6 2r.	5 42w.	11 52r.	6 1r.	4 57w.	11 31r.
Jowisz	8 0r.	6 24w.	1 19w.	7 36r.	5 32w.	0 32w.
Saturn	6 0r.	5 46w.	11 56r.	5 15r.	4 56w.	11 7r.
Uranus	8 38w.	1 22w.	5 0r.	7 38w.	0 22w.	4 4r.

# L I S T O P A D.

„Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyń.” *Eccl. IX.*

D n i	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	D n i	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	<b>NIEDZIELA</b> 23 <i>po S.</i> <b>WSZYST. ŚWIĘT.</b>	20 <b>N.</b> 22 <i>po S.</i> Artemia W. M.	21 <b>P.</b> Ilariona Welik.	Warcisław.
2	Poniedziałek <i>€</i> Dzień Zaduszny. Wiktoryna.	21 <b>P.</b>	22 <b>W.</b> <b>KAZ. BOŻ. MAT.</b>	Witimir.
3	Wtorek Huberta Biskupa.	22 <b>W.</b>	23 <b>S.</b> KAZ. BOŻ. MAT.	Chwalisław.
4	Sroda Karola Boromeusza B. W.	23 <b>S.</b>	24 <b>C.</b> Jakowa Apost.	Mściwój.
5	Czwartek Emeryka Kr. Zacharyasza.	24 <b>C.</b>	25 <b>P.</b> Arcfy M.	Sławomir bł.
6	Piątek Leonarda W.	25 <b>P.</b>	26 <b>S.</b> Markiana M.	Wszewład.
7	Sobota Wilibrorda Biskupa W.	26 <b>S.</b>	27 <b>N.</b> Dimitria W. M.	Żytomir.
8	<b>NIEDZIELA</b> 24 <i>po S.</i> Op. N. M. P. Godefry.	27 <b>N.</b> 23 <i>po S.</i> Nestora M.	28 <b>P.</b> Terentia M. i Neonidy.	Sędziwój.
9	Poniedziałek Teodora Męczennika.	28 <b>P.</b>	29 <b>W.</b> Anastasii Rym.	Bogodar.
10	Wtorek Andrzeja z Awelinu.	29 <b>W.</b>	30 <b>S.</b> Zinowia i Zinowii M.	Ludomir.
11	Sroda <i>⊕</i> Marcina Biskupa.	30 <b>S.</b>	31 <b>C.</b> Stachia Ap.	Spitosław.
12	Czwartek 5 braci Pol. MM. i Marcina P.	31 <b>C.</b>	1 <b>P.</b> Noj. Kosmy i Damiana.	Nowosław.
13	Piątek Dydaka Wyznawcy.	1 <b>P.</b>	2 <b>S.</b> Akindina M.	Wszerad.
14	Sobota Serapiona M. Klementyna.	2 <b>S.</b>		Wodzimir.
15	<b>NIEDZIELA</b> 25 <i>po S.</i> Stanisława Kostki.	3 <b>N.</b> 24 <i>po S.</i> Akepsimy M.	4 <b>P.</b> Joannikia Prep.	Przebysław.
16	Poniedziałek Edmunda B. i Jana z tow. M.	4 <b>P.</b>	5 <b>W.</b> Hałaktiona M.	Stanisława K.
17	Wtorek Salomei Panny.	5 <b>W.</b>	6 <b>S.</b> Pawła Patr. K.	Zbisława.
18	Sroda Maxyma Biskupa.	6 <b>S.</b>	7 <b>C.</b> SS. 33 Muczen. w Melit.	Radomir.
19	Czwartek <i>⊕</i> Elżbiety Królow. Węg. Wd.	7 <b>C.</b>	8 <b>P.</b> SOB. S. ARCH. MICHAŁA.	Drogomira.
20	Piątek Felixa Walezyusza Wyzn.	8 <b>P.</b>	9 <b>S.</b> Onisifora i Porfirija M.	Sędzimir.
21	Sobota <i>⊕</i> Ofiarowanie N. M. P.	9 <b>S.</b>		Sław.
22	<b>NIEDZIELA</b> 26 <i>po S.</i> Cecylii Panny M.	10 <b>N.</b> 25 <i>po S.</i> Erasta i Olimpa Ap.	11 <b>P.</b> Myny M.	Wszemila.
23	Poniedziałek Klemensa Papieża.	11 <b>P.</b>	12 <b>W.</b> Joanna Miłost.	Milywój.
24	Wtorek Jana od Krzyża W.	12 <b>W.</b>	13 <b>S.</b> Joanna Złotoust.	Dorosław.
25	Sroda Katarzyny P. M.	13 <b>S.</b>	14 <b>C.</b> Filipa Apost.	Chwalimira.
26	Czwartek Piotra Aleksandryjs. B. M.	14 <b>C.</b>	15 <b>P.</b> 1 den Posta. Huria M.	Lechosław.
27	Piątek Barlaama i Józefata Pust.	15 <b>P.</b>	16 <b>S.</b> Matteja Ap. i Ew.	Tomir.
28	Sobota Rufa Męcz. i Mansweta B.	16 <b>S.</b>		Gościrad.
29	<b>NIEDZIELA</b> 1 <i>Adw.</i> Saturnina Męcz.	17 <b>N.</b> 26 <i>po S.</i> Hrihoria Neokesar.	18 <b>P.</b> Płatona i Romana M.	Przemysł.
30	Poniedziałek Andrzeja Apostoła.	18 <b>P.</b>		Ludosław.

## DNI GALOWE.

Dnia 18 (6) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza młodszego.*

Dnia 20 (8) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza, i J. C. W. W. X. Michała Michalowicza; tudzież święto wszystkich Cesarzsko-Rossyjskich Orderów.*

### Święta Żydowskie.

Dnia 7 Szabas.  
Dnia 12 Rozchodesz czyli I. Kislew.  
Dnia 14, 21, 28 Szabasy.

### Święta Mahometańskie.

Dnia 2 Zdobyćcie Konstantynopola przez Mahometa II. r. 1455, po Narodzeniu Chrystusa.  
Dnia 13 Dżumadi-el-aszer L. Antol Gabryel pokazują się Prorokowi.  
Dnia 21 Narodzenie się Ebubekera siódmego Imana.





Słońce wstępuje w znak *Strzelca* 4 dnia 22.

D N I	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Godz. na zeg. gdy na Kompasie godzina 12.		Wschód księżycy		Zachód księżycy		Liczba dni			
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	Od po- zat. r.	Do końca r.		
1	Niedziela	6	56	4	30	9	34	7	9	11	44	9	1w.		305	61		
2	Poniedziałek	6	58	4	29	9	31	7	12	11	44	10	4w.		306	60		
3	Wtorek	7	0	4	27	9	27	7	16	11	44	11	9w.		307	59		
4	Sroda	7	2	4	25	9	23	7	20	11	44	*	*	*	308	58		
5	Czwartek	7	4	4	23	9	19	7	24	11	44	0	15r.		309	57		
6	Piątek	7	5	4	21	9	16	7	27	11	44	1	22r.		310	56		
7	Sobota	7	7	4	20	9	13	7	30	11	44	2	30r.		311	55		
8	Niedziela	7	9	4	18	9	9	7	34	11	44	3	40r.		312	54		
9	Poniedziałek	7	11	4	16	9	5	7	38	11	44	4	53r.		313	53		
10	Wtorek	7	13	4	15	9	2	7	42	11	44	6	8r.		314	52		
11	Sroda	7	15	4	13	8	58	7	45	11	44	7	23r.	4	11w.	315	51	
12	Czwartek	7	16	4	11	8	55	7	48	11	44			4	56w.	316	50	
13	Piątek	7	18	4	10	8	52	7	51	11	44			5	53w.	317	49	
14	Sobota	7	20	4	8	8	48	7	55	11	45			7	1w.	318	48	
15	Niedziela	7	22	4	7	8	45	7	58	11	45			8	17w.	319	47	
16	Poniedziałek	7	24	4	6	8	42	8	1	11	45			9	36w.	320	46	
17	Wtorek	7	25	4	4	8	39	8	4	11	45			10	55w.	321	45	
18	Sroda	7	27	4	3	8	36	8	7	11	45			*	*	*	322	44
19	Czwartek	7	29	4	2	8	33	8	10	11	45			0	15r.	323	43	
20	Piątek	7	31	4	0	8	29	8	14	11	46			1	32r.	324	42	
21	Sobota	7	32	3	59	8	27	8	16	11	46			2	49r.	325	41	
22	Niedziela	7	34	3	58	8	24	8	19	11	46			4	4r.	326	40	
23	Poniedziałek	7	36	3	57	8	21	8	22	11	46			5	18r.	327	39	
24	Wtorek	7	37	3	56	8	19	8	24	11	47			6	29r.	328	38	
25	Sroda	7	39	3	55	8	16	8	27	11	47			7	34r.	329	37	
26	Czwartek	7	41	3	54	8	14	8	29	11	47	4	54w.			330	36	
27	Piątek	7	42	3	53	8	11	8	32	11	48	5	48w.			331	35	
28	Sobota	7	44	3	52	8	8	8	35	11	48	6	48w.			332	34	
29	Niedziela	7	45	3	51	8	6	8	37	11	48	7	50w.			333	33	
30	Poniedziałek	7	47	3	50	8	3	8	40	11	49	8	55w.			334	32	

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 3 o g. 4 m. 58 wiecz.
- ☾ Nów . . . . . d. 11 o g. 9 m. 24 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 18 o g. 4 m. 29 rano.
- ☾ Pełnia. . . . . d. 25 o g. 10 m. 26 rano.

- Księżyc najdalej od ziemi d. 3 o g. 3 rano.
- na Równiku . . d. 6 o g. 8 wiecz.
  - najbliżej ziemi . d. 15 o g. 1 rano.
  - na Równiku . . d. 19 o g. 8 wiecz.
  - najdalej od ziemi d. 30 o g. 11 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk  
znacześniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	5 12r.	4 11w.	10 41r.	6 26r.	3 49w.	11 7r.
Wenus	3 22r.	3 11w.	9 16r.	3 8r.	2 41w.	8 55r.
Mars	6 0r.	4 25w.	11 8r.	6 0r.	3 33w.	10 48r.
Jowisz	6 53r.	4 34w.	11 46r.	6 13r.	3 42w.	11 0r.
Saturn	4 23r.	3 56w.	10 11r.	3 33r.	3 0w.	9 18r.
Uranus	6 34w.	11 22r.	3 0r.	5 33w.	10 21r.	2 0r.

# G R U D Z I E Ń.

„Oto krótkie lata mijają, a idę ścieszką, którą się nie wrócę.” *Hiob. XVI.*

D n i	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dni	Święta Kościoła Wschodnio-Katolickiego	Imiona Sławiańskie
1	Wtorek	19 W.	Awdia Pror.	Samoslawa.
2	Sroda	20 S.	Hrihoria Dekap.	Szulislaw.
3	Czwartek	21 C.	<b>WCH. PR. BOHOR.</b>	Wislimir.
4	Piątek	22 P.	Filmona Ap.	Lubomila.
5	Sobota	23 S.	Amfilochia i Mitrofana.	Spitoslawa.
6		24 N.	Ekateriny W. M.	Jarogniew.
7	<b>NIEDZIELA *</b> Poniedziałek	25 P.	Klimenta Papy Rim.	Ludomyśl.
8		26 W.	Alipia Prep.	Boguwoła.
9	<b>WTOREK *</b> Sroda	27 S.	Jakowa W. M.	Wyszoslawa.
10	Czwartek	28 C.	Stefana P. M.	Radzislawa bł.
11	Piątek	29 P.	Paramona M.	Wojmir.
12	Sobota	30 S.	Andreja Ap. Perwozw.	Wolidar.
13		1 N.	Dek. Nauma Pror.	Władysława.
14	<b>NIEDZIELA *</b> Poniedziałek	2 P.	Awakuma Pror.	Sławibor.
15	Wtorek	3 W.	Sofonia Pror.	Wolimir.
16	Sroda	4 S.	Warwary W. M.	Zdzislaw.
17	Czwartek	5 C.	Sawwy Osw.	Żyrosław.
18	Piątek	6 P.	<b>NIKOLAJA CZUD.</b>	Wszemir.
19	Sobota	7 S.	Anwrosia Ep.	Mścigniew.
20		8 N.	Patapia Prep.	Bogumila.
21	<b>NIEDZIELA *</b> Poniedziałek	9 P.	Zacz. S. Anny.	Tomislaw bł.
22	Wtorek	10 W.	Miny M.	Drogomir.
23	Sroda	11 S.	Daniila Prep.	Sławomira.
24	Czwartek	12 C.	Spiridona Czud.	Godysława.
25		13 P.	Jewstratia M.	Grzmysława.
26	<b>PIĄTEK *</b> Sobota	14 S.	Firsa M.	Wróciwój.
27		15 N.	Elewferia S. M.	Radomyśl.
28	<b>NIEDZIELA *</b> Poniedziałek	16 P.	Alneja Pror.	Godzislaw.
29	Wtorek	17 W.	Daniła Pror.	Gosław. bł.
30	Sroda	18 S.	Sewastiana M.	Ludomił.
31	Czwartek	19 C.	Wonifatia M.	Lassota.

## DNI GALOWE.

- Dnia 6 (24 Listopada) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michalównój* i Święto Orderu Ś. Katarzyny Wielkiej Męczenniczki.
- Dnia 8 (26 Listopada) Święto Orderu Ś. Jerzego Wielkiego Męczennika.
- Dnia 12 (30 Listopada) Święto Orderu S. Andrzeja Apostola.
- Dnia 18 (6) Imieniny J. C. W. CESARZEWICZA W. X. *MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA*, Następcy Tronu
- i J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michalowicza*.

### Święta Żydowskie.

- Dnia 5 Szabas.
- Dnia 6 Chanuka czyli pamiątka zwycięstwa Mahabeuszów.
- Dnia 11 Rozchodesz czyli I. Tebet.
- Dnia 12, 19, 26 Szabasy.

### Święta Mahometańskie.

- Dnia 1 Narodzenie się Fatmy, córki Mahometa.
- Dnia 12 Redszeb I. Zbudowanie Arki Noego.
- Dnia 15 Noc tajemnic.





Słońce wstępuje w znak *Koziorożca* ☿ d. 22. Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.

Dzień	Wschód Słońca		Zachód Słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Godz. na zeg. gdy na kompasie godzina 12.		Wschód księżycy	Zachód księżycy	Liczba dni		
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz. min.	godz. min.	Od począt. r.	Do końca r.	
1 Wtorek	7	48	3	50	8	2	8	41	11	49	10 0w.		335	31	
2 Sroda	7	50	3	49	7	59	8	44	11	49	11 6w.	we dnie	336	20	
3 Czwartek	7	51	3	48	7	57	8	46	11	50	* * *		337	29	
4 Piątek	7	53	3	48	7	55	8	48	11	50	0 12r.		338	28	
5 Sobota	7	54	3	47	7	53	8	50	11	51	1 20r.		339	27	
6 Niedziela	7	55	3	47	7	52	8	51	11	51	2 30r.			340	26
7 Poniedziałek	7	56	3	46	7	50	8	53	11	51	3 43r.		341	25	
8 Wtorek	7	58	3	46	7	48	8	55	11	52	6 57r.		342	24	
9 Sroda	7	59	3	46	7	47	8	56	11	52	8 12r.		343	23	
10 Czwartek	8	0	3	46	7	46	8	57	11	53		3 36w.	344	22	
11 Piątek	8	1	3	45	7	44	8	59	11	53		4 41w.	345	21	
12 Sobota	8	2	3	45	7	43	9	0	11	54		5 56w.	346	20	
13 Niedziela	8	3	3	45	7	42	9	1	11	54		7 17w.	347	19	
14 Poniedziałek	8	4	3	45	7	41	9	2	11	55		8 40w.	348	18	
15 Wtorek	8	5	3	45	7	40	9	3	11	55	we dnie	10 2w.	349	17	
16 Sroda	8	6	3	46	7	40	9	3	11	56		11 21w.	350	16	
17 Czwartek	8	7	3	46	7	39	9	4	11	56		* * *	351	15	
18 Piątek	8	7	3	46	7	39	9	4	11	57		0 38r.	352	14	
19 Sobota	8	8	3	46	7	38	9	5	11	57		1 45r.	353	13	
20 Niedziela	8	9	3	47	7	38	9	5	11	58			3 7r.	354	12
21 Poniedziałek	8	9	3	47	7	38			11	58			4 18r.	355	11
22 Wtorek	8	10	3	48	7	38			11	59			5 24r.	356	10
23 Sroda	8	10	3	48	7	38			11	59			6 24r.	357	9
24 Czwartek	8	11	3	49	7	38			12	0	3 39w.	7 16r.	358	8	
25 Piątek	8	11	3	49	7	38	przybyło		12	0	4 37w.		359	7	
26 Sobota	8	11	3	50	7	39	0 1	12	1		5 39w.		360	6	
27 Niedziela	8	12	3	51	7	39	0 1	12	1		6 42w.	we dnie	361	5	
28 Poniedziałek	8	12	3	52	7	40	0 2	12	2		7 47w.		362	4	
29 Wtorek	8	12	3	53	7	41	0 3	12	2		8 52w.		363	3	
30 Sroda	8	12	3	54	7	42	0 4	12	3		9 58w.		364	2	
31 Czwartek	8	12	3	55	7	43	0 5	12	3		11 4w.		365	1	

ODMLANY KSIĘŻYCA.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 3 o g. 1 m. 38 wiecz.
- ☾ Nów . . . . . d. 10 o g. 9 m. 48 wiecz.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 17 o g. 1 m. 10 wiecz.
- ☾ Pełnia . . . . . d. 25 o g. 4 m. 15 rano.

- Księżyc na Równiku . . . d. 4 o g. 4 rano.
- najbliżej ziemi . d. 12 o g. 6 wiecz.
- na Równiku . . d. 17 o g. 2 rano.
- najdalej od ziemi d. 28 o g. 3 wiecz.
- na Równiku . . d. 31 o g. 1 wiecz.

Wschód, zachód i przejście przez Południk znacniejszych planet.

Planety	Dnia 1-go			Dnia 16-go		
	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk	Wschód	Zachód	Przejście przez Południk
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Merkury	7 54r.	3 41w.	11 47r.	8 56r.	4 3w.	0 31w.
Wenus	3 39r.	2 13w.	8 46r.	3 41r.	1 48w.	8 45r.
Mars	6 0r.	2 56w.	10 29r.	6 1r.	2 22w.	10 11r.
Jowisz	5 32r.	2 50w.	10 10r.	4 50r.	1 58w.	9 25r.
Saturn	2 42w.	2 7w.	8 24r.	1 50r.	1 7w.	7 30r.
Uranus	4 46w.	9 19w.	0 50r.	3 30w.	8 11r.	11 51w.

## EWANGELIE NA WSZYSTKIE ŚWIĘTA W ROKU 1863.

- Na Nowy Rok. U Łukasza ś. w roz. 2. o *Obrzezaniu Chrystusa Pana.*
- N. po Nowym Roku. U Mateusza ś. w roz. 2: o *Ucieczce do Egiptu.*
- Trzech Króli. U Mat. ś w r 2: o *ŚŚ. Trzech Królach.*
- N. 1 po 3 Królach. U Łukasza ś. w roz. 2: o *Chrystusie w 12 latach.*
- N. 2 po 3 Królach. U Jana ś. w roz. 2: o *Godach w kanie Galilejskiej.*
- N. 3 po 3 Królach. U Mateusza ś. w roz. 8: o *trędowatym i o selniku.*
- N. Starozapustna. U Mateusza ś. w roz. 30: o *robotnikach w winnicy.*
- Oczyszczenie N. Maryi Panny. U Łukasza ś. w roz. 2: o *przyniesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego.*
- N. Mięsopestna. U Łuk. ś. w roz. 8: o *nastaniu i roli.*
- N. Zapustna. U Łukasza ś. w roz. 18: *Jezus przepowiada swą mękę.*
- Popielec. U Mateusza ś. w roz. 6: o *poście*
- N. Wstępna. U Mateusza ś. roz. 4: o *diable który kusił Jezusa.*
- N. Suchą. U Mateusza ś. w roz. 8: o *przemienieniu się Jezusowem.*
- N. Gluchą. U Łuk. ś. w roz. 11: o *wyrzucaniu czartów.*
- N. Srodopostna. U Jana ś. w r. 6: o *nakarmieniu 5000 ludzi*
- N. Białą. U Jana ś. w r. 8: o *Zydach chcących ukamienować Jezusa.*
- Zwiastowanie N. M. P. Łuk. ś. w r. 1: o *posłaniu Anioła Gabriela do Nazaret do N. M. Panny.*
- N. Kwietnią. U Mat. ś. w r. 21: o *wejściu Chrystusa do Jerozolimy.*
- Wielki Czwartek. U Jana ś. w r. 13: o *wieczery Pańskiej i umywaniu nóg Apostołom przez Chrystusa.*
- Wielki Piątek. *Passya według Jana ś w r. 18 i 19.*
- N. Wielkanocną. U Marka ś. w r. 16: o *Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana*
- Poniedziałek wielkanocny. U Łuk. ś. w r. 24: o *dwóch uczniach Chrystusa idących do Emmaus.*
- N. Przewodnią. U Jana ś. w r. 20: o *pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
- N. 2 po Wielk. U Jana ś. w r. 10: o *Chrystusie dobrym Pasterzu*
- N. 3 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: o *odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
- N. 4 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: o *przyczynie odejścia Chrystusa.*
- ś. Stanisława. U Jana ś. w r. 10: o *dobrym Pasterzu Chrystusie.*
- N. 5. po Wielk. U Jana ś. w r. 16: o *skutkach prośby w Imię Jezusa.*
- Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka ś. w r. 16: o *Wniebowstąpieniu Chrystusa.*
- N. 6 po Wielk. U Jana ś. w r. 15: o *przyjściu pociechy Ducha Świętego*
- Zesłanie Duch Ś. U Jana ś. w r. 14: o *Zesłaniu Ducha Ś-go.*
- Poniedziałek Świąteczny. U Jana ś. w r. 3: o *rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
- Trójcę Świętą U Mat. ś. w r. 28: o *mocy danej Chrystusowi.*
- Boże Ciało. U Jana ś. w r. 6: o *ciele i krwi Chrystusa.*
- N. 2 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 13: o *wieczaniu na wielką wieczerzę.*
- N. 3 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 15: o *zgubionej owcy i groszu.*
- N. 4 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 5: o *obfitym Piotra połowie ryb*
- N. 5 po Świąt. u Mat. ś w r. 5: o *sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
- ŚŚ. Piotra i Pawła. U Mat. ś. w r. 16; o *Władzy danej ś. Piotrowi.*
- N. 6 po Świąt. U Marka ś. w r. 8: o *nakarmieniu 4000 ludzi.*
- N. 7 po Świąt. U Mat. ś. w r. 7: o *falszywych prorokach.*
- N. 8 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 16: o *niesprawiedliwym szafarzu.*
- N. 9 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 19: o *zburzeniu Jerozolimy.*
- N. 10 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 10: o *faryzeuszu i celniku.*
- N. 11 po Świąt. U Marka ś. w r. 7: o *gluchym i niemym.*
- Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. ś. w r. 10: o *Maryi i Marcie usługującej Jezusowi.*
- N. 12 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 10: o *rannym i Samarytanie.*
- N. 13 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 17: o *uzdrowieniu 10 trędowatych.*
- N. 14 po Świąt. U Mat. ś. w r. 6: o *służeniu Bogu i mamonie.*
- N. 15 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 7: o *wskrzeszeniu syna wdowy.*
- Narodzenie N. M. P. U Mat. ś. w r. 1: *Xięgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
- N. 16 po Świąt. U Łukasza ś. w r. 14: o *uzdrowieniu opuchłego.*
- N. 17 po Świąt. u Mat. ś. w r. 22: o *miłości Boga i bliźniego.*
- N. 18 po Świąt. U Mat. ś. w r. 9: o *uzdrowieniu paralityka*
- N. 19 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: o *wieczaniu na godę weselne.*
- N. 20 po Świąt. U Jana ś. w r. 4: o *chorym synu królewskim.*
- N. 21 po Świąt. U Mat. ś. w r. 18: o *dłużniku i złośliwym studze.*
- N. 22 po Świąt. U Mat. ś. w r. 2: o *oddawaniu czynszowej monety.*
- Wszystkich Świętych. U Mateusza ś. w r. 9: o *tych którzy są błogosławieni.*
- Dzień Zaduszny. U Jana ś. w roz. 5: o *wskrzeszeniu umarłych.*
- N. 24 po Świąt. U Mat. ś. w r. 13: o *kąkolu i pszenicy.*
- N. 25 po Świąt. U Mat. ś. w r. 13: o *ziarnie gorczyznem.*
- N. 26 po Świąt. U Mat. ś. w r. 24: o *sądzie ostatecznym.*
- N. 1 Adwentu. U Łuk. ś. w w. 21: o *znakach na niebie i ziemi.*
- N. 2 Adwentu. U Marka ś. w r. 11: o *poselstwie Jana do Chrystusa.*
- Niepokalane Poczęcie N. M. P. U Mat. ś. w r. 1: *Xięgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
- N. 3 Adwentu. U Jana ś. w r. 1. o *poselstwie Zydów do Jana.*
- N. 4 Adwentu. U Łuk. ś. w r. 3: o *Janie opowiadającym Chrześ.*
- Narodzenie Chrystusa Pana. U Łuk. ś. w r. 2: o *Narodzeniu Chrystusa Pana*
- Ś Szczepana Męczennika. U Mat. ś. w r. 23: o *posłaniu Proroków.*
- Ś. Jana Ewangelisty. U Jana ś. w r. 21: o *naśladowaniu Chrystusa i ulubionym Jego uczniu.*
- Młodzianków. U Mat. ś. w r. 2: o *ucieczce do Egiptu i rzezi dzieł w Betleem*



## ROZKŁAD DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄT UROCZYSTYCH NA ROK 1863.

Dnia	W STYCZNIU	Dnia	W LUTYM	Dnia	W MARCU	Dnia	W KWIETNIU	Dnia	W MAJU	Dnia	W CZERWCU
1	Czw., <i>Nowy Rok.</i>	1	Niedziela.	1	Niedziela.	5	Niedz. <i>Wielkan.</i>	3	Niedziela.	4	Czw., <i>Boże Ciało.</i>
4	Niedziela.	2	Pon., <i>Ocz.N.M.P.</i>	8	Niedziela.	6	Pon. <i>Wielkanoc.</i>	8	Piąt., <i>S. Stanisł.</i>	7	Niedziela.
6	Wto., <i>Trzech Kr.</i>	8	Niedziela.	15	Niedziela.	12	Niedziela.	10	Niedziela.	14	Niedziela.
11	Niedziela.	15	Niedziela.	22	Niedziela.	19	Niedziela.	14	Czw., <i>Wni. Pań.</i>	21	Niedziela.
18	Niedziela.	22	Niedziela.	25	Sr., <i>Zwi. N. M.P.</i>	26	Niedziela.	17	Niedziela.	28	Niedziela.
25	Niedziela.			29	Niedziela.			24	Niedz., <i>Ziel. Świ.</i>	29	Pon., <i>Pio. i Paw.</i>
								25	Poniedz. <i>Święte.</i>		
								31	Niedz., <i>Trójcy S.</i>		
4	Niedziel.	4	Niedziel.	5	Niedziel.	4	Niedziela.	5	Niedziela.	4	Niedziela.
2	Święta uroczy.	1	Święto urocz.	1	Święto urocz.	1	Święto urocz.	3	Święta urocz.	2	Święta urocz.
Dnia	W LIPCU	Dnia	W SIERPNIU	Dnia	WE WRZEŚN.	Dnia	W PAŹDZIER.	Dnia	W LISTOPAD.	Dnia	W GRUDNIU
5	Niedziela.	2	Niedziela.	6	Niedziela.	4	Niedziela.	1	Niedz., <i>Wszyst. S.</i>	6	Niedziela.
12	Niedziela.	9	Niedziela.	8	Wt., <i>Nar. N. M.P.</i>	11	Niedziela.	8	Niedziela.	8	Wt., <i>Ni. P. N. M.P.</i>
19	Niedziela.	15	Sob., <i>Wn. N. M.P.</i>	13	Niedziela.	18	Niedziela.	15	Niedziela.	13	Niedziela.
26	Niedziela.	16	Niedziela.	20	Niedziela.	25	Niedziela.	22	Niedziela.	20	Niedziela.
		23	Niedziela.	27	Niedziela.			29	Niedziela.	25	Pią., <i>Nar. Chryst.</i>
		30	Niedziela.							26	Sobo., <i>S. Szczep.</i>
										29	Niedziela.
4	Niedziel.	5	Niedziel.	4	Niedziel.	4	Niedziel.	5	Niedziel.	4	Niedziel.
		1	Święto urocz.	1	Święto urocz.					3	Święta urocz.

## ROZKŁAD DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄT UROCZYSTYCH NA ROK 1864.

Dnia	W STYCZNIU	Dnia	W LUTYM	Dnia	W MARCU	Dnia	W KWIETNIU	Dnia	W MAJU	Dnia	W CZERWCU
1	Pią., <i>Nowy Rok.</i>	2	Wt., <i>Ocz. N. M.P.</i>	6	Niedziela.	3	Niedziela.	1	Niedziela.	5	Niedziela.
3	Niedziela.	7	Niedziela.	13	Niedziela.	4	Pon. <i>Zwi. N. M.P.</i>	5	Czw., <i>Wn. Pańsk.</i>	12	Niedziela.
6	Sro., <i>Trzech Kr.</i>	14	Niedziela.	20	Niedziela.	10	Niedziela.	8	Niedz., <i>S. Stanisł.</i>	19	Niedziela.
10	Niedziela.	21	Niedziela.	27	Niedz. <i>Wielkano.</i>	17	Niedziela.	15	Niedz., <i>Ziel. Świ.</i>	26	Niedziela.
17	Niedziela.	28	Niedziela.	28	Pon. <i>Wielkanoc.</i>	24	Niedziela.	16	Pon. <i>świętoeczny.</i>	29	Sroda, <i>Pio. i Pa.</i>
24	Niedziela.							22	Niedz., <i>Trójcy S.</i>		
31	Niedziela.							26	Czw., <i>Boże Ciało.</i>		
								29	Niedziela.		
5	Niedziel.	4	Niedziel.	4	Niedziel.	4	Niedziel.	5	Niedziel.	4	Niedziel.
2	Święta urocz.	1	Święto urocz.	1	Święto urocz.	1	Święto urocz.	3	Święta urocz.	1	Święto urocz.
Dnia	W LIPCU	Dnia	W SIERPNIU	Dnia	WE WRZEŚN.	Dnia	W PAŹDZIER.	Dnia	W LISTOPAD.	Dnia	W GRUDNIU
3	Niedziela.	7	Niedziela.	4	Niedziela.	2	Niedziela.	1	Wtor., <i>Wszyst. S.</i>	4	Niedziela.
10	Niedziela.	14	Niedziela.	8	Czw., <i>Nar. N. M.P.</i>	9	Niedziela.	6	Niedziela.	8	Cz., <i>Ni. P. N. M.P.</i>
17	Niedziela.	15	Pon., <i>Wn. N. M.P.</i>	11	Niedziela.	16	Niedziela.	13	Niedziela.	11	Niedziela.
24	Niedziela.	21	Niedziela.	18	Niedziela.	23	Niedziela.	20	Niedziela.	18	Niedziela.
31	Niedziela.	28	Niedziela.	25	Niedziela.	30	Niedziela.	27	Niedziela.	25	Niedz., <i>Nar. Chr.</i>
										26	Poniedz., <i>S. Szczep.</i>
5	Niedziel.	4	Niedziel.	4	Niedziel.	5	Niedziel.	4	Niedziel.	4	Niedziel.
		1	Święto urocz.	1	Święto urocz.			1	Święto urocz.	2	Święta urocz.



## WYKAZ ALFABETYCZNY.

ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT NA ROK 1863, Z WYRAŻENIEM DNIA I MIESIĄCA.

## Ś W I Ę C I.

- A.**  
 Abdona Męcz. 30 lipca.  
 Adama 24 Grudnia.  
 Adolfa Biskupa 17 czerwca.  
 Adryana Męcz. 9 września  
 Agapita Męcz. 18 sierpnia  
 Agatona Papieża 10 stycz.  
 Albina Biskupa 1 marca.  
 Alexandra M. w Rzy. 26 lute.  
 Alexandra Papieża 3 maja.  
 Alexandra M. w Alex. 12 gru.  
 Alexego wyznawcy 17 lipca.  
 Alfonsa 22 Października.  
 Alfreda 3 lipca  
 Alojzego Gonzagi 21 czer.  
 Ambrożego Biskupa 7 Grud.  
 Anastazego Męcz. 22 stycz.  
 Anastazego Pap. 27 kwiet.  
 Anatoliusza Biskupa 3 lipca.  
 Andrzeja Apos. 30 listopada.  
 Andrzeja z Aweli. 10 listop.  
 Andrzeja Kors. 4 lutego.  
 Aniołów Stróżów 2 październ.  
 Antoniego Opata 17 stycz.  
 Antoniego Eadew. 13 Czer.  
 Antonina Arcy. 10 maja.  
 Anzelma 21 kwietnia.  
 Appollinara Bis. 23 lipca.  
 Apolloniusza M. 18 kwietnia.  
 Atanazego Bis. 2 maja.  
 Augusta Wyz. 3 sierpnia.  
 Augustyna Bis. 28 sierpnia.  
**B.**  
 Barlaama 27 listopada.  
 Barnaby Apos. 11 czerwca.  
 Bartłomieja Apos. 24 sierp.  
 Bazylego Bis. 14 czerwca.  
 Bedy Kapłana 27 maja.  
 Benedykta Opata 21 marca.  
 Benona Bis. 16 czerwca.  
 Bernarda Opata 20 sierpnia.  
 Bernarda Seneñ. 20 maja.  
 Błażeja Bis. 3 lutego.  
 Bogumila 10 czerwca.  
 Bonawentury Kar. 14 lipca.  
 Bonifacego Męcz. 14 maja.  
 Bonifacego Bis. 5 czerwca.  
**Boże Ciało.** 4 czerwca.  
 Brunona Wyz. 6 październ.  
**C.**  
 Celestyna 6 kwietnia.  
 Celsa Męcz. 28 lipca  
 Cezaryusza Bis. 27 sierpnia.  
 Cypryana Bis. 16 września.  
 Cypryana M. 26 września.  
 Cyryaka Kapłana 16 marca.  
 Cyryaka Męcz. 8 sierpnia.  
 Cyrylla Męcz. 29 marca.  
 Cyrylla Biskupa 9 lipca.  
 Czesława Wyz. 20 lipca.  
 Czterdziestu M. 10 marca.  
 Czterech koronatów 8 listo.  
**D.**  
 Damazego Pap. 11 grudnia.  
 Damiana M. 27 września.  
 Daniela Męcz. 3 stycznia.  
 Daniela Proroka 21 lipca.  
 Dawida Króla 29 grudnia.  
 Dezyderyusza Bis. 23 maja.
- Dominika Wyz. 4 sierpnia.  
 Doroteusza Męcz. 28 marca.  
 Dydaka Wyz. 13 listopada.  
 Dyonizego Bis. 8 kwietnia.  
 Dyonizego M. 9 paździer.  
*Dzień Zaduszny* 2 listopada.  
**E.**  
 Edmunda Bis. 16 listopada.  
 Edwarda Króla 13 paździer.  
 Eliasza Proroka 20 lipca.  
 Eligijusza Bis. 1 grudnia.  
 Emiliana Bis. 11 września.  
 Engelberta 7 listopada.  
 Epifanusza Bis. 7 kwietnia  
 Erazma Bis. 3 czerwca.  
 Eucharyusza Bis. 20 lutego.  
 Eugeniusza 18 listopada.  
 Eustachjusza M. 20 września.  
 Euzebiusza M. 14 sierpnia.  
 Euzebiusza Bis. 16 grudnia.  
 Ewarysta Pap. 26 paździer.  
 Ezechiela Pro. 10 kwietnia.  
**F.**  
 Fabiana M. 20 stycznia.  
 Faustyna Męcz. 15 lutego.  
 Felicyana Bis. 24 stycznia.  
 Felicyana Męcz. 9 czerwca.  
 Felixa Kapucyna 18 maja.  
 Felixa Papieża 30 maja.  
 Felixa Męcz. 30 sierpnia.  
 Felixa Walezyusza 20 listo.  
 Ferdynanda Króla 30 maja.  
 Filipa Neryusza 26 maja.  
 Filipa Benicyusza 23 sier.  
 Flawiana Męcz. 28 stycz.  
 Florentyna Bis. 16 paździer.  
 Floryana Męcz. 4 maja.  
 Fortunata Męcz. 27 lutego.  
 Franciszka Borgiasza 10 paź.  
 Franciszka Salezego 29 sty.  
 Franciszka a Paulo 2 kwiet.  
 Franciszka Serafic. 4 paź.  
 Franciszka Xaw. Wyz. 3 gru.  
 Fryderyka Opata 5 marca.  
 Fulgencjusza Bis. 1 stycz.  
**G.**  
 Gabryela Archa. 18 marca.  
 Gaudentego Bis. 12 lutego.  
 Gawła Opata 16 paździer.  
 Gerarda Bis. 24 września.  
 Germana Bis. 28 maja.  
 Gerwazego 19 czerwca.  
 Gotterda (Bogumira) 13 sty.  
 Gracyana Bis. 18 grudnia.  
*Grobu Chrystusa.* 19 kwiet.  
 Grzegorza Bis. 4 stycznia.  
 Grzegorza Pap. 12 marca.  
 Grzegorza B. Nazyaneñ. 9 ma.  
 Grzegorza Cudozor. 17 list.  
 Gustawa 2 sierpnia.  
 Gwidona Wyz. 12 września.  
**H.**  
 Heliodora 3 lipca,  
 Henryka Cesarza 15 lipca.  
 Henryka 19 stycznia.  
 Hermenegilda M. 13 kwiet.  
 Hermogenesa 19 kwietnia.  
 Hieronima Dok. K. 30 wrześ.  
 Hilgina Pap. M. 11 stycznia.
- Hilarego 14 stycznia.  
 Hippolita 13 sierpnia.  
 Huberta Bis. 3 listopada.  
 Hugona 1 kwietnia.  
**I.**  
 Idziego Opata 1 września.  
 Ignacego Bis. M. 1 lutego.  
 Ignacego Lojoli Wyz. 31 lip.  
 Ildefonsa 23 stycznia.  
*Imienia Jezus* 18 stycznia,  
 Inocentego Pap. 28 lipca.  
 Ireneusza Smyrneñ. 25 mar.  
 Ireneusza Męcz. 15 grudnia.  
 Iwona Wyz. 19 maja.  
 Izajasza Proroka. 6 lipca.  
 Izydora Bis. 4 kwietnia.  
 Izydora Oracza 10 maja.  
**J.**  
 Jacka Wyz. 16 sierpnia.  
 Jakóba Apostoła 1 maja.  
 Jakóba Apostoła 25 lipca.  
 Jana Bis. 12 stycznia.  
 Jana Jalmużnika 23 stycznia.  
 Jana Chryzosto. B. M 27 sty.  
 Jana z Matty Wyz. 8 lutego.  
 Jana Bożego 8 marca.  
 Jana w Oleju 6 maja.  
 Jana Nepomucena 16 maja.  
 Jana Papieża 27 maja.  
 Jana Chrzciciela 24 czerwca.  
 Jana Męcz. 26 czerwa.  
 Jana Gwalberta 12 lipca.  
 Jana z Dukli 12 lipca.  
 Jana Kapist. Wyz. 23 paź.  
 Jana Kantego 25 paździer.  
 Jana od Krzyża 24 lipca.  
 Jana Ewangelis. 27 grudnia.  
 Januariusza B. M. 19 wrześ.  
 Jerzego Męcz. 24 kwietnia.  
 Joachima Ojca N. P. M. 30 sier.  
 Jordana Wyz. 20 sierpnia.  
 Józefata 27 listopada.  
 Józefa Obl. N. M. P. 19 mar.  
 Józefa Kalasan. Wyz. 4 lip.  
 Józefa z Koper. 18 wrześ.  
 Judy Tad. Ap. 28 paździer.  
 Juliana Męcz. 27 stycznia.  
 Juliana Męcz. 13 lutego.  
 Juliana Męcz. 28 lutego.  
 Juliusza Pap. 12 kwietnia.  
 Justa Bis. 2 września.  
 Justyna Męcz. 26 września.  
 Juwencyusza M. 1 czerwca.  
**K.**  
 Kaja Męcz. 22 kwietnia.  
 Kajetana Wyz. 7 sierpnia.  
 Kalixta Pap. 14 paździer.  
 Kamilla Wyz. 18 lipca.  
 Kandyda Męcz. 3 paździer.  
 Kanuta Króla 19 stycznia.  
 Karola Borom. 4 listopada.  
 Kassjana M. 13 sierpnia.  
*Katedryś. Prot. w Rz.* 18 sty.  
*Kat. ś. Pawła w Ant.* 22 luto.  
 Kazimierza Król. 4 marca.  
 Kiliana Bis. 8 lipca.  
 Klemensa Pap. 23 listop.  
 Kleta Pap. 26 kwietnia.  
 Konrada Wyz. 19 lutego.
- Konrada Bis. 26 listopada.  
 Konstancyjna Wyz. 11 mar.  
 Kosmy Męcz. 27 września.  
 Kryspiana i Kryspinia 25 paź.  
 Kwiryna Męcz. 30 marca.  
**L.**  
 Lamberta 16 kwietnia.  
 Larga Męcz. 8 sierpnia.  
 Leandra B. W. 27 lutego.  
 Leona I Pap. 11 kwietnia.  
 Leona II Pap. 28 czerwca.  
 Leonarda Wyz. 6 listopada.  
 Leopolda Mar. 15 listopada  
 Longina Męcz. 15 marca.  
 Lucyana Męcz. 7 stycznia.  
 Lucyusza B. M. 11 lutego.  
 Ludgera Bis. 26 marca.  
 Ludomira 3 października.  
 Ludwika Króla 25 sierpnia.  
**Ł.**  
 Ładysława 27 września.  
 Łazarza Bis. 17 grudnia.  
 Łukasza Ewan. 18 październ.
- M.**  
 Macieja Ap. 24 lutego.  
 Makarego Opata 2 stycznia.  
 Mamerta Bis. 11 maja.  
 Mansweta Bis. 18 listop.  
 Marcella Pap. M. 16 stycz.  
 Marcelliana Pap. 18 czer.  
 Marcellina Pap. 26 kwiet.  
 Marcina Bis. 11 listopada.  
 Marcina Pap. 12 listopada.  
 Marcjana Męcz. 17 kwiet.  
 Marka Ewan. 25 kwietnia.  
 Marka Męcz. 24 marca.  
 Marka z Rzymu M. 18 czer.  
 Mateusza Ap. 21 września.  
 Mauryczego 22 września.  
 Maurylusza 13 września.  
 Maxymiliana Bis. 12 paźdz.  
 Maxymina Bis. 8 czer.  
 Medarda Bis. 8 czerwca.  
 Michała Arch. 29 września.  
 Mikołaja z Tolent. 10 wrześ.  
 Mikołaja Bis. 6 grudnia.  
 Mirona Męcz. 17 sierpnia.  
 Młodzianków 28 grudnia.  
 Modesta 15 czerwca.  
**N.**  
 Nareysa Bis. 29 paździer.  
**Narodz. Chrys. P.** 25 gr.  
*Nawrócenie ś. Pawła* 25 sty.  
 Nemezysza M. 19 grudnia.  
 Nicefora Bis. 13 marca.  
 Nikodema. Męcz. 15 wrześ.  
 Norberta Bis. 6 czerwca.  
**O.**  
 Oktawiana Męcz. 22 marca.  
 Onufrego Pus. 12 czerwca.  
*Opieki ś. Józefa* 26 kwiet  
 Optata Bis. 4 czerwca.  
 Ottona Bis. 2 lipca.  
**P.**  
 Pafnucego Męcz. 19 kwiet.  
 Paukracego 12 maja.  
 Paschalisa 17 maja.  
 Paschazego Bis. 22 lutego.



Paulina Bis. 22 czerwca.  
 Pawła Bis. 22 marca.  
 Pawła Męcz. 26 czerwca.  
 Pawła 1 Pust. 15 stycznia.  
 Pięciu Braci Pol. M. 12 list.  
*Pięciu Ran S. Fran.* 31 sty.  
 Piotra Nolaszki 31 stycznia.  
 Piotra Dam. 23 lutego.  
 Piotra Męcz. 29 kwietnia.  
 Piotra Celestyna 19 maja.  
**Piotra i Paw. Ap.** 29 czerw.  
 Piotra w Okowach 1 sierp.  
 Piotra z Alkantary 19 paź.  
 Piusa Papieża 5 maja.  
 Placyda Męcz. 5 paź.  
*Podwyż. s. Krzyża* 14 wrze.  
 Poliukta Męcz. 21 maja.  
 Polikarpa Bis. M. 26 stycz.  
 Popielec 18 lutego.  
 Prokopa 5 lipca.  
 Prokula Męcz. 1 czerwca.  
 Prospera Bis. 25 czerwca.  
 Prota Męcz. 11 września.  
 Protazego 19 czerwca.  
 Pryma Męcz. 9 czerwca.  
*Przemienienie Pań.* 6 sier.  
*Przen. s. Kazimierza.* 7 sier.  
*Przen. s. Wojciecha* 20 paźdz.  
**R.**  
 Rafała Ar. 24 października.  
 Rajmunda Kar. 31 sierp.  
 Remigiusza Bis. 1 październ.  
 Roberta Opata 7 czerwca.

Rocha Wyz. 16 sierpnia.  
 Romana Opata 28 lutego.  
 Romana Męcz. 9 sierpnia.  
 Romualda Opata 7 lutego.  
*Rozesłanie Ap.* 15 lipca.  
 Rudolfa 17 kwietnia.  
 Rufa Męcz. 28 listopada.  
 Ruperta Bis. 27 marca.  
 Ryszarda Bis. 3 kwietnia.  
**S.**  
 Saby Opata 5 grudnia.  
 Sabina Wyz. 11 lipca.  
 Saturnina Męcz. 29. listop.  
*Święte S. Jana Chr.* 29 sier.  
 Sebastjana Męcz. 20 stycz.  
 Sennena Męcz. 30 lipca.  
 Serapiona Wyz. M. 14 listop.  
*Serca Pana Jezusa* 12 czer.  
 Sergiusza Męcz. 24 lutego.  
 Serwacego Bis. 13 maja.  
 Seweryna Opata 8 stycz.  
 Siedmiu braci syn. Feli. 10li.  
 Sotera Pap. 22 kwietnia.  
 Spirydona Bis. 14 Grudnia.  
 Stanisława Bis. 8 maja.  
 Stanisława Koszki 15 list.  
 Stefana Kr. Węgier. 2 wrześ.  
 Sulpicyusza M. 20 kwietnia.  
 Sygryda B. 25 lutego.  
 Sylweryusza 20 czerwca.  
 Sylwestra Pap. 31 grud.  
 Sylwina Bis. 17 lutego.  
 Symfonyana Męcz. 22 sierp.

Senecyzusa Męcz. 12 grud.  
 Syxta Pap. 28 marca.  
**Szczepana i Męcz.** 26 gru.  
 Szymona z Lipnicy. 18 lip.  
 Szymona Ap. 28 paźdz.  
**T.**  
 Tacyana Męcz. 16 Mar.  
 Tadeusza Ap. 28 paździer.  
 Telesora Pap. M. 5 stycz.  
 Teobalda Pust. 1 lipca.  
 Teodora Męcz. 9 listopada.  
 Teodora Zakon. 7 stycznia.  
 Teodoryka 1 lipca.  
 Teodozysza W. 11 stycz.  
 Teofila Męcz. 6 lutego.  
 Teofila Bis. 27 kwietnia.  
 Teofila Męcz. 20 grudnia.  
 Tomasza z Akwinu 7 marca.  
 Tomasz z Villanova 18 wrze.  
 Tomasza Ap. 21 grudnia.  
 Tomasz Kantuaryj. 29 grud.  
**Trójcy S.** 31 maja  
**Trzech Król.** 6 stycz.  
 Tyburcyusza M. 14 kwiet.  
 Tymoteusza Bis. 24 stycz.  
 Tymoteusza Męcz. 24 mar.  
 Tytusa Męcz. 4 stycznia.  
**U.**  
 Ubalda Bis. 16 maja.  
 Urbana 25 maja.  
**W.**  
 Wacława Króla 28 wrześ.  
 Walentego Kapł. M. 14 lut.

Walerego Bis. 28 Stycznia.  
 Waleryana 14 kwietnia.  
 Wawrzyńca M. 10 sierpnia.  
 Wenantego M. 18 maja  
**Wielkanoc.** 5 kwiet.  
 Wiktora 17 września.  
 Wiktoryna Męcz. 6 marca.  
 Wiktoryna Bis. 5 września.  
 Wiktoryna Bis. M. 2 listop.  
 Wilhelma Arcy. 10 stycz.  
 Wilhelma Opata 6 kwietnia.  
 Wilhelma Księcia 28 maja.  
 Willibalda Bis. 7 lipca.  
 Wincentego Fer. Wyz. 5 kw.  
 Wincentego a Paulo 19 lip.  
 Wincentego Kadłubka 11 paź.  
 Wita 15 czerwca.  
 Witalisa Męcz. 28 kwietnia.  
 Władysława Króla 27 czer.  
 Władysława z Giel. 26 wrześ.  
**Wniebo. Pań.** 14 maj.  
 Wojciecha Bis. M. 23 kwiet.  
 Wolfganga Bis. 31 paździer.  
**Wszystkich S.** 1 list.  
**Z.**  
 Zacharyasza Pro. 6 wrześ.  
 Zacharyasza. Pap. 5 listop.  
 Zefiryna Pap. 26 sierp.  
 Zenona Żoł. 22 grudnia.  
**Zesłanie S. Du.** 24 ma.  
*Znalezienie S. Krzy.* 3 maja.  
 Zygmunta Króla 2 maja.

## Ś W I E T E.

**A.**  
 Adelajdy 16 grudnia.  
 Agaty P. M. 5 lutego.  
 Agnieszki P. M. 21 stycz.  
 Agrypiny 23 czerwca.  
 Amalii Kszężnej 10 lipca.  
 Amalii Panny 2 marca.  
 Anastazyi P. 25 grudnia  
 Anatoli M. 9 lipca.  
 Angeli 30 marca.  
 Anny Matki N. M. P. 26 lip.  
 Antoniny 1 marca.  
 Apolonii Pan. M. 9 lutego.  
 Aurelii Pan. 25 września.  
**B.**  
 Balbiny P. 31 marca.  
 Barbary P. 4 grudnia.  
 Benigny P. 19 sierpnia.  
 Bibijanny P. 2 grudnia.  
 Bony Panny 24 kwietnia.  
 Bronisławy 3 września.  
 Brygidy Pan. 1 lutego.  
 Brygidy Wdowy 8 paź.  
**C.**  
 Cecylii Panny M. 22 list.  
**D.**  
 Domicelli Panny 7 maja.  
 Dominiki Panny 6 lipca.  
 Doroty Panny M. 6 lipca.  
 Dygny 11 sierpnia.  
**E.**  
 Eleonory P. 21 lutego.  
 Elżbiety Wdowy 8 lipca.  
 Elżbiety P. 5 listopada.  
 Elżbiety Król. 19 listopada.  
 Emilianny 5 stycznia.  
 Emilii 30 czerwca.  
 Eufemii P. 16 września.  
 Eufrozyny Męcz. 7 maja.  
 Eufrozyny P. 13 lutego.

Eulalii P. 10 grudnia.  
 Euzebii P. 29 październ.  
 Ewy 24 grudnia.  
**F.**  
 Flawii Panny 5 październ.  
 Florentyny Męcz. 17 paź.  
 Franciszki Wdowy 9 mar.  
**G.**  
 Gaudencyi Panny 30 stycz.  
 Genowefy Panny 3 stycz.  
 Gertrudy Panny 17 marca.  
**H.**  
 Heleny Cesarzowej 2 marca.  
 Heleny Królowej 21 maja.  
 Honoraty P. 12 stycznia.  
**I.**  
 Idy Panny 13 kwietnia.  
*Imienia Maryi* 13 września.  
 Ireney Panny 20 paździer.  
 Izaboli Królowej 3 wrześ.  
**J.**  
 Jadwigi Wdowy 15 paź.  
 Joanny Wdowy 24 maja.  
 Joanny Fremiot 21 sierp.  
 Jowity Męcz. 15 lutego.  
 Julianny Panny 16 lutego.  
 Julii Panny Męcz. 22 maja.  
 Justyny P. M. 7 paźdz.  
**K.**  
 Karoliny 5 lipca.  
 Kassylidy 15 kwietnia.  
 Katarzyny Szwed. 23 mar.  
 Katarzyny Senek. 30 kwiet.  
 Katarzyny P. M. 25 listop.  
 Klary Panny 12 sierpnia.  
 Klotyldy Królowej 3 czer.  
 Kolety Panny 6 marca.  
 Konstancji P. M. 18 lute.  
 Korduli P. 22 paździer.  
 Kornelii M. 31 marca.

Krystyny Panny 24 lipca.  
 Kunegundy Cessarz. 3 mar.  
 Kunegundy Król. Pol 26 lip.  
**L.**  
 Leokadyi P. 9 Grudnia.  
 Lucyny P. 30 czeremca.  
 Lucyny M. 17 paździer.  
 Ludwika P. 15 kwietnia.  
**Ł.**  
 Łucyi Panny 13 grudnia.  
**M.**  
 Magdaleny 25 maja i 22 lip.  
 Małgorzaty Król. Węg. 13 lip.  
 Małgorzaty K. Szk. 10 czer.  
 Marcelli Wdowy 31 stycz.  
 Marcyanny P. Męcz. 9 stycz.  
 Marty Panny 29 stycznia.  
 Martyny Panny 30 stycz.  
 Maryi Kleofy 9 kwietnia.  
 Maryi Magda. we Flo. 25 ma.  
 Maryi Magda. w Jero. 22 lip.  
 Matyldy Królowej 14 mar.  
 Moniki Wdowy 4 maja.  
**N.**  
**Naro. N. M. P.** 8 wrześ.  
 Natalii Panny 27 lipca.  
*Nawiedzenie N. M. P.* 2 lip.  
*N. M. P. Anielskiej* 2 sier.  
*N. M. P. Bolesnej* 27 marca.  
*N. M. P. Loretańskiej* 10 gru.  
*N. M. P. Łaskawej* 10 maja.  
*N. M. P. Różańcowej* 4 paź.  
*N. M. P. Śnieżnej* 5 sierpnia.  
*N. M. P. Szkaplerznej* 16 lip.  
**Nlep. P. N. M. P.** 8 gru.  
**O.**  
**Oczy. N. M. P.** 2 lutego.  
*Opawowanie N. M. P.* 21 list.  
 Olimpii 26 marca.  
*Opieki N. M. P.* 8 listop.

**P.**  
 Patrycyi Męcz. 13 marca.  
 Pauliay Wdowy 26 stycz.  
 Pelagii P. 11 lipca.  
 Petronelli 31 maja  
 Placydy Panny 11 paź.  
 Praxedy Panny 21 lipca.  
 Pryski Panny 18 stycz.  
 Pulcheryi Męcz. 7 lipca.  
 Pulcheryi Panny 10 wrześ.  
**R.**  
 Reginy Panny 7 września.  
 Romany Panny 23 lutego.  
 Rozalii Panny 4 września.  
 Róży Panny 4 sierpnia.  
 Rufiny Panny 31 sierpnia.  
**S.**  
 Sabiny Męcz. 27 paździer.  
 Salomei Panny 17 listop.  
 Scholastyki Panny 10 lute.  
 Serafiny Panny 29 lipca.  
**T.**  
 Tekli Panny 23 września.  
 Teodory Męcz. 1 kwietnia.  
 Teodozyi Pan M. 29 maja.  
 Tereśsy Pan. 15 paździer.  
**U.**  
 Urszuli Panny 21 paździer.  
**W.**  
 Waleryi Męcz. 5 czerwca.  
 Waleryi Panny 9 grud.  
 Weroniki Panny 13 stycz.  
 Weroniki Panny 4 lutego.  
 Wiktoryi Panny 23 grud.  
**Wuleb N. M. P.** 15 sier.  
**Z.**  
*Zaślubienie N. M. P.* 23 stycz.  
 Zenobii Panny 30 paździer.  
 Zuzanny Panny M. 11 sierp.  
**Zwia. N. M. P.** 25 mar.



# PRAWIDŁA

## PRZENOSZENIA ŚWIĄT RUCHOMYCH,

### W KALENDARZU RZYMSKO-KATOLICKIM.

Na koncylium Nicejskiem przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę, następującą po pełni księżyca po równonocy wiosennej. Ponieważ ta niedziela nie co rok na ten sam dzień powraca, wynika stąd, że święta, które w stałym oddaleniu od Wielkanocy przypadać powinny, muszą się razem z nią przenosić, i dlatego świętami ruchomymi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 22 marca, jak to było w roku 1818; najpóźniej dnia 25 kwietnia, jak będzie w roku 1886, w którym na dzień świętego Marka przypadnie Wielkanoc, na dzień świętego Antoniego Zielone Świątki, a na dzień św. Jana Chrzciciela Boże Ciało.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie.

Dnia pięćdziesiątego, Zielone Świątki.

W tygodniu po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość Trójcy Świętej.

We czwartek po niej, Boże Ciało.

Gdy na dzień 8 maja przypada Wniebowstąpienie Pańskie, jak to było w roku 1823, uroczystość św. Stanisława przenosi się nazajutrz.

Suche dni przypadają co kwartał we środy, piątki i soboty, cztery razy do roku.

Pierwsze, po niedzieli 3-iej Adwentu.

Drugie, po niedzieli 1-iej Wielkiego postu.

Trzecie, po niedzieli Zielonych Świątek.

Czwarte, po święcie Podwyższenia świętego Krzyża, które przypada dnia 14-go września.

Krzyżowe dni przypadają: w poniedziałek, wtorek i środę po 5-iej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Jeżeli jakie święto, mające swoją wilią, przypada w poniedziałek, wilia do niego obchodzić się w poprzedzającą sobotę, nie zaś w niedzielę, np: Wilia do Bożego Narodzenia, przypadającego w poniedziałek, obchodzić się w sobotę, jak było w r. 1854.

Boże Narodzenie zawsze jest dniem mięsnym, chociażby przypadło w dzień postny; inne zaś uroczystości, gdyby przypadły w dzień postny, nie uwalniają od postu.

W roku zwyczajnym św. Macieja przypada dnia 24 lutego, w roku przestępnym dnia 25 lutego.

Jeśli dzień zaduszny przypadnie w niedzielę, jak to miało miejsce w roku 1851, wtedy Zaduszki przenoszą się nazajutrz, to jest na poniedziałek, czyli na dzień 3 listopada.

Jeśli Zwiastowanie N. Maryi Panny, zwykle dnia 25 marca przypadające, nie dochodząc Kwietnięj Niedzieli, zbiega się z jaką niedzielą Wielkiego Postu, jak to było w latach 1838 i 1849: wtedy z niedzieli przenosi się nazajutrz, to jest na poniedziałek. Jeśli zaś dzień 25 marca przypada w ciągu tygodnia, czyli w dzień powszedni Wielkiego postu, byle przed Kwietnią niedzielą: wtedy uroczystość Zwiastowania, obchodzić się w swoim właściwym dniu, to jest 25 marca. Gdy zaś to święto zbiega się z niedzielą Kwietnią, lub gdy przypada w Wielkim Tygodniu, albo w tygodniu po Wielkanocy, wtedy przenosi się na poniedziałek po Przewodnięj niedzieli.

Święta Katarzyna (25 listopada) Adwent zaczyna.

Święty Andrzej (30 listopada) jeszcze mądrzej.

Jakoż jeżeli dzień 30 listopada, czyli św. Andrzeja przypada w niedzielę, ta niedziela jest pierwszą Adwentu. Je-

żeli św. Andrzeja przypada w dzień powszedni, wtedy ta z dwóch niedziel uważa się za pierwszą Adwentową, która jest bliższą świętego Andrzeja, to jest niedziela idąca po dniu 26 listopada.

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu. Niedzieli adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa cztery tygodnie.

Po Trzech Królach rachują się niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują; niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej.

Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Poczynając od sierpnia włącznie, aż do Adwentu, niedziele w miesiącach: sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie, oznaczają się liczbą porządkową.

Pierwszą niedzielę jakiego miesiąca nazywamy tę, która przypada na pierwszy dzień tego miesiąca, albo tę z dwóch, która jest bliższą dnia pierwszego, np. z dwóch niedziel w 1852 roku, z których jedna przypadła dnia 29 sierpnia, a druga d. 5 września, poprzedzająca była niedzielą pierwszą września, jako bliższą dnia pierwszego.

W drugą niedzielę maja, obchodzi się N. P. M. Łaskawej.

W Pierwszą niedzielę października, obchodzi się N. Panny Maryi Różańcowej.

W drugą niedzielę października, przypada św. Wincen- tego Kadłubka.

W czwartą niedzielę października. św. Jana Kantego.

W drugą niedzielę listopada obchodzi się Opieki N. Maryi Panny.

W drugą niedzielę po Wielkanocy, obchodzi się święto Grobu Chrystusowego.

W trzecią niedzielę po Wielkanocy, Opieki św. Józefa.

W piątek przed niedzielą Kwietnią, obchodzi się święto Siedmiu Boleści N. Maryi Panny.

Nazajutrz po Oktawie Bożego Ciała, obchodzi się święto Serca Jezusowego.

W niedzielę po dniu 23 lipca, obchodzi się św. Kunegundy.

W niedzielę po Oktawie św. Piotra i Pawła, przypada św. Jana z Dukli.

W niedzielę po Wniebowzięciu N. M. P., przypada św. Jacka.

W niedzielę drugą po Oktawie Wniebowzięcia N. Maryi Panny, bywa św. Joachima.

W niedzielę po Narodzeniu N. Maryi Panny, przypada święto Imienia N. Maryi Panny.

W niedzielę najbliższą po św. Mateuszu (to jest po dniu 21 września), bywa św. Ładysława z Gielniowa.

W niedzielę po dniu 12 listopada, obchodzi się święto św. Stanisława Kostki.

Diecezja kujawsko-kaliska obchodzi uroczystość św. Józefa Oblubieńca, dnia 19 marca, a nie świętuje św. Stanisława dnia 8 maja.

Diecezja podlaska świętuje w dzień Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, dnia 28 października.

Część litewska Diecezji augustowskiej obchodzi uroczystość dzień św. Kazimierza dnia 4 marca.



## O REGULOWANIU ZEGARÓW PODŁUG KOMPASU.

Zegary zwyczajne regulować można przybliżonym sposobem za pomocą tabeli wschodu i zachodu słońca, umieszczonej każdego miesiąca niniejszego kalendarza w kolumnie trzeciej i czwartej po prawej stronie, i ta służy dla Warszawy, to jest dla równoleżnika 52 stopni szerokości północnej. Dokładniej regulują się zegary za pomocą kompasów stałych lub przenośnych, za pomocą tabelki umieszczonej w siódmej kolumnie każdego miesiąca po prawej stronie. Liczby tej kolumny pokazują czas średni w południe prawdziwe, to jest czas, jaki zegar dobrze idący wskazywać powinien w chwili, gdy na kompasie jest godzina 12.

*Południe* jest wtenczas, kiedy słońce w ciągu dnia jest najwyżej, a tym samym kiedy cień jest najkrótszy.

Czas od jednego południa do następnego, stanowi jeden *dzień*, albo lepiej jedną *dobę*; gdyż właściwiej *dzień*, oznacza czas od świtu do zmierzchu; *nocą* zaś, nazywamy przeciąg czasu od zmierzchu do świtu.

Wiadomo, że dobę dzielimy na 24 części, *godzinami* nazwanych. Ale zwyczaj u nas upoważnił, że nie liczymy ciągle od godziny 1 do 24, lecz od godziny 1 do 12, i znowu drugi raz od 1 do 12. Jest także przyjętym i to: że każdy dzień czyli doba zaczyna się nie od godziny 12 południowej, ale od godziny 12 w nocy przypadającej, czyli północnej. Zbytecznym prawie jest przypomnienie: że godzina dzieli się na 60 mniejszych części, *minutami* zwanych, i że minuta dzieli się znowu na 60 części, nazwanych *sekundami*.

Do mierzenia czasu używamy zegarów i zegarków, które najczęściej co doba naciągać lub nakręcać potrzeba. Prócz tego używamy także kompasów słonecznych, których wprawdzie ani naciągać, ani nakręcać niepotrzeba, ale za to wskazują nam czas te narzędzia tylko we dnie i to na słońcu.

Kompas słoneczny, raz dobrze zrobiony i ustalony, nie łatwo zepsuciu ulega, gdy przeciwnie wszystkie zegary i zegarki, jako w ciągłym ruchu będące i często z miejsca na miejsce przenoszone, najłatwiej się psują i nieregularnymi się stają. Prosta więc ztąd myśl powstaje regulowania zegarów podług kompasu.

Ruch zegara dobrego jest jednostajny: jedna godzina jest zupełnie równa drugiej, i każda do-

ba przez zegar wskazana zupełnie jest równa dobie poprzedniej i następnej. W kompasie zaś pokazującym czas za pomocą cienia słonecznego, nie tak się rzeczy mają.

Tylko cztery razy do roku, a mianowicie około 10 lutego, 15 maja, 25 lipca i 2 listopada, doba, czyli czas upłyniony od południa do południa, jest równa zupełnie dobie poprzedniej i następnej; w innych zaś czasach każda doba jest albo większa albo mniejsza od poprzedniej, tak dalece, że około 20 grudnia (kiedy różnica między dobami jest największa), każda doba jest od poprzedniej o pół minuty dłuższa, i to trwa blisko przez tydzień; potem różnica między dobami staje się coraz mniejsza, aż do 10 lutego, odkąd znowu przeciwnie każda doba jest mniejsza od poprzedniej, i t. d. Ztąd pochodzi, że ustawiony zegarek np.: d. 1 stycznia podług kompasu, jeśli dobrze idzie, w kilka zaraz dni o parę minut opóźni się, tak, iż do 10 lutego opóźnienie 10 minut wyniesie; ale nie regulując go wcale, znowu około 2 kwietnia z kompasem się zgodzi. Widoczną przeto jest rzeczą, że ci, co kiedykolwiek zegarek swój podług kompasu nastawiwszy, żądają, aby się potem ciągle z nim zgadzał, wymagają rzeczy niepodobnej, a zegarek koniecznie do kompasu stosując, samowolnie go nadwerężają i psują.

Zegary nasze cztery razy tylko do roku wskazują prawdziwe południe, mianowicie: 10 kwietnia, 15 czerwca, 1 września i 25 grudnia: wtedy więc tylko zegarki z kompasem zupełnie zgadzać się powinny. W innych zaś czasach, kiedy kompas pokazuje południe, zegarek wskazywać winien albo więcej niż dwunastą godzinę, albo też mniej. I tak: 1 stycznia, kiedy na kompasie jest południe, zegarek wskazywać ma godzinę 12 minut 4; jeśli więc tyle nie pokazuje, trzeba go stosownie do tego nastawić: i to jest prawdziwe regulowanie zegarka według kompasu.

W tym kalendarzu tabelka umieszczona przy każdym miesiącu, służy do regulowania zegaru któregokolwiek dnia w roku, nie czekając na jeden z wyżej wymienionych czterech dni, w którym zegarek z kompasem zupełnie się zgadzać powinien. I tak np. 20 lutego, kiedy na kompasie jest południe, na zegarze powinna być godzina 12 i minut 14; kiedy 24 października kompas pokazuje południe, zegarek wskazywać powinien godzinę 11 i minut 44.

## WYMIARY ŚWIATA SŁONECZNEGO.

PLANETY	ŚREDNICA		Wielkość w porównaniu z ziemią	Powierz- chnia w mi- lionach mil kwadrato- wych	Masa, biorąc masę ziemi za jedność	Gęstość, bio- rąc gęstość ziemi za jedność	Ciężar 1 funta na ziemi
	Biorąc średnicę ziemi za je- dność	W milach jeograficz- nych					
Słońce . . . . . ☉	112.06	192631	1407124	116573	1: 359551	0.250	28.700
Merkury . . . . . ♀	0.391	672	0.060	1.4	1: 13.53	1.225	6.670
Wenus . . . . . ♀	0.985	1693	0.957	8.8	1: 1.08	0.908	1.910
Ziemia . . . . . ♂	1.	1719	1	9.3	1	1.000	1.000
Mars . . . . . ♂	0.519	892	0.14	2.5	1: 7.45	0.942	0.430
Jowisz . . . . . ♃	11.225	19251	1414.2	1181.6	1: 343.12	0.227	0.037
Saturn . . . . . ♄	9.022	15509	734.8	755.6	1: 102.68	0.131	0.011
Uranus . . . . . ♅	4.344	7873	82.0	176.1	1: 14.44	0.167	0.003
Neptun . . . . . ♆	5.28	9076	147.3	204.5	1: 24.81	0.250	0.001
Księżyc . . . . . ☾	0.264	454	0.02	0.7	1: 0.01	0.619	0.160

PLANETY	ŚREDNIA ODLEGŁOŚĆ OD SŁOŃCA		Czas obiegu około słońca	Czas obrotu około swęj osi	Pochyłość osi do ekliptyki	Pochyłość drogi wzglę- dem ekliptyki	Ciałospada w pierwszej sekundzie stóp par.
	Biorąc odle- głość ziemi za jedność	W milju- nach mil je- ograficz- nych					
Słońce . . . . . ☉	—	—	lat dni	dni go. mi.	82° 40'	—	433.6
Merkury . . . . . ♀	0.38709	8	88	25 12 "	nie znana	7° 0 6"	7.2
Wenus . . . . . ♀	0.72333	15	225	1 0 5	nie znana	3 23 28	13.6
Ziemia . . . . . ♂	1.	20 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	365.256	23 56	23 28 0	—	15.1
Mars . . . . . ♂	1.52369	31 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	1 322	23 56	28 27	1 51 6	7.4
Jowisz . . . . . ♃	5.20277	107 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	11 315	1 0 37	3 5 30	1 18 52	37.0
Saturn . . . . . ♄	9.53885	197	29 167	10 29	26 48 40	2 29 36	16.5
Uranus . . . . . ♅	19.18239	396 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	84 6	—	nie znana	0 46 28	11.5
Neptun . . . . . ♆	30.03628	621	164 225	—	nie znana	1 46 59	20.5

Rok zwrotnikowy, to jest powrót słońca do punktu równonocnego wiosennego wynosi . . . . . 365 d. 5 g. 48 m. 47 s. 81  
 Rok gwiazdowy, to jest powrót słońca do tej samej gwiazdy stałej . . . . . 365 0 9 10 75  
 Rok gwiazdowy jest większy od zwrotnikowego o . . . . . 20 22 94

O tyle słońce wcześniej powraca do równonocy wiosennej aniżeli do gwiazdy.

Cztery pory roku nie są sobie równe, i tak:

Długość wiosny zawiera . . . . .	92 d. 21 g. 50 m.
" lata " . . . . .	93 13 44
" jesieni " . . . . .	89 10 41
" zimy " . . . . .	89 1 33

Średnia odległość ziemi od słońca wyrażona w promieniach ziemskich (z których każdy ma 850.5 mil jeograficznych) wynosi . . . . . 20984

Taż średnia odległość w milach jeograficznych . . . . . 20682329

Największa odległość ziemi od słońca dnia 2 lipca . . . . . 21029277

Najmniejsza odległość dnia 1 stycznia . . . . . 20335381

Siła ciężkości na słońcu jest większa niż na ziemi 28.7 razy.

Na słońcu ciało spada w pierwszej sekundzie 433.6 stóp par.

Światło od słońca do ziemi dochodzi w 8 minut 13.3 sekund.

Prędkość światła w jednéj sekundzie czasu 41518 mil jeograficznych.



## PLANETOIDY

## CZYLI MAŁE PLANETY TELESKOPOWE MIĘDZY MARSEM I JOWISZEM KRAŻĄCE

ODKRYTE W TERAŹNIEJSZYM WIEKU.

Nr.	PLANETA	Odległość od słońca w miljo- nach mil jeografi- cznych	Czas obiegu około słońca w latach i dniach	Epoka odkrycia		MIEJSCE	Przez Astronoma
				Dzień i miesiąc	Rok		
1	Ceres. . . . .	57.2	lat dni 4 220	1 stycznia . . .	1801	Palermo. . . . .	Piazzi.
2	Pallas. . . . .	57.3	4 223	28 marca . . . .	1802	Bremen. . . . .	Olbers.
3	Juno. . . . .	55.3	4 132	1 września. . .	1804	Lilienthal. . . .	Harding
4	Westa. . . . .	48.8	3 230	29 marca . . . .	1807	Bremen. . . . .	Olbers.
5	Astrea. . . . .	53.2	4 50	8 grudnia . . .	1845	Driesen. . . . .	Hencke.
6	Hebe. . . . .	50.1	3 284	1 lipca . . . . .	1847	Driesen. . . . .	Hencke.
7	Iris. . . . .	49.3	3 251	13 sierpnia . . .	1847	Londyn. . . . .	Hind.
8	Flora. . . . .	45.5	3 97	18 października.	1847	Londyn. . . . .	Hind.
9	Metis. . . . .	49.3	3 251	26 kwietnia . .	1843	Markre-Castle . .	Graham.
10	Higea. . . . .	65.1	5 215	12 kwietnia . . .	1849	Neapol. . . . .	Gasparis.
11	Parthenope. . .	50.7	3 307	11 maja . . . . .	1850	Neapol. . . . .	Gasparis.
12	Wiktorya. . . .	48.2	3 207	13 września. . .	1850	Londyn. . . . .	Hind.
13	Egeria. . . . .	53.2	4 59	2 listopada. . .	1850	Neapol. . . . .	Gasparis.
14	Irene. . . . .	53.5	4 61	19 maja . . . . .	1851	Londyn. . . . .	Hind.
15	Eunomia. . . . .	54.6	4 108	29 lipca . . . . .	1851	Neapol. . . . .	Gasparis.
16	Psyche. . . . .	60.5	5 2	17 marca . . . . .	1852	Neapol. . . . .	Gasparis.
17	Thetis. . . . .	51.1	3 325	17 kwietnia . . .	1852	Bilk. . . . .	Luther.
18	Melpomena. . .	47.4	3 175	24 czerwca . . .	1852	Londyn. . . . .	Hind.
19	Fortuna. . . . .	50.5	3 298	22 sierpnia . . .	1852	Londyn. . . . .	Hind.
20	Massilia. . . . .	49.7	3 270	19 września. . .	1852	Marsylia. . . . .	Chacornac.
21	Luthetia. . . . .	50.3	3 292	15 listopada. . .	1852	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
22	Kalliope. . . . .	60.1	4 352	16 listopada . .	1852	Londyn. . . . .	Hind.
23	Thalia. . . . .	54.2	4 92	15 grudnia . . .	1852	Londyn. . . . .	Hind.
24	Themis. . . . .	65.1	5 216	5 kwietnia . . . .	1853	Neapol. . . . .	Gasparis.
25	Phocca. . . . .	49.6	3 264	6 kwietnia . . . .	1853	Marsylia. . . . .	Chacornac.
26	Proserpina. . .	54.9	4 129	5 maja . . . . .	1853	Bilk. . . . .	Luther.
27	Euterpe. . . . .	48.5	3 218	8 listopada. . . .	1853	Londyn. . . . .	Hind.
28	Bellona. . . . .	57.4	4 228	1 marca . . . . .	1854	Bilk. . . . .	Luther.
29	Amphitrite. . .	52.8	4 30	1 marca . . . . .	1854	Londyn. . . . .	Marth.
30	Urania. . . . .	48.9	3 233	22 lipca . . . . .	1854	Londyn. . . . .	Hind.
31	Euphrosina. . .	65.2	5 222	1 października.	1854	Waszyngton. . . .	Ferguson.
32	Pomona. . . . .	53.5	4 59	27 października.	1854	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
33	Polymnia. . . .	59.4	4 318	28 października.	1854	Paryż. . . . .	Chacornac.
34	Circe. . . . .	55.5	4 145	6 kwietnia . . . .	1855	Paryż. . . . .	Chacornac.
35	Leukothea. . . .	61.7	5 57	19 kwietnia . . .	1855	Bilk. . . . .	Luther.
36	Atalantha. . . .	56.8	4 204	5 października.	1855	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
37	Fides. . . . .	54.6	4 107	6 października.	1855	Bilk. . . . .	Luther.
38	Leda. . . . .	56.6	4 196	12 stycznia . . .	1856	Paryż. . . . .	Chacornac.
39	Letitia. . . . .	57.3	4 223	8 lutego . . . . .	1856	Paryż. . . . .	Chacornac.
40	Harmonia. . . .	46.9	3 152	31 marca . . . . .	1856	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
41	Daphnae. . . . .	49.6	3 263	22 maja . . . . .	1856	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
42	Isis. . . . .	50.4	3 296	28 maja . . . . .	1856	Oxford. . . . .	Pogson.
43	Ariadne. . . . .	45.5	3 99	16 kwietnia . . .	1857	Oxford. . . . .	Pogson.
44	Nysa. . . . .	50.1	3 283	27 maja . . . . .	1857	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
45	Eugenia. . . . .	56.2	4 179	26 czerwca . . .	1857	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
46	Hestia. . . . .	52.3	4 9	15 sierpnia . . .	1857	Oxford. . . . .	Pogson.
47	Agle. . . . .	59.6	4 327	16 września . . .	1857	Bilk. . . . .	Luther.
48	Pales. . . . .	64.3	5 176	19 września . . .	1857	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
49	Doris. . . . .	63.8	5 154	19 września . . .	1857	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
50	Virginia. . . . .	54.7	4 113	19 października.	1857	Bilk. . . . .	Luther.
51	Nemausa. . . . .	49.9	3 234	24 stycznia . . .	1858	Nimes. . . . .	Laurent.
52	Europa. . . . .	64.1	5 167	2 lutego . . . . .	1858	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
53	Calypso. . . . .	54.1	4 87	4 kwietnia . . . .	1858	Bilk. . . . .	Luther.
54	Alexandra. . . .	56.0	4 168	10 września. . . .	1858	Paryż. . . . .	Goldsmidt.
55	Pandora. . . . .	57.0	4 214	10 września. . . .	1858	Albany. . . . .	Searle.

Nr.	PLANETA	Odległość od słońca w milionach mil geograficznych	Czas obiegu około słońca w latach i dniach	Epoka odkrycia		MIEJSCE	Przez Astronoma
				Dzień i miesiąc	Rok		
56	Melete . . . . .	53.4	lat 4 dni 56	9 września . . .	1857	Paryż . . . . .	Goldsmidt.
57	Mnemosyna . . . . .	65.2	5 222	22 września . . .	1859	Paryż . . . . .	Goldsmidt.
58	Concordia . . . . .	55.8	4 158	24 marca . . . . .	1860	Bilk . . . . .	Luther.
59	Elpis . . . . .	56.1	4 172	12 września . . .	1860	Paryż . . . . .	Chacornac.
60	Titania . . . . .	49.7	3 266	15 września . . .	1860	Waszyngton . . . . .	Fergusson.
61	Danae . . . . .	61.5	5 47	19 września . . .	1860	Paryż . . . . .	Goldsmidt.
62	Erata . . . . .	64.4	5 183	14 września . . .	1860	Berlin . . . . .	Fürster i Lesser.
63	Ansonia . . . . .	49.6	3 264	10 lutego . . . . .	1861	Neapol . . . . .	Gasparis.
64	Angelina . . . . .	55.4	4 140	4 marca . . . . .	1861	Marsylia . . . . .	Temple.
65	Cybela . . . . .	71.3	6 151	8 marca . . . . .	1861	Marsylia . . . . .	Temple.
66	Maja . . . . .	50.8	4 119	10 kwietnia . . . . .	1861	Cambridge . . . . .	Tuttle.
67	Azia . . . . .	48.2	3 272	17 kwietnia . . . . .	1861	Madras . . . . .	Pogson.
68	Leto . . . . .	56.1	4 170	29 kwietnia . . . . .	1861	Bilk . . . . .	Luther.
69	Hesperia . . . . .	59.9	5 66	29 kwietnia . . . . .	1861	Medyolan . . . . .	Schiaparelli.
70	Panopea . . . . .	53.4	4 133	5 maja . . . . .	1861	Fontenay aux Rosas	Goldsmidt.
71	Niobe . . . . .	55.1	4 211	13 sierpnia . . . . .	1861	Bilk . . . . .	Luther.
72	Feronia . . . . .	42.9	3 52	29 maja . . . . .	1861	Safford . . . . .	Hamilton Colloge.
73	Clytia . . . . .	—	—	8 kwietnia . . . . .	1862	Cambridge . . . . .	Tuttle.

Wielka liczba małych planet teleskopowych, krąży w przestrzeni około Słońca między Marsem i Jowiszem, których dotąd znany 73. Jakkolwiek wielka jest liczba tych drobnych ciał niebieskich, Le Verrier okazał rachunkiem iż wszystkie razem wzięte nawet i te, które później odkryte będą, nie wyrównują co do masy  $\frac{1}{4}$  masy ziemi; bo gdyby ogólna ich masa była większa, wówczas ich wpływ dałby się już postrzedz w biegu danych planet a osobliwie w biegu ziemi, gdy tymczasem

żadnej zmiany biegu z tego wpływu wynikającej nie dostrzeżono. Z powyższych planet, najbliższemu słońca znajduje się planeta 72, gdyż tylko na 42.9 milionów mil geograficznych od niego oddalona; najdalej od słońca znajduje się Cybela na  $71\frac{3}{10}$  milionów mil. Pochyłość dróg najmniejszych mają: Massalia i Themis, ich bowiem płaszczyzny dróg leżą prawie na ekliptyce; przeciwnie Pallas ma pochyłość drogi ze wszystkich największą, gdyż pochyłość ta wynosi 34 stopnie.

## KSIĘŻYC ZIEMSKI.

Średnia odległość księżycy od ziemi wyrażona w promieniach ziemi jest . . . . .	60.298
taż odległość w milach geograficznych . . . . .	51 823
Średnica pozorna tarczy księżycowej w średniej odległości wyrażona w łuku jest. . . . .	31 7"
Rzeczywista średnica księżycy wyrażona w średnicy ziemi . . . . .	0.264
albo w milach geograficznych . . . . .	454
Czas obiegu księżycy około ziemi względnie do gwiazd stałych czyli tak zwany:	
Miesiąc gwiazdowy wynosi. . . . .	27 d. 7 g. 43 m. 11.5 se.
Miesiąc synodyczny to jest powrót księżycy do nowiu lub pełni . . . . .	29 12 44 2.93
Powrót księżycy do punktu równonocznego, czyli miesiąca zwrotnikowy . . . . .	27 7 43 4.7
Powrót księżycy do węzła wstępującego, czyli miesiąca węzłowy . . . . .	27 5 5 36
Powrót księżycy do końca osi wielkiej drogi eliptycznej księżycy czyli miesiąca Anomalistyczny . . . . .	27 13 18 37
Linia węzłowa drogi księżycy kończy obrót w kierunku wstępnym od wschodu na zachód po którym nowie i pełnie wracają na te same dni miesiąca w . . . . .	18 lat 218 dni 21 godz. 22 min. 46 sek.
Oś wielka drogi księżycowej kończy obieg w kierunku postępowym od zachodu na wschód w . . . . .	8 310 13 48 53
Kąt pochyłości płaszczyzny drogi księżycowej względem płaszczyzny Ekliptyki wynosi . . . . .	5° 8'47".9
Pochyłość równika księżycowego względem płaszczyzny Ekliptyki . . . . .	1° 28'25"
Stosunek średnicy ziemi do średnicy księżycy jest jak . . . . .	1 : 0.264
Stosunek powierzchni . . . . .	1 : 0.070
Stosunek objętości . . . . .	1 : 0.018
albo jak . . . . .	1 : $\frac{1}{54}$
Stosunek siły ciężkości . . . . .	1 : $\frac{1}{67.73}$
Stosunek gęstości . . . . .	1 : 0.619

Ciało, które na ziemi spadając w pierwszej sekundzie, przebiega 15.1 stóp par., na księżycu przebiega tylko 2.46 stóp paryskich.



## STAN NORMALNY POWIETRZA.

Z TRZYDZIESIETO-SZEŚCIO LETNICH DOSTRZEŻEŃ OD ROKU 1826 DO 1862.

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEM WARSZAWSKIEM ROBIONYCH.

MIE- SIĄCE	Barometr w milimetrach sprowadzony do 0°					Termometr stu-stopniowy					Wilgotność na 100.	Ilość wody spadłej	
	Średni	Naj- wyż- szy	Roku i dnia	Naj- niż- szy	Roku i dnia	Średni	Naj- wyż- szy	Roku i dnia	Naj- niższy	Roku i dnia		z deszczu	ze śniegu
Styczeń..	751.401	775.48	1858 d. 4	718.80	1856 d. 2	- 5.95	+10.98	1834 d. 24	-28.99	1850 d. 23	90.9	13.1	21.4
Luty ....	750.188	772.96	1837 d. 6	720.31	1852 d. 18	- 3.32	+12.9	1843 d. 24	-33.1	1855 d. 11	92.7	13.1	18.8
Marzec..	748.939	773.83	1852 d. 6	723.36	1834 d. 24	+ 0.48	+20.5	1836 d. 24	-20.6	1845 d. 13	86.9	20.0	22.3
Kwiecień.	748.492	767.58	1855 d. 1	724.72	1855 d. 10	+ 7.20	+27.5	1856 d. 29	- 9.4	1838 d. 2	74.5	31.9	7.8
Maj.....	749.050	762.03	1833 d. 23	731.82	1840 d. 12	+13.42	+32.2	1849 d. 29	- 3.2	1836 d. 11	68.1	54.5	0.4
Czerwiec.	748.722	761.46	1835 d. 11	732.83	1841 d. 11	+17.76	+34.8	1848 d. 18	+ 2.4	1834 d. 2	68.6	66.1	—
Lipiec...	748.853	762.36	1849 d. 21	734.50	1848 d. 1	+18.82	+35.5	1859 d. 23	+ 5.0	1832 d. 4	70.2	91.3	—
Sierpień.	749.525	762.88	1842 d. 14	732.29	1855 d. 19	+18.11	+35.6	1834 d. 2	+ 4.1	1856 d. 31	70.5	74.4	—
Wrzesień.	750.993	764.56	1855 d. 26	731.58	1833 d. 1	+13.46	+30.5	1841 d. 1	- 2.2	1849 d. 29	78.5	42.9	—
Październ.	749.928	767.67	1856 d. 20	725.27	1841 d. 7	+ 8.33	+28.0	1856 d. 2	- 7.9	1839 d. 31	84.1	46.9	2.3
Listopad.	750.450	770.75	1828 d. 5	723.63	1856 d. 25	+ 1.25	+18.4	1834 d. 6	-16.5	1835 d. 15	91.1	27.9	13.3
Grudzień.	751.562	775.35	1829 d. 6	719.86	1854 d. 23	- 2.47	+11.9	1856 d. 8	-27.0	1829 d. 23	94.6	19.3	19.3
Sred. rocz	749.842	775.48	1858 d. 4 Stycznia	718.80	1856 d. 21 Stycznia	+ 7.941	+35.6	1834 d. 2 Sierpnia	-33.1	1855 d. 11 Lutego	81.5	501.4	105.6

Średnia wysokość roczna barometru jest . . . . . 749.842 mil, czyli 27<sup>o</sup> 81' 403.

Najwyżej barometr dochodził d. 4 Stycznia 1858 r. . . . . 775.480 " " 28 7. 766.

Najniżej " " d. 2 Stycznia 1856 r. . . . . 718.800 " " 26 6. 642.

Średnia temperatura roczna Warszawy . . . . . + 7<sup>o</sup> 41 C. = + 5<sup>o</sup> 93 R.

Największe ciepło było d. 2 Sierpnia 1834 r. . . . . +35.60 " = +28.48 "

Największe zimno " d. 11 Lutego 1855 r. . . . . -33.10 " = -26.48 "

Średnia wilgotność powietrza roczna jest . . . . . 81.5 na 100.

Ilość wody spadłej z deszczu i śniegu wynosi co do wysokości 607 milimetrów, czyli 22 cali 4.9 lin. par.

MIESIĄCE	S T A N N I E B A.										Wiatr panujący
	Dni po- godnych	Dni na pół po- godnych	Dni pochmur- nych	Dni deszczu	Dni śniegu	Dni gradu	Dni mgły	Dni grzmo- tów	Dni błyska- wic bez grzmo- tów	Wichrów i wiatrów mocnych	
Styczeń.....	3.9	6.2	20.6	4.8	9.5	0.6	4.3	—	—	5.8	Z.
Luty.....	3.9	6.6	17.7	4.5	8.3	0.7	4.3	—	—	6.2	Z.
Marzec.....	4.5	8.8	17.7	6.9	9.4	0.9	3.0	0.1	—	8.1	Z.
Kwiecień...	5.5	11.6	12.9	9.7	3.8	1.5	1.9	1.0	0.6	6.7	Z.
Maj.....	5.6	13.2	12.2	13.0	0.3	0.8	1.0	2.9	0.8	5.3	Z. Pn.
Czerwiec....	6.0	14.0	10.0	13.3	—	0.5	0.7	4.2	1.9	4.4	Z. Pn.
Lipiec.....	6.0	13.0	12.0	14.6	—	0.5	0.7	4.1	1.8	5.2	Z.
Sierpień....	7.4	12.7	10.9	15.3	—	0.2	2.0	3.6	2.1	4.2	Z.
Wrzesień...	7.2	11.5	11.3	10.5	—	0.5	3.7	1.3	1.0	4.3	Z. PdW.
Październik	5.4	8.8	16.8	11.3	0.6	0.4	5.8	0.3	0.6	5.1	Z. PdW.
Listopad....	2.9	6.3	20.8	8.2	5.6	0.5	5.9	—	—	5.5	PdW. Z.
Grudzień....	3.3	5.3	22.4	6.4	8.3	0.4	5.4	—	—	5.9	Z.
Summa roczn.	61.0	118.3	185.3	118.5	45.8	7.5	38.7	17.5	8.8	66.7	Z.

Jeżeli rok uważać będziemy jako całość podzieloną na 100 równych części, wypada w średnim przecięciu z 36 lat poprzedzających (1826 — 1861) stosunek dni pogodnych do niepogodnych i pochmurnych, jak 16.8 : 32.3 : 50.9.

## ZAMARZANIE, PUSZCZANIE I TRWANIE LODÓW NA WIŚLE.

Epoki średnie zamarzania rzek w simie i puszczania lodów z wiosny, tudzież trwanie lodów na rzekach, zależące od położenia jeograficznego i temperatury pory zimowej, są cechą właściwą klimatowi każdego kraju lub okolicy. Podajemy tu czas pokrywania się lodami i puszczania tychże na Wiśle pod Warszawą, oraz długość trwania lodów.

Rok	Wisła stanęła	Wisła puściła	Lody pokrywały Wisłę przez dni	Rok	Wisła stanęła	Wisła puściła	Lody pokrywały Wisłę przez dni	Wisła stanęła	Wisła puściła	Lody pokrywały Wisłę przez dni
1725	24 stycznia	1 marca	35	1811	.....	7 marca	74	1838	23 listopada	8 grudnia
1726	7 stycznia	25 marca	78	1814	11 stycznia	26 marca	74	1839	19 grudnia	27 marca
—	5 grudnia	.....	82	1815	3 stycznia	4 marca	60	—	5 grudnia	29 grudnia
1727	.....	25 lutego	.....	1816	.....	15 marca	—	1840	7 stycznia	27 styczn.
1728	16 stycznia	27 styczn.	19	1818	14 grudnia	.....	80	—	17 lutego	4 kwietn.
—	28 lutego	7 marca	.....	1819	.....	4 marca	—	—	10 grudnia	.....
.....	2 grudnia	.....	.....	—	4 grudnia	17 grudnia	—	1841	.....	21 marca
1760	.....	24 marca	.....	1820	22 grudnia	.....	62	1842	3 stycznia	8 marca
1761	20 stycznia	20 lutego	31	1821	.....	16 styczn.	62	1843	Wisła nie zamarzła	.....
1762	20 stycznia	20 lutego	.....	1822	14 listopada	16 listop.	81	1844	9 stycznia	31 marca
1779	7 stycznia	19 lutego	43	1822	18 grudnia	.....	81	1845	8 grudnia	.....
1780	6 stycznia	11 marca	65	1823	.....	7 marca	—	1846	16 stycznia	1 kwietn.
—	19 grudnia	.....	82	1823	20 grudnia	.....	64	—	16 grudnia	4 marca
1781	.....	11 marca	.....	1824	.....	22 lutego	—	1847	.....	24 marca
—	18 grudnia	29 grudnia	32	1825	27 stycznia	26 marca	58	—	19 grudnia	.....
1782	13 lutego	6 marca	.....	1826	27 stycznia	26 marca	71	1848	22 grudnia	28 lutego
—	17 grudnia	.....	26	1826	2 stycznia	14 marca	47	—	.....	.....
1783	.....	12 styczn.	.....	1827	19 stycznia	7 marca	71	—	22 grudnia	.....
—	25 grudnia	.....	78	—	26 listopada	9 grudnia	87	1849	.....	26 styczn.
1784	.....	12 marca	.....	1828	2 stycznia	16 marca	79	1850	27 listopada	.....
1785	2 stycznia	15 kwietnia	103	1829	14 stycznia	3 kwietnia	124	1851	13 stycznia	27 lutego
—	21 grudnia	.....	41	1830	18 listopada	.....	59	1852	5 marca	25 lutego
1786	.....	31 styczn.	.....	1831	12 stycznia	22 marca	23	1853	Wisła nie zamarzła	21 marca
—	15 listopada	25 listop.	49	1832	28 grudnia	.....	81	1854	7 stycznia	7 marca
1787	23 stycznia	3 marca	29	1833	.....	26 listopada	81	1855	5 grudnia	.....
1788	31 stycznia	29 lutego	121	1834	8 stycznia	.....	23	1856	18 stycznia	12 lutego
—	6 grudnia	.....	11	1834	7 lutego	15 lutego	95	1857	3 grudnia	23 marca
1789	.....	6 kwietn.	.....	1835	19 listopada	.....	117	1858	8 stycznia	13 lutego
1790	28 stycznia	8 lutego	.....	1836	10 listopada	6 marca	84	1859	4 stycznia	20 marca
1791	Wisła nie zamarzła	.....	27	1837	24 grudnia	18 marca	74	1860	18 listopada	27 marca
1792	9 stycznia	5 lutego	42	1838	.....	.....	—	1861	4 grudnia	4 grudnia
1793	18 stycznia	1 marca	54	.....	.....	.....	—	1862	13 grudnia	.....
—	9 grudnia	18 grudnia	80	.....	.....	.....	—	—	10 lutego	.....
1794	8 stycznia	22 lutego	.....	.....	.....	.....	—	—	6 styczn.	.....
—	16 grudnia	.....	.....	.....	.....	.....	—	—	28 marca	.....
1795	.....	6 marca	.....	.....	.....	.....	—	—	17 lutego	.....
1796	Wisła nie zamarzła	.....	.....	.....	.....	.....	—	—	14 mar.a	.....
1797	.....	4 lutego	.....	.....	.....	.....	—	—	.....	.....
1799	.....	7 lutego	.....	.....	.....	.....	—	—	.....	.....
1800	.....	.....	.....	.....	.....	.....	—	—	.....	.....
1810	.....	6 marca	.....	.....	.....	.....	—	—	.....	.....

Miesiące zamknięte kłamrą, pokazują przeciąg czasu w porze zimowej, upłyniony między dniem zamarznięcia Wisły w listopadzie lub grudniu, a dniem puszczania lodów w roku następnym.

Średnia epoka w której Wisła marznąć poczyna pod Warszawa, przypada na dzień 20 grudnia, a lody zaczynają puszczać około 6 marca.

Wisła dwa razy zamarzła podczas zimy w latach: 1728, 1782, 1787, 1794, 1821, 1828, 1839, 1851, 1859, 1860; trzy razy zamarzła w zimie r. 1840.

Wisła nie zamarzła r. 1791, 1796, 1843, 1852.

W średnim stanie zimy, Wisła pokryta jest pod Warszawą lodem przez dni 73 czyli przez tygodni 10 i dni 3.

Lód najdłużej pokrywał Wisłę przez dni 124 w zimie 183 roku.

Najkrócej dni 12, podczas zimy 1790 roku i dni 13 podczas zimy 1820 r.

Średnia epoka w której Wisła zaczyna marznąć pod

Krakowem, przypada na dzień 21 grudnia, lody zaczynają puszczać około 22 lutego.

Dwa razy pod Krakowem Wisła zamarzła w latach: 1828, 1836, 1840, 1841, 1843, 1850, 1854, 1856, 1857, 1859, 1860, trzy razy zamarzła w latach 1825, 1835, 1839; wcale nie zamarzła w latach 1822, 1832, 1846, 1852.

W średnim stanie Wisła pod Krakowem pokryta jest lodem przez dni 57; najdłużej lody trzymały w r. 1859 przez dni 106; najkrócej w roku 1851 przez dni 2.

Średni czas zamarzania Wisły pod Kwidzynie jest 20 grudnia, lody puszczają d. 10 marca.

Wisła dwa razy zamarzła pod Kwidzynie w latach 1832, 1834, 1835, 1836, 1837, 1839, 1840, 1855, 1857, 1859; trzy razy w latach 1828 i 1849, wcale nie zamarzła w roku 1822.

W średnim stanie Wisła pod Kwidzynie pokryta jest lodem przez dni 73; najdłużej lody trzymały w roku 1836 przez dni 126; najkrócej w roku 1852 przez dni 16.



## WYPADKI ŚREDNIE DOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEM WARSZAWSKIEM CZYNIONYCH W ROKU 1861.

miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryżkich nad poziom morza, jego szerokość geograficzna 52° 13' 5,"  
 długość w czasie 18° 14' 45" 7 czyli w roku 18° 41' 25" 5 na wschód względem południka paryżkiego.

MIESIĄCE	Barometr w milimetrach sprowadzony do 0°					Termometr stustopniowy					Wielkość średnia miesięczna na 100	Ilość wody w milimetrach	
	Średni miesięczny	Najwyższy	Dnia	Najniższy	Dnia	Średni miesięczny	Najwyższy	Dnia	Najniższy	Dnia		z deszczu	ze śniegu
Sty.	754.50	765.31	28	739.10	16	- 9.34	+ 2.6	26	-25.1	15	—	8.0	37.6
Luty	751.43	759.69	26	735.76	12	+ 1.19	+10.6	23	- 4.0	13	93.5	9.3	4.9
Mar.	745.49	758.12	24	725.95	12	+ 3.73	+20.2	30	- 6.6	15	82.5	30.5	10.1
Kwi.	749.72	763.53	10	737.43	26	+ 4.82	+18.7	1	- 5.4	24	75.7	28.2	10.6
Maj	748.46	755.92	15	738.17	7	+10.76	+30.0	14	- 2.0	2	70.2	36.7	1.8
Cze.	749.37	757.21	14	740.04	39	+20.09	+31.2	28	+ 5.5	18	65.0	39.2	—
Lipi.	747.49	752.85	31	742.67	28	+20.96	+31.9	24	+ 8.6	4	68.1	138.2	—
Sier.	750.20	756.36	2	736.74	10	+18.12	+31.9	13	+ 8.7	23	70.2	35.0	—
Wrz.	748.37	759.23	13	739.89	24	+12.99	+27.5	3	+ 1.7	22	80.7	45.2	—
Paź.	757.15	767.27	15	741.75	31	+ 7.62	+22.1	10	- 4.1	28	80.7	5.0	—
List.	746.73	763.87	19	732.83	9	+ 3.36	+11.6	23	- 7.5	26.27	87.4	36.9	3.5
Gru.	754.24	767.04	30	735.82	15	- 1.89	+ 6.6	1	-12.8	20	93.2	14.5	14.7
Sre.	750.237	767.27	d. 15	725.95	d. 12	+7.705	+31.9	24Li.	-25.1	15	78.8	426.7	83.2
roc.	27. 8. 577	28. 4. 100	Paź.	26. 9. 811	Mar.	+6.164 R.	+25. 52 R.	13Si.	-20. 08 R.	Sty.			

W całym roku spadło wody z deszczu i śniegu co do wysokości 509.9 milimetrów, czyli 18 cali 9.89 lin. par.

## STAN NIEBA, LICZBA WIATRÓW I ELEKTRYCZNOŚĆ W ROKU 1861.

MIESIĄCE	STAN NIEBA								KIERUNEK WIATRU								Wiatr panujący	Średnie natężenie elektryczności atmosferycznej		
	Dni pogodnych	Na pół pogodnych	Pochmurnych	Deszczu	Śniegu	Grada	Mgły	Grzmotów	Błyskawic bez grzmotów	Północny	Północno-Wschodni	Wschodni	Południowo-Wschodni	Południowy	Północno-Zachodni	Zachodni			Północno-Zachodni	Wichrów i wiatrów mocnych
Styczeń..	2	13	16	2	11	—	2	—	15	2	5	20	5	6	58	12	8	Z. PdW.	38.5	
Luty.....	2	8	18	8	4	—	17	—	1	1	7	38	19	7	34	14	12	PdW. Z.	15.8	
Marzec..	8	11	12	17	7	—	7	—	1	2	0	41	21	16	25	15	15	PdW.	17.5	
Kwiecień.	5	10	15	9	3	6	8	1	8	8	1	3	4	9	26	13	25	Z. Pd. Pn.	18.9	
Maj.....	4	12	15	16	—	3	3	3	14	3	6	8	14	10	16	8	19	Z.	12.6	
Czerwiec.	16	8	6	12	—	—	6	6	7	13	12	11	5	10	10	7	15	PnW. W.	14.0	
Lipiec...	12	11	8	9	—	—	2	7	7	7	7	15	11	10	16	11	9	Z. PdW.	17.8	
Sierpień..	8	11	12	8	—	—	6	2	1	6	5	1	9	8	16	57	22	Z. Pn. Z.	18.6	
Wrzesień.	2	14	14	19	—	—	3	1	13	9	4	13	16	21	37	7	13	Z. Pn. Z.	23.2	
Paździer.	15	11	5	1	—	—	12	—	1	24	5	51	6	4	12	5	6	PdW.PnW.	24.4	
Listopad.	3	14	13	14	1	—	2	—	1	1	1	16	10	49	21	5	9	PdZ.	22.4	
Grudzień.	3	10	18	4	6	—	10	—	14	9	2	24	6	14	46	8	19	Z.	20.7	
Summa	80	133	152	119	39	9	79	20	3	88	84	51	249	125	172	358	117	172	Z.	20.4

## OGÓLNY STAN ROKU 1861.

Rok 1861 należy do lat suchych, ciepłych i pogodnych.

W całym roku było dni pogodnych 80; na pół pogodnych 133; pochmurnych 152; dni deszczu 119; śniegu 39; mgły 79; gradów 9; błyskawic z grzmotami 20; błyskawic bez grzmotów 3; wichrów 24; wiatrów mocnych 148. Wiatr panujący był zachodni; częste były także południowo-wschodnie.

Uważając rok cały jako całość podzieloną na 100 równych części; wypada w średnim przecięciu z 35 lat poprzedzających (1826—1861) stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jak 17: 32: 51; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 22: 37: 41; co pokazuje, że rok bieżący pogodniejszy był niż zwykle. Miesiące: czerwiec i lipiec były szczególnie pogodne; przeciwnie, luty, wrzesień i listopad niepogodne.

Średnia temperatura całego roku wynosi  $+ 7^{\circ}.705$  C. czyli  $+ 6^{\circ}.164$  R.; większa o  $0^{\circ}.379$  C. czyli o  $0^{\circ}.304$  R. od stanu normalnego z 35 lat poprzedzających ( $+ 7^{\circ}.326$  C. czyli  $+ 5^{\circ}.86$  R.).

Największe ciepło dochodziło  $+ 31^{\circ}.9$  C. czyli  $25^{\circ}.52$  R. d. 24 lipca i d. 13 sierpnia; największe zimno  $- 25^{\circ}.1$  C. czyli  $- 20^{\circ}.08$  R. d. 15 stycznia; zmiana roczna temperatury  $57^{\circ}$  C. czyli  $45^{\circ}.6$  R.; największa zmiana dzienna temperatury wynosiła  $17^{\circ}.1$  C. czyli  $13^{\circ}.5$  R. w maju d. 14 na 15 o godzinie 10ej rano.

Uważając miesiące: grudzień (1860 r.), styczeń, luty, r. b. za miesiące zimowe; marzec, kwiecień, maj, za wiosenne; czerwiec, lipiec, sierpień, za letnie; wrzesień, październik, listopad, za jesienne; wypada: temperatura zimy  $- 4^{\circ}.19$  C. czyli  $- 3^{\circ}.35$  R.; wiosny  $+ 6^{\circ}.44$  C. czyli  $+ 5^{\circ}.15$  R.; lata  $+ 19^{\circ}.72$  C. czyli  $+ 15^{\circ}.78$  R.; jesieni  $+ 7^{\circ}.99$  C. czyli  $+ 6^{\circ}.39$  R.; półrocze zimowe było przeszło o pół stopnia zimniejsze, przeciwnie lato o pół ora stopnia cieplejsze niż zwykle. Miesiące: styczeń, kwiecień, maj, wrzesień, październik, były zimniejsze; przeciwnie: luty, marzec, czerwiec, lipiec, listopad cieplejsze niż zwykle.

Średnia wysokość barometru roczna do temperatury lodu topniejącego sprawdzona jest: 750.237 milimetrów, czyli 27 cali 8.577 lin. par. o 0.309 milimetrów czyli o 0.137 lin. par., większa od stału normalnego z 35 lat poprzedzających (749.928 milimetrów czyli 27 cali 8.44 lin. par.).

Najwyżej barometr dochodził 767.27 milimetrów czyli 28 cali 4.1 lin. par. d. 15 Października; najniżej 725.95 milimetrów czyli 26 cali 9.811 lin. par. d. 12 marca; zmiana roczna barometru wynosi 41.32 milimetrów czyli 6.289 lin. par.; największa zmiana dzienna barometru dochodziła 20.08 milim. czyli 6.9 lin. par. w styczniu d. 21 na 22 o godzinie 6 rano.

Wilgotność powietrza Średnia roczna jest 78.8 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną, albo co do ciężaru 8.52 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza, wilgotność ta jest mniejsza o 2.6 setnych od normalnej (81.4).

Miesiące: marzec, czerwiec, lipiec, sierpień, październik, listopad były suche; przeciwnie, luty, kwiecień, maj, wrzesień, wilgotne.

Ilość wody spadłej z deszczu z całego roku, wynosi co do wysokości 426.7 milimetrów czyli 15 cali 9.03 lin. par., ze śniegu 83.2 milim. czyli 3 cale 0.86 lin. par.; razem wody z deszczu i śniegu spadło wysoko na 509.9 milim. czyli 18 cali 9.89 lin. par.; mniej o 109.84 milim. czyli o 4 cale 0.86 lin. par. od ilości wody jaka średnio u nas w roku spada (619.7 milim. czyli 22 cale 0.54 lin. par.). Najwięcej wody spadło w lipcu, najmniej w lutym i październiku. W miesiącu lipcu spadło wody blisko jedna trzecia część całej ilości rocznej. Ilość wody ze śniegu jest piątą częścią

ścią wody z deszczu. W stanie średnim w miesiącu grudniu ilość wody z deszczu wyrównywa ilości wody ze śniegu, co też i w tym roku miało miejsce.

## Z I M A.

W początku i środku była bardzo mroźna, w końcu łagodna i wilgotna w ogóle niepogodna i o  $0^{\circ}.4$  R. zimniejsza niż zwykle. Szczególnie grudzień 1860 r. i styczeń 1861 r. odznaczały się znacznymi mrozami; pierwszy z tych miesięcy był o  $1^{\circ}.61$  R., drugi o  $3^{\circ}.34$  R. zimniejsze niż zwykle; przeciwnie, luty był o  $3^{\circ}.61$  R., marzec o  $2^{\circ}.60$  R., czerwiec o  $1^{\circ}.89$  R., lipiec o  $1^{\circ}.5$  R. cieplejsze niż w stanie normalnym. W styczniu śniegi spadły obfite; wiatr panujący w tej porze był zachodni; w grudniu i styczniu często były północne, a w lutym południowo-wschodnie.

## W I O S N A.

Niepogodna, znacznie spóźniona o  $0^{\circ}.4$  R. zimniejsza niż zwykle; średnia temperatura tej pory jest  $+ 5^{\circ}.15$  R.; z początku osobliwie druga połowa marca była łagodna i niezuwycie ciepła, środek i koniec zimny i niepogodny, albowiem kwiecień był o  $1^{\circ}.92$  R.; maj o  $2^{\circ}.2$  R. zimniejsza niż zwykle; druga połowa marca była o  $2^{\circ}.3$  R. cieplejsza od drugiej połowy kwietnia, co jest przeciwnem zwyklemu postępowi temperatury; śniegi i zawieje połączone z wichrami, były w tej porze częste; wiatry panowały zachodnie, w marcu częste były południowo-wschodnie; w maju północne.

## L A T O.

Pogodne, gorące i nader suche osobliwie w początku i środku; temperatura średnia tej pory jest  $+ 15^{\circ}.78$  R. o  $1^{\circ}.22$  R. wyższa od normalnej; upały i susze trwały od dnia 27 maja do 20 sierpnia; czerwiec i lipiec były o półtora stopnia cieplejsze niż zwykle; szczególnie druga połowa lipca i pierwsza połowa sierpnia odznaczały się niezwykłym goracem. Wiatry w ogóle panowały zachodnie; były także częste południowo-zachodnie, południowo-wschodnie. i północno-zachodnie.

## J E S I E Ń.

Z początku niepogodna, wilgotna i chłodna, w środku i przy końcu pogodna i nader sucha; w ogóle o  $0^{\circ}.26$  R. cieplejsza niż zwykle. Średnia temperatura tej pory jest  $+ 6^{\circ}.39$  R. Wrzesień, który zwykle u nas bywa pogodny i suchy; w tem roku przeciwnie był niepogodny i zimny. Październik lubo chłodny, był jednak pogodny i suchy; koniec tej pory, osobliwie listopad był o  $1^{\circ}.74$  R. cieplejszy niż zwykle. W ogóle pora ta była sucha i pogodna. Wiatr panował zachodni, częste były także południowo-wschodnie.

Ostatni mróz z wiosny dochodzący do pół stopnia R. był dnia 20 maja nad ranem, a pierwszy w jesieni  $- 2^{\circ}$  R. d. 16 października.

Ostatni śnieg z wiosny padał d. 8 maja, a pierwszy w jesieni d. 18 listopada.

Zorza północna pokazała się d. 29 stycznia między godziną 8 a 9 wieczór, po której nastąpiła zmiana temperatury.

Koło białe otaczało słońce d. 16 kwietnia o godzinie 6½ rano i d. 8 sierpnia między godziną 8 r. a g. 1 po południu.

Koło świetno otaczało księżyc d. 11 października o godzinie 9½ wieczorem i dnia 12 listopada o godzinie 12½ w nocy.



Tęcza świetna podwójna jaśniała d. 9 sierpnia o godzinie 7ej po południu i d. 27 listopada między godziną 7mą a 8mą rano.

Na słońcownicze plamy pokazywały się w ciągu całego roku. Stan wody na Wiśle w ogóle był niski.

Srednia wysokość wody na Wiśle pod Warszawą wynosiła: stóp 4 cali 4.11 now. m. pol.

Najwyżej woda dochodziła d. 18 lutego i d. 9 Maja: stóp 13 cali 5 now. m. pol.

Najniżej d. 27, 28, 29 Paź. stóp 1 cali 7 now. m. pol. Wisła pod Warszawą stanęła d. 21 stycznia w południe. Lody na Wiśle ruszyły d. 17 lutego o godz. 10 $\frac{1}{2}$  wiecz. W tym roku podobnie jak w poprzednim przesyłano telegrafem elektrycznym do St. Petersburga do głównego Obserwatorium Fizycznego, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatorium Astronomicznem Warszawskiem co dzień o godzinie 8ej rano.

## STAN KAŻDEGO MIESIĄCA

### I WAŻNIEJSZE ZDARZENIA METEOROLOGICZNE W TYCHŹE.

#### STYCZEN.

Był na pół pogodny, mroźny, nader w śnieg obfity o 3.34 stop. R. zimniejszy niż zwykle. Prócz czterech dni 24, 25, 26, 27, w których termometr wznosił się nieco nad zero, przez 27 dni utrzymywał się niżej zera, średnia temperatura tego miesiąca jest — 7 $^{\circ}$ .47 stop. R. Dni łagodne były 25, 26 i 27, dni najzimniejsze: 4, 5, 6, 12, 13, 14, 15, 19, 30. Największa zmiana temperatury dochodząca 11.9 stop. R. przypadła d. 15 na 16, w czasie przejścia księżycą przez równik, po której nastąpiła zmiana barometru i stanu nieba. W stanie normalnym cztery dni 24, 25, 26, 27 bywają łagodne, czyli że w tych dniach następuje podwyższenie temperatury, w roku bież. też dni były łagodne i w nich po mrozach nastąpiła odwilż. Co do stanu nieba miesiąc ten był na pół pogodny, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do nąpół pogodnych i pochmurnych jest jak 4.0 : 6.4 : 20.6 w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 2 : 13 : 16, zawzięcie śnieżne połączone z wichrami zachodnimi, panowały w dniach: 2, 15, 16, 17, 19, 20. Śniegi padały często i obficie. Stan elektryczności atmosferycznej co do jej natężenia był silny.

Dnia 22 między godziną 8 a 9 wieczorem na pogodnym niebie pokazała się świetna zorza północna z łukiem białym i słupami czerwonymi, po której we dwa dni nastąpiła zmiana temperatury i odwilż.

Pisz z Ukrainy: około Nowego Roku spadł taki śnieg, że przez dwa dni nikt krokiem nie mógł się ruszyć z domu, jedyny środek wydostania się na zewnątrz był przez dachy. W wielu miejscach gdzie wiatr opór spotkał, śnieg zaległ do wysokości 10 łokci. Przez cztery dni wszelka komunikacja między chatą a chatą była przerwana, nieprzeliczona ilość bydła, koni zginęła pod zaspami.

Donoszą z Gdańska pod dniem 5 b. m. „w upłynym tygodniu mieliśmy codziennie mrozy od 6 do 10 $^{\circ}$  R., masa śniegu upadła i wyborna sanna ustaliła się.“

Pisz z Plockiego pod d. 11 o wielkich śniegach i częstem pojawianiu się wilków, których śmiałość dochodzi do zuchwałości.

Z Poznania pod d. 14 donoszą: Zimą począwszy od Nowego Roku, mamy arcy normalną. Termometr wskazuje ciągle od 10 do 17 i 18 stopni zimna, widoczna to zapowiednia twardego roku.

Od wielu lat mrozy nie były tak silne jak w r. b. dnia 15go rano w Warszawie termometr Reaunura wskazywał — 20 stopni, a nad Wisłą 23 stopnie.

Dnia 16 o godz. 3 rano w Warszawie ogromna powstała zawieja śnieżna, która cały dzień przetrwała i liczo na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej porobiła zaspę, skutkiem których pociąg pospieszny z Warszawy o godz. 6 rano wychodzący, doszedł tylko do Piotrkowa i to ciągniony przez dwa parowozy. Towarowy pociąg wcale nie został wyprawiony, a osobowy o 3 kwadransie na pier-

szą rano wychodzący, dostał się do Skierniewic także przy pomocy dwóch parowozów i tam zatrzymany być musiał. O godz. 5 po południu wyprawiono pociąg do Piotrkowa, lecz zapewne najdalej doszedł do Skierniewic. Przyszły zaś do Warszawy: pociąg towarowy ze Skierniewic (idący od Sosnowic) i z Piotrkowa osobowo-towarowy. Pociąg, który wyszedł z Łowicza uwiązł w śniegu na 4ej wiorście pod Łowiczem, osobowy zaś z Sosnowic stał w Radomsku, a o pociągu pospiesznym od granicy idącym, wczoraj wieczorem jeszcze nie było wiadomości, gdyż komunikacja telegraficzna drogi żelaznej, przez zadymkę przerwana została. Dziś jednak nad ranem pociągu tego w Warszawie spodziewano się.

Dnia 17. Zawieja była mniejsza w Warszawie niż dnia 16, śnieg przez cały dzień padał z małemi przerwami. Według listu ze Szwajcaryi, także w tym kraju śniegi są ogromne, a mrozy od 9 — 10 stopni.

Dnia 18 z powodu przerwanej komunikacji na drodze żelaznej, w skutek zasp śnieżnych, pociąg pospieszny i pociąg towarowy ranny z Warszawy nie wyszły. Pociągi w dniu wczorajszym wyprawione z Warszawy i z Sosnowca doszły jak następuje: Szelcug z Warszawy doszedł do Sosnowca o godz. 6 m. 10 w., to jest później godzin 4. Szelcug z Sosnowca stanął na drodze pomiędzy Gorkowicami a Piotrkowem i dotąd jeszcze nie odkopany: Pasażerowie z tego pociągu przybyli do Piotrkowa sankami. Pociąg osobowy z Warszawy stanął na drodze pomiędzy Skierniewicami a Pływią, sprowadzono go wraz z pasażerami naprótd do Skierniewic i tam na noc został. Pociąg osobowy z Sosnowca doszedł do Rokitna i tam nocuje. Pociąg towarowy z Warszawy doszedł tylko do Skierniewic. Pociąg towarowy, który w dniu 16 miał przyjść do Warszawy, nocuje w Rogowie.

Kurjer Warszawski pod d. 20 donosi: „Lody na Wiśle doszły miejscami do kilku łokci grubości urządzony przejazd powyżej mostu przez Wisłę pomiędzy Pragą a Warszawą, obok istniejącego dotąd starego mostu, niezmiernie wpłynęła na ułatwienie komunikacji, choć aż komunikacja ta zinniejszą nieco została w dalszych okolicach z powodu niepamiętnych śniegów.“

W dniu 20 mieliśmy zawzięcie śniegową od rana do g. 3 po południu. Listy z prowincyi donoszą ciągle, że od 1837 r. takich śniegów nie pamiętają, w niektórych punktach w Lubelskiem, śnieg leży na polach na kilka łokci wysoko i to nie jako zawieja, ale jednym równym jak oko zasięgnię rozciągającym się płatem.

Donoszą nam też z prowincyi o coraz zuchwalszem pokazywaniu się wilków przy drogach i pod zabudowaniami, o szkodach, jakie przyczynają: silna zima, wielkie śniegi, oraz przypadająca w końcu stycznia pora cieknięcia, rozczuwała ich wielce. Podobne wiadomości o śniegach otrzymujemy z środkowej Europy. Między Paryżem a Brukselą dla potworzyły się zaspę, które wstrzymały blisko na półtora dnia bieg na kolei. O podobnych zaspach piszą z Kołonii.



Z Tyrolu donoszą że takich zasp nie pamiatają tam od 1536 r. W wąwozie zwanym Wormser-Joch stanowią one nie przebyty szaniec, tak że przy zwyczajnym biegu rzeczy i topnieniu śniegów ledwo w czerwcu przez ten wąwóz utworzy się przeprawa (Wormser-Joch albo Stifler Joch jest wąwóz oddzielający Lombardya (Valtellinę) od Tyrolu Austriackiego, prowadzi przezeń droga najwyższa w Europie wzniesiona na 8610 stóp nad poziom morza. Włosi te drogi nazywają wąwozem Bormio. W r. 1859 staczano tam bitwy.)

W nocy z 27 na 28 ogromny huk na Wisłę podobny do huku dział, zwiastował licznym mieszkańcom powiśla, że lody puszczają. Z początku zdawało się że niema niebezpieczeństwa zatoru, lecz później gdy lody do dna puściły uformował się zator na półtory mili długości sięgający od Łąki Szczucińskiej poniżej aż ku Gorkom, odkąd Wisła zupełnie puściła. Woda wstrzymana zatorem zalała naprzód Słupiec i Orle, a d. 30 w samo południe przerwałszy wał w Maniowie pod folwarkiem Urbarówka, puściła się całym prądem w wyrwąż szańca szerokości mającą, zalała w oka mgnieciu cały ten folwark, tak, że ledwo można było uprowadzić bydła na miejsce bezpieczne i w części okoliczne wsie Borki i Wolę. Płynąc zaś równolegle z korytem Wisły po polach niżej położonych i łąkach, zatopiła jeszcze bardziej Słupiec i Orle.

W okolicy Szucina w obwodzie Tarnowskim poniżej ujścia Dunajca, lody na Wisłę zrobiły zator w dniu 30, skutkiem czego wody przerwały wał nadbrzożny i kilka wsi zalały.

Podług bulletynu Obserwatorium Paryskiego w następnych miejscach w d. 1 stycznia o g. 8 r. najbardziej obniżyła się temperatura — W Petersburgu do  $-17.1^{\circ}$  R., w Kopenhadzie do  $-11.6^{\circ}$  R., w Turynie do  $-10.5^{\circ}$  R., w Strasburgu do  $-7.0^{\circ}$  R., w Besancon do  $-4.9^{\circ}$  R., w Lipsku do  $-4.1^{\circ}$  R., w Paryżu do  $-4.1^{\circ}$  R., we Florencyi  $+0.9^{\circ}$  R., w Warszawie —  $10^{\circ}$  R.

W Medwy w Algieryi spadły od 5 do 9 Stycznia śniegi do wysokości metra. Wiele dachów załamało się pod nadzwyczajnym ciężarem, a podsienna targowica zboża, które kosztowały 150000 franków są całkiem zniszczone. Cała okolica zasypana jest śniegiem, i najstarsi muzułmanie nie zapamiętali jeszcze takiej zimy. Wielu robotników po największej części żołnierzy, pracuje nad przywróceniem komunikacyi.

Z Brukseli piszą znow o silnych mrozach i zimę tegoroczną liczą do najostrzejszych. Z d. 7 na 8 b. m. termometr wskazywał 17 stopni zimna. Roczniki miejscowego Obserwatorium wspominają że tylko raz jeden a mianowicie 16 stycznia 1838 r. było mrozu w Brukseli 18 stopni.

Jak są ciężkie i mocne mrozy w Prussach, dowodzi ta okoliczność, że w dzień pogrzebu zmarłego króla (d. 7 stycznia) wielu z pomiędzy żołnierzy poniosło ciężkie odmrożenia, a jeden kapitan tak sobie ręce odmroził że mu je musiano amputować.

Donoszą pod d. 8 o wielkich śniegach i nader silnych mrozach, które nawet na południu Europy czuć się dają. We Florencyi niepamiętają takiej zimy od lat dziesięciu. We Francyi pod Boulogne, dwa pociągi kolei żelaznej uwięzły w śniegu, jeden wyciągnięto zaprzęglszy 4 lokomotywy, dwie z przodu dwie z tyłu; drugi i tą siłą nie mógł być wydobyty, podróżni musieli noc przepędzić w wagonach w polu i poprzestać na suchym chlebie, który im przyniesiono z sąsiedniej wioski. W Londynie kra wielka idzie na Tamizie; w miesiecu zaś taka ślizgawica że wielu ludzi nogi i ręce połamało. Przedmieścia są zasypane śniegiem na 3 do 6 stóp wysoko w niektórych punktach. Większa część parowców musiała zaprzestać służby na Tamizie. Omnibusy także tak ważno dla cyrkulacyi Londynu nie kursują, albo też tylko w niektórych dzielnicach stępo, z powodu ślizgoty. Pod pałacem kryształowym śnieg leży na 8 stóp, za to w Regent-Parku wesoło, około 8000 osób używa tam przyjemności ślizgawki. Pociągi kolei

żelaznej ciągle się z powodu śniegów opóźniają, a listy i dzienniki przychodzą dość nieregularnie.

W Wenecyi obawiają się wielkiej powodzi, nie tylko na prowincyi ale i w samej stolicy, po długich ulewach weszły nadzwyczajnie rzeki Pad i Adyga a nawet górskie potoki grożą w wielu miejscach wystąpieniem z brzegów.

I w samej Wenecyi nie mniejsze jest niebezpieczeństwo gdyż kanały lagunów tak są przepelnione wodą, że często zalewają ulice miasta. Czasami zaś przyłącza się jeszcze znaczny przypływ morza, tak że ledwie mosty sterczą nad powierzchnią wody. Ostatnimi dniami płynąco członkami po placu Ś-go Marka a d. 9 z. m. przybyło kilka osób gondolami na nabożeństwo do Kościoła Ś. Marka. Przytem wszystkim dmie jeszcze bez przerwy wiatr *sirocco*.

Piszą pod d. 10: Od podróznego który w tych dniach z Niemiec powrócił, dowiadujemy się, że Elba pod Hamburgiem zamarzała i przez nią pieszo przechodzą. Port zupełnie także zamrznięty okrętów przeszło 200 stoi w lodzie. Dnia 2-go było w miesiecu 19 stopni zimna. Wielkie także są mrozy w Dreźnie i Lipsku, w Berlinie sanna doskonała. W ogólnosci na drodze wszędzie śniegi.

Donoszą z Londynu: Zima sroży się tu coraz bardziej, a z nią wzrasta i nędra, wszystkie roboty pod otwartym niebem są wstrzymane a ceny węgla i artykułów żywności podnoszą się. Ze wszech stron od licznych towarzystw dobroczynnych nadchodzą odeszwy o wsparcia. Od wczoraj po południu lód pokrywa rzekę między mostami, a pod London-Brydgo Tamiza zamarza zupełnie co się zdarza nadzwyczaj rzadko. Nawet poniżej miasta żegluga z powodu kry jest wstrzymana, a do warsztatów w Woolwich nie mogą dopływać okręty wojenne.

W dniu 11 stycznia o g. 8 z rana następujący był stan temperatury w rozmaitych głównych miastach Europy: w Dunkierce 7 stopni zimna, w Paryżu 6, w Avignon 1, w Marsylii 5, w Tuluzie 7, w Petersburgu 8, w Wiedniu 2, w Turynie 3, w Brukseli 4, w Kopenhadzie 4, w Greenwich 3, w Lipsku 7, w Moskwie 10, w Warszawie 6, w Helsingfors 16, — za to w Algieryi 12 stopni ciepła.

Gazeta Moskiewska donosi: W koncu miesiąca grudnia r. z miasto Korocz w Gubernii Kurskiej, zupełnie zasypane zostało śniegiem. Extrapocztą wyprawiona z Kiszyniewa 12 stycznia o g. 10 rano o 4 wiorsty od miasta zapadła w śnieg, bryczka i konie wydobytymi być nie mogły, zaledwo listy w pobliskiej grocie ukryć zdołano, tegoż samego dnia pocztą lekka z Mohylewa do Siunferopola zaginęła w śniegu i dopiero po trzech dniowem poszukiwaniu znaleziona, i dalej wyprawiona została.

W korespondencie handlowym z d. 13 b. m. czytamy: „W Anglii spadły przy ostrym mrozie wielkie śniegi tak, że przerwały pracę i siejbę w polu w skutek też czego już wewnątrz kraju jedna trzecia część przeznaczonej pod pszenicę gleby pozostała bez uprawy.“

Piszą pod dniem 13. Do osobliwości podczas obecnej zimy należą dwie rzeczy: sanna w Paryżu, która wywabiła mnóstwo satek na ulicę, a która trwała jeden tylko dzień i ukazanie się kopuły Ś. Piotra w Rzymie w bieli, a to od śniegu który przez dwa dni padał.

Pod d. 14 donoszą: W dolinach pomiędzy górami Banatu, huczą od niejakięgo czasu straszliwe orkany; na pudlingarni Anina (własność stowarzyszenia drogi żelaznej rządowej) zerwały olbrzymi dach, fabrykę parafiny w Ostrowy blachą żelazną pokrytą, mocno uszkodziły. Stalki na Dunaju i Cisy wyrzuciły na piasek i liczne zrzuciły zniszczenia.

Dnia 16 w Singapur i Rizonu w Indjach miało miejsce trzęsienie ziemi ale nie zrzuciło wielkich szkód.

Z nadgraniczy holenderskiej piszą pod d. 17: Wylewy w sąsiedniej Holandyi a osobliwie w prowincyi Golderland są tak wielkie i straszne, że kto nie był tego świadkiem naoczny nie zdoła sobie wystawić. Zamawiane lody podniosły wodę w niektórych miejscach na kilka stóp wyżej niż w r. 1833. W samym Bommelerwaard zniszczył wy-



lew 19 wsi. Woda zalała wyżej dachów wszystkie domy nie stojące na wynośności grzbieli. Cały Bommelerwaard jest pod wodą a pomnając że rozległość jego wynosi 200,000 morgów pruskich, można sobie wyobrazić jaka jest nędza nieszczęśliwych mieszkańców. Według wiarogodnych doniesień zostało w tej chwili w Holandyi 22000 ludzi bez przytułku.

W tym roku w Moskwie dwa razy zamarzył merkuryusz to jest d. 18 i 25-go.

Powodzie srogo dotykają różne kraje. Między innymi rzeka Mozella pod Koblencą 19 b. m. wzniosła się na 20 stóp wyżej zera.

Od nocy z dnia 27 ponawiają się gwałtowne wstrząśnienia ziemi we wschodnich częściach Toskanii, osobliwie w Toskańskiej Romanii. Wiele budynków popękało już, a obecnie otwierają się same za każdym drgnięciem. Szczególny wpływ trzęsienia ziemi był w Santa Sofia w Toskańskiej Romanii, gdzie trzech pastuszków w polu dostało konwulsyi. Wiadomo jakie spustoszenia przyczyniło trzęsienie ziemi w Umbryi przed trzema laty. Florencyja jak zwykle nie wiele ucierpiała i teraz jedno tylko drgnięcie było gwałtowniejsze w nocy z d. 27 na 28. Właściwy prąd trzęsienia idzie kołem z Korsyki na Liworno, Sienne, Umbrye, na dół aż do Wezuwiusza i Sycylii. Każde drgnięcie na jednym punkcie tego koła odzywa się regularnie w kilka godzin później na innym odleglejszym punkcie.

Statystycy obliczają ilość śniegu spadłego w ogromnej kotlinie Sekwany, na przeszło 37 miliardów kilogramów, które stopiwszy się, dałają 37 miliardów kwart wód, która to ostatnia mogłaby spowodować obawy strasznych wylewów, gdyby topnienie śniegów tak szybko postępowało jak zaczęło. W departamencie Jura, śnieg na otwartym polu leży na 1 metr wysoko, a w niektórych miejscach dochodzi do 2ch metrów. W Londynie z powodu nie zwykłego padania śniegu, Lord-Major widział się zmuszonym przypomnieć mieszkańcom dawne prawo, skazujące na 40 szylingów kary każdego, kto nie uprząta śniegu z pod swojego domu; dodając, że jakkolwiek z przykrością, będzie musiał zastosować to prawo z całą ścisłością, gdyż stan śniegu na ulicach jest zatrważający.

Rzeczka Serpentina w Londynie pokryta jest grubym lodem, na którym mieszkańcy wszelkich klas z zapalem oddają się przyjemności ślizgawki, przy tysięcznych pochodniach oświetlających park.

We Francyi w okolicach Rouen z powodu obfitych śniegów zaczynają się pokazywać bandy wilków tak zgłodniałych a przez to zuchwałych, że rzucają się na konie zaprzężone do powozów.

W piśmie francuzkim Cosmos czytamy:

W ciągu ostatnich ośmiu dni, obfity śnieg na całej przestrzeni Francyi padać nie ustawał. W wielu punktach komunikacya na drogach zwyczajnych i żelaznych przerwana, a wypadki częstsze jak zwykle. W jednym dniu i na jednej linii, cztery spotkania pociągów miały miejsce, a wypadkiem spotkania pociągów jest znaczna liczba zabitych i ciężko rannych.

W całej środkowej Europie jest zima tegoroczna bardzo tęga. Ta okoliczność jest też przyczyną częstych nieszczęść, zdarzających się w tej porze na kolejach żelaznych, gdyż szyny na nich od mrozu pękają, a zatem wagony z nich wyskakują.

Z Algieru donoszą o znacznych szkodach poczynionych w m. Medea masą spadłego śniegu. Dachy najznaczniejszych gmachów nie mogły wytrzymać tłoczącego ich ciężaru. Magazyn zboża wartujący przeszło 100,000 franków, choć niedawno stawiany, dzisiaj leży w gruzach. Anky żelazne tego gmachu pokrytego blachą wskutek kurczenia spowodowanego mrozami, pękły i cały gmach na raz jeden runął z ogromnym loskotem. Ulice miasta pokryte warstwą śniegu cztery łokcie grubą, zaledwie pieczo przechodzić można. Znaczna liczba żołnierzy pod

kierunkiem inżynierów, pracuje bezustannie nad przywróceniem od dziesięciu dni przerwanej komunikacyi; ciągle jednak usuwanie się na boki dróg odrzuconego śniegu, udaremnia mozolną ich pracę.

Przemysłowcy Moldawscy wracający z Wołoszczyzny, kreślą przerażający obraz spustoszeń, jakie wiatr północno-wschodni zwany tam Kriwicz, zrzucił nie dawno w ludziach i zwierzętach. Na drodze od wielkiego mostu na Serecie do Gałaczu, znalezione 13 nie żywych ludzi, którzy razem z swemi pociągowymi zwierzętami na drodze zmarznięci leżeli. Z trzody bydła wynoszącej około 800 sztuk zaledwo 50 sztuk ocalało, a trzody owiec straciły przynajmniej 10-tą część przez zmarznięcie.

Belgijskie i holenderskie dzienniki podają ciągle opisy szkód, przechodzących wszelki wyraz, spowodowanych wylewami rzek w tych krajach, skutkiem topnienia wielkiej masy spadłego śniegu. — Wszędzie otwarto składki dla ratowania dotkniętych powodzią, którzy całe swe mienie utracili i dziś głodem są zagrożeni.

Donoszą z Londynu: Lody tak się nagromadziły na Tamizie, że powyżej mostu Londyńskiego, żegluga jest zupełnie przerwana. Poniżej z wyjątkiem kilku statków z węglami ciągnionych postód kry przez potężne holowniki, okręty handlowe ani się ruszają z miejsc swoich. W niektórych miejscach lody przez całą rzekę tak są silne, że wiele osób śmiało przebywa je pieszo. Doki Indyi Wschodnich i Zachodnich, Viktoria i St. Catarina, są tak zamknięte lodem, że jeśli odwilż przędko nie nastąpi, to handel portu zupełnie ustanie. Poniżej Greenwich rzeka nie jest jeszcze zamknięta, ale jeśli kilka dni taki mróz potrwa, można się zupełnie zatrzymania spodziewać. Mieszkańcy Woolwich przewidują taką zimę jak w r. 1813 kiedy na Tamizie odbywały się targi jak na rynku, i pieczono na niej wotła.

Algierja nawiedzona została ogromnemi wylewami. Dolina Milidie zamieniona jest w jedno wielkie jezioro.

W Anglii z powodu ostrego mrozu, panuje niezmierna nędza między klasą robotniczą. Towarzystwa wsparcia w Londynie nie mogą nastarczyć rozdawania chleba, mięsa i pieniędzy tym nieszczęśliwym. W dokach Londyńskich liczba robotników żebrzących chleba jest niesłychana. W Nottingham 7300 robotników bawelnianych fabryk, skutkiem mrozu pozostaje zupełnie bez zarobku, i Towarzystwa Dobroczyńności rozdają im chleb i ciepłą żupę.

W Hiszpanii panują straszne wylewy wód, w skutku nie ustających deszczów, osobliwie zaś w prowincyi Valladolid. W mieście Tudella zawalilo się podmulonymi wodą przeszło 300 domów, a wielkie składy win stanowiących główne bogactwo tego miasta, przepadły po piwnicach. Z innych miast także podobne zwiastują kłeski: tak iż mieszkańcy muszą się wynosić do miast i wsi wyżej położonych.

Skutkiem zatkania się lodów na rzekach i kanałach w Holandyi, nastąpiły w wielu okolicach bardzo wielkie wylewy, które zatopiły wiele wsi i pól urodzajnych. Około 20000 ludzi musiało opuścić mieszkania i przenieść się w inne strony. Wylewy tegoroczne są większe niż w roku 1809.

Podczas, kiedy wszędzie panują mrozy, w Nizzie przez całe pół stycznia nigdy mniej nie było w nocy jak 3 stopnie ciepła. Drzewa migdałowe już pokryte są pączkami, róża i pelargonie kwitną, a lilie i werbery wkrótce rozwiną swe kwiaty. Wszakże ostatnie wieści mówią i tam o mrozach.

Na Sekwanie 3 metry przeszło już ubyłoby wody. Można sobie wyobrazić po tem co to było. Na biednych Holendrów, dotkniętych tylu wylewami już bióra skladek otwarte są w Paryżu.

W Torneo, w mieście stołecznem Laponii, było już w tym roku 40 stopni mrozu. Gdy kto wyjdzie na otwarte powietrze, nos jego w mgnieniu oka jest odmrożony, a w płucach czuje jakby szpilki lodu. Oczy nie mogą wytrzymać



drzenia powietrza, pomimo ciemności łagodzącej białosć śniegu. Na powietrzu pozostać tylko można ubrawszy się w futro od stóp do głów, z czapką hermetycznie okrywającą twarz aż do ramion, z dwoma otworami w których są oprawione szklane okularowe, bo bez tej ostrożności można by się narazić na utratę wzroku. Przeciw pragnieniu można mieć tylko przy sobie bardzo mocną okowite, która jedna nie zamarza w tej temperaturze, ale z pilną ostrożnością należy przykładać flaszkę do ust jeżeli jest mocno zamrznięta, bo w takim razie przymarza do ust i prędko odjęta obdziera je ze skóry. Każda rodzina siedzi ciągle przy kominię w domu szczelnie pozamykanym, para oddechu marzną w śnieg, który spada na głowy jakby pod gołem niebem, a dotknawszy ręką klamki zewnętrznej, zostaje nią sparzoną jakby dotknęła rozpalonego żelaza. Torneo leży pod 65° szerokości północnej a 21° długości wschodniej, i jest miastem najbardziej na północ położone w całej Europie.

W Konstantynopolu, w końcu stycznia upały były tak dokuczające jakby w Czerwcu.

### L U T Y.

Był niepokodny, wilgotny, mglisty lecz o 3.64 stop. R. cieplejszy niż zwykle, a nawet cieplejszy o 0.62 stop. R. od marca w stanie normalnym. Średnia temperatura lutego jest +0°.95 R., ostatnie siedm dni były szczególnie ciepłe. Najzimniejsze były dni: 1, 2, 8, 13, 15. W ogóle stan powietrza w tym miesiącu był łagodny i wiosenny. Zmiany temperatury były częste; największa zmiana dzienna wynosząca 4.64 stop. R. przypadała d. 12 — 13 w czasie przejścia księżycy przez równik; druga zmiana 5.2 stop. R. przypadała d. 21 — 22. Barometr utrzymywał się dość wysoko, średnia wysokość miesięczna 751.43 milimetrów, najwyższą utrzymywał się dnia 26 po pełni i przejściu księżycy przez równik. Największa zmiana dzienna barometru wynosząca 16.06 milimetrów, przypadała dnia 12 — 13 jednocześnie ze zmianą temperatury w czasie przejścia księżycy przez równik. Deszcze i śniegi padały rzadko i nie obficie; mgły były częste. Pod względem stanu powietrza, miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle; albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do niepogodnych i pochmurnych jest jak 3.9:7.4:17.7; w r. b., stosunek tychże dni jest jak 2:8:18. Na słońcu pokazywały się liczne plamy.

Po śnieżnym i mroźnym styczniu, luty odznaczał się niezwykle łagodną temperaturą. Do połowy lutego trwająca odwilż i ciepłe deszcze, stopiły zupełnie ogromne masy śniegu leżące po drogach i polach, obawiano się ztąd wielkich wylewów wody, które jednak w tym roku nie miały miejsca i nie zrządziły szkód a jakie w r. z. miały miejsce. Przymrozki do —4° R. dochodzące, nocami i rankami panujące, powstrzymały zbyt raptowne topnienie śniegów i lodów, i zdaje się, iż nie należy się obawiać zwykłych na wiosnę powodzi. W niektórych okręgach, widziano w ostatnich dniach lutego skowronki i czajki wrzące prędkie nadejście tyle pożądaney wiosny. W końcu tego miesiąca w kilku okręgach rozpoczęto już orać, co jako rzecz nie zwykła w naszym kraju najwymowniej o łagodnej temperaturze miesiąca lutego przekonują.

Dnia 4-go między godziną 9 a 10 wieczorem, widziano w Warszawie błyskawicę kilkakrotnie.

W połowie lutego, straszna powódź nawiedziła miasto Mohylew Podolski i Starą Uszę, a mianowicie tę ostatnią. W skutek zatorów na wpadającej do Dniestru rzeczce Uszycy, woda tak szybko była wozbrała, że mieszkańcy przedmieścia Hliniaczki i Barty, ledwie wrzuciwszy na się odzież, wśród nocy uciekli ze swych domów, zostawiając całe mienie na pastwę rozwścieklonego żywiołu. O świcie d. 15 lutego, tylko dachy domostw i sterty zboża, można było widzieć z powodzi, która je uniosła wespół

z domowymi zwierzętami napróżno szukającemi ocalenia. Dnia 16go jeszcze bardziej się wzmożła i zajmowała 80 domów, a reszta była w niebezpieczeństwie. Z powodzi rybacy uratowali tylko na łódkach bydła domowe i część rzeczy znajdujących się pod strychami.

Z Królewca pod d. 16 donoszą: Powietrze nader łagodne i prawdziwie wiosenne. Pregel na polowie drogi do Piławy już od lodów wolny. Pola w okolicy zupełnie się zielono przedstawiają.

Lody na Wiśle pod Warszawą d. 17 o g. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczór ruszyły. Wysokość wody pod Warszawą dnia 18 dochodziła stóp 13 cali 5.

Pora na Szlaku tak jest łagodna, że gdzie niegdzie już około 6 lutego zjawily się chrząszcze. Wiejscy gospodarze powoli się już poczynają około Woźnik. Starsi pamiętają podobne zjawisko w r. 1822, młodzi nieco wielkiem widząc niknącą z śniegiem zimę, a słysząc o tém, że się natura już ze snu budzić zaczyna, przypominają sobie rychłą wiosnę z r. 1818, po której nastąpiło urodzajne lato i zima bardzo łagodna.

Z Malty d. 9 piszą: Zeszłej nocy o godzinie 12 minucie 35 w nocy, mieliśmy trzęsienie ziemi. Już o 10 godzinie wieczór, dalo się uczuć wstrząśnienie, jednak przeszło nie postrzeżone. Ale o g. 12 m. 35, gwałtowne wstrząśnienie zbudziło ze snu mieszkańców Malty. Było to powolne drzenie ziemi i budynków, a trwało minut 15. Około godziny 1-jej nastąpiły nowe krótsze, ale gwałtowniejsze wstrząśnienia. Przez cały dzień mieliśmy wiatr sirocco. O g. 12-jej w południe dnia 8-go, pokazywał termometr +8°.4 R., o 1 godz. 5 minucie +9°.9 R. O godz. 2-jej rano udalem się do biura telegrafu aby się względem stanu rzeczy upewnić. Trzęsienie ziemi działało bardzo mocno na elektro-magnesy instrumentów. Na telegraficzne zapytanie, doniesiono mi z Modica (w Sycylii), że tam podobnie dały się uczuć dwa i to bardzo gwałtowne wstrząśnienia, które wyrządziły znaczną szkodę. Tu w Malcie mieliśmy łagodniejsze wstrząśnienia przez całą noc aż do godziny 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano, trwające mniej więcej od 1/2 do 1 godziny. Karnawał zaczyna się tu 10 lutego i właśnie wczoraj wieczór odbywał się wspaniały bal, który niestety przez to trzęsienie ziemi w nieprzyjemny sposób przerwany został. Ulico Valetty są napelnione mieszkańcami miasta, a co dwa kroki spotkać można kobiety w najwykwintniejszym stroju balowym. Kościoły są przepelnione, biją we wszystkie dzwony, Arcy Biskup nakazał uroczyste Te Deum we wszystkich kościołach. Trzęsienie ziemi uszkodziło pałac tutejszego Gubernatora i kassyno Maltańskie, mianowicie pałac, (dawna rezydencya Wielkiego Mistrza Zakonu Joannitów) na prawem skrzydle dosyć znacznie.

D. 14 o g. 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem, spadł kamień nadpowietrzny czyli aerolit w Toscano - Saint - Apre; młody człowiek Duchazeau, widział spadającą z nieba głównie zapaloną na plac publiczny, po chwili deszcz lekki. Ziemia w miejscu w którym spadł kamień, była słabo zrysonowana, i znalaziono kamień, którego cechy pokazały, że jest prawdziwym aerolitem, miał on 4 centymetry długości, 2 centymetry szerokości a 1 centymetr grubości, jest on kanciasty, bardzo twardy, utworzony z materij rzadkiej, zielonawej. Kamień ten złożony w Muzeum Departamentowem.

Z Londynu pod dniem 14 donoszą: Przed tygodniem ogromna burza nawiedziła zachodnie brzegi Anglii i Irlandyi. W jednej zatoce Harlepool na jednej skale podwodnej rozbiło się przeszło 30 okrętów. Burza ta była na trzy dni naprzód przewidziana przez Departament Meteorologiczny w Londynie. Ten na trzy dni rozostał deszcze do portów w tych słowach: „Baczność, burza zagraża ze strony południowo-zachodniej.” Postęp zrobiony pod tym względem w meteorologii stosowanej, jest nieocenionym nabytkiem. Nigdzie też postrzeżenia meteorologiczne, nie mogły obudzić żywszego i pilniejszego zajęcia jak w Anglii, i z powyższej przepowiedni okazuje



się, że już doprowadzone zostały do wielkiej wszechstronności, dokładności i zupełności, kiedy można było na kilka dni przewidzieć nadejście burzy.

Pod d. 23 donoszą z Londynu: okropna burza zniszczyła na wyspie Jawie plantacje kawy.

D. 23 donoszą z Londynu: Przez dwie noce trwała nakałana burza, która także zrzadziła znaczne szkody na lądzie. Dziś uspokoiło się nieco, słońce świeci w całym blasku, a temperatura jest wiosenną. Tymczasem z rozmaitych stron wyrzeża nadchodzą deszcze o rozbiaciach okrętów. Jak silny wicher panował, można brać miarę z tego, że północny pawilon pałacu kryształowego, został przezeń zniszczony i zwalona starożytna wieża katedry w Chichester. Na szczęście przy obu wypadkach, nikt życia nie stracił.

Piszą z Bukaresztu pod d. 26 lutego: Kilka dni temu, mieliśmy tutaj straszny, niezapomniany przez najstarszych mieszkańców uragan; w przeciągu jednego dnia, więcej jak 20000 owiec porwane i uniesione zostały wodami Dunaju, a 45 ludzi w nurtach tejże rzeki śmierć znalazło, straty mieszkańców są nieobrachowane.

Hollenderskie i belgijskie dzienniki opisują okropne zniszczenia, zrządzone w tym czasie przez wylewy rzek, w skutek zatrzymania się na nich lodów; szkody są niezmiernie. Najstraszliwszem było to nieszczęście w okolicy miasta Lecuyen. Dodać tu musimy, że ziemia hollenderska po części niżej leży niż przyległe morza i rzeki. Te niziny ubezpieczone są od strony wody, moczolnie zbudowanymi wałami i groblami. Takie groble zerwały się z przyczyny wzebrania rzek, i sprawiły prawdziwy popiół. Gwałtownym prądem rzek zalane zostały całe osady i wszystko co w nich żyło zginęło. Tak na przykład: jeden zamożny gospodarz mający 91 najpiękniejszych krów hollenderskich, stracił wszystkie, do tego małżonkę, czworo dzieci i wszystkich służących, a sam tylko ratował się wpław i szczęśliwie dosięgnął wierzchołka topoli, gdzie go dopiero na trzeci dzień na pół zmarzłego znaleziono. Cała okolica równała się morzu, w którym tylko mocniejsze domy zostały nienaruszone, a na ich szczytach widzieć można było nieszczęśliwych mieszkańców głodem i mrozem osłabianych; ponieważ mimo wszelkich usiłowań, nie można im było dać ratunku, mnóstwo osób straciło życie, a tysiące ludzi postradało cały swój majątek. Król hollenderski rozpoczął składkę dla nieszczęśliwych, summa 75000 złotych.

## M A R Z E C.

Pogodny, ciepły i suchy, osobliwie w drugiej połowie miesiąca. Średnia temperatura marca +22.99 R. o 2.68 stop. R. większa od normalnej. Ostatnie sześć dni było tak ciepłe jak w porze letniej, wyjąwszy trzy dni środkowe 13, 14, 15, które były mroźne, cały miesiąc był ciepły. Największa zmiana temperatury wynosząca 4 stop. R. przypada d. 25—26 w czasie przejścia księżycy przez równik. Barometr w ogóle utrzymywał się nisko, średnia jego wysokość jest 745.49 milimetrów, o 3.55 milimetry mniejsza od normalnej; najwyższa zmiana barometru wynosząca 16.93 milimetrów wypadła d. 13—14 o g. 4 wieczór, w czasie największego oddalenia księżycy od ziemi. Stan powietrza osobliwy w drugiej połowie, był suchy. Deszcze w pierwszej połowie miesiąca padały często, ale nie obficie; wody z deszczu spadło 30.5 milim., ze śniegu 10.1 milim., razem 40.6 milimetrów, to jest tyle prawie co w stanie normalnym. Pod względem stanu nieba, marzec pogodniejszy był niż zwykle, w stanie bowiem normalnym, stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jest jak 5.4 : 11.4 : 13.0, w r. b. stosunek tychże dni jest jak 8 : 11 : 12.

Na słońcu pokazywały się liczne i wielkie plamy.

Dnia 13 w Mohylewie powiatowym mieście podolskiej gubernii nad Dniestrem, gwałtowny wylew w parę godzin

zalał całe miasto, tak dalece, że z półtora tysiąca domów, ocalało zaledwie 40 na wyższych miejscach. Około 200 domów padło w ruinę, a wszystkie lochy winne, były wodą napelnione. W niektórych domach, woda dochodziła do wysokości dachów pod które niespodziewanie zalani mieszkańcy i sami się schronili i pozostawili swoje sprzęty drogocenne, lecz za przybieraniem wody, wszystko porzucili i ponuciekali z życiem na góry i poddasza pozostałych na suchym miejscu domów, tak, że po parę set ludzi mieścić się musiało w jednej siedzibie. Promy, łodzie, i czołna nadzwyczaj były czynne i przynajmniej na szczęście, że nikt nie utonął. Lecz ludność całego miasta została ogołoconą z wszelkiej żywności i funduszów, kilkanaście godzin nieszczęśliwych wszystko zabrały. Sztafeta z góry rzeki posłana, o nadchodzącej powodzi dla złych przepraw opóźniła się, nieszczęście więc trafiło miasto Mohylew niespodziewanie. Zdaje się, że zator lodów między miastem Jampolem a Mohylewem wyżej stojącym, nieszczęścia był przyczyną, bo Jampol niewiele od wody ucierpiał.

Dnia 20 w Romanowie podlaskim obserwowano o g. 7 w wieczór, kolo księżycowe przy dość pogodnym niebie.

Dnia 25 z Królewca donoszą: Czas mamy zmienny, deszcz i wilgotne powietrze, termometr pokazywał 3 stopnie R. zimą; o tym czasie w Warszawie mieliśmy ciepło, a po południu dnia tego, termometr wskazywał 9.6 stopni ciepła R.

Dnia 28 rzeka Wilia puściła pod Janowem, dwoma dniami wprzód puścił Niemen pod Kownem. Dźwina pod Dynaburgiem jeszcze trzymała, pojazdy i wozy przejeżdżały po lodzie.

Dnia 9 między g. 8 a 10 wieczór, widziano świetną, zorzę północną w Genewie, o g. 10 wieczór przedstawiała się w świetnej barwie różowej z promieniami światła białego bardzo żywego.

Oerland Singapore free Press donosi: o zadziwiającym zjawisku, jakie się w d. 9 marca zdarzyło na wyspie Simo, należącej do archipelagu Batu. W 120 domach znajdujących się na tej wyspie, zamieszkiwało 1045 mieszkańców. Wieczorem d. 9 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi; mieszkańcy więc w obawie zawalenia się domów, już dość silnie porysowanych, wynieśli się na wolne powietrze. Niebawem usłyszano zdala od morza, straszny kilkakrotny loskot i huk, i ujrano na morzu słup wody zbitej w pianę, wzniesiony do góry i z szybkością błyskawicy pędzący ku wyspie. Za słupem tym ciągnął także sam słup wodnisty drugi i trzeci; olbrzymie te fale wpadły na raz na wyspę porywając osłupię: ludzi, zwierzęta, drzewa i domy. W miejscu w którym się znajdował donoszący o tem korespondent, z 282 osób, ocalało 76; na innych miejscach mniej stosunkowo zginęło. W ogóle woda uniosła z sobą 675 starych mieszkańców, niewiedomo ilu było obcych przypadkowo bawiących tam osób; 96 domów zostało przywalonych lub porwanych wodą, i cała wyspa zorana do głębi, zawalona odłamami skal bez ludzi, drzew i domów.

Z Buenos Ayres donoszą o trzęsieniu ziemi w Mendoza. Trzęsienie miało miejsce d. 20 marca o g. 9<sup>1/2</sup> wieczór po całodziennej bardzo gwałtownej burzy. Zaraz pierwsze wstrząśnienie które trwało trzy sekundy, zmieniło całe miasto w gruz. Kilkakrotne jeszcze w ciągu dwóch dni powtarzające się liczne wstrząśnienia, do reszty zniszczyły 2000 budynków, z pomiędzy 10,000 mieszkańców 6,000 straciło życie. Chili, San Louis, San Jose i inne miasta pobliskie, ciężko także ucierpiały. Prócz tego obawiają się że gnacie tylu tysięcy zwłok w Mendoza, które niepodobna pogrzebać, pomimo wszelkich usiłowań tych co pozostali przy życiu, wywołać może straszne zaraźliwe choroby. W Buenos Ayres uważano, że w dniu 20 marca wieczorem, w tym czasie kiedy było trzęsienie ziemi w Mendoza, prawie wszystkie zegary albo stanęły, albo wahały ich z nadzwyczajną gwałtownością przez jakiś czas



wietrzny i zmienny; wyjąwszy cztery dni: 11, 12, 13 i 14 w ruch zostały wprawione. Do tego nieszczęścia przyłożył się jeszcze pożar, który część miasta ogarnął. Lud wiejski zbiegłszy tłumnie z okolic, zamiast ratowania nieszczęśliwych, zajął się rabunkiem.

Dnia 29 w okolicy Braszowa w Siedmiogrodzie, dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Wielkie zniszczenie zrządziły wylewy wód w Brailowie i Galaczu. Szkody zrządzone liczą na 7 milionów franków, 10000 ludzi zostaje bez przytulku.

W Jassach ludzkiem mieście Moldawii, nad rzeką Prutem, wylew wody także poczynił ogromne szkody: żydzi tutejsi mają doniesienie że tam woda zniszczyła około 1,000 domów z których 200 kalkiem popłynęło do morza, 150 ludzi utonęło. W samych towarach rachują szkody na 10 milionów rubli sr.

Z Mezopotamii donoszą, że w ciągu ostatniej zimy, leżał tam, co jest rzecz niesłychana, w Bagdadzie i Mussulu nie tylko całe trzy dni na dwie stopy wysoki śnieg, lecz nawet Eufrat był całkiem zamarzł.

### K W I E C I E Ń.

Po łagodnym i niezwykle ciepłym marcu, nastąpiła w kwietniu, osobiście w drugiej połowie, zupełna przemiana w stanie powietrza; jakoż prócz pięciu dni początkowych, cały kwiecień był chłodny, przymrozki i śniegi były częste; temperatura drugiej połowy kwietnia jest o 23 stop. R. zimniejsza od drugiej połowy marca. Przymrozki były w dniach: 10, 15, 16, 18, 19, 20, 23, 24, 27, 29, 30, a śniegi w dniach 17, 18, 19, 23, 26, 27, 28, co się rzadko u nas o tej porze zdarza. Średnia temperatura kwietnia wynosiła 3.86 stop. R., o 1.92 stop. R. mniejsza odnormalnej, największe ciepło było 15 stopni R. dnia 1-go po południu; największe zimno 2.7 stop. R. d. 24 rano. Barometr wysoko utzymywał się, średnia wysokość miesięczna 749.72 milimetr. największa zmiana barometru wynosząca 12.52 mili. przypadła d. 21 — 22 w czasie przejścia księżycy przez równik niebieski. Deszcze i śniegi padaly często a lenie obficie, niektóre dni jak: 1, 9, 10, 12, 14, 22, były nader suche. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten zbliżał się do stanu normalnego, jakoż w średnim stanie stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak 5.4 : 11.4 : 13.0; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 5 : 10 : 15. Panujący wiatr był Zachodni; wiatry i wiatry nocne by y częste. Stan elektryczności co do jej nałężenia średni miesięczny jest 18.9 stopni; największe natężenie siły elektrycznej dochodziło 70 stopni d. 30 o g. 10 rano w czasie padającego gradu.

Dnia 4 i 24 poazywały się plamy na słońcu.

Dnia 1-go między godz. 7 a 8 wieczór, w Warszawie były silne grzmoty i błyskawice w czasie dość znacznego deszczu pierwszy raz tej wiosny; temperatura dni ubiegłych w płynęła silnie na roślinność, u niektórych krzewów rozwijają się już liście, u bów zaś pączki są na rozwinięciu. Dnia 30 marca pierwszy już bocian zawitał do nas, po nim ciągnęły długim rzędem dziłki gęsi.

Dnia 11 o g. 5½ wieczór: obok słońca prawdziwego, uważano w Warszawie dwa słońca boczne.

Dnia 16 o g. 6½ rano zauważano w Warszawie rzadkie zjawisko atmosferyczne, trwające przez kwadrans. Przy pogodnym nieco mgłą poleceniem niebie, powstało w niejakej odległości około słońca wielkie koło wpadające w tężowe barwy. W kole tём, ukazało się na raz kilka pomniejszych słońc będącym odbiciem środkowego obrazu słonecznego. Średnica tego koła wynosiła Elisko 40 stopni, w pewnem oddaleniu od pierwszego koła, ukazało się także drugie z całkowitem uwydatnieniem, przedstawiając również tężowe barwy.

Piszą z powiatu Rademskiego: Od dwóch tygodni mieliśmy pogodę zupełnie stałą, t. j. od dnia 24 z. m. do d. 1 h. m. do południa. Przed wieczorem dopiero od strony południowo-zachodniej ukazała się chmura wielka, która

posuwała się w stronę północno-wschodnią przy błyskawicach i silnych grzmotach. To zjawisko po raz pierwszy w tym roku wcześniej niż zwykle przypadło i trwało 40 min.

W dniach 10, 11, 12 skutkiem wezbrania wód na Dnieprze pod Kijowem, 613 domów i chat zostało zalanych.

Z Piotrkowa donoszą; że zasiewy wiosenne w skutku ostatnich mrozów kwietniowych, znacznie ucierpiały. Mianowicie zrządziły te mrozy szkodę w grochu i kartoflach rychło zasadzonych, tak, że miejscami nawet będzie trzeba te siewy przearać, a pola na nowo obsiać.

Wezbranie wody w skutek zatorów na rzece Dniestrze, zajęły wylewem w Stariej Uszycy 319 domów chrześcijańskich, 336 izraelskich, 4 miejskie, 11 domów modlitwy wznania mojązelskiego, 39 sklepów i 6 jatek. Ucierpiało od wylewu 326 rodzin chrześcijańskich i 543 izraelskich. Pozbawieni własnego dachu mieszkańcy, dzięki troskliwej marszałka Sulatyckiego, otrzymali natychmiast pomoc i środki do przeżycia. Zebrano na prześce 20000 złp. Podczas wylewu w Stariej Uszycy, odznaczał się przed innymi w niesieniu ratunku proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego ks. Szytler.

Dnia 30 o g. 7 wieczór w Romanowie podlaskim, przy zupełnie czystem niebie w zenicie, padał przez 10 minut obfity płaciasty śnieg, w czasie spokojnego stanu powietrza. Fenomen ten potwierdzać zdaje się hipotezę Pelier'a silnie popieraną faktami przez P. Poey, oegzystencyi chmur przezroczystych zupełnie, a jednak chmur istotnych, mających pewne rozmiary i zdolnych do produkcji wszelkich zjawisk w widocznych chmurach, spstrzegając się dających.

Trwające przez cały miesiąc kwiecień przymrozki w Krymie, zniszczyły wszelką nadzieję urodzaju wina i owoców.

Od 10 grudnia 1855 r. Wezuwiusz jest w stanie ciągłych prawie wybuchów. W r. 1858 główny stożek jego popękał i siedmiu miejscami wylała się z niego lava, zapelniając wyżłobienia potoków, niszcząc drogę powozową prowadzącą do Ermitaża i Obserwatorium, i tak od lat trzech nie przestaje płynąć i nurtować. Polityła ona pola orne na przestrzeni mili kwadratowej i na tej przestrzeni napiętrzyła się w wysokości 60 metrów. Można sobie wyobrazić, ile to krater wyrzucił lawy zeswego łona. Nakoniec ta lava zatrzymała się w dniu 8 kwietnia. Dolne szczeliny krateru zamknęły się, ale z górnych wcięć jeszcze wypływa. Otwór utworzony 19 grudnia 1855 r. zaczyna na nowo grzmieć i huczeć. Twarda lava, napelniająca te czeluzia, leży tak głęboko, że rzuciwszy kamień w otwór, nie słyhać jak upada. Obecnie lava ta podnosi się i daje widzieć podziemny ogień między swemi szparami. Bardzo być może, że ogień zacznie wybuchać na nowo środkowym otworem krateru, jeżeli stożek nie pęknie gdzie z boku.

Prowincje rosyjskie nawiedzone były w tym roku straszliwymi wylewaniami wód. Rzeki wezbrane (opniejącami śniegami, wystąpiły z swych łożysk. W Kijowie domy stały setkami w wodzie, tak, że mieszkańcy zmuszeni byli szukać schronienia na dłuższy czas na poddaszach, pęki wody nie opadły. Komunikacje utrzymywane czółnami. W Dorpacie, rzeka Emba, zalala nisko położoną część miasta, lecz nie zrządziła wielkich szkód, gdyż wody znalazły odpływ do jeziora Peipus.

Nadzwyczaj mroźne powietrze, które w kwietniu po wczesniej wiosnie nastalo, zrządziło w całym cesarstwie Austriackim ogromne szkody w ogrodach, sadach i winnicach, które na miliony obliczają. Tak w górnej Austrii radosne nadzieje bujnego urodzaju owoców znikły zupełnie w skutek mrozów. Na Węgrzech około Nitry, winograpy całkiem pomarzły.

M A J.

Odznaczał się szczególnym i wyjątkowym stanem powietrza; był bowiem niezwykle chłodny, niepogodny,



i pięć dni ostatnie, które były ciepłe, a nawet gorące, inne dni były nader chłodne. Średnia temperatura miesiąca jest 8,61 stop. R., o 2,2 stop. niższa od normalnej. Temperatura dziesięciu dni pierwszych była o 4,23 stop. R. niższa od normalnej; niektórych dni jak: 1, 3, 4, 8, 9, 19 i 20 w nocy były przymrozki; d. 3 i 8 śnieg i grad kilka razy padał jakby w dniu marcowym; w niektórych okolicach kraju naszego. Jeszcze dnia 19 śnieg padał, co się u nas o tej porze rzadko zdarza. Od dnia 15 przy zmianie wiatru południowego na północny, nastąpiło znaczne zmniejszenie się temperatury, a dnia następnego i zmniejszenie barometru. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 5:7 : 13:2 : 12:1; w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 4 : 12 : 15. Deszcze lubo padały często ale nie obficie. Średnie natężenie elektryczności jest 12,6 stopni; największe natężenie siły elektrycznej dochodziło 46 stopni d. 31. Na słońcu pokazywały się plamy.

Temperatura bieżącej wiosny jest nadzwyczaj dziwna, kilkanaście godzin w lutym, kilka dni marca, ślicznych, ciepłych, wiosnianych, mogły obudzić nadzieje bardzo miłego maja. A tymczasem pierwszy maja powiał nas śniegiem i dolegliwą zawieruchą, trzeci maja również ślotnym, śnieżnym, zimnym i niemilem powietrzem. Po przedczudnym świecie Zmartwychwstania, mogliśmy się w istocie czegoś innego spodziewać. Zawód ten atoli nie tylko Polskę ale i całą prawie Europę spotkał. To samo było w Wilnie, Kijowie, Żytomierzu, Lwowie, Poznaniu i Petersburgu; było coś naksztalt wiosny, lecz bardzo zmiennego i chwilowego. W Wiedniu lamentują ustawicznie na srogość powietrza, na zimę. W Monachium, przy samym schyłku kwietnia, białeły rankami dachy od przymrozków. Z Londynu donoszą jeszcze d. 26 z. m. o tak ślicznej wiosnie, jakiej synowie Albi mu nawet pożądać nie śmieli o tej porze. Natomiast dochodzi nas lament z Azyi, z tych jej części, gdzie według podania miał kwitnąć pierwszy raj ziemski, bez najmniejszej chmurki i najmniejszej dolegliwości atmosferycznej, bo od nich chronił dostatecznie liść figowy. Owóż na gruzach mniemanego raju, w okolicach Bagdadu i Mossuli nad brzegami Eufratu, panowała od niedawna sroga zima, że śnieg przez całe trzy dni na stopę grubości leżał, a Eufrat cały lodem się ściał. Zważywszy przyzwyczajenie obywateli tamecznych do tak lekkiej odzieży, tak liście figowe, i do tak łagodnego powietrza jakie nad brzegami Eufratu powiewa, nie będziemy się dziwili ich lamentom.

W dniu 5 maja w powiecie Ostrołęckim w okolicach m. Myszeńca, po południu, spadł grad wielkości orzecha włoskiego, a ku wieczorowi około godz. 7 była nawałnica z grzmotami i piorunami, która trwała blisko godzinę, a przytem miejscami spadł z deszczem drobny lecz rzęsty grad, od którego góry piaszczyste przez kilka godzin bieliły się jakby śniegiem pokryte. Pomimo tak nieprzyjaznych dla vegetacji roślin odmian powietrza, i ciągłego zimna, do dnia 22 b. m. w powiatach Ostrołęckim, Przasnyskim i Pułtuskim, urodzaje rolne dobrą nadzieję czynią, bo tylko żyto ozime i jęczmień miejscami są dotąd mierne, lecz za to groch i len oraz owies dobrze wyglądają, a pszenica celuje nad inne i obiecuje obfitszy plon, niż w latach poprzednich.

Piszą z Poznania: Od kilku tygodni panują u nas przymrozki z zamieciajami gradowemi i śnieżnemi, jak w porze zimowej. Dnia 4 spadł w nocy śnieg na kilka cali, a taki mroz pościął wody, że na drogach porobiły się grudy i lody, po których wozy przechodziły jak po raz zimową. Siewy, które już znacznie się rozwinęły przez ciepło na początku kwietnia, dużo ucierpiał. Oziminy pomarły, w ogrodach smutno, gdyż wszystko tam pomarzło. Takie ciężkie wiosny dawno już u nas nie było. Podobne doniesienia mamy z całej środkowej Europy. U nas w Warszawie d. 4 deszcz ze śniegiem w nocy padał.

Z Krakowa pod d. 10 piszą: Dzisiaj pierwszy dopiero dzień wiosenny po długim oczekiwaniu zajaśniał słońcem. Przerwana w połowie vegetacya, szybko dziś wynagrodzić się stara czas stracony: to też w ciągu jednego dnia ujrzeć można było, niezmiernie spieszne rozwijanie się liści na drzewach. Z prowincyi ciągle o nader niepomyślnym stanie urodzajów przychodzą wiadomości. W obwodach zachodnich, jak w Tarnowskim, Rzeszowskim, Sądeckim i Sanockim miały skutkiem mrozu i śniegu, które nastąpiły nagle w ubiegłym miesiącu, po ciepłych dniach marcowych, nie tylko w wielu miejscach oziminy wyginać tak, że je teraz wyorywać trzeba, ale nawet jare zasiewy nie rokuja powodzenia. Skutkiem tych okoliczności, a nadewszystko skutkiem wymarzenia w wielu miejscach posadzonych tej wiosny ziemniaków, trudno sobie obiecywać rychłego zniżenia cen zboża, a to tem mniej, że ile wiemy, także w Czechach i w okolicy Wiednia w zeszłym tygodniu śniegi spadły, co w urodzajach miało sprawić niekorzystną zmianę.

Dnia 14 b. m. dotknęła straszna klęska gminy: Miłówek, Nielewice, Zabniec, Cisiec, Szare Kameszнице i Sol w obwodzie krakowskim. Wieczorem tego dnia około g. 8ej, powstała w tej okolicy straszna burza, ulewa była tak gwałtowna, że w przeciągu niespełna godziny, wzbrały wszystkie potoki i rzeka Sola, do wysokości niezapamiętanej jeszcze w tej okolicy, i zrządziły niezmiernie szkody spuszczeniem wszystkich przyległych gruntów. W gminie Sol, uniosła woda dwie chaty, a w gminie Nielewicy, dom cały, i właściciele nie mieli nawet czasu ratować swych ruchomości. Także i gościńce ucierpiał mocno w tej okolicy, gdyż powódź zerwała 13 większych i mniejszych mostów, których naprawa będzie wymagała dużo kosztów.

Z Cieszyna donoszą, że wielkim niedostatkim żywności dotknięta tego roku uboga okolica Jabłonkowa, wawie-dzoną została d. 14 jeszcze straszliwszą klęską, w skutek ogromnej ulewy, powstała powódź, która wielkie szkody zrządziła.

Z Maryampolskiego pod d. 14 b. m. piszą: Po bardzo zimnym, w śnieg obfitym kwietniu, tak że około roli rzadko gdzie można było cokolwiek rozpocząć roboty, nastąpił maj w pierwszych dniach także jeszcze zimny, i na przemian obdarzający nas to śniegiem, to gradem, to deszczem. W kwietniu, mimo dwukrotnych grzmotów w drugiej połowie miesiąca, atmosfera wcale nie ocieplała, zjadł i mnóstwo cierpień zapalnych płuc, krtani i kanałów oddechowych. Dopiero od d. 8 b. m. nastąpiło ciepło i to tak nagle, że dziś jest upał jakby wśród lata. Drzewa i krzewy dotąd zimne w swej vegetacyi powstrzymywane, rozwijają się teraz na gwałt, i już zaczyna być zielono po polach i ogrodach.

We Lwowie, w same Zielone Świątki, przez dwa dni były śniegi z przymrozkami dochodzącymi kilka stopni.

D. 20 w Sosnowicach, do godziny 10 rano, leżał śnieg. D. 20 o g. 3 po północy, spadł śnieg, w Odessie. Nieustające deszcze z mroźnemi wiatrami i ranne przymrozki, nie pozwalają tam się spodziewać wielkiego urodzaju owoców.

Donoszą ze Lwowa: w dniu 31, kiedy lokomotywa ruszyła ze stacyi Jaworów, piorun uderzył w jeden z domów tegoż miasteczka, w skutek czego spłonęło 18 zabudowań.

Donoszą z Bułowskiego: Nie pamiętamy takiego maja jak tegoroczny: bo ziemia śniegiem się okryła, słońce zaszło, a mroz jeszcze trzyma tak, że dzieci zabawę sobie robią i sankami się przejeżdżają, a rozgłos gruclawek wdraża ludziom w pamięć ten anormalny, osobliwszy stan powietrza. Już od dwóch tygodni gospodarze w rozpaczy, bo nie tylko zimowe i wiosenne siewy na największe niebezpieczeństwo narażone, nie tylko czereśniowe, jarząbkowe i innych drzewek liście i kwiaty, oraz rozsada już pomarły, ale nadto praca w roli utrudniona, przewleczo-na i niedokładna. Codzienne wichry, śnieżne zawieru-



chy, grady i deszcze, połączone z nocnymi przymrozkami, ani roli dobrze uprawić, ani z robotnikami pospieszyć nie dozwalały. Ludzie w skutek zimna przy pracy wytrzymać nie są w stanie. Dzisiaj żadnego jeszcze zdania o szkodliwych skutkach tej pogody wypowiedzieć jeszcze nie można, ale najbliższa przyszłość szkody te okaże.

Z Opczyńskiego nadchodzą smutne wiadomości co do stanu urodzajów. Kwiecien i początek maja, stały się ogólną dla posiewów klęską; w wielu miejscach roboty na nowo rozpocząć było potrzeba.

Dnia 24 o g. 8 m. 10 rano, obserwowano w Romanowie Podlaskim, znakomicie piękne kolo przy słońcu, mianowicie prócz dużego koła, była część koła stykająca się z dużym u dołu w kształcie łuku wypukłą częścią do dużego koła dotkniętego; prócz tego, trzecie kolo poziome cały horyzont opasujące, w którego przecięciach się z kolem głównem, słońca boczne, z lewej strony nie znaczne, z prawej bardzo świetne i żywych tęczyowych kolorów. Kolo główne od środka czerwone, gdzie zaś mały łuk od dołu dotykał do dużego koła, również świetne kolory tęcze przedstawiały się.

Rano d. 3 maja pod Wiedniem, z Nussdorf do Kahlenbergu przyjechano sankami.

Dzienniki francuskie donoszą, że d. 5 maja spadł dość duży śnieg w Paryżu. Dziwnem było widzieć od razu kwitnące drzewa i śnieg pod nogami i na dachu. Jaskółki, które tu przed kilkunastu dniami przyleciały, znikły zupełnie, sadzawki pozamarzały, mróz dochodził do 4 stopni C.

Dnia 5 była we Florencji straszna burza, i na całym łańcuchu gór Apenińskich spadły tak wielkie śniegi, że polcy i weturyny nie mogli ruszyć z miejsca; w pięknej dolinie Armeńskiej było dotkliwie zimno, w Lombardyi i Romanii padał śnieg, a podług doniesień z południa dołowało takie samo powietrze całemu półwyspowi. W Liwornie i Verregio, wzdłuż wybrzeża srożyła się gwałtowna burza, a we Florencji chodzili wszyscy w sukniach zimowych jak w grudniu.

Podług prywatnych doniesień z Aden (w Afryce), otworzył się wulkan w pobliżu wsi Edd, u wybrzeża Abjyńskiego pod 13°57' szerokości północnej. Dnia 8 maja równo ze świtem, obudzilo mieszkańców tej wsi gwałtowne drganie ziemi, które trwało prawie godzinę, a ze wschodem słońca zaczął spadać biały, lekki pył. Ku południowi pył ten czerwieniał, a wreszcie stał się tak gęstym i czarnym, że gruba ciemność zaległa całą okolicę. Wieczorem leżał pył wulkaniczny po kolana na ziemi i domach. Nazajutrz wybuch już był słabszy, ale ciągle słyszano jeszcze huk podziemny, a w nocy widziano ogniste słupy dymu, wychodzące z góry Jebel Dubbeh, położonej o dzień drogi w głąb kraju. Góra ta nie jest zamieszkałą i dotąd nie dawała żadnych znaków wulkanicznych.

Wiadomości z Bordeaux otrzymane w listach kupieckich, przedstawiają bardzo smutne wroby tegorocznego zbioru wina. Nasze winnice, pisze korespondent z dnia 11 b. m., które dotychczas przedstawiały najpiękniejsze nadzieje, zostały przez mróz w nocy z d. 5 na 6 okropnie dotknięte. Nie można ludzić się w tym względzie zadnieć przypuszczeniami, bo ze wszech stron nadchodzące doniesienia zgadzają się, że ta katastrofa daleko jest smutniejszą niż sobie wystawić można, i starzy ludzie przypominają coś podobnego jedynie w 1822 r. z tą różnicą, że wówczas mróz był nie w maju, ale na początku kwietnia, kiedy wegetacja nie była jeszcze tak bardzo rozwiniętą, a zatem i szkodliwe skutki nie tak straszne. W większej części okolic winnych, całe zbioru są zniszczone, szczęśliwie te miejsca, w których tylko  $\frac{3}{4}$  albo  $\frac{1}{2}$  zbioru uważać można za stracone. Do pierwszych policzyć należy: Blaye, Ambès, Cenou, Floirac, Bouillac, Lastrenne, St. Gervais, Fronsac, Bourg, Bassacs, Montferand, Queyries, wszystkie Palus i czerwone Graves. We wszystkich czerwonych Cotes, połowa zbioru przepada. W wyższym

Medoku gminy Verteuil, Ludon, La Marque, Macau, Listrac, St. Laurent, Sivrac, Christoly, Cissac, St. Sauver, Poujeaux, Arcins, Arensan, wiele są dotknięte. W Pouillac, St. Estephe, St. Julien, Labarde, szkoda obliczona na  $\frac{1}{4}$  część zbioru. Gminy Margeux i Contenac mniej uciążliwie. W całym Libournas skargi na skutki mrozu są niezmiernie. Wszystkie wyższe gminy białych win okropnie są dotknięte.

Dyżłanz z Bolonii przybyły w d. 6 b. m. do Rawenny, opóźnił się o kilka godzin, z powodu niezmierniej obfitości spadłego śniegu na całej drodze z Bolonii do Lugo. W Faenza i Forli padał śnieg w tym samym czasie. W Apeninach drogi są także utrudnione przez zaspę śniegową.

W d. 9 maja z rana około g. 3, mieszkańcy Montepulicano, Arooso i okolicy, obudzeni zostali ze snu gwałtownym wstrząśnięciem ziemi, które w ciągu tego dnia i następnego ponawiało się w rozmaitych kierunkach. Citta del Piera nowo kościół San Antonino i rozmaite wille i domy w znacznej części zostały uszkodzone, tak samo było także w Chensi. W Neogradisku i okolicy dało się uczuć w d. 15 b. m. gwałtowne wstrząśnienie ziemi z towarzyszeniem huku podobnego do grzmotu.

Według wiadomości z Turynu, w Perugia, miało miejsce silne trzęsienie ziemi w d. 10 b. m. w skutek którego wielu ludzi życie utraciło.

W d. 11 w nocy, nowe trzęsienie obalilo wiele domów wiejskich. Trzęsienie ziemi w Umbrzy znaczne szkody zrządziło. Słynna katedra Orvietto, została uszkodzona.

Pod d. 18 donoszą z Wenecyi że w Asolo okolicy nad morzem, miały miejsce kilkakrotne trzęsienia ziemi.

Pod d. 20 donoszą z Petersburga: Po otwarciu żeglugi, Nowa pokryła się lodami z jeziora Ładogi. Wiele statków uległo uszkodzeniu i wiele łodzi ze zbożem zatoniło, szkody zrządzone są bardzo znaczne.

W dzienniku Kaukaz czytamy następującą korespondencję: Dziennik wasz uwiadomil o zjawisku geologicznem na morzu Kaspijskim, gdzie wynurzyła się z morza wyspa. U nas (w Zardob) natura także okazała swą pracę, bez współudziału człowieka i zezwolenia władz miejscowych, i obdarzyła nas nowem źródłem bogactwa. Po trzęsieniu ziemi jakie miało miejsce w d. 12 maja, na płytkim limanie, znanym pod nazwiskiem Kazal-Dżochur-Achmaz niedaleko wsi Kurd Kend, ukazała się rozległa lawa, czystej, białej, bez żadnych ciał obcych soli. Miejsce to odległe jest od Zardaba o 7 wiorst, a ponieważ bogata nowo powstała kopalnia soli, wydaje produkt doskonały do użycia, mieszkańcy porobili sobie znaczne jego zapasy. To niespodziewane bogactwo tem jest ważniejsze, że w tutejszej okolicy pud soli, płacono dotąd po kop. 40.

Pod d. 27 piszą: Nie tylko w naszym kraju maj śniegiem się odznacza. Niemal w całej Europie panuje zimno o tej porze niezapamiętane, a w okolicach górzyskich południowej Europy także śniegi spadły temi dniami że nawet komunikacje były utrudnione.

W Berlinie d. 30 maja była silna burza na niektórych ulicach, stała woda na kilka stóp wysoko. Mieszkańcy sklepów, mianowicie właściciele składów lakoci, ponieśli znaczne szkody. Komunikacja na ulicach była przez niejaki czas przerwana.

Lada dzień spodziewają się nowego wybuchu Wezuwiusza, który już od dawna przez obserwatorów jest zapowiedziany. W głównym kraterze tego wulkanu wre i kipi, lawa przestała płynąć, a za to raz po raz góra miota z siebie grad kamieni, który niedozwala zbliżyć się do otworu. Parę tygodni temu jeden z ciekawych wędrowników, który się zadaleko posunął, został zabity od tych kamieni.

## CZERWIEC.

Pogodny, suchy, wietrzny i nader ciepły, oprócz dnia 18, który z powodu gradów spadłych w okolicy Warszawy był chłodny, i dwóch dni 25 i 26 następujących po



burzy z dnia 24 na 25, cały miesiąc był gorący, średnia jego temperatura wynosiła 16.07 stóp R. blisko o dwa stopnie wyższa od normalnej, a o półtora stopnia wyższa niż w roku zeszłym. Dni: 11, 12, 13, 16, 20, 21, 23, 28 były szczególnie gorące. Pierwsza połowa miesiąca była sucha, w drugiej lubo deszcze dość często padały, te były nieobfite. Grzmotów i błyskawic w pierwszej połowie miesiąca, pomimo panującego gorąca, nie było, w drugiej zdarzały się dość często, szczególnie odznaczała się niemi burza z nocy z d. 23 na 24. Dnia 28 po przejściu kłębiąca przez równik niebieski, nastąpiła zmiana kierunku wiatru i stanu nieba. Barometr utrzymywał się wyżej jak w normalnym stanie, średnia jego wysokość 749.37 milimetrów. Pod względem stanu nieba miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle, albowiem w stanie średnim stosunek dni pogodnych da na pół pogodnych i pochmurnych jest jak 5.8 : 14.2 : 10.9; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 16.9 : 6; podoby stan nieba miał miejsce w r. 1853. Średnie natężenie elektryczności 14 stopni, największe natężenie 26 stopni dnia 21.

W dniach: 2, 4, 6, 7, 8, 9, 12, pokazywały się na słońcu małe plamy, od d. 15 do 27 plamy były znaczne, w d. 27, 28 liczba plam była bardzo mała.

Piszą nam z Medyki (w Galicji) pod d. 4 b. m. Dnia 2 między godziną 4 a 5 z południa, wyszła od strony Przemysła ogromna chmura, i rozwiesiła swe groźne skrzydła, nad polami ciągnącemi się ku Mościskom i Sądowej Wiszni. Około Przemysła zaczęła rzucić bryłami lodu wielkości jaja kurzego, a przeszło pół godziny miotła straszny gradem nad polami Medyki i pobliskich wiosek. Co tylko zajęta w swym pochodzie, zniszczyła do szcztetu. Drzewa zostały prawie nagie, zasiewy zimowe zmierzwiłone i stłuczone do niepoznania. W Medyce, Szechynie, Balicach, Koniuszkach i pod Sądową Wisznią, grad leżał na stopę pokrywając ziemię. Takiego zniszczenia jak słycać, wszystkie wsie w kilku milowym obrębie położone, doznały.

Donoszą z Krakowa, iż dnia 5 w nocy, tak gwałtownie woda przybrała na Wiśle, a tem samem i na Rudawie, że ta ostatnia wystąpiwszy z wąskiego koryta, zalała jak oko tylko zasięga, błonie ciągnące się ku Woli, również zatopiwszy przyległe błoniom przedmiejskie ogrody. Największe jednak szkody wyrządziła powódź ta na Czarnej wsi, uprawnem bowiem grzędy wymulone będą niezawodnie. Po tamtej stronie Wisły, wylewy zazwyczaj wielkie zrządzą szkody, bo brzegi nie opatrzone, za każdym przybytkiem wód obrywają się.

W Warszawie dnia 8 nastąpiło nagle przybranie wody, bo gdy 7 wynosiła wysokość wody stóp 4, to dnia 8 stóp 10 cali 1.

Piszą z Cieszyna pod d. 8: Ostatnie kilkodzińowe deszcze sprawiły wielką powódź. Rzeka Olśa i wpadające do niej potoki, zrządziły z tej przyczyny wielką szkodę.

Piszą z Wilna: d. 8 o godzinie 2½ z południa, raptownie wszczęła się tu ulewa z grzmotami i piorunami i trwała blisko godzinę. Piorun uderzył w dom przy ulicy Niemieckiej położony, odłamał kawał komina, następnie w dziwnym przechodząc kierunku, nie uszkodziwszy dachu odłamał kawał gżemsu pod oknami drugiego piętra, i żadnej więcej nie poczynił szkody.

W m. Radziejewie powiecie Włocławskim, w początku czerwca, uderzył piorun w ratusz, przebiegł wieżę, wpadł na dół, strząsnął podwoje u drzwi, zabił jednego człowieka i raniał służące.

Na Podgórz pod Krakowem uważano przed północą w d. 11, przelatująca jasną kulę pół stopy średnicy mającą. Kierunek jęj był północno-wschodni. Zjawisko to przez kilka sekund rzucało światło podobne do błyskawicy.

Piszą z Wrocławia d. 11: Dziś po południu powstała gwałtowna burza i silny grad nawiedził miasto. Niektóre ulice i place były przez niejakiś czas wodą zalane. I w niektórych miejscach na prowincyi lały deszcze ulewne i z tąż też rzeki górskie nadzwyczaj przybrały, Nissa naprzykład

wczorajszej nocy tak przybrała, że pod Kłodzikiem wystąpiła z koryta.

Z Łomży d. 13 piszą: W powiecie tutejszym, grad nadzwyczajnej wielkości, na polach wsi Kubra i Przytuły, w zbożach wielkie poczynił szkody. Dnia 17 t. m. nadzwyczajna burza, między g. 12 a 1 z południa, od zachodu na wschód idąca, w przechodzie swoim w mieście Nowogrodzie, w domach, stodołach i chlewach wiele dachów odarła. We wsi Skowronki pod Łomżą, spichrz podniosła w górę a później na miejscu zdruzgotała. Człowiekowi wiozącemu kamienie, gdy skrył się przy stodołę, spadły kawał drzewa nogę strząsnął. W Łomży, krzyż wyniosły, sztachetami ogrodzony, nad zsołą przy ziemi burza wyręciła, wzniosła do góry i bez uszkodzenia sztachet na ziemię rzuciła. We wsi Piątnicy, 4 krowy w oborze zabiła. W Jeziorku przy strzyżeniu owiec szopę zniszczyła, 8 osób ranila a jedną dziewczynę na śmierć. W Wityn-cach burza przewróciła owczarnię, grad zboże zniszczył, drzewa w ogrodzie połamał. W gminie Kubrze we wsiach: Kuźce Wielkie, Kuźce Małe, Szopy, Borawskie Wityniae, Chrostowo, grad wielkości gołębiego jaja, zniszczył w zupełności zboża, tak iż mieszkający nie będą mieli żadnego wyżywienia z obsiewów. Gęsi i wszelki drob domowy, prosięta, jeżeli przed burzą nieskryły się, pobite zostały. W gminie Jedwabno, we wsiach Karwopolki, Konopki Tłuste, Konopki Chude, Kamionki, w gminie Tyszki Lobno, niedaleko miasta Kolna, we wsiach: Gromadzyno Stare, Gromadzyno, Wybno i Czerniec, grad zboża w zupełności zniszczył, okna wszędzie powybił, drzew wiele z gałęziami połamał, liście poobrywał. Burza przez cały powiat przechodząc, wielkie szkody zrządziła. W borach dóbr donacyjnych Gielczyn, też burza do kilku tysięcy sztuk drzewa wyręciła lub połamała.

W Warszawie był dnia tego niewielki deszcz trwający od g. 1 do 3 po południu, powstał północny wichur, następnego zaś dnia znaczne obniżenie temperatury.

Tegoż dnia grad spadł pod Wieluniem wielkich szkód stał się przyczyną.

Dnia 13 w mieście Widawie piorun uderzył w bóżnicę i znaczne zrobił szkody. Na drugi dzień o g. 2 po północy znowu spadły piorun spowodował pożar, który rozszerzy się w mieście, nie wiadomo jak dalece by się posunął, gdyby nie ratunek dzielnicy, którym przybyli właśnie na odpust ś. Antoniego, kierowali.

W d. 14 o g. 3 po południu, wszczął się pożar od pioruna w majątku Jęczmieniszka powiecie Wileńskim, 4 mile od Wilna położonym, zostającym w dzierżawie p. Jakubowskiego. Obora, stajnia i wozownia, a w nich znajdujące się bydło, konie, pojazdy, uprzęgi i t. p. stały się pastwą płomieni.

Dnia 15 gwałtowna burza z gradem połączona, nawiedziła niektóre wsie Sremskiego powiatu, i znaczne w tej okolicy poczyniła szkody. Na Ilowcu np. zboża wielce uszkodzone; budynki powywracane, a znajdujące się w nich sprzęty gospodarskie, na nic potłuczone; d. 22 t. m. podobna burza z gradem nawiedziła miasto Leszno i jego okolice. Największe jednak spustoszenia poczyniły one w prowincyi Nadreńskiej, d. 20 nad wieczorem powstała ogromna burza i rozciągnęła się począwszy od Westfalii aż do Belgii; w wielu miejscach spadły grady i ulewy. Między Krefeldem a Akwisgranem, burza ta zniszczyła prawie do szcztetu plody polne. Pod Kiersem padał przez 10 minut grad wielkości jaj gołębich.

Dnia 16 w miasteczku Korwie, powiecie Wileńskim po południu, piorun uderzył w wieżę kościoła, w kilka minut ognień objął całą budowę. Zaledwie zdolano uratować naczytnia, aparaty kościelne i wiegi metryczne.

Donoszą z Białostockiego o spustoszeniach jakie zrządziła burza d. 17 b. m. w niektórych okolicach tego powiatu. Z parałafnego kościoła Tuchnowieckiego, zerwała kopułę wraz z krzyżem, w dobrach zaś Tuchnowieckich największe szkody zrządziła w lasach i ogrodach. W tej-



że parafi w folwarku Wólka, zniosła oborę nową w słup murowaną, a w majątku Lewickie, zerwała wierzch młyna z całym mechanizmem. W parafii Turowskiej w folwarku Czacki, obalając stodołę, zabiła kryjącego się za nią szlachcica z pobliskiej wsi okolicznej; także zniosła oborę. W folwarku Dobrowoda, należącym również do dóbr Turowskich, zniszczyła kilka budowli a kilka znacznie uszkodziła. W fabrykach Choroszezańskich, należących do p. Moes, zrzuciła znaczne szkody w budowlach, lecz bynajmniej nie tak dalece aby ruch fabryki miał na tem cokolwiek ucierpieć. Prócz wymienionych znaczniejszych spustoszeń, wyrządziła ta burza wiele uszkodzeń w każdej niemal wsi tych okolic.

W d. 17 nawiedził okolicę Ostrołęcką uragan wietrzny. W godzinach południowych, tak silny wicher powstał, że wiele drzew w lasach i ogrodach połamał, dachy poobdzierał i przonosił, wiatraki i budowle powyrwcał, szyby pofłukał, w kilku miejscach, mianowicie zbliżej już wiadomych, holenderskie powalił, a że było i inne inwentarze podczas południowego gorąca w nich się znajdowały, wiele zatem takowych walące się budowle zabiły, i ludzi a szczególnie kobiety śmiertelnie poraniły. Po przebiegłym uraganie wietrzny, zrobiło się zimno, skutkiem zapewne spadłych w oddaleniu gradów, o których słysząc się też dało, że dużo szkody miejscami poczyniły.

Tegoż dnia w okolicach Wielunia spadły znaczne grady. Z Grodna donoszą, iż po kilku tygodniach niepamiętnych w kraju naszym upałów, nastąpiła również w d. 17 burza z piorunami i gradem, który wszystkie szyby w domach do północy oknami zwróconych niszczył. W szpitalu np. miejskim z 260 szyb, ani jedna nie pozostała cała. Pędząc pod kątem prostym, wpadał do wnętrza domów i rzęca latwemu podlegające uszkodzeniu niszczył bez wyboru. Okropny widok po burzy tej przedstawiały niektóre mianowicie ulice miasta. Gdyby nie spotykani od czasu do czasu przechodnie, łatwo starożytny gród nasz za miejsce postoju wynoszących się dalej za rabunkiem Tatarów poznaćby można było.

D. 17 w Warszawie o g. 1 po poł., zerwał się gwałtowny wicher, który w obu ogrodach Saskim i Krasińskim złamał po jednym z wielkich drzew oceniających aleę ogrodu, z powodu takiego wicheru pomimo mocno zachmurzonego nieba tylko drobny deszcz padał. Powietrze po kilku tygodniach upałów znacznie ochłodziło się, dnia następnego, pomimo pogodnego stanu nieba i miernego wiatru zachodniego, było chłodno co zapewne gradom w tyłu miejscach spadłym w dniu poprzednim przypisać należy.

Dnia 19, nawiedził okolicę m. Grodna mroz, o którego mianowicie, gryka stanowiąca tu główny przedmiot handlu i konsumpcji, najwięcej ucierpiała. Ogrodowizny w ogóle, kartofle i trawy pastewne, prawie zupełnie wymarły. Prócz tej biedy, od kilku tygodni szczególnie między dziećmi, grasuje tyfus.

Dnia 20 piorun uderzył w jedną z warowni na Podgórzu, wpadł przez komin do izby, gdzie strzaskal stojący w kącie karabin i ogłuszył żołnierza.

Dnia 22 o g. 11 nowa strasna zerwała się burza w Krakowie z deszczem ulewnym i wichrem; drzewa połamane, poobijane z liści wyglądają nago, kilka starych budynków nawet do szczytów zniszczone.

We Lwowie d. 22 wieczorem podczas gwałtownej burzy, uderzył piorun w słup telegrafu, między miastem Kaluszem i wsią Pujło, sześć słupów zniszczył zupełnie a jedenaście znacznie uszkodził. Drut jest całkiem przerwany.

Dnia 24 wieczorem około g. 9 miała miejsce w Lesznie w W. X. Poznańskim burza z grzmotami, ale to było tylko zapowiednią straszliwej burzy, która najazut po południu rozżyła się. Grzmoty, straszliwy wicher, grad wielkości włoskich orzechów, a przytem ogromna ulewa, wszystkie ulice zamieniły się w prawdziwe strumienie, tysiące szyb w oknach zostało potłuczonych przez grad, dachy podzierane leżały w dużych płatach po uli-

cach, albo płynęły z rwącym potokiem przez ulice. Najsmutniejszy przedstawiał widok park zamkowy, gdzie siedm olbrzymich topoli, odwiecznej ozdoby miasta runęło pod nawalnica na ziemię. Orkaj jakby chciał pokazać swą siłę, na nich wywarł całą wściekłość i potrzaskał je na kruchą trzcinię. W okolicy też sama burza, ten sam grad wielkie poczyniły spustoszenia w budynkach i szkody w polach.

W Dąbrowce nad ujściem Wisłoki, w majątku p. Hansena, d. 23 na 24 około g. 11 w nocy, podczas kiedy czeladź spała w stajni, wicher tę stajnię nagle obalił i przegnił wielu ludzi. Trzech zostało na miejscu, czterech innych jest ciężko rannych ze zgruchotanemi rękami i nogami, innych czterech ludzi jest pokaleczonych. Prócz tego zginęło w tej stajni 20 sztuk bydła. W Siedlinowicach przy ujściu Dunajca do Wisły, burza zerwała część dachu z oficyny dworskiej i połamała mnóstwo drzew w ogrodzie zwierzyńca i lasku, obaliła stodołę i młockarnię na folwarku Siedliszowieckim, zwanym Okolica, i na innych folwarkach zrzuciła znaczne szkody w budynkach i drzewach.

Dnia 23 na 24 o g. 1½ po północy, miała miejsce w Warszawie burza z grzmotami i błyskawicami nieustannie, ulewa była ogromna, wody spadło w tym dniu więcej jak w ciągu całego miesiąca w stanie średnim. Tegoż samego dnia w Łomży spadł grad nadzwyczajnej wielkości, w Łowiczu były silne grzmoty i błyskawice przy deszczu.

W Krakowie dnia 24 od g. 11 wieczór do późna w noc, błyskawice i grzmoty ani na chwilę nie ustawały, wicher wyl przerażająco, a po g. 1 w nocy, słychać było świst wiatru jaki się na lądzie nie zwykł zdarzać.

Z Radomskiego d. 28 piszą: Pogoda dopiero d. 9 maja ustaliła się, d. 12 i 13 termometr dochodził do 20 stop. R. co zapewne spowodziło w d. 14 burzę z ulewnym deszczem kilka godzin trwającą, grzmotami i piorunami; piorun uderzył w dobrach Chruszczehowie w stodołę, która spaliła się razem z kilkoma stami owiec. — Odtąd przez miesiąc prawie, wylączywszy małe deszczyki trwały gorąca, które poduszają jezmienna i owsy, na oziminach susza nie zrobiła wpływu i te do bardzo pięknych policzć można. D. 17 deszcz z gradem wielkości grochu polnego, spadł na Radom, szkody w okolicznych polach nie zrzucił.

Piszą z Mińska (pow. Stanisławowski) w d. 23 o g. 6 wieczorem, burza z trąbą wietrzną idącą jak się zdaje, od wschodu na zachód, poczyniła w tutejszym powiecie znaczne szkody, i tak: w mieście naszym przewróciła stajnię, własnością dziedzica będącą, w której mieściły się konie. Budowla ta długa 176 lok. rozerwana i w kawkali połamana została, przyczem człowiek śmiertelnie poraniony, ma obie nogi złamane, a nadto jeden z mieszkańców w głowę raniiony został, kon jeden zabity, a trzy tak pokaleczone, że będą do dalszego użytku nie zdolne. W środku miasta jak i na cmentarzu po za murem stojące drzewa, burza z korzeniami powyrwala, a z murowanej szopy dach zerwała, i w wielu domach części dachów gontowych uszkodziła. Dnia następnego w nocy o g. 12 rano we wsi Oleksianka w tymże powiecie, burza zniosła oborę nowo wystawioną 104 łokcie długą a 14 lok. szeroką, zabiła 5 sztuk bydła i trzy konie; grad padający wówczas nie dotknął przynajmniej zboża.

Z Przemysła donoszą o wielkiej burzy i gradobiciu, które dotknęło to miasto d. 28. Powietrze dnia tego było duszne i gorące, gdy nagle zachmurzyło się i zaczął z niemalą pocięchą padać deszcz orzeźwiający. Lecz wnet pocięcha przemieniła się w rozpacz, gdy powstał wicher i za nim w ślad burza z grzmotami, piorunami i gradem, który od wielkości laskowych orzechów, począwszy zwiększał się ciągle aż i do objętości kuli karabinowej, orzecha włoskiego, kurzego jaja naręście. Grad ten trwał przeszło pół godziny poczem znowu słońce zaświeciło. Nie można nie widząc



mieć wyobrażenia, jak okropnie wyglądał Przemysł, jakby po napadzie Tatarów. W całym mieście nie ma okien, rachują bez przesady stłuczonych szyb 40000. W domu p. Smarzewskiego 1000 szyb jest wybitych, wszystkie prawie mury, dachy, gzymsy i rynnę poobdzierane, a w pierwszych chwilach dółne a nawet górne pomieszkania zalane były wodą. Bruk nawet odarty jest w mieście; w zabudowaniach kolei żelaznej nie tylko wszystkie okna powybijane, ale nawet część dachu z grubego szkła stłuczona. Na placu gdzie żydzi sprzedawali naczynia gliniane, istne rumowisko czerepowe. W okręgu miasta z przedmieściami, wszystkie sady i ogrody poniszczone i powywracane, a na placu tego pobojowiska, leżą trupy biednych ptaków, co chroniąc swe piśkieta w gniazdach, padły wraz z niemi. Co najdziwniejsza w tem zdarzeniu, że cała burza ograniczyła się na samem mieście, od rogatka do rogatka, od Jarosławia tylko zaczęła kawał okolicy.

W Radomskiem, nad Wartą, w Wieluńskiem, w Łowickiem, Włocławskiem i w Augustowskiem, grad ogromnej wielkości, nawet 1½ funta ważące bryły lodu, spadł w ciągu czerwca i zbił wszystko na miazgę. Wniektrych miejscach dachy porozbijane, dobytek na śmierć wytluczony, tak że nielatwo przyjdzie podźwignąć się z tej klęski.

W Czanadzkiem komitacie, w okolicy Makowa w Węgrzech, spadł d. 2 tak straszny grad, że kilkoro dzieci i jednego parobka zabił.

Dnia 8 o g. 1½ po południu, piorun uderzył w dom szkolny w Bouin, w departamencie Loary. W chwili uderzenia piorunu, uczniowie kłęcząc na ławkach, mówili modlitwę przed rozpoczęciem lekcji, nagle spostrzegli lecące na nich kawały kamieni, drzewa i wapnia. Podczas zamieszania, które powstało wtedy, kula ognista wielkości małej piłki, krążyła między ławkami i nogami uczniów. Na wiadomość, że piorun uderzył w dom szkolny, przybiegły matki szukające swych synów. Czworu czy pięcioro dzieci leżało na ziemi, z tych synauczyciela miejscowego, August Lionnet zabity. Siedział on pod lampą, której metalowa podpora służyła za przewodnik materji piorunowej. Sam nauczyciel usuwając się przed iskrą, miał tylko dolne końce ubrania poszarpane. Iskra wylatując przez szybę, zrobiła w niej małą, prawie okrągłą dziurkę, wszystkie inne szyby tego okna były zupełnie całe.

W czasie gwałtownej burzy, dnia 8go w Wambrechies, w departamencie Nord, dwie osoby były rażone piorunem. Delos rolnik, służąca jego i 3ch robotników zajęci byli wyrwaniem chwastów z pola w chwili, gdy burza wybuchła. Te pięć osób tworzyło linię prostą, której początek zajmował Delos, służąca była czwarta z rządu. Nagle piorun uderzył i przeszedł przez 5ciu pracujących, Delos nie wydawszy ani jednego krzyku, upadł nieżywy, służąca naprzód na ziemię rzucona, podniosła się wyrzucając krew ustami i nosem, poczem wydawszy straszny krzyk, upadła nieżywa. Trzech robotników miało tylko włosy przypalone.

Pod dniem 19 Dzienniki wiedeńskie piszą temi dniami z Lilienfeldu, o śniegu na 3 stopy, który utrudnił niezmiernie komunikacje. Zimno niezwykle spowodowało wielkie choroby. Ludność tameczna ulega im, ponieważ przyzwyczajenia do powietrza ostrego. W dalszym ciągu wiadomości o szczegółach meteorologicznych wypada nadmienić, że rano, zdarzyło się silne trzęsienie ziemi w Montepulikano, Arozo i w okolicy, które się powtórzyło także w dniach następujących. W Citta del Piero, runął w gruzu nowy kościół ś. Antoniego, wraz z kilku domami i Willami, które to nieszczęście, pomnożone ofiarą kilku ludzi, zdarzyło się także w Chiusi. W Asinalunga runęło kilka kominów, a w Celtonie została wieża znacznie uszkodzona. Także w kilku okolicach Pogranicza Wojskowego,

dały się uczuć na dniu 15 silne wstrząśnienia ziemi, poprzedzone grzmotem podziemnym.

Z góry Pilat spadła d. 9 na miasto Lucernę burza z gradem, jakiej od wieków nie widziano, a być może nigdy. Cała roślinność w gminach Schwarzenberg, Malters, w dolinie Kriens, aż do wsi Horn, w Sonnenberg, w Lucernie począwszy od doliny Kriens Beuss aż do Ebinken, w Adlingenschwil i Megen aż do kościoła, jest dosłownie potłuczona do żdźbła.

## L I P I E C.

Pogodny, suchy, gorący, blisko o półtora stopnia cieplejszy niż zwykle. Średnia temperatura tego miesiąca 16.8 stop. R. Pierwsze osm dni i trzy ostatnie były chłodne; najmniejsze ciepło wynoszące 6.9 stop. R. przypało d. 4 w nocy; przeciwnie inne dni były blisko o 3 stop. R. cieplejsze niż w stanie normalnym. Jedenaście dni: 14, 15, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 28, odznaczały się wielkimi gorącami, największe ciepło wynoszące 25½ stop. R., było dnia 24 po południu. Zmiana dzienna temperatury dochodząca 8.9 stop. R., przypała d. 28 na 29 podczas ostatniej kwadry, i największej odległości księżycy od ziemi; w tymże czasie nastąpiła największa zmiana barometru, wynosząca 8.39 milimetrów. Barometr utrzymywał się nisko, średnia jego wysokość 747.49 milim. Powietrze suche, deszcze dość rzadko padały, były jednak bardzo obfite, dzień 7 odznaczał się wielką ulewą, w ciągu bowiem jednej godziny, od g. 3¼ do g. 4¼ po południu, spadło wysoko wody na 64.1 milim. czyli 28.25 lin. par., jestto największa ilość wody, jaka w ciągu jednej ulewy u nas spada. Natężenie elektryczności było dość silne. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten pogodniejszy był niż zwykle, w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 5.9:12.9:12.2 w r. b., stosunek tychże dni jest jak 12:11:8.

Na słońcu osobliwie w drugiej połowie miesiąca, pokazywały się liczne plamy.

Dnia 4 burza porobiła liczne spustoszenia w okolicach miasta Leszna. U pana Brodowskiego, z Długiej Łęki, Dyrektora Ziemstwa Jeneralnego, trzy dobrze zbudowane stodoły zostały zniszczone tak, że kamień na kamieniu nie pozostał. Najgrubsze wzdłuż wsi od lat 30 stojące topole, wichur powyrwał, niektóre nawet uniósł ze sobą. W Zborzewie zniósł zupełnie nowo muirowaną stodołę, tak, że po niej ani znaku nie pozostało. Żoźba na polach wsi Włoszakowa, Wijewa, Niechłodu, Zborowa, Osowejsieni, Dębowej Łąki, Długiej i Przybyszewa, grad zbił prawie do szczytu. Taką samą prawie burza nawiedziła w d. 1 okolicę Bydgoszczy.

W dniu, 7 lipca w m. Kielcach w południe była burza, podczas której piorun uderzył w nowo odrestaurowaną wieżę na zamku biskupim, porwawszy naprzód kamienne po rogach gzymsy, wywalił wszystkie okna drugiego piętra, dach pobity blachą na zamku i na wieży porwał w pasy; w przydyum okna poszarpane, mur podziurawiony, ramy przez Ewerta tak starannie pozłacane, przybrały kolor machoniu; złoto wszystko stopione znikło, obrazy okopcone, około ram wernix i kit zoksydowany. Gruz wydarły z nad portretu Najjaśniejszego Pana obił się o ścianę przeciwną, malaturę i ramy okopcił, krzesło przydykające wyrzucił, z fotelu prokuratora jedna poręcz wyrwał, zegar zepsuł, u szaf z książkami szyby powybił i drzwi pozamykane na klucz rozwarzył; nawet kalamarz stojący na stole wyrzucił, i jakby już zrobiwszy wszystko co było możliwe, do przyległego pokoju dziurką od klucza się dostał, i mniej więcej podobne szkody poczynił. Szukając ujścia na parter, wyrwał posadzkę w przydyum, w izbach dolnych, zamieszkałych przez woźnych, potłukł okna, podziurawił mur, przestraszył kilka kobiet, ogłuszył jedno dziecko, i wyleciał na zewnątrz wyrwawszy kawał muru około rynnny, którą także uszkodził. Kościół również



nawiedzić sobie pozwolił; spustoszeń tam wszakże dopuścić się nie śmiał, ale szkody zrządzone w zamku biskupim, kto wie czy dwoma tysiącami rubli nagrodzić będzie można.

Dnia 7 w wsi Porymba w W. Ks. Krakowskim, kiedy po skończonej summie w kościele parafialnym, zgromadzony lud według zwyczajów, przed rozejściem się do domów, śpiewał „Anioł Pański,” zagnała nadiągnęła ogromna chmura tak czarna, że prawie zupełnie ciemno się zrobiło, i zanim można się było tego spodziewać, piorun uderzył w okno tuż przy wielkim będącemu ołtarzu, oderwał tylną ścianę z Cyboryum, zruził z tegoż krucyfiks, okopcił złotą wewnątrz tak w Cyboryum jak i na ramach, i nie naruszwszy wcale puszek z Najświętszym Sakramentem, potargał obrusy na ołtarzu, pozostawił małe ślady na lich-tarzach, i którzydy wyszedł nie wiadomo. Bogu tylko i cudownej Jego opiece podziękować winniśmy, że wypadek ten oprócz ogłuszenia jednego człowieka, omdlenia dwóch małych chłopców, i mało znaczących wyżej opisanych uszkodzeń, żadnych smutniejszych za sobą nie pociągnął następstw.

D. 10 o g. 5 po południu, powstała nad Łodzią nawałnica, w czasie której piorun uderzył w zabudowanie p. Fryd. Müllera piekarza przy ulicy Piotrkowskiej, tak iż owe zabudowanie jak i dom mieszkalny, stanęły wnet płomieniem. Czynny ratunek, ograniczył ogień tylko do budowli wspomnianych, wszystkie dachy spaliły się do szczytu.

Wśród burzy jaka d. 11 po g. 2 z południa przeciągnęła nad Krakowem, trzy razy piorun uderzył bardzo blisko. Jeden z nich nawet trafił w narożnik domu p. Dymka, sadownika na ulicy Długiej, zapalivszy nieco siana będącego na poddaszu, przebił powalę i wpadłszy do izby ugodził w zegar, a nadto podobno ogłuszył dziecko. Później nagle się zakurzyło, przeto strażnik ogniowy dał znać, i dwie sikawki udały się na miejsce, ale już zagaszono siano, przez wyrzucenie go dymnikiem.

W LipnicyDolnej, w obwodzie Brzezińskim w Galicyi, w dobrach Hr. Rusockiego, d. 12 piorun wpadł przez komin do domu ekonoma, w którego otwartych drzwiach stały dwie jego córki i dziewczka. Wylatując przez drzwi, zabił starszą córkę, a młodszą i dziewczkę poparzył i sparaliżował, tudzież odjął im mowę, staraniem dopiero dziecizki powiodło się przywrócić je do życia. Zaledwie ułożono trupa i przywrócono do życia zdrętwiałą córkę młodszą i dziewczę, kiedy nagle we dwie godziny po uderzeniu, ogień dom ogarnął. Ekonom zaledwie zdolał się wyratować z żoną i sześciorgiem dzieci tudzież ciałem córki. Zbiegli się ludzie ze wsi z wójtem na czele, ale mimo usilnych błagań, pożaru gasić nie chcieli, bo wójt wyraźnie powiedział, że ognia od piorunu gasić nie wolno.

Dnia 14go w okolicy Warszawy za rogatkami Wolskim, w czasie burzy, piorun uderzył w stodołę i wpadł w garnek z pieniędźmi zakopany pod klepiskiem, pieniądże srebrne stopił, za stopiony metal, właściciel kolonista część utraconych pieniędzy odzyskał.

Wieczorem d. 17 po całodziennym ulewie, weszła rzeka Prut, i strumyk Lubizna pod Delatynem w Galicyi, do niewiedzanej jeszcze w tych stronach wysokości.

W dniu 24 wieczorem, grady i ulewy spadły w okolicy Swarzędza i Wierzenicz w Poznańskim, około Wierzenicy, własności p. A. Cieszkowskiego, gdzie ma być szkoła rolnicza, ulewa była tak wielka, że osoby jadące do Poznania przez konnych wysłańców, musiały kazać próbować drogi które woda zalała. Burza zniszczyła sprzęty i do tego stopnia rozroszyła się, że woli i konie z bronami z pola porwała. Zmyła nie tylko zasiewy i plony, ale i rolę samą na pół stopy splukała ze szczytem. Poginęło też wiele owiec i dobytku różnego. W czasie tej burzy, spadły ogromne grady, z których niektóre wielkości kartofli; grad zbił zboże na polach Janikowa, Kicina, Wierzonki, Wierzenicy i Miechowa. Strumyk zwany Główna, tak weszła, że pod Miechowem równał się bystro płynącej rzece; niedaleko młyna miechowskiego, groble

przerwał, służę zniszczył, i stajnię zabrał. Przyptyw wody był tak nagły i niespodziewany, a prąd jej tak szybki, że mieszkańcy młyna, lubo narażali swe życie, nie zd. lali wypędzić 84 owiec, które woda zalała. Woda popuła kilka budynków i dużo zboża zmoczyła, stała bowiem w stodole 4 stopy wysoko. Szkodę, jaką właścicielka młyna w przeciągu pół godziny poniosła, liczy na 3000 talarów.

W okolicy Lysiej Góry, w m. czerwcu i początkach lipca, panowało kilka bardzo silnych burz z piorunami, gradem i trąbą wichrową, która zniszczyła w wielu miejscach zasiewy i uszkodziła miejskie budowle.

Piszą z Ukrainy: miesiąc lipiec zaczął się u nas przy najgorszym stanie pogody, ciągłe deszcze i wiatr północny nam dokuczają; termometr Reaunura z 32 stopni spadł na 12; dnie pochmurne, gęste chmury pokrywają widnokrąg, przypominając październik i listopad, słowem zupełna panuje tu jesień; słońce w ciągu dnia kilka razy się pokazuje, ale zjawiają się chmury i deszcz leje jak z cebra, strumyki zamieniły się w rzeki, mosty i mostki pozrywane, w wielu miejscach komunikacja przerwana. Najpiękniejsza ozimina, jaką najstarsi ludzie nie pamiętają, gnije na obszernych łąkach bez ratunku.

Z Krasnystawskiego donoszą o ulewie połączonej z gradem tak wielkim, jakiego nikt od lat kilkunastu w okolicy tej nie widział. Ułownie dotknęły są dobra Gorzków. Wzbrana woda pozabierała nie tylko kosy, ale całe kopy siana, na wzgórkach, mianowicie ustawione; grad wytlukł zboża w polu, rzepak na garściach stojący zupełnie wymiścił, drob częścią gradem zabity, częścią powodzią zalany.

Obrachowano, że w ciągu jednego tygodnia m. lipca, na różnych punktach Francyi, mianowicie w częściach zachodnich, piorun uderzył 33 razy i za każdym razem zabił lub ranil ludzi.

Dnia 28 miała miejsce burza w znacznej części Europy, przeciągnęła ona z południa zachodu coraz ku wschodowi słabnąc, może aż na Uralu spoęła. W Niemczech, wielkie zrządziła szkody w polach, ogrodach a nawet w domach mieszkalnych. W wielu okolicach tworzyła trąby powietrzne i obalała domy, wyrwała z korzeniami drzewa, roznosiła zboże nie sprzątnięte z pola. O ile donoszą: w Wiedniu i Wrocławiu, bardzo wiele domów straciło kominy, a i całym dachom się dostało. W Wiedniu zabrakło szkła na naprawę okien, bo wiatr z taką pędził siłą i natarczywością, że nawet wygniał szyby w zamkniętych oknach, wystawionych na kierunek wiatru. Parę tysięcy dachów i kilka tysięcy kominów jest uszkodzonych, a niektóre kominy zupełnie zerwane. Przekupnie na Glacis i Josephstadt, wielkie poniosł straty, był tam bowiem odpust i bramy otwarte, zapelnione były różnemi drobiazgami, które wiatrem uniesione zostały. W Wrocławiu to samo się działo, przytaczają nawet, że żelazny komin przeniesiony został w daleką przestrzeń drogi na przeciwną stronę ulicy. W miasteczku Haders o kilku mil od Wiednia, burza obaliła więź kościelną, podczas, kiedy kościół pełen był ludu. Ponieważ nie od razu zwała się więź, lecz naprzód wapno odpadać zaczęło od sklepienia przy Wielkim Ołtarzu, i spadł wielki świecznik, ludzie zdolali cofnąć się ku drzwiom, a wtedy zapadło się sklepienie przybyterium. Ksiądz z przed ołtarza uszedł szczęśliwie, mimo to 3 osoby zginęły na miejscu, 24 otrzymały ciężkie uszkodzenia, a 4 z nich nazajutrz umarło. Wieża wszelako nie spadła na kościół, bo byłoby niezawodnie zginęło daleko więcej osób, lecz się przechyliła na bok. Krzyż z niej lubo po drodze uderzył o drzewo i zlamal je, wbił się jednak głęboko w ziemię. Wieża ta przed kilkoma dopiero laty została postawioną na starożytnym kościele. Bardzo jest uderzającą także ta wiadomość, że pod Schippenboil nad morzem Bałtyckiem, kiedy termometr okazywał 24 stop. ciepła, podczas burzy śnieg padał.



## SIERPIEŃ.

Nader suchy, wietrzny i dosyć ciepły, temperatura jego zbliżała się do stanu normalnego. Dni: 3, 6, 13, 16, 20; były gorące, ich średnia temperatura dochodziła blisko 18 stop. R.; przeciwnie dni: 10, 27, 28, 31; przy wiatrach północno-zachodnich były chłodne. Średnia temperatura miesiąca 14½ stop. R.; największe ciepło 25½ stop. R. d. 13 po południu; najmniejsze 7 stop. R. d. 13 w nocy. Barometr w ogóle utrzymywał się wyżej jak zwykle, średnia wysokość 750.20 milimetrów; największa zmiana dzienna barometru wynosząca 11.53 milim. przypadła d. 8 na 9 w czasie przejścia księżycy przez równik niebieski. Susza panowała znaczna, wody z deszczu spadło mniej jak połowę téj ilości jaka zwykle spada; wilgotność jest o 5 setnych mniejsza od normalnej. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten zbliżał się do stanu normalnego; albowiem w stanie średnim, stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych, jest jak: 7.4 : 12.7 : 11.0; w r. b., stosunek tychże dni jest jak: 8 : 11 : 12.

W tym miesiącu, szczególniej od dnia 20, widać było liczne i wielkie plamy na słońcu.

Dnia 8 między godz. 8 r. a pierwszą po południu świetne koło otaczało słońce.

Dnia 9 o g. 7 wiecz. w stronie wschodniej nieba, błyszcząca świetna podwójna tęcza.

Dnia 1 w powiecie Kazanowskim, spadły wielkie grady z deszczem i wyrządziły dotkliwe straty w włościach: Medowa, Budyłów, Kaplińce, Taurów i Plaucza Mała. Gromady poniosły oprócz wielkich szkód w polu, jeszcze i straty 128 sztuk owiec, które wezbrane wody uniosły w staw Zloczowski i zatopiły.

Dnia 14 o godz. 7 wieczór Kijów został nawiedzony ciężką burzą. Miasto poniosło nie małe szkody: w wielu domach powybijane zostały szyby, wyrwane z okien ramy i drzwi z uszaków, zdarte żelazne dachy, a nawet pobalane kominy. Na Dnieprze, burza zatopiła trzy berlinki i kilka łodzi ze znajdującymi się w nich rybakami, w ogrodzie publicznym i mieście wiele drzew połamała, wiele powyrywała z korzeniami, powywracała bramy i parkany. Prąd powietrza w czasie uraganu był tak gwałtowny, że pieszych obalał na ziemię, a konie wstrzymywał w biegu. Piorun zabił kilku ludzi, a kilku zostało na pół żywych od uderzenia elektryczności.

Piszą z Glinniku, gubernii Augustowskiej, okręgu Tykocińskiego: Sierpień był tu ciepły i suchy, deszcze, które przez 9 dni padały, nie przeszkadzały sprzątać zboża i zwozić je do stodoł. Ziemia tak była spragniona wilgoci, że jakkolwiek w sierpniu więcej spadło wody jak w lipcu i czerwcu, nie zasiłiła pomimo to ani źródeł, ani rzek. W studniach w wielu miejscach brak wody na domową potrzebę. Bydło w braku wody zdrojowej lub rzecznej, pojone w kałużach, w łągach wysychających, padało nie pokazując poprzednich oznak choroby. Po zrobieniu sekcji, okazywała się krew w kiszkiach a czasem nabrzmienie śledziony. Włościonie u których to zdarza się, przypisują przyczynę tego upadku, pojenie brudną wodą, w której znajduje się mnóstwo drobnych robaczek i owadów. Gdzie okazał się upadek, i zaczęto poić czystszej wodą, upadek kończył się na kilku sztukach. Ostatnie dni sierpnia, odznaczały się silnymi wiatrami.

Piszą z Bukowskiego w W. X. Poznańskiem dnia 15 sierpnia: W ostatnich czasach zachwiała się nasza nadzieja pomyślnego sprzętu chmielu. Gwałtowne bowiem wichry, łamiąc i wywracając mnóstwo tyczek, wielkie zrzuciły szkody.

Z Wiednia d. 4 piszą: Już drugi dzień mamy tu niesłychane uragany z grzmotami, piorunami i ulewą, gwałtowność ich jest tak wielka, że nie tylko wyrывa całe skrzydła okien otwartych, ale w zamkniętych nawet wy-

gniata szyby. Wiele osób znajdujących się na ulicy, w chwili ukazania się groźnej błękitno-czarnej chmury, zapowiadającej burzę, nie zdążyło dostać się do domu; niezliczone kapelusze damskie i męskie zostały porwane w powietrze, a zwykły na ulicach Wiednia kurz, wniesiony się w górę, spowodował zupełną ciemność, aż go narzście rzęśisty deszcz strącił na ziemię.

Z Turynu pod d. 10 donoszą: W téj chwili w Sycylii są tak straszne upały i susze, że mieszkańcy odprawiają modły, błagając w nich o trochę deszczu. Od niejakiego czasu niebo stało się jakoby miedziane. Rozżarzone słońce, trawi nas, i ani kropla deszczu nie ochłodziła rozpalonych pól naszych. Termometr stu-stopniowy, pokazuje w cieniu 38 do 40 stópni (30 do 32 R.). Wieczorem, nie powieje ani najłżejszy wietrzyk od morza, aby nam krew ochłodzić i wielu ludzi podpada chorobom, z powodu tak zbytecznego gorąca. Kościół zanosi modły, aby Bóg raczył zlitować się nad nami i usunąć suszę.

W d. 17, podczas wielkiej burzy w Wrocławiu i okolicy, piorun uderzył kilka razy w dom. Wpadł także do trzechpiętrowego domu w Neudorf pod miastem i w dwunastu izbach na trzech piętrach pogruchotał szkło, porcelanę, zegary, pośluk zwierciadła, poobalał sprzęty, powybił szyby, a to niemal równocześnie, tak, iż jak się zdaje, rozprysnął się był na kilka promieni. Mimo, że około 60 osób w tym domu mieszka, nikt jednak nie został uszkodzony, pomimo, że na niektórych osobach piorun poopałał odzież.

Dnia 29 sierpnia rano, w Marsylii był rzadki fenomen. Przyszań była otoczona tak gęstą mgłą, że okręta nie mogły dokonywać żadnych ruchów. Przyszań była napelniona mnóstwem statków kupieckich, zwolna poruszających się, szalup, i statków parowych. Aby uniknąć spotkania, ludzie stojący na straży, wydawali okrzyki, a dowódcy pakebotów kazali otworzyć swistawki. Te hałasy i wrzask sprawiły szczególne wrażenie. Zamek d'If nagle otoczony został tak głęboką ciemnością, że nic nie można było odróżnić na dwa kroki. Wiatr północno-zachodni wznosił się około 2 godziny; chmury popehnięte zostały ku ladowi i przyszań znowu swą zwykłą jasnością odzyskała.

Z Koblency donoszą dnia 30: Przedwczorajszej nocy mieliśmy tu trzęsienie ziemi, jakiego od wieków niezapamiętano w naszej okolicy. O g. 12 m. 39, usłyszeliśmy naprzód huk podobny do grzmotu, a zaraz po tem nastąpiły trzy drgnienia jedno po drugim w kierunku od północy na południe, a były tak mocne, że znacznie drżała podłoga i chwiały się meble w pokoju. To zjawisko natury zdarzyło się wśród najniebezpieczniejszej pogody.

Głównie biuro telegraficzne Smitsona w Washingtonie, otrzymuje każdodziennie przez telegraf wiadomości o stanie pogody w różnych okolicach Stanów Zjednoczonych. Wyprowadzone ztąd rezultaty, przedstawiają się za pomocą kartek różnokolorowych naklejonych na wielkim arkuszu, który się zawieszca na ścianie w sali zakładu. Tym sposobem odwiedzający z łatwością mogą uważać, w jakim miejscu powstają burze i śledzić ich kierunek idący zwykle ku wschodowi. Jeden z dzienników amerykańskich powiada: że dzięki temu systemowi, z łatwością można przepowiedzieć, jaki będzie za 12 godzin stan pogody w Washingtonie, a to przez obserwacje powietrzne w Cincinnati i Saint Louis.

## WRZESIEŃ.

Miesiąc ten, który zwykle u nas bywa pogodny i suchy, w r. b. przeciwnie był chłodny, wilgotny i niepogodny, osobliwie 14 dni, od d. 14 do 18, to jest od Nowiu do Pełni, były ciągle niepogodne. Średnia temperatura miesięczna 10.64 stop. R. jest o 0.4 stop. R. niższa od normalnej. Dwa dni 3 i 4 były gorące; przeciwnie dni 21 i 22 w czasie porównania dnia z nocą, chłodne a nadeńdciem był mroź biały, co się rzadko u nas o téj porze trafia. Desz-



cze padały często ale nie obficie, liczba dni słotnych jest dwa razy większa niż zwykle. Powietrze było wilgotne, średnia wilgotność miesięczna jest przeszło o 2 setne większa niż zwykle. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 7.4 : 11.5 : 11.5, w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 2 : 14 : 14. Dnia 16 o g. 4 m. 20 po południu, grzmot dwa razy dał się słyszeć.

Na słońcu pokazywały się liczne i wielkie plamy.

W d. 27 w m. Wysokie Mazowieckie: uderzył piorun w zabudowania wiejskie i spalił stodołę z zbożem i spichlerz. Przytem spadł także grad wielkości włoskiego orzecha, powybijał we wszystkich domach od strony południowo-wschodniej szczyby w ilości sztuk 970, i w cerkwi pounickiej 45.

Podajemy niektóre dane wiadomości o tegorocznym sprzecz w Gubernii Warszawskiej, które służyć mogą jako punkta do porównań statystycznych. W ogóle piękna pogoda sprzyjała tegorocznym żniwom, a plon lepszy niżeli kilku lat poprzednich. Przecięciowo biorąc z wiadomych omlotów, zebrano tego roku 7 ziarn pszenicy, 6 $\frac{1}{2}$  żyta, 6 jęczmienia, 6 owsa, 5 $\frac{1}{2}$  grochu, 6 tataraki, 8 kartofli. Pszenica prawie wszędzie dopisała, namłotna, ziarno pewne i ważne, żyto piękne lubo nie tyle namłotne, owies sypie obficie, grochu więcej tego lata zrodziło się, zwłaszcza, gdzie go za pogody zebrano, rzepaki dały plon dobry, a kartofle zrodziły się pięknie i dotrwały do zbioru bez zarazy, która tyle budziła obawy. Z ogrodnictwa: kapusta prawie wszędzie zjedzona została przez liszki i bardzo droga, a miejscami wcale jej niemasz; inne warzywo dopisało, tylko owoców niema i bardzo drogie; winogrona za to dopisały zupełnie. Siana w ogóle mniej tego roku sprzątnięto, nie ma przecież obawy co do przezimowania inwentarzy, mianowicie owiec.

Z Glinniku w gubernii Augustowskiej okręgu Tykocińskim donoszą:

Nie było dawno takiej obfitości deszczu jak w b. m. Spragniona ziemia suszą upłynionego lata, z chciwością wciągnęła spadłe wody. Ożyły trawy na polach, łąkach i w lasach, i na jakiś czas poprawiły się pastwiska wyschłe przez suszę. Daje się już czuć zimno jesienne a szczególnie pod d. 27 w którym przy ciągłych grzmotach słyszanych w miejscu czynionych obserwacji, spadł o 3 mile na północ obfity i duży grad, około Wysokiego Mazowieckiego. Deszcze przeszkodziły zasiewom oziminy. Wcześniej dość rzadko powschodziły, późniejsze gęściejsze. Rolnicy uważali: że tegoroczne ziarno długo nie wschodzi w stosunku do innych lat, może ta jest przyczyna że w błoście zbyt zeschnęło.

Pod d. 1 października piszą:

Od kilku dni na Nalewkach niektóre kasztany zrzuciwszy dawne, pokryły się nowym liściem, dwa nawet na nowo zakwitły; jeden wprost bramy straży ogniowej, drugi naprzeciw źródła. Naliczyliśmy do 15 kiści kwiatów na każdym z nich.

W m. Poniećmów w powiecie Maryampolskim o g. 4 z południa, powstała burza czyli trąba wietrzna i wodna, gdyż dwa statki wodne zwane bajdakami, znajdujące się na brzegu rzeki Niemna, porwane wihrem i jeden na dom, a drugi na pole, może o 50 sążni od rzeki zanesione zostały. Z tej burzy chmur, wylały się strumienie wody niepamiętnie obficie, poczem upadł grad wielkości kurczego jaja. Dachy na 34 domach znacznie uszkodzone, a z 12 zupełnie zerwane zostały. Dotkliwą jest to klęska dla miasteczka mającego tylko 90 mieszkalnych domów.

W Karlsruhe d. 3 wieczór podczas strasznej burzy, uderzył piorun w dom gdzie była restauracja powszechny bański wystawy przemysłowej. Piorun porozdzielał chórągwie i dekoracje ze ścian, pozrzucał ze stołów i szaf butelki i szklanki, zdruzgotał nawet bramę, która do botanicznego ogrodu prowadzi. Szczęściem że wyjąwszy ma-

łą kontuzyje, niezaszło żadne skałeczenie. Przy jednym ze stołów, na którym widać ślady piorunu, siedziało na kilka minut przedtem, liczne towarzystwo.

Dnia 4 donoszą z Moskwy: Nadzwyczajny grad padał w pobliżu miasta Wereja. Grad ten nie tylko wielkie zrządził szkody, ale obok tego zasługuje na szczególną uwagę jako nie zwykle zjawisko. Ziarna tego gradu miały kształt gwiazdy, długość ich wynosiła półtora cała a szerokość jeden cal. Pokryły one na czas krótki znaczną przestrzeń gruntu, grubą warstwą lodu, po zniknięciu którego, przekonano się o zupełnym zniszczeniu przezeń wszelkiego życia roślinnego.

W Bawaryi i Wirtembergu dało się uczuć d. 21 i 22 w różnych miejscach trzęsienie ziemi.

Dnia 23 o g. 7 m. 40 wieczorem, New York, był świadkiem rzadkiego w tym klimacie zjawiska: mianowicie tęczy spowodowanej łamaniem promieni księżyca. Zjawisko to było widziane, kiedy księżyc oświecający obłok wznosił się do wysokości 42 stopni nad horyzont. Widziano dwie tęcze zupełnie podobne co do porządku kolorów, do tęczy słonecznej; w tęczy wewnętrznej jaśniejszej, kolor czerwony był u góry a fioletowy u dołu, w drugiej bledszej i dla tego nie tak dobrze widzianej, kolory znajdowały się w odwrotnym porządku. Zjawisko tęczy księżycowej jest tak rzadkie, że starożytni uważali je za przepowiednię jakiego ważnego wypadku.

W nocy d. 22 na 23 w Ulmie, dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie było tak silne, że meble poruszyły się w domach i w wielu miejscach zegary stanęły. Osycylacy miały kierunek od północy wschodu ku południo-wschodowi, towarzyszył im loskot podobny do huku odległych grzmotów. Podobne zjawisko dało się spotrzągać w Stutgardzie, chociaż w mniejszym stopniu.

Dziennik *Independance* wychodzący w Douai we Francji, donosi, że wyjątkowa łagodność temperatury, zadziwiająco przedstawia fenomena w roślinności. W ogrodzie w Douai, widzieć można drzewo wiśniowe okryte nowym owocem, po odnowieniu powtórnie liści.

## PAŹDZIERNIK.

Prawie ciągle pogodny i niezwykle suchy, najwyraźniej przedstawiał cechę naszej jesieni zwykle pogodnej i najmniej zmianom powietrza podległej. Począwszy od 25 września do końca października, panowała ciągle susza i dopiero w dniu ostatnim padał deszcz nieznaczny. W żadnym z 35 lat poprzednich, miesiąc ten nie był tak pogodny i suchy jak w r. b. wprawdzie noce i poranki, osobliwie w drugiej połowie miesiąca były chłodne, a nawet mroźne, ale za to około południa powietrze było ciepłe i łagodne jak w porze letniej; wiatr południowo-wschodni prawie ciągle panujący, sprowadzał tak pogodny i suchy stan powietrza. Średnia temperatura całego miesiąca jest taka sama jak w 1839 r. to jest 6.1 stop. R. Najcieplejsze dni były: 2, 3, 4, 6, 9, 10, 11, 12, 14; najzimniejszy d. 16, 17, 22, 25, 26, 27. Barometr przy ciągłej prawie pogodzie ntrzymywał się wysoko, średnia miesięczna jest 757.15 milim.; największa wysokość barometru i największa jego zmiana przypadała d. 15 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski. Powietrze podczas dnia było suche, z rana tylko i w nocy panowały mgły. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten odznaczał się niezwykle pogodą, w stanie bowiem normalnym stosunek dni pogodnych do na pół pogodnych i pochmurnych jest jak: 5 : 9 : 17, w r. b. stosunek tychże dni jest jak 15 : 11 : 5 t. j. trzy razy więcej było dni pogodnych niż zwykle.

Plamy na słońcu od dnia 1 do 5 pokazywały się dość liczne; następnie ich liczba znacznie się zmniejszyła; w drugiej znowu połowie miesiąca były liczne.

D. 11 o g. 8 $\frac{1}{2}$  wieczorem koło białe otaczało księżyc. Pod d. 28 piszą: W tych dniach rozkwitły kasztany w o-



grodzie przy kościele Ewangelicko-Reformowanym na Lesznie.

Z Kaniowa (w Gubernii Kijowskiej) donoszą: Plantatorowie buraków ponieśli niespodziewane straty. Niezwyczajnie wczesno mrozy od d. 13 do 17 października, dochodzące do 6 stopni R. zaskodziły znacznie burakom, niektóre wykopane mocno ucierpiały.

W Paryżu w październiku panowały niesłychane upały. Kwitnących kasztanów tak jest wiele, iż niepodobna ich przeliczyć. Ale co dziwniejsza, w ogrodzie w Bagnolet na wschód od Paryża, jedynawinna latorośl obciążona dojrzalemi gronami, i zarazem na nowo kwitnie. W stronie przeciwnej Paryża w Auteuil, znajduje się jablonka cała okryta kwieciami.

Czytamy w Journal de Havre: Temperatura od pewnego czasu, jak stosunkowo do pory roku, nadzwyczajła-godna, zdaje się naprawdę jakby to było lato. Termometr wskazuje tutaj 20 stop. ciepła. Roślinność skutkiem takiej temperatury postępuje tak jak na wiosnę. Obok drzew tracących liście, dają się postrzegać pąki na innych. Tak jeden z wiazów, około wierzby Franciszka I, okryty jest piękną i świeżą zielenością.

Ten stan atmosfery daje się spostrzegać nie tylko w tu-tejszych okolicach, w Rouen d. 8 b. m. cały dzień trwał upał i zbierało się na burzę; wieczorem liczne błyskawice rozjaśniały co chwila horyzont. Termometr okazał przeszło 23 stop. nad zero. W okolicach Rouen, dają się także widzieć kwitnące winne latorośle i jabłonki.

D. 11 ogromny uragan zrządził wielkie szkody w departamencie Gard. Do kopalni węgla kamiennego dostała się woda i część kopalni zapadła się, 117 robotników zginęło zabitych lub zaduszonych.

Pod d. 12 donoszą z Madrytu, iż wielkie wylewy miały miejsce w prowincyi Girona, zniszczenia są niezmierne.

Pod d. 14 piszą: W Badeńskim w Niemczech Zachodnich, padł już temi dniami śnieg tak, że około miasteczka Bühl, pokrył całkiem koleją żelazną.

D. 16 dalo się uczuć trzęsienie ziemi w Tryeście, w Wenecyi także w Romanii w Bolonii i Rawennie. W ostat-niem z tych dwóch miast, było ono tak gwałtowne jak naj-starsi ludzie nie pamiętają, kominy obalały się, mury pe-kały, jeden z kościołów został uszkodzony.

W Rzymie d. 29 trąba morska zagnana wихrem na Kampanią Rzymską, uderzyła około g. 1 po południu na kościół S. Piotra i Watykan, z nadzwyczajną gwałtownością, nietykając wszakże innych części miasta ani gmachów. Wściekły wir, urwał część rzeźbionego gżemu u Bazyliki, a potem wpadł na Watykański dziedziniec zwany San Damasco, na który wychodzą łóża Rafała. Wielkie okna i drzwi tamiecznych galerii, zostały wyrwane i rzucone; najbar-dziej żalują prześlicznych kolorowych okien, tak mistrnie malowanych na wielkich marmurowych wschodach pro-wadzących dopokojów papieżkich i mieszkania kardynała Antonellego. Dach szklany nad schodami zerwany zo-stał. Trzask powstały w skutek druzgotania świeczników i okien, połączony z hukiem burzy wzbudził na chwilę w mieszkańcach Watykanu obawę, że to jest wybuch miny, położonej pod mieszkanie papieżkie. Pius IX podczas roz-pasania żywiółów, modlił się i rzekł do wchodzących: „Je-stem jak Hjob, zły duch napastuje mnie ze wszech stron.“ Na szczególne żądno z wielkich malowideł Rafała, nie jest usz-kodzone, i nie słychać aby ktoś w mieście stracił życie. Tyber wezbrał także i wystąpił z brzegów, niszcząc nad-brzeżne ogrody, mosty i porywając znaczną liczbę pasa-jących się trzód i owiec.

Journal de Condon donosi: że grusze króla Ludwika po-wrótno okryły się owocem w październiku. W Turonii odbywa się drugi zbiór czarnych malin, a w la Riche gruszeki powtórnego zbioru, wają w przecięciu po faucie.

## LISTOPAD.

Pogodny, suchy i przeszło o półtora stopnia R. ciepiej-szy niż zwykle; szczególnie pierwsza połowa miesiąca odznaczała się ciepłem. Najcieplejsze dni były: 1, 2, 3, 7, 9, 14, 15, 23; najzimniejsze: 18, 19, 25, 26. Trzy dni: 25, 26, 27, po ostatniej kwadrze i około przejścia księżycy przez równik niebieski, odznaczały się zmianą temperatury, barometru i kierunku wiatru. Barometr utrzy-mywał się nisko, średnia jego wysokość miesięczna 746,73 mil. jest o 3.83 mil. mniejsza od normalnej. Naj-większa zmiana dzienna barometru wynosiła 14,88 mil. z d. 13 na 14. Deszcze lub padały dość często, te jed-nak były nie obfite, i powietrze było suchsze niż zwykle. Pod względem stanu nieba miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napol i pogodnych i pochmurnych jest jak 3: 6: 21 w r. b. stosunek tychże dni jest jak 3: 14: 13.

Na słońcu pokazywały się liczne plamy.

Dnia 12 o g. 10 minut 43. sekund 19,5 rano, przypa-dło przejście planety Merkurego przez tarczę słońca (t. j. drugie dotknięcie wewnętrzne, brzegów planety i słońca.)

Dnia 12 wieczorem koło białe otaczało księżyc.

Dnia 27 od g. 7 minut 42 do g. 8 rano, to jest w cza-sie wschodu słońca, świetna tęcza podwójna jaśniała w stro-nie północno-zachodniej nieba.

W nocy z d. 19 na 20 panował w Warszawie silny po-łudniowo-zachodni wichur, który obalił parkany i kilka lip ogołoconych z liści połamał.

Dnia 19 piszą z Brześcia Litewskiego: Po całodzienne-m ogromnym wichrze, mieliśmy wczoraj wieczorem pierwszy śnieg téj zimy; dziś takowy leży jeszcze na da-chach, a termometr Reaumura wskazuje 3 stopnie zimna.

Niezwyčajne ciepło jakie panowało na Ukrainie od 20 października do 1 listopada, dopomogło wiele do wykluc-szenia się owadów z jaj złożonych w chwastach, których mieliśmy w tym roku niezwykłą obfitość. Rozmnożone owa-dy, zrządziły w zasiewach pszennych ogromne szkody, w wielu miejscowościach wyjadły na dworskich lanach seciny morgów. Strata tem boleśniejsza, że z przyczyny posuchy i obecności niedostępnej robaków, niepodobna było zasiewów uskutecznić powtórnie, kto zaś drugi raz zasiał powtórnie, temu robaki zasiew zniszczyły.

W Londynie d. 2 b. m. spadł śnieg dość nawalnie, i zi-mno było dojmujące, lecz później złagodniało.

Buletyn paryżkiego Obserwatorium donosi: że w czasie gdy 2 b. m. w Bruxelli spadł śnieg, w Petersburgu i Hel-singforsie ulewny deszcz padał.

Dnia 2 b. m. zerwała się straszliwa burza w północnej Anglii a następnie przeniosła się aż do Londynu. W Scar-borough, Briglington, Scields i Hartlepool mnóstwo ludzi utraciło życie i własności. W wielu miastach naj-więcej przy brzegu Northumberland, wiele statków rybacz-kich niepowróciło z połowu i małą o nich mają nadzieję. Pomiedzy ofiarami jest lord Karol Beauclerc.

Z Rzymu pod d. 3 b. m. donoszą: Deszcze zrządziły tak-że szkody na kolei żelaznej do Civita Vecchia, że służba została zupełnie przerwana. Jedna lokomotywa wysko-czyła z szyn, ale żaden z podróżnych nie został zraniony.

W Lyonie w początkach tego miesiąca spaść już miały pierwsze śniegi.

Pod d. 14 b. m. Administracja z Londynu wysłała do Plymouth rozkaz, wstrzymania na ośm dni odjazdu wypra-wy meykańskiej, z powodu burz jakie przepowiadają me-tereologowie. Przepowiednia ta sprawdziła się, gdyż z Pa-ryża donoszą o wielkiej burzy jaką przetrwały statki francuzkie, udające się na tę wyprawę.

W nocy z d. 23 na 24 b. m. nawiedziła Krym taka gwałtowna burza, jakiej nikt tam nie pamięta. W cią-gu 20 godzin, rozhukana walka żywiółów trwała z taką gwałtownością, że w Sewastopolu wszystkie statki żagło-



we stojące w porcie na kotwicy, prócz dwóch jedynie łódek, wyrzucone zostały na brzeg pobliski. Woda w niektórych miejscach, wystąpiła na 65 stóp wyżej, niż w stanie normalnym równowagi. W Balaklawie wiele domów uległo zupełnej ruinie. Na Bebeku o dwie mile od Sewastopola, 380 drzew owocowych w ogrodzie obywatelskim, wyrzucone zostało z korzeniami. Rzecz godna uwagi: że pomimo niesłychanej gwałtowności i długiego trwania, burza ta, miała charakter czysto miejscowy. W Odessie i Mikołajewie wiatr był winnym kierunku, i nie odznaczał się mocą. Ale w Odessie za to była zimna zawierucha.

## GRUDZIEŃ.

Dosyć pogodny, o pół stopnia R. cieplejszy niż zwykle, średnia temperatura jego 1.51 stopni zimna R; pierwsze dwa dni i cztery środkowe: 15, 16, 17, 18, były ciepłe; przeciwnie dwa dni ostatnie znacznie mroźne; w ogóle miesiąc ten pod względem temperatury był łagodny lecz zmienny; zmiany znaczne temperatury przypadły d. 2 — 3; d. 3 — 4; d. 14 — 15; d. 18 — 19; d. 24 — 25; dnia 25 — 26; największa zmiana dzienna, wynosząca 14.44 stopni Reaumura, przypadła dnia 18 — 19 po pełni księżyca. Barometr w ogóle utrzymywał się wysoko, osobliwie w dniach: 9, 10, 11, przy wietrze południowo-wschodnim i po przejściu księżyca przez równik niebieski; także i w ostatnich siedmiu dniach przy wietrze zachodnim; zwykle barometr osobliwie w porze zimowej stoi najniżej przy wietrze zachodnim, w t. r. przeciwnie, najwyżej się przy tym wietrze utrzymywał. Deszcze i śniegi w pierwszej połowie miesiąca były dosyć częste, ale nie obfite. W średnim stanie w Warszawie, w grudniu spada tyle wody z deszczu co i ze śniegu; w t. r. szczególnym zbiegiem: ilość wody z deszczu jest równa ilości wody ze śniegu. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle; albowiem w stanie średnim stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych, jest jak: 3.4 : 5.1: 22.5; w roku bieżącym stosunek tychże dni, jest jak: 3 : 10 : 18. Mgły osobliwie w drugiej połowie miesiąca były częste.

Plamy na słońcu pokazywały się liczne, szczególnie w dniach: 10, 20, 24, 30, 31.

D. 31 o g. 3 min. 23 przypadło zaćmienie słońca całkowite u nas cząstkowo w przedziale chmur widzialne.

Telegraf kijowski donosi: że w początkach b. m. stanął Dniepr i ustaliła się wyborna sanna.

Pod d. 15 donoszą z Suwałk: Dziwne zjawisko w naturze: bez pospólity okrył się zielonemi liśćmi zupełnie rozwiniętymi, a oprócz tego obok tych krzaków, z pod śniegu ziemię lekko pokrywającego, wyrastają różne zwyczajnie na wiosnę okazujące się rośliny. Ponieważ mrozy dochodziły już do 6 stopni R., i ziemia cokolwiek tylko śniegiem jest pokryta, zdawałoby się że powinna być zmarznięta, widocznie jednak że w mieście w zaciszu nie przymarza, a przy odwilży od wczorajszego dnia roślinność przemogła.

W Kijowie d. 28 o g. 12 $\frac{1}{2}$ , w nocy oglądano dość zajmujące zjawisko niebieskie. Księżyca będący podówczas w pierwszej kwadrze, przed samym swym zachodem, pokrył się tak mocno czerwonym kolorem, jak słońce, gdy na nie przez szkło okopcone patrzmy. Jednocześnie w kierunku odchodzących się od księżyca promieni, wyskoczyły trzy ogniste wysoko słupy, połączone w całość różnokolorowem półkolem tęczy. Blask tego zjawiska optycznego, był tak mocny, że odbijał się purpurą w domach Kijowa. Cały widok fantastyczny trwał więcej niż godzinę; następnie błędąc stopniowo, rozplynął się w powietrzu. Stan nieba pod tę porę był czysty i spokojny, termometr wskazywał 14 stopni ciepła R.

Donoszą z Adryanopola: że takie tam ogromne spadły śniegi, że wszystkie drogi stały się bardzo trudnymi do przebycia. Począta wyprawiona z tamąd d. 5. b. m. przy-

była do Konstantynopola dopiero d. 9, pocztą turecką z Belgradu, spóźniła się o 80 godzin, a austriacka o 30.

Z Cypru nadeszły wiadomości że po ciągłych suszach, nakoniec w pierwszych dniach b. m. spadły obfite deszcze które cokolwiek odżywiły ziemię. Ale deszczom tym towarzyszył silny wiatr wschodni: skutkiem którego rozbiły się o brzegi tej wyspy, cztery statki arabskie i dwa miejscowe.

D. 6 b. m. dało się uczuć w Djidjelly i części południowo-wschodniej obwodu; trzy wstrząśnienia ziemi, pierwsze które nastąpiło o g. 1 było nieznaczne, dwa inne które się czuć dały o g. 7 m. 15 w. były silne i trwały dłużej nad 3 sekundy. Wypadek ten lubo nie miał szkodliwych następstw, rozszerzył postrach pomiędzy ludnością Djidjelly i okolicy, którzy nie zapomnieli strasznego trzęsienia jakiego miało miejsce d. 22 sierpnia 1856 r. które wstrząsnęło cały obwód i zamieniło miasto w kupę gruzów.

Dyrektor Obserwatorium w Neapolu złożył raport o Wybuchu Wezuwiusza. W dniu 7 igła aparatu Lamonta wskazywała zakłócenie. Nazajutrz sismograf elektryczno-magnetyczny wskazywał ciągłe drganie ziemi z uderzeniami prawdziwego wstrząśnienia. W d. 8 o g. 4 szeroka szczelina otworzyła się nad lawą 1784 r. o kilka kilometrów powyżej Torre del Greco. Ten otwór naprzód wyrzucał dym i popioły, potem lawę w kawałkach a nakoniec roztopioną lawę, która zniszczyła pagórki i obaliła kilka domostw. Około północy, lawa przestała płynąć. W d. 9 z rana nowe otwory niższe zaczęły znowu wyrzucać dym, popiół i kamienie z strasznym loskotem podobnie jak wyższy krater. Po północy znowu wybuch słabszy. Lawa płynie w kierunku Torre del Anunciato miejsca mało zamieszkałego, ale dziś z rana miał miejsce nowy wybuch, nowego krateru. Niepodobna jest przewidzieć klęsk, jakie dotknąć mogą mieszkańców okolicznych. Lawa wychodząca z głównego krateru, może oszczędzić wieś Torre del Greco, ale ziemia będzie poropadana. Sześć tysięcy mieszkańców emigrowało, wielka ich część przybyła do stolicy. D. 11 w nocy znowu ponowiło się trzęsienie ziemi, szczeliny jakie się pootwierały, są prawdziwemi przepaściami. Domy zawałają się ciągle, a ponieważ ziemia się chwije, przeto trudno je podierać. Komunikacje są przerwane, rano wybuch Wezuwiusza nieco się uspokoił. Torre del Greco oszczędzone zostało przez wybuch, lecz zniszczone przez trzęsienie ziemi. Strumień lawy spuściwszy się prosto do Torre del Greco, skręcił się na lewo, przy podnóżu pagórka kamedulów. Zniszczenie jego ograniczyło się na spaleni kilku domów wiejskich, małego kościółka, i zniszczeniu pół uprawnych dziś pokrytych lawą. Winnica kardynała Riario Sforza spleonęła i dom tego pralata byłby teraz stossem zwalisk przysypanych wybuchem, gdyby cudem prawie lawa nie wstrzymała się pierwiej nim do niego dosięgła. Nakoniec wielki krater otwierający się na szczycie wulkanu, ulżywszy sobie przez wybuchy niższe rzucał tylko kłęby dymu i popiołu i grad dużych kamieni. Powiększając świetność widowiska okoliczność ta znacznie zmniejszyła wielkość niebezpieczeństwa: dotychczas nie było innych szczególnych przypadków, prócz śmierci dwóch przewodników w których jeden przytłuczony został ogromnemi kamieniami wyrzucanemi ciągle przez wulkan, a drugi zginął upadłszy w roztopioną lawę. Mimo to ciekawą tłożącą się na miejsce katastrofy

Pod dniem 18 donoszą z Neapolu: Znowu był nowy wybuch Wezuwiusza. Raport P. Palmier, donosi o podniesieniu się powierzchni ziemi w Torre del Greco, na jeden metr nad poziom morza. Ponieważ spodziewać się można niżenia się napowrót wzniesionj przestrzni, przeto Dyrektor Obserwatorium sądzi, że właściciele nawet po nastaniu wybuchu, nie powinni spieszyć się z odbudowaniem domów. Dnia 23 miały miejsce nowo wstrząśnienia ziemi: dnia 24 Wezuwiusz wyrzucił słup bardzo grubego dymu i popiołu, który wiatr zanosił aż do Neapolu. Porticci, Rosina i Torre del Greco pokryte zosta-



ly gęstą zasłoną tego dymu. Cały brzeg od Castellamare do Sorento, również jak wyspa Capri, zniknęły w jego obłokach, który na niedojrzanej okiem przestrzeni rozciąga się po morzu. W niektórych miejscach wstrząśnienie wydobyci źródła wód mineralnych. Gazy rozmaitego rodzaju dobywają się z ziemi i morza, które na 300 metrów od ladu zdaje się jakby wrzące, jednakże woda wszędzie jest chłodna. Fenomen tego przewracania się i kipienia wody chłodnej, przypomina podobny w jeziorze Agnono, o dwie mile od Neapolu. Widok opuszczonego miasta ma być przerażająco smutny. Właściciele domów z sprzętami na ramionach krzątają około dawnych mieszkań swoich. Kobiety, dzieci, przybiegają szukać zapomnianych sprzętów. Dalej furgony artylerji nalaadowane pozostałościami biednych ludzi, ciągną się przez ulicę, wlokąc za sobą resztki zrozpaczonych ludzi. Na placach biwakują berseglieri, aby ocalić co można od pożarów i złodziei. Kościoły i klasztory, szczególnie smutny obraz przedstawiają. Było tu siedm żeńskich klasztorów, z których przestraszone zakonnice pierwszy raz wyszły za kratę, część ich morzem odwieziono do Sorrento. W pierwszych dniach tłumna ucieczka ludu, na którego głowy obficie sypał się deszcz popiołu, przypominała pompejskie zniszczenie.

W Atenach nie było deszczu przez ciąg 98 dni, to jest od 1 września do 7 grudnia, ani jedna kropla deszczu nie spadła.

Mekka święte miasto Muzułmanów, zostało w d. 16 b. m. spustoszone przez okropną burzę. W liście pisanym do Molly Beyrutu czytamy:

W d. 16 bieżącego miesiąca niebo pokryło się gęstymi czarnymi chmurami, przerywanymi często straszłą błyskawicą. Nagle grzmoty straszliwe z ulewным deszczem przerywały groźną ciszę, okropna trąba wodna spadła na Mekkę. Piorun walił ogromne złomy szczytu góry, na leżące u jej stóp miasto. W jednej chwili nastąpił powszechny zalew i mieszkańcy musieli się schronić na wyższe piętra. Wielu mahometan uciekło do wielkiego miasta proroka, ale i Koba została zalana i 18 uczonych znalazło śmierć w pustyni. Wody zniszczyły znaczną część świętej biblioteki, wiele przedmiotów i drogich kamieni uniósł ze sobą wylew. Strata meczetu wynosi przeszło 2 miliony piastrow. W mieście 300 domów zawaliło się, sypiąc mogiłę nad niezmiernem mnóstwem ofiar. Wody ustąpiły dopiero na trzeci dzień, zostawiając w mieście okropny obraz zniszczenia.

W Tryeście, w d. 18 b. m. o kwadrans na 10tą z rana, dało się uczuć falowane trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund.

Dnia 18 o g. 9 m. 10, w Zagrzebiu, miało miejsce trzęsienie tak silne, że wiele kościołów i gmachów popękało, a wszystkie kominy nad domami tej stolicy zostały zwalone.

Dnia 18 w Agram (w Kroacji) skutkiem trzęsienia ziemi, kościoły i mnóstwo domów porysowały się, a wielka liczba kominów obalila się.

Góra Cenis, na granicy Francji i Włoch w Alpach, przez którą ma przechodzić tunel, przedstawia tego roku taką osobliwość, jakiej nie pamiętają w obecnej porze. Niema nic śniegu na drodze, którą zwykle przebywano w saniach. Dyliżanse zatem pełnią swe usługi jakby w lecie ku zadowoleniu podróżnych, znajdujących tak łatwą drogę, którą im przedstawiono jako jedynie od 1 listopada do końca marca, do podróży nie sposobną.

Dnia 20 około godz. 8 $\frac{1}{2}$ , z rana, dało się uczuć w mieście Dragunyan w departamencie Var (w Prowancyi) lek kie trzęsienie ziemi. Oscylacja trwająca zaledwo jedną sekundę, miała kierunek od południa ku północy. Zapewne podziemne to poruszenie, jest skutkiem wybuchu Wezuwiusza, mającego obecnie tak zgubne skutki. Wiadomo, że poruszenie materji rozpalonej do białości, która dotąd tworzy jądro ziemi, dają się uczuwać na znacznych odległościach. Zresztą wszyscy sobie przypominają, że trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce przed kilkoma laty, zupełnie także odpowiadało wybuchowi Wezuwiusza. Zapewniają, że w tym samym dniu i o tej samej godzinie co tu, dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi w Tuluzie, Aix, Nicei, Sospel, Marsylii, w Saint-Zacharie, i w Algeryi.

Według doniesienia z Aten, 28 b. m. na północnym brzegu Peloponezu, było silne trzęsienie ziemi, ale w Atenach nie było ztąd żadnej szkody. Stary i Nowy Korynt, Aigion i Patros, dużo ucierpiały. Izba wynaczyła 10000 drachm na wsparcie dotkniętych tą katastrofą.

Kapitan Playfair, przesłał do dziennika Times list, opisujący wulkan *Dźebel Dubbeh*, położony w Arabii nad brzegiem morza Czerwonego, gdzie niedawno miał miejsce wybuch: Wulkan Dźebel Dubbeh, pisze on, ma dziewiętnaście kraterów, z osmnastu wybucha dym, a z 19tego ogień. Ten ostatni krater ma 100 stóp długości a 50 szerokości, dniem i nocą wyrzuca kamienie zupełnie podobne jedne do drugich. Te kamienie są wyrzucane do takiej wysokości, że zdają się nie większe od kruków, a spadają na ziemię, zupełnie nie w tym kształcie w jakim zostały wyrzucone z wulkanu. Skutkiem ostatniego wybuchu zostały zasypane dwie okoliczne wioski: Moobda i Ramlo. Stu sześćdziesięciu mieszkańców zginęło, a ciała ich dotąd nie zostały wynalezione. Wysokość wulkanu od podnóża do szczytu, wynosi dwie dziesiąty części drogi.

Podpułkownik Julien z Bagdadu, donosi że Eufrat od kilku lat opuścił swoje wiekowe łożysko powyżej Hillech pośród gruzu Babilonu, i skierował się bardziej ku zachowi i że ginie w pustyniach, jeziorach i ogromnych bagniskach rozciągających się aż do Perskiej odnogi. Dawne łożysko co rok ma mniej wody i dla tego nie wylewa, a okoliczny kraj który był uważany za najurodzajniejszy w świecie, zaczyna przemieniać się na bezpłodną pustynię.

W Berlinie, w Dreźnie, w Dessau i w innych miejscach Niemiec w grudniu pomiędzy godziną 6 a 7m wieczór widziano jednocześnie meteor w postaci kuli ognistej. Zjawisko to przez kilka minut wydawało nadzwyczajną jasność podobną do światła dziennego, przytem w Dessau słyszano jak gdyby odległe grzmoty. Kolor meteoru był czerwony a wielkość jego porównywano z księżycem w pełni.

Czytamy w Aigle de Toulouse: Na całym południu Francji, daje się widzieć nienormalny stan temperatury: drzewa kwitną, na innych dojrzewają owoce po powtórnym kwitnięciu. W departamentach południowo-zachodnich nawet w Tuluzie, panuje zupełne lato. Od dwóch tygodni kobiety wychodząc na przechadzkę muszą zasłaniać się parasolkami od promieni słonecznych; kupy bławatni uskarżają się z powodu że wcale im nie odchodzą towary zimowe. Za to rolnicy i ogrodnicy bardzo są zadowoleni, nowalje daleko są już posunięte, w niektórych miejscach grochy i fasole już kwitną.

## SREDNIA TEMPERATURA ROCZNA

tudzież najwyższa i najniższa, oraz średnia temperatura pór rocznych, z dostrzeżeń trzydziesto-  
sześcio-letnich, od r. 1826 do r. 1862

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEM WARSZAWSKIEM ROBIONYCH.

Rok.	TEMPERATURA W PODZIALE CELSIUSZA.								
	Średnia roczna.	Najwyższa.	D n i a	Najniższa	D n i a	ZIMY.	WIOSNY.	LATA.	JESIENI.
1826	+8.025	+31.00	15 lipca	-22.00	22 stycznia	-2.036	+7.022	+20.035	+8.088
1827	8.61	32.0	3 lipca	-20.4	20 lutego	-3.39	9.95	19.36	8.89
1828	7.53	31.0	6 lipca	-25.8	16 stycznia	-3.58	8.36	18.38	7.94
1829	5.34	32.0	29 czerwca	-28.8	22 stycznia	-6.05	6.59	18.11	6.12
1830	7.41	34.0	6 sierpnia	-26.6	3 lutego	-9.45	7.70	18.77	8.51
1831	7.58	28.0	22 lipca	-21.0	20 stycznia	-3.03	8.25	18.01	7.90
1832	6.23	32.0	14 lipca	-20.0	14 grudnia	-2.99	5.99	16.24	6.41
1833	7.77	35.0	1 lipca	-19.0	5 stycznia	-3.41	7.51	17.18	7.66
1834	8.99	35.6	2 sierpnia	-13.4	19 listopada	-0.09	7.74	20.82	8.26
1835	7.81	34.2	6 lipca	-26.2	26 grudnia	-0.02	7.44	18.74	6.69
1836	8.03	30.6	30 lipca	-23.6	1 stycznia	-3.54	9.45	16.56	8.15
1837	6.94	29.3	30 lipca	-20.9	30 grudnia	-2.75	6.60	17.28	8.03
1838	5.75	30.4	16 lipca	-24.6	18 stycznia	-8.56	6.91	16.45	7.47
1839	7.25	32.8	5 sierpnia	-27.0	20 grudnia	-3.09	5.21	18.91	8.94
1840	6.19	29.3	22 lipca	-24.2	7 stycznia	-4.44	4.92	17.33	8.05
1841	8.40	34.0	27 czerwca	-25.7	8 lutego	-7.47	9.24	18.56	9.67
1842	6.89	32.8	17 sierpnia	-14.9	9 lutego	-3.00	6.81	17.81	6.07
1843	8.35	33.9	4 czerwca	-15.3	4 stycznia	+1.36	6.06	18.54	7.19
1844	6.47	29.9	22 maja	-18.2	12 grudnia	-2.20	6.81	15.82	8.27
1845	6.70	34.1	9 lipca	-28.0	20 lutego	-6.29	4.35	18.77	6.34
1846	8.33	30.9	20 lipca	-18.3	17 lutego	-1.61	8.47	19.35	8.44
1847	6.77	31.6	9 lipca	-18.0	20 stycznia	-4.81	7.01	17.72	6.89
1848	8.04	34.8	18 czerwca	-24.7	26 stycznia	-5.55	9.68	18.80	7.99
1849	6.58	32.5	5 czerwca	-25.4	11 stycznia	-1.84	6.71	16.47	7.16
1850	7.24	32.5	15 sierpnia	-28.9	23 stycznia	-6.15	6.94	18.94	7.19
1851	7.68	30.2	1 sierpnia	-19.1	3 marca	-2.58	7.20	17.22	8.91
1852	7.97	31.6	24 czerwca	-12.7	27 lutego	-0.98	5.24	18.88	7.93
1853	6.70	30.1	1 lipca	-19.8	25 grudnia	-0.82	4.41	18.36	7.30
1854	7.55	31.0	24 lipca	-20.1	15 stycznia	-3.79	7.47	17.88	6.91
1855	5.85	33.4	3 czerwca	-33.1	11 lutego	-0.09	6.21	18.75	7.61
1856	7.21	32.4	15 czerwca	-18.3	4 grudnia	-4.30	6.54	17.08	6.64
1857	7.64	31.5	8 czerwca	-17.6	5 lutego	-3.12	6.71	18.10	8.10
1858	5.64	31.9	9 czerwca	-19.6	22 lutego	-4.06	5.93	19.23	6.97
1859	8.55	35.5	23 lipca	-16.5	22 grudnia	-1.22	8.47	19.79	7.53
1860	7.15	29.6	20 lipca	-14.5	13 marca	-3.13	7.02	17.84	6.02
1861	7.70	31.9	24 Lip. 13 Sier.	-25.1	15 stycznia	-4.19	6.44	19.72	7.99
Średn.	+7.041	+35.00	2 sierp. 1834 r.	-33.91	11 lut. 1855 r.	-3.065	+7.003	+18.023	+8.001

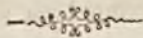




# HISTORIA

## WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI.

Od 1814 do 1852 r.



Długoletnie i liczne klęski, jakimi kraj nasz w początkach bieżącego stulecia dotknięty został, wyradzająca się ztąd nędza nietylko pojedynczych osób, lecz nawet całych rodzin, najwidoczniejsza w Stolicy kraju, zwróciła na siebie uwagę pewnego grona osób, na czele którego znalazła się Zofija z Książąt Czartoryskich, hrabina Ordynatowa Zamoyska. Grono to zrozumiało, że pojedyncze udzielanie jałmużny, jak z jednej strony nie może przynieść radykalnej pomocy, tak z drugiej znów częstokroć trafia na nieprawdziwie potrzebującego, a nawet demoralizuje otrzymującego jałmużnę. Grono to pojęło, że wypadaloby przedewszystkiem obmyśleć jakiś przytułek, w nim pomieścić prawdziwie nieszczęśliwych, zająć ich tam pracą, aby tym sposobem nabrali przekonania, że oni nie jałmużnę, lecz pracę i wynagrodzenie za nią otrzymują. Nabrawszy takiego przekonania, i rozumiejąc iż chcąc ten dobroczynny zamiar do skutku doprowadzić, potrzeba znaleźć ludzi, którzyby z pomocą czynną i funduszami swemi przyszedli w pomoc; grono to osób wydało w początkach miesiąca listopada 1814 r. odezwę do publiczności, objawiającą cel założenia Towarzystwa Dobroczynności, a zarazem wzywającą do przystąpienia w zawiązek Towa-

rzystwa, jako też do udzielania ofiar, posłużyć mających do wprowadzenia w życie projektu.

Odezwanie się to, jak wszystko u nas, co szlachetnością nacechowane, nie pozostało bez skutku; — wiele osób przystąpiło do zawiązującego się Towarzystwa, a nawet niektóre z nich, jako kamień węgielny mającej się wznieść budowy, poczyniły wieczyste darowizny, od których procent miał być obracany na utrzymanie tej nowej Instytucji; inni znów pracą, staraniami o zbieranie funduszków, zdeklarowali się podtrzymać zawiązujące się Towarzystwo.

Tak więc pierwszy krok uczyniony został, lecz po tym pierwszym kroku, z ilu to trudnościami należało się spotkać, ile przeciwności łamać! Wypadało jakiś lokal obmyśleć, gdzieby biednych umieścić można było; — lokal ten tymczasowo wynaleziono w dawnym konwiktie Pijarskim przy ulicy Miodowej, a mając takowy, ogłoszono dzień 24 Grudnia 1814 roku, jako chwilę założenia Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, przez udzielenie, z funduszków na to złożonych, skromnej dla 200 osób uczty.

Przy zawiązywaniu Towarzystwa, główna myśl kierująca założycielami tej Instytucji była: znieść żebractwo, a przyjść z pracą i pomocą



prawdziwie nieszczęśliwym na to zasługującym, i w tym celu jednocześnie odniesiono się do publiczności z prośbą nie udzielania żebrakom jałmużny, a do władzy policyjnej o niesienie pomocy przy zbieraniu ulicznych żebraków, których następnie, o ile ku temu kwalifikowali się, umieszczano w salach Towarzystwa, zatrudniając ich odpowiednią pracą, lub też kwalifikowano — jako ściągających z całego kraju do Stolicy w celu żebrania — do miejsc urodzenia. Nie ograniczało się jednak Towarzystwo przy swoim zobowiązaniu, na samem umieszczeniu prawdziwie biednych w jednem mieszkaniu; dawało ono innym z kilku osób złożonym biednym rodzinom żywność do domów i drzewo na opał, a nawet opatrywało je wsparciem pieniężnym, znajdując zaś, że wiele bardzo zależy, aby przyjść w pomoc podupadłej ludności, celem wybaczenia jej od lichwy, przeznaczyło kilkanaście tysięcy złotych polskich, na udzielanie pożyczek chwilowo podupadłym, za pewnem poręczeniem.

Tak więc zajmując pomieszczonych w domu Towarzystwa biednych, darcie pierzy i skubaniem szarpi, dając nawet tę czynność rodzinom pozbawionym zarobku, do ich mieszkań. Towarzystwo przepisało dla siebie ustawę, rozdzielając się podług niej na dwa Wydziały, a mianowicie:

1) *Powszechnego opatrzenia czyli dostarczenia pierwszych do życia potrzeb.*

2) *Leczenia w chorobach, szczepienia ospy ochronnej i dawania pomocy w potogach,* a nadto urządziło *Bióra Opiekunów*, złożone z Opiekunów, z których zadaniem jednych było zbieranie składek w obrębie ich Cyrkułu, drudzy zaś sprawdzali stan nieszczęśliwych i tych kwalifikowali do różnego rodzaju pomocy.

Urządzone w ten sposób Towarzystwo, w samych onego początkach, hojnie funduszami zasilane było. Wiele bardzo mieszkańców Stolicy zadeklarowało się wnosić powne stałe perjodyczne składki, a nadto urzędnicy biór rozmaitych zbiorowo i inne korporacje nie odmawiały zasilków w funduszach. Pomimo to jednak, Towarzystwo znalazło wielkie trudności niemal w istnieniu swoim, z powodu braku odpowiedniego lokalu; trudności te wszakże w części zmniejszone zostały z łaski Rządu, który w drugiej połowie 1816 r. udzielił obszerniejsze nieco i dogodniejsze umieszczenie na Instytut Towarzystwa, częścią w klasztorze księży Franciszkanów w Warszawie, częścią w Grzybowej-Woli, o półtóry mili za miastem położonej kolonii.

Po otrzymaniu tych nowych lokacyi, Towarzystwo rozdzieliło Zakłady swoje w ten sposób, że znajdujący się w Warszawie był niejako domem zarobkowym, a jakkolwiek z powodu zmniejszenia się klęsk wojny, ustało skubanie

szarpi, wzięto się do wyrabiania z wełny, lnu i konopi rozmaitych produktów, nietylko na miejscowe potrzeby, lecz nawet częścią na sprzedaż. Przy tém przeobrażeniu rodzaju pracy, trudności były wielkie, raz, z powodu wstępu do pracy, jaki objawił się pomiędzy pomieszczonymi w Zakładzie, a powtórnie, z powodu możołu w nauczaniu tego wszystkiego ludzi znarowionych, niezręcznych i będących w wieku podeszłym; — dopięło jednak Towarzystwo zamiaru, w czem wiele zawdzięczało p. Hoffmann, Dyktorowi zaprowadzonej tym sposobem fabryki.

W Grzybowej-Woli pomieszczonych przeszło sto osób, jako w bardzo podeszłym już wieku i powiększej części kalek, zajmowało się darcie pierzy; mając zresztą zdrowe powietrze i większe wygody, miłej spędzało ostatnie chwile życia swego, otrzymując przez dojeżdżającego w każdą Niedzielę i Święto kapłana, pociechy duchowne.

Tym więc sposobem Towarzystwo udzielane przez siebie pomoce urządziło tak, iż każdy ubogi wsparcia żądający, jeżeli był w stanie pracować, nie znalazł do niczego więcej prawa, jak tylko do otrzymania w Domu Zarobkowym stosownego do swego stanu, sił i możności odpowiedniego zatrudnienia, zupełne utrzymanie go w Domu, lub pewne wynagrodzenie w korzyści mu przynoszącego; jeżeli zaś żądający wsparcia był w wieku bardzo podeszłym, lub kalectwem dotknięty, znajdował przytułek w Zakładzie w Grzybowej-Woli; — obarczony znów familją, dostawał wsparcie miesięczne, nareszcie dotknięty chorobą, otrzymywał nietylko pomoc lekarską, lecz nawet lekarstwa na koszt Towarzystwa dlań zakupywano. Wsparcia jednorazowe bardzo rzadko udzielane bywały, i to wtedy tylko, kiedy miały wyrwać ubogiego z gwałtownej nędzy, przypadku jakiego, lub zapewniały temu, który je otrzymywał, radykalną pomoc. Wsparcia tak miesięczne jako też jednorazowe, z całą oględnością i przy zachowaniu wszelkich formalności, za decyzjami Wydziałów udzielane były; niechętna jednak dobremu a czarno widząca zawiść, już podówczas czyniła Towarzystwu zarzuty, jakoby wspierało mniej potrzebne osoby. Zarzuty te żywo dotknęły Towarzystwo, które przez pisma publiczne wzywało, pragnących przekonać się, o przejrzoność rachunków miejscowych, dla każdego otwartych; wezwania te pozostały po większej części bez skutku; — nie przychodzono sprawdzać, a w części wierzono lekkomyślnym zarzutom.

Tymczasem udzielonych kilkanaście tysięcy złotych tytułem pożyczek, pomimo największych starań niezwrócono, a tak sparaliżowaną została ta tyle potrzebna Instytucya, albowiem Towarzystwo zdecydowało się nie udzielać nadal po-



zyczek. W to miejsce powstała myśl założenia sklepu ubogich, w którymby sprzedawane być mogły rzeczy przez ubogich właścicieli przynieszone, aby ich uchronić od lichwy przy oddaniu rzeczy takowych na zastaw, lub od marnowania przez sprzedawanie ich w nagłej potrzebie za połowę prawdziwej onych wartości. Myśl ta wkrótce w czyn zamienioną została, albowiem wynajęto na Krakowskiem-Przedmieściu w domu Nr. 456 odpowiedni lokal na sklep, i takowy z dniem 13 Czerwca 1817 r. dla użytku publicznego otworzony został. W nim, obok rzeczy przynoszonych przez ubogich do sprzedania, spieniężano również wyroby miejscowej Instytutowej fabryki.

Te same niedogodności, jakie Towarzystwo pierwsiastkowo, z powodu szczupłości lokalu na swoje zakłady, znalazło w dawnym Konwikcie Pijarskim, obecnie wznowiły się, — i dla tego Towarzystwo odnosiło się do Rządu z prośbą, o wyznaczenie innego na swoją Instytucyą pomieszczenia, a jakkolwiek Księżę Namiestnik Królewski decyzją objawioną w wypisie z protokołu posiedzeń Rady Administracyjnej z d. 12 Kwietnia 1817 r. przeznaczył część zabudowań nie zamieszkałych w klasztorze Księży Karmelitów na Krakowskiem-Przedmieściu na pomieszczenie Zakładów Towarzystwa, to jednak, z powodu odmówienia stosownego zasiłku pieniężnego na restauracyą tego lokalu, nadzwyczaj zniszczonego, Towarzystwo zdecydowało się do pewnego czasu jeszcze pozostać w klasztorze Księży Franciszkanów.

Te kłopoty, tak z przyczyny braku odpowiedniej dla ubogich lokacyi, jako też z tytułu coraz bardziej zmniejszających się dochodów ze składek, przez rozmaite osoby stale zadeklarowanych, stały Towarzystwo w tém rozpaczliwym położeniu, że umyśliło z dniem 1 Czerwca 1818 r. rozwiązać się, utrzymując tylko Dom Zarobkowy, i to jedynie z powodu poczynionych już na tę Instytucyę stałych darowizn i legatów.

Kiedy Towarzystwo najzupełniej na energii i siłach upadło, w założyciele jego Zofii Zamoyjskiej przymioty te w odwrotnym rosły stosunku; — nie tracila na chwilę nadziei, że Instytucya ta, dla dobra bliźnich związana, pomimo spotykanych ciągle przeciwności, potrafi i nadal utrzymać się. Starania tej zacnej Założycielki pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, albowiem na odbytem u niej w dniu 8 Kwietnia 1818 roku posiedzeniu Członków Towarzystwa, udzieliła zebrany radosną wiadomość, że Najjaśniejszy Cesarz Alexander I, przebywający podówczas w Warszawie, zapewnił Ją, że jaknajlepiej uważa tutejsze Towarzystwo, i dozwolił raczył, aby przedstawiło Mu swe potrzeby, którym zaradzić, a w ogóle utwierdzić Towarzy-

stwa nie zaniedba. Odjeżdżając zaś z tutejszj Stolicy, Najjaśniejszy Pan powtórnie wyraził raczył najlepsze swe chęci względem Towarzystwa, polecając Namiestnikowi Królewskiemu, oznaczenie tymczasowe funduszu na wyreperowanie lokalu, a Ministrowi Sekretarzowi Stanu wspólne z Namiestnikiem w tym przedmiocie działanie. Te łaskawe słowa Monarchy nowych dodały sił Opiekunkom i Członkom Towarzystwa w staraniach około utrzymania zagrożonej już upadkiem Instytucyi. Jakoż wkrótce, albowiem w drugiej połowie 1818 r. otrzymało Towarzystwo urzędową wiadomość, iż Najjaśniejszy Pan raczył wyznaczyć 90,000 złp. na urządzenie lokalu dla Towarzystwa, pozostawiając do wyboru dwa na ten cel gmachy, na Krakowskiem-Przedmieściu położone, mianowicie Księży Karmelitów i Panien Karmelitanek. Towarzystwo bez wahania oświadczyło się za klasztorem Panien Karmelitanek, już to dla miejscowych dogodności, już to dla mniejszych kosztów, na reperacyę onego potrzebnych. Dotychczasowe lokatorki przeznaczonego dla Towarzystwa gmachu, Panny Karmelitanki, w tym jeszcze roku przeniosły się do Krakowa, a Towarzystwo w dniu 23 Grudnia 1818 r. objęło w swoje posiadanie rzeczony zabudowania.

Te jednak zabudowania wymagały zupełnej reperacyi, i dla tego Towarzystwo wybrało z grona swego deputacyę pod przewodnictwem Członka swego profesora Kado, która miała zajmować się jak najspieszniejszém przyprawieniem tych zabudowań do stanu dogodnej dla Instytucyi mieszkalności. Działania wybranej deputacyi, na każdym kroku odznaczały się energiją, albowiem już w dniu 26 Maja 1819 roku Towarzystwo odbyło posiedzenie swe w nowych gmachach, a w dniu 31 Lipca tegoż roku cały Instytut przeniesiony został z klasztoru Księży Franciszkanów do nowo urządzonego gmachu, którego w dniu 1 Sierpnia odbyła się uroczysta inauguracya, tak przez solenne nabożeństwo w miejscowym kościółku, jako też przez wyprawienie dla ubogich w Instytucie pomieszczonej skromnej uczy, z funduszu na ten cel przez Opiekunki i Członków Towarzystwa złożonego.

Mając tedy Towarzystwo lokacyą w gmachu na Krakowskiem-Przedmieściu i w Grzybowej-Woli, i utrzymując tam przeszło 300 osób, obok coraz większego rozgałęzienia się działań swoich, uznało za rzecz konieczną przejrzeć dotychczasową swoją ustawę, oddając czynność tę oddzielnemu komitetowi pod przewodnictwem J. U. Niemcewicza Prezesa Administracyi Ogólnej Towarzystwa, a następnie ponieść takową pod Najwyższe zatwierdzenie.

Kiedy rozpoczął się 1820 r., a z nim nadeszły nadzwyczajne mrozy, Towarzystwo obok zasila-



nia biednych rodzin drzewem opałowym, urządziło u siebie kilka sal ogrzanych, w których prawdziwie nieszczęśliwe osoby znajdowały przytułek i żywność; gdy zaś składki na rzecz Towarzystwa wnoszone, udzielali również tutejsi mieszkańcy wyznania Mojżeszowego, a z dobrodziejstw Towarzystwa niekorzystali, postanowiono pewną część otrzymywanych od nich wpływów, przelewać do szpitala starozakonnych, nie dla tego, aby skromny ten zasilek mógł być znakomitą pomocą, lecz dla dania dowodu, że Towarzystwo nie mieszcząc starozakonnych w swoim Instytucie, starało się jednak w miarę możliwości udzielać im swęj pomocy.

Sklep ubogich w roku 1817, w domu Dobrycza urządzony, z początkiem Kwietnia 1819 r. przeniesiony do domu Towarzystwa, ułatwiał sprzedaż ludziom ubogim w nagłych potrzebach rzeczy, od codziennego użycia im zbywające, lub własną pracą wyrobione, podług oznaczenia przez właściciela ceny, za potrąceniem od sprzedanego przedmiotu 5% na wydatki sklepowe; lecz skoro okazało się, że z dobrodziejstwa tego poczęli korzystać ludzie zamożniejsi, zdecydowano przeto przyjmować do sklepu takie tylko fanty, którychby wartość dukatów 15 nie przerosła, aby tym sposobem dać przystęp do tej Instytucji ludziom prawdziwie takowej potrzebującym. Sklep ten jednak mało otrzymywał w komis przedmiotów, a utrzymanie jego dość znaczne pociągało za sobą wydatki; skoro jeszcze w r. 1822 okradziony został, a wynikła ztąd szkoda 4,000 złp. wynosiła, postanowiono go zorganizować, i ogłoszono sklep takowy jako wakuujący do wynajęcia, z włożeniem na wynajmującego obowiązku sprzedawania przedmiotów przez potrzebujących tego przynoszonych, z ograniczeniem do pewnej tylko wartości, i z ustąpieniem sprzedającemu procentu, który dotąd na rzecz Towarzystwa był policzony.

Ustanowiony komitet do napisania dla Towarzystwa Ustawy, wywiązał się z włożonego nań zadania. Ustawa przygotowana i przez Towarzystwo przyjęta została. Podług niej Towarzystwo podzielone zostało na cztery Wydziały: *Administracyjny, Examinacyjny, Wsparcia po domach i Lekarski*. Wydział Administracyjny trudnił się wszelkimi sprawami ekonomicznymi; do niego wyłącznie należał dozór i ewnuowanie nad całością funduszków i własnością Towarzystwa, opatrywanie potrzeb Instytutu, sprawdzanie rachunków, przyjmowanie ubogich do Instytutu i wszelkie tym podobne czynności. Wydział Examinacyjny, składający się z Prezesów biur opiekuńczych, przekonywał się o rzeczywistości ubóstwa osób żądających wsparcia lub innej od Towarzystwa pomocy.

Wydział Wsparcia zostający pod kierunkiem Założycielki Towarzystwa Zofii Zamojskiej, złożony z Proboszczów parafii w Warszawie, zajmował się udzielaniem wsparcia po domach. Wydział Lekarski, trudnił się właściwymi czynnościami, tyjącymi się leczenia ubogich. Każdy z tych wydziałów miał własne posiedzenie raz na tydzień w domu Instytutowym, a wszystkie Wydziały zgromadzały się na Sessyą raz na miesiąc pod kierunkiem osobnego Prezesa, na której zdawały sprawę z czynności miesięcznych, i większością głosów zatwierdzały wydatki upłynionego miesiąca, tudzież oznaczały je na następny. Na zasadzie tejże ustawy wezwano w roku 1822 do zarządu domowego Księdza Prokuratora z grona Księży Missyonarzy i Siostry Miłosierdzia, a to na zasadzie umowy zawartej w tym przedmiocie z księdzem Wizytatorem tegoż Zgromadzenia. Ksiądz Prokurator trudniąc się posługą religijną, był zarazem przełożonym Instytutu i z pomocą dodanych mu oficyalistów, wykonywał bezpośrednio wszelkie rozporządzenia Towarzystwa, wynikające bądź to ze stałych przepisów, bądź też ze szczegółowych postanowień. Gospodarstwo zaś domowe i bezpośrednie staranie około ubogich, należało do Sióstr Miłosierdzia.

Ustawa ta, którą Towarzystwo w działaniach swych kierowało się, przedstawiona została pod Najwyższe zatwierdzenie i uzyskała takowe pod dniem 1 (13) Czerwca 1825 r., a nadto zatwierdzenie wszelkich legatów i donacji na rzecz Towarzystwa poczynionych, lub poczynić się jeszcze mogących; tym sposobem Instytucja ta opartą została na stałych i niewzruszonych podstawach.

Tak utrwalona Instytucja, poczęła powoli rozszerzać działania swoje. Rzucona jeszcze w roku 1821 myśl udzielania ubogim Zupy Rumfordzkiej, myśl w 1825 r. wznowiona, a wzięta stanowczo na posiedzeniu dnia 5 Września 1826 roku pod rozbiór, powoli w czyn zaczęła się zamieniać. Zgodzono się, aby Zupa Rumfordzką zasilać osoby bez sposobu do życia zostające, a po wsparcie do Towarzystwa udające się, przez co żądane wsparcie pieniężne mogłoby być im odmawiane, a fundusze te obracano na nagłe tylko wypadki, w chwilach nieszczęścia, jakimi często tak pojedyncze osoby, jak nawet całe rodziny bywają dotykane. Utworzono przeto piąty Wydział: *Rozdawania Zupy Rumfordzkiej*, i zatwierdzono dla niego Ustawę. Wydział ten, staraniem głównie rodziny Hr. Łubińskich utworzony, stanowił niejako oddzielną instytucję; otrzymywał on wprawdzie skromny roczny zasilek z ogólnych funduszków Towarzystwa i lokal w gmachu jego, lecz zbieraniem funduszków na swoje potrzeby i rozporządzaniem takowemi



samoistnie zajmował się; z czasem dopiero wszedł w ogólny skład Towarzystwa, jako nieoddzielny piąty tej Instytucyi Wydział.

W liczbie utrzymywanych w Zakładzie Starców, Towarzystwo już od r. 1822 przytulało pełną liczbę dzieci płci męskiej, bez Ojca i Matki pozostałych, a przytulku pozbawionych. Liczba ta dzieci początkowo zaledwie kilka wynosząca, z każdym rokiem powiększając się, w r. 1826 doszła liczby 30; znana będąc pod nazwą „*Szkołki Towarzystwa*,” stała się zawiązkiem istniejącego obecnie *Zakładu Sierot*. W szkółce tej wykładano sierotom w najprostszym sposobie nauki, na przyszłość za podstawę całego życia posłużyć mogące, po dojściu zaś do pewnych lat i stosownie do objawiających się w nich zdolności, te biedne sieroty oddawane były do rozmaitych rzemiosł.

Kłęski wojenne r. 18<sup>30</sup>/<sub>31</sub>, które pośród ogólnego wstrząśnienia, wszystkich dotknęły mieszkańców, przerwały stan pomyślny Towarzystwa, tamując bowiem źródła Jego dochodów, wstrzymały dalsze postępy, dążące do osiągnięcia coraz stałszych i coraz pewniejszych dla dobra biednych korzyści. Towarzystwo w tym przeciągu czasu, znaczne poniosło straty, które i za nastaniem pokoju, nie tak prędko nagrodzonymi być mogły. Instytut w Grzybowej Woli będący, zniszczony w czasie wojny, został zwinięty, a ubodzy znajdujący w nim schronienie, musieli być przeniesieni do Warszawy; a tak Towarzystwo mieszcząc w swym domu kilkaset osób, starając się przychodzić z pomocą i wsparciem coraz bardziej szerczącej się w tym perjodzie biedzie, pozbawione będąc niemal wszystkich dochodów, a wyczerpawszy fundusze zapasowe, ujrzało się w bardzo krytycznym położeniu. Nie upadało jednak na duchu Towarzystwo, starając się wszelkimi siłami biegnąc z pomocą potrzebującym takowej. Szkołka nawet miejscowa, na wniosek Zofii Zamojskiej powiększona została, przyjęto bowiem dziesięcioro sierot po poległych w czasie wojny pozostałych, tych nauczono rzemiosła, i na rozpoczęcie obranego proceduru, udzielono każdemu po złp. 1,000 z funduszu na ten cel przez tę szanowną Założycielkę Towarzystwa złożonego. Szkołka ta wkrótce ujrzała na swoim czelo Człowieka, którego działalności Towarzystwo i ludzkość zawdzięcza ten rozwój, w jakim obecnie znajduje się wyrosły ze Szkołki *Zakład Sierot Chłopców*; oddano bowiem z dniem 1 Kwietnia 1832 r. zwierzchnictwo nad tym Zakładem Stanisławowi Jachowiczowi.

Istniejący w Grzybowej Woli Instytut, wyrażał z powodu znacznego od Warszawy oddalenia, pewne niedogodności, tak w dozorowaniu onego, jak i w prowadzeniu oddzielnej administracyi, i dla tego jeszcze w r. 1829 umyślono

rozszerzyć zabudowania w Warszawie, w których możnaby pomieścić przeszło 100 osób, przytułek w Grzybowej Woli dotąd znajdujących. Brak funduszy stanął jednak na zawadzie tym projektom, i myśl powzięta na później odłożona została. Skoro jednak zabudowania w Grzybowej Woli wielkiemu, w czasie wypadków wojennych, uległy zniszczeniu; postanowiono wszelkich użyć środków, aby rozszerzyć Instytut Warszawski, przez wybudowanie nowej od strony ulicy Bednarskiej officyny. W tym celu utworzono oddzielny Komitet, zaproszono Członków takowego Budowniczych: Coraznego, Gaja i Lessla do zrobienia stosownych planów i anszlagów, zaciągnięto w Banku pożyczkę amortyzacyjną w kwocie złtp. 60,000, i przystąpiono w 1833 r. do rozpoczęcia przedsięwziętego dzieła. Budowla ta, która pociągnęła za sobą wydatku około złtp. 120,000, ukończoną i do stanu mieszkalnego doprowadzoną została w r. 1836, i w miesiącu Listopadzie tegoż roku, ubodzy znajdujący w Grzybowej Woli przytułek, do niej przeniesieni, a zabudowania tamte Rządowi powrócone zostały.

W tym czasie Towarzystwo ciężką dotknięte zostało stratą, przez śmierć czcigodnej Jego Założycielki, nastąpioną dnia 27-go Lutego 1837 roku we Florencyi. Nie miejsce tu szczegółowo opisywać czyny tej zacnej Damy, oddzielnej one karty wymagają; powiemy tylko, że założenie, że dotychczasowe istnienie tak ważnej Instytucyi, jej zawdzięczać należy. Jak bardzo ukochała ona tę Instytucyę, dosyć przytoczyć, że pierwiastkowe protokoły posiedzeń Towarzystwa, jej własną ręką spisywane były, że kiedy nawet wydalala się za granicę dla polepszenia zdrowia, korespondowała przez czas swojej nieobecności z Towarzystwem, w przedmiotach tej Instytucyi dotyczących. Żalobne Nabożeństwo w dniu 22 Maja 1837 r. w miejscowym Kościółku odprawione, zawiadomiło biednych o stracie tej, której zawdzięczali dośmiertny przytułek, lub udzielenie sieroctwu pierwiastkowej nauki i danie środka na dalsze życie.

Z nadejściem 1838 r. mieszkańcy nadwiślańscy dotknięci zostali pamiętną kłęską straszliwej powodzi. Przyjść na ratunek tym nieszczęśliwym i dać rychłą pomoc w potrzebie, było dla Towarzystwa świętym obowiązkiem. W chwili trwającej powodzi utworzony został pod przewodnictwem Teofila Janikowskiego Komitet z Członków Towarzystwa złożony, celem obmyślenia środków ratowania biednych, którzy na poddaszach wraz z dziećmi o głodzie i zimnie dnie i nocę w niebezpieczeństwie i rozpaczę pędzili, lub opuszczając swoje mieszkania, tułali się po ulicach miasta, szukając posiłku i schronienia. Członkowie Komitetu podzieliwszy pomiędzy siebie pra-



ce, zajęli się jednocześnie: jedni zbieraniem składków dla wspomżenia nieszczęśliwych, drudzy wyszukaniem dla nich potrzebnych pomieszczeń, inni dostarczeniem artykułów żywności i rozdzielaniem takowych pomiędzy najbiedniejszych. Zajęcie się komitetu tak było energiczne, że w dwa dni niespełna po jego zawiązaniu, obmyślawszy lokal mogący pomieścić w sobie do 800 osób i takowy należycie urządźwszy, rzeczony Komitet był już w stanie, wykwalifikowane nieszczęśliwe osoby przypuścić do przyrządzanego dla nich obiadu, z trzech potraw i funta chleba na osobę składającego się. Obok tak urządzonych obiadów, posyłano na Pragę a nawet po za obręb onęj, suchą żywność dla zasilenia takową mieszkańców powodzią dotkniętych. Zaopatrywszy tym sposobem wielu nieszczęśliwych w pierwsze życia potrzeby, Komitet miał na uwadze i stan ich zdrowia, i dla tego w pierwszej zaraz chwili, poczynił stosowne kroki do pomieszczenia chorych w Szpitalach Miejskich, gdy jednak prawie wszystkie Szpitale były przepełnione, Komitet zmuszony był, po zniesieniu się z Radą Nadzorcą Domu zdrowia, tych chorych, których nie można było pomieścić na koszt miasta, odsyłać do rzeczzonego Domu na koszt Towarzystwa; obok tego uproszeni zostali Doktorowie Członkowie Towarzystwa, jak: Malcz, Le Brun i inni, do niesienia pomocy lekarskiej osobom chorym przez Komitet wskazanym, a nie kwalifikującym się do Szpitala, i do zapisywania im lekarstw na rachunek Towarzystwa; nadto rozdawano drzewo opałowe, posłużyć mające do przedsięwzięcia osuszenia. Wszystkie te przedsięwzięte środki, przyniosły ten zbawienny i pożądaný rezultat, że z liczby żywnionych ciągle przez Towarzystwo w Warszawie 730 osób, tylko jedna osoba, 100-letnia staruszka, w Domu Zdrowia umarła. Gdy nakoniec Komitet przekonał się o istotnie smutném położeniu wielu nieszczęśliwych osób, z powodu poniesionych przez nich strat różnych, oraz pozbawienia ich przez czas długi sposobu zarobkowania, zapłacił za nich komorne za jeden kwartał to jest od Wielkiej Nocy do Ś-go Jana. Tym sposobem Komitet wsparłszy żywnością, drzewem opałowym, przez zapłacenie komornego, wynajęcie pomieszczeń, wyreperowanie uszkodzonych domów i udzielenie zasiłku pieniężnego osób 3145 i wydawszy na ten cel sumę złtp. 17,598 gr. 24, po siedmio-tygodniowym istnieniu, zamknął czynności i rozwiązał się z dniem 5 Maja 1838 roku.

W tymże 1838 r. przy powiększonej liczbie Członków, Towarzystwo nowym ożywione duchem, postępując w swoich dążnościach nietylko zwykłym dotychczasowym trybem zadosyć uczynienia włożonym na siebie obowiązkiem, lecz

nadto, w rozwinięciu swych działań, przygotowało nieznanne do tego czasu u nas dobrodziejstwo; dobrodziejstwo, którego zbawienne skutki, podówczas zdawały się być wiele obiecujące dla podniesienia moralności najuboższej klasy mieszkańców, a dziś rozwinięte, dla każdego jest widoczne.

Na wzór Instytutów zagranicznych, Towarzystwo w skutek wniosku i silnego moralnego poparcia Teofila Janikowskiego Członka swego, postanowiło zaprowadzić w głównym gmachu Salę Ochrony dla małych dzieci od 3ch do 7miu lat wieku mających, i przyjmować je na całodziennie zatrudnienie i naukę, podczas gdy ich rodzice lub opiekunowie wychodząc na zarobek, zostawiać je muszą w domu bez żadnego dozoru i nie mogąc uchronić ich od zepsucia, które w młodocianych zakorzenione sercach, niszcząc w samych zarodach dobre skłonności, staje się zwykle główną przyczyną ich przyszłej niedoli i nędzy. W tym celu zawiązało Towarzystwo nowy Wydział *Ochrony dzieci* i wysłało jednego z swych Członków za granicę, celem zwiedzenia istniejących tamże tego rodzaju Instytutów, który powróciwszy do kraju po upływie kilku miesięcy, uorganizował pierwszą Salę Ochrony w głównym gmachu Towarzystwa, w dniu 3 Sierpnia 1839 r. uroczystie otwartą, i prowadzenie takowej przyjął na siebie.

Wszystkie jednak starania Towarzystwa zapobiegające ludzkiemu nieszczęściu, nie zmniejszały zupełnie liczby żebractwa ulice zapełniającego; przedsiębrane kroki ku umniejszeniu tego żebractwa, okazały się bezskuteczne; Towarzystwo przeto przypuszczając, że przedmiot ten wymaga specjalnego zajęcia, utworzyło przy początku 1839 r. oddzielny Wydział „*Wykorzenia Żebractwa*.” Wydział ten zajął się przede wszystkim porobieniem spisu żebraków, a jednocześnie odniósł się do Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych donosząc o swoim istnieniu, a zarazem przedstawiając cel i sposób, jakim Towarzystwo myśli zaradzić żebractwu i pomoc, jakiej od Rządu w tej mierze spodziewa się. Gdy jednak odezwa ta Towarzystwa, mimo powtórnego odniesienia się do Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy końcu 1839 r. co do rozwinięcia projektu zniesienia żebractwa, skutku nie odniosła, a Towarzystwo nabrało przekonania, że przedmiotowi temu samoistnie zaradzić nie jest w stanie; gdy znów, z drugiej strony, doszło do jego wiadomości, iż sam Rząd ma się zająć usunięciem żebractwa z ulic Warszawy, postanowiono przeto w połowie 1840 r. zwinąć utworzony w tym celu Wydział, ograniczając się w przyszłości na niesieniu pomocy Rządowi przy tej czynności, przez otwarcie podwoi swoich Zakła-



dów dla większej liczby ludzi, przez wiek lub kalectwo do stanu żebraczego doprowadzonych.

Jednocześnie prawie z utworzeniem Wydziału „Wykorzeczenia żebractwa,” bo na początku 1839 r. uorganizowano *Wydział wsparcia prawnego*. Sama nazwa objaśnia, co miało stanowić zadanie tego nowego Wydziału. Złożony z samych prawników, powinien był nieść pomoc osobom nieszczęśliwym, przez złych ludzi nie słusznie z mienia wzytym, czy to przez udzielanie im rady, czy przez wniesienie bezpłatne, przez Członka Wydziału, sprawy suplikanta przed kratki sądowe, czyli też w końcu, przez wyjednanie prawnotacyi stempowej. Z drugiej znów strony, jeżeli pretensye suplikanta do Wydziału o poradę i pomoc zgłaszającego się, okazały się nie właściwe i wynikające jedynie z poduszczenia pokątnych doradców; w takim razie Wydział starał się przekonać suplikanta o bezzasadności jego żądań i odwieść od prowadzenia bezskutecznych processów, jego najczęściej do ostatniej nędzy, a pokątnych doradców do wzbogacenia się doprowadzających. Lecz istnienie tego Wydziału było także nie długo trwałe, albowiem w dniu 8 Listopada 1840 r. z powodu zmniejszonej liczby osób zgłaszających się po radę, Wydział takowy zwinięty został.

Mieszkańcy Nadwiślańscy i w roku 1839 dotknięci zostali klęską powodzi, a Towarzystwo podobnie jak w ubiegłym roku tak i obecnie, przez ustanowiony z swych Członków Komitet, biegło z pomocą nieszczęśliwym, powodzią dotkniętym; zbierano składki, i w rozmaity sposób wspierano, wydawszy na ten cel przeszło 44000 złt.; kiedy wszakże wszyscy zasługujący na wsparcie, takowe pozyskali, a pozostało jeszcze ze składek przeszło 36,000 złt., wypadało przeto fundusz ten użyć nie na inny cel, jak tylko dla dobra Nadwiślań, i dla tego Towarzystwo umyśliło, aby udzielić tym mieszkańcom trwałą pomoc w wychowaniu ich dzieci, przeznaczając pozostałą sumę, na założenie Nadwiślańskiej Sali Ochrony, w którejby dzieci te znalazły przytułek i rodzicielską opiekę. Myśl ta wkrótce w czyn poczęła się zamieniać, zakupiono odpowiedni plac na Nowym Świecie, i wyznaczono Komitet, któryby zajął się budową stosownego domu. Summa jednak pozostała od wsparcia Nadwiślań, okazała się być bardzo drobną, w porównaniu z wydatkami, jakie zamierzona budowa pociągnąć za sobą miała. Nie zrażało to wszakże Towarzystwa, do wprowadzenia w czyn raz powziętej myśli. Zbierano składki, otrzymywano ofiary od majstrów i właścicieli materiałów budowlanych, przez obniżenie cen tak materiału jak i wykonanej roboty, a zbierana przez Stanisława Jachowicza składka pod nazwą „na cegielkę” do dziś dnia jest pamiętna i najdzielniej

przyczyniła się do tego, iż w roku 1842 dwupiętrowa budowla zupełnie ukończoną została, witając w murach swoich tak Ochronę małych dzieci, jako też nowo powstały, z dawnej Szkółki Towarzystwa, Zakład Sierot płci męskiej.

W tym także czasie Towarzystwo oprócz istniejącej w gmachu Instytutowym Ochrony wzorowej, otworzyło w r. 1840 Ochronę 2gą na Nowém-Mieście; w następnym zaś 1841 roku dwie Ochrony, a mianowicie: przy ulicy Ogrodowej i na Przedmieściu Praga; po uroczystém wreszcie otwarciu dnia 3 Sierpnia 1842 r. Ochrony dla Nadwiślań w nowo postawionym gmachu, posiadało Towarzystwo pod swoim zarządem pięć Ochron. Lecz jak każda nowa Instytucya, spotyka przedewszystkiem rozmaite zarzuty i jakiś rodzaj niedowierzania w dobrodziejstwa jakie z onęj spływają, tak i Ochrony z tych samych widać powodów, bardzo nie licznie uczęszczane były, a jakkolwiek Towarzystwo używało wszelkich środków, dla przekonania rodziców o potrzebie i korzyści z posyłania dzieci do Ochron wynikających, jakkolwiek nawet odniosło się do ówczesnego Księdza Administratora Archidiecezyi Warszawskiej o polecenie ogłoszenia z ambon, o pożyteczności tych Zakładów, wszystko to jednak nie oddziało należyście na tę klasę społeczeństwa, która z tych Instytucyj powinna była korzystać. Czas dopiero najlepszym okazał się tłumaczem ważności i korzyści tych Zakładów, które, pomimo znakomitego liczby onych powiększenia, nie są dziś w stanie pomieścić zgłaszającej się dziatwy!

Jeszcze w 1826 r. Założycielka Towarzystwa Zofija Zamoyska wniosła projekt założenia w Towarzystwie Szkółki Sierot płci żeńskiej; a jakkolwiek projekt ten znalazł w ogóle uznanie Towarzystwa, wstrzymano się wszakże z wykonaniem onego do czasu powiększenia funduszów. Myśl jednak pocziwa, raz rzucona, powtarzając się często, coraz wyraźniejsze przybierała kształty; w 1839 r. wznowiona została przez ówczesowego Vice-Prezesa Towarzystwa Adama hr. Ożarowskiego; w połowie zaś 1840 r. stanowczo jako rzecz wielce potrzebna i nieunikniona, rozbięta była na posiedzeniach Towarzystwa. Kiedy w końcu wybudowano gmach na pomieszczenie Zakładu Sierot Chłopców, a ztąd zyskano na miejscowości w głównych murach Towarzystwa; ostatecznie zdecydowano utworzyć Zakład Sierot Dziewczyn, i w tym celu na posiedzeniu dnia 6 Lutego 1842 r. dawny *Wydział Ochron* zorganizowano na „*Wydział Sierot i Ubogich Dzieci*,” oddając pod Jego zarząd Ochrony i nowo utworzone Zakłady Sierot płci obojga.

Obok rozszerzania Ochron i tworzenia Zakładów Sierot, Towarzystwo po zniesieniu Wydziału Wsparcia Prawnego, niejednokrotnie zastana-



wiało się, jakimby sposobem mogło przyjść z pomocą osobom, którzy przez złych ludzi lub okoliczności wyzuci zostali z mienia; wreszcie w r. 1842, na wniosek Członka swego Piotra Eliaszewicza, postanowiło wydawać dziennie pewną ilość porcyi obiadów gościnnych, tak zwanych pięciogroszowych. Do obiadów tych z trzech potraw złożonych, a do dziś dnia na 80 osób sporządzanych, mają przedewszystkiem prawo wykwalifikowani przez Opiekunów Cyркуłowych nieszczęśliwi, którzy kiedyś znajdując się w lepszym byciu, przywiedzeni do ubóstwa, lub chwilowym ulegając wypadkom, zasługują na udzielenie tego rodzaju pomocy. Widzieliśmy tam zasiadających do jednego stołu, obok blisko 100 letniego starca, dawnego Towarzysza Pancernego, za nagrodę wiekowej zasługi, korzystającego z obiadów pięcio-groszowych, — młodzieniaszka dopiero w mundurk szkolny ubranego, a już potrzebującego łamać przeciwności, jakie w samej jutrzence życia, na drodze spotkał; obok wdowy kiedyś w dobrym byciu będącej, — kalekę, z piersią znakami honorowemi ozdobioną, znajdującego jedyny przytułek i utrzymanie zasłużonego życia w Towarzystwie Dobroczyńności. Wszystko to ciśnie się do korzystania z dobrodziejstwa trafnie urządzonego, które, oby Bóg dał, aby z powiększeniem lokalności miejscowej i funduszów, mogło obszerniejsze z czasem przybrać rozmiary!

W roku 1842 mieszkańcy ulicy Ogrodowej dotknięci zostali silnym pożarem, który prawie zupełnie zniszczył tę ulicę. Towarzystwo, które jak zwykle, przy jakiegokolwiek bądź rodzaju klęskach, urządzało nadzwyczajne z łona swego do niesienia pomocy Komitety, tak i przy obecnem nieszczęściu, przez oddzielny Komitet niosło właściwą pogorzałym pomoc, wydawszy na ten cel w rozmaity sposób zebranych kilkadziesiąt tysięcy złotych polskich.

Nieszczęście, któremu podlegli mieszkańcy ulicy Ogrodowej, w roku następnym dotknęło samo Towarzystwo, albowiem w dniu 30 Sierpnia 1843 roku wybuchnął w zabudowaniach Instytutowych pożar, pochodzący z nieostrożności robotnika blacharskiego, który reperując dachy, oddalił się na obiad, pozostawivszy fajerkę z ogniem na poddaszu. Nagle dachy zabudowań całe stanęły w płomieniach i tylko szybka pomoc, jak niemniej światło dzienne, wśród którego szerzyły się płomienie, ochroniły Towarzystwo od tych bolesnych ofiar, które byłyby nieodzowne, gdyby pożar ten w porze nocnej był wybuchnął; albowiem ubodzy w śnie pogrążeni, pozbawieni

sposobu ratowania się z Sał, jednemi tylko schodami do wyjścia opatrzonych, okropną znaleźby mogli śmierć w płomieniach. Straty jakie pożar sprawił przeszło 20,000 złtp. wynosiły, który to wydatek powiększył się do 30,000 złtp. przez urządzenie schodów w kilku punktach, aby zapewnić ubogim sposób ratowania się, w razie podobnego w przyszłości nieszczęścia.

Następny dziesiątek lat w życiu Towarzystwa, niczém ważniejszym nieodzynał się; występowało z rozmaitemi pojedynczemi projektami, dobro ludzkości na celu mającemi, lecz czyli to z braku funduszów, czy z innych okoliczności od Towarzystwa niezależnych, działania Towarzystwa ograniczyły się na tym punkcie, na jakim dotąd stanęły. Wprawdzie w 1844 r. wspierano Nadwiślan znów powodzią dotkniętych; otworzono z dniem 2 Grudnia tegoż roku 6-tą Sałę Ochrony przy ulicy Pokornój i Kłopot, a w pierwszej połowie 1846 roku założono 7-mą z kolei Ochronę przy ulicy Pańskiej; lecz z drugiej strony z dniem 7 Kwietnia 1846 roku zwinięty Sklep Ubogich, a z dniem 22 Czerwca 1850 r. zniesiono Ochronę 6-tą przy ulicy Pokornój i Kłopot, tak z powodu braku funduszów na utrzymanie onej, jako też z przyczyny bardzo nielicznego uczęszczania do niej dzieci. Rok 1852 w działaniach Towarzystwa w żywszych występuje kolorach. Warszawa w roku tym nawiedzona została przez epidemiczną chorobę, cholera zwaną, która, z powodu braku ciepłych i zdrowych pokarmów, szerególniejsze spustoszenia w biedniejszej klasie ludności, sprawiała, niszcząc niejednokrotnie całe ich rodziny; wypadło zatem klasie tej z możliwą przyjść pomocą; na wniosek przeto Członka swego Mathiasa Rosena poparty znakomitą z jego strony ofiarą, Towarzystwo urządziło wydawanie potrzebującym tego, w trzech punktach miasta ciepłej strawy, oraz rozdzciało w głównym gmachu i wszystkich Ochronach codziennie od godziny 5tej do 8ej z rana ciepły napój, składający się: z herbaty, mięty, szafwii, wódki i cukru, w odpowiednim stosunku sporządzany, czego dopełniając przez czas dwu miesięczny, to jest od 1 Sierpnia do końca Września, wydało obiadów poreyi 43,192, a herbaty porcyj 116,494.

*Dalszy ciąg historii Towarzystwa, z powodu wielkiego w tych kilkunastu latach rozwoju tej Instytucyi, a szczupłości ram Kalendarza, zamieszczony będzie w takiejże publikacyi na rok następny 1864 wydać się mającej.*

K. J.



## HYMN DO NADZIEI.

Gdy człowiek piorunów i jęków drząc słucha.  
Ty jedna radosną rozbudzasz go nutą;  
Wśród ciężkich walk miecza, wśród ciężkich  
walk ducha,

Oślaniasz go tarczą z szmaragdu wykutą;  
Gdy ludy konają, żywioły szaleją,  
Gdy złote stolicy zmieniają się w puszcze,  
Ty jedua zwaliska opinasz w swe błuszcze,  
Najświętsza nadziejo!

Kołysze się dziecię jak motyl na kłosach;  
A ojciec mu życzy korony mocarzy,  
Lub kluczków mądrości; — a matka dlań marzy  
Mirt szczęścia na ziemi lub palmę w niebiosach  
I siostry je pieszczą — i starcy mu wróżą;  
Cóż z wróżb tych się ziści? Ach losy się chwieją,  
I chwiejesz się z niemi jak łódka przed burzą,  
Kolebko! nadziejo!

Dłoń Maja, w pierwiosnki kolebkę oplata,  
I troska zamyka lodowe swe bramy.  
Pachole w pierś pełną twe pije balsamy,  
I starzec wspomina fjolkowe swe lata,  
I więziń przez kraty twą wonią się pieści,  
Poeta i słowik od woni tej mdleją.....  
Ty wskrzeszasz radości, ty koisz boleści,  
O wiosno, nadziejo!

A ponad fjolkami ciemności się dziela,  
Skowronek rolnika wywodzi na pole,  
Widnokrag jutrzenną uperla się bielą,  
I zbrodnia się kryje z rumieńcem na czole;  
Zwierz dziki ucieka do leśnej pieczary,  
I serca się rzeźwią i myśli widnieją;  
Ty budzisz chór modłów, chór życia, chór wiary,  
Jutrzeńko, nadziejo!

Na widok jutrzienki młodzieniec się miota,  
I księgi pożera, i szablę pochwyca;  
A w dworcu z modrzewia rozkwita dziewica,  
I sztandar haftuje z purpury i złota.  
Im przyszłość się zdaje jaskinią z płomieni,  
Gdzie skarby aż dotąd zakłęto, jaśnieją;  
Któż z tobą nie marzył że tobą świat zmieni,  
Młodości, nadziejo!

Dziewica i młodzian na siebie spojrzeli....  
Różowa mgła uczuła, co ludzki wzrok mami  
I skazy zaciera, obłokiem ich dzieli,  
I zdala się sobie wydali bóstwami.  
I płoną, ufają w ideal na ziemi!  
Ach zanim orkany mgłę serca rozehwieją,  
Ty pieścisz człowieka z ludami rajskimi,  
Miłości, nadziejo!

Choć serce ostyga, Pieśń pała w niém jeszcze;  
O matko strun! Zar twojej, pochodni  
Ciemnicę przeczucia rozświeca; — bo godni  
Imienia poety są tylko ci, *wieszcz*e,

Co twierdzą przyszłości przemocą brać śmieją,  
Co wróżą wiek złoty braterstwa, swobody.  
Ty wiecznym proroctwem pocieszasz narody,  
Poezyo, nadziejo!

A innych myśl nęci w swe straszne otchłanie,  
Przyroda ich nęci harmoniją bezładną,  
I lata oddali na ciężkie badanie,  
Bo wiecznie ufają że sfinxa odgadną.  
I dusza ich laknie, i oczy ciemnieją,  
Ty ciągle blask prawdy wskazujesz im w dali,  
To dłoń twa ją zgasi, to znowu zapali,  
O wiedzo, nadziejo!

A inni na trudach zużyli wiek młody,  
Bo wieczne marzenie ozłaca im pracę:  
Wytrwałość przemienia lepianki w zagrody,  
A sztuka przemienia zagrody w pałace.  
I orzą, tną lasy, ładują okręty,  
I skroń im się chyli i stopy drętwieją,  
A w tobie wzrastają szanowne ponęty,  
O praco, nadziejo!

A innych świat czynu porywa, i losy  
Chcą przeprzeć, i zginąć gotowi w nadziei  
Że grób ich kolebką dla nowj idei.  
I biegną na miecze; i lecą na stosy,  
I gorzkie łez krople, krwi krople, dla liści  
Laurowych, jak rosy ożywcze się leją;  
Im więcej gaszona, tém buchasz ogniścięj,  
Odwago, nadziejo!

Lecz oto nadchodzą bez chwały cierpienia:  
Niepamięć i zdrada, pogarda, okowy.  
Aż łańcuch się zmienia na wieniec palmowy,  
A czara z cykuta w zdroj miodu się zmienia.  
Wybrańcy męczeństwa radośnie boleją,  
Ufając że boleść do nieba przybliża.  
Ty łańcuch kotwicy związujesz u krzyża,  
Boleści, nadziejo!

Lecz jeśli duch w bólach tak padnie znuzony,  
Że w nic już nie ufa i nic go nie złudzi,  
Gdy nawet szyderstwo zanurzy w nim szpony,  
Gdy serce ostatnie mu zgaśnie wśród ludzi,  
I gwiazda ostatnia zagaśnie na niebie,  
Jeżeli żyć może to tylko przez ciebie,  
Nadziejo nadziejo!

A jeśli te bóle rozniecił zar zbrodni,  
Wnet litość ją rzuci i wiara w niej skona,  
I ludzie się z trwogą odwróca, lecz od niej  
Nadzieja nie pierzchnie, bo mężną jest ona.  
Gdy ziemscy lekarze już radzić nie śmieją,  
Jak ziola gorzkimi sokami oblane,  
Tak ciebie sumienie przykłada na ranę,  
Pokuto, nadziejo!



A chociaż się krople wyczerpią w klepsydrze,  
 I spiże na wieżach zadrzgają w pogrzebie,  
 Człowieku, nadzieja stworzona dla ciebie,  
 I tego ci skarbu śmierć nawet nie wydrze!  
 Jak tęcza ogromna nad życia zawieją,  
 Z potopu łez ziemskich wyblyskasz, skrzydłata,  
 Owiana wszystkimi blaskami zaświata,  
 O śmierci, nadziejo!

Tak, światłość nadziei świat cały ogarnia;  
 Dla każdej godziny, dla wszystkich stuleci  
 Jest jakaś nadzieja, jest morska latarnia;  
 A człowiek wioskuje, brzeg wiecznie mu świeci...  
 Lecz czyliż dopłynię? już dłonie mu mdleją!

Ach czyliż to wszystko co piękne, co Boże,  
 Co człowiek ukocha i przez co żyć może,  
 Jest tylko nadzieją?

Bezbożne pytanie! Im bardziej żałosna  
 Jest przeszłość, tém przyszłość kraśniejszym  
 wte czarem;  
 Im dalej iść w zimę, tém bliższa jest wiosna;  
 Bóg szczęście nam mierzy nieszczęściami wymiarem.  
 Ci jutro się śmieją co dzisiaj lzy leją,  
 Więc cieszcicie się łzami waszemi narody;  
 Ty jesteś najwyższą rekojnią nagrody,  
 Ofiaro, nadziejo!

**Deotyma.**

## JAN KOCHANOWSKI.

Mija lat 330 okrągiło w r. b., jak w sile wieku zmarł Jan Kochanowski, jeden z największych poetów dawnej Rzeczypospolitej. Trzy wieki z górą przepłynęły, a pisma jego nie przestały być wzorem poetycznego języka i rozkoszą czytających. Psalmi Dawida nie mają w naszej mowie doskonalszego tłumacza, a *Treny* na śmierć ukochanej córki *Urszuli*, będąc jako utwór najdoskonalszy w tym rodzaju, dziś jeszcze prawdą uczuć i boleści do głębi serca każdego wzruszają. Nie będziemy powtarzać szczegółów jego żywota; mamy go najdokładniej skreślonym przez uczonego Józefa Przyborskiego: *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego*. Poznań 1857 r. Chcemy tu

wspomnieć tylko o jego wizerunku i pamiątkach, jakie pozostały po tym wielkim poecie. Przy-



pierwotnych wydaniach poezji Jana Kochanowskiego, nie mamy jego wizerunku. Król Stanisław August zdobiąc salę zamku Warszawskiego w popiersia znakomitych Polaków, podług danego wzoru, rozkazał wykuć z białego marmuru popiersie tego poety. Tadeusz Mostowski ogłaszając nowe wydanie pism Jana Kochanowskiego, załączył sztych wierny przerys marmurowego wizerunku. Tymczasem okazało się późni, że nie był to Jan, ale brata jego Piotra, tłumacza Jerolimy wyzwolonej Таваа.

W kilkadziesiąt lat potem, wydano w Warszawie podług zachowanych obrazów w rodzinie Kocha-



nowskich popiersia Jana i Piotra. Tu dopiero uderzyła poraz pierwszy wielka różnica w rysach twarzy obu poetów. Najprawdziwszy wszakże wizerunek, mamy w nagrobku Jana Kochanowskiego. Nagrobek ten, w kaplicy familijnej w *Zwoleniu* ma napis następujący:

Joannes Kochanowski Trib. Send.

Hic requiescit.

Ne insulata præteriret hospes eruditus

Ossa tanti viri,

Cujus apud mentes elegantiores memoria

Vigebit sempiterna,

Hoc marmor indicio esto.

Obiit anno 1584 die 22 Augusti

Ætatis 54.

Znakomity nasz artysta Aleksander Lesser zdjął w odcisku gipsowym popiersie poety, zdołające ten pomnik grobowy, i takowe w wiernym drzeworycie tu podajemy, jako jedyny a rzetelny pomnik. Wiadomo, że Jan Kochanowski zamieszkiwał w wiosce swojej dziedzicznej *Czarnolesiu*, w powiecie Radomskim, pod miasteczkiem *Gniewoszowem*. Przed jego dworem stała ulubiona odwieczna lipa, którą nie jednym pięknym wierszem uczcił. Przetrwała ona blisko trzy wieki po zgonie poety; za naszej pamięci, barbarzyńska ręka ekonomy rządzącego w tej wiosce, ścięła tę szanowną pamiątkę. Resztki domu zachowywały się do roku 1816. Tomasz Święcki w opisie starożytnej Polski, podał nam jego wierny rysunek.

W półtora wieku od śmierci śpiewaka Czarnoleskiego, kupił tę wioskę Józef książę Jabłonowski Wojewoda Nowogrodzki. Ostatki domu Jana Kochanowskiego, kształtnym mieszkaniem przyozdobił, tak zaś budowlą rozporządził, że dom wielkiego męża nienaruszony pozostał. Widział go jeszcze w tym stanie Ignacy Krasicki, kiedy Czarnolas odwiedzał. W końcu przeszłego wieku dobra te stały się własnością Kazimierza hr. Raczyńskiego, który pałac z modrzewia

o kilka kroków od dawnego domu poety starannie wznosił i urządził podług planu budowniczego Kubickiego. Następnie księżna Magdalena Lubomirska, otrzymawszy w dziedzictwie Czarnolas, i mieszkając w nim przez lat dziesięć, cudnie to wiejskie ustronie przyozdobiła. Ona postawiła pomnik na miejscu, gdzie stała ulubiona owa lipa poety, i rozpoczęła budowę kaplicy na szczątkach domu Kochanowskiego. W r. 1834 księżna Teresa Jabłonowska objęła Czarnolas w posiadanie, dokończyła budowy kaplicy. W pałacyku modrzewiowym troskliwie zachowała wszelkie pamiątki po zgasyłym poecie. Krzesło jego starannie wybić kazała. W roku 1853 z dnia 18 na 19 Stycznia o godzinie 3 po północy wybuchł pożar w pałacyku. Do razu płomień ogarnął cały budynek: pomimo dzielnego ratunku, zdołano tylko ocalić pamiątki rodzinne i pozostałe zabytki po Janie Kochanowskim. Uratowano kaplicę o kilkanaście kroków od straszliwego pożaru położoną, i tablicę umieszczoną na froncie domu z tym pięknym napisem wielkiego poety.

### „Na dom w Czarnolesiu.”

Panie! to moja praca, a zdarzenie Twoje;  
Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje:  
Inni niechaj pałace marmurowe mają,  
I szczerem złotogłowem ściany objijają;  
Ja Panie, niechaj mieszkam w tym gniazdzcie oczysztem:

A Ty mnie zdrowiem opatrz i sumieniem czystym:  
Pożywieniem uczciwem, ludzką życzliwością,  
Obyczajmi znośnemi, nie przykrą starością.”

Długo nie znano pisma Jana Kochanowskiego, dopiero przed kilku laty znany nasz badacz Aleksander hr. Przezdziecki, odkrył list własnoręczny jego, z roku 1571 pisany do Fogelwedera przyjaciela swego. List ten w całości i podobną (*fac-simile*) mamy wydany w *Pamiętnikach* Włodzimierza Stan. de Bröel Platera.

K. WZ. W.

## Z DZIENNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

1792.

Szczęśliwym trafem w papierach przez rodzinę Tadeusza Kościuszki po nim odziedziczonych, znalazł się między innymi ważnymi dokumentami, urywek znaczny dziennika jego z r. 1792. Z tego to niewydanego własnoręcznego rękopismu wodza, dajemy początek.

Dnia 17 Maja 1792. Odebrawszy ordynans od JO. Księcia Poniatowskiego Generała-Lejtnanta, wyjechałem po południu na Obodrne, Przylukę do wsi Lopat, i tu przenocowałem. Wieś ta mil siedm od Niemirowa.

Dnia 18 Maja. Rano pojechałem na Machnowkę do Berdyczewa. Machnowka dwie mile od Lopat i od Berdyczewa. Miasto to dosyć obszerne, leży na stronie zachodniej rzeczki Hnyłopiat. Tu zastałem sztafetę od JO. Księcia Generała



z uwiadomieniem. Dla otwarcia miejsca na obóz, oraz dla umówienia się z Kommissyami Cywilno-Wojskowými wyjechałem po południu ku Żytomierzowi, o mil ośm od Berdyczewa na północno-wschodniej stronie leżącego. Przejeżdżałem przez miasteczko Słobodyszcze leżące na górze nad rzeką, tąż samą co Berdyczew o dwie mile od tego miasta, pod Słobodyszczami jako też pod wsią Rajkami o pół mili od Słobodyszcz znaleźć można miejsce na obóz. Ze Słobodyszcz pojechałem do wsi Tatarynowki, milę od Słobodyszcz, gdzie zanocowałem.

Dnia 19 Maja. Na wieś Staniszówkę, gdzie obóz, przez Teterów pojechałem do Żytomierza. Nad rzeką piasek i las sosnowy. Żytomierz o 5 mil od Berdyczewa nad rzeczką Teterowem. Zamek na dość znacznej górze okrągłej, mający u góry obwodu 450 kroków, na północnej stronie oblewa rzeczka, zresztą wąwóz głęboki otacza. Na drugiej stronie wody na górze niższej nieco od góry zamkowej, jest las aż do samego brzegu. Na wschodniej stronie, w małej odległości znajduje się góra, która jeżeli nie jest wyższa, to przynajmniej *au niveau* z zamkową, góra zamkowa jest skalista i przykra. Fortyfikacyi najmniejszej nie ma, zabudowania nawet żadnego, prócz dwóch chałup drewnianych. Miasto z samych prawie drewnianych domostw. Tu dwie kommissye cywilno-wojskowe, Kijowska i Żytomińska, z którymi umówiłem się o prowiant i furaz dla swego korpusu. Po południu wyjechałem konno dla obrania miejsca na obóz do Berdyczewa. Jechałem na wieś Staniszówkę, Młyn, Sengury, Horodyszcze do Rozkopanej Mogiły, półtory mili od Żytomierza, gdzie zanocowałem.

Dnia 20 Maja. O piątej rano pojechałem do Kodni, miasteczka leżącego nad rzeczką Kodenką pół mili od Rozkopanej Mogiły; ztąd na wieś Ryzki Tatarynowkę do miasteczka Trojanowa nad rzeką Hnilopiat (Zgniły Piatok); tu pozycya dobra na obóz, ale z drugiej strony wody, po południu pojechałem na Słobodę do Berdyczewa dwie mile od Trojanowa; w Berdyczewie zastałem sztafletę od JO. Księcia Poniatowskiego G. L. z uwiadomieniem pod Nr. 5, że nieprzyjaciele już wystawili pontony naprzeciwko Serebryi.

Dnia 21 Maja. Rano przyjechał Chorąży Kisielnicki od batalionu Fizylierów i przywiózł mi 300 dukatów z pieniędzy extra-expensowych. Wysłałem natychmiast za skupieniem wołów, krup i jagiel Podporucznika Więckowskiego od Regimentu VI, któremu na to dałem 50 dukatów; później wysłałem dla wynalezienia miejsca na obóz Porucznika Kniaziewicza, Podporucznika Fiszera i sam pojechałem na wieś Niezgórze, Małe Chmieliszcze, Czechy, Kadomezyki, do Bia-

łopola, o dwie mile od Berdyczewa wprost jadąc, tu zjechałem się z officerami i pod tém miasteczkiem między rzeczkami Kicanką i Huywą w Klinic obrałem miejsce na obóz, poczem pojechałem nazad do Berdyczewa; tu zastałem Porucznika Burzyńskiego z tym cugiem od pułku pierwszego, któremu tu z Pawoloczy przyjeść kazałem.

Dnia 22 Maja. Wysłałem 15 Towarzystwa do Żytomierza, którzy za paletami od Kommissyów jeździć mają do wybierania furazów; po południu wysłałem do wytykania obozu Porucznika Kniaziewicza, Podporucznika Fiszera i Chorążego Kisielnickiego.

Dnia 23 Maja. Resztę cugu z Porucznikiem Burzyńskim posłałem do Białopola dla odbierania prowiantów i furazów. O 7-mej rano odebrałem przez kurjera raport od Pułkownika Piotrowskiego z Pawoloczy, że dnia wczorajszego o godzinie 1-jej po południu wkroczyło 12,000 nieprzyjaciół przez lukę Motowidlówkę naprzeciw Wasilkowa, pod komendą Generała Lewanidowa w nasz kraj. Rotmistrz Żychliński od pułku 5-go z pod komendy Majora Lubowidzkiego stojący tam na komendzie skoro weszli, natychmiast i razu nie wystrzelivszy wsunął się ze swoją komendą do Białocerkwi. Wejście ich było tym sposobem. Stali obozem tuż przed rogatkami w swoim kraju, przed Wasilkowem w największej cihości w południe w momencie zwinąwszy obóz, odbivszy rogatkę, wysłali na naszą stronę Majora z trebaczem; Żychliński rotmistrz to widząc, stanąwszy ze swoją komendą z 50 koni złożoną przed rogatkami, wysłał naprzeciwko nim swego także ~~trębacza~~ pytając się co za wojsko i za czyjém przyzwoleniem wkracza? Na co Major oddał manifest od Bulhakowa podpisany, który Żychliński przeczytawszy usunął się, jakom wyżej powiedział z komendą swoją. Taką wiadomość odebrawszy wyprawilem natychmiast kurjera do Księcia Generała Poniatowskiego, sam zaś żadnego przy sobie nie mając korpusu (którym Książę zamiast do Przyluki, rozkazał pomaszerować pod Tetyów), wyjechałem poczta o godzinie 2-jej po południu do Tetyowa 10 mil od Berdyczewa, ztamtąd na wieś Weruhorodkę, Pestrynówkę, do miasteczka Bielolówki 2 mile od Białopola nad rzeczką Rozstawica; z Bielolówki na wieś Niemierzyno, gdzie rzeka Roś bierze swój początek, na wieś Sernówkę nad rzeczką Sernówką, na karcznię Kotlarzkę do miasteczka Pohrebyszcz 3 mile od Bielolówki, tu stanąłem o godzinie 9-jej wieczór.

Dnia 24 Maja. O pierwszej po północy stanąłem w Tetyowie 3 mile od Pohrebyszcz, dwie wsie tylko na trakcie z Pohrebyszcz do Tetyowa; Tetyów nad rzeką Rosią; tu zastałem dwa szwadrony Kawaleryi Narodowej z brygady Lu-



bowidzkiego, pod komendą Porucznika Zaranka, do mego korpusu należące i tu dowiedziałem się że reszta mego korpusu stoi w następujących miejscach: bataljon fizylierów w miasteczku Dziumbkowie odwie mile od Tetyowa, Brodowskiego w Żywotowie, o mile, sztab pułku 5-go w Czolnowicy półtóry mili od Tetyowa; o 10-ój przyjechałem konno na wieś Zwiniacze i drugą do Dziumbkowo, gdzie i Podpułkownikowi Kamienskiemu, który pułkiem 5-tym komenderuje, przyjechać kazalem; temu zaleciłem aby natychmiast dwa patrole wysłał naprzeciwko dwóm kolumnom nieprzyjacielskim, z których jedna przez Motowidlówkę, druga przez Bohopol wkroczyła; druga jakem się w Tetyowie dowiedział, jest z ośmiu tysięcy, i aktualnie już stoi w Humaniu; przy niej znajdować się ma ex-Generał artylerji Potocki; przy drugiej ma być Hetman Rzewuski i Moszczyński; przy Potockim jest także i Złotnicki. Trzecia kolumna miała wkroczyć przez Mohilów. Przyjechawszy napowrót z Dziumbkowa do Tetyowa, zastałem kurjera od Majora Lubowidzkiego z raportem od tegoż i z kopią manifestu, który natychmiast nie czytawszy go odesłałem Księżciu Poniatowskiemu G. L. Dziś jeszcze rozesłałem do korpusów moich, aby wszystkie jutro wieczorem stanęły obozem pod Pohrebyszczami. Kolumna Lewanidowa stanęła obozem pod Chwastowem.

Dnia 25 Maja. Rano wysłałem naprzód do Pohrebyszcz, dla wytknięcia obozu Porucznika Kniaziewicza i Podporucznika Fiszera, i sam z nimi pojechawszy kazalem obóz wytknąć za miastem między rzeczką Roską i drugą mniejszą w tamtę wpadającą, frontem do rzeki, ku Kijowu i Pawłoczy, pod którym miastem kolumna Lewanidowa stanęła obozem. Wieczorem korpus mój stanął obozem pod Pohrebyszczami, batalion Potockiego Starosty Szczyrzeckiego najpóźniej.

Dnia 26 Maja. Obóz stoi tym porządkiem: na prawym skrzydle dwa szwadrony z brygady Lubowidzkiego pod komendą Porucznika Zaranka,

we środku trzy bataliony piesze en Ordre de Bataille, to jest fizylierów Szczyrzeckiego i Brodowskiego, 1-szy pod komendą Majora Szuczowskiego, 2-gi pod komendą Majora Dziembowskiego, 3-ci pod komendą Pułkownika Szyzera, na lewym skrzydle pułk 5-ty pod komendą Pułkownika Kamienskiego, wszystko w prostej linii; o 10-ój zrana odebrałem uwiadomienie od Księcia o utarczce pod Serbami, Nr. 6, dowiedziawszy się że korpus z Humania już się zbliżył po Tetyów, byłem przymuszony ruszyć stąd; o 7-ój wieczór w cichości zwinąwszy obóz, wymaszerowałem z korpusem prawem skrzydłem ku Przyluce, dokąd jak mi powiedziano, miało być więcej jak mil 3.

Dnia 27 Maja. Maszerowałem całą noc i cały dzień, i ledwie o 8-ój wieczór stanąłem z korpusem w Przyluce, mil 6 najmniej rachować można, trzy tylko na całym trakcie są karczmy: Stepanowska, Łukowska i Owsianecka, po trzy razy korpus spoczywał; marudnych nie miałem. Z ostatniej karczmy Owsianecka, wysłałem Porucznika Kniaziewicza, Podporucznika Fiszera, naprzód dla wybrania miejsca i wytknięcia obozu. O 5-ój wieczór wstąpił cały korpus do obozu, przelożyłem Księżciu, że trzeba nam jedną najprzód zbić kolumnę nieprzyjacielską nim się wszystkie złączą, lecz dziś odebrałem od niego odpowiedź, pod N-rem 9, 10, że bym się na Pików ku Ulanowu rejterował, i że dla braku rezerwy nie jeszcze przedsiębrać nie można.

Dnia 28 Maja. Stałiśmy w tym miejscu.

Dnia 29 Maja. W nocy po 12-ój kazalem ludzi budzić i wysławszy bagaże naprzód, o 3-ój zrana ruszyłem z korpusem ku Janowu, na wsie Kalinówkę i Baykówkę; do wytknięcia obozu wysłałem znowu naprzód Porucznika Kniaziewicza i Podporucznika Fiszera, ale o pół mili zbliżywszy się pod Janów, odebrałem od ostatniego raport, że Książę już stanął z korpusem swoim pod Janowem, i że mnie w drugiej linii stanąć kazał; o 4-ój wstąpił mój korpus do obozu.

## WSKAZÓWKI DO USTAW

DLA

### STOWARZYSZEN WZAJEMNÉJ POMOCY. (\*)

W poszytach Lutowym i Marcowym Biblioteki Warszawskiej z r. b., znajduje się krótki wykład zasad, na których opierają się stowarzyszenia wzajemnej pomocy, i przytoczone są głównie

prawodawcze rozporządzenia, określające w Anglii, Francji, Belgii i Prusach, ich prawa i obo-

(\*) Sądziemy że wyraz stowarzyszenie, lepiej odpowiada celowi, niż poprzednio używany wyraz towarzystwo.



wiązki. Z kolei wypada teraz objaśnić czytelników o wewnętrznej ich organizacji i sposobie zarządu; tym sposobem dopełni się to, co w ogólnym wykładzie zasad miejsca nieznalazło.

W krajach, w których stowarzyszenia wzajemnej pomocy najwięcej są upowszechnione, mianowicie w Anglii i Francyi, praktyka doprowadziła do pewnych wskazówek najtrafniejszego urzędnika, z których zawierujące się Stowarzyszenia korzystając, bezpiecniej po utartej drodze postępować mogą. We Francyi Rada Wyższa Nadzorcza (\*) ułożyła na zasadzie tych wskazówek, doświadczeniem nabytych, Wzór Ustawy (statuts modèles) dla zawierających się stowarzyszeń, lecz przepisy w niej zawarte bynajmniej obowiązujące nie są. Sądźmy przeto, że rozbiór tego Wzoru Ustawy najlepiej nas poznajomi z wewnętrzna organizacją stowarzyszeń, tak pomyślnie przynoszących owoce, i z nabytkami długiego już we Francyi doświadczenia. Pójdźmy zaś za wzorem z Francyi czerpanym także dla tego, że jakkolwiek w Anglii stowarzyszenia wzajemnej pomocy więcej są jeszcze upowszechnione, obejmują jednak cele tak rozliczne, przemieniając się w towarzystwa ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, iż trudniłby nam było praktyczne z nich wnioski dla nas wyprowadzić.

Wzór Ustawy podzielony jest na 9 rozdziałów: — 1-szy Określa *Cel towarzystwa*. — 2-gi *Skład onych*. — 3-ci *Warunki przyjęcia i wyłączenia Członków*. — 4-ty *Zarząd, służbę lekarską i apteczną*. — 5-ty *Obowiązki Członków względem Stowarzyszenia*. — 6-ty *Obowiązki Stowarzyszenia względem Członków*. — 7-my *Stan i lokacyę funduszów*. — 8-my *Sposób wprowadzenia zmian, rozwiązanie i likwidacyę stowarzyszeń, sądenie sporów*. — 9-ty *Przejrzenie Ustawy*.

Zbytecznym byłoby tłómaczyć wszystkie paragrafy ustawy, ale przejdźmy główne przepisy w każdym z powyższych rozdziałów zawarte, wyjaśniając pokrótce ich powody i znaczenie.

## ROZDZIAŁ I.

### *Cel Towarzystwo.*

Celem stowarzyszeń jest zapewnić Członkom pomoc lekarską, apteczną i wsparcie pieniężne w czasie choroby, zaspokajać koszta ich pogrzebu, nakoniec udzielać jednorazowe wsparcie wdowie lub dzieciom zmarłego. Towarzystwo może także zapewniać pensyę dożywotnie, jeżeli zastosuje się do przepisów w prawie dnia 26 Marca 1852 r. (\*\*\*) zawartych.

Nie wszystkie cele tu podane, ani też te tylko, mogą być przez Towarzystwa przyjęte. Powszechnie jednak pomoc w chorobie rzemieślnika uważana jest słusnie za cel najgłówniejszy. Zwracamy uwagę, że pomoc ta jest nietylko lekarska ale i pieniężna, w celu wynagrodzenia utraty zarobku chorobą spowodowanej. U nas pomoc lekarska głównie w szpitalu się udziela. We Francyi stowarzyszenia wzajemnej pomocy urządzają pomoc lekarską domową. Tam lekarze odwiedzając chorych, przepisują lekarstwa, których dostarczają apteki układem do tego obowiązane; Członkowie zaś na ten cel wybrani pielęgnują chorych współbraci, przynoszą im ulgę, pociechę, starania, które często więcej od samych lekarstw skutkują. Wyższy to i niewątpliwie lepszy sposób opieki nad choremi, niż umieszczenie w szpitalu. To też w Paryżu, gdzie instytucye dobroczynne i miłosierne za wzór służyć mogą, liczba łóżek szpitalnych w porównaniu do ludności mniejszą jest wprawdzie niż w Warszawie, ale za to pomoc w mieszkaniach chorym niesiona przez rozmaite stowarzyszenia dobroczynne i bractwa miłosierdzia jest doskonałe urządzoną. Szpital jest dziełem dobroczynności publicznej, administracyjnej i rządowej; nawiedzanie zaś i pielęgnowanie ubogich chorych po domach, dowodzi rozbudzonego i upowszechnionego ducha dobroczynności prywatnej, uczucia miłości bliźniego, w czyn przeprowadzonego, nie peprzestającego na samym datku lub bodaj największej ale przedśmiertnej dotacyi (\*).

Drugim celem powszechnie przyjętym jest ponoszenie kosztów pogrzebu zmarłego towarzysza, i najczęściej także jego żony. Niepoprzestają jednak stowarzyszenia na samym zaspokojeniu kosztów. Członkowie mają obowiązek odprowadzić ciało zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Odtąd nie same tylko wdowy lub siostry za ciałem męża i ojca postępować będą, otoczą ich współtowarzysze zmarłego, którzy mu za życia nieśli pociechę i pielęgowali go w chorobie. Miło widzieć jak owoce prawdziwej cywilizacyi dochodzą do urzeczywistnienia w uczynkach tych zasad miłości bliźniego, które kościół przy kolebce chrześciańskiego świata za prawdę ogłosił, a ich wykonywanie za zasługę poczytał — „chorych nawiedzać, umarłych grzebać;” są to uczynki miłosierne w każdej nauce

(\*) Z pociechą widzimy, że nawiedzanie i pielęgnowanie ubogich chorych upowszechniać się u nas zaczyna. Bractwo kobiet Sgo Wincentego temu się poświęca, a siostry miłosierdzia kosztem tegoż bractwa w tymże celu utrzymywane, mają już przy ulicy Alexandrya osobny lokal, w którym mieszkające siostry wyszukiwaniem prawdziwych chorych, ich nawiedzaniem i pielęgowaniem w chorobie wyłącznie się zajmują. W Paryżu dom takich Sióstr przy każdej parafii istnieje.

(\*) Patrz Biblioteka Warszawska poszyt Marcowy.

(\*\*) Tamże.



chrześcijańskiej zawarte. Bo też dobroczynność wtedy tylko jest prawdziwie skuteczną w owych swoich, kiedy jest rzeczywiście cnota, czyli nie samą materią ale i ducha ofiarą.

## ROZDZIAŁ 2.

### *Skład Towarzystw.*

Towarzystwo składa się z Członków uczestniczących i honorowych. Członkowie uczestniczący korzystają z dobrodziejstw Towarzystwa, — honorowemi są ci, którzy radą, pomocą lub ofiarą pieniężną do jego dobra przyczyniają się, a w korzyściach nie biorą udziału. Liczba pierwszych nie może przerosnąć pięciuset Członków, liczba drugich jest nieograniczona.

Tu miejsce wspomnieć o przyjmowaniu kobiet do towarzystwa. Z początku ograniczono skład Towarzystwa do samych mężczyzn. Utrzymywano, że kobiety częściej ulegając chorobom narażałyby Stowarzyszenie na zbyt wielkie wydatki. Doświadczenie Stowarzyszeń, które kobiety do grona swego przyjęły, przekonało, że to mniemanie jest mylnie, że mężczyźni choć rzadziej ale dłużej chorują, a przytém jako rzemieślnicy wystawieni są na częstsze wypadki kalectwa. Ponieważ jednak zarobek kobiet jest zwykle znacznie mniejszy, przeto i składki od nich żądane i wysokość udzielanej pomocy w chorobie mniejsze być muszą. Czas połogu kobiet zwykle też za chorobę się nie liczy. Warunek także powszechnie przyjęty, wyłącza kobiety od zarządu interesami towarzystwa. Ograniczenie liczby Członków uczestniczących dla tego się zastrzeżę, aby towarzystwo nieprzemieniło się w organizację Administracyjną za pomocą Urzędników działającą, lecz żeby mu zachować charakter stowarzyszenia braterskiego. Zastrzeżenie to nie mieści miejsca w Anglii, bo tam stowarzyszenia tego rodzaju nie mają tak bezpośrednio moralnych celów na względzie.

## ROZDZIAŁ 3.

### *Przyjmowanie i Wylączenie Członków.*

Członkowie przyjmowani bywają na Ogólnych Zebraniach Towarzystwa większością głosów. Aby być przyjętym, potrzeba być zdrowym, dobrym obywatelom, i od sześciu miesięcy zamieszkałym w gminie lub w mieście, w którym istnieje Towarzystwo. Zarząd Stowarzyszenia może pomiędzy jednym Ogólnym Zebraniem a drugim przyjmować tymczasowo nowych Członków. Przedstawienia osób do Stowarzyszenia wejść pragnących, dopełnia albo biuro towarzystwa czyli zarząd onego, albo dwóch przynajmniej Członków. Członkowie

przedstawieni nie mogą mieć ani mniej jak lat 18, ani więcej jak lat 50. Przyjętym być może bezwarunkowo Członek z innego Towarzystwa wychodzący na zasadzie świadectwa przez toż towarzystwo wydane. Członkowie honorowi przyjmowani są przez zarząd bez względu na wiek i miejsce zamieszkania. Stowarzyszenie ma prawo oddalić Członków:

- a) którzy przez miesiące 3, 4, lub 5 składki nie wniosą;
- b) skazanych na kary hańbiące;
- c) tych, którzy rozmyślnie na stratę Towarzystwa narażają;
- d) przekonanych o złém i gorszącem postępowaniu.

O oddaleniu stanowi Ogólne Zebranie na przedstawienie Zarządu, bez żadnej dyskusyi i za pomocą sekretnego wotowania. Oddalenie nie daje prawa do zwrotu funduszów.

Wszystkie przepisy powyższego rozdziału nie potrzebują bliższego wyjaśnienia.

## ROZDZIAŁ 4.

### *Administracja, pomoc lekarska i apteczna.*

Administracją stowarzyszenia sprawuje zarząd złożony z Prezesa, jednego lub kilku Vice-Prezesów, jednego lub kilku Sekretarzy, Kasjera i kilku Członków do pomocy przybranych. Członkowie zarządu oprócz Prezesa wybierani są przez Zebranie Ogólne z pomiędzy Członków rzeczywistych i honorowych. Oprócz tego Zarząd wybiera pewną liczbę Członków odwiedzających, których obowiązkiem jest odwiedzać chorych spółtowarzyszy, sprawdzać stan ich choroby, przekonywać się czy pomoc lekarska jest im udzielana, zanosić im przeznaczone dla nich wsparcie i udzielać inne moralne i materialne pomoce.

Lekarze i Chirurgowie przez Towarzystwo ugodzeni pobierają albo stałą płacę, albo wynagradzani są za wizyty. Szczegółowe przepisy w Ustawie zawarte urządzają sposób i kontrolę pomocy lekarskiej, a układy Towarzystwa z aptekarzami urządzają dostarczanie lekarstw. Zebranie Ogólne Członków odbywa się w dniach Ustawą oznaczonych (pospolicie co kwartał lub co pół roku), osobny regulamin urządza porządek posiedzenia, którego Prezydujący przestrzega. Zarząd odbywa posiedzenia co miesiąc, lub ile razy wypadnie potrzeba, na wezwanie Prezesa.

Przepisy powyższe również są jasne i motywami onych szczegółowego tłumaczenia nie potrzebują. Zwracamy tylko uwagę na potrzebę ścisłego określenia w Ustawie atrybucyi i obo-



wiązków Członków zarządu, niemniej dobrego urzędzenia pomocy lekarskiej i kontroli nad choremi. Udzielanie pomocy w chorobie jest wielkim i najgłówniejszym obowiązkiem stowarzyszenia względem Członków, ale nawzajem ma ono prawo przestrzegać, aby tej pomocy Członkowie nie nadużywali, to jest: aby przez niewykonanie przepisów lekarskich lub niestosowne zachowanie się w czasie choroby, onej nie przedłużali, a tém samém nie narażali funduszów stowarzyszenia na wydatki potrzebą nieusprawiedliwione. Przestrzegając tego jest obowiązkiem Członków odwiedzających. Lekarze zapisują na kartce w tym celu ułożonej sposób zachowania się chorego, oraz czas do którego chory zwykłą pracą zatrudniać się nie powinien; stowarzyszenie zaś udziela na mocy tej kartki wsparcie za pośrednictwem Członków odwiedzających, aż do chwili wyzdrowienia przez lekarza uznanęj. Przekroczenie ze strony chorego zakazu zatrudniania się zarobkiem przed terminem przez lekarza oznaczonym, narażić go może na karę pieniężną, strofowanie przez Zarząd, a nawet może być powodem oddalenia z Towarzystwa.

ROZDZIAŁ 5.

*Obowiązki Członków względem Stowarzyszenia.*

W rozdziale tym określona jest wysokość składek przez Członków wnoszonych, termin i sposób wypłaty, ustanowienie wysokości opłaty wstępnej, jeżeli ta jest w Ustawie przyjętą — nakoniec obowiązek doprowadzenia zmarłego Członka na miejsce wiecznego spoczynku.

Wysokość składek musi być odpowiednią do zamożności osób. Okoliczność ta wskazuje, że Stowarzyszenia składać się winny z osób zbliżonych do siebie sposobem życia i rodzajem zatrudnień. W ogólnej zasadzie takie cyfry oznaczają potrzebę, któreby wysokością swoją nieodstręczały uczestników od należenia do Stowarzyszenia, a zapewniały jednak rzeczywistą pomoc jego Członkom. We Francyi po miastach, w stowarzyszeniach przeważnie z rzemieślników złożonych, cyfry te wynoszą od 1 do 2 franków miesięcznej składki; po wsiach zniżają się niekiedy do połowy franka.

W niektórych Stowarzyszeniach wysokość składki stosuje się do wieku wstępującego Członka, i tak: wstępujący przed 30tym rokiem płacą od franka 1 do franka 1 cent. 25 miesięcznie, — od 30 do 40 lat mający, płacą po fr. 1½, a wstępujący po 40 roku po 2 fr. miesięcznie. Systemat ten jest sprawiedliwy, ponieważż stopień chorobliwości z wiekiem się powiększa; utrudnia on jednak rachunkowość, a ztąd nie zawsze

bywa przyjęty. Sądzymy, że u nas przy ustanowieniu wysokości składek, w Stowarzyszeniach przeważnie z rzemieślników złożonych, frank wypadaloby złotym polskim zastąpić. Stosunek bowiem różnicy kosztów życia i utrzymania w obu krajach odpowiada dość ściśle różnicy wartości tych monet (\*).

Oprócz składek miesięcznych, ustawy niektóre wymagają opłaty wstępnej od Członków. Zwykle Stowarzyszenia, które jednostajną składkę dla wszystkich bez różnicy wieku przepisują, ustanawiają natomiast różnicę w opłacie wstępnej, stosownie do wieku wstępujących Członków. Towarzystwa zaś, które stopniują wysokość składek miesięcznych, odpowiednio do wieku Członków wstępujących, zwykle mało znaczącą opłatę wstępną ustanawiają, albo jej wcale niewymagają. Powiedzieliśmy już poprzednio jak ważnym i pięknym jest obowiązkiem grzebania zmarłych towarzyszów; tu nadmieniamy, że obowiązku tego dopełniają zwykle deputacye z grona Stowarzyszonych w tym celu wybrane.

ROZDZIAŁ 6.

*Obowiązki Stowarzyszenia względem Członków.*

Przepisy rozdziału tego zapewniają pomoc lekarską i apteczną, ustanawiają wysokość wsparcia pieniężnego; w razie drugiej chronicznej choroby określają przez jak długi czas wsparcie udzielanem będzie, niemniej w jakich wypadkach Stowarzyszenie ma prawo odmówić wsparcia, nakoniec w jakim przeciągu czasu po wstąpieniu swém, Stowarzyszenie do pobierania onego ma prawo.

(\*) Ciekawém jest oznaczenie wysokości składek i pomocy dawaney w chorobie w Wielkiem Towarzystwie wzajemnej pomocy w Wiedniu, pod wezwaniem Śgo Anioła Stróża istniejącóm. Członkowie podzieleni są na 5 klas stosownie do wysokości składek. Pomoc w chorobie stopniowana według wysokości składek i czasu trwania choroby w następujący sposób:

Klasa	Składka miesięczna	W chorobie otrzymują stowarzyszenie na tydzień						
		W trzech pierwszych miesiącach		W czterech następnym miesiącach		W ostatnich pięciu miesiącach		
		Zlr.	kr.	Zlr.	kr.	Zlr.	kr.	
1	30	3	—	2	—	1	—	Po roku choroby udziela się ciąglej obowiązk. pomocy ustaje
2	40	4	—	2	60	1	30	
3	50	5	—	3	30	1	60	
4	60	6	—	4	—	2	—	
5	70	7	—	4	60	2	30	



Ustanowienie wysokości wsparcia pieniężnego w chorobie, zależnym jest od wysokości składek i od przypuszczalnego stopnia chorobliwości osób do stowarzyszenia należących. Wiadomo nam już (\*), że aby tablice chorobliwości dokładnie być mogły, potrzebaby ułożyć osobne dla każdego kraju a nawet prowincyi i niemal dla każdego stanu. Takich tablic dotąd nie posiadamy. Lecz doświadczenie w Stowarzyszeniach wzajemnej pomocy nabyte doprowadziło już do tej ważnej dla nich wskazówki, że wysokość dziennego wsparcia w chorobie wyrównywać lub o mało co przenościć może miesięczną składkę Członka. Tej wskazówki trzymają się ściśle we Francyi Stowarzyszenia przezorne, dbałe o stan i bezpieczeństwo funduszów. Jeżeli zaś ustanowione jest stopniowanie składek, odpowiednio do wieku wstępujących Członków, wysokość wsparcia równać się powinna przecięciowej cyfrze składek. Udzielanie wsparcia winno mieć także pewne granice ze względu na długość choroby. Niepodobna wymagać, aby stowarzyszony zapadły w długą a nieuleczoną chorobę chroniczną, miał prawo do śmierci wsparcie pobierać. W ustawie wzorowej przez Komisję Nadzorczą ułożonej, czas trwania choroby dający prawo do wsparcia oznaczony jest do sześciu miesięcy, z nadmienieniem jednak, że po tym terminie Stowarzyszenie tylko w miarę swojej możności pomoc udzielać będzie. Opieka więc nad chorym dłuższą od sześćmiesięcznej chorobą złożonym nie ustaje, ale traci charakter obowiązku ściśle określonego, któregoby wykonania chory miał prawo domagać się. Choroby nie dłuższe nad dni trzy, niemniej takie które spowodowane zostały rozwiązłością obyczajów, pijaństwem, bójką, jeżeli udowodnionem zostało, że Członek Stowarzyszenia był jej przyczyną, nie dają prawa do żadnego wsparcia. Ostatnie zastrzeżenia uważane są powszechnie za niezbędne i ściśle z moralnymi celami stowarzyszeń związane. Choroby zaś trzydniowe lub jeszcze krótsze ani ściśle rozpoznane być mogą, ani wielkiego uszczerbku w zarobkowaniu nie przynoszą. Nakoniec Ustawy Stowarzyszeń oznaczają zwykle wstępującemu Członkowi czas próby, po upływie którego nabiera on dopiero prawa do pomocy i wsparć Ustawą zapewnionych. Ustawa wzorowa termin powyższy na miesiące trzy oznacza. Zwracamy tu uwagę, że oznaczenie podobnego terminu jest konieczne, aby Stowarzyszenie przekonać się mogło tak o moralnym charakterze Członka, jak niemniej o tém, czy nie podpada jakiej ukrytej a nieuleczonej chorobie.

Zwyczajem jest, że składki ustawą przepisane

wstępujący Członek, przez czas próby uiszczają jest obowiązany.

## ROZDZIAŁ 7.

### *Fundusze Towarzystwa i ich lokacya.*

Fundusze Towarzystwa składają się ze składek Członków uczestniczących i honorowych, z zasiłków rządowych lub gminnych, z ofiar i zapisów osób dobroczynnych, z procentów od summ własnością Stowarzyszenia będących, i z kar ustawą oznaczonych. Następne artykuły tego rozdziału, stosując się do dekretu Cesarzkiego z dnia 26 Marca 1862 r. (\*), stanowią, że summy przenoszące 3,000 fr. składane być powinny do Kassy rządowej depozytów (Caisse de depots et consignations). Brak podobnej Kassy zastępuje u nas Bank Polski, z mniejszą jednak dla Stowarzyszeń korzyścią. Kapitały bowiem w francuzkiej Kassie depozytów złożone przenoszą 4½ od sta, gdy Bank płaci tylko 3% od summ depozytowych.

Następnie przepisuje Ustawa wzorowa iż z końcem każdego roku, ogólne zebranie postanowi jaki użytek ma być zrobiony z remanentu w Kassie pozostałego; zastrzega jednak, że w pierwszych pięciu latach po zawiązaniu stowarzyszenia, połowa przynajmniej remanentu na fundusz rezerwowy obracaną być powinna. W istocie utworzenie funduszu rezerwowego jest nader ważne dla każdego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy. Choroby epidemiczne, grasujące co pewien przeciąg czasu pomiędzy ludnością rzemieślniczą, mogłyby w braku podobnego funduszu do tego stopnia wyczerpać zasoby stowarzyszenia, iżby nie było w możności zadosyć uczynić swym zobowiązaniom. Ustanowienie wysokości tego, od uznania Członków i od znajomości potrzeb miejscowych zależyć powinno.

## ROZDZIAŁ 8.

### *O zaprowadzeniu zmian w Ustawie, rozwiązaniu i likwidacji funduszów stowarzyszenia, tudzież o sądzeniu sporów.*

Projektowane zmiany w Ustawie winny być naprzód przyjęte przez Zarząd czyli biuro stowarzyszenia, następnie Ogólnemu Zebraniu przedstawione, które większością głosów o ich przyjęciu postanowi. Przyjęte zmiany winny być przez właściwą władzę zatwierdzone. Rozwiązanie stowarzyszenia może nastąpić jedynie w skutek udowodnionego braku funduszów;

(\*) Zobacz poszyt Marcowy Biblioteki Warszawskiej z r. b.

(\*) Zobacz Bibliotekę Warszawską poszyt Lutowy r. b.



o rozwiązaniu stanowi Ogólne Zebranie. Do ważności tego postanowienia potrzeba obecności dwóch trzecich Członków. Postanowienie rozwiązania winno być przez właściwą władzę zatwierdzone (we Francji przez Prefekta). Likwidacja funduszów odbywa się w sposób przepisany dekretem Cesarskim z dnia 26 Marca 1852 r., to jest: oblicza się każdy Członek należący do Stowarzyszenia wniósł do Kasy aż do chwili rozwiązania onego, od tej summy odtrącają się wydatki dla każdego Członka przez czas jego pobytu w stowarzyszeniu poczynione; pozostala kwota wyobraża należność każdemu z nich przypadająca, którą się wypłaca w miarę wysokości likwidujących się funduszów. W razie gdyby pozostałość przewyższała należności w powyższy sposób obliczone, przewyżka rozdzielona zostaje pomiędzy inne podobne stowarzyszenia w tejże gminie lub departamencie znajdujące się.

Przepis ostatni dla tego mianowicie jest potrzebny, aby chęć zysku nie skłaniała Członków do rozwiązania stowarzyszenia.

Do ważniejszych warunków pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, należy załatwianie sporów w łonie onego zajęć mogących, bez odwoływania się do drogi processu sądowego. Ustawa wzorowa stanowi, że spory w łonie stowarzyszenia powstałe, sądzone będą nieodwołalnie przez dwóch arbitrów w tym celu wybranych. W razie zaś różności zdań między niemi Superarbitra wybiera albo Prezes Stowarzyszenia albo sami Arbitrowie. Niektóre stowarzyszenia Władzę sądenia sporów poruczają w pierwszej instancji zarządowi, a w ostatniej Zebraniu Ogólnemu Członków. Środek ten za mniej trafny uważany raz, że spór zachodzić często może między stowarzyszonym a rządem, powtórnie iż słusznie obawiać się można aby wyroki Zebrania Ogólnego zbyt doraźnie, pod wpływem chwilowych usposobień i zewnętrznych wpływów wydawane nie były. Nakoniec w Stowarzyszeniach pod Opieką Towarzystw dobroczynnych zawiązanych, prawo sądenia sporów z bardzo pomyślnym skutkiem tymże Towarzystwom bywa zwykle przyznawane.

Mimo jednak całej ważności rozporządzeń tego rodzaju przemileć nie można, że jurysprudencja we Francji nie jest zgodną w przyznawaniu ostatecznej prawomocności wyrokom w ten sposób wydawanym. Niektóre Trybunały są zdania, że stowarzyszenia wzajemnej pomocy mają prawo wzbronić swym Członkom udawania się do Trybunałów po osądzeniu sporów, w łonie i z interesów stowarzyszenia powstałych; inne, a tych jest znacznie większa liczba, prawa tego zupełnie im zaprzeczają. Dalloz (w Zbiorze wyroków z r. 1854 str. 167) powiada w tym

przedmiocie: „Uznajemy bezsprzecznie, że ustawy rządzące podobnemi stowarzyszeniami, mają dla stowarzyszonych moc kontraktów zwyczajnych, skoro warunki w ustawach zawarte nie zawierają nic przeciwnego publicznemu porządkowi; ale nie idzie zatem aby jurysdykcja przez stowarzyszenie ustanowiona w celu sądenia sporów bądź cywilnych, bądź dyscyplinarnych z wykroczenia ustawy powstałych, mogła kiedykolwiek mieć charakter obowiązujący. Władza sądenia jest ściśle publiczną, a prawo wyraźnie określa warunki, w których pozwala stronom wybierać sędziów w miejsce tych, których ono samo naznacza.”

Jakkolwiek podzielamy zupełnie zdanie powyższe, sądzimy jednak iż stowarzyszenia mogą i powinny zamieszczać w Ustawach przepisy o sądeniu sporów w łonie stowarzyszenia powstałych, które w większej części wypadków dobrowolnie przyjęte będą przez Członków, chcących uniknąć kosztów i przewłoki zwykłej drogi sądowej. Przepisy podobne będą więc miały, jak mówi Dalloz, dla stowarzyszonych moc warunków kontraktowych.

#### ROZDZIAŁ 9.

*Zastrzeżę, że Ustawa po pięciu latach od czasu zawiązania Stowarzyszenia podaną będzie do przejrzenia, w celu wprowadzenia ulpszeń doswiadczeniem wskazanych.*

Taką jest treść przepisów Ustawy, którą uważać można rzeczywiście za wzorową dla Francji, ponieważ ułożoną została przez Kommissję Nadzorcą na zasadach wypróbowanych doświadczeniem. Powiedzieliśmy już na wstępie, że przepisy te nie są bynajmniej obowiązujące we Francji, ale mają wielką ważność dla tego także, ponieważ są ściśle zastosowane do praw i postanowień urządzających istnienie stowarzyszeń wzajemnej pomocy, pragnących być przez rząd tameczny zatwierdzonemi. Sądzimy, że zasady w ustawie wzorowej zawarte, zastosowane u nas być mogą, przy uwzględnieniu różnic w urządzeniach krajowych i w zamożności mieszkańców, o których wzmiankę przy rozbiorze rozdziałów uczyniliśmy. Dodać tu winniśmy jako ogólną radę, że ustawy stowarzyszeń stanowią mające prawo dla stowarzyszonych powinny mieć redakcyę jasną i zwięzłą, wątpliwości wszelkie usuwającą. Nie mają one zawierać drobniejszych urzędzeń wewnętrznej organizacji, które miejsce swoje znaleźć powinny w regulaminie. Regulamin wewnętrznej organizacji, każde stowarzyszenie ułożyć sobie powinno. Celem onego jest ułatwić wykonanie ustawy



szczegółowemi urządzeniami, zmieniać się mogącemi stosownie do potrzeb każdego stowarzyszenia, usposobienia osób ono składających, oraz okoliczności czasu i miejsca. Regulamin zawierając powinien przepisy dotyczące poboru składek, wskazywać czas i miejsce, w którym mają być przyjmowane, sposób udzielania wsparcia, urządzać posługę lekarską i apteczną, oraz porządek czynności, zebrań ogólnych, stanowić kary na zakłócających tenże porządek, na opóźniających się w uiszczaniu składek, na niedopełniających przepisów lekarza, mianowicie przez przedwczesne zajęcie się pracą; słowem na przekraczających rozmyślnie przepisy ustawy. Do porządnego prowadzenia interesów Towarzystwa potrzebna jest niezbędnie dokładna rachunkowość, a zatem zaprowadzenie ksiąg kassowych, rejestrów bierczych, książeczek dla każdego stowarzyszonego, niemniej szematów kartkowych dla lekarzy zapisujących wizyty i przepisy dla chorego. Ze szczegółami temi jakkolwiek drobnymi warto się obeznąć, chcąc stowarzyszenie wzajemnej pomocy z dobrym skutkiem w życie wprowadzić. Zakończamy tę pracę wiadomością, która zapewne czytelnikom przyjemną będzie. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, które w ostatnich mianowicie latach szeroko i pomysłnie działalność swoją rozwinęło, zrobiło już podanie do Rady Administracyjnej z prośbą o upoważnienie go do zawierania stowarzyszeń wzajemnej pomocy w Warszawie na następujących zasadach:

1. Każde stowarzyszenie wzajemnej pomocy przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności związane, będzie miało ułożoną dla siebie osobną Ustawę przez Towarzystwo Dobroczynności zatwierdzoną, której wykonania Towarzystwo przestrzegać będzie.

2. Członkiem stowarzyszenia może być każdy mieszkaniec miasta Warszawy, bez różnicy wyznania, zamieszkały w niem pewien przeciąg czasu, który ustawa oznaczy. Kobiety do stowarzyszenia należeć mogą pod warunkami przez każdą Ustawę określonymi.

3. Stowarzyszenia składać się będą z Członków rzeczywistych i honorowych. Członkami rzeczywistemi są ci, którzy składki wnoszą i z dobrodziejstw stowarzyszenia korzystają; — Członkami honorowemi zaś ci, którzy pomocą, radą, darami lub składkami do dobra stowarzyszenia przyczyniają się, ale z dobrodziejstw stowarzyszenia nie korzystają.

4. Do zawiązania Stowarzyszenia potrzeba najmniej 50 Członków rzeczywistych, więcej zaś nad 500 takich Członków jedno Stowarzyszenie liczyć nie może.

5. Stowarzyszenia zarządzane będą przez Prezesa, jednego lub kilku Vice-Prezesów, Se-

kretarza, Kassjera i Członków wybranych do pomocy w Zarządzie, których liczba i obowiązki zależeć będą od rozległości działań Stowarzyszenia i liczby osób ono składających.

Prezesa mianuje Towarzystwo Dobroczynności; innych Członków Zarządu przy zawiązaniu każdego Stowarzyszenia na raz pierwszy mianuje także Towarzystwo Dobroczynności; — następnie zaś Zebranie Ogólne stowarzyszonych wybierać będzie Członków Zarządu z pomiędzy Członków rzeczywistych i honorowych.

6. Aby być przyjętym do Stowarzyszenia, potrzeba być przez dwóch Członków lub przez Zarząd przedstawionym Ogólnemu Zebraniu, które prostą większością bez dyskusji o przyjęciu stanowić będzie. Członków honorowych mianować będzie Zarząd.

7. Zebranie Ogólne miewać będzie posiedzenia kwartalne.

Zarząd odbywa posiedzenia raz co miesiąc a nawet i więcej razy, jeżeli tego potrzeba wymagać będzie.

Celem Stowarzyszeń wzajemnej pomocy być może:

- a) zapewnienie pomocy lekarskiej i aptecznej choremu Członkowi;
- b) dawanie zapomogi w pieniądzech lub żywności w czasie choroby Członkowi lub jego rodzinie;
- c) zaspokajanie kosztów pogrzebu zmarłego Członka i jego żony;
- d) dawanie jednorazowego wsparcia żonie lub dzieciom nieletnim, na ręce opieki po śmierci Członka;
- e) ułatwianie Członkom nabywania przedmiotów do życia potrzebnych, oraz inne materialne pomoce.

9. Udzielanie wyżej wymienionych pomocy, zależeć będzie od wysokości składek od Członków rzeczywistych, które ustawa każdego Stowarzyszenia oznaczy.

10. Prócz tego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy będą mogły zobowiązywać się do udzielania Członkom swoim po dojsciu ich do pewnego wieku pensyj dożywotnich, lecz w takim tylko razie, jeżeli Towarzystwo Dobroczynności będzie miało przekonanie, że fundusze Stowarzyszenia są na to dostateczne.

11. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nie będą mogły w Kassach swych zatrzymywać funduszy większych, jak tylko do wysokości złp. 2,000; przewyżkę są obowiązane składać tam, gdzie Towarzystwo Dobroczynności wskaże.

12. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności wykonywać będzie bezpośrednio opiekę nad zawiązanemi przez siebie Stowarzyszeniami wzajemnej pomocy, przeglądać ich rachunki i takowe kontrolować, delegować Członków swoich

na zebranie ogólne, załatwiać spory między Członkami a zarządem, jako też między stowarzyszeniami wyniknąć mogące, a o stanie tych stowarzyszeń, ich funduszów i t. d. zamieszczać wiadomości w sprawozdaniach rocznych przez siebie wydawanych.

13. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy będą w prawie przyjmowania darów i wszelkich legatów sobie przekazanych, te ostatnie jednak przez pośrednictwo Towarzystwa Dobroczynności do zatwierdzenia Rządu przedstawiane będą.

14. Rozwiązanie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy i likwidacya jego funduszów następo-

wać będzie mogło jedynie za upoważnieniem i współdziałaniem Towarzystwa Dobroczynności.

Ogólne te powyższe zasady służyć będą do ułożenia Ustaw dla każdego Stowarzyszenia związane pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Czytelnik przekonae się może że zasady przez Towarzystwo przyjęte oparte są na szerokiej i liberalnej podstawie, a czujna opieka onego spodziewać się dozwala że dobrze prowadzone będą.

Ludwik Górski.

## NA MOGILE.

— Wieczór zapadał, zwierzyńiecka wieża  
Modliła się jękami rozbitego dzwonu,  
Co Zdrowaś Marya, słowa mówiła pacierza,  
Tak ponuro i tęskno jak przecucie zgonu.  
Spłątane szumem wiatru i szelestem fali,  
Tony leigły, jak cienie godzin przemarzonych:  
Tonęły w głębi serca jako ostrze stali,  
I grały w duszy tęskny psalm za utopionych.

Edmund Wasilewski. — SKARGI DRZEW.

Na rozrukanych skrzydłach pary, pędzisz wędrowcze z stron dalekich do sędziwego grodu Piastów, oglądać szare glazy murów porośłych pleśnią lat tysiąca; uderzyć czołem w progu świątyni, odwiecznych świątyni Bolesławów; odnowić serce czystym źródłem, żywym źródłem miłości ojczyzny; skapać myśl tęskną w wspomnieniach przeszłości, oblać lżą zimno marmury katedry, ożywić ducha nadzieją i wiarą, patrząc na błękit nieba rozłoczony pogodnie, jasno, nad miastem Krakusa; patrzeć na złoty, igrający promień słońca w błyszczących szczytach licznych wieżyc, w zmarszczonych filach ukochanej Wisły, odbijającej Wawel w wód zwierciadło.

Gwizdże machina, tętnią łoskotnie koła żelazne o twarde szyny, bucha dym czarny, pary obłoki kryją przed wzrokiem wzgórze przeczudne i stary gród. Ginie wrażenie pięknych widoków, ściany wagonu cieśnią widnokrąg, węzielnym oknem miga, przelata, zamek Teneczynski, źródło Krzeszowskie, Wola Justowska, Kościuszki grób. Jak błyskawica, olśni, oświeci, mignie przed okiem nagle i w głębszą pogrąży noc, tak ten kraj cudny, ledwie widokiem błysnie czarownic, już ginie wmgło. Huk, świst, trzask, gwar, dym, mgła, chaos, wrzawa, oto korzyść dziwniej jazdy. Coraz przecieź wolniej

bieży szereg wozów, zwalnia, zwalnia, gwizdże jeszcze, potem tylko głuchy turkot i już wobręb dworca wchodzi; nakoniec dosięga wzniesłego budynku, lokomotywa wypuszcza wrzątek, dyszy już wolno i uprzykrzony łoskot ucicha, gwizdanie ustaje, a cały pociąg powoli zatrzymuje się w głębi krakowskiego dworca kolei żelaznej.

O nie tak, nie tak zbliżać się należy do Romy Polskiej, Syonu i Mekki. Wniądź tam wędrowcze z odległych stron naszych z kijem pielgrzymim, z rozjaśnionem czołem, przy krwistych zorzach wschodzącego słońca, przy polnych ptasząt porannej modlitwie, z hymnem płynącym do Stwórcy wprost z duszy, przy miłem technieniu porananych wietrzyków, z myślą przeczystą, wzniosłą, nastrojoną na nutę Bożą technieniem Archaniola, z sumieniem czystym jak Krynicy źródło, z miłością dla tej ukochanej ziemi, uciec grobowce wielkich twych naddziadów.

Gdy od strony zachodniej przybywasz do Krakowa, oko two wędrowcze spotyka najprzód na szczycie wzniosłej góry po lewicy, wynurzające się z czarnego boru, dwie bieluchne wieże kamedulskiego eremu, które błękit ciemno-lazurową barwą otula. Oświecone złocistym słońcem uśmiechają się do ciebie przyjaźnie witając i zapraszając w gościnę. Chwilę, chwilę pocze-



kajcie wdzięczne wieżyczki i na was przyjdzie kolej, ale teraz wybaczcie pilno pielgrzymowi do grodu, starcowi pierwszeństwo oddać należy. Cóżby powiedział stary Wawel, gdyby z owęj drogi do was zboczył, gdyby mu przynajmniej z daleka nie oddał pokłonu.

Mijasz górę bieląską, jakiz precudny przed tobą rozściela się widok. Wprost wytrysnął las wieżyc, złocistych kopuł i czerwonych dachów szeroko rozpartego miasta, po nad wszystkie góruje zamek krakowski, jak niegdyś nad całą górował ojczyzną. Na prawo Wisła toczy się wspaniale opierając się o wzgórze Lasotni, na lewo wzniosły grzbiet, a na nim sterczy grobowiec-góra, ręką pocziwych usypany ludzi. Pójdź! pójdź! tu cię czekam przybysz, pójdź upaść na kolana, zmówić pacierz do Stwórcy, tu bliżej do nieba, prędzej modlitwa doleci. Pójdź tu odetchnąć pełną piersią, bo powiew wiatru niesie ci z Tatrów ożyweży strumień górskiego powietrza, w przelocie chwytając w sobie kwiatów na wzgórzach Lanckorony i Tyńca rosnących, bo kapryśne zataczając koła, musnął w swym biegu wierchołki mogił Krakusa i Wandy i o Wawelu potracił krzyże.

Witaj, witaj bracie z stron odległych, pałaca żądza zwiedzenia krakowskiej ziemi, jak rozkaz Boży popędziła cię w te strony: witaj na rodzinnym zagonie do całej Polski należącym, bo wzgórze na którym stoisz, serce narodu miłości pługiem wyorało.

Tyś tu poraz pierwszy, zachwycasz się nowym dla siebie widokiem, pijesz chętnie z rzeki wspomnień, nasycasz się rozrzutnością przyro-

sku jutrzienki i przy wschodzącem słońcu i przy łunie zachodu, i wśród ciszy nocnej pod sklepieniem gwiazdzistego nieba.

Ach ileż się tu zmieniło.....

Niegdyś tu ciche wzgórze gdy rozjaśniał dzwonek  
I pierzchnęły mgły szare przed promieniem słońca,  
Oko biegło daleko — szeroko bez końca —  
Aż tam pod sine Tatry: a pustelni dzwonek  
Rozmarzał tęskną duszę pieśnią Serafinów;  
Dźwiękom podrzucał słowik z namiotu leszczyny;  
Ogień młodzieńczej piersi snuł złote tkaniny.  
Wiary — nadziei — wspomnień.... palil żądzą czynów.  
Niegdyś tu królowa cisza... wielka, święta,  
Błogość drgała w powietrzu — Starzec srebrno-włosy  
Kłęczal przy grobie wodza, z którym dzielił losy,  
Patrząc jak u stóp wzgórze igrały wnuczęta,  
Tych co wraz z nim przed laty szli z wrogiem w zapasy.  
Szumiał gaj Bronisławy, a wietrzyk zbudzony  
Z maryackiej wieży wzniosłe niósł hejnału tony,  
Lub piosenkę pastuszą powtarzały lasy.

Dzisiaj.... o patrz wędrowcze jak się tu zmieniło:  
Potężne mury twierdzy mogile obsiadły,  
Pierzchnęły piąszeta z gaju i kwiatki poblady.  
Piersz góry w szmaty zdarta straszną prochu siłą,  
Z pustelni śladów nie ma — w mogile śpi stary,  
Dzwonek umilkł na zawsze, ściechła pieśń pastusza,  
Wyciętych krzewin gaju wietrzyk nie porusza;  
Tylko pośród skal nagich białą lżą ojców mary,  
Tylko skowronek w chmurach tęskną skargę dzwoni,  
Tylko wicher żalony o paszczę działa trąca.  
Pielgrzymie! po twęj twarzy splywa lża gorąca....  
Obcy zniszczyli urok czarownej ustroni.  
Pomnik ten, wielkiej wodza wzniesiony pamięci,  
Skrył się w jedyny wolny tej ziemi zakątek.  
Tu myśl weselszych marzeń, cudny snuła wątek,  
Dziś i ten świętokradztwem zelżony.... Przeklecił!...

Czy widzisz ponad Wisłą ten budynek biały, przeglądający się w drżących marszozkach fal wiślanych? Wdzięczny jak blada róża w zielonej



Klasztor Zwierzyniecki.

dy i dziejów. Jam wzrósł na tém wzgórze, od lat niemowlęcych, oddychałem rozkoszną wonią kwiatów i ziół u stóp jego rozścielonych i o brza-

rowniance, wabny jak dziewcze nóżki kąpiące w strumyku. Pyszni się cudnym strojem dwu piętrowych arkad, zdobny murów klasztornych



zębatą koroną; na szczycie sterczą dwa krzyże, wieżycę czuwa na straży, mur ścisnął biodra dziewicze, a stopy Wisła obmywa.

Toklasztor zwierzyniecki, schronienie cichych dziewic, które swe życie, pragnienie, nadzieje, w tych murach zamknęły. W ustroniu tём Odrowążów córa, pobożna siostra Jacka świętego, a siostrzenica Iwona, tych miejsce patronka, żywot swój spędziła.

Codziennie z ranną jutrzeńką biegła na szczyt góry, który dzisiaj zaległa twierdza. Tam łącząc niewinne modlitwy z wdzięcznym szczebiotem ptasząt, prosiła Boga za ojczyznę mogolskim najazdem pustoszoną.

W Krakowie biją uroczyste w dzwony, ogromny rynek zapełniony ludem, w uroczystym pochodzie obnoszą kapłani Chrystusowe Ciało po mieście. A w tём z maryackiej wierzy uderza strażnik na trwogę. Tłumy dzikich mogolów lecą pędem pod miasto; płoną włości klasztorne, dym zachodnie ćmi słońce, — struchłał lud, pieśń pobożna mrze na ustach kapłanów.

W tём z tłumów przerażonych, dzielny Włóczek wyskoczy i chorągiew cechową pochwycił w dłoń i woła: hejże wiara na wroga. Z chorągwi błysnął śnieżny ptak: oręż błyszczy, lud rozżarty za zwierzyniecką wypada bramę.

I nim w warkocz nocy słońce włosy zwilo,  
Na wiślanym brzegu Tatarów nie było.  
Odbiegli zdobyczy i duszy odbiegli,  
I trupów taborem zwierzyniec zalegli. (\*)

Na pamiątkę szczęśliwego odparcia tego napaadu, lud krakowski co rok święci uroczystość konika, w oktawę Bożego Ciała. Jeden z Włóczków na wypchanym koniu hareuje po mieście, a w wigilję dnia tego w zwierzynieckim klasztorze zakomicom na dziedzińcu klasztornym wyprawia skoki.

Kiedy zachodzące słońce oświeci krwawym odbłaskiem klasztorne mury i dzwon rozbity ze szczytu wieży, ponurym jękiem wrzuszysz powietrze, za utopionych zanosząc prośby.... O jakież pióro opisać zdola straszne wrażenie gniotące pierś!..... Dzwon uderza

dziesięć razy — zwolna w przerwach minutowych, a za każdym uderzeniem pierś struchlała dreszcz przeszywa i lodowem zimnem ścisną... Zda się, że jęk utopionych z dna rzeki woła na ciebie — zda się, że jej chłodne fale nowych jeszcze ofiar pragną — ciągną w czarą swą otchłań.

Na wschód słońca zamek wawelski, królów wspaniałe grobowiec siedmią wieżami tęsknie wystrzela do nieba. Czyż mu tu ciasno na ziemi ojezystej? Czyż radby wydrzeć się w błękity niebieskie, by tam wolny od trosk ziemskich swobodnie odetchnął. — O nie... on za silnie spojony z losami swęj ziemi, raczej gruzami zalegnie jej łono i obrzymim szkieletem błysnie potomkom dalekim, stając się ciągłym wyrzutem sumienia dla śpiących w mogiłach, a przestrogą dla późnych pokoleń. A może... może jeszcze w starości zaświeci mu słońce weselsze, może jeszcze wzniesie dumne czoło, przesyłając Tatrom uroczystą Zygmunta pieśnią wieść o swém odrodzeniu.

A dalej jeszcze w samém sercu miasta wznoszą się dwie maryackiego kościoła wieże: wielkie serca przodków ogromne świątynię wznosiły Bogu. Dziś skarleli potomkowie; jeżeli uznają potrzebę wzniesienia kościoła Temu, z którego Opatrzności wszystko mają, to stawiają śmieszne klateczki, filigranowemi wieżyczkami niesmacznie ustrojone, przeladowane drobnu-

ch nemi ozdobami, świadczącemi o ciasnym sercu, braku ducha, zepsutym smaku. Myśl budowniczego w ciasnym kółku rachuby zamknięta, nie potrafi skryształizować się w potężne mury. Interes własny ziemski łączy się ślubem z kamienną poezią planu, a z takiego małżeństwa śmieszne rodzą się karły, urągające Panu Stworzenia. Oty co nędznym plodem nędzniejszego ducha, odważasz



Zamek Królewski.

się wznosić świątynię Bogu, stań naprzeciw maryackiego kościoła, wzniosł wzrok twój wie-

(\*) Edmunda Wasilewskiego: Konik Zwierzyniecki.



cznie do ziemi przykuty, ku błękitowi w którym kąpie się szczyt świątyni, spojrzysz i zadrżysz od wstydu, bo imie twe na długie lata przykute do twego dzieła, stanie się pośmiewiskiem potomości.

Złocene wasze świątynie, wypieszczone, wy-cackane to salony, w których wzrosliście, godne zniewieściałego pokolenia, ale nie Stwórcy.

Wnętrze Odrowążowej świątyni to przepaść dla oka, otchłań dla ducha. Las gotyckich kolumn spleta się wierzchołkami w gałęziste sklepienie, długie i wązkie okna tylko w południowych godzinach przy pogodnym niebie, rozświetlają tę obszerną świątynię, w której od sześciu wieków wznoszą się pobożne pienia i modlitwy.

Czarne marmurowe ołtarze żalobnym strojem odbijają od sędziwych murów, wysokie sklepienie wiąże je śmiałym a lekkim rzutem, ramiona krzyża łączą je ślubem wiary: znać że w tych miejscach Stwórcą przebywa, że Jego wielkość pojmowali ojcowie nasi.

We drzwiach stanąwszy głównego wnijścia, oko przebiega całą długość świątyni i nie spocznie, aż na ołtarzu wielkim, wyciętym z drzewa ręką Wita Stwosza.

Szczyci się Kraków tём wspaniałóm dziełem, bo myśl Krakowianina wywiodła je z nicości. Naprózno niemcy wyciągają dłoń

chciwą, ażeby tego mistrza nam wyrzeć, jak pragnęli skraść Kopernika. Wszystko co nasze, co nam najdroższe, co naszą chwałą, giermańskie plemie usiłuje sobie przywłaszczyć. Lecz choćby nawet nicistniały niezbite dowody, że to własność nasza, to już sama harmonia stworzenia, myśl uwieziona w tych olbrzymich postaciach, powaga, męskość i surowość lic, zacność wyrazu i ten Boży pokój rozlany w rysach wymownie świadczą, że nie Arminiusowych wnucząt to dzieło. O wielki mistrzu, dopókiś w twym grodzie rodzinnym wcielił duszę swą w te posagi, słodkiem weselem płynęły dni twoje; błogosł nadziomska wiodła cię w niebiosa, a technienie Boże spływało na ciebie i z pod twój ręki nie-

bianie wybiegli. Lecz gdyś raz na giermańskiej stanął ziemi, i oddech jej lodowaty wciągnął w piersi, wnet ją ciężar przywalił nieznany, myśl zgnieciona przypadła do ziemi i zamiast dla Stwórcy ołtarzy, kułes dłutem grobowe pomniki; dusza żywcem zstąpiła do grobu, wlejąc ciało zbolale za sobą, zagasł płymyk chwijnego żywota, w ziemi prochy drżą jeszcze męczarnią, tęskniąc ku ziemi rodzinnej. Jak za czasów Gerona, jak za twych czasów Wicie, jak za chwil naszych, giermańska ziemia to przepaść pożerająca słowiańskie plemie. Czy pojedynczo, czy gromadą, czy przed tysiącem lat czy dziś, zawsze to samo.



Kościół Maryacki.

Kiedy organ wspaniałe tony rozpuści po tych przestrzeniach, gdy dymy kadzideł zakryją łuki sklepien i olbrzymie postacie świętych w ołtarzu Wita Stwosza fantastycznym ruchu ożywią, z tysiąca piersi pobożnych chrześcian płyną modlitwy ku tronowi Boga. Trąby i kołty muzyki kościelnej, w dniach uroczystych hymn tryumfu wznoszą; lud przenikniony zachwytem pobożnym, ogląda Stwórcę swego w pełnej chwale i przed potęgą na twarz upadając, czuje swą małość w obec króla królów, drży przerażony wielkością Pana Zastępów i korną modlitwą stara się Jego sprawiedliwość przebłagać.

Lecz gdy w wieczornej godzinie świątynia pustką stanie, zmrok osiadzie na jej kolumnach, i purpurę, złoto, marmury, ciemność stopi w jedną barwę nocy, a wierny, uciśniony ziemskim cierpieniem, z przepelnionem sercem bólem i wspomnieniami, upadnie na kolana pod jej sklepieniem; wtedy w duszy modlącego zacierca się wyobrażenie groźnego niebios mocarza, a tkliwy ojciec ku stęsknionemu wyciąga ręce. Wtedy nie przestrasz niezmiernej potęgi, ale ufność w nieskończone miłosierdzie myśl przepelnia; wtedy swobodniejsza modlitwa, gorętsze lzy, tkliwe zetknięcie się skolatanego ducha ze swoim Stwórcą, ze swoim dobroczyncą; wtedy przeczucie ulgi ogarnia ufnością przeniknione serce i modlący się opuszcza świątynię z pocie-



chę, wiarą, nadzieją. A gdy północ czarnym kirem powlecze te ściany i płomyczek drżący, blady, przed ołtarzem miga, pusto, glucho, ludzkie technienie nie znieważa ciszy, tylko krąży pośród kolumn Stwośza cień znekany, i czyścowe znosząc męki przed ołtarzem kłęka, zatapiając wzrok zbolały myśli swęj wcielonej. Dźwigasz mistrzu ciężar kary, cierpisz długie wieki, za to tylko żeś porzucił twą ojczystą ziemię.

Zmrok wieczorny zapada, spojrzymy jeszcze z mogiły ku miastu. Tam gdzie wyniosła kupała kościoła świętej Anny, sterczy ponad domami, czy widzisz ten podwójny szczyt zębaty czerwonego muru, rysujący się na pobladyłm błękitcie?... To Kollegium Jagiellońskie, to myśl ukochanej Jadwigi przez Olgierdowego obleczone ciałem syna, to dusza Akademii Krakowskiej, wielka ojczyzna, *Alma Mater*, tysiąca mężów, którzy wyszli z jęj łona na służbę ojczyźnie.

Dopóki kwitnęła Polska pod berłem Jagiellonów, kwitnęła i Akademia Krakowska. Znałe są dzieje jęj upadku. W opuszczonej przez królów stolicy, brakło ręki troskliwego ojca, coby jęj mury od ruiny ocaliła. Upadło też Kollegium Jagiellońskie, popękały mury. Rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej postanowił podźwignąć i wzmocnić ten szacowny klejnot przeszłości. Odnowiono

kollegium, ale niestety, zanadto świeżą szatą obleczone starca. Te cynkowe dachy, te tynkowane mury różową powleczone barwą, dziwnie odbijają od szkieletu ścian gotyckich, od starożytnych arkad kamienną koronką dzierganych.

Był czas smutnej pamięci, kiody opiekunowie miasta, stroili ie z zawziętą kokieterją, niestosowną dla poważnego starca. Ręka opiekunęcza różowała mu i bielila lica, zagladzała zmarszczki, zburzyła ratusz cacko gotyckiej Kazimierzowskiej architektury. Groziła nawet tym samym losem Sukiennicom, najwspanialszej ozdobie Krakowskiego rynku. Wtedy to także zasypano smoczą jamę; gdyby dłużej tak pogo-

spodarowali ówczesni Wandalowie, gdyby im sił pieniężnych starczyło, któż wie coby uczynili z tym starym skarbcem naszej przeszłości.

Trudno się dziwić tęj manii restauracyjnej. Restauracya była w Europie w epoco owęj na dziennym porządku. Ludwik XVIII restaurował Francję, dla czegoż senat nie miał restaurować Krakowa? Szczęściem odnowienie Kollegium Jagiellońskiego znacznie później przepadło, bo w szale restauracyjnym zburzonoby zapewne szczyty gotyckie, nadano oknom kształt nowoczesny i włoskim ozdobiono dachem.

Wewnątrz przedsionka Kollegium jest mieszkanie Jana z Kent, naprzeciw niego mała kapliczka. Przed kratą drzwi pierwszego, codzień widzieć możesz modlących się studentów z silną wiarą, że opiekun młodzi łatwiej od surowego nauczyciela przebaczy zaniechanie i uchroni modlącego się od recytowania nieumianęj lekcyi. Szczęśliwa młodości, jakże życzenia twe skromne.

Kollegium obejmuje w swych murach jeden z największych skarbców Krakowa, księżnicę akademicką. Tam ujrzysz mnóstwo dzieł nader rzadkich, tam *liber magnus*, długo miana za księgę c z a r n ą Twardowskiego, otwora ci karty pergaminowe, tam kosztowne rękopisy, tam najdawniejsze zabytki sztuki drukarskiej, tam podpisy wszystkich monarchów, rzewno obudzają wspomnienia.

Lecz wyjdźmy ztąd, tygodnie nie wystarczyłyby na poznanie tych wszystkich pamiątek, a nas czas nagli, dzień się ma ku schyłkowi. Odwróćmy wzrok od tęj nazbyt bliskiej, a nader niemiłej przeszłości. Odwróćmy wzrok wędrowczy, a raz jeszcze, dopóki starczy nam światła, rzućmy okiem na Kraków.

Słońce zapada za bielańską górę, w czarnych gałązkach lasu drga ostatni promień, jeszcze łuna zachodu purpurzy gród stary, szyby kościelnych okien płomieniem goreją, iskrzą słonecznym blaskiem pozlucano kulo.... Blask drży....



Wnętrze Świątyni Maryackiej.



chwieje się.... blednieje. Ostatni promień ga-  
 śnie... ostatnia chwila dnia, a potem... ciemność.  
 Korowodem czarne  
 ptaki z nad Maryac-  
 kiej płyną wieży i  
 krakaniem oznajmu-  
 ją, że dzień pierzcha  
 przed cieniami, jak  
 obrzydłe stado kru-  
 ków na biesiadę le-  
 cąc trupią, przeraża-  
 jąc lud znękany we-  
 sołością swą grobo-  
 wą. Czyż na ucztę  
 pośmiertną pędzi  
 stado drapieżne,  
 czyż zwietrzyło  
 gdzie trupa że tak  
 kraka obrzydłe.  
 Kruki, kawki, ga-  
 wrony, gwarną ra-  
 dość wstrzymajcie,  
 mury zamku skaliste  
 nie rychło legną  
 w gruz to tylko za-  
 chód słońca, a nie  
 ciemność bez końca.

I cóż nam po tej  
 wędrówce, serdecz-  
 ny bracie przycho-  
 dniu, dla czego ze  
 snu budzimy odwie-  
 czne mury stolicy.  
 Dla czego ja niebaczny, pierś twą rozdarta  
 wspomnieniem i w świeżą duszę twoją, goryczy  
 napój wlał?

Znijdźmy ztąd i zapomnij żeś tu kiedy był.  
 Pamięć to zły przyjaciel, nęka pierś rozdartą,  
 wspomnienie oł-  
 wkiem cięży, sen spe-  
 dza z strudzonych  
 powiek. Pamięć to  
 potwór straszliwy,  
 myśl obrazem swym  
 przeraża,.. dziś w po-  
 twory świat nie wie-  
 rzy i z wstrętem od-  
 pycha je; precz  
 z wspomnieniem,  
 znijdźmy ztąd.

Jeśli serce zimne  
 twe, jeśli kochasz  
 spokój, sen: jeśli po-  
 dmuch ten wieczor-  
 ny chłodem wspom-  
 nienię ziębi cię, precz  
 precz... uchodź ztąd!

Lecz jeśli jeszcze  
 w piersi twojej ogni-  
 ste serce bije, jeśli  
 wspomnienie ostrzem  
 stali przenika twoją  
 duszę, jeśli wzrusze-  
 nia dreszczem wrzą-  
 cym przeszłość po-  
 trąca struny i krew  
 gorąca strumieniami  
 oblewa męskie lice,  
 jeśli na rozpalonem  
 oku zasycha iza go-  
 raca, i duch się korzy przed olbrzymem, które-  
 go widzisz ztąd, — o bracie mój, zostańmy tu,  
 podaj mi dłoń, nad nami Bóg!

**W. L. Anczyc.**



Dziedziniec Jagiellońskiego Kolegium.

## MODLITWA SIEROT

# ZA DOBROCZYŃCÓW.

(myśl z Lamartina).

O Stwórco świata, Ojczy jedyny!  
 Co o najmniejszym pomnisz robaczku,  
 Ty co rozumiesz skargę ptaszyny,  
 Szum fal, szmer listków na drobnym krzaczku;

Boże! co koisz najcichsze jęki,  
 Co uciśnionych wspierasz miliony,

Ty co sam tylko wiesz z czyjjej ręki  
 Grosz do ubogiej wpada skarboncy;

Boże! co siejesz na jednej niwie  
 Ziarna niedoli i obfitości,  
 By z lez i szczęścia złączonych tkliwie,  
 Wzrastały kwiaty bratniej miłości;



Racz zwrócić święte źrenice Twoje  
Na dobroczynców sierocęj mlodzi,  
Zmień naszą wdzięczność w pociechy zdroje,  
W skarb łaski co ich litość nagrodził!

Z nas się tu żadne ani spodziewa,  
Znając ich z serca, poznać z postaci,  
Bo nigdy nie wie ich ręka lewa,  
Co czyni prawa dla biednej braci;

Lecz Ty o Stwórcol któremu znani  
Ci, co z biednemi chleb dzielił skrycie,  
Spraw, niech litosnych troska nie rani,  
Ich ojcom, matkom daj długie życie,

Błogosław skrzętnęj pracy dostatki,  
Niech je złe mija, zawiść nie plami,  
I niedopuszczaj, aby ich dziatki  
Zostały w wiosnie lat sierotami!

J. Chęciński.

## CO TO JEST DOBRZE ZROZUMIANA OSZCZĘDNOŚĆ?

Jest to powszechnie uznanym pewnikiem, że praca i oszczędność są głównym źródłem dobrego bytu osób i rodzin pojedynczych, a tym samym bogactwa kraju całego; że przeto pracować i oszczędzać jest obowiązkiem każdego dobrze myślącego człowieka.

Oszczędność daje pojedynczemu i rodzinom byt niezależny, możność kształcenia się i starannego wychowywania dzieci, możność niesienia usług w potrzebie uboższym i społeczeństwu.

Oszczędność gromadzi kapitały, które współdziałaniem swem potęgują wypadki pracy pojedynczej i zbiorowej, podnoszą rolnictwo, wszelki przemysł i handel, a co najważniejsze dają środki do rozkrzewienia oświaty i cywilizacji, a tym samym są jednym z najdzielniejszych czynników, posuwających ludzkość i narody na drodze postępu. Z pomocą kapitałów rozpościera się po świecie sieć różnego rodzaju środków komunikacyjnych, któremi światło i cywilizacya chrześcijańska do ostatecznych kończyn ziemi dostawać się usiłuje. Pomocą kapitałów powstały owe niezliczone zakłady, z których oświata wszechstronne po świecie rozpromienia panowanie, lub gdzie sieroctwo, niedola lub kalectwo znajduje przytułek i opiekę. Pomocą kapitałów nakoniec dźwignęły się owe wspaniałe przybytki, w których lud wierny gromadzi się oddać Bogu cześć i chwałę.

Kapitał materialny zasila tym samym i jest środkiem wytwarzania się kapitału duchowego to jest moralnego i umysłowego, który największym jest skarbem w życiu narodów, to jest warunkiem ich bytu, znaczenia i siły. Każdy przeto oszczędzony grosz jest ową kropelką, zwiększającą kapitał narodowy materialny, który tak potężnie przyczynia się do podniesienia kapitału duchowego. Oszczędność jest tedy jakoby społeczną cnotą, ale tak jak wszystko w rękach człowieka łączy z dobrego w złe, z cnoty w obłąd,

z szlachetnego uczucia w namiętność się przedzierzga, tak samo jest i z oszczędnością. Trzeba sobie ją przeto jasno określić, bo od niej do chciwości i skapstwa bardzo niedaleko, a przywary te są dowodem najwyższego upadku ducha człowieka, zmaterializowania jego pojęć i moralnej niemocy społeczeństwa, w pośród którego zagnieździćby się potrafiły.

Oszczędność w prawdziwym i szlachetnym tego wyrazu znaczeniu nie jest ową niepohamowaną chucią zbierania grosza, dla bałwochwalczej miłości jego, ale jest owym zacnem panowaniem nad sobą samym, jest owdładnięciem zbytecznych żądz, namiętności, upodobań, przywar i nie koniecznych potrzebnych nawyknień, które to społeczeństwo łączy wyprowadzają człowieka z granic umiarkowania, odbierają duszy jego i ciału hart, czynią go zniewieściałym i niezdolnym do wyższych uczuć, do dzielnych i pożytecznych pomysłów, do rozumnych czynów, poświęceniem i miłością Boga, Ojczyzny i bliźniego nacechowanych. Słaba bowiem natura ludzka ma w sobie samej moc różnych wrogów, toczących, jak robactwo, byt pojedynczych osób i rodzin; wrogów, którzy tym samym organizm społecznym w niemoc przyprawić są zdolne. Ich tedy owdładnienie jest owym wielkiem zadaniem przymiotu, oszczędnością i umiarkowaniem zwanego.

Źródłem i początkiem oszczędności nie jest i być nie powinna tedy miłość grosza, ale miłość cnoty. Oszczędnie, to jest z umiarkowaniem, należy żyć nie dla tego, aby skarb ziemski uciął, ale dla tego przedewszystkiem, aby duch nasz był panem siebie, a nie sługą ciała i jego wymagań; aby żywot nasz cały był według praw Bożych, a nie według niepomiarkowanych częstokroć zachceń naszych. Tak pojęta oszczędność jest godna miana cnoty, bo jest wynikiem prawdziwej zacności i siły ducha, pracy nad sobą samym, a czujności sumienia nad życiem



i postępkami naszymi. Tak pojęta oszczędność w umyśle narodu całego byłaby miarą jego udoskonalenia moralnego i niezmiernej siły i zaenności duchowej. Ludzie i społeczeństwa w ten sposób oszczędność pojmujący, możnemi stać się mogą w duchu i łatwo do wszelkiej pomyślności przyjść są w stanie, bo pracy ich towarzyszyć nieomieszka najpotężniejszy współczynnik, to jest błogosławieństwo Boże, bo na nich sprawdzi się muszą słowa Chrystusa: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego, a to wszystko inne przydane wam będzie.”

Człowiek, a tém samym i naród cały jest w niewątpliwym upadku wtedy, kiedy oszczędność, rządność, umiarkowanie obcemi mu się stały. Samo wspomnienie chwil takich w życiu człowieka i narodu głęboką przejmuje boleścią, bo głębokie i dotkliwe są rany, jakie chwile one zdrowiu i sile społecznej zadawać zwykły. Kiedy młodzieńcze miasto pracy usilnej, by pożytecznym stać się członkiem narodu, hulaszczono i marnotrawnie czas swój spędza; kiedy kobieta miasto świętych obowiązków, rodzinnych i domowych, płci swój właściwych, przeważnie odana jest strojom, uciechom, podróżom; kiedy człowiek dojrzały, miasto, pracowicie ze stanowiska, z kolei losów mu przypadłego, nieś krainie usługi i rządnie kierować swojem położeniem, lubuje się w nierządzie moralnym i mate-

ryalnym; kiedy uboższy nie pracuje uczciwie a z przeczornością nie odkłada grosza na starość, na wypadek choroby lub kalectwa; kiedy bogatszy nie żyje z umiarkowaniem, aby tém więcej dzierżyć środków na pożytek uboższych i społeczeństwa, wtedy to biada ludziom, biada narodowi. Chwile za to upamiętania są zwiastunami odrodzenia moralnego: bodajby one wrosły i wcieliły się stale w obyczaj narodowy, — a wówczas za uzacnieniem ducha ogólnego pójdzie błogosławiony wzrost bogactwa rodzin i narodu całego, stosunkowa zamożność, cnotą uwieczniona, zamieszka chaty zarówno jak i domy możniejszych, a co najważniejsza grosz zacnie zebrany, zacnie też i z godnością będzie użyty. Przeciwnie grosz checiwą i niecną ręką ucinłany, grosz skalany krzywdą bliźniego, grosz niegodnie nabyty i drugiemu wydarty, przekupstwem, szulerką lub inną niecnotą, nie nasyci nieprawego właściciela i prędzej czy później karę w dom jego przyniesie.

Cnota w całym znaczeniu tego wyrazu, oszczędność i umiarkowanie, spolem i nieoddzielnie chodzić tedy z sobą powinny. One są materyałem i cementem do trwałej i niezem niezachwianej społecznej budowy, one tej trwałości i pomyślności narodu są koniecznym i nieodzownym warunkiem.

Adam Goltz.

## O KRÓLU DAMUNIE I MĄDRYM CHŁOPIE INDYJSKIM.

Przed latami w Indyach żył wielki i mądry król zwany Damun,

Poddani go kochali i on kochał poddanych, był to bowiem wielce roztropny pan i wiedział że w miłości ludów wielkość królów leży.

A na dworze swoim otaczał się do koła poetami, uczonymi i mędrkami.

I poetom kazał sławić wszelkie dzieła przodków, a mędrcom i uczonym kazał ciągle pracować nad projektami mającemi rozwinąć szczęście i pomyślność ludu.

I wszystko działało się dobrze w kraju króla Damuna, lud błogosławił go a on żył w spokoju i zadowoleniu.

Jedna tylko rzecz klóciła ten spokój i to zadowolenie królewskie.

Od stolicy króla Damuna, szła wielka droga handlowa przez góry do Tybetu i Chin.

I mnóstwo podróżnych, kupeów, handlarzy

przechodziło tą drogą, a przechodzili pieszo aż do granicy; przez strome bowiem góry i przepaście, przez które droga prowadziła, łatwiej było człowiekowi utrzymać się na własnych nogach aniżeli na grzbiecie jakiegobądź zwierzęcia.

Dopiero od granicy podróżni łączyli się w karawany i kierowali się dalej z większą wygodą i bezpieczeństwem.

Zmienić zaś tej drogi nie było podobna. Istniała ona od wieków i przez wieki jeszcze musiała istnieć. To już Brama sam tak ją wyłobił pośród wierzchołków gór niebotycznych, uczepił ją do skalistych boków stromych pochyłości, przewiesił nad jarami, przez które do środka ziemi przejrzyćby można, i dalej ku obłokom w górę wywiódł.

I któż dzieło Boskie poprawić zdoła?

Więc droga jak była tak istniała ciągle i ludzie przechodzili nią.



Ale w pewnej odległości od stolicy, w miejscu gdzie już ostatnie pasmo gór wyniosłe okolicę od płaszczyzn oddzielało, znajdowała się na tej drodze przepaść.

Był to jar, pomiędzy dwiema górami, ciągnący się do niezmiernego odległości na prawo i na lewo, a tak głęboki, że nie tylko żadneby najbystrzejsze oko dna jego nigdy nie dojrzało, ale nie słyszałeś nawet odgłosu uderzenia o to dno kamienia rzuconego w przepaść.

Zdawało się, że kamień spadając w te otchłanie, zanurzał się w nieskończoności i zawiesił tam na wieki, spadając ciągle i nie mogąc upaść.

Ludzie zwali tę przepaść szczeliną mieszkania Shiwy.

I rzeczywiście, dziwne jakies, niezdrowe i trujące wyziewy dobywały się z tamtąd, jak gdyby oddech złego ducha, zarażający jadem swoim wszystko w okolo.

Nawet karłowate i rzadkie krzaki i mchy, które rosły w tej wysokości, w pobliżu owej przepaści, schły i czerniały. Twarde ich życie odbiegało od nich. Mało potrzebowały one do utrzymania bytu swojego, ale trujące mgły wydobywające się z tej przepaści nawet tę odrobinię odbierały im. A że droga tamtędy prowadziła, więc podróżnikom przybywającym ze stolicy i do stolicy się udającym trzeba było koniecznie tę przepaść przebywać.

I nie było sposobu usunięcia jej, bo jak powiedzieliśmy jedyna to była droga, a przepaść z obu stron do nieskończoności się rozciągała.

Więc kto przybył nad brzeg przepaści, ten zbierał wszystkie siły swoje i skakał. A zdarzało się wedle sił i zrzeczności skaczącego. Jedni stawali w bezpieczeństwie na drugim brzegu, drudzy zaś którym sił do skoku nie starczyło spadali w otchłań, i nigdy już więcej nie było mowy o nich.

I dużo ludu ginęło tak marnie, bo droga bardzo była uczęszczana, a przepaść szeroka, sama zaś groza, którą ona wzbudzała, często odejmowała siły i skok stawał się śmiertelny.

Więc to wielce martwiło dobrego króla, że lud jego tak marnie ginie. I nie dospał w nocy i nie dojadł w dzień pomnąc na tyłu nieszczęśliwych, którzy znikali w tej przepaści. A tylko myślał i rozmyślał ciągle, jakby złemu zaradzić, żaden jednak nie nastrecał się sposób, a podróżnicy w szczelinie mieszkania Shiwy przepadali ciągle.

Pewnego więc razu zwołał król na radę wszystkich swoich ministrów, Braminów, uczonych, mędrców i poetów. I opowiedział im zmartwienie swoje wielkie, radząc się ich jak ma postąpić ażeby zaradzić złemu. „Naradzicie się pomiędzy sobą, rzekł do nich, i podajcie mi sposób, który wam wasza mądrość nastreży. A pamię-

tajcie o tem, że im prędzej go podacie, tem większą sprawicie mi radość i na tem sowitszą zasłużycie nagrodę, bo zatamujecie krew serca mojego, która uchodzi z każdym moim poddanym marną ginącym śmiercią. Jabym połowę królestwa oddał żeby mózż zapewnić bezpieczeństwo tych, nad którymi Brama zlecił mi rządy.”

Tak mówił mądry król Damun, a ministrowie, Braminy, mędracy, uczeni i poeci, słuchali go w milczeniu i tylko z lekka kiwali głową i uśmiechali się, bo byli pewni, że mądrość ludzka, którą wszyscy tak się pysznili, na wszelką niedo-godność ziemską radę wynaleźć zdola. I przyrzekli królowi, że wkrótce podadzą mu sposób, który pocieszy jego królewskie serce, a podróżników uchroni od grożącego im niebezpieczeństwa.

Więc rozeszli się, i każdy udał się do siebie, żeby w ciszy i samotności rozmyślać nad rozwiązaniem wielkiego zadania.

Przejrzeli wszelkie księgi, wszelkie historye, wszelkie zbiory praw i urzędzeń.

Przetrzasnęli każdy perjod świętych Wedów, i Rig i Yadžur, i Sama, i Athanoun. Odczytali foljały Paranas i Suthras, zajrzeli do Prakriti i do wiekopomnych dzieł Yoghi i Bhagaoud Gita. Całe prawa Manu wyraz za wyrazem przeglądali i komentowali. A co miesiąc schodzili się na walną naradę, udzielali sobie sprawozdań z postępu prac swoich i przedstawiali wzajemnie jedni drugim obmyślane sposoby i wnioski.

Nareszcie po upłynionem na tych wszystkich pracach i naradach półroczu, kiedy król już się zaczął niecierpliwić, ministrowie, Braminy, mędracy, uczeni i poeci stanęli przed nim, twierdząc że wynaleźli zwycięzki sposób uniknienia niebezpieczeństwa. „Trzeba, rzekli, żebyś wasza królewska mość raczył ogłosić we wszystkich państwach mu podległych, następujący zbiór przepisów, który ośmielamy się jego światłu przedstawić. Nazwany on jest przez nas *regulaminem Skoku*. Są to w dwudziestu czterech rozdziałach zawarte, a najsumienniejszy obmyślane wskazówki, zasady i rady, jakim sposobem podróżnik przybyły na brzeg przepaści ma się przygotowywać do przeskoczenia przez nią. Czerpaliśmy to wszystko z nauk religijnych, filozoficznych, prawodawczych, lekarskich, historycznych i moralnych. Wszystko tam jest opisane, każde naprężenie muskułu, każde zagięcie członka. Oznaczyliśmy tam dokładnie położenie jakie przed skokiem i podczas skoku zachowywać mają głowa, ręce, kadłub i nogi. Wyrachowaliśmy z matematyczną dokładnością ile kroków trzeba odstąpić i jak umiarkować szybkość biegu, żeby skoczył w samą miarę. Nawet prochylenie jakie ciało przybrać powinno oznaczo-



ne tam jest, nawet ruch każdego palca, sposób ugięcia ubioru, i podwiniecie w tył włosów żeby nie spadły na oczy, są tam wskazane. Należy więc tylko, żeby poddani waszj królewskiej mości nauczyli się na pamięć tego regulaminu, i codziennie przez kilka godzin wprawiali się u siebie do skoku według podanych przez nas zasad, a żadne już nieszczęście nie będzie miało miejsca.

Uradowany król obdarzył hojnie mądrych swoich doradców, i polecił natychmiast w całym państwie ogłosić podany przez nich regulamin skoku, z tym nadmienieniem, że od chwili ogłoszenia staje się on obowiązującym i każdy poddany pod najsurowszemi karami zmuszony zostanie zastosować się doń.

I ciesząc się wielce z tak rozumnego pomysłu, dobry król Damun począł już odtąd pędzić swobodne i wesołe chwile, żadna bowiem myśl smutna nie zatruwała mu snu, ani nie psuła ochoty do napoju i jada.

Niebawem jednak niepokojące wieści poczęły się objać o jego uszy.

Rządca prowincyi donosił mu, że liczba wypadków śmierci, zamiast się zmniejszyć od chwili ogłoszenia owego słynnego regulaminu ułożonego przez mędrców, powiększyła się jeszcze.

Zdziwiło to niesłuchanie króla, kazał uczynić śledztwo, kto był winien tak niepomysłnemu wypadkowi mądrze ułożonych planów.

Ze śledztwa pokazało się, że wina nie ciążyła na nikim. Regulamin rozესany został według poleceń i pilnowano się go ściśle. Każdy nawet podróżnik, kupiec czy handlujący, nie tylko że pilnie odbywał nakazane ćwiczenia w skokach przed puszczeniem się w podróż, ale jeszcze nosił przy sobie egzemplarz regulaminu, który dla lepszej pamięci odczytywał przed przepaścią.

Ale to właśnie stało się przyczyną podwojenia liczby śmiertelnych wypadków. Bo dawniej podróżnicy skakali sobie bez reguł, jak kto umiał, jak kto mógł i najczęściej się udawało. Obecnie zaś kiedy chciał postępować według regulaminu, przygotowywał się uczenie, układał w pozycję ręce i nogi, głowę i piersi, pamiętał o ubiorze, rachował wszystko na tempa, a gdy przyszło do skoku, zapominał o regułach, i nie unikając już sobie radzić tak jak dawniej naturalnym instynktem, wpadał w przepaść.

Tym sposobem mnóstwo ludzi ginęło.

Więc król pogrążył się w wielkiej rozpacz i po całym państwie nakazał ogólne modlitwy do świętej Trumirti, żeby wybawiła naród od tej klęski.

Sam zaś odsunął się od żon swoich, i żył tylko suchym ryżem, a przez sześć godzin na dzień stał na jednej nodze, przez drugie zaś sześć go-

dzin kręcił się ciągle w kółko, na dowód swjéj boleści i na przebłaganie Bogów.

A ministrowie, Braminy, mędracy, uczeni i poeci kręcili głową i przeglądali regulamin czy się tam czasem błąd jaki nie zakradł.

Więc pewnego dnia, kiedy król oddawał się zwykłej swojej pokucie, przyszedł do niego dworzanin z doniesieniem, że prosty Sudra (człowiek z najniższej kasty) pragnie się z nim widzieć.

A że król Damun był przystępnym dla każdego ze swoich poddanych, przerwał pokutę, kazał przywołać do siebie Sudrę i zapytał go czego by żądał od niego.

— Wielki królu, rzekł Sudra stanawszy przed Damunem, przychodzę podać ci sposób, który uwolni od śmierci tysiące twoich poddanych, ginących w szczelinie mieszkania Shiwy.

— Tyżbys posiadał ten sposób, zawołał król zdziwiony, ty prosty Sudras miałbys zaradzić temu, czemu wszyscy mędracy mojego królestwa, ćwiczeni w starożytnych i nowożytnych naukach zaradzić nie potrafili.

— Najjaśniejszy Panie, odparł Sudras, pozwól mi działać, a przekonasz się że prawdę mówię.

— I jakież to sposób zapytał król. — Jeżeli w istocie tak jest pewny i zbawienny jak twierdzisz, przyrzekam oddać ci w nagrodę całą prowincję do zarządu.

— Nie moja rzecz rządzić prowincją, odrzekł Sudra, nie pragnę wdziierać się w prawa Braminów i Shatriów. — Chciej tylko wielki królu oddać pod mój zarząd robotników, i nakazać żeby mi dostarczono potrzebnego materiału. Za sześć tygodni rzecz będzie ukończoną, a wówczas sam osądzisz czy zasługuję na nagrodę, i udzielisz mi ją wedle wspaniałomyślności swojej.

— Niechaj więc będzie jak pragniesz, odrzekł król.

I rozkazał żeby spełniano we wszystkiém polecenia Sudrasa, i dostarczano mu czego żąda.

W sześć tygodni król z całym swoim dworem, ze wszystkimi ministrami, Braminami, mędracami, uczonymi i poetami, udał się we własnej swojej osobie obejrzyć dzieło Sudrasa.

I obaczył na przepaści most drewniany zbity z kilkunastu desek, z poręczami chroniącemi od upadku, i ludzie przechodzili w największém bezpieczeństwie przez most ten na drugą stronę przepaści.

Co widząc król, wynagrodził hojnie Sudrasa, dał mu mnóstwo gruntów i zabudowań, i umieszczył go przy dworze za pierwszego swojego doradcę.

Ale ministrowie, Braminy, mędracy, uczeni, i poeci kręcili głową, mówiąc:

— To nie sztuka stawić most. Wszakże i my-  
byśmy to samo potrafili; ale tu szło o dobry  
skok, a nie o uchronienie od skoku. Sudras dzia-  
łał podstępnie. On obszedł trudność a nie usu-  
nął jej.

— Niewiecie co mówicie, odpowiedział im  
król. Uczoność wasza zaspokaja tylko potrzeby

wymafzone, ale nie prawdziwe. — Sudras do-  
brze uczynił.

Nieraz w zarządzie państwa chłopski rozsa-  
dek więcej wart od najwymyślniejszej mądro-  
ści książkowej.

Wacław Szymanowski.

## RĘKAWICZKA.

(Powieść z Szyllera).

Przed zwierzyńcem, na balkonie,  
W dworzan i rycerstwa gronie,  
Król Franciszek siadł,  
Przy nim panowie korony,  
A naokół obie strony

Niewiast cudny zdobi kwiat.  
I król skinie okiem —  
I wnijsiem cyrku szerokiem  
Poważnie lew kroczy,  
I zwraca oczy,  
Wzrokiem dumy,  
Na tłumy,  
I grzywę wspaniałą  
Trzęsąc podrywa,  
I długo ziewa,  
I przeciąga ciało  
W swobodnej grze,  
I kładzie się.

I król po raz drugi  
Skinie na sługi —  
I z innej strony  
Ogromnym skokiem  
Tygrys wbieży.

Ten, gdy lwa zoczy,  
Ryknie przerażony  
I ogon toczy  
Straszliwym łukiem,  
A potem bokiem  
Okraża go i mierzy  
Z groźnym pomrukiem,  
I w stronę biegnie,  
I legnie.

I król skinie raz trzeci—  
I dwiema razem bramami  
Dwoje lampartów leci,  
I w rączym pędzie  
Na tygrysa nacierają;

Ten chwyci je pazurami, —  
A lew — jeząc grzywę,  
Wstaje i ryczy —  
I ucichło wszędzie,  
I łaknąć zdobywszy,  
Do koła krwi chciwie  
Obmierzłe koty czuchają

W tem, gdzie grono dam zasiada,  
Uniesiona wiatru tchem,  
Rękawiczka w środku pada  
Między tygrysem a lwem.

I na rycerza Delorge złośliwie  
Piękna Kunegunda skinie:  
„Rycerzu, jeśli kochacie tak tkliwie,  
Jak przysięgacie w każdej godzinie,  
Więc podejmcież rękawiczkę tę!”

A rycerz podnosi się  
I szybkim krokiem zstępuje  
W cyrkowe koło,  
I ręką gołą  
Rękawiczkę podejmuje.

I z trwogą i z podziwieniem  
Ściga go każdy spojrzeniem,  
I niejedno serce drży,  
Lecz rycerz wraca spokojnie,  
A w koło długo i hojnie  
Poklask mu grzmi-

A Kunegunda go wita  
Wzrokiem w którym miłość świta  
Promienistą grą;  
Lecz on rękawiczkę ciska jej w twarz:  
„Swym daniem, damo, innego darz!”  
Rzekł, i porzuca ją.

L. J.

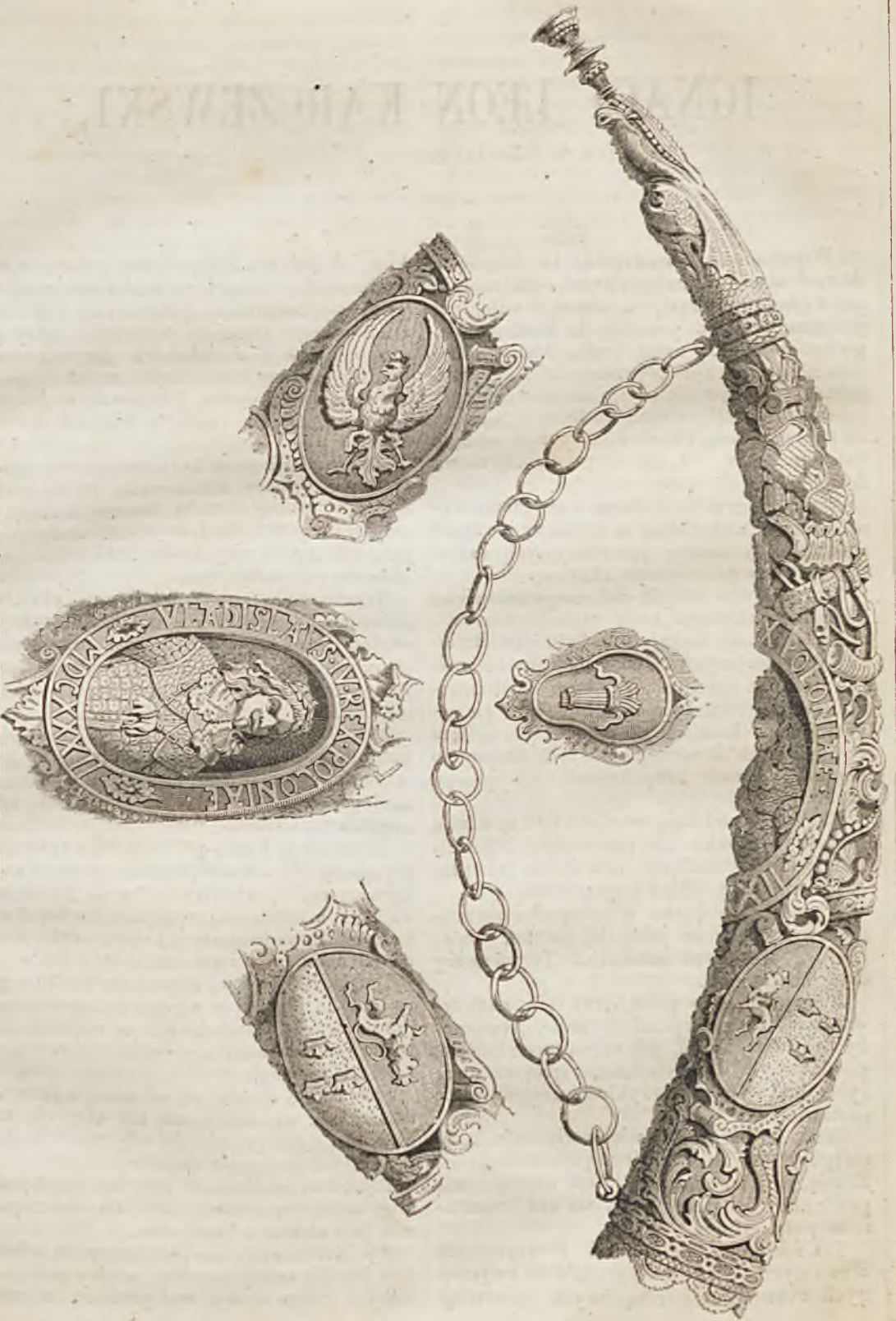
## RÓG MYŚLIWSKI WŁADYSŁAWA IV.

Piękny wyrób z kości słoniowej, którego tu  
dajemy wierny wizerunek, jak popiersie i herby  
wskazują, należał do króla Władysława IV. Na-  
byty on został przypadkowo w handlu staro-  
świecczyzny w Paryżu, przez pana Stanisława  
Chlebowskiogo, artystę, rodem z Podola, w któ-

rego jest dziś posiadaniu. Podobno rogi z cza-  
sów późniejszych szczególnież Sasów, nie są  
zbyt rzadkie. Ten o którym mowa, pięknym ar-  
tystycznym obrobieniem szczególnież się od-  
znacza.



RÓG MYŚLIWSKI WŁADYSŁAWA IV.



# IGNACY LEON KARCZEWSKI,

Zmarły d. 21 Sierpnia 1861 r. — urodzony r. 1785.

Wspomnienie pośmiertne! to dotykalny dowód naszej nieśmiertelności,—im częściej się wydziera z piersi, im więcej w odległych przestankach, tęp pewniej, że duch zmarłego bytuje między nami, budzi duchy, umacnia na drodze życia, przechodzi fazy przedzania się w żywą myśl, słowo i czyn pokolenia. Śmierć zabiera co było cielesnego, co na zaginięcie skazane, a zostaje co było najzacniejszém, co się wyrobiło cierniową drogą życia.

Ale na to trzeba i cierni i cierpień i tryumfu ducha nad ciałem za życia, by nie spadł w składową masę destrukcyjnych części maszyny, na przetopienie skazaną.

Starozakonni oddają cielesnego człowieka ziemi bez dekoracyi, nago.

My ubieramy ciało jak na bal najświetniejszego, i wystrojonych nieboszczyków we wszelkie ziemskie znaczenia i potęgę chwil zmarłych, oprowadzamy pogrzebowym i po pogrzebowym konduktem po ulicach miasta i po gazetach k' woli łzom tych, którzy go kochali, k' woli zaspokojenia ich pompą grobu.

Nie jest to sąd Egipcyan, nie jest to nauka z życia bojownika dla pozostałych bojowników; jest to formalność, tak dobra jak płaczków przy rzymskich pogrzebach.

O! jeżeli się dusza w człowieku nie rozczarowała za życia, jakże jej gorzko, towarzyszyć orszakowi śmierci!... To pierwszy czyściec dla niej!...

A wspomnienie pośmiertne tak nadużywane, tak źle zazwyczaj używane, powinno być czém inném, jak czezą formalnością; powinno być dopełnieniem, streszczeniem życia duchowego na przykład i naśladowanie postawionego.

Gdzie nie było w człowieku człowieka, a zostały tylko świadectwa jego przechodu przez ziemię, w dostojenstwach, tam wspomnienie powinno być przestroga, nie zaś inwentarzem pośmiertnym.

Takiem pojęciem śmierci i wspomnień o zmarłych, chcąc się odgrodzić od zwyczajnych nekrologów, szczęśliwych śmiertelni-

ków, w Panteon kilku-dniowej sławy wprowadzanych; aby jak po średniowiecznej kąpieli, wypowiedzieć godnie życie człowieka znakomitego, zmarłego w cichości, który mimo wielkich i wieloletnich cierpień ciała, chorobą ujętego w bezwładzę, umiał się przelewać w ducha ogółu, i lubował w potęgowaniu cierpienia swojego, bliźnich cierpieniem.

Tą znamienitością był niewątpliwie zgasły niedawno Ignacy Karczewski, 76 lat wieku, a 40 lat ciężkiej choroby, liczący, a mimo to, zstąpił do grobu, nie jako starzec zużyty, ale jako mąż pełen siły ducha, nad wiek i nad chorobę potężniejszego.

Trzeba było zaiste fatalizmu, aby taki człowiek nie zużył się dla kraju, tak jak chciał, jako siła; ale by został przybity do domowej ściany jako lampa gorejąca i obrzucająca światłem tych tylko, którzy się doń zbliżyli.

Może to było zawcześnie!.. i bojownik uzbrojony najdokładniej w odwagę i oręż wszelaki, musiał ustąpić z placu publicznej zasługi, który nie był już bojem, ale spoczynkiem.. Otium...

Poważna to figura przeszłości, z spokojem a pogodą siły i wewnętrznego uznania swojej wartości! przypatrywałem się jej oczami dziecka, młodzieńca, męża, a w każdej chwili była to dla mnie otwarta księga nauki, księga tajemnic życia i świata...

Dzieckiem jeszcze, a lat temu już 40 z górą minęło, skoczyłem sercem ku cierpiącemu już wtenczas bezwładnemu w ruchach ciała mężowi dziwniej łagodności, cierpliwości i wielkiej powagi.

Słowa jego różniły się od szmeru pospolitych słów; spostrzeżenia tak odrębne, tak głębokie, a tak proste, dziwiły zarówno dojrzałych jak pociągały dzieci.

Prostota i wielkość, to podobno synonim.. kogo maluczy a dzieci ukochają, ten zaprawdę jest mężem o Bożej sile...

Ś.p. Karczewski, nie pieszczący się z dziećmi, już dla samej choroby, wielce poważny samym tonem mowy, był przecież szczerze



kochany od dzieci, i to od dzieci nadzwyczaj żywości; bo on jako prawdziwy mędrzec, nie lękał się nadmiaru życia; jemu uciekało życie, skazany był bowiem wyrokiem najbieglejszych europejskiej sławy lekarzy na parę lat tylko życia, z wiarą więc w grób swój jutrzejszy, cieszył się żywością dziecka, miał z miłością matki śledzić każdy objaw maluczkiej duszy, umiał do niej przemówić; rzekłbyś że już w dziecku szanował i rozwijał swoim duchem człowieka.

Bywało! w starym dworze Woli Krokockiej, matrona, niewiem, powagi czy dobroci pełniejsza, rozpromieniona radością, zwiastowała wszystkim we dworze, że jej syn kochany, syn cierpiący, Ignacy przyjedzie, i wszystko w okół cieszyło się pociechą matki; stary, zgarbiony dwór, jakby się prostował, przybierał szaty godowe, a odwieczne dwie akacje, szumiały weselej, zieleniły się świeżością i nadzieją miłego gościa w ich cieniu, i taka tam była prostota, harmonia całej rodziny, że się zdawało, iż nawet domowe zwierzęta współradują się ze dworem, aż do kozła starego, kozła ofiarnego swawoli zbytnych dzieci.

Dziwny to, dziwny domek, takiej gościnności, takiej serdeczności, a przytém takiej inteligencji! Wszystkie nędze świata ztamtąd wygnano. Rodzina rozradowywała się tylko miłym jej ciężarem usług wzajemnych; każdy rad, większy ciężar brać na barki swoje; szczęście, radość jednego, były szczęściem i radością każdego.

O! dawnom was pożegnał, wy! cieniste akacje. Czy wy jeszcze szumicie nowemu pokoleniu?... Ty małutka arko przeszłości narodowej nie w jednym, ty drewniany zgarbiony domku, z pogarhionami wewnątrz boazeriami! Czy ty żyjesz jeszcze?...

Matka! ale jaka matka! i syn, unieśli do grobu żywe w nich świadectwo przeszłości braterstwa naszego, młodsze pokolenie nie położyło się na spoczynek, ale rozbiegło się w bój ciężki, w bój życia...

Poranek stykał się z południem i oto już z wieczora wspomnień, a nie więcej uroczego nie przypominam sobie, jak ta wyniosła duchem prostota dworku wiejskiego, którego ornamentacją były zdobycze nowoczesnej cywilizacji, wielka inteligencja i godność osobista wewnętrzna, godność, która nie biła z góry, nie odpychała, nie przyginała do ziemi słabszych, wpatrujących się w nią, jak to robi każde nadęte, gdy powierzchowne bogactwo ślepi złotem, przepychem, a bezduszne, ale owszem budziła godność i podnosiła małych ku sobie, a wszy-

stko to łączyło się w wielkiej harmonii z prastarą naszą, wszystko ogarniającą miłością bliźniego...

Jak ten dom staroświecki a nowoczesny, tak ś. p. Karczewski stał na rozdrożu, dwóch epok, braterstwa dawnego i poczynającego się dla Polski indywidualizmu; w nim się uwydatniały te dwa momenta narodowe, ujęte w kształty powabne, jakby na naukę na przestrożę co z *wczora* zostawić, a co wziąć z *dzisiaj*.

Wychowanie uniwersytetów niemieckich i parzyckiego, wyniósł z nich to, co najlepszym w organizacji indywidualizmu, uczucie osobistej godności i uszanowania jej w drugich.

Młodziutki a poważny urzędnik, szanował w sobie człowieka i bił się wszędzie za jego godność, przestrzegał wszędzie i bardzo śmiało obraży tego najwyższego dostojęstwa na ziemi.

Czuł on się przy takim układzie społecznym, który się poczynał u nas w wojnie, i był w czuwaniu, a czuwanie, cierpienie, bój wewnętrzny, wyrobiły w nim ten pozór spokoju, który nakazywał milczenie cierpieniom ciała.

Przed światem stawał zawsze w zupełnej zbroi, ale kiedy ją rozpiął na sobie przed swoimi, roztaczał skarby serca, delikatności, łagodności niewyczerpanej.

A świat nie zgiał do niego, i chory, cierpiący, nie mogący chodzić o swą moc, stał się wyrocznią, i w majestacie swej siły, dusza królowała z tronu boleści ciała, posługiwała się jego cierpieniem i nieraz może ruch twarzy w boleść duchową lub ironię składającą się, kazała otaczającym tłómaczyć chorobą.

I stał jak gladiator! przyglądano mu się, a czy go widziano?

Nie pragnął on przecież Cyrku; on Cyrk przyjmował jako komiczność, i kto policzył, kto wejrzał w godziny samotnego dumania na łożu? z którego musiała go dźwigać ręka najęta, z którego raz, najspokojniejszym tonem a pełnym powagi, targował się ze złodziejem, aby mu nie zabierał jakiegoś małego kosztownego, a drogiego mu przedmiotu.

Ten targ potężnym duchem z potężniejszym ciałem, jakżeż pouczający! Czyż on się nie powtarza pod różnymi postaciami w społeczeństwie wojny?...

Wygrzany ciepłem serca matki i kochającą go rodziną, ś. p. Karczewski zmuszony obowiązkami urzędu, najsumienniejszym mimo swojej choroby wypełnianego, zamieszkać z dala od nich, nie zdolny zamknąć się ciszą



wioski, a żądny czynu, z całą potęgą zdolności, przykuty do twardej skały, bez sil do skruszenia więzów choroby, wleź to walk! jakżeż mu zimno było bez współczującego przy boku serca; ależ znalazł świat i nie zamarzył nawet, by kobieta chciała z nim podzielić swoje życie; a przecież heroizm cierpienia, znalazł oddźwięk w sercu młodej kobiety, której mogło jak i innej, przeminąć życie w powszednich śmiechach, w powszedniemu weselu ziemi, i stanęła mu obok niewiasta, heroizmem miłosierdzia, toć ona go także nie ukochała *za palmy, harfy, cuda i dziny*, ale go ukochała *że był nieszczęśliwy*.

I nie był to moment uniesienia młodej kobiety, ale 26 lat najlepszego życia, ciągłych starań o zdrowie, o dobrą myśl człowiekowi, który jej był ojcem, synem i mężem...

A nie łatwo to było!.. boć nie przyjął ofiarę wielką miarą z siebie samego, prosto naturalnie i nie raz pewno wchodząc w głębie tej ofiary, bolał podwójnie, w sobie samym. Oboje więc wzajem podnosić się musieli do wysokości stanowiska, na które każdy dzień wewnętrznej tajemnej walki ich wypromieniał.

Prawda, że żona znalazła od razu całą rodzinę męża swoją rodziną, i zasiadła od razu do godów serca, ukrzepiających siłę...

Mnóstwo takich poświęceń wzajemnych ginie bez pamięci, bez wieści, lub co gorzej, poranione, oplwane, walają się na śmietniku lekkomyślnych sądów ludzkich, gdy szychowe, kłamane ozdoby świecą na zewnątrz, i gdyby od czasu do czasu nie umocnił ducha w tej krainie cieniów, w jakich spoczywa każda podnioslejsza akcja życia codziennego, każde wielkie poświęcenie, przyszłoby rozpacz o przyszłości świata, kłamstwem, hipokryzją, nienawiścią, rachubą, na wierzch się wybijającego i znajdujacego ręce do poklasku dla lada plazu, byleby on włożył na wierzch umówioną a świecąca skorupę przyzwoitości...

Po latach, w których rok był mi wiekiem po wielkiej epopei z trivium na wierzchu wszędzie, bojując z ciemnościami, które rozpełzało coraz rozszerzające się koło wiedzy, zetknąłem się znowu z ś. p. Karcewskim w grobie Jagiellonów. On spieszył z młodą u boku żoną i z synowicą pokrzepić siły u wód Trenczyna, wydawał mi się młodszym, weselszym, w czarodziejskiej atmosferze miłości i ofiary, ja byłem wówczas pod wrażeniem cudów, które odsłonił zdumionym oczom, najpotężniejszy podobno, najogólniejszy nasz pisarz, literat, statysta, historyk, a ten który słuchał dobrotliwie dziecka, sta-

wiając się z nim na równi, znowu biegł na równe siły w zapale, wyobraźni z młodzianem, nie hamując go wcale, a dając znać poważnym słowem, że jest tuż przy nim, że go wyprzedzić może, że młodość jego wybiegająca na usta wspomnieniem, nie odbiegła go wcale. A był to współczesnik najdosłowniejszych, najszywniej wykrochmalonych klasyków naszych, którzy szanowali w nim erudycję i nie dostrzegając umarłymi oczami życia, mienili pewno swoim *po kunszcie*; odjechał społeczeństwa najprzyzwoiciej zarzemanego i mógł zziębnąć aż do nie dania świadectwa o egzystencji duszy, a przecież wierzył, gorzał i grzał...

Pomyślałem o fatalizmie choroby, odejmującej człowieka najważniejszym chwilom, i wołałem w duchu: — Czemuż? o czemuż! on chory?...

Niedoświadczony!.. ja czulem w sobie siły Samsona, nie spotkałem się jeszcze oko w oko z wszech potężną miernotą i niedoświstem silniejszymi nad światło, nad Maurycego pioruny, silniejszymi nad świątyni Dagona kolumny i wierzyłem w potęgę bezgraniczną ducha, choćby pojedynczego człowieka, i jej natychmiastowy skutek!..

Znowu długa i długa chwila niewiedzenia się ciałem, a ciągłych wewnętrznych rozmów z tym potężnym duchem owej przechodowej epoki, tak skąpej w duchy... i znowu spotkanie już odtąd częściej ponawiane...

Jakżeż mi serce biło w 1845 roku na widok Warszawy, miast polskich królowej!.. przygotowany byłem na wielką jej powagę... Wielkie rozczarowanie!.. pobiegłem na Powązki i tam znalazłem więcej życia, więcej braterstwa, niż w ruchu ulicznym pełnego gwaru jednostek miasta; ś. p. Karcewski stał na wyłomie, zamknięty w sobie, śledzący każdy postęp, idący nawet po przód nie raz; nic ważniejszego nie uszło jego uwagi. On umiał przeczuwać wielkie kwestye, które tu nawet embryonicznie nie istniały jeszcze i chory cierpiący, bez ruchu zewnątrz, wydawał mi się najzdrowszym między niewiele mnie znanymi, zdrowymi, w szumiącym czerzością, po wierzchu, miście.

Nie nie ubyło powagi ani życia tej wyniosłej duchem postaci, nie złamanej ani cierpieniem, ni wiekiem.

Gdyby żył na świecie, gdyby się musiał wpleść w to życie form i interesów, w tę robaczą gonitwę przez karki bliźnich, w tę bójkę o minutowe rozkosze, musiałby umrzeć duszą, zdrętwieć jak tyłu innych i świecić pruchnem umarłej młodości, lub uciec z honorem pod ziemię...



Choroba ujęła mu czynu życia, a więc ujęła mu walki, on stworzył i jemu stworzono, świat cudowny, niepraktyczny w owe już czasy, świat miłości, wręcz przeciwny temu, w którym najprzyzwoiciej, najporządniej i najpraktyczniej, smarzą się ludzie na gorących rusztach interesu osobistego... Kochająca żona i rodzina, kilku przyjaciół, wielu czcicieli, oto zapory tego sztucznego świata, przed tym tam drugim, który się przeciskał tylko tym, co z niego najlepsze, myślą, słowem, refleksją drukowaną, a nie-nawisć, która nie lubi darować ludziom ani chwilki szczęścia i spokoju, nie przestąpiła progu tego pogodnego cierpienia, rozbrojona w niemoc dotykalmém cierpieniem, fizycznym i wielką w progę zaraz miłością.

O! cierpienie, nieszczęście mężnie znoszone, ma swój majestat, którym nie śmia urągać nawet siły piekła...

Gdyby nie piorun 1846 r., który uderzył wielkim bólem jednocześnie pocztym w całym ciele, niewiem coby robiło społeczeństwo, wyenczone konwencyjnych, naprzód oznaczonych pochwał dla siebie, z okazji nowej komedijki, nowego baletu, nowego komfortu, nowej ochronki lub balu na ubogich?...

Boleść ogólna wskazywała ogólną chorobę, silną, wznagającą się, oddawna rozniecaną, oddawna tajemnie nurtującą spokojnie balujące ciało. Chciano traktować z razu ciężką tę chorobę takimi środkami, jakimi leczono nędzę, ubóstwo; powiadano, że gdy więcej będziem tańcować, więcej konsumować, dobrobyt sam usunie kwestyę choroby.

Przecież kilka potężniejszych głosów, które były dość mocne przebić konwencyjną opancerzoną silnie cichość porządku śmierci, wyswobodziły choć w części ważną kwestyę życia, z formuł zielono-stolikowych i pseudo-filozoficzno-naśladowczych, i wskazały, że to nie subjekt na prosektorskim stole, że to życie samo, i stał się ruch, ruch znaczny, ale co prawda, taki jak po chorobie, po długiej niemocy. Kwestya kulala wraz z jej promotorami, a s. p. Karczewski leżący na łóżku, może najjaśniej w niej się rozglądał, może najdalej w niej zaszedł, bo ona mu nie była oddawna obcą. Wszystkie próby pierwsze w tej kwestyi, gorąco go obchodziły, w mgłach przedbrzaskowych umiał dopatrzyć prawdy, bo przez wielką swoją, a nie martwą naukę życia, umiał odnosić wszystko do źródła, do natury i koniecznej rozmaitości jej objawów, on nie mógł patrzeć na tę kwestyę oczami idealnego ogólnego dobro-

bytu, którego wyczekując, jeżeli nie mrzeć to bardziej rozchorzećby się musiało społeczne ciało.

I oto znowu chory byłzdrowszym od nibyto zdrowych.

Nareszcie ruch, jaki wywołało Towarzystwo rolnicze, rozbudzał ogólniejsze życie i powiększył kolo słuchających z uwagą młodzieńczych słów starca, przybywającymi częścią obywatelami ziemskimi, którzy go czcili wraz z uwielbiającą go rodziną.

Tu się dopiero odkrywała potęga tego umysłu samoistnego, a jego przestrogi czas zamienił w prawdy. Nie biegł on za urobioną opinią i badał zdanie mniejszości, choćby tylko indywidualne; aż nadto bowiem znał to, że po długim wypoczynku ducha, układającym ciało społeczne do bezwładny przyzłość i prawda nie po stronie tłumów, ale zwykle leży po stronie mniejszości.

On wiedział, że nie schlebiać ogółowi, ale go prowadzić i rozpowijać, a w samodzielny chód wuczać należy, i że biada! jeżeli ogół wyprzedza przodowników...

Jak starczyło sił, tak złamanemu cieleśnie chorobą? Tajemnica tego tylko w duchu, i żywy dowód jego potęgi panowania nad ciałem.

Po wieleż razy medycyna skazała to wątłe ciało na śmierć, po wieleż razy duch potężny w nim żyjący powiedział skuteczne swoje veto!...

Ale i duch już wyrwał się w górę, po ostatniej ciężkiej boleści z straty ukochanego brata Marcellego w d. 27 Lutego 1861 r. nastąpionej w Warszawie...

Marcelli był ramieniem familii, jak Ignacy jej głową i tak się uzupełniali wzajem, że rozdział ten gwałtowny wyraźnie zapowiadał, że duch Ignacego niedługo już w zlepcie ziemi...

Widziałem go, spokojnego już po tym ciociu, ale tą wielką spokojnością, która zdawała się mówić w sobie. „Teraz już Pani! puść sługę Twego z spokojem,“ była to zarazem i spokojność Rzymianina zakrywającego togę, boleść konania... wstyd za słabość ciała...

Rozmawiałem z nim o tym wszystkiém tylko milczeniem wzajemnem, i rozumiałem go, i oto odtąd zanim spuścił głowę na piersi i zasnął wśród swoich, błyszczał w aureoli miłości, ofiary, duchem który się miał do odlotu, i tylko niekiedy już pada z cicha z ust więcej milczących potężne słowo wiecznej młodości ducha...

O! bo duch nie starzeje! kto w nim chce być młodym, niech cierpi, walczy i wyrabia ducha do potęgi. Będzie nieśmiertelny, nie zaginie ani jedno słowo jego, i nawet z krzyża uragań odżyje, wejdzie w nowe pokolenie, przerodzi się i nie przeminie!...

Cześć takiemu duchowi, który opuścił ciało a mieszka w nas i uczy nas, że cierpienie, to tron ducha!...

## Z DRAMATU

# JERZY LUBOMIRSKI

### (CZĘŚCI DRUGIEJ).

## AKT PIERWSZY:

### SCENA PIERWSZA.

(Obóz Lubomirskiego pod Koziegłowami. Po bitwie pod Częstochową).

LUBOMIRSKI (sam).

Krew już więc była! I oni się cieszą  
Jakby z tryumfu! — O! marne rachuby!  
Chcieć wielką myślą zespolić się z rzeszą,  
Lub z jej pomocą dojść — gdzie nie swęj chluby,  
Nie swęj korzyści nęci cel widomy;  
Lecz tam, gdzie chwała jest tylko z ofiary  
Z siebie dla wszystkich! —

Czyż zgrai poziomęj  
Wzrok tam dosięże? Czyż nie straci wiary  
W wodza, którego celów nie rozumie?  
Lub, dajmy, pójdzie na oślepić — czyż sama  
Nie skazi tego, czego czuć nie umie?

*(po pauzie)*

Na mnieżby miała spadać krwi tój plama?  
Mnieżby posądzać miały świat i dzieje,  
Że dla pomszczenia krzywd, dla odzyskania  
Praw tylko moich, ja krew ziomeków leję?  
Żem na to tylko powrócił z wygnania,  
Aby dogodzić pysze samolubnej,  
Dobić się gwałtem służebnictwa dworu  
Lub odepchnięty, dawać przykład zgubny  
Wojny domowej?

Ha! a któż z pozoru  
Sąd wyda inny? Czém potwórz rozbroję?

*(po pauzie, z goryczą)*

Starcze gór! teraz czuję słowa twoje! —  
A wczoraj jeszcze myślałem, że mogę  
Ziścić, com myśla! — i mogłem zaiste! —  
Król chciał, był gotów przyjąć — nie przestroję,  
Lecz prosby nasze: Ręce wzajem czyste  
Od krwi braterskiej, mogłyby się wzajem  
W żywy łuk zgody połączyć nad krajem.  
Kraj wdzięczny, króla uznałby powolność,  
Związekby przez mię Panu się ukorzył,  
A ja, zgodziwszy majestat i wolność,  
Ja sambym wtedy wszystko z siebie złożył,  
O co dziś, myślą, że bój toczyć idę,  
Że cenę wyżej, niż cześć lub ohydę  
Imienia mego; co wczasy było

Jak żywem słowem dziejowej nauki,  
Królom i ludom: że tylko praw siłą  
Król może wesprzeć swój tron; i dopóki  
Lud może tylko zająć w praw swych obronie,  
By sam wraz z niemi nie zginął w przepaści. —  
Wszystko to wczoraj żyło w czasie Ionia,  
Rosło — a dzisiaj...! — Dzieło jednej chwili,  
A już na świecie nie ma ludzkiej włości  
By móż zagałdzić, co może sprawili  
Kilku szaleńców!

*(przechadza się — po pauzie, z przerwami).*

Cóż więc czynić dalej? —  
Tryumf ich uniósł, tryumf ozuchwali,  
Tak! nawet przeciw wodzom — Król nie może,  
Nie! nie powinien dziś uleźć. Król musi  
Wzmódz naprzód znów swe siły. — Lecz gdy wzmoże,  
I nas przerośnię? Czyż się nie pokusi  
Traktować z nami raczej jak z bannitą,  
Jak z rokoszany? — I cóż, gdy przelanie,  
Gdy zwyciężywszy w nas Rzeczpospolitą  
Zechce być panem jej? — Czyż hańby znamie,  
Czy miano zdrajców, nie będzie jedynem,  
Co nad naszymi imiony i czynem  
Położa jego latopisce płatni:  
Gdy nowy wyrok — ba, może miecz katni  
Wskażą im drogę sadu gwoli króla?

Lub gdy los wojny nam da tryumf pola:  
Czyż rozbujających, pijanych zwycięstwem,  
Zdoła powściągnąć głos zimniejszej rady,  
Albo dłoń wodza? — Nie! wódz ich szaleństwem  
Porwany, musi ich wieść — choć do zdrady.  
Lub ustąpiwszy miejsca suchwalszczemu,  
Słyszeć z obu stron, jak swój sąd na grobie:  
„Zbuntował naród przeciw panu swemu,  
„Zdradził swobodę — służąc tylko sobie.”

*(uderza się w czoło i przechadza się szybko)*

*(po pauzie).*

Ha! czuję nicosć rachub mych i mocy.  
Starcze gór! módl się, by mię wsparł Pan w Niebie.  
*(zatrzymuje się nagle, i jakby z przerażeniem powtarza powoli).*

„Lecz ON tym tylko staje ku pomocy,  
„Co służąc Jemu — zapomniał siebie.” (\*)  
*(schyla czoło i stoi w milczeniu).*

Wchodzi Stanisław Lubomirski.

(\*) Ob. Część Pierwsza, Akt II, Scena 4.



STANISŁAW.

Ojczel! Ustrzycki przyprowadził jeńców,  
Uczta gotowa.

LUBOMIRSKI.

Śluchaj, Stanisławie!  
Tyś młody, bliżej znasz smac zapaleńców,  
Co z nami, wrzкомо naszęj służy sprawie,  
Lecz wiem, że myśl ich co innego roi,  
Czego nie było w Polsce — i nie będzie,  
Póki ja władzę dzierzę w dłoni mojej. —  
Lecz ty, żyj z nimi, i hamuj w zapędzie.  
Bo mniej nam straszny wiatr dżumy Tureckiej,  
Niż ta zaraza, ten szal Albionu,  
Ten zgubny przykład potęgi zdradzieckiej,  
Co z rusztowania czyni szczebel tronu.

(wchodzi Porucznik Borek).

BOREK.

Panie Hetmanie! Przybywam z zdobyczą.  
Część francycneru Jęjności Królowej  
Poczt mój zachwyził w drodze z Częstochowy.  
Są tutaj ze mną, i was widzieć życzą.

LUBOMIRSKI (do Syna).

Idź, przyjm je za mnie! Nim zdołam pośpieszyć.  
Niech je twa siostra w domu swym ugości. —

(do Borka).

My idźmy jeńców przyjąć i pocieszyć,  
Upokorzonym podać dłoń miłości.

(Ochodzą).

### SCENA TRZECIA.

(Obszerny namiot. Rycerstwo Związkowe — między innymi  
Kazimierz Minor, Pisarz Związkowy i Szambory Młoszowski,  
wysoki, stary szlachcic, lisy, z brodą do pasa, otoczony  
młodzieżą).

MŁOSZOWSKI.

Mówcie co chcecie, ale mnie się zdaje,  
Że nie napróżno do Nieba kolacem.  
Śpiewamy co dzień: *da pacem, da pacem*,  
Aż za jednego Bóg trzech Paców daje.

(Młodzi śmieją się).

JEDEN Z TOWARZYSTWA.

Co to?

DRUGI.

Trzech jeńców, stryjecznych Kanclerza,  
Co sam, z Prazmowskim i Jejmość Królowa,  
Jest jakby trzecią paszczą terberowa,  
Co na swobodę naszą kły wyszczerza.

TOWARZYSZ TRZECI (wchodząc).

Jeńcy nadchodzą.

(Wchodzi Alexander Minor, w czapce, za nim dwaj To-  
warzysze z wojska koronnego; po nich Potubiński, Paco-  
wie i dalsi Litwini).

GŁOSY W TŁUMIE.

Czapka precz!

ALEX. MINOR.

Obaczym,  
Kto mi ją zrzuci?

KAZIMIERZ MINOR (z gniewem).

Zuchwały! stul usta,  
A nie kuś braci tym tonem junaczym,  
By ci wraz z czapką spadła głowa pusta!

ALEXAN. MINOR.

Dziękuj, że nie mam oręża — inaczej!...  
Cóż, żeś mi bratem? bunt zrywa braterstwo.

KAZIMIERZ MINOR.

Bunt? — Śluchaj!...

MŁOSZOWSKI (stając pomiędzy nimi).

Dosyć! — nie gorscie słuchaczy  
Brat z bratem! kłótnia! języczne szermierstwo!...

JEDEN Z TOWARZYSTWA (do Alex. Minora).

Jeśli z Waszmości taki Regalista,  
Czemużeś pierwszy poddał się śród bitwy.

ALEXAN. MINOR (z dumą).

Ja pierwszy! Klamstwo!

POLUBIŃSKI (surowo).

Prawda rzeczywiśta!  
Was trzech prześcigło pierwszy hufiec Litwy.  
W ślad wasz skoczyli Judycki z Jundzillem;  
Patrzeć jak walczy, co się sam wpród chwali. (\*)  
Chwila nie przeszła, nim z hufcem zdążyłem,  
Już oni legli — a wy się poddali.

JEDEN Z TOWARZYSTWA (wbiegając).

Pan Hetman!

GŁOSY W TŁUMIE.

Hetman! cyt!

(Wchodzi Lubomirski, za nim Ustrzycki, Alex. Polanowski,  
Borek, i dalsza starszyzna Związkowa).

LUBOMIRSKI (do jeńców, zwracając się zwłaszcza  
do Potubińskiego).

Mości Panowie!

Jak bracia braci, nie jako wrogowie  
Wrogów, witamy was! Bóg sam snadź zrządził  
To, co się stało; — i Bóg będzie sądził,  
Na czyją duszę ma spaść krew braterska.

Zdaleka słysząc, Litwa bohaterka  
Mogła nie wiedzieć o co sprawa iście.  
Lecz dziś, gdy sami świadkami byliście,  
Kto wznosił cios pierwszy, a kto był zmuszony  
Odbić go tylko, dla głów swych obrony:  
Ufam, że odtąd u stóp Majestatu  
Współ błagać będziemy, by bunt przeciw bratu,  
Ojciec przeciwko synom swym — gdy oni  
Czcza w nim wdy oja — nie podnosił broni;  
A prawo Boże wzięwszy za przewodnię,  
Prawa narodu zabezpieczył zgodnie.

(\*) Ob. Część Pierwsza, Akt V, Scena 3.

Z t $\acute{e}$ m waszmo $\acute{s}$ c $\acute{e}$  wolno wrócić do króla.  
Ale wprzód raczcie, jeśli dobra wola,  
Podzielić z nami, przy uczcie braterskiej,  
Uprzejme serce i nasz chleb żołnierski,  
I cześć ostatnią dać braciom walecznym,  
Co już pokojem radują się wiecznym,  
Aż i wam co rychło, jak pragnę i tuszę,  
Pokoń ojczyzny wynodlą ich dusze.

## POLUBIŃSKI.

Panie Hetmanie! komuż lepiej znana  
Powinność wojska na rozkaz hetmana?  
Sąd nasz związany wyrokiem starszyny,  
Wszakże cel wszystkich jest—pokoń ojczyzny,  
I gdy widzimy, że Dostojność Wasza  
Jedną myśl z nami dzieli i ogłasza,  
Z otuchą w sercu, t $\acute{e}$ m radziej się korzyc  
Przed niefortunnym dla nas sądem Bożym,  
I prosim tylko—Bóg daj nie daremnie—  
By bracia nasi raczyli wzajemnie  
Tak o złą wolę nie posądzać Litwy,  
Jak o brak m $\acute{e}$ ztwa—choć z przegranej bitwy.

## LUBOMIRSKI.

Bóg strzeż nas nadal od takich dowodów  
Wspólnego m $\acute{e}$ ztwa obojga narodów!  
Lecz nawet po bitwie podana dłoń bratnia,  
Niech będzie wróżba, że to już ostatnia  
Walka—a jedno $\acute{s}$ c $\acute{e}$  spoj $\acute{e}$  znów t $\acute{e}$ m ściślej  
Poznane serca i otwarte myśli.

*(podając rękę Polubińskiemu).*

Pójdźmy!

*(obracając się ku Związkowym i wskazując na Litwinów).*

Brat bratu podajcie ramiona!

*Okrzyk między Towarzystwem.*

Niech żyje Litwa!

*Okrzyk między Litwinami.*

Niech żyje Korona!

*(Podają wzajem ręce, ściskają się i wychodzą).*

## SCENA CZWARTA.

*(Mieszkanie Pani Potockiej).*

*Potocka i Klara Kalinowska.*

## POTOCKA.

Czyż sama tego nie czujesz, o! Klaro!  
Ze cię Bóg cudem wyzwolił z przemocy,  
Ze snać twych modłów zmiękczyłaś ofiarą  
Obronicielkę niedoli sierocę?

## KLARA.

Oby tak było!—Lecz sądź sama, czyli  
Mogę t $\acute{a}$  myślą, dumną zbyt, lub płochą,  
Zaglądać pamięć o tych, co mi byli  
Ojcem i matką?

## POTOCKA.

Mów raczej m $\acute{a}$ cochą.  
Bo zaś Królowa, w jakim bądź zdarzeniu,  
Ciebie, nie siebie, w $\acute{z}$ dy miała na względzie?  
Zaliż w twych wdziękach, wianie, lub inieniu,

Chciała co więcej widzieć, jak narzędzie,  
Jak skarb, za który, przedawszy twe szczęście,  
Mogłaby kupić sługę sw $\acute{e}$ j koronie?  
Wszak jej szło twoje z mym bratem zamęścić,  
Aż mu zastępcę wybrała w Brionie.

## KLARA.

Dość o t $\acute{e}$ m, siostrze! Imię nikoziemnika  
Niechaj nie kała twych ust i pamięci.—  
Lecz w czembadź kiedy Marya Ludwika,  
Czy w braku dobr $\acute{e}$ j, czy nawet z zł $\acute{e}$ j chęci,  
Mogła zawinić względem mnie:—ja przecię  
Czystą być muszę w obec jej i Króla.  
Winnam to w sobie Polce i kobiecie.—  
Przy łasce Boż $\acute{e}$ j, własna moja wola  
Wystarczy, ufam, by nie uleż w próbie.

## POTOCKA.

Ale gdzie będzie kres próby?—O! Klaro!  
Wartoż—nie godność, lecz dumę sw $\acute{a}$  w sobie,  
Sercu kochających opłacać ofiarą?

Bo godność twoja, przed ludźmi i Bogiem,  
Przez co, i jaki szwank ztąd ponieść może?  
Ojczyzna nie zwie brata mego wrogiem,  
Zoną już jego zwie cię prawo Boże.

Nie samaś uszła losu, co $\acute{e}$  tam czeka.  
Szłaś się polecić Bogu.—Czyż cię sroma  
Jego ojcowiska nad tob $\acute{a}$  opiekła,  
Bogarodzicy cud, łaska widoma?

*(Wchodzi Stanisław Lubomirski i z radością szybko zbliża się do Klary).*

## STANISŁAW.

Klaro! zaledwo wierzę szczęściu memu,  
Myśl o niem wprowadzić, jak gwiazda w zawiei,  
Błyskała w duszy:—ale dojsz ku niemu  
Tak rychło, nagle, dziś!—O! t $\acute{e}$ j nadziei  
Nie śmiałem nawet przypuścić w marzeniu.  
I zda się w sercu słyszę głos, co wróży,  
Że jak ta chwila w naszym przeznaczeniu,  
Pokoń ojczyzny zaświta po burzy.

## KLARA.

Panie! Bóg, który czyta w sercu mojem,  
Wie, co w t $\acute{e}$ j chwili, i co dla was czuję.  
Lecz nim nas świętym obdarzy pokojem,  
Dość mi, niech tylko wiem, że mię pojmuje,  
I że mię wprowadzie sądzi ten, któremu,  
Jak mój los, życie, tak i sąd nademną  
Zwierzam i ufam, że on sercu memu  
Doda sił waleczyć.

## STANISŁAW.

Z kim?

## KLARA.

Mnie sam $\acute{e}$ j ze mną.

STANISŁAW *(z podziwieniem).*

Co to jest, Klaro?

## POTOCKA.

Ona chce powracać,  
Chce nas opuścić.



STANISŁAW.

Klaro! Być nie może!  
 Ledwom odzyskał, mamże cię utracić  
 Znow, i na wieki? Mają tam na dworze,  
 Mająż w narodzie dziwić się, lub sztydzić,  
 Że ty, ty moja przed obliczem Boga,  
 Lub się tak musisz sprawą naszą brzydzić,  
 Tak ją potępiać, tak mieć mię za wroga  
 Praw i ojczyzny: że łamiąc swe sluby,  
 Wzdrygasz się mojej ręki i imienia,  
 Lub widząc przepaść grożącej nam zguby,  
 Boisz się dzielić mego przeznaczenia?  
 Klaro! to gorsza, niż ów sąd na sejmie,  
 Ród nasz i sprawę napiętnuje plamą:  
 I albo naszym pół serca odejmie,  
 Albo w ich oczach zhańbi ciebie sama.

KLARA.

O! wielki Boże! jaż mogłam zasłużyć  
 Na te z ust twoich słowa tak zabójcze?  
 Zbić ich nie umiem, a przecież im wtórzyć  
 Nie mogę w duszy.

(Wchodzi Jerzy Lubomirski).

KLARA

(postępując spieszno naprzeciw wchodzącego).

O! Panie i Ojczel  
 Ty wzniosły sercem, a rozumem wielki,  
 Ty sądził—twój wyrok będzie dla mnie prawem,—  
 Sądź sprawę moję—mnie obywatelki,  
 Ze mną synową twą, i z Stanisławem.

Królowa każe, grozi mi, i pragnie  
 Abym się stała waszych łask niepomną,  
 Ja czuję w duszy, że mię strach nie nagnie,  
 Przymus nie zmusi być wam wiarołomną.  
 I jak wy, w swobód ojczystych obronie,  
 Stoicie w polu tarczą ich i strażą,  
 Ja głosem prawdy swobodnej przy tronie,  
 O was i za was chcę walczyć z potwarzą.  
 I jak wy sami, przed Bogiem i krajem,  
 Pragnę przekonać Królestwo oboje,  
 Że jako słuszność praw moich, tak wzajem  
 Czuję dłań wdzięczność i powinność moję.  
 I te to z wami walk i cierpien wspólność  
 Chciałam wam przynieść, jak godne was wiano,  
 Gdy przyjdzie chwila, że zwycięzka wolność,  
 Da Bóg, przywróci zgodę pożądaną.  
 Teraz ty, Panie, sądził czy mam jak branka,  
 Iść wnet gdy każesz, na małżeńskie gody,  
 Czy jako Polka i jak chrześciana,  
 Na szczęście moje zasługiwać wprzód.

LUBOMIRSKI (*ścisnąc ją z rozrzewaniem*).

O! córko, godna krwi ojca i dziada!  
 Duch snąc ich obu sercu twemu radzi.  
 I chwala sercu, gdzie brzmi taka rada!

Wraca! Stanisław sam cię odprowadzi.—  
 Nie przejrzeź ludziom, co w tém Bóg układa,  
 Lecz dobry w źródle, czyn w skutku nie zdradzi.  
 Puszczamy ciebie w buiży i powodzi,  
 Z rączką oliwną wróć ku naszej łodzi!

A. E. Odyniec.

Koniec Aktu Pieruszego.

## PRZYPIIS.

W *Historji Panowania Jana Kazimierza*, przez nieznanego Autora, (Tom II, str. 356) czytamy między innymi: „Do Kozich-głów półkownicy jechali z uczynieniem Hetmanowi relacyi o zwycięztwie otrzymaném pod Częstochową. Prowadzono i więźniów, przeciwko którym Lubomirski z namiotów wyszedł, i nie jako więźniów, ale jako gości przyjmował, każdego ścisnąc i mile rozmawiając, i do stołu, gdzie już jeść zastawiono, zapraszał. Polubiński, regimentarz wojska Litewskiego, miał do Lubomirskiego przemowę, na którą Lubomirski skromnie, bo mu ży z oczu płynęły, odpowiedział. Potem, aby za stołem siedli upraszał, i żołnierskim bankietem traktował. Jedni smętno siedzieli po przegranej, drudzy, zażywszy wina, po obiedzie rozweselili się i przegraną żartami cieszyli. Dwie przytém rzeczy uwagi godne stały się: Alexander Minor Rotmistrz partyi Królewskiej wzięty w niewolę, drugi brat jego Kazimierz, był sędzią wojskowym u Związkowych. Ow, czy dufając łaskawości Lubomirskiego, czy dawniej z nim konfidency, nie zdjąwszy czapki wszedł do namiotu hetmańskiego, o co go brat przy związku będący upominał, mówiąc: „patrzaj, aby ci czapki wraz z głową nie zdjęto!” O co starszy urażony, począł się wadzić z młodszym, gdyż to jest wojny domowej natura i skutek, iż między krewnymi, pomimo związku miłości, za rozróżnieniem umysłów i partyi, bardziej niżeli z cudzym powstaje nienawiść i zawziętość.

Drugi kunsztowny żart rozweselił wszystkich. Był przy Lubomirskiego partyi szlachcie Szambory Młoszowski, (Pasek w Pamiętnikach swoich zowie go Pustoszyńskim), łysy, po pas broda, żartownik wielki, i wszyscy go kochali. Ten, gdy już usiedli do stołów, przyszedł, i spytany od Lubomirskiego, co tam słyhać nowego? odpowiedział: „wszystko dobrze. Prosiłiśmy u Pana Boga: *da pacem Domine*, a oto łaskawy Bóg, rozdobrzywszy się, za jednego dał nam w ręce trzech Paców.” Rozśmiali się wszyscy, i sami Pacowie rozweselili. Gdy powstawali od stołów, wszystkich więźniów uwolniono. Polubińskiemu Hetman dwa rumaki darował, drugim starszyna związkowa pożyczyla, inni pieszo musieli powracać.”

## O POSZANOWANIU DLA GROBÓW.

### 1.

Dla czego tak wielu ludzi unika i prawie lęka się widoku grobów? Czy obawiają się smutnych wrażeń i myśli? Ale małoż to ich ciśnie się do

głowy nawet wśród gwaru światowego i wśród ludzi? Kto nosi je w sobie, wszędzie są z nim, a lubo jest powinowactwo myśli z tém co nas otacza; stan duszy odmienny, odmiennie w swoim zwierciadle odbija przedmioty. Są ludzie,

których taniec i wesołość zasmucają; są tacy, którzy w położeniach wątpliwych, rozpacznych, groźnych, są pełnymi pogody i spokojności. Bliższa rozważa przekonywa, że widok grobów, nie smutek ale powagę myśli obudza. Można bynajmniej nie byźdź rozrzuwionym i zasmuconym pomiędzy nimi; jeżeli tam nie leży ktoś, coby z bliska nas obchodził, ale niepodobna być lekkim, płochym, dowcipnym. I dla tego to zapewne tak wielu od nich stroni. Są bowiem ludzie, dla których powaga wrażeń i myśli jest odstrasząca. Są ludzie, którzy zdaje się, jakoby ślub lekkomyślności wykonali. W niej tylko smakują, za ciągłą zmianą wrażeń i obrazów lekkich i powabnych się ubiegają, a gdzie ich tylko spotka surowa powaga, odwracają od niej oczy i uciekają. Lękają się jej wszędzie, gdzie tylko z nią spotkać się mogą. Oblicze poważne, rozmowa poważna o przedmiotach głębszej rozważki i zebrania myśli wymagających, książka poważna, zabawa nawet poważna, zarówno ich odstrasza i odpycha. A jednakże pod płochością i lekkością, kryje się często niespokojność i skryta zgryzota, a pod powagą, umysł spokojny i pogodny.

## 2.

Im więcej wstępując na groby, przynosi się ze sobą materializmu, tém bardziej odstrasżający musi być ich widok. Dla kogo nie są niczem więcej, jak miejscem rozkładu istot organicznych; nie dziwnego, że od nich odwraca się ze wstrętem. Dla kogo wszystko się kończy z życiem na ziemi, ten z boleścią i żalem po nich chodzi. Tylko człowiek bogaty na duchu i wierze, wstępować może na nie bez zgrozy i bez obrazy. Prochy, po których chodzi, nieledwie tracą w jego umyśle materialne swe znaczenie, gdy je uważa jako szczątki istot wolnych wola, i nieśmiertelnych, które pracowały, myślały, modliły się i cierpiały. Istot, z których łona wyszliśmy, których owoce pracy dziedzicznej, których myślami i doświadczeniem żywi się nasz umysł, których miłość nas otulała, i towarzyszyła do ostatniej chwili; wreszcie istot, których prochy z naszemi się zmieszają, a duchy połączą w lepszej krainie.

## 3.

Znałem człowieka, którego ulubionym miejscem przechadzki były cmentarze. — „Nie dla tego mówił on domnie, lubię tam chodzić, aby się skryć przed ludźmi; lubo rzeczywiście nie masz nic bardziej opuszczonego, osamotnionego i dzikiego, jak nasze cmentarze wiejskie, nie dla tego jednakże lubię tam chodzić, równie sam mógłbym być w polach, w lesie, a nawet w ogro-

dzie moim dobrze okolonym i zamkniętym. Budzą one moje współczucie, dla tego że są takie zaniedbane i opustoszałe. Kiedy patrzę na świat i widzę całe starsze pokolenie krzątające się około losu i przyszłości młodych pokoleń, a później w grobie, tak prędko zapomniane od tych, dla których większą połowę życia poświęcali; żal mi ich poświęcenia i miłości, wstydzę się za niewdzięczność żyjących. Chciałbym moją wędrówką na cmentarz, obmyć winę mojego pokolenia. Z tą myślą, z tém uczuciem zawsze tam idę, i każde takie odwiedziny, uważam jako pielgrzymkę świętą, jako dług wdzięczności. Idę uczcić te reszki, w których się mieści tyle pracy, zasług, trudów i cierpień, z których nie mało było albo dla was, albo mimowolnie poszły na nasz pożytek.”

## 4.

Porównyując to cośmy umarłym winni, z małą odrobiną tego, co im przez wdzięczność zrobić jesteśmy w stanie, wstydzicie się potrzeba że i tej odrobiny jeszcze tak często się zaniedbuje. Zaiste, kiedy roztrząśnimy czynności ludzi, zobaczymy, że może połowa większa z nich nie idzie na korzyść własną ale na korzyść przyszłych pokoleń, a ileż to takich, które wyłącznie były pomyślane i wykonane w tym celu! Owoce najmłodziejszej pracy i największych wyteżeń rozumu i woli, idą zawsze prawie tylko na korzyść przyszłości. Wielce to poświęceń i wyrzeczeń na tym ołtarzu złożonych! Dobrowolne ubóstwo, zdrowie, życie, cześć u żyjących, rozkosze i przyjemności życia, wszystko to bierze ta niewdzięczna córka, płasząc wesoło, i bez lęzy w oku na mogiłach ludzi, którzy się dla niej poświęcali. Umarli doznają nieraz losu króla Leara. Jak on nie miał przytulku spokojnego wśród burzy i zamieci śniegowej dla swych siwych włosów, tak ci dla garści swoich popiołów.

## 5.

Nieraz przez próżność rodową powstają bogate pomniki ludziom nie sławnym, a przez wdzięczność narodową wspaniało grobowce dla ludzi wielkich i zasłużonych, ale cóż to ma wspólnego z ową ciągłą, ogólną, głęboką cziłą dla grobów, z owem nieustannym staraniem, pieczołowitością, pamięcią o resztkach zmarłych, z owem częstym łączeniem się myślą przez pośrednictwo grobów z ich duchem nieśmiertelnym, z pamięcią jego na ziemi, jego pracami, zasługami, poświęceniem i miłością.

Oddajemy cześć pamięci wielkich ludzi, ale to nie dosyć, wielcy ludzie są wyrażeniem i odbiciem ogółu; myśl, duch czasu, epoki lub narodu w nich jednoczy się i jaśniejszym świeci bla-



skiem, są oni więc synami swoich społeczności. Wśród ludów upadłych i społeczności znikczemniałych nie masz wielkich ludzi, godną więc musi być poszanowania społeczność, która ich wydaje. Nie ganimy, ale owszem dzielimy cześć dla nich, lecz chcielibyśmy aby ta cześć zlewała się i na ten ogół umarłych, z których każdy przykładał się po swojemu do tej budowy towarzyskiej, religijnej, moralnej i familijnej, której dziedzictwo obejmujemy, której korzyści zbieramy, która nam dostarcza światła dla naszego rozumu, uciech dla naszych zmysłów, zgoła tego wszystkiego co składa istotę, co składa duszę, co składa rozkosz naszego żywota.

## 6.

Napróżno wołać o cześć dla umarłych i dla grobów do ludu, który nie jest przejęty głęboko duchem religijnym. W nim tylko umysł czerpie wielkie i szlachetne natchnienia, nim się serce podnosi do miłości niezmysłowej, w nim czerpią się siły i geniusz do dzieł nieśmiertelnych. Kto chce zmierzyć głębokość ducha religijnego jakiego ludu, niech idzie na jego groby. Lud zmysłowy, lekkomyślny, pozostawia je w niepamięci. Jego obyczaje i jego pomniki noszą piętno znikczemnienia, a najczęściej nie ma zarówno pamięci przodków, przeszłości, sztuki, nauk i przyszłości. Groby u niego tak się zacierają bez śladu, jak on sam zginie w zapomnieniu bez śladu na ziemi.

## 7.

Niekiedy ludom dzikim i nieokrzesanym instynkt wrodzony daje to, do czego się dochodzi najwyższóm ukształceniem rozumu i serca. Wszyscy opisujący północną Amerykę i dzikich Indian jej dawnych, a dziś już niknących prawników mieszkańców, wspominają o nieograniczonej czci i przywiązaniu jakie te barbarzyńskie pokolenia mają dla swoich grobów rodzinnych. Wypierani ciągle przez napływ Europejczyków, walczyli raczej z nimi o to, aby pozostać na ziemi gdzie prochy ich ojców spoczywają, niżeli o ziemię, polowanie i pastwiska, i tylko siłą zmuszeni usuwali się tam, gdzie natura te same przedstawiała im korzyści i przyrodzone bogactwa. Widziano nieraz dzikich przedzierających się nocami; z niebezpieczeństwem życia przez gęstwiny lasów w głąb kolonij europejskich, aby odwiedzić choć na chwilę mogiły swoich przodków.

## 8.

Wszędzie zawsze przekonąć się o tém można, że głębiej duchem żyjące ludy starannie pielę-

gnują i pieczą groby tych, co ich poprzedzi. To stroją je kwiatami, zasadzają drzewami i umieniają w pyszne ogrody, to sztukę wzywają na pomoc aby je ozdabiać dziełami z najszlachetniejszych i najtrwalszych materyałów. Najpukniejsze rośliny widziałem gdzieindziej hodowane i odświeżane na grobach z takim staraniem, jakby przed mieszkaniem żyjącej a najdroższej sercu naszemu osoby; wieńce świeżych kwiatów wiszące na krzyżach grobowych i za wsze świeże, nigdy im czuła pamięć zwiednąć nie dozwoliła. Kiedy się wejdziesz w takie miejsce spoczynku wiecznego, jakaś błogość przejmie umysł patrzącego; te wspaniałe drzewa, te kwiaty, ta świeżość, ta woń, zdają się osłaniać i słodzić spoczynek umarłych. To życie pięknej natury wśród grobów i jej odnawianie się, zdaje się jakoby były obrazem odrodzenia i życia w nieśmiertelności. Widać, że ręce co tak starannie pielęgnują to wszystko, wierzą, że duch tych, których prochy w tej ziemi spoczywają, patrzy z krainy nieśmiertelności na ich czułą pracę. W dni świąt i pogody pełno ludzi w tym ogrodzie grobów. Każdy odwiedza swoich, używa i piękności natury i widoku dzieł sztuki, i wspomnień rodzinnych choć bolesnych, ale świętych, ale podnoszących ducha. Jakżeż to musza ci ludzie, myślałem, szanować całą swoją przeszłość, wspomnienia, tradycje, pamiątki, zwyczaje, obyczaje dawne, jak muszą czcić starców za życia, kiedy tak kochają i szanują ich groby.

## 9.

Rozrzewniający zwyczaj zachował się do dnia dzisiejszego w Tyrolu i w wielu częściach południowych Niemiec. W wigilię dnia zadusznego wszystkie groby są świeżo wzruszone; dla nieświadomego widok ten jest przerażający, bo zdaje się, jakby zaraza przeszła świeżo i cały cmentarz na raz zapełniła. Tak odświeżone (jakby na znak odświeżenia żalu po zmarłych) groby stroją kwiatami, wieńcami i festonami z zieleni, na jakie kto najpiękniejsze zdobyć się może. W dzień zaduszny w oznaczonych godzinach wszyscy mieszkańcy udają się na cmentarze, zapalają światła na grobowcach i modlą się przez cały czas trwania nabożeństwa za dusze zmarłych.

## 10.

Rozpatrując się w różnych pomnikach grobowych przekonąć się łatwo, że cmentarze i groby mogą być siedliskiem sztuki, rodzajem muzeów narodowych, materyałem pomocniczym do historii ludów, ozdobą i dumą kraju. Takie muzea tę jeszcze mają korzyść, że mniej cierpią od wpływu niszczącego ludzi i okoliczności. Wszel-



kie inne rozpraszają się łatwo i znikają w burzach ogólnych i odmianach wewnętrznych; ale muzea osłonięte powagą śmierci i powagą religii, jeśli nie są wieczno-trwałemi, bo cóż jest wieczno-trwałego na świecie? to przynajmniej dłuższe od innych obiecują życie. Jest coś wrodzonego odłowickowi, że groby uważa za rzecz świętą i nietykalną. Barbarzyńcy nawet nie niszczą pomników grobowych. To wrodzone uczucie podnosi się jeszcze z podniesieniem się ducha religijnego. Kościoły są bezwątpienia najwznioślejszym, najpiękniejszym, i najbezpieczniejszym przybytkiem dla sztuki, ale po tamtych dobrym przytłakciem dla sztuki są groby. Tu nie tylko długo mogą uchronić się jej dzieła w zetknięciu z wielkimi prawdami religijnymi, tak z bliska obchodzącemi człowieka, nabrać znaczenia i wielkości. Jeżeli bowiem niepodlega wątpliwości, że sztuka z przedmiotów wiary najwyższe i najwznioślejsze czerpie natchnienie, to gdzież z nią jak tutaj w bliższem być może zetknięciu? Są ludy, które przez grobowce swoje przeszły do nieśmiertelności. W nich stary Egipt przechował późnym wiekom swoje sztuki, pamiątki, zagadki swojej cywilizacji, swój geniusz. Część dla zmarłych posunął do tego stopnia, iż w niej przeżył wieki i niezatartemi głoskami zapisał się w księdze dziejów i pamięci ludzi.

## 11.

Pomiędzy zajmującymi pomnikami smaku i sztuki, które posiadają Włochy, ważne miejsce zajmują niektóre cmentarze. Mają one kształt i fizyonomię zupełnie odrębną, właściwą sobie. W Niemczech są one ogrodami, niekiedy pysznemi; gdzie niebrakują wcale zieleności, ani drzew, ani kwiatów. Cmentarz we Włoszech jest zawsze gmachem z kamienia lub muru, nakształt *atrium* u starożytnych, lub podwórza wielkich włoskich pałaców i klasztorów. Mniejszą lub większą przestrzeń ziemi, zamyka wielka galerya czworoboczna w formie obszernego krużganku, obiegająca w około. Kolumny często z kosztownego materiału i precudnej roboty ją podpierają. W dolnej części ścian mieszczą się groby i pomniki kamienne, wyższą część zajmują często a nawet prawie zawsze freski. Środkowy plac cały wyłożony jest kamiennymi płytami, pokrywającymi groby. Ta forma cmentarzy szczególnie jest przyjazna do zabezpieczenia dzieł sztuki, tak przed lekkomyślnością ludzką, jak przed wpływem niszczącym powietrza, a do tego w niej kunszt i geniusz architekta może się łączyć z kunsztem i geniuszem malarzy i rzeźbiarzy. Ojczyzna sztuki cmentarzo zmienić umiała w siedliska bezpieczne dla teje. Jednym z najwięcej zajmujących cmentarzy jest Campo Santo Pi-

zańskie. To miasto starożytne, posiadające tak łagodny i orzeźwiający klimat, ma jeszcze cztery nieporównanej piękności pomniki: katedrę, chrzcielnicę, sławną pochylą wieżę i cmentarz. O tym ostatnim tutaj słów kilka. Forma jego jest zwykła innych włoskich cmentarzy, tylko szereg kolumnetek obiegających wewnątrz czworoboku; rzadszej jak gdzie bądź indziej lekkości, delikatności i wykończenia: Cały środek zamiast być zakrytym płytami marmuru, jest nawieziony ziemią sprowadzoną z Jeruzalem. Wnętrze galeryi jest jednym wielkim muzeum. To cmentarz nie już miasta, a Rzeczypospolitej. Mieszają się tu pomniki dzieł starożytnych, etruskie, greckie, rzymskie, które zmieniono w grobowce chrześcijańskie. Tu pomieszczono różne zajmujące pamiątki publiczne, tu chowają wszystkich ludzi znakomitych w jakim bądź zawodzie zmarłych w Pizie. Jest to więc zarazem i muzeum i Pantcon i kamienne archiwum Rzeczypospolitej dawnej i dzisiejszego miasta. Szczęśliwa myśl, która to piękne ustronie umarłych podniosła do wysokości pomnika narodowego i do charakteru świętego, religijnego, dodała wszystko co dzieje, sztukę i nauki obchodzić najbliżej może. Uszanowanie dla tego miejsca jest tak wielkie, iż zawsze znakomity i biegły w starożytnościach i historii sztuki uczony, trudni się jego nadzorem, a trawa nawet zebrana ze środkowego placu dwa razy do roku przez uszanowanie nie obraca się na żaden użytek, ale jest palona na placu publicznym.

## 12.

Dla czego wszyscy idą odwiedzić groby ludzi sławnych, chociażby te groby nieodznaczały się żadną zewnętrzną okazałością, i nie miały wartości jako dzieła sztuki? Sztukmistrz bieży przedewszystkiem odwiedzić grób Rafała i Michała Anioła; wojownik nie opuści grobu Gustawa Adolfa, Sobieskiego, Fryderyka II; uczony idzie odwiedzić grób sławnego w dziejach nauk poprzednika. Tlum nawet pospolity i nie wiele troszczący się o nauki, kunsztu lub sztukę wojowniczą, bieży do nich i choć chwilę z zebraniem myśli i w milczeniu zatrzyma się nad nimi. Nie prosta ciekawość wiedzie tam ludzi, bo komuż nie są znane groby ludzi wielkich w jakim bądź zawodzie z rysunków lub opisów? Nie prosta chęć uczczenia prochów znakomitych, bo częstokroć idzie się na groby ludzi sławnych, z którymi żadna nie sympatyczna nie łączy. Ale nad grobami wielkich ludzi jest jakby odmienna atmosfera, której wpływ każdy patrzący uczuwa. Zdaje się jakoby duch tych zmarłych nie w całości uleciał w górne krainy; zdaje się jakoby cząstka jego pozostała i zamieszkała nad procha-



mi ich, na to, aby swoim nieśmiertelnem technieniem ożywiać i podnosić umysł i serce żyjących. Któż na grobie wielkiego meża nie uczuł jakby iskry cudownej, przejmującej całą jego duchową istotę? Z tego prochu, z tej garści ziemi, resztki całej wielkości ziemskiej, coś nieśmiertelnego przemawia do ducha językiem ducha i uczy deptać to co niskie, zmysłowe, a czcić to co wielkie, piękne, Boskie! Dla tego ludzie biegna odetchnąć atmosferą grobów wielkich ludzi; jedni wiedzą o tem po co tam idą, drudzy prowadzi nieokreślony instynkt, przecucie wrażeń jakie je spotkać tam mają.

### 13.

Inne ale niemniej dziwne i pełne znaczenia jest wrażenie, jakie się odbiera na grobach zwyczajnych, nicotoczonych urokiem wielkości i sławy. Nigdzie myśl człowieka nie odrywa się z taką łatwością i siłą od rzeczywistości jak tutaj; nigdzie nie jest tyle zdolną otrząsnąć się choć na chwilę ze swojej ziemskości i z wszystkich więzów, które ją do niej krepują; wybiedz z pośrodku ludzi, ich szwarów, zabiegów, śmieśności, namiętności, a odetchnąć czystszeń technieniem krainy wyższej. Znikąd nie przenosi się swobodniej w ten świat tajemniczy, pogrobowy, który przeczuwamy, w który wierzymy, za którym nieraz tęsknimy, ale który jest dla nas niezbadaną tajemnicą. Nigdzie silniej nie odświeża się w pamięci obraz osób ukochanych, któreśmy stracili; stojąc na ich grobach zdaje się jakoby duch nasz unosił się i łączył z nimi w krainie nieśmiertelności, albo jakoby duch ich spływał do nas, okrażał nas, unosił się nad nami i łączył z naszym. Jest wśród grobów jakiś węzeł czy stosunek tajemniczy dwóch światów, tego siedliska łez, boleści, płochości i namiętności, i tamtego siedliska pokoju i radości. Serce tutaj mimowolnie wylewa się w modlitwie, a duch ukrzepia się, oczyszcza i podnosi.

### 14.

Wszystkie nicomal znakomitsze w dziejach ludy miały lub mają właściwy sobie styl i formę, jaką oblekają groby swoich umarłych. Ten styl, ta forma w ścisłym jest związku z właściwością miejsca, klimatu, smaku, ukształcenia artystycznego, bogactwa i wielkości narodu. Nicomal z jednego pomnika grobowego znakomitego człowieka, można mieć miarę o tem wszystkim. Nie jestże charakterystycznym widok piramidy egipskiej, mauzoleum rzymskiego, albo kształtnego sarkofagu okrytego pysznymi płaskorzeźbami. Poetyczne, uczuciowe i kochające naturę, plonnie germańskie ozdabia groby kwiatami i drzewami; więcej przejęty duchem starożyt-

ności i więcej plastyczny geniusz Italii, gromadzi na nich arcydzieła zarazem architektury, rzeźby i pędzla. Wielka rodzina Sławian nieśmiertelniła groby swoich bohaterów w sposób sobie właściwy, wzniosła na nich kurhany i mogiły. Przemawiają one do wyobraźni nie mniej jak piramidy, trwałością przechodzą wszystkie inne dzieła sztuki; a jeżeli tamtym nie dorównują pięknością formy i wyrażeniem myśli poetyczną, to za to myśl poetyczna ludu ubiera je i uwięcza żywym i nigdy nie więdnącym kwiatem podań i pieśni. Napis się zatrze i zniknie, lub straci mowę i znaczenie z upływem wieków, podanie i pieśń im dłużej z ust do ust, z pokolenia do pokolenia przechodzi, tem bardziej tęczowemi przyobleka się kolorami. Przekształca się może ale nie umiera. Strzeżony tej właściwej grobowców słowiańskich formy, bo żadne dzieła sztuki nie przechodzą jej; wielkością myśli.

### 15.

W wiekach średnich groby i pomniki grobowe nieodłączne były od kościołów. Ludzie tamtych czasów przejęci głęboko duchem religijnym, jak za życia tak po śmierci kupili się u stóp ołtarzy; wznosili wspaniałe świątynie i za całą nagrodę pragnęli tylko w nich przytułku po zgonie. Sądziłi się tu bliżej Boga, bezpieczniej pod strażą jego kapłanów, spokojniej wśród modlitwy wiernych. Niepodobna potępić tej myśli. Ci nawet co w życiu nieuciekają się na łono religii, szukają jej przy zgonie; cóż dziwnego że ci co w niej podpory i pociechy przez całe życie szukali, pragnęli spoczywać w grobie pod jej skrzydłami. Kościoły napelniły się grobowcami różnych czasów, wieków i ludzi; okazałość i bogactwo ich zyskały na tem, stały się nie tylko już miejscem modlitwy, ale jeszcze ciekawym przedmiotem zajęcia dla turysty, sztukmistrza, archeologa. Niektóre gromadzą prawdziwe bogactwa, w tej mierze i są wielkimi pomnikami narodowemi. Takimi są: Westminster Londyński, Frari w Wenecyi, Santa Croce w Florencyi, Katedra Krakowska, kościół Franciszkanów w Innsbrucku i wiele innych. Może właściwiejby było do uroczystej majestatyczności świątyni nie mieszać wspomnienia rzeczy ludzkich. Kościoły nie straciłyby, owszem zyskały na jedności i powadze, a zebrani więcej czuliby się w przybytku Pańskim, gdyby nie obcego ich uwagi nie odrywało. Nie nastajem jednak na to, świętokradztwem byłoby ruszać stare groby i pomniki, albo przerywać ten szereg wielkości narodowych, które wdzięczność różnych czasów i epok wznosiła i chce jeszcze wznosić, aby z nich utworzyć jeden okazały pomnik historyczny. Owszem z przyjemnością pa-



trzyliśmy na świeżo wzniesione wspaniałe monumenta w wielu świątyniach. Obok starożytnych grobowców mistrzów Włoskich, pięknie się wydają wspaniałe dzieła Kanowy, Torwaldsena, Bartoliniego. Grobowiec Hofera w Ins-

brucku nie traci bynajmniej na sąsiedztwie arcydzieła Collina i obok szeregu brązowych postaci z tyłu wieków i narodów.

E. Stawiski.

# O F I A R A

(z Augusta Barbier).

Zasnąłem i ujrzałem w snów moich przymacie  
Ołtarz cieniem zamroczony;  
Mimo, tłumem bez liczby płynęły postacie,  
Z wyciągniętymi ramiony.  
Wszystkie promiennych jakichś blasków znałte miały  
Świecące u czoła w górze;  
Jako trzoda odarta z run swych welny białej,  
Wszystkie w krwawej szły purpurze.  
Były tam ciche starce, z długim włosom siwym,  
Z laskami w prawicach drżących,  
Jak ci których śmierć zaszła w mordów dniu straszliwym  
Na rzymskiem forum siedzących.  
Były druhe młodziany z czołem podniesionem  
Z śmiałem sercem w piersi dzielnej;  
Na ustach drgał im jeszcze w pół przerwanym tonem  
Swobody hymn nieśmiertelny.  
I były ciała jakies, czarno błota kałem  
Włos ich w piasku utarzany,  
Gnane i bite długo fal i wichrów szaleem  
O daleki brzeg nieznanany.

I jacyś, którym boki w potworze miedzianym  
Języki ogniów pożarły,  
Jacyś, których w obliczu ludu, co był panem  
Zęby tysięcy rozdarły.  
Byli święci skrwawieni o tortury kola,  
Mędrcoy w zniewagi koronie,  
Wieszce, co upadając nieśli dłoń do czoła,  
Mówcy z straszną raną w Ionie.  
Potem pary kochanków, potem szedł tłum matek,  
Wlekąc synów za ramiona,  
Wreszcie gromadka małych, zaplakanych dzieciak,  
Wzdychająca i zmęczona.  
A wszystkie, wszystkie owe idące gdzieś mary  
W purpurze krwawych szkarłatów,  
Wszystkie wołały razem o myto ofiary  
Do Boga, Pana wszech światów!

M. Ilnicka.

# WIELICZKA.

z rysunku Stroobanta.

Któż z was niezna Wieliczki i jej cudownych podziemi? jeżeli komu zabrakło czasu i zręczności zwiedzenia jej, pewnie przynajmniej przypatrywał się mnogim rysunkom, które się od wieków powtarzały i całą Europę obiegły.

Jedne z najdawniejszych są te, któremi we plany kopalni soli przyozdobił pracujący w Polsce i dla Polski wiele G. Hondius.... Dziś te tablice wykonane starannie i wielce ciekawe, stały się jednak rzadkością i po większych tylko zbiorach oglądać je można.

Za Stanisława Augusta nowe pomiary i widoki Salin naszych, wydał znakomity także artysta Nilison, który długo w kraju naszym pracował. I te ryciny nie są też pospolite.

Ale z nich M. Stachowicz i inni częściowe rysunki powtórzyli i przechowano je, kopiując bar-

dzo wiele razy, w mnóstwie pism obrazkowych i zbiorów, tak że kilkopiętrowe widoki kopalni znane są wszystkim prawie.

Mamy jeszcze niewydane rysunki z końca XVIII wieku, robione na miejscu przez Inżyniera przy księciu Stanisławie Poniatowskim zostającego, Müntza. Rysunek, który tu dajemy, wielce się różni wszakże od tych pospolitych, przez prostą rzecz ciekawość na papier nie dosyć uniejętnie rzuconych.

Stroobant, znakomity rysownik i malarz belgijski, sprowadzony do Krakowa przez JM. X. Biskupa Łętowskiego dla zdjęcia widoków Katedry Krakowskiej, monumentalnego dzieła, które w tym roku dostąpiło zaszczytu posłania na wystawę Londyńską, jako pomnik typograficzny. Stroobant, korzystając ze zręczności zdej-





WIELICZKA Z RYSUNKU STROOBANTA.



mował w Krakowie celniejszych gmachów widoki, osobno wydane, i skreślił ten piękny obrazek Wieliczki. Strona jego artystyczna jest najgłówniej zastanawiająca. Prawdziwy mistrz w pojęciu zadania, Stroobant z tego samego przedmiotu, z któregooby mniej wielki i uzdolniony artysta zrobić ledwie potrafił ciekawą ale nie znaczącą rycinę, utworzył obraz wysokości wartości artystycznej.

Oświecił go, postawił, rzucił w ten sposób, że natura pojęta przezeń poetycznie, i dzielnie, i dzielną i poetyczną swą stroną oko patrzącego uderza.... Czujemy patrząc, że ta kaplica Wieliczki, w której się modlą górnicy, jest miejscem, w którym najlepsze chwile ich życia, najszczytniejszą modlitwą pracy się uświęcają. Słyszym majestatyczną ciszę tego podziemia, w którym mieszka Bóg, choć w te głębiny promień słońca Jego nigdy nie dochodzi... Te poetyczne niewiasty, te przykłękłe postacie, przenoszą nas

w ten świat podziemny lepiej niżli najwierniejszy a chłodny zdołał rysunek... Artysta czuł i tchnął ducha swego na te kilka ołówka pociągów.

Sztuka pojęta jak być powinna, jest mistrzynią wielką; ale potrzeba by się uznała kapłanką nie służą.

Z oblicza natury zdejmując piętno jej Boskie... czego żaden najwierniejszy, zimny nie potrafi rysunek... Rzemieślnik ołówka da wszystko nie da duszy, mistrz w jednym pociągu zawrze tajemnicę życia, charakteru... to coś niepochwyconego, co potrzeba uczuć w sobie w przódym nim rzuci na papier lub płótno.

Stroobant jest właśnie tym umiejętnym mistrzem, której światłem i cieniem bez barw nawet, umie wyrazić głęboką myśl przyległą do każdego dzieła Boga, i do każdej roboty człowieka.

## JAK POWINNY BYĆ PISANE KSIĄŻKI DLA LUDU WIEJSKIEGO

PRZEZ

JANKA Z BIELCA.

W kwestyi tej tak ważnej, a podobno najważniejszej, chcąc więcej uzasadnione przedstawić rozumowanie, koniecznie potrzeba poznać bliżej zasoby moralne i umysłowe ludu wiejskiego. Znając bowiem je dobrze, łatwo dadzą się wprowadzić prawidła, podług jakich powinny być pisane książki dla ludu, który mimo ogólnego zwrotu ku niemu, nie jest tak znany, jak tego wymaga konieczność. Różnorodność pod tym względem wyobrażeń, często błędnych i przesadzonych, godna wielkiego zastanowienia, tłumaczy wiele rzeczy dotąd ciemnych i niezrozumiałych. Tymczasem lud wiejski ze swemi wadami i pr... ami zupełnie jest nam podobny, tylko tło ma inne, na którym się na zewnątrz wyraża.

Pozbawiony sposobu kształcenia się, wyrobił w sobie własny rozum, zwany przez nas chłopskim, który cenimy i szanujemy i często nad swój własny przekładamy: wyrobił także i prawidła moralności, któremi rządzi się od wieków, nie zmieniając ich w niczym, bośmy o gruntowną ich zmianę, którą daje jedynie oświata, nigdy się nie starali. Wprawdzie moralność ta więcej jest skierowana ku własnemu interesowi, jak całej społeczności; rozum także innym jest od naszego, a głównie ograniczając się na

sądzie o rzeczy przystępnej jego pojęciu, bywa czasami krótko widzącym, gdy zmuszony jest opierać się na nieznanych mu wiadomościach; ale zawsze tak rozum ten ludu, jak i prawidła jego moralności, są dowodem siły umysłowej, która wybornie da się wyrobić i pokierować.

Różnice te głównie utworzyło wychowanie, w jakim lud dotąd wzrasta, rozwija się i przypasabia od dziecka na przyszłego obywatela pracy. Ale jakie to wychowanie, aż żal serce ścisła, zupełnie jak żróbka młodego, który kiedyś ma zostać koniem i ciągnąć wóz, pług, brony, lub kręcić się w kieracie jakiej maszyny.

Kiedy bowiem u nas dziecko, razem prawie uczy się mówić i litery poznawać, i staramy się jednocześnie rozwijać w nim władze umysłowe i siły fizyczne, z ciągłym baczeniem na jego błędy i narowy; wiejskie dziecko rośnie jak płonka w polu, babrząc się w piasku pod stodołą, albo siedząc na łóżku pod pierzyną. Co zaś robi, co mówi, jakie pokazuje skłonności, na to nikt prawie żadnego nie daje baczenia. Rodzice bowiem zakrzętnieni pracą, nie mają na to ani czasu, ani stosownego usposobienia, jako niedgdyś sami podobnie wychowani: gdy dziecko płacze, zatykają mu usta ziemniakiem albo chlebem; gdy grymasi uspokajają szturchańcem,



wypchnięciem za drzwi, lub postraszaniem karą dworu lub pana, bo czas drogi, na podobne więc drobnostki nie może być marnowanym.

U wiejskiego zatem dziecka, myśl jego w pierwszych latach rozwija się w kierunku czysto zwierzęcym, jadła; złe skłonności pozbawione troskliwego kierunku, zmieniają się w narowy, później w występki, o których kiedyś dopiero nabiera jakiego takiego wyobrażenia, gdy z młodego dziecka stanie się dębem przydatnym na podwaliny.

Kiedy zaś dziatki wiejskie wyjdą z lat niemowlęcych, i nauczą się dobrze chodzić i biegać, natychmiast przez rodziców używane bywają do drobniejszych posług domowych, często nawet przechodzących ich siły fizyczne. One to pilują drobiu, trzody chlewnej, bydła w polu: one noszą garnuszki z jedzeniem, wodę ze studni dzbankami lub nawet konewkami; one piastują młodsze od siebie rodzeństwo, zamiatają izbę, znoszą drwa na ogień, poją bydło, jeżdżą z koniem do wody lub na łąkę, słowem są popychadłami i pomocnikami w domowej rodziców pracy.

Gdy w siły cokolwiek podrosną, idą do trzесienia, suszenia i grabienia siana, konczyńy i wyki, do plewienia, młynka, młocarni, przetaka, i innej podobnej pracy, którą rodzice tak się cieszą i chwala, jak my postęпами naukowemi dziatek naszych. Całe więc wychowanie, skierowane jest jedynie do rozwinięcia siły fizycznej, za nią odbiera dziecko pochwałę, za nią jest wynagradzane miłością rodziców i pieszczołami, nią są dumni, o nią się tylko stara, i jak u nas pewna dojrzałość w młodzieży, nadaje jej niejakię prawa uważania się za dorosłych, tak u włościan stanowi to możność wypełniania najcięższej pracy; i jak my cieszymy się i chlubimy skończoną edukacją dzieci naszych, tak równie cieszą się i chlubią rodzice włościanie, gdy syn ich nie ugnie się pod korcowym workiem, płata kosą jak stary, jeździ do lasu, a córka z sierpem staje na zagonie.

To jedyne przeznaczenie wieśniaczej dziatwy do przyszłej ciężkiej pracy, to zaprzętanie ich myśli tylko wyłącznie pracą fizyczną, bez dotykania innych obowiązków i przeznaczeń człowieka, odbija się nawet w ich zabawach dziecinnych, bo gdy u nas pomiędzy dziećmi, lalka, pałasik, obrazki, książeczki, zabawki i t. p. głównu stanowią przedmioty rozrywki; na wsi zupełnie ich nie znają, i dziewczynki bawią się w mieszanie chłoba, zagniatanie ciasta, i inne matki zajęcia, chłopczyki w oraniu, koszeniu, włóczeniu i tym podobne prace ojca. W pracy więc i w ciągłej myśli o niej, dziatwa wiejska rośnie i rozwija się, szczęśliwa jeżeli machinalnie nauczy się pacierza, który odmawiając od

najmłodszego wieku, ani rozumie, ani się nad nim zastanawia. Wprawdzie kierunku takiego wychowania ganić nie można, ale wyłączność jego jest zła, czego dowodzić nie widzę potrzeby, bo nas o tём przekonywa codzienne doświadczenie, i owe wieczne na lud skargi. Ale może być inaczej?

Wiejskie zatem dzieciaki rosą w silną rękę, wytrwałą nogę, w barczyste plecy, i w hart całego ciała, a dusza i serce zostają na boku, bo ich ani do cep, ani do pluga zaprządź nie można.

Około dwunastego roku życia, dziecko od urodzenia nie słysząc nic innego tylko medytacye ludzkie nad kawałkiem chleba: nie wie widząc tylko krzątanie się około jego zdobycia, prowadzone bywa do spowiedzi, którą w monotonném swém życiu przyjmuje więcej jako rozrywkę, a przynajmniej jako nowość, tak zawsze dla młodości ponętą, niż jako akt religijny, którego znaczenia zupełnie nie pojmuje. Jakie więc przygotowanie do spowiedzi, taka spowiedź, takie z niej skutki, i takie całe kształcenie umysłu ludu wiejskiego.

I w tój codziennej pracy, ciężkiej, mozolnej, w tём zaniedbaniu wszelkich ćwiczeń umysłu, lud starzeje się, umiera, i jedyne słowa refleksyi moralnej, które czasami w swém pracowitem życiu usłyszy, są gniewne karcenia zwierzchników, nie zawsze troskliwych o dobór wyrażen, i nauka kazalna lub przy spowiedzi. Ale lud pierwsze jako obrażające go w milezieniu pomija, przy nauce z ambyony więcej zajmuje się odpedzaniem snu ciągłego napastującego, jak zastanawianiem się nad znaczeniem wykładu ewangelii. Sen bowiem tak jest potrzebny jak pokarm i powietrze, a on go szczególnie w lecie tak ma mało, mniej nawet od ptaka, zwykle z zachodem słońca, kończącego swe dzienne zabiegi. Cóż więc dziwnego, że pracując od świtu do późnej nocy, zdolnym jest spać w każdej chwili i na każdym miejscu, i że przy lada sposobności musi walczyć z męczącą go chętką spania? W święta więc odsypia za cały tydzień, w zimie wysypia się za lato, gdy my nawet niepojmujemy, jak można w ten sposób snem rozporządzać. A jednak wierzycie mi, że tak jest rzeczywiście.

Ze szkoda zatem moralnej strony, rozwija się siła fizyczna, i tak działo się od wieków, przechodziło z pokoleń na pokolenie: nie więc dziwnego że w ludzie wiejskim podziwiamy krępkość i muskularność ciała, a dziwimy się rogowej twardości jego umysłu, najjaśniejszą kwestyą widzącemu opacznie, lub jej zupełnie niepojmującemu. Władze umysłowe człowieka, aby odpowiedziały swemu przeznaczeniu i wyrobiły w sobie pewną bystrość, czułość i giętkość, potrzebują ciągłej czynności i ćwiczenia, jak nogi,



ręce, oczy, palce: zostawmy które z nich w zupełnej nieczynności, a z pewnością zniechęcimy. To samo stało się z umysłem ludu; zaniedbany, usnął na szkodę swoją i naszą. Na świecie bowiem nie się nie dzieje bez przyczyny, a jaki siew taki plon.

Mimo tego umysł ludu nie mógł zostać zupełnie beczynnym, pozbawiony wszelkiego zewnątrz działania; wyrabiał się sam przez siebie, i plody swoje wyrażał przez muzykę i poezję, pełną dziwów, cudowności i szorstkiej prostoty, jak szorstką jest skóra na jego dłoni, ale nie żarzonej cudzoziemskimi manierami.

Wszystko to wpłynęło niezmiernie na różnorodność zdań o ludzie wiejskim, i gdy jedni uważają go tylko za zera bezmyślne o silnej ręce; drugim pogląd ze swego stanowiska, i czułość serca, troszkę zaciemniają prawdę i bolejąc nad jego położeniem, widzą w ludzie samych nieszczęśliwych, cierpiących z wiedzą i czujących swe moralne poniżenie. Tymczasem zupełnie jest przeciwnie, lud wie, że w układzie społecznym zajmuje najniższe stanowisko, ale się tym ani smuci ani złości, i zna lepiej niż my wszystkie stanu swego tak niedogodności jak i pożytki. Często nawet, o czym wie nie wielu z nas, jest jeden z pomiędzy ludu dumni się swoim położeniem; szczególnie gdy należy do możniejszych gospodarzy, bo i lud ma sobie właściwą dumę i wybornie umie się zapatrywać na cały porządek towarzyski. Mileczy ale patrzy i słucha; nieśmiały jest w obec ludzi wyżej od niego położonych, ale myśli i rozważa; kłania się do samych kolan i nisko i pokornie, ale znając wszystkie kłopoty panów swoich, często zupełnie im nie zazdrości.

Takich jednak coby w pośrodku dwóch tych opinii mieścili się ze swoim zdaniem, coby znając wady ludu znali i jego przymioty, i oceniali je według słuszności i sprawiedliwości, mając dla pierwszych chrześcijańską wyrozumiałość, dla drugich serdeczne uczucie, jest bardzo mała liczba. Wprawdzie i pod tym względem przychodzimy już do pewnej równowagi, ale nie do takiej jeszcze jak każda słuszność i sprawiedliwość.

Żo zaś w ludzie wiejskim więcej jest dobrego jak złego, że złe jest tylko prostym następstwem zaniedbanego zupełnie wychowania, które na dobre da się przemienić; najlepiej dowodzi tego ocknienie się jego z letargicznego od wieków uspienia i tak gorące załatwienie światła i nauki. Człowieka bowiem pojedynczego, coby ten brak uczuwszy; wziął się sam do książki i nauki, otoczylibyśmy czcią i poszanowaniem, jak na to zawsze zasługuje każde dźwignięcie się z moralnego upadku; dziś to samo robi zbiorowo cały lud wiejski; zacny więc być musi i szla-

chetny, skoro sam poznał ciemność, w jakiej żył dotąd, i pragnie ją z takim zapalem zedrzeć ze swoich oczu. Na coś podobnego, nie każde potrafiłoby zdobyć się społeczeństwo, miejmyż więc dla ludu naszego, jeżeli nie cześć, to choć uznanie dla jego żywotności, które go z czasem wydobędzie z upadku i postawi na właściwym stanowisku.

Jeżeli zatem to prawda co zdaje się nie ulegać zaprzeczeniu, że umysł ludu skutkiem wyłącznego kierunku wychowania na rozwój siły fizycznej, nabrał przez czas pewny jakby rogowatości, niby tępy słuch, do którego trzeba dobrze głós podnosić, aby być słyszany, to i w przygotowaniu książek dla ludu względ ten powinien być zachowany.

Pod uwagę tę nie podciągamy jednak książek elementarnych, bo sądzę, że tak dziecię ludu jak i pańskie, a choćby i ukoronowane, jednym pod tym względem podlegają warunkom, i czy to w szkółce, szkole, czy przy prywatnych nauczycielach, jednakowo muszą się uczyć np. gramatyki, geografii, historii lub innych nauk, zwykle wykładanych młodzieży rozpoczynającej naukę. Mniejsze lub większe zdolności, nie mogą tu znów stanowić tak wielkiej różnicy, aby w elementarnej nauce wymagały innych książek pomocniczych dla dziatek wiejskiej, a innych dla szlacheckiej lub magnackiej, i różnicy tej łatwo sam nauczyciel zadosyć uczynić potrafi.

Jak bowiem jedni tak i drudzy są to mali prostaczkowie, którym dopiero nauka ma rozwinąć władze umysłowe i otworzyć wrota do świątyni wiedzy ludzkiej; kształcenie więc ich elementarne musi być jedno i to samo, jak jest jedna prawda, do której się przez naukę dochodzi. Dla tego dziwnymi wydają mi się, owe jeografie albo historie z wyłącznym przeznaczeniem ich dla szkółek wiejskich, bo jeżeli tu idzie o jasność wykładu, to sądzę że go nie samo tylko dziecię wiejskie potrzebuje. Uwagi zaś nad umysłem włościan które przedstawiłem, dotyczą nie dzieci, ale całej dorosłej klasy, a chociaż tak wady jak i przymioty rodziców zarówno ciała jak duszy, przechodzą w części i na dzieci, to tylko te, co są wyrobem sił natury, co się ich nie nabywa ale już z nimi na świat przychodzi. Tępienie umysłu u włościan przychodzi dopiero z czasem, przez zupełne zaniedbanie go, więc jest grzechem czysto ludzkim, nabytym własną winą, na dzieci zatem w spadku tak przechodzić nie może, żeby w nich aż wykrzywiało dary Boże, któremi natura uposaża serce i rozum każdego człowieka.

Ale inna rzecz z książkami nie elementarnymi, mającemi uczyć, oświecać i służyć bez względu na wiek dla całego ludu wiejskiego.



Tu bowiem nie dosyć dążności moralnej, ale jeszcze trzeba opowiadaniem zachęcić do czytania, zaciekawić, pociągnąć i przywiązać do książki, aby przez to umysł ludu skierować na drogę dotąd mu nieznaną, i oderwaniem go od wewnętrznego zajęcia, pobudzić do działania na zewnątrz, do słuchania rzeczy czytanej, pojmowania jej i wcielania w siebie.

Zadanie to nie łatwe, i dla tego to w zbiorze dosyć licznych książek dla ludu przeznaczonych tak mało znajduje się prawdziwie praktycznych i pożytecznych, bo mało brało się do tego ludzi z prawdziwym talentem i z dokładną znajomością ludu wiejskiego, a mniej jeszcze o nim myślano i pisano. Dziś rzucono się z zapalem do pracy na tym polu, i nawet najpierwsi pisarze zapowiedzieli wydawnictwa wyłącznie dla ludu przeznaczone, gdy nie dawno pracowników piórem dla niego, mieszczono w ostatnich szeregach literackich, chwalać czasami za dobre chęci, a usuwając zupełnie ze szranków krytyki, jako prawie niegodnych jej wysokości nauki i czytania. Błąd to był wielki, dzisiejszy zaś zwrot tak zbiorowy i ogólny, nadzwyczaj pocieszający, a choć z ostateczności wypadający w ostateczność, nie rokuje długiego trwania, jednak wydobędzie niezawodnie nowych pisarzy, którzy z korzyścią dla ludu, rozpoczną pracę dalej prowadzić będą.

Tym więc radziłbym jeżeli pragną, iżby praca ich była pożyteczną i chętnie przez lud czytana, pisać stylem jasnym, naśladowującym nie język ludowy z jego błędami, ale jego prostotę, obrazowość i porównania jakich używa do wytłumaczenia rzeczy zawiślejszych. Pod tym bowiem względem piszący często grzeszą, sądząc, że samem naśladowaniem mowy ludu a szczególnie wyrazów przez niego używanych, staną się przystępniejszymi i zrozumialszemi, zapominając że i w mowie jego można być niejasnym i niezrozumiałym. Książka błędy z języka ludu powinna usuwać jako rzecz wadliwą i szpecącą go: jakże tego dokaże, jeżeli sama będzie ich powtórzeniem?

Drugim warunkiem jest pisanie z miłością i pobłażaniem, wytykającym złe, ale podnoszącym i dobre; karcącym błędy ale i przytulającym do serca, jak to czyni dobry ojciec z ukochanym przez siebie dzieckiem. Dotąd mało na to zważano, a nawet przeciwnie, najostrzejszą szykanę, aby zręcznie i z talentem napisaną, przeznaczano dla ludu z nadzieją najlepszego wpływu, zapominając, że i lud ma swą miłość własną i że przyjmując chętnie uwagi ze szczerego pochodzące serca, odrzuca ze wzgardą wszystko co go obraża i obiera za przedmiot igraszki i dociepu.

Popularność prac takich i nawet podobnie satyryczne talenta, są tylko dowodem niekorzystnego dla ludu usposobienia ogółu, chwytającego skwapliwie wszystko, co tak zgadza się z jego niechęcią i co niejako usprawiedliwia owo niekorzystne usposobienie. Schlebzać temu jest zarówno niegodnym jak szkodliwym; pisarz każdy starać się powinien podobać nie pochlebstwem ale prawdą, wypowiedzianą bez dumy i zrozumienia, bo i on jest człowiekiem, mającym może belkę w oku, gdy źdźbło z oka swego brata wyciąga.

Czy zaś tylko złe jest w ludzie naszym? Czy w nim nie ma nic dobrego co go podtrzymuje od zupełnego upadku, w jaki go niemal gwałtem wypycha takie odosobnienie od nas i usunięcie od wszelkiego prawie dobrodziejstwa oświaty? Czyż wreszcie sami nie gniewamy się na wyrzeczoną nam prawdę, której tylko drwinki i dociepi a nie uczucie prawdziwej przyjaźni przewodniczy? Czyżby lud miał być innego pod tym względem usposobienia?

Przeciwnie, nawet jest od nas drażliwszy, bo do lekceważenia siebie wieki nie lata go przyzwyczajały, a słuchając zgryźliwego siebie opisu, nie odniesie to do celu, ale do niechęci, o jaką nas tak dawno obwinia, i nie poprawi się, ale utwierdzi w swém szkodliwym przeciw nam przekonaniu. W książkach więc dla ludu, obok złego, przedstawiamy szczególnie dobre, jak to robimy w powieściach dla nas przeznaczonych, a mając ciągle na pamięci, że ten biedny umysł ludu, więcej grzeszy z nierozumu jak ze złości, że do nabycia rozumu żadnej nie miał sposobności, że posiada i cnoty zawstydzające nieraz najbardziej ucywilizowanych, i że dla tego godzien przynajmniej litości i współczucia, z pewnością sceny i wyrażenia niejako wstydzające i poniżające lud, same się nam z pod pióra usuwać będą, a przymuszeni do ich użycia nadamy im taką formę, że ludu nie obraża, nie zniechęca, ale przekonają i poprawią.

W pracy więc dla ludu, miłość jego jest koniecznym warunkiem; kto jej nie posiada, nigdy nie będzie dobrym pisarzem ludowym, i lepiej niech pracę zaniecha, bo może przynieść więcej szkody jak pożytku. Wprawdzie sztuką można nad tym usposobieniem zapanować, zmuszając się niejako do pisania z miłością; można nawet i siebie i drugih oszukać, że w tej barwie a nie w innej praca została dokonana, ale nie oszuka ludu, który instynktowo przeczuje czy przyjaciel czy obojętny do niego przemawia, czy mówi z serca, czy z przymusu. Przeczuwszy zaś to; za przymus oddaje przymus i niechęć, za serce płaci sercem, zupełnie jak instrument, którego struny wydają harmonijne lub fałszywe to-



ny, w miarę zręczności i umiejętności ręki która je dotyka.

Trzecim wreszcie warunkiem, mając na względzie brak bystrości w umyśle ludu i wynikającą ztąd trudność zatrzymania uwagi jego nad rzeczą czytana, jest konieczność cechowania pracy piśmienną wielkiem życiem i dramatycznością, aby przedstawione opowiadanie pociągało do siebie, przywiązywało do książki, i było podobne coś jakby do sztuk granych w teatrze, które przez parę godzin zajmują ciągle uwagę słuchacza, bawią go, uczą, i na chwilę nie pozwalają myśli odbiedz do innego przedmiotu. Zadanie to nie łatwe, nawet dla najbardziej utalentowanych pisarzy, bo obok talentu wymaga dokładnej znajomości ludu, co go bawi i zajmuje, i jaka jest siła jego władz umysłowych. Dla tego też książki dla ludu dotąd pisane, w znakomitej bardzo ich części, prawie zupełnie pozbawione tego warunku, nie przyniosły pożądaney korzyści, i jak witano je bez radości, tak bez żalu grzebano w wiecznym zapomnieniu.

Jako przykład tak niezbędnego warunku służyć może nasz pielgrzym w Dobromilu i przypadki Robinsona, które opowiadając wszelkim przedstawionym wymaganiom, przeżyły wszystkie podobne prace, i nie prędko jeszcze pomimo kilkunastu wydań, innemi zastąpione zostaną.

Wprawdzie cel moralny główną powinien być dążnością, ale o dążności tej, o moralności, jak najmniej należy mówić, i tylko potrzeba opowiadanie tak prowadzić, tak w niem układać sceny, aby obudzając poczciwe i szlachetne myśli, czasem śmieszyły, czasem rozrzewniały, a zawsze bawiły i zajmowały. Rozprawy bowiem czysto moralne, prowadzone bez życia i dramatu, mogą zająć chwilkowo, a nawet na pierwszy raz jako nowość spodobać się, ale wymagając zbytecznego natężania myśli, trudząc ją a nie bawiąc, pomału znudzą i zniechęcą do czytania. Dotąd mało zważano na to; pierwszą lepszą książkę, aby tylko napisaną moralnie choć nudnie i rozwlekłe, dawano ludowi dziwić się że z niej nie korzysta i oskarżano go o niechęć, o lubowanie się w ciemności, gdy temu nie lud był winien ale książka i jej wybór.

Pod tym względem, lud w utworach swojej fantazyi, legendach i podaniach, pomieściwszy tyle cudowności, tyle nadzwyczajnych i niezwykłych wydarzeń, uczy nas najlepiej co go bawi i zajmuje, i jak należy pisać aby mu się podobać. W utworach tych wszędzie dążność jest moralną, w dziwniej co prawda przedstawiona formie, ale zawsze w nich zbrodnia odbiera zasłużoną karę, a cnota nagrodę. Samych zaś suchych moralów, ani jedno słówko nie zdradza, a jednak słuchacze jeżeli nie lepszymi, to pewno

nie stają się gorszymi, i słuchając dziwów opowiadania, nic z niego nie opuszczają, nie pomina żadnej sceny, i z wlepionem okiem, z bijącym sercem, a mimowolnym zawieszeniem zajmującej ich pracy, jasno pokazują jak ich opowiadanie zajmuje i jak silnemu ulegają wrażeniu.

Nie idzie jednak zatém, abyśmy bajki te, lub inne tworzone na ten sposób drukiem opowiadali ludowi, jak to z wielką szkodą robiły niektóre pisma, nadając im przez to cechę prawdopodobieństwa: ale powinniśmy się starać zmyślenie, zastępować prawdą, cudowność, zręcznością układu lub wielkością stworzonego świata, nadzwyczajność zdarzeń, dramatycznością. Tak napisana książka, do tego stylem jasnym i z obrazowością mowie ludu właściwą, niezawodnie mu się spodoba i zachęci do czytania, i w tej formie nie tylko nauki czysto-moralne należy przedstawiać, ale i wyjaśnienia wszelkich kwestyj społecznych, i wiadomości czysto naukowe. Inna wszelka mowa chybi swego celu, i przedstawioną rzecz albo nie wyjaśni, albo bardziej zaćmi i na fałszywe sprowadzi manowce. Strzedz zaś tego niezmiernie należy, nie tylko w myślach ale nawet w wyrażeniach i samych wyrazach, bo lud wiele rzeczy pominie uwagą, ale zawsze zapamięta to, co trąca o błędne jego pojęcie, i choć pozornie zgodne jest z jego sposobem widzenia. Raz zaś przez książkę nabrawszy jakiego przekonania, nie prędko się go pozbywa; pod tym więc względem drobiazgowo należy być skrupulatnym, posuniętym prawie do przesady, na co pisarze nie wiele dają baczenia, i nieoglednością swą pojęcia spaczona, często jeszcze bardziej zaciemniają lub wykrzywiają, jak to nie jednym mógłbym dowieść przykładem.

Że rycina uzmysłowieniem tego co przedstawia pociąga do siebie i zaciekawia, a przytém najlepiej wdraża się w pamięci, uważałbym za bardzo właściwe zdobienie książek dla ludu wydawanych, jak największą liczbą rycin. Książkami bowiem nie tylko mamy go uczyć i podnosić moralnie, ale zachęcać i pociągać. Obrazki obudzając ciekawość dowiedzenia się co przedstawiają, wybornie temu posługują; zaciekawiony bowiem włościanin, objaśnienia czy opowiadanego czy czytanego chętnie i z uwagą wysłucha, o co właśnie jedynie idzie. Raz zaś zabawiwszy się w nieznanym mu zupełnie sposób, zapragnie powtórzenia doznanej rozrywki, i cel przez to zostaje osiągnięty.

W zakończeniu pobieżnie przedstawionych uwag o książkach dla ludu, chciałbym coś powiedzieć o nauce dzieci wiejskich, o potrzebie serdecznej opieki nad temi młodocianemi roślinkami, które oczyszczone z chwastu i pleśni, z czasem wypłacą się sowitym plonem i owocem.



Ale czyż tego potrzeba dowodzić?

Przysłowie nasze powiada, że biorąc dziecko za rękę, rodziców bierze się za serce, a czy sądzicie, że pomimo ciężkiej pracy włościom naszym i przez to pozorniej o swe dzieci niedbałości, uczucie rodzicielskie nie jest silnie pomie-

dzy niemi rozwinięte? Zaprzeczać temu, jest to przeczyć mądrości Stwórcy wszechrzeczy, który nawet najmniejszej ptaszynie dał przywiązanie do swego potomstwa.

Przez dzieci więc skarbnym sobie serca ich rodziców, a Bóg i im i nam pobłogosławi.

## TRZY USTĘPY Z NIEDRUKOWANEGO POEMATU „DZIEWICZY WIECZÓR.”

Po prostu była litewskich dzieci  
Chata wzniesiona,  
Wiejski *dajlide* (\*) jak umie kleci,  
Z dębów berwiona.  
Między berwiona mech ścięte sporo,  
Otula ściany,  
Krokwie obija dębową korą,  
Pod dach słomiany.

Długa, szeroka chata Litwina  
Z dwóch stron się składa;  
Po jednej żyje chatnia drużyna,  
Po drugiej stada;  
Koniki silne, czy do roboty,  
Czy to do boju—  
I karmicielki krówki—pieszczoty,  
Pełne udoju,  
I wielko-rogich woliów para  
Co skibę kraje,  
I kędzierzawa owieczka szara  
Co odzież daje.—

Tam gdzie się w chacie ludzie gromadzą  
Okienko świta,  
A czarna ściana, dymem i sadzą,  
Wiecznie pokryta,  
Zamiast podłogi, tok z gliny bity  
Mularze dali,  
Na środku izby—ogień sowity  
W jamie się pali.  
Pali się zawsze—bo tu jest Znicza  
Głownia ofiarna,  
Przy niem teze krośna ręka dziewczica,  
Lub kręci żarna.  
Przy niem starowie, swą staroświecką  
Gawędę plotą,  
Słucha ją młodzian, słucha ją dziecko,  
Z lubą ochotą.  
Gdy piękną młodzież widząc przed sobą  
Staruszek baje,  
On dawnym latom, z jutrzejszą doba  
Święty ślub daje.  
Przy tych gawędach bogowie stoja  
Na pilnej straży,  
Nic umrze starzec, aż przeszłość swoją  
Wnukom wygwarzy.

Przy huku żaren, przy stuku w krośna,  
Przy grzmocie cewki,

Płynie po chacie piosnka żalonna,  
Młodej Litewki.  
Młodziuchna Erma jest narzeczona  
Do bliskiej wioski,  
Wkrótce porzuci domowe grono,  
I dom ojcowski.  
Wkrótce złocisty splot jej warkoczy,  
Czepiec okryje,—  
A czarodziejskie, niebieskie oczy,  
Lezka omyle!  
Biedna Litwinka, o szczęściu nie śni  
W marzeniu lubem!  
Obyczaj każę żalonne pieśni  
Śpiewać przed ślubem.

Więc rówiennice schodzą się do niej,  
Z przyjaźnią tkliwą—  
A każda jęki bolesne roni,  
Jak nad niezwyłą  
Stare przysłowie dobrze powiada,  
„Ślub jest żalobą.”  
A jednak każda co prędzej rada  
Płakać nad sobą.  
Zaszczębiotały, jakby jaskółki  
Na niepogodę,  
Podobirały głosy do wspólni,  
Dziewczęta młode.  
Obsiadły w koło z pustej swawoli  
Ermy krosienka,  
I zaśpiewały—aż serce boli  
Aż ściana stęka:

„Do siostry naszej ruta się wdzięczy,  
Dla niej lilija wytryska z pęczy,  
A przecież siostrę tęsknota dręczy.

Czego się siostró twa dusza trwoży?  
Wszak twoja młodość—to ranek Boży,  
Wszak narzeczony piękny i hoży.

— „Prawda, że wiosna jak ranek świeży,  
Mój narzeczony, pierwszy z młodzieży,  
A przecież kamień na sercu leży!

Muszę się żegnać z domową stroną,  
Muszę się żegnać z matką rodzoną,  
Z moim ogródkiem, z rutą zieloną.

Wy czarne kury! nie piejcie rano,  
Przedłużcie moją nocną niespaną,  
Niech się ugadam z matką kochaną.

(\*) *Dajlide* — cieśla.



Kury nie picją, śpi wioska cała,  
I ciemna nocka godzija przybrała  
A jam się z matką nienagadała."

— „Słuchajcie! — rzekła jedna dziewczyna, —  
„Czy nie piękniejsza piosenka moja?  
„Był sobie chłopiec, sierota szczerza,  
„Co u stóp dębu serce otwiera:

„Tam przy morzu u przystani,  
Wyszła góra z ziemi,  
Dąb szeroki wyrosł na nię,  
Z gałęzmi krętymi.

Wypłynąłem wraz z jutrzemka,  
Zwiąć myśli śieroce,  
I przybiłem me czółenko,  
W przegórnęj zatoce.

I objąłem dąb chropawy,  
Ile mogłem dostać:  
„Zmień się dębie, bądź łaskawy,  
„W mego ojca postać!

„Wznies gałęzie uroczyste,  
„Jak ręka ojcową, —  
„Zmień szumiące twoje liście  
„W jego święte słowa!

Lecz sierota w poniewierce,  
Próżno lzy me biega,  
Niezbabiło w dębie serce,  
Ojca rodzonęgo!

Niewzniósł ramion uroczyste,  
Jak ręka ojcową, —  
Nieszumiały jego liście,  
Serdecznego słowa!

Wł. Syrokomla.

## PRZED PODRÓŻĄ DO MATKI.

### I.

Chwila w której przychodzę z niczém niezrównana!  
Ból zwija mi ramiona, wola je wypręża!  
Kłękam w smutku synowskim a z odwagą męża  
Składam głowę ostatni raz na Twe kolana...

Jak mi dobrze, jak błogo... Gdyby Anioł Boski  
Jasne mi skrzydła swoje podesłał pod skronie,  
Czyżbyń zasnął tak cichy i tak wolny troski?  
Nie, nigdzie tak nie spoczne, jak na Twojem łonie.

Więc, gdy spojrzę Ci w oczy żalność mnie przygniata.  
Twarz kryję w fałdach szat mych, czuję świętą trwogę  
Dziecko, u stóp twych, zda się, prześniętą życia lata...

Lecz trąbą archanioła los wzywa mnie w drogę!  
Mąż, dźwigam w sobie boleść i nadzieje świata.  
Matko! na łonie Twojem zasnąć już nie mogę.

### II.

Dziś, gdy od serca Twego idę w świat — daleko —  
Żem syn Twój, znów bolejesz jak w chwili powicia!  
Ale czujesz i rozkosz, drugą rozkosz życia...  
Iż poszło na pożytek piersi twojej mleko.

Czyliż mam Cię pokrzywdzić? — i we łzie co spada  
Widzieć tylko żal straty, miękki płacz sieroty?  
Że bolejesz niegodnie? — iż syn Twój przekłada  
Walkę o światło świata nad matki pieczętę?

Czyliż mam Cię pokrzywdzić? i przypuścić smutnie,  
Że nad głowę co w pocie świętęj pracy kona,  
Wolisz munię zawiedłą w powijków płótnie?

Że mogłabyś tę nędzną przytulić do łona?  
Z owocu płonki zaschłej być dumną i hardą?  
Żebyś jej nie odepchała ze zgrozą i wzgardą?

### III.

Dalaś mi z skarbów matki, skarb najdroższy: życie.  
Natchnęłaś duchem silnym ciało dziecka zdrowe,  
W źródle wiary kapalaś i razem na głowę,  
Drogie wonie caót Ojędów zlewałaś obficie —

W szatę mnie niewinności odziewałaś czystą,  
I dobrej mojej woli strzegłaś odczęgo,  
A w sercu rozniecałaś miłość wiekuiatą...  
Tak ja rusłem do pracy nad szczęściem bliźniego —

I dziś już gotów jestem, jak robotnik prosty  
Przedrzeć łono granitu, przejść złych losów chłosty,  
By znaleźć cię dla ludzi — szczęście, ty, zagadko!

Ale nim w drogę ruszę jeszcze u stóp kłęczę...  
O roznies Twe święte ręce w dobrej wróżby tęczę  
I złóż je w krzyż nademną... Błogosław mi matko!

### IV.

Krzyż twój na głowę moją promień rzucił  
Moc światła na mnie zstąpił! Jak fala po fali  
Ogień niebieski idąc duszę mą przepalił  
Na żużel złą chuć stopi i w popiół obrócił!

Krzyż twój, świętą mi mocą namaści ramiona...  
Mocą, co w progi niebios cichą lżą kołata,  
A na ziemi — fałsz wstrząsa barkami Samsona  
I dźwiga jak Orfeusz słodki ciężar świata!

Krzyż twój, będzie mi jeszcze ochroną puklerza.  
Od pokus i napaści ja się nim zasłonę.  
Oddaj mi go z tą chęcią, jak w Lacedemonie

Dawała szczyt Spartanka dla syna szermierza —  
I przyjmij mą przysięgę: iż Cię nie zasmucę.  
Nie dam go sobie wyrzucić — z nim lub na nim wrócę.

S. G.



# GORY HOMBORIS

## W AFRYCE ŚRODKOWEJ.

(z podróży Doktora Barth)

Opis podróży Dr. Barth do Afryki środkowej jest jednym z najbardziej zajmujących w nowszym czasie — wszystko się przyczynia do nadania wielkiego zajęcia powieści.



GÓRY HOMBORIS  
w Afryce Środkowej.

wszyskich czasach wydanych. Odwaga z jaką, dokonana została, niebezpieczeństwa na jakie się narażał podróżny, nowość nieznanego kraju, W r. 1852 Dr. Barth udał się ku rzeco Niger, dla zwiedzenia nieznannej krainy, położonej między gościńcem Caille a pasem, w śród



którego Lander i Clapperton poczynili odkrycia.

W tym to kraju dnia 5 Sierpnia natrafił on na widok gór których tu dajemy rysunek, wzięty z jego podróży.

„Droga, pisze Barth, stawała się coraz bliźniejszą, na północy ukazywały się oderwane góry spiczaste; gdzie nigdzie spotykaliśmy tylko pasterzy fullańskich, mało roli uprawnej, malownicze budowy wiosek i profil dziwaczny łańcucha gór Homboris. Gdybym nie widział nie mógłbym sobie podobnych wyżyn wyobrazić; najwyższe wierzchołki mają nie więcej nad 250 metrów nad płaszczyznę doliny. Z razu nie mnie nie zastanawiało w tych górach któ-

re miałem za wzgórze; ale lepiej się przypatrzywszy, mocno mnie one zajęły.

„Na wolnej pochyłości, złożonej z odłamów skał, wznosi się jakby mur prostopadły, którego wierzchołek, zakończony usypem, zamieszkuje ludzie dotąd jeszcze niezwyknięci i niepodlegli. Nieliczne stado owiec, trochę prosa, rosnące tam corcosownicy, dowodzą że górale ci schodzą czasem ze swych kryjówek.

Począwszy od tego miejsca, góry ciągną się dwoma szeregami zębatych szczytów fantastycznych, gdzie nigdzie wystających wśród równiny i zupełnie przypominających ruiny średniowiecznych grodów” —

## DWAKROĆ STO TYSIĘCY POSAGU.

### Obrazek dramatyczny.

przez P<sup>a</sup> M. Il...e.

#### OSOBY:

Pan Adam Podgajski z Podgai.  
Stefan jego syn.  
Pani Julia z Kamienieckich, żona Stefana.  
Marya jej kuzynka.  
Jan stary sługa.

#### OBRAZEK 1.

(Pokój urządzonej z staroświecką poważną prostotą. Z jednej strony drzwi prowadzące do pokojów P. Podgajskiego, ku któremu stoi stolik nakryty białą serwetą, z drugiej szklane drzwi od ogrodu i nieco z boku lustro stojące. W głębi wejście główne).

JAN

(*wchodząc z tacą na której jest przybór do kawy*).

Jegomości jeszcze nie ma—zaspał sobie stary. (*Stawia tacę i uchylając nieco drzwi*) Proszę Jegomości! Kawa na stole... (*Przysuwa krzesło do stołu i poprawia coś na tacy*).

P. PODGAJSKI (*wysoki, czerstwy, włosy i wasy siwe, wchodzi nie domagając na jedną nogę*).

Dzień dobry Stary! jak się mamy?

JAN.

Dobrze do usług Pańskich (*wysuwa krzesło*).

P. PODGAJSKI (*siadając*).

A pogoda jak służy?

JAN.

Dobrze Panie, tylko ze wschodu wiatr się zrywa.

P. PODGAJSKI.

Zaraz wczoraj mówiłem: słońce czerwono zachodziło (*biorąc się do nalewania kawy*). A na pocztę posłałeś?

JAN.

Posłałem Panie, Jacka na siwej kobyłce—tylko co nie widać z powrotem.

P. PODGAJSKI (*kosztując kawę*).

Tfu! fatalnie przydymiona!...

JAN (*przysuwa się do stołu i ogląda garnuszek*).

A do licha! śmietankę przypalili!... Już to Kasiuśka do tego jedyna—natre ja jej dobrze uszu, natre. Przegryź Jegomości bułkę.

P. PODGAJSKI.

Hum! Bułka czerstwa!...

JAN.

Drożdży wczoraj nie dostali — Już to Panie najgorsza rzecz kiedy gospodyni w domu nie ma, człowiek z babami rady sobie dać nie może. Ani składu, ani ładu! Jak to za nieboszki Iności bywało..... widziała przydymioną śmie-



tanke, czerstwą bułkę. Źle proszę Jegomości, źle nam obydwom bez pani: człowiekowi umartwienie, Jegomości niewygoda! źle... powiadam, źle...

P. PODGAJSKI.

Źle mój Janie, ale cóż robić? taka wola Boska...

JAN (*kiwając ręką*).

Wola Boska, ale i Jegomości wina!...

P. PODGAJSKI.

Co ty stary! moja wina?

JAN.

A jużciś nie czyja—żeby Jegomość tyło chciał nie byłoby tuk pusto w tym naszym dworze.

P. PODGAJSKI.

Co ty dzisiaj pleciesz, czy ci się przypadkiem swatów nie zachciwa? (*śmiejąc się*) Oj stary! stary! Toż nam obydwom o Kostusi myśleć raczej. Szósty krzyżyk się kończy—he! cóż, nie pamiętasz?

JAN.

Bogać tam nie pamiętam! Czuje się to mój Jegomość, czuje! Ale ja Pana Stefana miałem na myśli: mogłaby już przecież być synowa, coby Jegomości na stare lata dojrzała. Młoda gospodyni Panie, wszystkichby nas odmłodziła—nie bywałoby też przydymionej śmietanki, nie bywało!...

P. PODGAJSKI (*żywo*).

Nie irytujże mnie, bardzo proszę! spalony kózuszek do głowy ci zajechał!... Wstydzilibyś się stary! wstydzili, o takie bzdurstwo zmartwienie mi robić. Mam ja już i tak z tym chłopakiem nie mało kłopotów. Szalona palka! w romanse mu się wdawać... Ale ja Mospanie Dobrodzieju nie malowany ojciec, jak powiem: nie! to nie!... Zje licha czy mnie zaprze! Chyba że sobie za nie waży ojcowskie błogosławieństwo. Jeżeli tak, wolno... wolno... Niech sobie panicz bierze swoją Dulcyneę, ale przysięgam Bogu że grosza, fenika nie dam! Na klasztory rozdaję, mnichom zapiszę!... Kiedy romanse, to romanse, niech się miłością karmi, a wiatrem tuczy! Upór na upór! (*Chodzi żywo po pokoju*).

JAN.

Dla Boga Świętego! co też Jegomość nie wygadujesz! Takie dobre, poczciwe dziecko, do rany przyłożyć... Czy to Jegomości kiedy nieuszanował, czy się hardo stawiał? Zawsze tylko: jak ojciec dobrodziej rozkaże, jak ojciec dobrodziej chce. Nie grzeszylibyś próżno Jegomość

i Boga nie obrażał, poszukać takiego syna; jeszcze na to kiedy kurczęta chcą być mądrze od kury.

P. PODGAJSKI (*tagodnie*).

Tobie łatwo rozprawiać, bo cię serce nie tak boli, a mnie wszystka krew w zółé się obraca! Co mi po pięknych słowach, kiedy nie chce iść za moją wolą. A czyjego to szczęścia pragnę? co, czyjego? Jedynak przecież, wszystko co moje to jego; jedynak, ba, nie tylko w rodzicielskim domu ale w rodzinie całej, bo obydwóch Panów braci Bóg córkami tylko opatrzył a stryjecznych też żadnych nie mamy. Na nim cała nadzieja familii, cały splendor imienia! Chciałem przecież żeby się z zacynym jakim domem skoli-gacił, wszedł w parantele...

JAN (*przerywając*).

Tóm proszę Jegomości kaszy nie okrasi!...

P. PODGAJSKI (*gniewnie*).

Co ty tam stary wiesz! Kaszy nie okrasi... Ludzie to tak teraz niby udają, a każdy ciśnie się jak może. Wreszcie choć i ojcowska fortuna na chleb starczy, chciałem przecież żeby i posag jaki wziął; to się Mospanie zawsze przyda! zawsze jakoś...

JAN.

Proszę Jegomości, człowiek dwoma łyżkami razem nie je, w dwóch sukniach nie chodzi, a do grobu też z sobą nie zabierze. Dobry jest grosz, ale to jeszcze mój Jegomość, nie wszystko! oj nie wszystko!...

P. PODGAJSKI.

A któż powiada że wszystko! Ale zawsze, jak to mówią: jedno przy drugim. Bóg mi świadkiem że to nie chciwość żadna, ale chciałem aby to dawne imię nasze wzmogło się znówu trocha. Bę słuchaj stary: Podgajscy nie grzyby, nie dziś wyrosli. Była dawniej fortuna, było znaczenie u ludzi, ale przyszła zła doła i mało po mału zrujnowało się. Trochę szarpnęła potrzeba Barska, trochę czasy Kościuszkowskie. Nie żal mi tego, Boże uchwaj, bo co obowiązek, to obowiązek; ale zawsze miłoby przecież było, żeby znów chłopak wyszedł na coś wśród ludzi. Kerci to mnie Mospanie, że Podgajska Wola w obcych rękach; jak świat światom do Podgaj należała, Podgajscy na niej orali.

JAN.

Piękny kawał ziemi, nie ma co mówić: łąka, mąka, ryby, grzyby!... Że się też to mój Jegomość z rąk wypuściło?



P. PODGAJSKI.

Cóż chcesz? Stryj nieboszyk musiał sprze-  
dać w dwunastym roku!...

JAN.

To najgorsza że kupił jakiś Miemiec poganin;  
okrutnie ja tego nasienia nie lubię, bo to lezie  
do nas Panie, lezie jak szarańcza jaka.

P. PODGAJSKI.

A widzisz! Myślałem sobie: Stefan chłopak  
niczego, nie taki też bardzo ubogi i do ludzi  
szczęście ma; ożeni się, weźmie jakie parę kroc  
i wróci się wioska do rodziny...

JAN.

Ha, mój Jegomość! jak trudno, to trudno...

P. PODGAJSKI (*żywo*).

Co trudno? dla czego trudno? Łatwo właśnie,  
łatwo, samo w ręce lezie! Przeszłego roku na  
Ś. Mateusz zeszedłem się w Łowiczu z Panem  
Wincentym Kamienieckim; znasz? personat...

JAN.

Znam proszę Jegomości, znam nie od dzisiaj.

P. PODGAJSKI.

Otóż widzisz, od trzydziestego pierwszego ro-  
ku nie widzieliśmy się z sobą, nuż się więc ści-  
skać, a witać, a rozpytywać, co tam u którego  
doma słyhać; ja mu syna prezentując, a on mi  
powiada że ma dwie córki i za każdą da zaraz  
200,000 złp. gotówka, byle porządnego zięcia  
dostał. Widać mu się mój chłopiec podobał. Ja  
całą noc myślałem o tém, oka nie zmrużywszy,  
bo tyle mi jak obszył na wioskę było potrzeba;  
ale jakoś, mówiąc Bogiem a prawdą byłbym za-  
spal gruszek w popiele, aż tu na drugi dzień  
Pan Wincenty do Kokla do mnie przychodzi,  
Stefana mi Panie pod niebiosa wychwala, że oby-  
watel porządny, w hulatykę się nie wdaje,  
o kartach nie myśli, i jakoś zaraz o starszej cór-  
ce wspomina że gospodyni zawołana, że ma kon-  
kurentów bez liku, ale on się zdecydować nie  
może, bo to wszystko panki utracysz! Aż  
w końcu mówi, że chciałby folwark jeden dzier-  
żawą puścić ale się boi w złe ręce oddać. Ja też  
nie wiele myśląc Stefana proponuję, a w duchu  
mówię sobie tak: młodzi się poznają, pokochają,  
ojciec widać sobie tego życzy to się i sklei. Pan  
Wincenty jak mnie za słowo złapał, tak już in-  
teres skończony: pół darmo, a jeszcze pod pre-  
tekstem żeby sobie chłopiec sam siewów ozi-  
mych dopilnował, zaraz mu wioskę oddał a mnie  
aż serce rosło, bo to 200,000 piechotą nie cho-  
dzi, a Kamienieccy też familia zacna...

JAN.

Chłop strzela a Pan Bóg kule nosi!...

P. PODGAJSKI.

Tak mój Janie, tak; mierzyłem niby dobrze,  
a kula w płot poszła: zgubiłem chłopca!...

JAN.

Co też Jegomość mówi!...

P. PODGAJSKI.

W złej godzinie go tam osadziłem, w złej godzi-  
nie powiadam; bo zamiast on do Kamienieckiej  
uderzyć, rozkochał się na zabój w jakięś ubo-  
giej szlachciance. Sześcioro Panie dzieci a wio-  
ska malutka, ani szeląga mieć nie będzie.

JAN.

Proszę Jegomości, może jaka pocziwa dzie-  
wczyna.

P. PODGAJSKI (*gniewnie*).

Już ty zawsze wyrwać się musisz z czemsiś  
nie do rzeczy! Odpisałem żeby się nie ważył  
głupstwa robić, że nie chce, nie pozwolę, pod  
niebłogosławieństwem zakazuję...

JAN.

Biedny Panicz!... zmartwił się tam pewno nie  
boraczek...

P. PODGAJSKI.

To też to mnie alteruje!... widać strasznie roz-  
kochany; pisał a pisał, że takięj drugiey pod  
słońcem nie znajdzie, że bez niej żyć nie może...  
Nie stworzone rzeczy Mospanie!...

JAN (*smutno*).

Chudziatko!... żeby tylko nie rozchorował się  
z tego...

P. PODGAJSKI.

To też powiadam Ci po nocach sypiać nie mo-  
gę. To zapaleniec straszny, gotów co do głowy  
przypuścić. Od ostatniego listu miesiąc już  
miał.

JAN.

Wiem ci ja dobrze, wiem... na palcach rachuję!

P. PODGAJSKI.

Prawda, żem się w ostatnim liście surowo  
a stanowczo rozpisał...

JAN (*z wyrzutem*).

A miał Jegomość Boga w sercu tak dziecko  
zmartwić?



P. PODGAJSKI.

Bo to widzisz... człowiek czasem impetyk!...

JAN (*przerwywając żywo*).

Jacek przyjechał! Kobyłka słychać zarząła... (*wybiega głównymi drzwiami*).

P. PODGAJSKI (*do siebie*).

Możem źle zrobić? Czasem mnie coś w sercu boli... A jeżeli, jak Jan powiada, jaka poczciwa dziewczyna!... Niechby się dorabiali powoli... ha! (*chodzi zamysłony*).

JAN (*wbiegając z listem w rękę*).

Jest proszę Jegomości! jest!

P. PODGAJSKI.

Dawaj że go! dawaj! (*łamie pieczętkę*) aż mi ręce drżą (*czyta*) „Kochany Ojcze! daruj mi że tak dawno żadnej o sobie nie dawałem wiadomości, ale serce moje ciężkiej walki próbę przecierpieć musiało. Wreszcie stanie się zadosyć woli twojej: żenię się z P. Julią Kamieniecką...

JAN (*smutnie*).

Biedny mój Stefanek...

P. PODGAJSKI (*czytając dalej*).

Dziś właśnie ślub mój się odbędzie, gdyż Państwo Kamienieccy wyjeżdżając do wód, dzień ten nad spodziewanie moje przyspieszyli. Nie żałuj tego mój Ojcze, że syna twego w tej chwili widzieć nie będziesz, w krótko jednakże pośpieszymy za tym listem i najdalej we Wtorek do nóg twoich upadnę.

JAN (*żywo*).

We Wtorek mój Jegomości! we Wtorek! A toż to dziś jak Boga kocham! to dziś!

P. PODGAJSKI (*padając na krzesło*).

Dziś!...

JAN (*biegnąc ku niemu*).

Co to Jegomości?...

P. PODGAJSKI.

Nie mój Janie, nie — radość serce mi ścisnęła (*wstając*) Zobaczę mego Stefana, moje kochane dziecko, uściskam go, pobłogosławię jego żonę (*ciszéj i pochylając się do Jana*) Wiesz stary, mnie czasem straszne rzeczy na myśl przychodziły.

JAN (*z wyrzutem*).

Nie przypominaj mi lepiej Jegomości; gdzie się bywało obrócić, w głowie mi tylko stoi: jak sobie, Boże broń, dziecko jaką krzywdę zrobi!...

P. PODGAJSKI (*wesoło*).

A widzisz, widzisz! romanse wywietrzały, a dwakroć Mospanie jest!...

JAN (*kiwając głową*).

Daj Boże z tego pociechę, bo to widzi Jegomość szlachecki rozum inny a chłopski inny, i ja tak sobie mówię: żeby tyło dobra jaka niewiasta a dziecku świata nie zawiązała; bo uchowaj Panie, jakie wytwory, jakie kaprysy, to i posag kością w gardle stanie.

P. PODGAJSKI (*gniewnie*).

Już tobie zawsze nie potrzebne rzeczy do głowy przychodzą i humor mi tylko psujesz (*chodzi po scenie*); ale my tu gadu, gadu stary dziadu, a czas nie czeka; trzeba przecie państwa młodych porządnie przyjąć. Biegnijże pokoje nieboszki Pani otworzyć, przewietrzyć, pawilion karmazynowy założyć, żeby przecie Pani Stefanowa miała się gdzie rozgościć.

JAN.

I mahoniową tualetę nieboszki Imości wniesć?

P. PODGAJSKI.

A jakże!

JAN.

I persowe franki zawiesić?

P. PODGAJSKI.

A jakże!

JAN.

Trzebaby też i kilka donic kwiatów przynieść.

P. PODGAJSKI.

Już ty przecie stary wiesz, jak nasze dzieci przyjąć potrzeba, tylko się spiesz, bo nuż rychło zjadą.

JAN.

Na jednej nodze, mój Jegomości (*przygarbiony spieszy się do stolika, zabiera tacę, serwetę wiesz na ramię a potem wraca znowu*). Wić Jegomość co?

P. PODGAJSKI.

No gadaj...

JAN (*uśmiewając się figlarnie*).

Nie będziemy miwali przydymionej śmientanki!...

P. PODGAJSKI (*śmiejąc się*).

Nie mój Jasiu, nie; tylko mi się spiesz.



JAN.

Na jednej nodze mój Jegomości (odstawia krzesło pod ścianę i chce wychodzić).

P. PODGAJSKI.

Chodź no sam stary!

JAN.

Co, proszę Jegomości?...

P. PODGAJSKI.

Weź z mego pokoju obraz Matki Najświętszej na złotą blasze i zawieś nad łóżkiem mojej synowej.

JAN.

A nie będzie to Jegomości bardzo markotno; pamiątka po nieboszce Pani?

P. PODGAJSKI.

Pamiątka i droga sercu memu pamiątka: co dzień przez lat 20, Marysia moja przed tym obrazem klękała, co dzień wieczór i rano i modliła się do niego gorąco. Ale widzisz stary, nam już ze świata a dzieciom na świat. Wielką mam w ten obraz wiare, zawiesić go Państwu młodym, niech czuwa nad niemi.

JAN.

Juścić prawda, tylko nuż Jegomości bardzo przykro będzie?

P. PODGAJSKI.

Nie mój Jasiu, nie, tylko mi się spiesz.

JAN.

Na jednej nodze, na jednej nodze.... (wychodzi).

P. PODGAJSKI (sam).

I mnie staremu wypadaloby się do młodej synowej przystroić, wyświeżyć. A listy też do Pańców braci pełnąch trzeba i Państwu młodym całe przenosiny wyprawić. Warto Mospanie... warto... dwakroć sto tysięcy!... (wychodzi na prawo)

JAN (wchodzi głównymi drzwiami i ogląda się).

Nie ma Jegomości! to i dobrze, zarazby mnie stary na gawędę złapał, a ja spieszę się okrutnie i do ogrodnika na gwałt lece, żeby bukiet Panie Dobrodzieju wyszykował. Młodą Panią kwiatami witać się godzi (wychodzi szklanymi drzwiami i woła za sceną) Kuba! Kuba!!!

JULIA, MARYA I STEFAN (wchodzą głównym wejściem. Marya wysmukła, delikata, modrooka i jasnowłosa, Julia wspaniałej kibici i śmiałego spojrzenia, szatynka, ubrana w bardzo wykwinętny negliż).

STEFAN (uderzająco podobny do ojca tylko, nieco niższy i mniej silnie zbudowany).

Julio! jesteś nakoniec u siebie.

JULIA (zdejmuje swój okrągły marynarski kapełusz i ogląda się w okolo przymrużając oczu).

Tylko że to u siebie, niezmiernie niepokieszna ma minę; nie spodziewałam się w istocie, że mnie w takie kąty wprowadzisz!...

STEFAN.

Przepraszam Cię Julio, jest to dom prawie nowy, stawiał go mój ojciec. Obszerny, z dobrym rozkładem i starannie utrzymany: Matka moja mieściła się w nim bardzo wygodnie.

JULIA.

Może to być, ale wiesz że ja jestem inaczej przyzwyczajona, znasz pałac mego ojca. Sądzę że pomyślisz o czémś podobnym — przecież mamy na to!...

P. PODGAJSKI (wchodząc nagle).

Moje dzieci! moje drogie dzieci!! (wyciąga ręce, Stefan klęka i przyciska jedną jego rękę, Julia pochyla się nieco i całuje go w drugie ramie. Pan Podgajski podnosząc Stefana). Synu drogi, (ściskając rękę Julii) Cóрко moja! bo pozwól, abym cię już tём słodkiem nazwał imieniem! Witam was, witam dzieci ukochane, w tym cichym domku moim! Przeżyjcie w nim długie lata w miłości i zgodzie, jak ja niegdyś z Matką twoją Stefanie. Tylko zawczasie Bóg mi ją zabrał do siebie — nie chciała za mną starym poczekać, a teraz brakuje jej Cóрко moja, aby chlebem, solą i macierzyńskim błogosławieństwem, synowę w progę przyjęła.

JULIA.

Staroświecki to zwyczaj kochany Papo — zupełnie już wychodzi z mody.

P. PODGAJSKI (cofa się w tył marszcząc brwi).

Są rzeczy moja cóрко, które nigdy nie wychodzą z mody! Staroświecki zwyczaj powiadasz! — a wiesz ty młoda kobieto, że staroświeckie zwyczaje, to relikwie święte, które przeszłość dla młodych pokoleń w puściznie zostawia? Błuznierca kto im uraga! świętokradca kto je znieważa!!!!



JULIA (*nucąc ogląda się po pokoju*).

La—la—la—la (*idzie ku zwierciadłu i przegląda się*) Ach! jakże ja okropnie dziś wyglądam! prawdziwie przeleżałam się sama siebie... A to wszystko twój powóz Stefanie, najniewygodniejszy grat pod słońcem...

STEFAN.

Ależ Julio, sprowadziłem go z Warszawy na trzy dni przed naszym ślubem i wtedy, zdaje mi się, dość Ci się podobał.

JULIA.

Tak, ale teraz odpodobał się zupełnie, nieznosnie trzęsie — nie wsiadłabym już do niego. Trzeba będzie zapisać angielską karetę, bo jak wiesz jestem do tego przyzwyczajona — wreszcie mamy na to. (*Poprawia włosy u lustra i nucąc wychodzi do ogrodu. Stefan wzdycha, potem przybliży się do Maryi, bierze ją za rękę i prowadzi ku ojcu, który z rodzajem osłupienia patrzy za Julią*).

STEFAN.

Mój Ojcie, wzruszenie tej chwili nie dało mi dopełnić obowiązku gościnności; pozwól, że teraz błąd mój naprawię: Panna Mielecka, kuzyna mojej żony, która na prośby nasze raczyła nam towarzyszyć.

P. PODGAJSKI.

Dziękuję, całym sercem dziękuję, że acanna dobrodziejka jesteś na dzieci moje łaskawa. Czy przypadkiem nie córka Majora Mieleckiego?

MARYA.

Tak Panie, najstarsza z jego dzieci.

P. PODGAJSKI.

Znałem ojca, bardzo dobrze znałem, przed szczęściem laty widzieliśmy się raz ostatni w Warszawie. Ale wtedy słaby był nieborak; jakżeż nieważna się teraz, czy aby żyje tylko?

MARYA.

Żyje Panie dla szczęścia licznej rodziny swojej, ale często cierpiący, co wiosna rany w nogach odnawiają się boleśnie (*odwraca głowę i tży ociera*).

P. PODGAJSKI (*biorąc ją za rękę*).

Dobre dziecko! Gdyby twoja siostra Stefanie, gdyby moja Wandzia żyła, byłaby właśnie w tym wieku, a może takie poczciwe, takie ko-

chające miałyby serce (*przyciąga Maryę ku sobie i całuje w czoło*).

MARYA (*zmiészana i zarumieniona*).

O daruj Pan mimowolnemu wzruszeniu!...

P. PODGAJSKI.

Ty raczej lubie dziecko daruj mi, że może zbyt śmiało korzystałem z przywilejów mego wieku. Ale to był hołd, który rozrzuconą starość złożyła wdziękowi i dobroci — prawdziwy pocałunek Ojca. (*Stefan całuje go w rękę w uniesieniu*) Za co dziękujesz mi chłopcze? czy że umiem czcić serce i uczucie?

JULIA (*wchodzi z ogrodu i z głośnym śmiechem pokazuje duży bukiet kwiatów*).

Patrz Stefanie jak obdarowano mnie wspaniale! Ledwo wyszłam do ogrodu spotyka mnie najpocieszniejsza figura na świecie i krzywiąc się niemiłosiernie bukiet ten mi podaje. Chyba pijak jakiś, bo belkotał niezrozumiale, a duże głupowate oczy ciągle mu łzami zachodziły. Śmiałam się, śmiałam, jak szalona...

P. PODGAJSKI.

Moja córko, widziałem przez okno, to Jan, stary, wierny, przywiązany sługa rodziny naszej, męża twego na rękach nosił. Kocha Stefana jak własne dziecko i ujrawszy raz pierwszy jego żonę, nie mógł pocziwiec od łez się wstrzymać, a wzruszenie głos mu tamowało. Szkoda, że uczucie starego sługi śmiechem odpłaciłaś!...

JULIA.

Nie wiedziałam wprawdzie że to taka ważna persona, ale zdaje mi się, że nigdy nie będę mogła wstrzymać się od śmiechu na widok tej pociesznej fizjonomii. Ha! ha! ha! zupełnie podobny do dziadka z porcelany.

P. PODGAJSKI (*poważnie*).

Moja córko życzyłbym sobie, abys uczuciem dobroci opanowała wesołość twoją.

JULIA (*powąchawszy bukiet*).

Fe! jakież to nieznośno Boże drzewko! głowa rozboleć może! (*rzuca bukiet w kąt ku drzwiom głównym, Stefan z wyraźną oznaką niecierpliwości ruszając ramionami siada przy stoliku i opiera głowę na rękę, P. Podgajski surowo i poważnie idzie ku drzwiom i aby bukiet podnieść pochyła się z trudnością. Marya podbiega, podnosi go i oddaje*).



P. PODGAJSKI (*w jednej ręce bukiet, w drugiej rękę Maryi trzymając*).

Dziękuję ci dobre dziecko. Przykroby było staremu słudze widzieć dar swój tak sponiewiera-ny. Ale pozwól aby kwiat zerwany poczeiwa ręką ozdobił te piękne warkoczki. (*Wyciąga różowy aster i wplina Maryi we włosy, bukiet kładzie na stole*).

JULIA (*śmiejąc się*).

Ha! ha! Maryo! prześliznie cię Papa ustroił. Przejrzyj się proszę, cudownie wyglądasz, zupełnie jak gdybyś szła z kompanią na odpust.

MARYA.

Lubię ten kwiatek, to stara znajomość moja, bez sztucznych obsłon na jednej rosłyśmy ziemi.

JULIA (*ruszając ramionami*).

Sliczna sielanka, poczeiwa Maryo moja!

P. PODGAJSKI.

Marya! piękne a sereu memu bardzo drogie imię! (*do Maryi*) Nie dawno znam cię moje dziecko, ale już jakoś poprzyjaźniliśmy się z sobą trochę, czyż więc pozwolisz, bacząc na te siwe włosy moje, abym cię po ojcowsku, po staropolsku, Marysią nazywał? Będzie to dla mnie słodkie nieboszRi żony wspomnienie?...

MARYA.

O Panie! ja tak szczęśliwą czuć się będę, gdy choć czémkolwiek miłą ci się stać będę mogła!...

JULIA (*przerwywając*).

Marysia! wybornie, wysmienicie, zupełnie do kompletu z tym gustownym strojem głowy! Wielkie szczęście, że ja przypadkiem tego szacownego imienia nie noszę, nie znam bowiem najmniejszej chęci zostać Marysią, a co najwięcej czuję nieprzeczekony wstręt do wszelkich wspomnień o nieboszkach...

P. PODGAJSKI.

Czy tak moja Pani?

STEFAN (*wstając*).

Julio! zrobiłaś przykrość memu Ojcu...

JULIA (*lekko*).

Doprawdy?... To przepraszam Papę Dobrodz., ale już to przygotować się trzeba zawczasu, że ja jestem nader roztrzępane stworzenie. Stefan wie, że ze mnie zepsute dziecko i zaraz pierwszego dnia po ślubie powiedziałam mu otwar-

cie: Mój drogi, wszystko to dobrze co ksiądz napłótił nam przy oltarzu, ale z posłuszeństwa nic nie będzie...

P. PODGAJSKI (*unrszcząc brwi*).

Moja córko! w tym domu gdzie mieszkała po- bożna Matka Stefana, z większym uszanowaniem wyrażają się o rzeczach świętych.

JULIA.

Przesady mój Papo—wychodzi to już z mody.

P. PODGAJSKI.

Raz już drugi przypominam ci moja córko, że są rzeczy nigdy nie wychodzące z mody.

JULIA.

To też to właśnie, że już po raz drugi, nie cierpię powtarzania, a kazań — nienawidzę!... W tej chwili spazmy mnie porywają (*ziewa*) otóż je masz! (*ziewa raz drugi*).

JAN (*uchylając drzwi*).

Proszę Jegomości (*kiwa*).

JULIA (*wybuchając nagłym śmiechem*).

Ha! ha! ha! ziewać mi się odechciało! ha! ha! ha! (*Pan Podgajski idzie ku drzwiom, a Jan coś mu szepece do ucha*).

P. PODGAJSKI (*machnąwszy niecierpliwie ręką*).

Dobrze, dobrze, rób tam jak chcesz, tylko mi dzisiaj spokój dajcie...

JAN.

Więc proszę Jegomości, tak jak mówiłem z pomidorowym? z pomidorowym sosem? (*wychodzi*).

JULIA.

Wyborny! doskonały! nieoszacowany ze swoim sosem i Jegomością razem — Wię Papa, że to szukać takiej fizynomii.

P. PODGAJSKI.

Masz słuszność, szukać takiej fizynomii na którejby się wyraziścięj prawosć i przywiązanie do swoich panów malowało.

JULIA.

Wszystko to dobrze, ale że zabawny to zabawy. (*do Męza*) Stefanie! spodziewam się że my będziemy mieli innych lokaj — Gotów mnie jeszcze Imością nazywać... Przymć żyć sobie mieć kamerdynera jak u mego ojca, żeby do



moich pokoi takie prostactwo nie wchodziło. Wiesz że nie jestem do tego przyzwyczajona... Temu oryginałowi dać chleb łaskawy i jakie kilkaset złotych za wysługę — przecież mamy na to...

P. PODGAJSKI (*surowo*).

Nie moja córko, nie masz na to, aby opłacić zasługi tego starca: twoje dwakroć sto tysięcy nie wystarczyłyby na wynagrodzenie jego szlachetnych, jego zacnych uczuć. Nie wszystko kupić można...

### OBRAZ II.

Pokój jak w pierwszym obrazku — słońce ma się już ku zachodowi. Marya siedzi przy stoliku i płacze, bokiem odwrócona od stojącego Stefana.

STEFAN (*pochylając się ku niej*).

Przez litosć, przez litosć nademną, uspokój się. Każda łza twoja na serce mi pada.

MARYA (*wstając*).

Nie, nie, nie zostanę tu ani chwili dłużej; nie pojmuje jak mogłam dać się nakłonić do tego kroku. Julia nie dała mi czasu do namysłu, jej wymowa... och proszę twojej!...

STEFAN (*biorąc jej rękę*).

O droga moja! ukochana moja! pamiętaj że od ciebie szczęście życia mego zależy.

*Pan Podgajski który wszedł w czasie osta'nich słów Stefana stawa w tyle i słucha:*

MARYA.

Stefanie! Stefanie! za wiele już może to biedne, rozkochane serce moje zrobiło dla ciebie.... (*Stefan obje jej ręce przyciska do ust z uniesieniem, Pan Podgajski krząka, Marya odskakuje przestraszona*).

P. PODGAJSKI (*szyderczo*).

Przepraszam, przepraszam nieskończenie, że w tak miłej chwili przeszkadzam, ale szukałem tu mojej synowej. Stefanie gdzie jest żona twoja? ty jak widzę w przyjemnym towarzystwie, to przynajmniej ja stary muszę dotrzymać jej kompanii.

STEFAN (*zmieszany*).

Mój Ojczel...

MARYA (*nieśmiało*).

Panie!...

P. PODGAJSKI (*przerrywając jej z ironią*).

Sługa uniżony, sługa acanny dobrodziejki, ale przepraszam pokornie że korzystać nie mogę z miłego daru jej wymowy, gdyż mam pilny interes do mego syna (*odwraca się od niej i biorąc Stefana za rękę odsuwa się na bok*).

MARYA (*zasłania twarz rękami*).

Mój Boże! mój Boże! (*wychodzi łkając*).

STEFAN (*hamując się w gniewie*).

Ojczel! jak mogłeś zrobić coś podobnego?

P. PODGAJSKI (*groźno*).

I ty śmiesz odzywać się jeszcze! ty śmiesz w obec mnie głos podnosić! Doczekałem się po ciechy... Szlachetnie, nie ma co mówić, szlachetnie!... Uwodźcie młodą dziewczynę, plamić dobre imię dwóch rodzin, srom i niepokój wnieść w dom starego wojaka!... I to wszystko w trzy dni po ślubie!... Czy to takie przykłady widziałeś w rodzicielskim domu? Czy pamiętasz swoją znaną, swoją pobożną Matkę?...

STEFAN (*gwałtownie*).

Ojczel! nie wymawiaj w tej chwili świętego Matki mojej imienia! Moja żona, jak mi się zdaje, nie bardzo do niej podobna... A ty mój Ojczel! zapominasz że mam lat 25 i ożeniłem się — dla posagul!... Zapominasz że w tej młodej piersi nie raz jeszcze może się obudzić uczucie, co straszną walkę z obowiązkami toczyć będzie — straszną walkę mój Ojczel, bo przegram w niej zawsze: szczęście albo Boga!... Wtedy to krocie leżące tam w szkatule nie zdołają mi pomódz ani pocieszyć, chyba że tego złota użyję aby sobie opium przyrzadzić, aby się upić i odurzyć zagłuszyć!...

P. PODGAJSKI (*surowo*).

Mój synu! taka mowa...

STEFAN.

Jest mową a przynajmniej myślą każdego, co jak ja ożenił się dla pieniędzy. Tylko że twój syn ojczel, głośniejszy i szczerzejszy odzywa się od innych. Tak! tak! mnie opium potrzeba aby usnąć, myśl w głowie a w sercu uczucie — mnie potrzeba opium aby senne mary, szaly gorączkowe zastąpiły mi miejsce słodkich uciech rodzinnych, cichego szczęścia, któregoś ty mój ojczel kosztował przez lat dwadzieścia. Przedemną zamknięte podwoje tego rajy, a anioł mściwiec zgwałconych praw natury stoi na progu i woła: precz krzywoprzysięco! precz przedajniku! (*chodzi prędko po pokoju, wreszcie zatrzymuje się przed*



*przeżaloną Ojcem*). Tak mój Ojciec, to nie są frazesa efektem brzęczące; mnie opium potrzeba, pełnej czary, głębokiego kielicha; a jeżeli powiesz mi że to trucizna, to ja wiem już o tém bo nie jeden tak otrul się przedemną, nie jeden! *(wychodzi)* Pan Podgajski pada na krzesło i zaslania twarz obydwoma rękami, *(Jan wchodzi głównemi drzwiami i cicho przysuwa się do krzesła)*.

JAN *(pochylając się)*.

Jegomość! *(trąca go lekko po ramieniu)* Jegomość!!

P. PODGAJSKI *(nagle się obraca zatałując ręce)*.

Zabiłem moje dziecko! własną ręką je zabiłem *(rzuca się o tył krzesła łkając głośno)*.

JAN *(stłumionym od łez głosem)*.

Jegomość... umityguy się Jegomość... Jegomościulku! Panie Adamie! przez rany Boskie *(całuje go po rękach)*.

P. PODGAJSKI *(zrywając się)*.

Zabiłem go! zabiłem! On! on mój syn, nieszczęśliwy przezemnie!!! *(bije się w piersi)* Zły ojciec! nie miałeś litości nad dzieckiem twojem, wepchnąłeś je w przepaść! *(Jan płacze i ociera oczy odwracając się)*. Płacz! płacz stary! płacz nad Panem twoim! Opętał go szatan dumy i próżności i Bóg zagniewał się na niego! Panie! Panie! to ja zgrzeszyłem! ja tylko! maie karz a oszczędź dziecko moje!...

JAN *(łkając)*.

Je...go....mo....ściulku! Jego....mościulku kochany!

P. PODGAJSKI.

Nie słuchałem cię stary a ty dobrze radziłeś: twój chłopski rozum, twoje proste serce lepiej odgadło prawdziwą szczęścia tajemnicę, niż wszystkie moje mądre rachuby. Wyciągnąłem ręce do błyszczącego mamidla, a to próchno było! próchno! a ja za nie sprzedałem spokój a może i uczeiwość dziecka jedynego! Powiedz... on bardzo nieszczęśliwy?...

JAN *(smutno)*.

Nieszczęśliwy Paniel

P. PODGAJSKI.

Kobieta zimna, płocha, bez serca...

JAN.

Prawda, prawda mój Jegomość, to chyba bez serca być musi: niby to piękna, niby pokaźna

a nie miło w oczy jęj spojrzeć, chłód jakiś wieje z daleka, aż febra bierze! Bóg mi świadkiem nie dla tego to mówię, że przywiązanie starego służy urągowskiem przyjęła, ale posłuchaj no Jegomość jak się to po tamtych pokojach rozgłoszcza! Uciekłem bo mi serce mało od żalu nie pękło. Tualeta nieboszki Pani do garderoby dla panny służącej poszła, franki persowe na śmiecie, a... a... i skończyć człowiek nie może!...

P. PODGAJSKI.

Co? co jeszcze? nie bój się stary, powiedz wszystko, widzisz twarde mam serce—powiedz, każe ci!...

JAN.

Obraz proszę Jegomości, obraz Matki Boskiej precz wyrzuciła... właśnie zdejmowała go ze ściany kiedy Panicz wszedł do pokoju. Moja żono! zawołał, to pamiętka po matce mojej, proszę cię przez wzgląd na mnie zostaw go tu. A ona mój Jegomość skrzywi tylko usta, rusza ramionami: „Fe! bomazał ktoby tam takie antyki chował, dobre to dla jakiejś Imości, co godzinki odmawia. Przecież mogą mieć coś lepszego...” A on Panie zbladł jak chusta, łzy mu w oczach stanęły, machnął ręką i poszedł.

P. PODGAJSKI.

O biedne dziecko moje!

JAN.

Co biedne, to biedne Panie... poszedł chuziątko a ja ustać nie mogłem tak nogi dygotały podemną, aż to dziewczętko śliczne a smutniuchne podeszło ku mnie: słodkim głosem zagadała, uśmiechnęła się do człowieka, zaraz jakby Panie plaster przyłożył. I obrazek z rąk mi wzięła, Najświętszej Paniencie ręce i nogi ucałowała, i do swego pokoiku wyniosła i w kwiatki ubrała.

P. PODGAJSKI.

Nie wspominaj mi... jedna warta drugieji!...

JAN.

Oj nie proszę Jegomości! co nie to nie, przysiągłbym na krucyfiks. Widziałem później jak przed tym obrazkiem kłęzała, modliła się a płakała aż łza łzę potraçała. Kiedy się mój Jegomość niewiasta tak modlić może, jest tam jeszcze serce i staropolska cnota jest...

P. PODGAJSKI.

Plakała mówisz?



JAN.

Oj płakała mój Jegomość, okrutnie płakała; aż ja stary za oknem stojąc od łez wstrzymać się nie mogłem. Musi mieć niebożatko ciężki jakiś ból w sercu.

P. PODGAJSKI (z cicha).

A jeżeli to uczucie nieprzewyciężone!...

JAN.

Co, proszę Jegomości? co?

P. PODGAJSKI (pocierając ręką po czole).

Nic — nie widziałeś gdzie Stefana?

JAN.

Nie, od tamtej chwili nie widziałem: stałem u okna jak przykutym, tak mi onęj dobrej Pannusi strasznie żal było i sam człowiek nie wie czemu; klęcząca u tego obrazka okrutnie mi się do naszej nieboszki pani podobną wydała — Bo to *rychtyg* mój Jegomość takie ciche i pobożne, *rychtyg* takie przyjemne wejrzenie, i serce chyba podobne...

P. PODGAJSKI.

Marysia jej na imię...

JAN.

Marysia! akurat nieboszka Pani! Że też to Bóg Paniczowi nie dał takiej żony! Grzech wymówić ale złączył Panie, złączył!... jedno do lasa, drugie do sasa...

P. PODGAJSKI.

Nie bluźń stary! to nie Bóg takie stadła kojarzy, bo ten ojciec ludzi, tylko miłość i szczęście, harmonię i zgodę na świat zsyła, a próżność i pycha to dwa szatany ziemi święte dzieło psują. Ja to wyparłem się Boga a poklonilem mamonie, ja zgubiłem dziecko moje!...

JAN.

Żeby w zły godzinie nie wymówić, ale pono z tych kroci pociechy nie będzie: płochą niewiasta skarby roztrwoni, zła żona Panie dom człowiekowi obrzydzi. Gotów chłopiec ręce opuścić i daj Boże żeby w dodatku ojcowska fortuna w niwecz nie poszła!

P. PODGAJSKI.

Daj Boże, stary! daj Boże! Wolałbym teraz, Bóg świadkiem, żeby był najuboższą sierotę w dom przyprowadził!

JAN.

W jednej koszulce mój Jegomość! w jednej koszulce!

JULIA (za szklannymi drzwiami).

Mówię ci że gust przedpotopowy!

JAN (kiwając głową).

Słyszy Jegomość jak się to tam krociowa Pani wspaniale rozwodzi. Ha! mnie się widzi że ten orzech, nie łatwo zgryść będzie można!... (wychodzi).

P. PODGAJSKI.

Nie mam odwagi patrzeć na moje biedne dziecko (wychodzi do siebie).

JULIA (do Stefana, z którym wchodzi przez drzwi szklanne).

Jutro zaraz mój drogi, trzeba wyforować tego pana Kubę, a po innego ogrodnika napisać do Warszawy. Nie pojmuje takiego gustu: grządy, kwatery, zupełnie bernadyński ogród! Najpierwsza rzecz, trzeba zacząć od wycięcia tych topoli na wzgórkach — widok zasłaniają (siada).

STEFAN.

Daruj moja żono, te topole zostać muszą; byłoby to świętokradztwo! Matka moja własną ręką sadziła je pierwszej wiosny po swoim zamęściu.

JULIA.

Bardzo cię proszę Stefanie nie bądź tylko sentymentalnym, nie mogę cierpieć tego. Życzę sobie mieć park angielski jak u mego ojca, trzeba przyjąć ogrodnika francuza, lub Niemca; przecież mamy na to...

STEFAN.

Ależ Julio.

JULIA (cierpko).

Ależ Stefanie! Nie wymagam nic nadzwyczajnego, chcę tego tylko, do czego jak wiesz jestem przyzwyczajona. Nakreśliłam już naprzód plan pałacu, mniej więcej jak u moich rodziców.

STEFAN.

Przepraszam cię Julio, ale ten dom zdaje mi się wygodnym i zastosowanym do potrzeb i majątku naszego. A co najważniejsze, mój ojciec za nie w świecie nie opuściłby miejsca, które uświęca matka mojej wspomnienie.



JULIA (*ruszając ramionami*).

Dziwactwa starego! a wreszcie któż każe twemu ojcu porzucić te święte, jak się wyrażasz, kąty? Tém lepiej, tém lepiej, bo tego właśnie pragnę. Kaznodziejski jego zapał nudzić mnie już zaczyna (*śmiejąc się*). Jegomość Dobrodziej może sobie tu rezydować po dawnemu, czemu bynajmniej sprzeciwić się nie myślę. Nasz pałac niech stanie po tamtej stronie rzeczki a będziemy się odwiedzać raz w rok około Wielkijnoy.

STEFAN.

Nie, moja żono, na ten raz odpowiadam ci stanowczo: nie rozłączę się z moim starym ojcem nigdy, ani dla nikogo!! Czy słyszysz Julio: nigdy! Jestto w tym przedmiocie ostatnie moje słowo!

JULIA.

Moje zaś ostatnie słowo mój Panie, brzmi zupełnie inaczej: jeżeli przed zimą jeszcze, nie rozpoczniesz budowy pałacu, wyjeżdżam do Warszawy, i nie wrócę aż po jego ukończeniu! Rozumiesz Pan: wyjeżdżam!... (*chodzi gniewnie po pokoju, Pan Podgajski ukazując się nagle w drzwiach swoich, stawia przed nią*).

P. PODGAJSKI.

Na rozkazy Pani Dobrodziejki! na rozkazy! Każę zaraz konie zakładać (*do Stefana*) Słyszałem wszystko, wiem wszystko i dłużej tak zostać nie może. Próżność i chciwość uwiiodły na chwilę, ale ciężkiem doświadczeniem nauczony, wiem teraz że złotem szczęścia nie kupi. Zaraz po wyprawieniu Pani jedziemy do Konsystorza rozpocząć kroki rozwodowe.

JULIA (*pada na krzesło z głośnym śmiechem*).

Ha! ha! ha! Ha! ha! ha!

P. PODGAJSKI (*surowo*).

Nie śmieć się Mościa Pani, nie są to bowiem zbyt wesołe rzeczy.

JULIA (*wstając*).

Najweselsze, ale najweselsze w świecie (*z przymileniem*) Ach Papo Dobrodzieju, Papo najukochańszy, wypędzasz mnie z twego domu, wypędzasz prawda? Ja jestem zła, zimna, kapryśna... (*bierze za rękę*).

STEFAN ( *biorąc za drugą*).

Mój ojeze przebacz mi!

P. PODGAJSKI (*zmieszany*).

Co ci przebaczyć? co? (*nagle wyrwa się i cofa w tył*) Byłyżby to żarty?

JULIA (*poważnie*).

Nie panie — syn twój zanadto czei cię i kocha; ta, którą przez chwilę sądziłeś córką twoją, zanadto szanuje siwe włosy twoje, aby się ośmieliła na żarty. Była to tylko (*ciszéj i z uśmiechem*) mała próbka doświadczalnej chemii szczęścia!...

P. PODGAJSKI.

Jak to, Pani nie jesteś żoną mego syna? (*podnosząc oczy ku Niebu*) Dzięki Bogu!

JULIA (*figlarnie*).

Czy tak? a przecież mam dwakroć sto tysięcy posagu i jestem Kamieniecka z domu...

P. PODGAJSKI (*oddychając głośno*).

Dzięki Bogu! mój syn nie będzie miał prawa mi złorzeczyć! Ach (*przesuwa rękę po czole*) z strasznego snu się budzę (*z wyrzutem*), ale ty Stefanie powinienes być więcej oszczędzać staro oja, nie pojdziesz nigdy może, ile to rodzicielskie serce wycierpiało w kilku godzinach.

STEFAN.

Mój Ojeze! moje nadaremne próśby... moje błaganie...

JULIA (*tupnąwszy nogą*).

Proszę się nie zapominać: mam dwakroć sto tysięcy posagu i mąż mój powinien być cicho kiedy mnie mówić się podoba!... (*do P. Podgajskiego*) Ja jestem winna wszystkiemu: krewna Maryi widziałam boleść dwóch serc biednych, które Wola twoja Panie rozłączała, sama już mężatka umiałam ocenić ważność przysięgi: *aż do śmierci*, i postanowiłam użyć wszelkich sposobów aby Maryi zapewnić szczęście, a syna twogo Panie, zbawić od najstraszszego losu na tej ziemi: *małżeństwa dla pieniędzy*. Ułożyłam więc plan cały, na wzór wprawdzie jakiejś komedyjki francuzkiej: Stefana a szczególniej Maryę zmusiłam gwałtem prawie do współdziałania i kiedy biedni zakochani szli za mną, jak tonący który się brzytawy chwyta, odegraliśmy małą sztuczkę naszą...

P. PODGAJSKI.

Która się straszną tragedją skończyła — Brr... aż pomyślić strach mnie bierze... Ale gdzież jest Marysia moja? Biedne dziecko! namartwiłem ją do syta!

JULIA (*wesoło*).

Maryo! Maryo! tchórzku mały!...

STEFAN (*z po za szklanych drzwi wprowadza Maryę i klęka z nią razem*).

Błogosławieństwa mój Ojcie! Błogosławieństwa!!!

P. PODGAJSKI (*kładzie ręce na ich głowach*).

Macie je dzieci moje! Masz dziewico młoda,

co szczęście kochającego serca na wiano z sobą przynosisz!...

JAN (*który wszedł już nieco dawniej, mrugając*).

Jegomość! Jegomość, pono już nie będziemy miwali przydymionej śmietanki!... (*P. Podgajski otwiera ramiona i ścisła go serdecznie*).

KONIEC.

## ŚWIĄTYNIA SMOKA.

— Kapitan Henryk Szulc, który jeździł z poselstwem angielskiem w r. 1855, do państwa Birmanów (Ava) pełniąc obowiązki sekretarza, tak opisuje świątynię i architekturę tego kraju, której tu dajemy próbę przedstawiającą Świątynię Smoka, z oryginalnego na miejscu zdjętego rysunku.

„W obwodzie tym (w mieście Amarpura) są liczne monastera i kaplice; w środku znajduje się *Kjung* czyli świątynia ogromna około sta metrów długości. Pierwsze jej i jedyne piętro rozciąga się szerokim tarasem, po nad którym inne budowy wznoszą swe czworopiętrowe dachy. Począwszy od balkonu, wszystko złocone; balustrady, gzemsy, dachy okryte rzezbami.—Ale szczególnież w dwóch małych budynkach położonych przy *Kjunku* głównym, artyści birmańscy rozwinęli cały przepych swęj wyobraźni.

W Maha-Tulot-bungjo, świątynia zachowuje formę zwykłą monasterów, ale rzeźbiona jest jak pudełko z kości słoniowej, i polyskuje od złota i światła. Belki w fundamentach są złoczone, schody i parapety ceglane prowadzące na podwyższenie, czego nigdzie nie widziałem.

Gzemsy wycinane w rozmaite korony cesarskie, podtrzymują smoki fantastyczne, z głową pochyloną, zdające się gryźć drzewce które w silnych ściskają szponach, a ogony ich związają się w klęby i zdają poruszać.

Czworopiętrowe dachy, okryte cynkiem, świecą jakby ze srebra ulane, a mury wysadzane mozajkami, szkłem i złotem, świecą jak morze światła okryte zlocistemi pręgami.

Nawet drabiny służące do wchodzenia z dachu na dach dla codziennych poprawek, okryte są złotem i szkiełkami. Wzdłuż podmurowane były rzeźby dosyć oryginalne, przedstawiające

typy niższych plemion: Kirmanów, Chińczyków, Anglików. Ostatni z pleców i strzelby, był dosyć prawdziwie skarykaturowany. Wewnątrz widać było także sceny bardzo ciekawe zwierząt rozmawiających z sobą, przypominające ilustracje Grandvillla do Lafontaine'a.

Maha-Komije-peima, którego plan ogólny podobny jest do świątyni o której mówiliśmy, obiecywano nam jako rzecz jeszcze wspanialsza, nie chcieliśmy komu uwierzyć, ale trzeba się było poddać rzeczywistości.

W tym monumencie, trzy dzwonnice nie są złocone, zapewne z powodu wojen domowych 1852 r. Harmonijna sprzeczność tonów łagodnych drzewa *tek* i mas złota, sprawia bardzo przyjemne wrażenie. Podmurowania nie są całkiem złocone, ale nasadzone taflami laki szkarłatnej, z ramami rzeźbionemi i złoconemi. Słupy wiązają się z sobą filigranowemi złotemi półksiężycowemi rzezbami, roboty i smaku przedziwnego. Podtrzymujące gzemsy konsule, są w innym stylu jak pierwszej świątyni, wystawiają ludzi z głowami zwierząt, słonie i byki. Te posągi, w różnych postawach i ruchach, okryte są zloceniami i mozajkami ze szkła i kryształu.

Balkon balustrady jest cudowny. Nie stanowi go, jak zwykle, pilastry drewniane toczone lub taflę rzeźbione, ale szerokie rzeźby skryte pasy, przeplatające się z sobą bardzo sztucznie... Na zetknięciu się ich, wyobrażone są zwierzęta różno należące do świata marzeń, które zostawiają nieco do życzenia pod względem wykonania, są niezmiernie ożywione.—Wzdłuż i pod tym balkonem idzie gzem przedziwnego smaku, złożony z pasów rzeźbionych, podobnych jak na balkonie, obwijających tarcze.

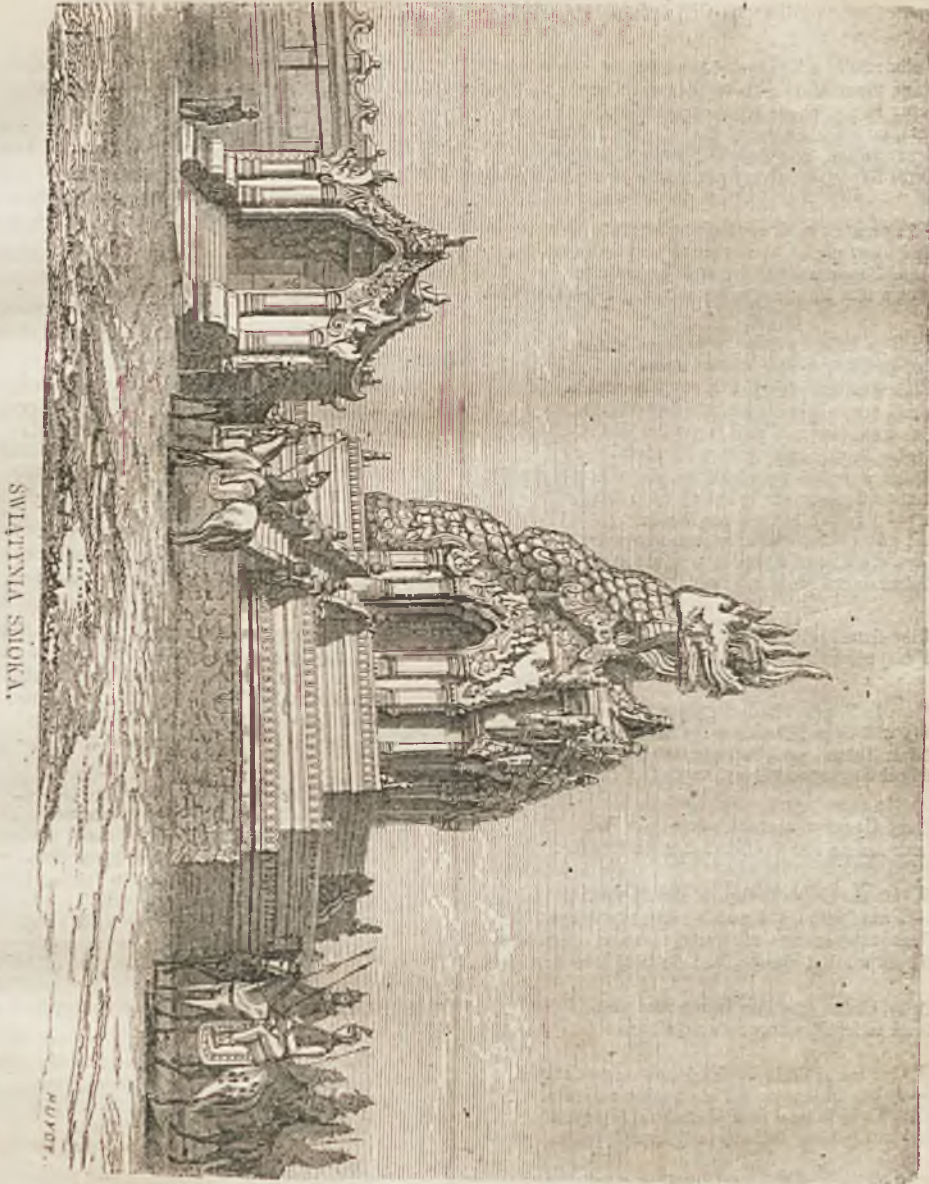
Węże posplatane, których łuski są ze szkieł kolorowych, z bukietami kwiatów z mozaiki



szklanej, wychodzą z ich paszcz, i stanowią poręczę wschodów złożonych. — Słupy uwieńczone są literami, mniej świetnymi jak korony cesarskie w pierwszym gmachu. Ściany wyższych pięter są całe upstrzone i rozkwieczone

przyszędł do wydania pomników smaku i pracy tak drogięj.

Kolosalny posąg przywieziony ze świątyni Arakan, wyobraża Gautamę w zwykłej postaci, to jest siedzącego na *Raja-Palen*. Rzeźba ta ma



mozajkami z kryształów, i szezty dachów są z drzewa rzeźbionego, roboty przewybornęj. Patrząc na to człowiek, istotnie zdumiewać się musi, pytając, jak naród, który pod względem narzędzi ma tak mało środków wykonania,

około trzech metrów i pół wysokości. — Twarz świecąca, wyszlifowana, ale reszta ciała nie ma kształtów ludzkich, bo ją pokrywają grube warstwy listków złota, dar wiernych czcicieli.

# JAKO JULIAN ZAPRZANIEC ZABIT OD PANA.

Vicisti Galilae!

U słoneczną u Tygryśowej wody,  
Staną przeciw dwa króle, dwa narody:  
Cezar Romy, co się był zaprzal Pana,  
Pers, co nie chce przed Romą zgiąć kolana—  
Cezar Julian, czci Pańskiej wróg wiadomy,  
I król Sapor, krnąbrny przeciwko Romy.

W Zaprzanicowych szykach rycerstwo hoże,  
Mąż bo w mężal—pewnieć to on przemoże.  
A zaś Sapor wybran by w bój niewieści—  
Lecz z nim Pan jest, mściciel swój własnej cześci.

Ma Syn Czleczy szatę w płynące bramy,  
Pas go złoty pasze u piersi samęj.  
Włos—śnieg ściący, a kręty jako wełna,  
A zaś oczy—plomień a ogień spełna.  
Kruszcem lanym z pod stopy żar Mu strzela,  
A głos Jego jakoby głos wód wicla.  
Siedm w prawicy gwiazd ma jak młeczne siostry,  
A z ust Jego miecz w strony obie ostry,  
A zaś lica tak Mu się rozjaśniły,  
Jak gdy słońce świeci w swe wszystkie siły.  
Lecz się Pana (iż się On w sobie skrywa)  
Żadna dusza nie dorozumie żywa. —

Więc dwa króle, a z niemi dwa narody,  
W bój się kwapia u Tygryśowej wody.

Nie wie Sapor: zkąd mu potęga rośnie?  
Nie wie Cezar: zkąd mu coś nie radośnie?  
Cezar Julian, czci Pańskiej wiarołomy,  
I król Sapor, co się był zaprzal Romy.

Tedy Cezar w czarach pomocy szuka,  
Lecz mu na nic wróżbit i ciemna sztuka...

W tém do niego duch jego dobry rzecze:  
— Panci idzie, coś go się zaprzal czlecze.  
Czas jest jeszcze—nie chciej ty z nim szermierza—  
Wejdz w mir z Panem, boć się twój kres domierza...

Tedy Cezar splótł na krzyż ręce obie,  
I zaś milczał, ważąc swe myśli w sobie.

W tém mu rzeknie duch od ciemnego chcenia:  
— Jakoś zmiennik, tak się i tobie zmienienia.  
Pan Twój idzie—sreżaż ztąd tobie nędza!  
Daj mu pokłon, boć się twój kres dopędza.

Tedy Cezar ważył swe myśli w głowie,  
I zaś milczał.—W tém się on tak ozowie:  
— Ktoby dał mi, by Pan chciał przybrać ciało—  
Wtedy zrobię co mi się będzie zdało.  
Ktoby dał mi, bym go mógł ujrzeć cało—  
Wtedy zrobię co mi się będzie zdało.

To gdy wyrzekł, stał mu się Pan widomy,  
Tak więc właśnie jako chciał moczars Romy.

Złożył Cezar strzałę na łuk skrzydloną,  
I wraz szukał posłać ją w Pańskie łono.  
Posłał jeden pocisk, i drugi: ano  
Zaden nie chce pójść, gdzie mu iść kazano.  
Pierwszy biejąc górą, iż był zbyt cienki,  
Ręce Panu przebódl jak miał u męki.  
Drugi będąc cięższy, iż więc się zniża,  
Nogi Panu przebódl jak miał u krzyża.

Tedy Cezar zazgrzyta zły bez miary,  
I swe Bogi zaklinie i ciemne czary:  
— Ejże mnie zaś! Lub mi się ęmi ślepotą,  
Lub jest Bogiem nad wszelki Bóg—Ten oto!

Więc przymierzy jako mógł najnauczniej,  
Kędy k' Sercu Ranę Pan miał od włóczni.  
Alić pocisk, jakoby sam z swęj strony,  
W pierś strzelnika odstrzeli cios zwrócony—  
Aż więc przypadł na swoje dwa kolana,  
Cezar Julian co się był zaprzal Pana.  
Tedy poczuł iż to jest w duszę rana,  
Cezar Julian co się był zaprzal Pana.  
I że przeto wieczna jest śmierć zadana,  
Zmiennikowi co się był zaprzal Pana.

Więc piodunem twarz mu się skrzywi zbladła,  
Rozdarł gorzej tam gdzie mu strzala wpadła,  
Garść krwi czerpnął w źródle tem przeobfitem,  
I zaś rzucił, w górę ją rzucił z zgrzytem,  
Pod Niebiosą rzucił ją, pod świetliste:  
— Zwyciężyłś Galilejczyk Chrystel—

I padł Cezar na prochu kładnąc głowę...  
A miał lata spełna bo Chrystusowe—  
Trzy z trzydziestą, jako jest rzecz spełniona  
Chwały Pańskiej, gdy u Golgoty kona.  
Gdyż Pan Niebios cierpliwie dać się skłania  
Zmiennikowi, lata upamiętania  
Aż do swoich by w nich uwielbił za się  
Imię syna, jak Ojca on w swym czasie—  
Lecz iż nie chciał, zdeptan jest źdźbłem zdepta-  
(nem.....)  
Gdyż nie słuszną czleku zaś walczyć z Panem.

Tak więc zasnął, by się nie zbudził z rana,  
Cezar Julian co się był zaprzal Pana—  
W noc bez światła, ciemną na wicków wicki,  
U słoneczną u Tygryśowej rzeki.

Święta Panno! Niebieskich łask Dawczyni!  
Niech się za nas Twój słodki głos przyczyni.  
Zdarz abyśmy byli też i my sami  
Zawsze z Panem, i zawsze Pan był z nami!  
Panie! strzeż nas przez Twe Najświętsze Rany  
Och! Od śmierci nagłej a niespodzianej! — Amen.

Felicjan.



# O INSTYTUCYACH UBEZPIECZEŃ W KROLESTWIE POLSKIM.

Wypadki losowe, których nigdy przewidzieć, a t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m odwrócić niepodobna, w jednej częstokroć chwili niszczą pracę i zabiegi całego życia pojedynczych osób. Niemożność zasłonięcia się przeciwko takowym wypadkom, własną jednostkową siłą, zrodziła myśl połączenia się w stowarzyszenie; aby wspólnemi usiłowaniami, jeśli nie zapobiedz wydzierającym się stratom, to przynajmniej czyniąc je wspólnemi dla wszystkich stowarzyszonych, a przez to mało znaczącemi dla ogółu, dla pojedynczego Członka Stowarzyszenia, który uległ klęsce, zniweczyć jej brzemie. Skutkiem tej myśli pierwsze w kraju naszym powstało Towarzystwo ubezpieczenia od ognia.

Dział $\acute{a}$ n tego Towarzystwa rozbi $\acute{e}$ rać szczególowo nie mamy zamiaru, przebiegniemy tylko historycznie istnienie onego od samego zawiązku, wskażemy zmiany, jakie w różnych epokach do dni naszych zaprowadzone zostały w Instytucjach ubezpieczeń, i starać się będziemy obznajmić czytelników z g $\acute{l}$ ówniejszemi zasadami tychże Instytucyj, obecnie pod zarząd $\acute{e}$ m Dyrekcji Ubezpieczeń zostających.

Po raz pierwszy za czasów Rządu Pruskiego, w niektórych prowincjach część dzisiejszego królestwa Polskiego składających, dwoma edyktami, z dnia 21 Kwietnia 1803 i z dnia 1 Czerwca 1804 r. ustanowione zostały Towarzystwa ogniowe, z których pierwsze dla miast, od dnia 1 Czerwca, drugie zaś dla wsi, od dnia 1 Grudnia 1804 r. czynośc $\acute{e}$  swe rozpoczęły.

Administracya tych Towarzystw zostawała pod zarząd $\acute{e}$ m Dyrekcji G $\acute{l}$ ówn $\acute{e}$ j Warszawskiej i Poznańskiej; zwierzchnictwo miał Departament Prus południowych w Dyrektoryum Jeneraln $\acute{e}$ m.

Stosownie do regulaminu tych Towarzystw, wszelkie budowle, czyj $\acute{e}$ j bądź własności, w miastach lub na terytoryum tychże, w dobrach Rządowych, Instytutowych i Ekonomicznych, z obowiązku do Towarzystwa Ogniowego należały; właścicielom zaś dóbr dziedzicznych pozostawiona była wolność przystąpienia lub nie do tego Towarzystwa.

Składki od ubezpieczeń w miastach, jak równie we wsiach, ustanawiano były w miarę potrzeby, i ściągane przez exaktorów powiatowych; posługiwały zaś na wynagrodzenia za pogorzo-

le i na ten tylko cel, to jest odbudowę zabudowań pogorz $\acute{a}$ łych, użyte być powinny.

Przy nastąpi $\acute{e}$ n $\acute{e}$ j zmianie Rządu w r. 1807 Kommissya Rządząca postanowieniem z dnia 4 Czerwca t. r. utrzymała Towarzystwo ogniowe, jako Instytucyą dla kraju pożyteczną, wprowadzając tylko niektóre zmiany w ustawach a mianowicie:

— Ustanowioną została Administracya Jeneralna Towarzystwa Ogniowego, w miejsce dotychczasowych Dyrekcji G $\acute{l}$ ównych.

— Oznaczono składkę stałą, raz na zawsze w dwóch półrocznych ratach opłacać się mającą, a która nigdy podwyższaną być nie mogła;

— Zabudowania w miastach podzielono na dwie klasy, to jest budowli murowanych, i budowli drewnianych lub w pruski mur stawianych.

Następnie rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych, za rządów Księstwa Warszawskiego, w latach 1808 i 1809 wydan $\acute{e}$ m, Towarzystwo Ogniowe rozciągnięte zostało i do innych części kraju, to jest do Departamentu Płockiego i Łomżyńskiego, z powodu, że Towarzystwo Ogniowe Kwidzi $\acute{y}$ skie mieszkańcom tych Departamentów dalsze przyjmowanie ubezpieczeń wypowiedziało.

Taki stan rzeczy trwał ciągle, aż gdy w pierwszych latach królestwa doświadczenie nauczyło, że stała składka ogniowa, której podwyższanie nie można było, okazała się niewystarczającą na pokrycie szkód przez pożary zrz $\acute{a}$ dzonych; z tej właśnie przyczyny Instytucy $\acute{a}$  ta chyłać się do upadku, rozwiązana została.

W miejsce rozwiązanego Towarzystwa, postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 9 Listopada 1816 r. od dnia 1 Stycznia 1817 r. nowa Towarzystwo ogniowe zawiązane zostało.

Kierunek tego Towarzystwa powierzonym był Dyrekcji Jeneralnej Towarzystwa Ogniowego przy Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.

Oprócz miast, z obowiązku do dawnego Towarzystwa należących, pociągnięto również do obowiązkowego ubezpieczenia wszelkie dobra rządowe i Instytutowe, pozostawiając jak dawniej, dowolne należenie lub nie do Towarzystwa właścicielom dóbr dziedzicznych. Oddzielono miasta od wsi pod wzgl $\acute{e}$ dem funduszów,

i postanowiono dwojaką, w miarę potrzeby, rozpisywać składkę.

W razach, gdy się okazało, że składka zwyczajna nie wystarczała na zaspokojenie wszystkich pogorzeli w ciągu roku zdarzonych, pobieraną była składka nadzwyczajna za upoważnieniem Komisyyi Rządowej Spraw Wewnętrznych; jeżeli zaś znalazła się przewyżka dochodów nad wydatki, składka stała w roku następnym o tyle zmniejszoną była. Oprócz istniejącego na powyższych zasadach Towarzystwa Ogniwego co do miast i co do wsi w roku 1833 postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z d. 10 (22) Października t. r. utworzone zostało Towarzystwo ubezpieczenia ruchomości od pożaru.

Celem tego Towarzystwa było przyjmowanie do ubezpieczenia i wynagradzania szkód przez pożar zrządzonych, wszelkich przedmiotów ruchomych w zabudowaniach lub składach będących, z wyłączeniem kosztowności.

Składki pobierano z góry za cały czas ubezpieczenia, podług taryfyy co rok przez Komisyyę Rządową spraw wewnętrznych i duchownych zatwierdzonej, a te na opłatę wynagrodzeń, jako też na koszt administracyi posługiwały.

Do decyzyi w interessach Instytucyi ubezpieczenia ruchomości powołani byli Radey ze stowarzyszonych wybrani, a rewizyi rachunków teje Instytucyi, dopełniał oddzielny komitet, również z organu stowarzyszenia pochodzący.

Zaprowadzone Towarzystwa Ogniwowe dla miast i wsi, oraz zabezpieczenia ruchomości, istniały według zasad powyżej opisanych aż do roku 1842, w którym przez Ukaz Najwyższy z dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1842<sup>3</sup>/<sub>3</sub> ustanowioną została Dyrekcyja Ubezpieczeń. Pod zarząd tej władzy, oprócz ówczasowych Instytucyj, to jest ubezpieczenie od pożaru nieruchomości i ruchomości oddane zostały i innego rodzaju Instytucye zabezpieczeń, a mianowicie:

Zabezpieczenia od strat przy spławie produktów i w transportach lądowych;

Zabezpieczenia od pomoru bydła;

Zabezpieczenia od gradobicia;

Zabezpieczenia kapitałów i dochodów na życiu ludzkim oparte; a nakoniec Zarząd Kass Oszczędności. Skrośliwszy ogólny rys historyczny Instytucyi ubezpieczeń w Królestwie Polskim, przystąpimy teraz do każdej szczegółowo z powyższych Instytucyj, z których tylko zabezpieczenie od gradobicia do tej pory w życie wprowadzonem jeszcze nie zostało, i wskażemy główne zasady, na których się ono opiera.

## I. Ubezpieczenie nieruchomości od pożaru.

Ubezpieczenie to z mocy ustawy przez Radę Administracyjną Królestwa pod datą 5 (17) Kwietnia 1844 r. zatwierdzonej, połączyło w sobie dawniejsze oddzielne Towarzystwa ogniowe miast i wsi, i ma na celu wynagradzanie strat przez pożar we wszelkich budowlach czy to w miastach, czy we wsiach zrządzonych. Jest obowiązkowe, to jest wszelkie zabudowania w Królestwie do ubezpieczenia należeć powinny.

Składki za ubezpieczenie, stanowiące są w miarę tego, jakie się okazały straty zrządzone przez ogień w ciągu trzech lat upłynionych, a to oddzielnie na miasta, a oddzielnie na wsie. Służą one nie tylko na wynagradzanie szkód przez ogień, ale i przy ratunku wynikłych, tudzież na pokrycie kosztów administracyjnych. Zabudowania pod względem stopnia niebezpieczeństwa, od którego zależy ustosunkowanie składki, są podzielone na cztery klasy, zaliczając:

do klasy 1-jej takie, których ściany zewnętrzne i pokrycie jest z materiału niepalnego;

do klasy 2-jej, których ściany zewnętrzne są z materiału niepalnego, a pokrycie dachu z drzewa; lub ściany zewnętrzne częścią z drzewa częścią z materiału niepalnego, a dach cały z materiału palnego;

do klasy 3-jej, których ściany zewnętrzne są z materiału niepalnego, a dach słomą kryty, lub też ściany wewnętrzne i dach z drzewa;

do klasy 4-jej stawiane z drzewa i słomą kryte.

Składka jest pobieraną w dwóch ratach, pierwsza w miesiącu Październiku stała, wynosząca od każdych 100 złp. wartości zabudowania, klasy 1-jej po groszy 3, klasy 2-jej po groszy 6, klasy 3-jej po groszy 9, klasy 4-jej po groszy 12. Od budowli mieszczących w sobie zakłady fabryczne, jako większém zagrażające niebezpieczeństwem od ognia, wyższa pobierana jest składka stała.

Druga rata składki ustanawia się w miarę zachodzącej potrzeby, i tej pobór przypada w miesiącu Kwietniu roku następnego. Rata druga za rok 1861 od zabudowań po miastach wynosiła 50 procent względem raty pierwszej; od zabudowań wiejskich wcale nie była rozpisywana.

Wynagrodzenia poszkodowanym przyznano, nie podlegają zajęciu sądowemu, a podniesione, użyte być powinny na odbudowę pogorzeli.

Odsyłając czytelnika pod względem sposobu ubezpieczenia zabudowań i postępowania w razie wydarzonej pogorzeli do właściwych przepisów w Zbiorze Urządzeń przez Dyrekcyją



Ubezpieczeń wydanym mieszczących się, wskazyemy tylko, że w Instytucji tej ubezpieczenie zabudowań wynosiło:

przed jej organizacją, to jest po koniec roku 1842, w miastach zlp.	267,440,000
we wsiach zlp.	367,440,000
Razem zlp.	634,880,000
zaś po koniecu roku 1861	
w miastach zlp.	456,500,000
we wsiach zlp.	808,210,000
Razem zlp.	1,264,710,000
zwiększyło się zatem o zlp.	629,830,000

## II. Ubezpieczenie ruchomości od pożaru.

Ubezpieczenie ruchomości jest dobrowolne, na mocy ustawy przez Radę Administracyjną pod datą 15 (27) Lutego 1844 zatwierdzonej.

Może być zawarte na czas oznaczony, to jest na przeciąg czasu od miesiąca jednego do roku, i takie nazywa się czasowe, albo na czas nieokreślony, dłuższy od roku, i takie nazywa się ciągłe.

Ubezpieczenie ciągłe dogodniejsze jest od czasowego, z powodu że opłata od niego jest o 10% niższa, że rozpoczyna się nazajutrz w południe po uzyskaniu kwitu sznurowego, na złożone dowody w biurze Dyrekcji w Warszawie lub w biurze Naczelnika Powiatu i niewymaga natychmiastowego opłacania składki; że można w niem deklarować każdomiesięczne stałe podwyższenie lub niższenie summy ubezpieczenia, odpowiednio do potrzeb gospodarstwa lub fabrykacji, bez uzyskiwania na każdą zmianę nowego świadectwa ubezpieczenia, a tem samem bez przeprowadzania za każdą razą nowej korespondencji z Dyrekcją. Ze od tego rodzaju ubezpieczeń składka jest rozłożoną na dwie raty półroczne, pobierane przed dniem 1 (13) Czerwca i 1 (13) Grudnia każdorocznie, bądź to w Kassie Głównej Ubezpieczeń, bądź też w Kassie Powiatowej. Ubezpieczenia zaś czasowe początek swój biorą dopiero nazajutrz po opłaceniu w Kassie Głównej Ubezpieczeń składki, jaka za cały czas ubezpieczenia przypadać będzie. Gospodarz rolny, fabrykant i osoby prowadzące stałe w jednym miejscu handel towarów, bez żadnego wahania wybierać powinni ubezpieczenie ciągłe; pozostawiając czasowe tym tylko, którzy, przez krótki czas posiadając w jednym miejscu towar przeznaczony na dalszy transport, nie mogą z samej natury interesu korzystać z ubezpieczenia ciągłego.

Żądający ubezpieczenia złożyć jest w obowiązku:

a) deklaracją ubezpieczenia (w jednym exemplarzu);

b) wykaz przedmiotów mających być ubezpieczonemi, w dwóch exemplarzach;

c) opis zabudowań mieszczących ruchomości deklarowane, i tymże przyległych, na wsi stojących w obrębie 100 łokci, a w mieście sąsiednich possessyji (w dwóch exemplarzach);

d) planik sytuacyjny budowli w opisie zamieszczonych. Sporządzenie tych dowodów jest łatwe, nie wymaga żadnych znajomości technicznych, Dyrekcya bowiem przygotowała stosowne druki objaśniające dostatecznie, w którym miejscu, jaką wiadomość zamieścić należy.

Deklaracya obejmować powinna:

1. Oświadczenie czy ubezpieczenie ma być szczegółowe lub ogólne. Szczegółowe wtenczas może być potrzebne, gdy przedmioty pozostawać będą bez zmiany, i posiadają szczególną wartość. Ogólne zaś we wszystkich innych wypadkach, i jest najdogodniejsze w gospodarstwach rolnych, towarów w handlu będących i wyrobów w fabrykach.

2. Oznajmienie czy ubezpieczenie ma być łączne w kilku budowlach lub folwarkach, skoro przedmioty ubezpieczyć się mające przeprowadzone będą z powodu zachodzących potrzeb gospodarskich lub fabrykacji, z jednych budynków do drugich, lub oddzielne, gdy ruchomości stałe i ciągłe w jednej budowli pozostawać będą.

Opis zabudowań głównie objaśniać winien, z jakiego materiału budynek jest postawiony. Plan sytuacyjny wymaga tylko oznaczenia miejsc, w których się znajdują budowle, i wypisania liczbami odległości jednych budowli od drugich.

Dyrekcya z summy deklarowanej do ubezpieczenia zwykle pewną część pozostawia na *risico* samego właściciela. I tak w zbożu i wszelkich ruchomościach rolnych poręcza stratę najwyżej w stosunku 75%. Wszakże składka zawsze jest pobieraną w stosunku poręczenia; z czego wynika, że Dyrekcya oznaczając niższe poręczenie straty, niższą także rozpisuje składkę; a przez pozostawienie większej części na *risico* właściciela, otrzymuje tylko rękojmię większego starania ze strony właściciela o usunięcie wszelkich powodów, na przyczynę pożaru wpływ mieć mogących. Wysokość składki jest zależna od palności przedmiotu, od rodzaju zabudowań, i od przeznaczenia tychże zabudowań przedstawiającego większe lub mniejsze prawdopodobieństwo wypadku pogorzeli.

Stosownie do powyższych względów ustawa oznacza składkę normalną, która w miarę wysokości strat poprzednio nastąpiionych, na rok następny zmianie ulega. Na rok 1852 składka normalna ustawą wskazana, obniżoną została do

60 procent, wypada zatem rata półroczna przy poręczeniu w stosunku 75 na sto od każdego 1,000 złp. wartości, zboża w snopie i paszy, z ubytkiem co kwartał w równych częściach w zabudowaniach drewnianych słomą krytych, po złp. 1 gr. 15.

— Inwentarzy, w zabudowaniach drewnianych gontem krytych po złp. 1 gr. 7½.

— Towarów w handlu korzennym w kamienicy murowanej dachówką krytej po gr. 24.

Ubezpieczony obowiązany jest po rozpoczęciu ubezpieczenia:

1. Przybić znak ubezpieczenia na budowłach mieszczących przedmioty ubezpieczone, a to dla wskazania, że zemsta rozmyślnego podpalenia, jeśliby ta przeciw niemu powzięta była, nie dosięgnie go wcale.

2. Zaprowadzić rejestr przedmiotów ubezpieczonych i ten rzetelnie utrzymywać.

Dyrekeya wszakże nie przepisuje żadnych form co do sposobu prowadzenia rejestru, i każdy system, wykazać zdolny jak wysoką stratę pogorzel zrządziła, uznany będzie za dobry.

Dla nadania jedynie większej wiarogodności rejestrom, wymagane jest przepisami oparażowanie tychże rejestrów albo w biurze Dyrekeyi, albo w biurze Naczelnika Powiatu.

3. Oplacać od ubezpieczenia rozpisaną składkę, nieopłacanie bowiem jednej raty pociąga za sobą mało znaczącą karę, lecz takie opóźnienie w opłacie składki najdłużej trwać może przez miesiące sześć, i w razie dopuszczenia zaległości do terminu, w którym już druga rata składki do opłaty przypadać będzie, ubezpieczenie przestaje obowiązywać; a na przypadek pogorzeli po tym terminie, Dyrekeya nie ma prawa przyznać poszkodowanemu wynagrodzenia.

W razie doznanej pogorzeli obowiązkiem jest ubezpieczonego, o ile możność dozwoli, jak najtroskliwiej ratować przedmioty ubezpieczone, i uratowane w bezpieczne miejsce złożyć, oraz bezzwłocznie postarać się, aby przez sąsiedniego wójta gminy lub burmistrza rejestra zasumowane zostały, jak niemniej natychmiast donieść Dyrekeyi i Naczelnikowi powiatu o wydarzonym wypadku. Na skutek takowego doniesienia zesłany delegowany wyprowadzi śledztwo, z jakiej przyczyny pogorzel wynikła i jak wysoką stratę zrządziła, uformuje likwidacyę i takowe dowody, opinią Rady Powiatowego zaopatrzone, przedstawia Dyrekeyi.

Dyrekeya rozpoznaje prawa poszkodowanego, wynagrodzenie przyznaje i to całkowicie od razu assygnuje poszkodowanemu, albo z Kassy Głównej Ubezpieczeń, albo z Kassy Powiatu.

Nadmienia się jednak, że wynagrodzenie za ruchomości przyznane, podlega aresztom sądowym; że pogorzel nie przerywa ubezpieczenia

ciągłego ogółowego, i takowe, dopóki nie będzie wypowiedziane, uważa się za obowiązujące:

Ubezpieczenia ruchomości przez Dyrekeyę przyjęte z końcem roku 1861 wynosiły:

czasowe złp. 28,670,000

ciągłe złp. 540,670,000

razem złp. 569,340,000

### III. Zabezpieczenie transportów lądowych i wodnych.

Postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 7 (19) Marca 1844 zaprowadzone zostały ubezpieczenia samych spławów; następnie przez postanowienia téjże Rady, z d. 1 (13) Maja 1845 roku większa nadana została rozciągłość téj Instytucyi, przez dozwolenie przyjmowania ubezpieczenia przedmiotów i ładem przewożonych, tak na drogach zwyczajnych, jak i na kolejach żelaznych.

Do przyjmowania ubezpieczeń, Dyrekeya ustanowiła kommissantów tak w kraju jako też za granicą.

Ubezpieczenia są zawierane przy spławach, na rzekach: Nidzie, Sanie, Wieprzu, Bugu, Narwi, Pilicy, Warcie, Prośnie i Wiśle, oraz przez Biebrzę i kanał Augustowski, Niemnem aż do Memla transportowanych;

ładem: na drogach zwyczajnych i kolejach żelaznych, bez względu czy przedmioty transportowane, do królestwa wprowadzone: lub zagranicę, z kraju wyprowadzane być mają.

Wysokość składki od transportów na każdy rok jest oznaczona, a to odpowiednio do nabytego poprzednio doświadczenia.

Składka zależy:

przy spławach:

1. Od epoki, w której transport prowadzony będzie;

2. Od spławności rzeki i odległości;

3. Od rodzaju statku;

4. Od natury przedmiotu.

Taryffa na rok 1862 o 20 procent obniżona w porównaniu z taryffą roku poprzedniego, oznacza składkę pomiędzy innymi pozycyami:

od 1,000 złp. wartości, w epoce od 1 Kwietnia do 15 Sierpnia, od przedmiotów, które nie niszczeją i nierozpraszczeją się w wodzie:

1. Na rzecę Wiśle od Krakowa do Gdańska:

a) na statkach żaglowych po złp. 18 gr. 22½,

b) na statkach nie żaglow. „ „ 38 „ 15

2. Na rzecę Narwi od Suraza do Gdańska:

a) na statkach żaglowych po złp. 20

b) na statkach nie żaglow. „ „ 40



3. Na rzece Bugu od Uściługa do Gdańska:

- a) na statkach żaglowych po złp. 23 gr. 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,  
 b) na statkach nie żaglow. „ „ 47 „ 15

4. Na rzece Niemnie od Łososny do Tylży, Memla i Królewca:

- a) na statkach żaglowych po złp. 14 gr. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,  
 b) na statkach nie żaglow. „ „ 28

Od przedmiotów zaś łatwiej od wody uszkodzeniu ulegających, do składki powyżej wskazanej, dolicza się po 20 procent.

W epoce od 15 Sierpnia do 1 Listopada składka w porównaniu z epoką pierwszą, pobierana jest o 20 na sto wyższa.

Wreszcie w epoce po 1 Listopada, jeżeli Dyrekcya dozwoli po tym terminie przyjmowania ubezpieczeń, pobieraną być ma składka o 50 na sto wyższa jak w epoce drugiej.

Przy transportach lądem jednakowo jest pobieraną opłata od wszelkiego rodzaju przedmiotów, a mianowicie:

- a) na drogach zwyczajnych  
 po groszy 5 od 1,000 złp. wartości, za każde cztery dni w transporcie strawionych,  
 b) na kolejach żelaznych  
 składka wynosi po gr. 9 od 1,000 złp. wartości, za każdy oddział kolei żelaznej; oddział każdy wynosi około mil 10, i takich oddziałów na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej jest 4.  
 1) od Warszawy do Skierniewic i Łowicza,  
 2) od Skierniewic i Łowicza do Piotrkowa,  
 3) od Piotrkowa do Częstochowy,  
 4) od Częstochowy do granicy —

Dyrekcya wynagradza przy spławie szkody zrządzone przez burzę, wiatr, nawałnicę, przez uderzenie piorunu, pożar przypadkowy, przez wylew wody, złamanie lub rozbicie statku, przez uderzenie, wywrócenie wśród kry, pod mostami lub przez szluzy; tudzież gdy szkoda nastąpiła z powodu że statek osiadł na mieliznie.

Przy transportach lądem: Szkody zrządzone przez uderzenie piorunu, przez pożar, przez wodę, przez zbytce ulewy, powódź, śniegi, oderwanie się gór albo ziemi, zapadnięcie dróg i mostów, przez krę, załamanie się lodów, wywrócenie wozów i wpadnięcie przedmiotów do wody lub przepaści; a nadto na kolejach żelaznych, z powodu wyskoczenia wagonów z kolei, ze zgniecenia się przy wzajemnym starciu, i ze złamania jakiej części wagonu.

W roku 1861 ubezpieczenia transportów wynosiły:

Lądowych złp.	33,700,000
Wodnych złp.	23,520,000
Razem złp.	57,220,000

#### IV. Ubezpieczenie bydła od pomoru.

W latach 1855 i 1856 gdy choroba na bydło rogate księgosuszem zwana, w Królestwie Polskiem gwałtownie rzerzyć się zaczęła, i znakomych szkód w inwentarzach stała się powodem, a przepisane ustawą środki policyi weterynaryjnej, okazały się niedostatecznymi; Rada Administracyjna Królestwa, w celu zabezpieczenia rolnictwa krajowego od tej najdotkliwszej kłeski, postanowieniem z dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1856 r. z uwagi, że do wstrzymania księgosuszu i wytepienia jego zarodków, najskuteczniej wpływa wybijanie dotkniętego zarazą lub podejrzanego bydła, wydała sposobem próby na rok jeden polecenia:

aby w razie pojawienia się księgosuszu, po uznaniu takowego przez komitety na cel powyższy poformowane, bydło chore już lub podejrzanę, natychmiast było wybijane, a poszkodowani otrzymywali wynagrodzenie z Dyrekcyi Ubezpieczeń.

Wynagrodzenie to następować miało stosownie do wartości wybitego bydła, a nigdy przynieść nie mogło.

Złp. 233 gr. 10 za buhaja lub wołu

Złp. 166 gr. 20 za krowę

Złp. 100 gr. — za wołca lub jałoszkę.

Fundusz na pokrycie tych wynagrodzeń zebrany być powinien przez rozpisanie jednorazowej składki na posiadających bydło rogate, w stosunku do liczby onego; wysokość zaś tej składki przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzoną być miała.

Przepisy powyższe sposobem próby, a więc czasowo wydane, jako dotyczące najżywniejszej kwestyi bogactwa krajowego, pozostać tak nie mogły. Przekonanie, że ze wszystkich chorób na bydło, tylko choroba księgosuszem zwana, zarządza straty ogólne, wywołało potrzebę Instytucyi ubezpieczenia od pomoru z księgosuszu, któraby właścicieli ziemskich od strat tego rodzaju zasłonić mogła.

W tym więc celu Rada Administracyjna Królestwa pod dniem 28 Maja (9 Czerwca) 1857 r. wydała dotąd obowiązujące postanowienie, że wszelkie bydło rogate w Królestwie Polskiem ubezpieczonem być ma obowiązkowo od zarazy księgosuszem zwanęj, z wyłączeniem bydła stepowego, na handel do królestwa sprowadzanego.

Ubezpieczenie to jest dwojakie:

Ogólne dla bydła krajowego, z prawem do wynagrodzenia podług szacunku przez właściwe Delegacye oznaczonego, najwyżej jednak, jak powyżej oznaczono.

Szczególnie dla bydła poprawnego z zape-

wnieniem wynagrodzenia w szacunku podwyższonym, najwyżej jednak wynoszącym podwójny szacunek powyżej dla bydła krajowego oznaczony.

Składki rozpisywane być winny i ściągane z dołu, o tyle o ile się okażą potrzebne na pokrycie poniesionego w całym kraju wydatku.

Składki zaś od bydła ubezpieczonego w podwyższonym szacunku pobierane będą w potrójnej wysokości w stosunku do składki od wszelkiego innego bydła.

Składka od bydła rogatego nie będzie ani ciągłą coroczną; lecz tak pobór onę, jak i spis bydła w całym kraju, dopełniać się będzie wtenczas tylko, gdy potrzeba tej składki wzrośnie przynajmniej do wysokości rs. 100,000.

Po koniec roku 1861 wynagrodzenia strat czynią sumę przeszło 5,120,000 złp; na zaspokojenie których rozpisywane były składki w roku 1856, po złożeniu w r. 1857 także po złotemu, a w r. 1861 po groszy 15 od każdej sztuki, z wyłączeniem cieląt.

Spisy bydła w roku 1861 dokonane wykazały ilość tegoż w całym Królestwie:

Wolów i buhai sztuk	558,000
Krów . . . . . „	1,252,000
Jałowizny . . . . „	528,000

Razem sztuk 2,338,000

i zwiększyła się w porównaniu z ilością w roku 1856 znaną o 281,000.

Oprócz zaprowadzenia Instytucyi powyższej, gdy dla zapobieżenia wniesieniu do królestwa zarazy księgosuszowej, zachodziła konieczność obostrzenia środków kwarantannowych; Rada Administracyjna pod dniem 26 Lutego (10 Marca) 1857 r. postanowiła że bydło stepowe, bez względu czy w ościennych Guberniach panuje księgosusz lub nie, może być wprowadzane do królestwa tylko przez dwa punkta wchodowe na krańcach gubernii Lubelskiej.

Że ustanowione są kwarantanny dwojakie:

- a) Stałe pod Włodawą i Łuszkowem;
- b) Czasowe urządzone stosownie do potrzeby i okolic w jakich zaraza się okazuje.

Bydło stepowe wprowadzane do królestwa, ulegać ma w kwarantannach rewizyi i ścisłej obserwacyi:

przez dni dwa jeśli jest przeznaczane prosto na rzeź, w oznaczonych ustawą miejscach—

przez dni 21 jeśli jest przeznaczone na opas lub na inne cele gospodarskie. Przy każdej kwarantannie znajdować się będzie Weterynarz rządowy, a bliższy dozór nad dokładnym spełnianiem obowiązków służbowych, rozciągać będą delegowani do tego członkowie komitetów do uśmierzenia księgosuszu ustanowionych.

## V. Zabezpieczenia na życie.

Instytucya zabezpieczeń na życie zaprowadzoną została w Królestwie przez postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 18 (30) Lipca 1844 roku.

Na pierwszy rzut oka, dziwnem się to wydaje, jak można zabezpieczyć życie swoje; oczywiście życia własnego nikt nie może zabezpieczyć dla siebie, ale wartość jego każdy zabezpieczyć może dla tych, dla których życie to, oprócz innej moralnej ceny, ma wartość materialną, pieniężną, a to przez wzgląd, iż z niego czerpią oni środki do utrzymania się własnego.

I w istocie, czyliż życie człowieka, utrzymującego z zarobku żonę i dzieci swoje, nie jest dla nich jakoby kapitałem, od którego procent nie tylko ich potrzeby zaspokaja, lecz nadto, przy dobrem gospodarowaniu za pomocą oszczędności utworzyć jest zdolny nawet rzeczywisty kapitał.

Zabezpieczyć więc w takim rozumieniu wartość życia własnego, jest to zabezpieczyć kapitał pośmiertny, to jest taki kapitał, który zaraz po śmierci ubezpieczonego, wypłaconym być ma jego successorom, prawonabywcom, lub stosownie do rozporządzenia samego ubezpieczonego.

Kapitałem pośmiertnym ubezpieczony dowolnie rozporządzać może; jest bowiem przepis w postanowieniu Rady Administracyjnej wyżej przytoczonym, że wszelkie należności z powodu zabezpieczenia na życie do wypłaty z Dyrekcji Ubezpieczeń przypadające, wolne są od arresztów w drodze prywatnej, lub sądowej, na rzecz osób trzecich.

Oprócz kapitałów pośmiertnych Dyrekcya przyjmuje inne jeszcze ubezpieczenia na życie ludzkiem oparte, jako to:

Kapitału na przeżycie, który zaraz po śmierci ubezpieczonego wypłaconym być ma, wyłącznie jednej osobie, naprzód wskazanej; zatem w takim tylko razie, jeżeli osoba wskazana przeżyje ubezpieczonego.

Dochodu na przeżycie, który rozpoczynać się ma od daty śmierci ubezpieczonego, i wypłaconym będzie wyłącznie jednej osobie, na przód wskazanej, a to aż do jej śmierci.

Kapitału na dożycie, który wypłaconym być ma jednej wyłącznie osobie naprzód wskazanej, skoro ta dożyje do terminu w ubezpieczeniu wskazanego.

Dochodu dożywotniego, który płaconym być ma wyłącznie jednej osobie, naprzód wskazanej, a to od terminu w ubezpieczeniu oznaczonego, aż do śmierci osoby dochód ubezpieczony pobierającej.

W powyżej wymienionych rodzajach zabez-



ubezpieczenia na życie, wypłata kapitału lub dochodu ubezpieczonego jest zależną od życia osoby, przed ubezpieczeniem wskazanej, która przyjsię ma do korzystania z ubezpieczenia zmarłego. Te więc rodzaje ubezpieczenia, jako warunkowe, to jest dające korzyści w takich tylko razach, gdy osoba obdarowana dożyje do oznaczonego terminu, nie tyle są pożądane przez mieszkańców, co zabezpieczenia kapitałów pośmiertnych, w których wypłata ubezpieczonego kapitału zawsze nastąpić musi.

W Towarzystwach zagranicznych ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń na życie, zabezpieczenia kapitałów pośmiertnych najczęściej znajdują zwolenników swoich. Zasluguja one i u nas na rozpowszechnienie jak największe, bo podaja niemajętnym ojcom rodziny i meżom sposobność zapewnienia losu dzieci i towarzyszek swoich, w najcenniejszej chwili rozstania z niemi na zawsze.

Tymczasem ubezpieczenia te po koniec 1861 wynoszą dopiero summe złp. 4,842,000, pomimo że były dotykane przykłady korzyści z ubezpieczenia tego wypływających, bo dotąd Dyrekcya wypłaciła po zmarłych ubezpieczonych ich rodziny lub prawonabywcom summe złp. 842,000, a mianowicie, wypłaciła po śmierci

23 urzędników lub emerytów	złp. 464,000
3 nauczycieli . . . . .	„ 54,000
3 lekarzy . . . . .	„ 77,000
8 obywateli ziemskich . . . . .	„ 168,000
6 oficyalistów prywatnych . . . . .	„ 19,000
1 kupca . . . . .	„ 60,000

O tych więc ubezpieczeniach, jako potrzebnych każdemu, kto tylko ma obowiązki familijne, i z tych tylko pracą swoją wywiązywać się może, pomówimy obszerniej.

Ponieważ w ubezpieczeniu kapitału pośmiertnego, śmierć ubezpieczonego stanowi warunek wypłaty tegoż kapitału, z tego więc powodu pragnący być ubezpieczonym, obowiązany jest złożyć Dyrekcji ubezpieczeń, nie tylko metrykę urodzenia, lub inny dowód, o wieku jego przekonywający, ale nadto postarać się ma, o świadectwo co do stanu zdrowia swego. Świadectwo takie wyda lekarz przez Dyrekcję do tego upoważniony, w Warszawie zamieszkały, lub też lekarz właściwego powiatu.

Dwa te dowody, to jest co do wieku i co do stanu zdrowia, złożone być mają Dyrekcji Ubezpieczeń, przy podaniu na papierze stemplowym ceny kop. 30 uczynioném, w którym wskazać należy:

— w jakiej summie podający pragnie pozyskać ubezpieczenie kapitału pośmiertnego;

— jakie naznacza temuż kapitałowi przeznaczenie, a mianowicie: czy takowym już rozporządza i w jaki sposób, czy też pozostawia to do czasu późniejszego, lub też chce, aby kapitał,

po jego śmierci wypłacić się mający, uważanym był jako majątek spadkowy;

— w której kassie, czy w kassie Dyrekcji ubezpieczeń, czy też w kassie powiatowej i w jakich ratach, to jest rocznych, półrocznych, kwartalnych, lub miesięcznych opłacać chce składkę od ubezpieczenia żądanego.

W skutek takiego podania Dyrekcya oznaczy wysokość składki, którą ubezpieczony regularnie opłacać winien, niedopuszczając nigdy zależności półrocznej.

Zeszyt trzeci zbioru urzędzeń i wiadomości dotyczących się ubezpieczeń, który kosztuje złoty jeden, i nabyty być może w Dyrekcji Ubezpieczeń lub u dystrybutora w każdym mieście powiatowém, obejmuje szczegółowe przepisy o zabezpieczeniach na życie, jak niemniej taryffę składek dla każdego po szczególe wieku, jaki mieć będzie przystępujący do ubezpieczenia.

Z tej taryffy okazuje się, że za ubezpieczenie kapitału pośmiertnego złp. 1,000 płacić będzie miesięcznie aż do śmierci:

Złp. 1 gr.	22 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	kto ma lat	20
„ 2 „	7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	„	30
„ 3 „	28	„	40
„ 4 „	27	„	50
„ 5 „	15	„	60
„ 7 „	21	„	70

Każdy ojciec przeczorny i troskliwy o los rodziny swojej, przez odłożenie części dochodów, znaleźć może w zabezpieczeniu na życie, zapewnienie bytu drogiem mu osob, a to na przypadek jego śmierci, która wcześniej lub później zawsze nastąpić musi, a w razie zawczesnego jej nastąpienia pozbawić jedynę jego pomocy.

Mąż dla żony lub żona dla meża, ojciec lub matka dla dziecka, słowem, ktokolwiek nawet dla takiej osoby któraby do rodziny jego należała, zapewnić może, aby w razie jego śmierci osoba przez niego wybrana, pod względem materyalnym żadnej nie doznała straty, otrzymawszy kapitał, któryby służył na dalsze jej utrzymanie.

W ogóle przyszłość pod względem materyalnym w zabezpieczeniu kapitału pośmiertnego dla każdego zapewnioną być może.

Kto zatem dba o przyszłość, kto dąży drogą pewną do polepszenia stanu swego i osób bliżej go interessujących, ten pracuje nie tylko na teraz lecz i dla przyszłości; niepokoi się tém, co zniweczyć może jego zamiary, i czuje potrzebę zabezpieczenia się od nieprzyjaznych mu okoliczności, a gdy to pozyska, podwoi pracę, przekonany będąc, że ta nie będzie już daremną.

## VI. Kassy Oszczędności.

Instytucya kass oszczędności nie jest wprawdzie tej natury co Instytucye ubezpieczeń.



W kassach oszczędności każdy czyni składki wyłącznie na swoją korzyść, nie na korzyść ogółu; czyni je w pomniejszych kwotach i tym środkiem przychodzi z czasem do pieniężnego zapasu, mogącego być wielce użytecznym, bądź przy rozpoczęciu jakiego zawodu, bądź przy wejściu w stan małżeński, bądź w nagłej potrzebie, starości, niemocy i w ogólności w przyszłych każdego potrzebach. Kassy oszczędności są powierzone nadzorowi Dyrekcji ubezpieczeń, a ustanowiona w mieście stołecznym Warszawie zostaje pod bezpośredniem zawiadywaniem téjże władzy.

Kassa Oszczędności przyjmuje do zachowania i pomnażania za pomocą doliczania procentów, wszelkie fundusze począwszy od złotego do 2,000 złp.

Od wszelkiej kwoty złożonej liczy się dla składającego procent w stosunku po 4 od sta rocznie, poczynając w dni 10 po jej wniesieniu.

Wnioski przyjmuje kassa w soboty wieczorem i w Niedziele z rana, wypłaca zaś w Piątek z rana tym, którzy we Wtorek poprzedni zanieśli żądanie o zwrot ich należności, bądź to częściowo, bądź też całkowicie wraz z narosłemi procentami.

Jakie korzyści przez oszczędność osiągnąć można, następujące przykłady objaśniają. Kto do kassy oszczędności wnosić będzie tygodniowo:

Złp.	przez lat	uzbiera się kapital złp.	do niego przybędzie procent-złp.	razem będzie złp.
1	20	1040	515 gr. 25	1555 gr. 25
2	15	1560	546 „ 25	2106 „ 25
10	3	1560	91 „ 2	1651 „ 2
20	1	1040	19 „ 1	1059 „ 1

Główna kassa oszczędności w mieście Warszawie, od czasu jej zaprowadzenia w roku 1844 do końca roku 1861 we wnioskach 256,000 różnej wysokości przyjęła przeszło złp. 25,500,000; do złożonego kapitału doliczyła uczestnikom procentu blisko złp. 1,500,000; a w wypłatach blisko 77,000 zwróciła uczestnikom przeszło 23,000,000 złp.

Takie są korzyści Instytucji kass oszczędności pod względem materialnym; pod względem moralnym są one daleko wyższe — pierwsza bowiem złotówka złożona w kassie oszczędności, wyradza chęć złożenia ich więcej i zebrania sobie kapitaliku. Chęć przyjsia do kapitaliku staje się niezaprzeczeniem pobudką do pracy i do porządku w życiu. Zachowanie w kassie oszczędności tego co pozostało z zarobku po zaspokojeniu potrzeb koniecznych, już przez to samo że nie mogło być wydatkowane w każdej chwili, a czasem lekkomyślnie ochroniło niejednego od zbytęznego wydatku, który zwykle i na zdrowie i na moralność wpłynąć mógł szkodliwie,

a tém samém ocaliło od dalszych nieszczęśliwych następstw, jakie spotykają takich, którzy tylko z dnia na dzień żyją i niedbają o przyszłość swoją, jaka dla nich z upadkiem sił coraz cięższą będzie.

### O Kassach Groszowych.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, nieograniczając się na prostém rozdawnictwie wsparcia dotkniętym niedolą ubóstwa, i na udzielaniu przytułku dla niemowląt, sierot opuszczonych, i dla zgrzybiałej starości; obmyśla nadto środki, i te przedsięwzięcie, wpojenia w młode pokolenie zasad moralności, nazwyczajenia do porządku w życiu, przyuczenia do oszczędności i pamięci na przyszłość swoją.

W takich celach przedsięwzięte środki usuną bez wątpienia złe nałogi, z których głównie wytwarza się ubóstwo; doprowadzą do umoralnienia niższej klasy ludności, co wpłynie na zmniejszenie ubóstwa; wpłynie dla tego, że ubogimi już będą tacy tylko, których do téj ostateczności doprowadzi zbieg nieprzyjaznych okoliczności, nie zaś własna ich wina, zaniedbanie lub złe nałogi.

Pomiędzy środkami do powyższych celów zmierzającymi, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności uznało za zbawienny, zaprowadzenie kass groszowych, a to w tém przekonaniu, że każdy grosz wydarty lekkomyślności i marnotrawstwa, zapobiega złym nałogom; że uzbieranie powoli, drobnymi kwotami, pewnego zasobu, wzbudza chęć zebrania większego jeszcze; że ta chęć zebrania, w sposób uczciwy, większego zasobu, jest właśnie najskuteczniejszą pobudką do pracy i wytrwałości; że posiadanie własności i starania o jej ocalenie, skłania tych, którzy przyszli do niej przez pracę i oszczędność, do poszanowania cudzej własności; zgoda, że zaszczerpienie jednej enoty, wyradza inne jej towarzyszeki, wspierając się wzajemnie.

Temi pobudkami powodowano Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, zaprowadziło już 11 kass groszowych oszczędności, a mianowicie:

1. W Cyrkule 1-ym w ochronie imienia X. Baudouin'a pod Nr. 200 przy ulicy Brzozowój, która otwartą została dnia 4 Sierpnia 1861 roku. (a).

2. W Cyrkule V w ochronie przy ulicy Nowolipkach pod Nr. 2431 a. b., która otwartą została dnia 17 Listopada 1861 r. (b).

3. W Cyrkule VI w ochronie przy ulicy

Otworzyli i zarządzają Kassami Groszowemi:

(a) Gautier Jan. (b) Valentin d'Hauteville Franciszek.



Ogrodowej Nr. 833, która otwartą została dnia 17 Listopada 1861 r. (c).

4. W Cyrkule VIII w Ochronie przy ulicy Pańskiej pod Nr. 1216, która otwartą została dnia 17 Listopada 1861 r. (d).

5. W Cyrkule II w Ochronie imienia Janikowskiego na Nowém mieście pod Nr. 323, która otwartą została d. 24 Listopada 1861 r. (e).

6. W Cyrkule XII na Pradze, w Ochronie przy ulicy Sprzecznej pod Nr. 280, która otwartą została dnia 30 Września 1861 r. (f).

7. W Cyrkule X w Zakładzie Sierot Chłopców na Nowym Świecie pod Nr. 1282, która otwartą została dnia 30 Września 1861 r. (g).

8. W Cyrkule XI w Ochronie przy ulicy Browarnej pod Nr. 2731, która otwartą została dnia 1 Grudnia 1861 r. (h).

9. W Cyrkule VII za Wolskimi rogatkami, w Ochronie imienia Ś-ój Zofii pod Nr. 3074, która otwartą została w dniu 9 Grudnia 1861 roku. (i).

10. W Cyrkule IX przy ulicy Czerniakowskiej w Ochronie pod Nr. 2994, która otwartą została dnia 2 Czerwca 1862 r. (k).

11. W Cyrkule VIII w Ochronie przy ulicy Chmielnej pod Nr. 1546, która otwartą została dnia 1 Lipca 1862 r. (l).

Zaprowadzone kassy groszowe mają za cel, podanie niezamożnej klasie ludności składania kwot jak najdrobniejszych i ułatwienia stosunków pomiędzy tą klasą mieszkańców, a kassą oszczędności, pod zarządem Dyrekcyi Ubezpieczeń zostającej, a mianowicie: gdy wnioski przez jedną i też samą osobę, różnemi czasy uczynione, dojdą jednego złotego, wówczas kassy groszowe zebrany fundusz, za zgodzeniem się na to składającego, przelewają do kassy oszczędności, a to do czasu uzbierania się summy przepisami kassy oszczędności zakreślonej. Tym sposobem kassy groszowe, niewkraczając w atrybucyę kassy oszczędności, dla téjże są poniekąd agenturą, bo przysposabiają nowych uczestników, i to takich, którzy bezpośrednio z dobrodziejstw kassy oszczędności po największej części korzystaćby nie mogli.

O korzyściach kass oszczędności, chociaż te tak krótko istnieją, przekonają osiągnięte dotąd wypadki.

W Kassach Groszowych powyżej wymienionych do końca Czerwca 1862 r. było wniosków 19,069, w których uczestników 2,951 wniosło

złp. 34,928 gr. 26. Odbiorów było 742, w których uczestnicy podnieśli złp. 4,241 gr. 23. W tych odbiorach uczestników 431 podniosło całkowicie fundusz przez nich złożony.

Kassy Groszowe dopełniły 2,399 przelewów do kassy oszczędności, czyniących w ogóle sumę złp. 23,598 i teje kassie oszczędności przysposobiły nowych uczestników 931.

Tym sposobem po datę powyższą, kassy groszowe mają uczestników 2,520, a ci posiadają kapitał na ich imię w kassie oszczędności złożony w summie jak wyżej złp. 23,598, tudzież pozostający w kassach groszowych w summie złp. 7,089 gr. 3 to jest, w ogóle posiadają kapitał złp. 30,687 gr. 3, jedynie drobnemi kwotami złożony. Objaśnić tu jeszcze wypada, że z summy złp. 7,089 gr. 3 w kassach groszowych przez uczestników posiadanej, pozostaje w tychże kassach tylko złp. 638 gr. 3 w gotowiznie, która zatrzymaną być musi na wypłaty uczestnikom, w razie jeżeli ci żądać tego będą; reszta zaś, to jest złp. 6,451 jest złożoną na depozyt do kassy oszczędności.

Na pozór zdawać się może, że pojedyncza osoba drobnemi kwotami nie zdoła dojść do takiego zasobu, któryby mógł coś znaczyć w przyszłości.

Tak nie jest, bo przy wytrwałości, i z drobnych kwot, tworzą się znaczne summy.

I tak, gdyby rodzice, od urodzenia się dziecięcia odkładali codziennie tylko się jeden dla tegoż dziecięcia; — z groszy tych wnoszonych do kass groszowych, a następnie, po utworzeniu się z nich złotych przelewanych do kassy oszczędności z tak małych kwotek, przez przeciąg lat 20 utworzy się summa wynosząca złp. 364 gr. 4.

Daliej, jeśliby to dziecko, syn lub córka, na korzyść którego rodzice tak mało znaczącą oszczędność zaprowadzili, po dojściu już do lat 20 i stawszy się właścicielem powyższej summy złp. 364 gr. 4, takowej zawydatkować niepotrzebowało; lecz jako pamiątkę troskliwości rodzicielskiej zachowało na stare lata swoje, wówczas przeznaczwszy je na dochód dożywotni; po dojściu do lat 60, rozpocząć się mający, dochód ten wyniesie złp. 341 gr. 22 rocznie, a wzniesie jeszcze do złp. 554 gr. 2, jeśliby tenże syn lub córka, sami już na rachunek pozyskać się mającego dochodu, odkładali i przez następne lat 40 po groszu dziennie.

Jeśliby zaś z owych złp. 364 gr. 4, chciano zrobić pamiątkę, i poświęcić ją albo dla familii, albo dla Instytucyi dobroczynnej, albo dla kościoła, w takim razie przeznaczając ją na kapitał, który po śmierci jej właściciela, kiedy bądź nastąpionej, ma być według wskazania wypła-

(c) Tadeusz Fechner. (d) Ludwigo, a obecnie zarządza Antoni Filipecki. (e) Konstanty Zaborski. (f) Klejna, a obecnie zarządza Adam Nieniewski. (g) August Gierszt. (h) Maksymilian Radziszewski. (i) Jan Glejnick. (k) Alojzy Nowacki. (l) Leopold Hubert.



conym, kapitał ten uczytni summe złp. 950 gr. 22. Summa ta ostatnia wzrosć może do złp. 1,550 gr. 4, jeśliby na jój zwiększenie i następnie, to jest od dojścia do lat 20 aż do śmierci,

grosz jeden dziennie był dodawany. Tak więc z grosza jednego, dziennie zaoszczędzonego, tworzyć się mogą tysiące złotych w ciągu życia człowieka.

# NIAGARA.

(Z DRZEWORYTEM).

„Ledwieśmy wysiedli w hotelu Clifton, powiada p. Deville, jeden z najnowszych podróżników, którzy opisywali uroczysty widok spadu Niagary;—wszedłem na galeryę, z której widać całą szerokość obu części rzeki należących do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Pierwsza z nich przedstawia linię prostą, trzysta dwadzieścia metrów długą; gdy druga na sześćset metrów rozciągająca się, skręca się i wychyla w kształcie podkowy, i z tego powodu dano jój nazwanie: *horse-shoe*.

Przez te dwa szerokie wyłomy otwarte w grobli (kali) tój, ostro wciętej, spada cały nadmiar wód z jeziora Erie, nadmiar obrachowany matematycznie na dziewięćdziesiąt metrów sześciennych co godzina, lub jeśli wolicie na 15 milionów hektolitrów co minuta. Nazwanie Niagary jest przekręceniem wyrazu irokezów Ongakarra, który znaczy: „woda głośna jako grzmot” trudno by znaleźć stosowniejsze.

W obec takiego widoku pierwszém wrażeniem jest osłupienie, człowiek, niezdolny rozbić co doznaje, potrzebuje trochę czasu, by pochwycić wszystkie szczegóły tój niezmierniej całości; malarz, muzyk, i słowo któreby potrafiło wyrazić co się ujmuje patrząc na ten obraz!

Cuda natury budzą w nas jednocześnie mnóstwo różnorodnych uczuć, pióro może je zaledwie zliczyć, jedno biorąc po drugiem, choć one w wyobraźni naszej zlewają się w całość.

Naprzeciw patrzącego wnoszą się skały czerwone, których barwa masy świetnych wód jeszcze wyrazistszemi czyni. Zielonawe u góry, u spodu przecięte żyłkami srebrzystemi, spadają w przepaść ogromną lawiną śnieżysto-białej piany. Wyspa Kozia (Goatland) znajduje się w pośrodku dwóch części katarakty, i zdaje się, że co chwila zostanie pochłonięta gwałtownemi jój porywami; chociaż się im opiera, dzięki podstawom skalistym, wody odrywają od niej niekiedy bryły skał, które toczą się w niezgłębione przepaście. Wieniec zieloności otacza szczyt wyspy, i okazuje się nad gęstemi mgłami wznoszącemi się z otchłani, strojnymi w tęczę świecąc barw tysiącem.

Z głębi wrzącej przepaści, wzbija się w powietrze głos katarakty silny jak grzmot, zdający się własną śpiewać chwałę....

Od godziny stałem na balkonie hotelu... gdym usłyszał bicie w gong, Chiński dzwon, wielce używany w Stanach Zjednoczonych. Wołano nas na objad....

Stroma ścieżka prowadzi z hotelu do stacy małego statku parowego, przeznaczonego dla podróżnych chcących jak można najbliżej widzieć kataraktę... ale że mało tą razą było ciekawych, Steamer zmienił kierunek i poszedł niżej z prądem rzeki. Rzeka ta płynie wśród dwóch murów skalistych opasujących ją, w których szczelinach bujna wytryska roślinność. Ale w pośród gałęzi tych, których ciągną wilgoć utrzymuje zieloność, szukano by napróżno z Chateaubriandem zwierząt, które on opisywał... Rzeka dziś inne ma dziury.... Ta długa linia czarna, która przed nami przecina niebo lazuruwe, jest to wielki most wiszący, który łączy brzeg amerykański z kanadyjskim... *Great Suspension Bridge*, dzieło olbrzymie, którem geniusz Ameryki zdaje się walczyć z wielkością samej Niagary. Most ten składa się ze dwóch pomostów jednego nad drugim, o ośm metrów zwieszonych. Piesi i powozy przechodzą po niższym; drugi zastosowano na użytek kolci żelaznych z New-York, z Erić, i od Wielkiego Zachodu... Nicco ubezpieczony silnemi sznurami żelaznemi tój budowy, puściliśmy się, opłaciwszy franka i 25 centymów za przejście, do połowy mostu, który ma nie mniej dwóchset pięćdziesięciu metrów długości i kolysze się po nad ryczącemi wodami Niagary, wyżej niż krzyż Panteonu nad brukiem otaczających go ulic... Na tój drodze pamiętnej zdało mi się że został zmieszany w powietrzu... Sześciem górny pomost nie był jeszcze skończony; żaden pociąg by przebywać nie mógł nad moją głową... W owo miesiące później bym doświadczył tego wrażenia jakie sprawia przepaść pod nogami, a pociąg kolei przelatujący górą. Most ten dziwny kosztuje nie mniej dwóch milionów pięćset sto tysięcy franków... Życze mu trwania, aby przemysł człowieka mógł się nim chlubić.





NIAGARA.



# O WYNAŁAZKU I ROZWOJU SZTUKI DRUKARSKIEJ

I O ZAKŁADACH

**S. ORGELBRANDA W WARSZAWIE.**

PRZEZ

**F. H. Lewestama.**

Pomiędzy wielkimi wynalazkami, które wpłynęły na rozwój ludzkości, nie masz prawie takiego, któryby jak zbrojna w szyszaku Minerwa wyskoczył gotowy z czoła swego twórcy Jowisza. Im kosztowniejszy miał być owoc, tém bardziej zwolna ziarno poczęło kiełkować, tém dłużej rosło drzewko w siłę pnia i gałązek, zanim pierwsze wypuścić mogło kwiaty. Mając dziś mówić o wynalazkach druku, winniśmy zacząć od tego, że już na wiele lat przedtem zajmowano się niektórymi sztukami, które słuszenie uchodzą za jego poprzedników, i które z niejaką nawet w związku dziejów oświaty koniecznością naprowadziły w końcu musiały na ten wypadek. Już w najodleglejszych czasach narody ucywilizowane posiadały sztukę rysowania nadpisów i figur na drzewie, kamieniu i kruszczach; już wówczas bito monety, oraz wyrzynano pieczętki i litery do wypalania lub do wciskania w świeże naczynia gliniane. Rzymianie używali nawet tabliczek z pojedynczymi głoskami, dla ułatwienia dzieciom nauki czytania. Bardziej jeszcze zbliżoną do drukarstwa jest sztuka drzeworytnicza, znana od niepamiętnych czasów Chińczykom, Indianom i innym narodom wschodnim, a zastosowana przez nich do druku pisma i rycin, oraz do wyrobu kolorowych materyj i papieru. W Europie także drukowanie tablicami z drzewa rozpowszechnione było dawno przed wynalezieniem druku; niewiadomo atoli, czy to był własny wynalazek Zachodu, czy też przeniesiony do naszej części świata z Azji. Niemniej niepewniemi są wiadomości o początkach sztuki miedziorytniczej. Sztuka rzeźbiarska, złotnicza i giserska już w czternastym stuleciu kwitły potężnie we Włoszech, we Francyi i w Niemczech, tak iż przypuścić można na pewne, że oddawna już wyrzynano figury w drzewie i w kruszczach, zanim komukolwiek przyszło na myśl powlec je farbą i odbić.

Nie od rzeczy także będzie tu wspomnieć, że kopiści zakonnicy, jak to widać z pozostałych nam po nich prac kalligraficznych, używali stempli rzuńniętych do wyciskania konturów bogato ozdobnych liter początkowych; wydrukowanie w ten sposób ręką całych ksiąg wydawało się im zapewne rzeczą niepodobną.

Liczne pielgrzymki, wywoływane w połowie czternastego wieku przez morowe powietrze i inne klęski, prawdopodobnie pierwszym były powodem rozpowszechnienia drzeworytów. Duchowieństwo rozdawało pielgrzymom obrazki świętych, a potrzebowało na ten cel tysięcy egzemplarzy, których dostarczać mogło jedynie drzeworytnictwo. Drugim ważnym dla tej sztuki przedmiotem były karty do gry, których początek nie zbyt jeszcze jest wyjaśniony; z razu były malowane, lecz wnet zastosowano i do dzieł drzeworytu, zupełnie w taki sam sposób, jaki po dziś dzień przy wyrabianiu ostatnich gatunków bywa w użyciu.

Otóż tych obrazków i kart dostarczali ludzie, którzy w Niemczech i w Niderlandach tworzyli liczne cechy,

i którzy od rodzaju zatrudnienia zwali się rytownikami drukarzami obrazków i illuministami. Łatwo każdy pojmuje, że z tak prostych początków wkrótce wyrodić się musiał postęp; żądanie rycin z każdym dniem się zwiększało, więc lepsze oczywiście tém bardziej liczyć mogły na odbyć. Takim sposobem, obok pojedynczych obrazków, powstawały powoli dość obszerne dzieła obrazkowe, obejmujące od 30 do 60 kartek, jak np. sławna *Biblia ubogich* (*Biblia pauperum*), zbiór czterdziestu rycin z historii Świętej podług malowideł na oknach kościoła w Hirschau, dziś tak kosztowne i rzadkie, że przed niedawnym czasem na licytacji w Londynie, zapłacono za całkowity egzemplarz 210 funtów szterlingów (około 9,000 złotych pol.)

Ta więc literatura obrazkowa nader prostym sposobem została kolebką drukarstwa. Z początku nie sięgano dalej nad wyrznanie nazwiska świętego lub osoby, którą wyobrazić miał wizerunek; następnie dodawano coraz więcej pisma, rozmaite legendy, wierszyki i opisy; w końcu zaś w większych dziełach obrazkowych ryciny tak dalece przeplatane bywały słowami, że nieraz na całych stronicach był tylko sam tekst bez żadnej ryciny. Zdaje się, że ówczesna publiczność nie mniejsze zniewala upodobanie w takich publikacjach, jak dzisiejsza w nowoczesnych dziełach ilustrowanych, bo wydawano je jeszcze przez czas długi nawet po wynalezieniu druku, z tą tylko różnicą, że drukarze składali już nadpisy i podpisy z czcionek lanych.

Przy takim rozwoju drzeworytnictwa i drukowania tabliczkami, nie brakło naturalnie na próbach odbijania tymże sposobem małych dziełek, do których rycin nie potrzebowano wcale. W samej rzeczy też przemysł ówczesny poszedł i tym kierunkiem; tabliczkami drewnianymi drukowano małe abecadniki i książeczki z sentencyjami z Pisma Świętego, albo wyciągi z grammatyk i t. p. Książki te nazywano powszechnie *Donatami* (od autora jednej z najużywanych w tej epoce grammatyk łacińskich); wszakże spełniły one tak dokładnie swoje przeznaczenie, żeby zostać poszarpanemi przez młodzież średnio-wieczną, że nieliczne tylko z nich świstki doszły naszych czasów.

Zwrócić tu jeszcze powinniśmy na to uwagę naszych czytelników, że przy wszystkich tych utworach drzeworytnictwa nie było mowy o właściwem drukowaniu. Wyrzute (wypukle) na tablicy drewnianej figury lub litery pociągano czernidłem z kopcju lamp, poczem położony na niej papier pociągano drewnianym walcem albo szczołką. Wszystkie te dzieła obrazkowe zadrukowywano też dla tego po jednej tylko stronie, a jeżeli z kartek chciano złożyć książkę, sklejano z sobą po dwie białemi stronami odwrotnemi.

Teraz występuje na widownię nazwisko człowieka, o narodowość którego spierają się Czesi i Niemcy, o pier-



wszelstwo zaś jego wynalazku oprócz tego jeszcze Holendry i Francuzi. *Jan Gutenberg*, właściwie podobno *Henne Gensleisz z Kutnej Góry*, z przydomkiem *Sulgeloch*, z szlacheckiej rodziny najpewniej Czeskiego pochodzenia, urodził się około roku 1400 w Moguncyi i za młodu już z szczególnem zamiłowaniem oddawał się sztukom mechanicznym. Nieznanski pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem spowodowały w 1424 roku jego wyjazd do Strasburga.

Tu w 1436 r. zawarł umowę z miejscowym obywatelem *Andrzejem Drytzehn*, mocą którego zobowiązał się nauczyć go wszystkich swoich sztuk i praktyk, jak np. szlifowania drogich kamieni i polerowania zwierciadeł, nawet drukowania, choć zapewne jeszcze nader niedokładnego, bo nie masz śladu, żeby Gutenberg cokolwiek wydrukował i ogłosił w Strasburgu. Następująca atoli okoliczność naprowadza na domysł, że między owymi umiejtnościami, których nauczyć miał swego współnika, było także drukarstwo; kiedy bowiem po śmierci *Andrzeja Drytzehn*, brat jego *Jerzy* rozpoczął z *Gutenbergem* proces, który zresztą skończył się niepomysłnie dla tego ostatniego, znajdujemy

w istniejących dotąd jeszcze aktach tej sprawy zeznanie jakiegoś świadka o prasie, o leżącej na niej poczwórnej formie spojonej szrubami, a rozpadającej się za otwieraniem szrub, oraz o dostawie ołowiu. W głównych punktach już tedy wtenczas *Gutenberg* wynalazek swój doprowadził był do końca; jakóż zdaje się, że opowiadanie pewnego kronikarza, jakoby drukował czcionkami drewnianymi, związanymi szpagatem, jeżeli ma w sobie prawdę, odnosiło się bez

wątpienia do dawniejszej epoki. Świadkowie przy owym procesie również zeznali, że *Gutenberg* przy śmierci *Andrzeja Drytzehn*, w którego domu mieszcili się przyrządy drukarskie, usilnie zajęty był rozbiorem wszystkiego na jak najdrobniejsze części, żeby nie dopuścić nikogo do obejrzenia form i prasy; to zaś nie miało by sensu, gdyby nie wiedział, że sam jeden wyłącznym jest posiadaczem nowej sztuki.

W 1445 roku *Gutenberg* powrócił do Moguncyi, gdzie nie zaniechał bynajmniej swojego zamiaru, jak tego dowodzi układ zawarty przezeń w 1450 r. z bogatym obywatelem Mogunckiem, *Janem Fust*, względem założenia drukarni, na którą nowy współnik potrzebne udzielić miał fundusze. *Jan Fust* z powołania był prawnikiem; brat zaś jego, imieniem *Jakób*, biegłym złotnikiem, który w każdym razie mógł być nader przydatnym, gdyż złotnictwo w owych czasach znaczyło więcej niż dzisiaj, a złotnicy nie tylko sami bywali rytownikami, snycerzami i lejnিকami (giserami), ale także w bliższych zostawali stosunkach z malarzami i innymi różnymi wykonawcami sztuk plastycznych.

Wkrótce potem wszedł także do domu *Fusta* trzeci

z kolei mistrz sztuki drukarskiej, *Piotr Schöffer*. Był to zręczny kalligraf i człowiek w ogóle zdolny, który przy dalszym rozwoju drukarstwa tak ważne położył zasługi, że go *Fust* przybrał za współnika i interesu i córkę swoją dał mu w małżeństwo. Tak więc w końcu zeszyły się siły materyalne z inteligencją, czego koniecznym było wypadkiem szybkie w przeciągu lat kilku wydoskonalenie sztuki drukarskiej, którą wieki następne nie o wiele już posunęły naprzód. Mianowicie też przyznanie stempli do czcionek i lejnictwo (giserstwo), właściwa kwintessencya całej tej sztuki, już w pierwszej owiej drukarni do wysokiego zaraz doszła stopnia rozwoju; zastąpiono oraz czernidło dawne, samo w sobie nie trwałe i nie mogące się oprzeć wodzie, farbą nową, po dziś dzień jeszcze używaną.

Dosyć dokładny opis całego biegu rzeczy, znajdujemy we współczesnych rocznikach klasztoru w *Hirschau*, pisanych po łacinie przez opata *Trithemiusa*, powołującego się w swoim opowiadaniu na wiadomości udzielone mu przez samego *Piotra Schöffera*. Pod r. 1450 opat ten tak się wyraża: — „Okolo tego czasu wynalezioną i wymy-



Pierwsze próby druku Gutenberga.

ślona została przez pewnego obywatela Moguncckiego, *Jana Gutenberga*, zadziwiająca i niesłychana dotąd sztuka drukowania książek pojedynczymi czcionkami. Straciwszy na ten cel blisko cały swój majątek, a jednak dla licznych trudności cierpiąc niedostatek to tego, to owego, tak iż w końcu już wszystko chciał zarzucić, nareszcie za dobrą radą i przy pomocy pieniędzy innego obywatela Moguncckiego, *Jana Fusta*, rzecz swoją szczęśliwie doprowadził do skutku. Począ-

kowo wyrznięli litery na tablicach i wydali *Słownik powszechny: Vocabularium catholicum*, lecz temi tablicami nie już innego drukować nie mogli, bo litery były w nich wyrznięte i nieruchome. Następnie wynaleźli odlewanie głosek alfabetu łacińskiego, które nazwali matrycami, a za ich pomocą odlewali znowu czcionki ze spizny lub z cyny ile im było potrzeba, przyrzekwszy je poprzednio odręcznie. Przecież ten sposób drukowania tyle przedstawiał trudności, że na Biblię już wydano 4,000 złotych przed ukończeniem nawet dwunastego arkusza. *Piotr Schöffer*, który z początku był pomocnikiem, następnie zięciem *Fusta*, wynalazł łatwiejszy sposób odlewania; obadwaj zaś przez czas niejaki sztukę swoją trzymali w tajemnicy, aż w końcu potrzebni im pomocnicy przenieśli ją najprzód do Strasburga, a potem do innych także krajów.”

Kiedy już umiano z kruszcu odlewać czcionki ruchome, największa trudność była usunięta, a pierwsi drukarze mogli zabierać się do większych wydawnictw. Jeden alfabet zrniętych dokładnie matryc dostarczał do woli tysiące czcionek jednakowej wielkości i kształtu. Już więc *Gutenberg* niezadługo używać miał owoców wielkiego swego pomysłu i usilnych starań; biblii wydrukowano 12



arkuszy, a w stosunku do wysokich cen dotychczasowych można było odtąd przedawać książki niesłychanie tania, a jednak jeszcze z ogromnym zyskiem, tak iż Gutenberg miał prawo spodziewać się na starość pożądanego dobrobytu. Wszystkiego tego pozbawił go przecież los zawistny, bo Fust, który dobrze pojmował, jakich się z tego wynalazku spodziewać może korzyści, zaczął nalegać na Gutenberg, jeszcze przed rozpoczęciem sprzedaży, o zwrot wypożyczonej mu summy, której gdy także zapłacić nie mógł czy nie chciał, już w 1455 roku rozwiązana została spółka przed pięćmi laty zawarta. Gutenberg utracił swój udział w przedsiębiorstwie i zmuszony był usunąć się od drukarni. Dopiero we dwa lata później udało mu się przy pomocy syndyka Mogunckiego, doktora Humery, nowy podobny w tymże mieście urządzić zakład, z którego w r. 1457 (d. 14 Sierpnia) wyszła najpierwsza książka drukowana Psalterz czyli Breviarz na wszystkie Niedziele i Święta w roku. Pierwszemu jednak większym dziełem, które rozniosło po świecie wiadomość o znaczeniu nowej sztuki, była wydana w roku 1461 przez Fusta i Schöffera, a rozpoczęta wspólnie z Gutenbergiem Biblia Starego i Nowego Testamentu w dwóch tomach, z których pierwszy obejmuje kartek 327, drugi 317.

Po Biblii nastąpiło kilka druków drobniejszych, po części nawet wyglądających tak jeszcze, jak gdyby drukowane były na drzewie; wszakże przy ulepszonej już tak dalece sztuce drukarskiej, w każdej chwili zachodziła możność drukowania także dzieł choćby największych. Gutenberg w swojej nowej drukarni, Fust i Schöffler w dawniej, nie przestawali w gorliwych usiłowaniach, a wkrótce potem Albert Pfister, zapewne jeden z towarzyszy wynalazcy, założył trzeci z kolei warsztat w Bomburgu. Niektóre jego druki najzupełniej podobne są do pierwotnych Gutenbergowskich; najważniejszym z nich jest Biblia, złożona z 831 kartek.

Jakkolwiek osobistość Gutenberga w całym tym przebiegu jego życia nie występuje przed nami w rysach bardzo wydatnych, albo też ginie co chwila we mgłę dziejowej, przecież to już co o nim wiemy, wzbudzić powinno szczerze nasze współczucie. Spotał go los tyłu innych wynalazców i dobroczyńców ludzkości; walcząc ciągle z niedostatkiem, wszystko przecież poświęcał urzeczywistnieniu idei, której wartość zapewne w całej swjej rozciągłości nie była mu bynajmniej wątpliwą; aż tu w końcu, gdy już dobiegał do mety, oboj wyrwali mu podstępnie owoc jego pracy i zmusili do rozpoczęcia na nowo swych starań, oczywiście nie bez cudzej znowu pomocy. Tymczasem zaszedł był w lata, a siła i energia jego ducha osłabła, bo działanie jego odtąd wydaje się mało znacznym w porównaniu ze sprężystością jego współzawodników; toż synowie Schöffera usiłowali nawet pozbawić go zaszczytu wynalazku, tak iż rzeczywiście nazwisko jego poszło w zapomnienie, a późniejsze dopiero badania zjednały mu znowu przynależne uznanie.

W Styczniu 1465 r. Gutenberg przez Adolfa, elektora Nassauskiego za osobiste dobre usługi mianowanemu został szambelanem dworu wraz z pensją dożywotnią; udał się więc na dwór elektorski i zabrał także z sobą małą drukarnię, którą niedawno wynajął niejakiemu Bechtermünzowi, po poprzednim wyuczeniu go całego proceduru; cenę najmu przekazał doktorowi Humery jako spłatę zaliczeń. Z tej to epoki (14 Listopada 1467 r.) pochodzi słownik łacińsko-niemiecki (*Vocabularium latino-germanicum*) obejmujący kartek 105; niedługo potem sam Gutenberg już nie był przy życiu, chociaż dzień śmierci jego nie jest wiadomy. Pochowano go w grobach familijnych w kościele Minorytów w Moguncyi; ale ni grobu, ni kościoła od dawna już nie masz tu śladu.

Dalsze rozszerzenie sztuki drukarskiej spowodowane zostało bezpośrednio przez zdobycie i rabunek Moguncyi podczas wojny dwóch arcybiskupów: Dytrycha von Isenburg i Adolfa, elektora Nassauskiego (r. 1492); w skutek

bowiem przerwanych robót drukarze rozproszeni po świecie, przechowana tak długo tajemnicę roznieśli po innych krajach. Dwóch Niemców, nazwiskiem Sweynheim i Pannar, osiedli z nią w 1464 roku w klasztorze Subraco, we Włoszech, następnie w Rzymie, a Jan ze Spiry w 1469 r. w Wenecyi, która wnet pod względem drukarskim stanęła na czele wszystkich miast włoskich. W 1470 r. powołano drukarzy niemieckich do Paryża i założono najpierwszą drukarnię przy Sorbonnie; we Francyi pierwszeństwo pod względem wykonywania tej sztuki przynawano zawsze Paryżowi i Lugdunowi. W Niderlandach pierwsi drukarze, po większej części krajowcy, pojawili się w 1471 r., a pierwsze druki holenderskie dowodzą nawet samoistnej i niezależnej od Niemców w tym przedmiocie pracy; najcelniejsze tu miejsce zajęły: Antwerpia, Lejda i Amsterdam. W Szwajcaryi od 1471 roku odznaczała się zawsze w sztuce drukarskiej Bazylea, a mniej więcej w tym samym czasie pierwszą w Anglii drukarnię założył Caxton pod Westminsterem; w Hiszpanii jakiś Niemiec w Walencyi. Do Krakowa już w 1465 roku kwitnąca podówczas Akademia zwała Günthera Zeinera z Reutlingen, który pierwszą tu wydał książkę łacińską: *Objasnienie Psalterza*. Po nim zjawił się w starożytnej naszej stolicy Świętopelk Fiol, który tu drukował pierwsze na świecie książki słowiańskie, to jest: *Osmiogłosnik i Czasosłowiec*. W tymże czasie odznaczyło się także za granicą trzech drukarzy Polaków: Władysław i Stanisław przy końcu piętnastego wieku w Wydad, a Adam Polak w Neapolu. Pierwszą wszakże stałą drukarnię założył w Krakowie dopiero Jan Haller, winiarz, bogaty mieszczanin krakowski (1505 roku), który trudniąc się zarazem księgarstwem, już poprzednio drukował był różne dzieła pisarzy Polskich w Norymberdze, w Metz i w Lipsku, a u którego najpierwsze w Krakowie wyszły książki polskie: *O przykazaniach i grzechach* (1508 r.) i *Powieść o papieżu Urbanie* (1514), chociaż już i *Apendy Kościelne*, drukowane w tejże oficynie w latach 1505, 1511 i 1514 obok tekstu łacińskiego miały także polski. Przy Hallerze zasłynął gorliwą działalnością Hieronim Wietor ze Szląska; do tych zaś zakładów przybyły jeszcze w krótkim czasie, drukarnie Wolfganga Lerua, Floryana Unglera i Szarfenbergerów, tak iż Kraków wnet jedno z najpierwszych zajęł miejsce pomiędzy miastami rozpowszechniającemi oświatę książkową. Za jego przykładem poszły Królewiec, Wilno i liczne inne miasta polskie i litewskie.

Wraz z rozszerzeniem się sztuki drukarskiej rozmaite także przedsiębrano w niej udoskonalenia i zmiany. Najpierwsi drukarze byli jednocześnie lejniami (giserami), złóżnikami (zecerami) i tłocznikami (presserami), często-kroć nawet wysokiej zasługi uczyliśmy, którzy teksta drukowanych u siebie klasyków porównywali z rękopisami i nadawali im największą możliwą poprawność. Z postępem czasu to się zmieniło, pojedynczych bowiem gałęzi sztuki uczyć się musiano oddzielnie, tak iż w każdej z nich dochodzono do coraz większej doskonałości. Roboty tłoczonym (prassom) nigdy nie brakło, a nowe wynalazki i odkrycia (jak np. odkrycie nowych części świata), wielkie wypadki i wielcy ludzie, wspierali potężnie działalność drukarstwa. Wszakże już wtenczas nie nie stało się ważnego, o czemby natychmiast nie zawyrokowała prasa; przeto pierwsi typografowie bywali szczerze zamilowani w swoim zawodzie i nie wahali się badać i poznawać z grantu najdrobniejszych szczegółów pięknej tej sztuki dotyczących.

Na początku szesnastego wieku, Oktawiusz Petraci wynalazł sposób odbijania na zwyczajnem tłoczylem nót muzycznych, wydoskonalony wkrótce przez lejnika paryskiego Jakóba Saldoque. Wszelako i jego jeszcze postępowanie zbyt było zmałym i nudnym; nie tylko bowiem linie, ale i pojedynczą także nótę składano z wielką trudnością z pewnej liczby cząstek; dopiero Fleischmann w Amsterdamie, a bardziej jeszcze Brestkopf w Lipsku



(w drugiej połowie zeszłego stulecia) znacznie ważną tę gałąź druku ulepszyli, a w najnowszych czasach Duverger w Paryżu doprowadził ją do wysokiego stopnia doskonałości.

Z tem wszystkim znakomity rozwój, jakim poszczycić się mogła sztuka drukarska w pierwszym zaraz wieku swego istnienia, nie sprzyjał tak dalece, jak należało się spodziewać, dalszemu jej postępowi. Drukarz uważał się za urodzonego artystę, a wysokie jego o sobie mniemanie stwierdzały liczne przywileje panujących. Skutkiem tego ustala także w krótkim czasie gorliwość, tak iż wspaniały ten zawód w następnym stuleciu spadając coraz niżej, w połowie zeszłego wieku zszedł już do stanu najnaganniejszego zaniedbania. Dość widać do ręki druki z tej epoki, żeby dostrzedz od razu liche składanie, licho i niewyraźne niemal czcionki, w końcu papier w nich szary, zupełnie bibulasty; wprawdzie starano się zapobiegać zlemu licznemi prawami specjalnemi, jak np. zakazem zakładania drukarni w takich miastach, w których nad pracami drukarzy nie możnaby rozciągać ścisłej kontroli, ale wszystko to było na próżno. Dopiero pod koniec osmnaściego wieku i na początku bieżącego sztuka drukarska zaczęła się na nowo podnosić, jakoż nie godzi się nam zamilczyć nazwisk tych mężów, którzy wynalazkowi Gutenberg'a zjednali znów uznanie powszechne. Byli niemi: Iborra w Madrycie, Bodoni w Parmie, Fleischman w Harlem, Breitkopf w Lipsku, Didot w Paryżu, Baskerville w Londynie, Haas w Bazylei, — u nas hr. Tadeusz Mostowski, Natan Glucksberg, A. Gałęzowski, później nieco Stanisław Strąbski, Józef Unger, Jan Jaworski, Samuel Orgelbrand i inni.

Przechodząc z kolei do ulepszeń sztuki drukarskiej w najnowszych czasach, trudno nie przyznać, że dzisiejsza epoka zadziwiająco sprowadziła rezultaty zarówno pod względem ilości rzeczy drukujących się, jako też zewnętrznych ich zalet; mianowicie też w ostatnich trzydziestu latach udoskonalono znakomicie piękność i wyraźną ostrość czcionek. Pragnąc zaś czytelnikom naszym jak najdokładniejsze podać wyobrażenie o wysokim stanowisku, na jakim ostatecznie zostaje tegoczesne drukarstwo, po wymienieniu kilku jeszcze szczegółowych rodzajów tej sztuki, rozwojem których poszczycić się mogą współcześni nam wynalazcy, postanowiliśmy przebieść tu najcelniejszy tego rodzaj i zakład w naszej stolicy, odznaczający się obszernością, bogactwem i zastosowaniem najnowszych udoskonalen, będący własnością znanego Warszawskiego księgarza p. S. Orgelbrand'a.

Najprzód tedy słów kilka jeszcze o utworach specjalnych, przygotowujących się za pomocą sztuki drukarskiej. Jużesmy poprzednio wspomnieli o *nutach muzycznych*; trudniejsze jeszcze od nich był druk *mapp geograficznych* i *rysunków*, oraz *pisma chińskiego* złożonego z figur obrazkowych. Drukowaniem mapp zajmowali się dwaj z najpierwszych drukarzy, Sweynheim i Backing (1472 r.). — wszakże dopiero w 300 lat potem powiodło się Breitkopfowi w Lipsku (1777 r.) udatne w tym rodzaju wykonać wyroby. Później tą gałęzią drukarstwa trudnili się Haas w Bazylei i geograf Raffelsberger w Wiedniu. Sama rzecz znakomite wprawdzie przedstawia trudności: drogi, rzeki, góry, miasta złożone są z mnóstwa drobnych cząstek, ale zdążyć wyraża natomiast tak korzyść, że rozmaite nazwy, zamieszczane na mappie w języku np. Francuzkim, mogą być zastąpione nazwiskami Polskimi, niemieckimi lub jakimikolwiek innymi, tak iż za jednym złożeniem odbić można mappy we wszystkich językach. Nawet rysunki usiłowano złożyć z kawałeczków czcionkowych, mianowicie Brockhaus w Lipsku piękne wyrabia tym sposobem wzory do haftów i robotek sztydelkowych. Nierównie ważniejszym od tych wynalazków jest *druk wypukły* dla ociemniałych, który zawiądzujemy Walentemu Ilany w Paryżu (1785 r.), zasługający na to, że się czcionki na odwrotnej stronie kartki tak głęboko witać, a

by na stronie prawej występowały jak najwyraźniej wypukłe, skutkiem czego ciemny czytać je może za pomocą dotykania palcami. Ponieważ zmysł dotykania u ociemniałych daleko jest delikatniejszym niż u ludzi widzących, przeto przy pewnej wprawie czytają podobne książki z wielką łatwością, sami nawet wyuczyli się składać je i drukować. W ostatnich czasach druk wypukły zastosowano również do mapp geograficznych i rozmaitych ozdób drukarskich. *Druk kolorowy* (Chromotypografia) znanym już był w czasach pierwotnego istnienia sztuki drukarskiej, skoro Fust i Schöffer głoski początkowo rozdzielów drukowali zwykle w rozmaitych kolorach; obecnie sposób ten znakomicie rozwinął się u Francuzów, częścią także u Anglików. Z Warszawskich drukarzy odznaczali się zaszczytnie w tym kierunku pp. Karol Kowalowski i Józef Berger.

Na szczególną wzmiankę zasługuje jeszcze w tem miejscu *druk ilustrowany*, z poskładanemi w tekst drzeworytami. Jak znakomite w tej zwłaszcza gałęzi sztuka poczyniła postępy, dowodem tego niezliczone dzieła i periodyczne publikacje ilustrowane, w ychodzące zwłaszcza wo Francyi i w Anglii z całym w wykonaniem najwyższem artysty. Wprawdzie samo drzeworytnictwo dawniejszym jest od drukarstwa, po części nawet jego ojcem, ale i ta również sztuka w siedemnastym i osmnaściego wieku pochyliła się do upadku, tak iż ostatnio dopiero wskrzeszoną znowu została przez Anglików. Postępy, jakie w tej mierze poczyniono, w naszym także kraju chlubny znalazły odgłos; drzeworytnictwo wyobrażane tu głównie w dwóch znaczących zakładach: J. Minbeymera i J. Ungra, potężnie wspartem zostało przez drukarnię Jaworskiego i Ungra, z których pierwsza trudni się szczególnie starannem odbijaniem *Przyjaciela dzieci*, druga wydawaniem *Tygodnika Ilustrowanego*.

Teraz czytelników zapraszamy w zapowiedziany pochod do zakładów typograficznych Orgelbrand'a, tu bowiem będziemy mieli sposobność przypatrzeć się różlicznym gałęziom pracy, potrzebnęj do spełnienia, zanim książka gotowa zasiądzie na półkach księgarni, oraz niemniej zastanawiającym ułatwieniom i udoskonaleniami, jakimi ważna ta sztuka w ostatnich zwłaszcza czasach została wzbogaconą.

Pierwotnym zawiązkiem dzisiejszej drukarni Orgelbrandowskiej była założona w 1824 r. drukarnia Baczyńskiego, sprzedana 1826 r. Gałęzowskiemu, która następnie przechodziła kolejno na własność wydawcy *Gazety Polskiej* Sojeckiego, potem Kosseckiego i Spolki, zaś w roku 1829 F. S. Dmóchowskiemu, ten zaś wydawszy z niej znaczną ilość czasopismów i tłumaczonych romansów, odstąpił ją w końcu Chmielewskiemu. W 1840 roku nowego otrzymała posiadacza w osobie Lassockiego, od którego w lat cztery nabył ten zakład, złożony wówczas z jednej małej prassy pośpiesznej i czterech ręcznych, dzisiejszy jego właściciel, Samuel Orgelbrand. Przedsiębiorca ten z małych urosłszy początków i jedytną sumienną pracą, znajomością rzeczy, oraz uczciwą zabiogliwością wzbawił się znakomicie nad poziom równych mu zrazu księgarzy i antykwaryuszów, tylko co był przeniósł się na ulicę Miodową, do palacu Toppera (teraz Grabowskiej), gdy podpierając swoją działalność księgarską, mianowicie nakładniczą, nabytkiem tej dość znacznej drukarni, z podjęoną gorliwością jął się wyjąłownionej dotąd pola wydawnictwa. Trudnym jego widocznym towarzyszyło błogostawieństwo Boże — szczęśliwy zmysł, obfitęm doświadczeniem poparty, naprowadzał go na przedsięwzięcia bądź takie, którym zalety wewnątrz trwała w naszej literaturze zapewnić muszą wartość, — bądź stosownej chwili i doby, które przysposobiony odpowiednio smak publiczności z gorącym przyjmował zajęciem. Ten wzrost atoli pomysły czynności księgarskich i drukarskich Orgelbrand'a nie zachęcał go bynajmniej do zasypiania sprawy; — owszem rosła wraz z nim usilna jego w obu tych



kierunkach działalność, wzrastała zasobność obu zakładów, które w miarę napływających właścicielowi funduszków, coraz wyższe zaczynały zakładać sobie stanowiska i cele. W 1857 r. nabywszy wielką i nader korzystnie położoną kamienicę po ś. p. doktorze Malcu przy ulicy Krakowskie Przedmieście (Nr. 372), przeniósł do niej swój sklep księgarski, urządzając takowy na wielką skalę i podług nader umiejętnego planu, w lokalu narożnym na dole i w antresolach, — jako też zapasowy zakład książek w obszernym pomieszczeniu jednej z oficyn tegoż domu. Drukarnia tymczasem pozostała na dawnym miejscu przy ulicy Miodowej; przecież gdy wkrótce potem Resursa Obywatelska, kupiwszy wielką possessyę po ś. p. Dyrektora Urzędu Loteryi Wernerze, ciągnącą się od Krakowskiego Przedmieścia (obok gmachu Towarzystwa Dobroczynności) stokiem góry nadwiślańskiej na ulicę Bednarską, jedną jej, a zwłaszcza większą dolną połowę, jako sobie niepotrzebną odprzedać zamierzyła, Orgelbrand pochwylił szczęśliwą sposobność i mając mianowicie na oku bliskie obok księgarni umieszczenie i zwiększenie zakładów drukarskich, skwapliwym został rzeczonej części possessyji nabywca. Natychmiast w nową własności niesłychaną rozwijać począł działalność; dom mieszkalny od frontu ulicy Bednarskiej tymczasowo w dawnym zostawiając składzie, powierzył budowniczemu p. F. W. Zygałowiczowi nie tylko zupełne przekształcenie istniejących już przedtem oficyn, lecz także pobudowanie nowych, odpowiednio przeznaczonych pomieszczeń się w nich mających warsztatów. Dziś, po bezustannej niemal dwuletniej, z ogromnym kosztem prowadzonej pracy, całe przedsięwzięcie doprowadzonym już jest do końca, a wjeżdżających do Warszawy od strony Nowego Zjazdu uderza okazała grupa gmachów, nad którą góruje wysoki komin maszyny parowej, z olbrzymim i czytelnym zdaleka napisem: *Zakłady S. Orgelbranda*. Do tych zakładów, po powyższym koniecznym wstępie, zapraszamy tedy obecnie za sobą czuja łaska.

Wchodząc bramą domu frontowego na pierwsze podwórce, widzimy przed sobą wielką oficynę poprzeczną, przez którą z kolei okratowaną przeszedłszy bramę, znajdujemy się przed sienią wchodową drugiej, przytykającej pod kątem prostym oficyny. Napis na jednej ze drzwi dolnych, oszklonych w celu kontrolowania osób wchodzących i wychodzących, wskazuje Kantor drukarni, z oknem wychodzącym na pierwszy dziedzińiec, a w którym przebywa dyspozytor i jeden z korektorów. Po drugiej stronie parteru mieści się tłocznia (presernia), którą nateraz jeszcze mijamy, wchodzimy zaś na pierwsze piętro, gdzie rozlokowane są dwie sale złożników (zecerów). Jedna z nich, w której zajętych 60 widzimy pracowników, na 53 łokci długości, ma szerokości 15, — druga długa jest na łokci 37, szeroką na 12; pracujących w niej osób jest 40. Przestronności tych sal odpowiada ilość okien (w większej 21, w mniejszej 17), które ciągnąc się z dwóch stron, nie tylko obfitego i niezbędnego do pracy złożniczej dostarczają światła, ale niesłychanie dobroczynny pod względem także sanitarnym wpływ wywierają. W ogóle sanitarność w zakładach Orgelbranda, widocznie wszędzie na pierwszym miewano względzie; piece ogrzewane są ciepłem produkowanym przez maszynę parową, które rurami rozprowadza się jednostajnie po wszystkich zakątkach sali. Oświetlenie gazem zaprowadzone jest tu zarówno jak w całym zakładzie. Przed każdym oknem pomieszczone są dwa lub trzy rygały, których razem w obu salach naliczyliśmy 77; kaszt na nich znajdujących się razem 678. Złożnicy stoją każdy przed rygałami ustawionymi w kształcie pulpitu; wszyscy są czynni i z ustawionych przed nimi w kierunku pochylłym *skrzynek* (kaszt) wyjmują czarniawe lub lśniące metalowym blaskiem figurki. Skrzynka taka, mająca 4 stopy długości, 2½ szerokości, a 1½ cala głębokości, podzielona jest na 105 do 148 przegródek (krupek), to jest na tyle, ile w użyć się mają-

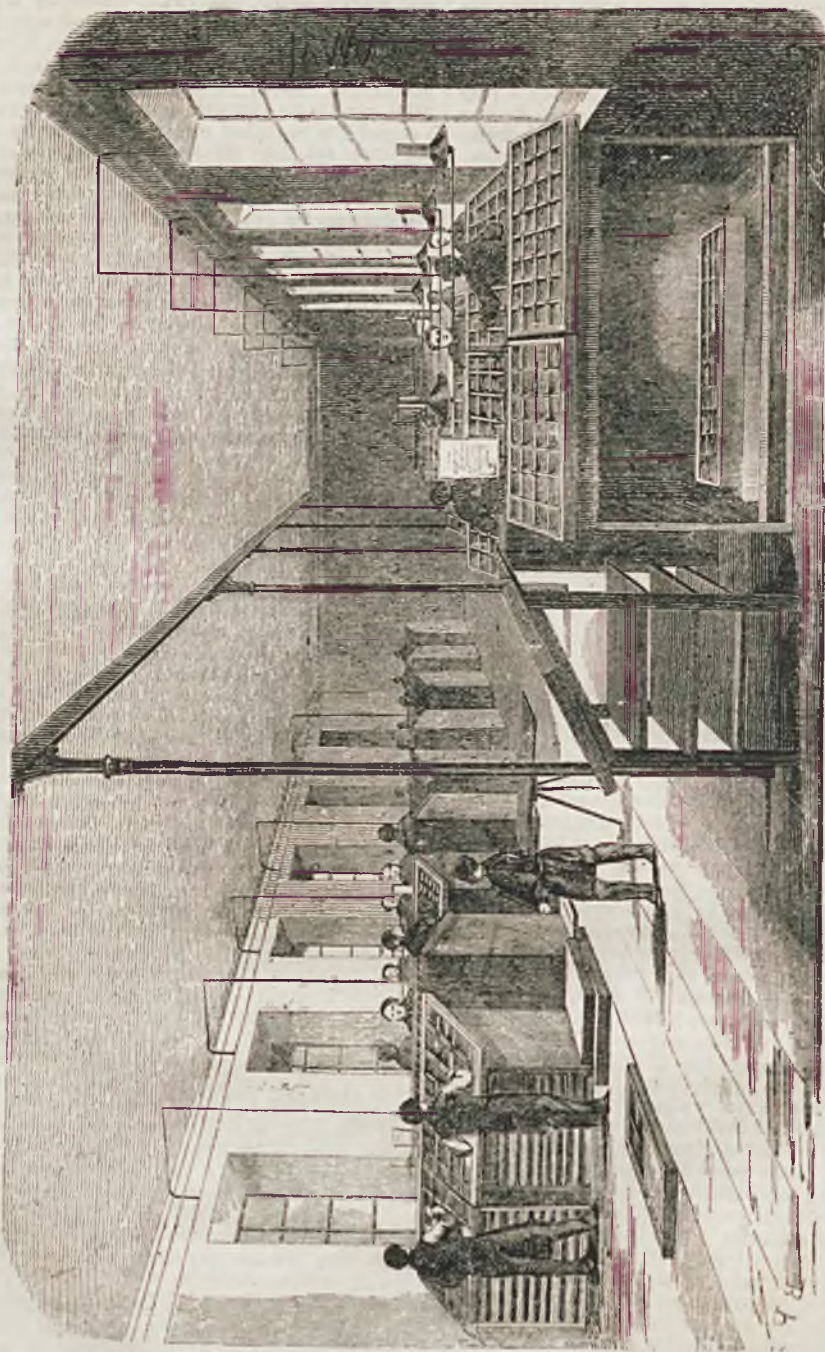
cył gatunku pisma pojedynczych jest liter i innych odpowiednich znaków. Tylko wielkie litery leżą tu porządkiem alfabetycznym, mianowicie w wierzchnich przegródkach; małe zaś stosownie do tego, które z nich najczęściej się powtarzają, w krupkach najobszerniejszych i najbliższych. Oprócz liter są tu jeszcze znaki pisarskie, cyfry, oraz płaskie figurki, tak zwane przedziały czyli *spacye*, służące do oddzielenia od siebie pojedynczych czcionek, firety i półfirety (z niemieckiego: *Gevierte*) do rozdzielania wyrazów, nakoniec kwadraty do wypełniania większych przestrzeni. Każdy łatwo pojmuję, że złożnik najdoskonalszy znaleźć musi wszystkie przegródki w swojej skrzynce i że pod tym względem rzadko kiedy pomyłka jest możliwą; chcąc zaś, żeby składanie odbywało się szybko, przy każdym chwytaniu litery sam powinien pomyśleć, w jaki sposób je wykonać z jak najmniejszą stratą czasu. Na ten cel służy mu tak zwana *sygnatura* czcionek, czyli półkoliste wydrążenie na słupku czcionki; po niem bowiem, je- szcze przed pochwytniem jej widzi, która właśnie do zabrania jest dlań najdogodniejszą, a w skutek powtarzane- go ich od czasu do czasu zmieszania w pojedynczych przegródkach, zawsze dostateczna ich ilość w tak udogodnionej pozycji zwykła leżeć na wierzchu. Biegły i zdolny złożnik, na składanie jednego arkusza w średnim formie, potrzebuje od trzech do czterech dni czasu. Rękopism z którego składa, leży przed nim na wazkiej *desce* (dywizoryum) lub ujęty jest w *kleszcze* (tenakst), do których przymocowane grube sznydo zatknięte jest w jednym z brzegów skrzynki. W lewą rękę złożnik trzyma narzędzie zwane *wierszownicą* czyli *winkelakiem* (z niemieckiego: *Winkelhaken*), to jest podłużną wazką skrzyneczkę z mosiądzu lub żelaza, w której brak jednej ścianki zewnętrznej (dłuższej), zaś tylna ścianka poprzeczna jest ruchomą i za pomocą śrubek może być ustaloną na każdym wymaganym punkcie. Odległość obu ścianek poprzecznych reguluje długość wierszy. Do tej wierszowni wsadzają się pojedyncze litery, porządkiem takim jaki wskazuje rękopism: po każdym wyrazie następuje firet albo półfiret, niższy czcionek, żeby nie odbił się razem z niemi na papierze. Po złożeniu całego wiersza wsuwaniem cienkich spacyów, albo w razie potrzeby zamianą jednych na drugie, złożnik nadaje mu pewną ściśłość w wierszowni, co następnie powinno być dokładnie jednakowem w wszystkich z kolei wierszach; z takich bowiem, któreby w porównaniu z innymi zbyt lóżno były złożone, za podniesieniem i przeniesieniem formy z miejsca na miejsce, pojedyncze czcionki łatwo by wylatywały. Wsadzającym się czcionkom towarzyszy niezmiennie zastosowana do wierszowni żelazna linijka, zakładana po każdym gotowym wierszu, ażeby następujący po nim nowy, mógł się ułożyć na zupełnie gładkiej podstawie. Skoro po ukończeniu mniej więcej dwunastu wierszy wierszownia już się zapelni, wówczas wszystkie razem przy pomocy linijki śmiałym ruchem obu rąk z niej się wyjmują i układają na leżącej pochyło desce, zwanej *szufel* (z niemieckiego: *Schiff, Schaufel*), z wystającą nieco z wierzchu brzegami, gdzie skoro tyle się wierszy uzbiera, że stosownie do zamierzonego formatu książki powstanie z nich jedna stronica (kolumna), wszystkie razem mocno się opasują szpategatem, poczem wprawny robotnik może je bezpiecznie wziąć w ręce i ułożyć na przeznaczonym ku temu stole. Większe przecież kolumny przenosić się powinny na podstawie, na którą najlepiej użyć tej samej deski, zwykle tak urządzonej, że ma duo niejako podwójne, z których wierzchnie (zwane językiem), z łatwością daje się wysuwać.

Do pełnego arkusza, w miarę zamierzonego formatu, należy 8, 12, 16, 24 lub więcej kolumn, które ułożone na stole dwoma rzędami w porządku właściwym, złożnik ściśka ramą żelazną, wypełniając przytem przedziały między niemi dokładnie pod kątem prostym zbeblowanymi marginesami czyli brzegami, po czém całość śrubami albo



klinami spaja w jedną stałą formę. Ponieważ jednak przy tej czynności zaraz z początku zdejmuje się opasujący dotąd szpagat, a pomimo to czcionki nie powinny utracić należytej spójności, przeto nową formę poprzednio na wskroś wypada przemoczyć wodą.

marginie papieru wszystkie błędy, lopuszczenia, niepotrzebne znaki i t. p., które bądź to z winy złoźnika, bądź z powodu niedokładnie zapełnianych przegródek, albo na koniec skutkiem mylnej pisowni manuskryptu, wśliznęły się do pierwszej jego pracy. Otrzymawszy tak poprawio-



## SALA ZŁOŹNIKÓW

(w drukarni Orgelbranda).

Formy tak ukończoną sam złoźnik, lub z jego polecenia który bądź z uczniów, odbija na tloczydło znajdującem się w każdej z obu sali, w takiej ilości egzemplarzy, jakiej potrzeba na poprawienie myłek druku. Korrektor taką odbitkę porównywa z rękopismem i naznacza na białym

ny arkusz, złoźnik powtórnie bierze całą formę na rygal, rozłóżnia ją o tyło, żeby potrzebne mógł w nią poczynić zmiany, i trzymając się rzeczonych korekty w miejsce błędnych znaków, czcionek i wyrazów wkłada te, które zgadzają się z pisanym oryginałem. Próbną taką odbitki



powtarzają się najmniej dwa lub trzy razy, raz dla tego, żeby się przekonać, czy złoźnik wszystkie naznaczone błędy istotnie poprawił; powtórę dla tego, że najprawdziej nawet korektor rzadko kiedy od razu dopatrzeć się potrafi wszystkich myłek, tak iż przy każdej następnej korekcie zwykle jeszcze po kilka lub parę ukazuje się nowych. Bywa i to także, że złoźnik poprawiając błąd jeden, przez nieuwagę lub niezręczność popelni inny, którego dotąd wcale tam nie było; wszystkie więc takie zboczenia prostuje starannie według wskazówek korektora i autora, któremu zwykle także choć jedną, najczęściej trzecią posela się korektę, aż dopóki ten ostatni jednej z takich odbitek podpisem swoim ostatecznie nie upoważni do druku. Potem podobną jeszcze odbitkę na czysto otrzymuje do *rewizji* dyspozytor drukarni, który głównie w raca uwagę na zewnętrzną pozorność druku i na uchybienia przeciw zasadom estetyki drukarskiej.

Postawszy przez czas jakiś przy rygalach złoźników, i przypatrzwszy się skrzętnej ich pracy, nie możemy nie być zdjęci uszanowaniem dla ludu, któremu w znacznej części ludzkości dzisiejszej stan oświaty swojej zawdzięcza. Trud to mozolny, tём mozolniejszy, ile że jednostajny: jedyną chyba przy nim osłodą jest część jego duchowa, boć to pewna, że przy składaniu wzniosłych plodów nauki i natchnienia, umysł złoźnika nader świetna rozbudzić może w sobie działalność. Prawda i to z drugiej strony, że o przeciwne wprost plody nieuctwa, głupoty i braku wszelkiego talentu pomiędzy rękopismami w drukarniach naszych, również nietrudno; przy takich więc robotach rozrywką niech będzie złoźnikowi skomplikowana z wielu różnorodnych czynności część mechaniczna jego pracy.

Kiedysmy zaś raz już od tój zaczęli, nie opuszczając sali przypatrzmy się także, w jaki to sposób formy, z których potrzebna ilość egzemplarzy na czysto już została odbita, a które następnie w oddzielnym lokalu (o którym później) z farby drukarskiej były oczyszczone, powrócivszy znów do złoźników, przez nich zostają *rozbiране*, to jest pojedyncze z nich czcionki wkladane na nowo w przegródki (krupki) skrzynek. Wiersz, który przy składaniu powstawał od lewej ku prawej, rozbiiera się w kierunku przeciwnym; złoźnik rozbiierający go, po zwiłzeniu całej formy, wyjmując z niej za pomocą patyczka pewną ilość wierszy, dużym palcem i indexem prawej ręki oddziela od nich część wierzchniego wiersza, czyta go i zręcznie a szybko jeden kawałek po drugim rozgłoskuje w krupki swojej skrzynki. Samo się przez się rozumie, że dokładność rozbiierania o wiele ułatwia korekcie nowego druku, gdyż do niewłaściwych przegródek wrzucone czcionki po większej części niewłaściwie też przechodzą

w nowe składanie, a ztąd najczęstsze powstawać zwykły błędy drukarskie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu choć po krótko o rozlicznych usiłowaniach zastąpienia czysto-mechanicznej części w pracy złoźnika przez machine; w najszcześliwszym bowiem razie praca ta zawsze tyle jeszcze wymagać będzie intelligencji, że się przy niej bez współudziału wykształconego złoźnika obejść niepodobna. Przeciwnie tego rodzaju machine, gdy należycie będą udoskonalone, nie tylko wiele oszczędzą czasu, ale całemu zajęciu złoźnika odejmą mozoł zmundy, a przytem znakomicie także wpłyną na stronę sanitarną jego pracy.



Machina rozbiercza.

Pierwszą machine złoźniczą wynalęźli *Young i Delcambre*; ulepszył ją następnie kapitan *Rozenberg*, a ostatnio poprawną zbudował nasz pobratymiec Czech, nazwiskiem *Czulik*. Na tegorocznej Londyńskiej wystawie międzynarodowej figurę podobno nowa, znacznie udoskonalona, która jeśli się okaże praktyczną, zapewne wkrótce w naszym kraju, a mianowicie w drukarni *Orgelbranda* dla próby przynajmniej będzie zastosowana. Dotąd wszystkie te wynalazki zaszadzają się głównie na tём, że złoźnik siedząc przed machine jakby przed klawikordem, porusza klawisze, za przyciśnięciem których żądane czcionki wypychane są z właściwych przegródek. Otóż wspomnieni wynalazcy różnią się jedynie sposobem, w jaki tak wypychane czcionki składają się na pojedyncze wiersze. *Young i Delcambre* wyprowadzali z pojedynczych krupek gładkie rynniki, po których czcionki, po których czcionki zsuwały się własnym swoim ciężarem; skrzynka zaś ta, zastępująca miejsce wierszowni, mechanizmem przez nogę złoźnika poruszonym wprawiona w ruch trzęsący, ułatwiała tym sposobem zbliżanie się czcionek do siebie. Po zapełnieniu jednego wiersza, wyjmują go i spacyami doprowadzają do wymaganej długości. Późniejsze machine złoźnicze nie mają już owych kanałów czy rynienek, lecz w środku nieustannym ruchem biegnie pas



Machina Złoźnicza.

bez końca, na którym pokładają się wypychane czcionki, zkad w odpowiedniego kształtu skrinzynie w wiersz się formują. Gdy takowy się zapełni, na znak przez machine dany, złoźnik obraca małą korbę, a wiersz posuwa się na drugą stronę machine, gdzie przyjmuje go siedzący pomocnik, prostuje go i zamieszcza w kolumnie. Pas bez końca pozwala jednoczesnego poruszenia kilku na raz klawiszów, aby tylko litery danego wyrazu nie cofały się w porządku alfabetycznym, i tak np. wyraz: *Koty* dały się złożyć za jedním przyciśnięciem czterech palców. *Delcambre* swoją machine składał około 6,000 liter na godzinę, — *Rozenberg* do 11,000, a machine *Czulika*, za-



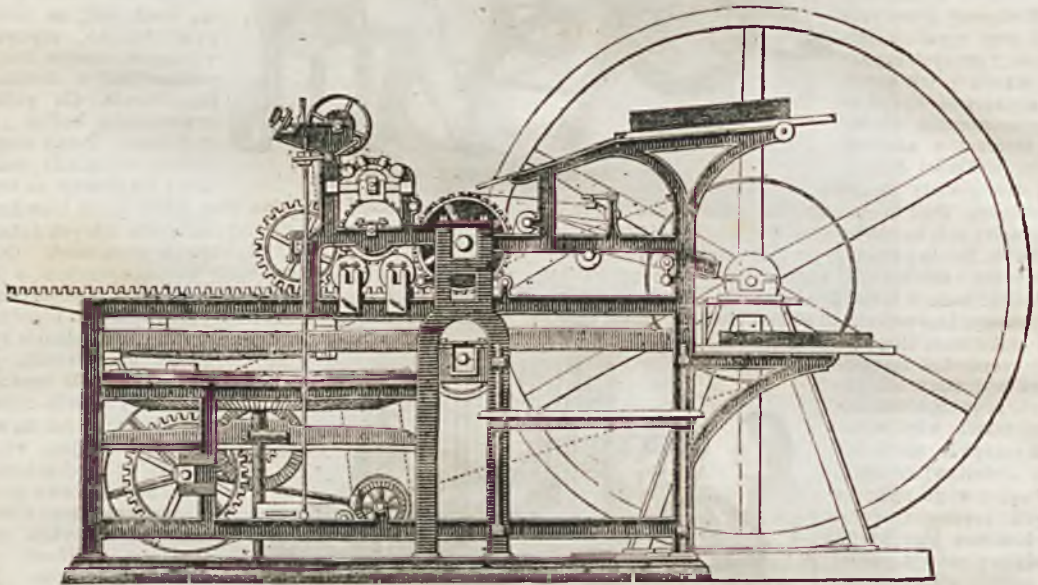
stosowana ostatnio w cesarskiej drukarni w Wiedniu, podobno dochodzi do 14,000.

Złożone piśmo po zrobionym zeń użytku mając następnie znów rozebrać, używa się drugiej maszyny, zbudowanej podług tegoż systemu, przy której rozbiierający złożnik, po przeczytaniu wiersza umieszcza takowy w skrzynce, posuwającej się na listwach tam i na powrót. Za przyścisnięciem klawisza podnosi się sztyfcik, który wypycha pierwszą czcionkę przeznaczonego na rozebranie wiersza, jeżeli skrzynka dokładnie była doń przysunięta. Tak więc suwając prawą ręką, a lewą dotykając klawiszów, robotnik wnet cały wiersz rozbiiera.

Wprawdzie biegły złożnik prędzej może tę pracę wykonać od ręki, ale głównie chodzi tu o to, żeby rozebranie czcionki ustawione w szeregach bez dalszego już przygotowania przysłały się zaraz do maszyny złoźniczcej, jakoż w tym celu w środku maszyny znajduje się wałek z licznymi małemi dźwigniami. Amerykańska maszyna złoźnicza, używana już podobno w kilku drukarniach w Nowym Yorku, w ogóle podobno polega na tych samych zasadach; zdaje się, że tylko maszyna rozbiiera system ma wcale

stajemy na niej i tymże przyrządem, któremu ruch nadaje maszyna parowa, przenosimy się dowolnie wyżej lub niżej. Jest to po prostu winda, nader potrzebna zwłaszcza do przetransportowania ciężarów, jak np. papieru w rzach i w drukach, książek oprawnych, czcionek, sprzętów i t. p., z jednej części zakładu do drugiej. Otóż stanowiący na tym miejscu w sali złożników, za danym znakiem spuszcza się na dół i przybywamy do tłoczni, czyli do miejsca, w którym znajdują się tłoczydła (prassy) pospieszne i inne.

Za wejściem do tej sali, wspaniały istotnie przedstawia się oczom naszym widok. Widna i powietrzna, rozmiarów większej na pierwszym piętrze sali złożniczej, o dziewięciu żelaznych kolumnach sufit podpierających, cała jakkolwiek w przestronych odległościach zastawiona jest licznymi różnej wielkości maszynami, między którymi na pierwszy rzut oka uderza nas pięć pospiesznych prass podwójnych, ze słynnej fabryki maszyn drukarskich pp. Königa i Bauera w Kloster-Oberzell pod Wurtzburgiem (w Bawaryi). Jedna z nich przydatną jest pod arkusz długi na cali 72, szeroki na 48, inne, chociaż nieco mniej-



Tłoczydło pospieszne.

nowy, bo opatrzona jest w obracającą się tarczę metalową, której brzegi tak rozmaicie są powcinane, że w jednym i tym samym miejscu zawsze tylko podobną chwytają i zabierają litere.

Oczywiście pożyteczność maszyny złoźniczej dopóty nie będzie jeszcze znaczną, dopóki ograniczać się nie będzie jednym tylko na raz gatunkiem pisma, tak, iż jeżeli np. w środku wiersza wypadnie jaki wyraz grecki, albo kursywa i t. d., tymczasem miejsce potrzebne wypełnić trzeba firetami, a potem brak ten uzupełnić od ręki. Miejsmy wszelako nadzieję, że i ta trudność z czasem zapewne zostanie zwalczoną.

Już tedy poznaliśmy wszystkie szczegóły pracy złoźniczej i rozmieszczenie jej w dwóch salach pierwszopiętrowych drukarni Orgelbranda. Uprzejmy właściciel zaprasza nas teraz pod rodzaj rusztowania, znajdującego się przy jednej z bocznych ścian większej sali; przechodzi ono przez wszystkie piętra domu, począwszy od strychu do suteryny, a podniosłszy lub spuściwszy za pomocą nader prostego przyrządu ruchomą w niem część poładzki do wysokości piętra, na którym się właśnie znajdujemy,

szych rozmiarów, zawsze jeszcze zadziwiają swoją kolasalnością. Tłocznik przyjąwszy tu z rąk złożnika gotową formę i przystosowawszy do niej ramę swojej prassy, układa ją następnie na tak zwaną taczce, która na szynach lub gładkich kołach przewozi ją najprzód tam, gdzie pociągana jest farba, następnie tam, gdzie sam druk się odbywa. Ruch ten nadaje się maszynie we wszystkich innych drukarniach Warszawskich korbą ręczną, do której użyłi są dwaj lub trzej naraz ludzie; w zakładzie Orgelbranda wszystkie te prassy porusza para. Nadawanie czyli nałożenie formy czernidłem (farbą drukarską), uskutecznia się za pomocą żelaznego walca, powleczonego elastyczną powłoką z syropu i kleju stolarskiego; wałek zaś ten za każdym ruchem maszyny, podjeżdża jednocześnie pod naczynie zwane kalamarzem, w którym się czernidło znajduje i zabiera z niego potrzebny sobie zapas. Po prawej stronie taczki, wisi na zawiasach pokrywa (dekiel), na której przy prasio ręcznej sam tłocznik, przy maszynie zaś użyty w tym celu robotnik lub uczeń, wkłada arkusz czystego papieru, przykrywając go ramką, w której wycięte są odbić się mające stronicce. W pras-

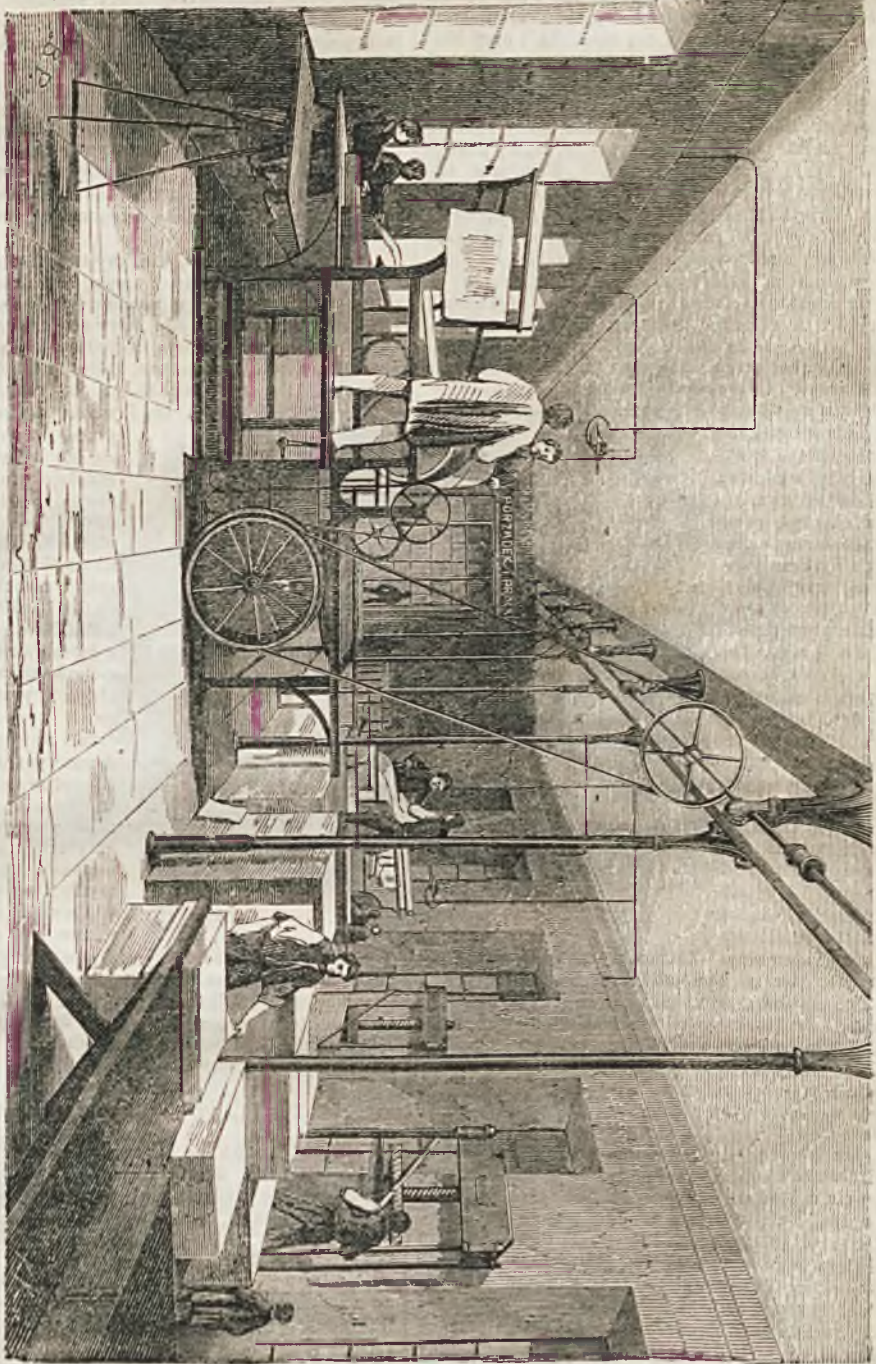


się pospiesznej walec przytłaczający papier do formy posuwa się tymże ruchem maszyny i odbija na arkuszu piśmo, w ręcznej robota ta odbywa się przez płytę (*tygiel*), którą tłocznik drągiem silnie do pokrywy przyciska, po czém równie forma jak papier (na prasie ręcznej) wycia-

zy, ile zamierzono odbić egzemplarzy, czyli zrobić odbitek całego dzieła. Tak samo wszystko dzieje się następnie i z drugą formą, by nią zadrukować odwrotną stronę arkusza.

Jedna prasa pospieszna odbija od 1,000 do 1,200 ar-

TEOCZNIA (w drukarni Orgelbranda).



gają się znowu z pod płyty (co na maszynie rućlem wstęcznym samo się dopełnia). Arkusz zadrukowany następnie wyjmuje się (na maszynie spychany jest) z ramki, w której dla zabezpieczenia jego zsunięciu się przytwierdzony był na dwóch szpilkach, a to powtarza się tyle ra-

luszy na godzinę, gdy w tym czasie ręczna wydaje tylko od 100 do 150 odbitek. Ale i ten jeszcze pośpiech znacznie powiększono, i tak np. są maszyny podwójne, na których arkusze po zadrukowaniu powracają się za pomocą pasów bez końca, tak iż w ciągu godziny z obu stron

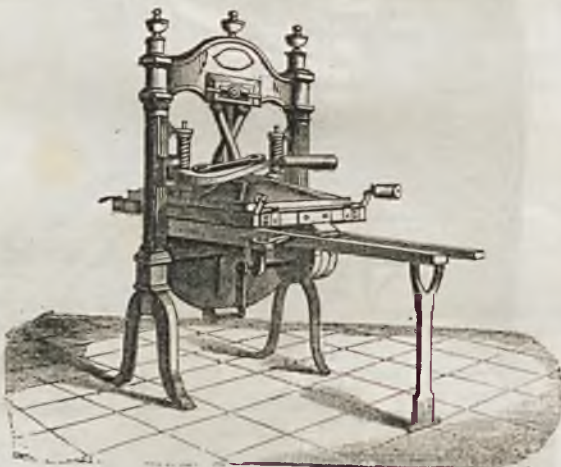


zadrukowuje się około 2,000 egzemplarzy. Wprawdzie odbitki te, ani w ogóle z żadnej prasy pospiesznej, nie są nigdy tak pięknymi jak z prasy ręcznej, gdzie tłocznik miarkuje siłę przyciskającego draga, lub gdzie po każdej odbitce zaradzić może lada drobnej niedokładności; ale z wyjątkiem (chyba edycji) ozdobnych, nie wiele na tem zależy, bo w każdym razie i maszyny, pod kierunkiem zwłaszcza zdolnego maszynisty czy tłoczniaka i przy biegłych pomocnikach, drukują czysto i równo, tak iż dziś już większe dzieła rzadko kiedy na innych odbijają się tłoczydłach. Nie byłoby np. rzeczą w praktyce do wykonania niemal niepodobną, gdyby zakład, który obecnie zwiedrzamy, wielkie nakłady księgarńi teje, formy drukować miał jedynie prassami ręcznymi? Pomijając dawniejsze znaczne wydawnictwa p. Orgelbranda, taką np. *Starożytną Polskę* Balińskiego i Lipińskiego, *Piśmiennictwo Polskie* Maciejewskiego, *Historję Powszechną* Cezara Cantu, *Historję rewolucyi francuzkiej i Cesarstwa* Thiersa, i mnóstwo innych, byłaby przy tłoczydłach ręcznych możliwa tak zegarkowa niemal regularność w pojawianiu się następujących po sobie zeszytów *Encyklopedyi Powszechnej*, jaką się to dzieło od blisko trzech lat odznacza? Na maszynie, przed którą stoimy, właśnie odbijają się ostatnie arkusze *jedenastego* tomu tej *Encyklopedyi*: — dzieło olbrzymie, w literaturze naszej, tak w książki ogólnego znaczenia ubogiej, tём bardziej nieocenione, przynoszące zaszczyt wydawcy, a o którym szczęśliwym będzie, gdy i mie kiedyś, wspominając podejmowane przy niem wraz z wieloma innymi pisarzami trudy redakcyjne i współpracownicze, wolno będzie powiedzieć: *quorum pars quoque fui!* Drugim, większem jeszcze pod względem materialnym przedsięwzięciem tejże księgarńi i drukarni, jest *Talmud Babiloński*, którego przeszło 12,000 egzemplarzy rozchodzi się nie tylko w naszym kraju, ale między wyznawcami judaizmu we wszystkich okolicach Europy, kiedy dawniej przeciwne znaczne summy za toż dzieło wychodziły ztąd za granicę. Zachęcony powodzeniem tego wydawnictwa, którego koszt obliczony jest na przeszło 2 miliony złp., nakładca od niejakiego czasu znaczną część swego zakładu drukarskiego poświęcił obok polskich, drukom hebrajskim, mając na przyszłość przytem te szczególnie dzieła na uwadze, które głównie postępowy w naszych żądach kierunku podeprzeć potrafią.

Oprócz wspomnianych pięciu tłoczydeł pospiesznych, w sali maszynowej znajdują się jeszcze prasy ręczne z żelaza, bez których, jak już wspomnieliśmy, żadna znakomita drukarnia obejść się nie może, gdyż druki w wysokim stopniu dokładne i ozdobne na nich tylko wykonywać się dadzą. Dalej widzimy tu nader pięknej konstrukcyi walcownię, przeznaczoną do satynowania papieru przed włożeniem go na prasę, oraz cztery prasy służące do glądzenia tegoż papieru po zadrukowaniu go. Na przeciwległym końcu sali, za ścianą oszkloną, ukazuje się w pełnym ruchu maszyna parowa (z fabryki Hoffmana w Wrocławiu), o sile 10 koni, która wszystkie te maszyny życiem swoim porusza. Na teje ścianie wita nas godło tutejszych zakładów, olbrzymi napis: *Porządek i Praca*. W pokoju maszynie przyległym, wmurowane są dwa ogromne kotły żelazne, kolejno będące w użyciu a to dla

tego, żeby zostający w spoczynku mogąc być łatwiej opatrzoną, gdy przyjdzie na niego kolej, nie był narażonym na jakie niebezpieczeństwo. Oddzielna pompa, tąż parą poruszana, pompuje wodę do kotła z ogromnego rezerwoaru; a wyszedłszy ztąd chwilowo na dziedziniec, obok zapasu węgla kamiennych, który wskazuje że zakład ten nie przyczynia się przynajmniej do niszczenia coraz szupulejszego już u nas materiału drzewnego, przypatrujemy się jeszcze urządzenemu tamże tartakowi, który zbywającą siłą pary pędzony, zrazu posłużył właścicielowi na belki i deski do nowo wznoszących się budowli i przyrządów, później obcym także dogadzać będzie potrzebom. Podobno z czasem, oprócz tego tartaku, z maszyną parową połączone być mają inne jeszcze zastosowania przemysłowe, a to wychodząc z wielkiej tej zasady statystyczno-ekonomicznej, że: *oszczędność siły jest oszczędnością kapitału*.

Wracając do tłoczni, widzimy tu jedną jeszcze maszynę, którą przez analogię z owym tartakiem drzewa, nazwałoby można tartakiem papierowym, — na niej bowiem z tą samą łatwością, z jaką ostry syczoryk przecina kilka katek kajetu, przeryniają się jednym ruchem całe ogromne rzyzy i bele. Papier ten, którego zakład Orgelbranda potrzebuje przeszło 40,000 ryz do roku, złożony jest w składzie obok tłoczni, z kąd windą poprzednio opisaną,



Tłoczydło ręczne.

przed użyciem wpuszcza się do suteryny, w której znajduje się kilka pokoi równie wietrznych i widnych jak na wyższych piętrach. Podłogi wyłożone smolowcem chronią tę część gwaachu od wilgoci, co tём bardziej jest potrzebnem, ile że tu wodą z dwóch okseftów odbywa się moczenie papieru, niezbędne przed włożeniem go na tłoczydło. Woda zużyta i zbywająca, sprwadzana rynnymi deszczowcami, spływa ztąd do kanału, który zasila rezerwoar kotłow parowych. W izbie przyległej wykonywa się niemiękką ważną czynność: mycie form w ługu po wydrukowaniu i przed rozbięciem ich, z kąd woda różniewie ścieka do kanałów. Gdy pomyślimy, że drukarnia posiada do 44 milionów czcionek rozmaitego gatunku pisma, wagi około 900 centnarów, pojmniemy łatwo, że oczyszczenie tego pisma, w ciągłym będącego ruchu, bez ustanku zajmować musi kilku robotników. Tuż obok mieści się piec do gotowania masy z kleju i syropu, przeznaczonej do pokrycia walców w tłoczydłach; sama czynność tego pokrycia uskutecznia się w tłoczni.

Stajemy znowu na naszym przyrządzie dedalowym i wzlatajemy na drugie piętro. Tu przewieszono wraz z nami świeżo wydrukowane arkusze przenoszą się do obszernej suszarni, gdzie podniesiona za pomocą ogrzewanych parą z maszyny kaloryferów temperatura, miarkowana wszelako licznymi wentylatorami, na ruchomych wieszadłach rozwieszony papier w niespełna pół godziny do wymaganej doprowadza suchości. Papier ten po należytem wygładzeniu na wymienionych poprzednio prasach, oddaje się do umieszczonej na tёмże piętrze introliigatorni, gdzie przeszło 30 robotników zajętych jest falcowaniem, broszurowaniem, w razie potrzeby trwałszem także ich oprawianiem. Książki tak gotowe wiadomo nam koleją przenoszą się ztąd pod strych, do składu drugiego



na dwóch piętach przytykającej officyny, gdzie na dole znajduje się gisernia (lejnja).

Przejdźmy i my teraz do tej officyny, której okna z jednej strony na trzecie już wychodzą podwórce.

Tu w trzech salach dolnych mieszczą się warsztaty *lejni* (giserni), przed kilkoma laty przez p. Orgelbranda po jednym z tutejszych fabrykantów nabytej, lecz obecnie we wszystkie podług najnowszych wynalazków udoskonalone przyrządy i maszyny hojnie zaopatrzonej. Przyjrzyjmy się najprzód metodzie odlewania czcionek od ręki. Przedewszystkiem rytownik wyrzyna ze stali stempel czcionki odwrotnie i wypukłe, zupełnie tak samo, jak się następnie używa do druku; stempel ten, zwany *patrycą*, nabija się na kawałki miedzi, *matrycami* zwane, w których litera oczywiście będzie wklęsła, i takowe wkłada się do odlewalni, którego części pojedyncze tak są ruchome, że dają się urządzić do każdej żądanej wielkości słupka czcionek (*keglu*). W taką formę odlewalną lejnik czerpakiem wlewa roztopioną mieszaninę kruszcową (z ołowiu, antymonu i cynku), *materyalem* z w a n a, który szybko doszedłszy do stanu zupełnej płynności, szybko znówu zupełnie tężeje. Za przyknięciem palca z otworu w odlewalni wypada gotowa czcionka, z której się odłamują wszystkie wystające nad brzeg kawałki (znowu do stopienia przydatne), którą się następnie szlifuje na kamieniu (co teraz również zastępuje oddzielna maszyna) i która potem do druku jest gotową. Zręczny lejnik takim sposobem odlać może dziennie do 5,000 sztuk czcionek.

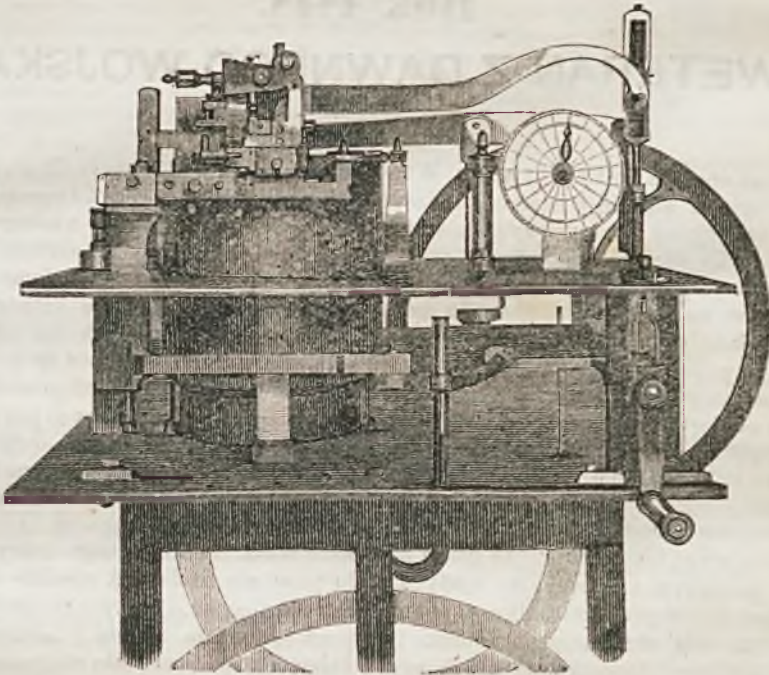
Miejsce czerpaczka zastępuje pompa. Nad piecem, umieszczonym u dołu maszyny, znajduje się naczynie z materyalem, który tąż pompą równemi promieniami wznosi się do formy; za jednym obrotem korby czynności ta w całości jest dokonana, po czem natychmiast stężona czcionka wypada z maszyny.

Winnśmy tu jeszcze nadmienić, że gisernia Orgelbranda posiada rzniętych stępli, wraz z oryginalnemi i galwanizowanemi matrycami przeszło 10,000, które powyższemi maszynami, jako też kilkoma aparatami galwanicznymi, rozmnożyć się dają w nieskończoność. Alfabetów, już to w własnym zakładzie odlanych, już dawniejszych, posiada drukarnia 436 w najrozmaitszych rodzajach.

Równie jak tłoczydła pośpieszne z takim powodzeniem odpowiadają nader ważnemu zadaniu rozmnażania od bitek z jednej złożonej formy pisma, tak starano się także wynalazkiem *stalo-druku* (stereotypii) rozmnożyć same teź formy, przez co nie tylko kilka jednocześnie tłoczydła zająć można odbijaniem jednego arkusza, ale także

oszczędza się czcionek i unika potrzeby drukowania od razu zbyt wielkiej liczby egzemplarzy gdyż płyty stalo-drukowe raz wykonane, każdej chwili są sposobne do podjęcia nowszej edycji. Zakłady Orgelbranda wzbogacone zostały taką również pracownią do której, pomieszczonej w salach obok giserni, obecnie czeltników naszych wprowadzamy.

Pierwsze próby stalo-druku robił on już w siedemnastym wieku, wszakże dopiero pod koniec zeszłego stulecia słynny drukarz paryżki *Firmin Didot*



Maszyna do odlewania czcionek.

Wszakże i ta metoda ręcznego lejnictwa nie wystarczała na zwiększające się z dniem każdym potrzeby, nie odpowiadała zwłaszcza postępowi, jakimi szczyli się we wszystkich gałęziach przemysłu tegoczesna mechanika. W lejni Orgelbranda widzimy już cztery takie maszyny do typów, z których każda odlewa po 15,000 czcionek dziennie, przytém jedną maszynę tak zwaną *kłiszową*, na większe litery i ozdóbki (figurki) drukarskie, jedną maszynę heblową do heblowania drzewa, oraz rozmaitej twardeści kruszców, dwie także do przyrządzania wysokości czcionek, jedną maszynę do szlifowania, nakoniec przyrząd do wyciągania linii, mających posłużyć do robót tabellarycznych. Maszyny do odlewania czcionek złożone są z wielu części, choć konstrukcyja ich nie bardzo zawiślana. Sama odlewalnia jest ta sama, co w przyrządach ręcznych, tylko że tu forma mieści się między ścianami z grubej blachy miedzianej, celem przedszego chłonięcia gorącą, a przez to szybszego stężania czcionek w formie. Odlewalnia spoczywa na ramieniu ruchomem.

na dala im zupełną praktyczność. Postępowanie to po krótko da się streścić w sposób następujący. Po złożeniu kolumny (stronicy) jakiego dzieła, wkłada się ją w ramki, których brzegi wystają nad powierzchnię pisma. W przestrzeń tak utworzoną wlewa się na pociągniętą olejem kolumnę płynną masę gipsową, która z wierzchu wyglądona linią żelazną, po stężeniu zdejmuje się i która stanowi tak zwaną *matrycę* złożonych czcionek. Zamiast gipsu, przeciw któremu oprócz wielu niedogodności, przemawiają głównie zanieczyszczenie robotników, warsztatu i inne względy sanitarne, używają także niekiedy gliny porcelanowej i innej. — obecnie zaś najużywanszą jest metoda spajania za pomocą chemicznie przyrządzonego klejstru kilkunastu arkuszy cienkiej bibulki angielskiej, które niemiernie wrażliwą stanowią masę. Takowa, nabijana na formę złożoną pisma, najdokładniejszy daje odcisk wszystkich w niej wypukłości, a wysuszona w umyślnie przyrządzonym na ten cel piecu (również dzieje się z odciskiem gipsowym), nie zmieniając powierzchni teźszej



w twardość kamienną. Tak przygotowaną matrycę kładzie się w odlewalnicę i spuszcza w maszynę lejniczą, gipsową zaś w kocioł napełniony roztopionym materiałem drukarskim, który po ostygnięciu i izheblowaniu po stronie odwrotnej stanowi płytę stało-drukową, najzupełniej przygotowaną do użycia. Kolumny te, zwykłym sposobem złożniczym ustawione w formy, obejmują się, jak wyżej opisano, zwykłą ramką żelazną.

Z jednej takiej płyty odbić można przeszło 100,000 egzemplarzy.

Samo się przez się rozumie, że druk stereotypowy, więcej niż każdy inny, najściślejszej poprzedniej wymaga korekty, choć w razie potrzeby poprawki drobniejsze dają się także skutecznie na płytach.

Otóż na opisie tej ważnej czynności, kończymy naszą wycieczkę do zakładów Orgelbranda. Podtrzymu-

ją się one własną siłą, bo poczynszy od wyrobu czcionki do broszurowania i oprawiania, książki wszystko uskutecznia się tutaj na gruncie. Dwustu robotników znajduje tu stałe zajęcie i wraz z troskliwą o zdrowie i dobrobyt opieką, dostateczną za pracę wynagrodzenie. Ułatwia im tę pracę 42 rozmaitych maszyn, w części po szczególe przez nas wymienionych; pracownice ich ogrzane są dziecięciami kaloryferami, — światła w godzinach niedziennych udziela im 100 płomieni gazowych, potrzebujących w miesiącach zimowych około 50,000 stóp kubicznych gazu. Zakłady te mieszczą się w Warszawie, przy jednej z ludnych ulic stolicy, — a celem ich rozszerzenie oświaty w kraju drogą jednego z najpiękniejszych wynalazków, jakimi poszczycić się może ludzkość, drogą.....  
*sztuki drukarskiej!*

## Rok 1848.

### WETERAN Z DAWNEGO WOJSKA.

Gdy zaczął chodzić do Uniwersytetu Warszawskiego, był na służbie w biurze Komissyi Oświecenia, zajmującej ten sam gmach co terazniejsza, weteran wówczas mający lat sześćdziesiąt, porąbany, postrzelany, łysy, ogorzalęj cery, ale zdrowy, czerstwy i krzepki. Za dwadzieścia i trzy lat służby, dostał pensyjkę re-tretową. Dawny porucznik, a potem urzędnik w Komissyi, wyjechał mu posadę woźnego: mógł więc żyć bez niedostatku, a groź jak od czasu do czasu wpadł mu w ręce za drobne posługi wyświadczone interessantom, siedł na roz-weselenie humoru.

Humor poczciwego Jędrzeja Trzcianki, przechodził zwykle przez trzy koleje. Na czczo zupełnie, był posępnym i mileczącym; wzdychał często, siedząc na swoim krzeselku w pokoju poprzedzającym salę sesyjną, i dopiero na zawołanie albo dźwięk dzwonka starszych, zrywał się i biegł do swojej powinności. Zapewne myślał o dawnych czasach, i dawnych dowódzcach, i tęsknił za nimi. Po jednym dobrym kieliszku pomarańczówki, albo po butelce wy-statego kazimirowskiego piwa, Pan Andrzej, bo go tak powszechnie nazywano, odzyskiwał lepszy humor i wymowę. Wtenczas lubił opowiadać: lecz niestety! gdy przy tém opowiadaniu trzeba było odwilżać zasychający język, mowa pana Andrzeja zamieniała się w niepojętą siedmiojęzyczną mieszankę, słowa polskie, niemieckie, angielskie, hiszpańskie, sypały się gradem, przeplatane czasem zaklęciem: *Sacré nom de Dieu, mille bombes, mille tonnerres*, owym zabytkiem zetknięcia się z francuzkami żołnierzanami. Wtedy już nie można go było zrozumieć, słuchacze uciekali, a pan Andrzej uderzy-

wszy pięścią w stół, zasypiał przy ostatnich wyrazach: *verfluchter Kerl! Donner Wetter!*

Słyszac raz i drugi to wielojęzyczne gadanie, domyśliłem się całej przeszłości tego wiarusa; zabrałem z nim poufałą znajomość i usiłowałem wydobyć z niego jakie szczegóły o bitwach i wyprawach, na których mu ubiegło trzydzieści lat jego życia. Com od niego usłyszał i com z tego w pamięci zatrzymał, powtórzę: nie spodziewajcie się wszakże ważnych poglądów i ocenień. Człowiek podobny jest do owych szkielec optycznych, które powiększają, zmniejszają lub zaciemniają przedmiot. Niskie stanowisko, ciasne wyobrażenie dostrzegacza, zredukują największe fakta, do miary tego, który ich ducha i celu pojąć nie zdoła. A niechże do tego przyłączy się niechęć, albo zyczliwość stronnicza, to za-prawdę będzie *bogaty i ważny* materiał do dziejów krajowych, jaki nie jednemu z badaczów posługuje za podstawę do stwierdzeń niezgodnych z wyobrażeniem panującym od dawna.

— Panie Jędrzeju, wiele też lat służyłeś w wojsku? zapytałem się zaprosiwszy starego weterana na piwko do pobliskiego handlu; gdzie dla nas akademików była osobna izdebka i gdzie zbieraliśmy się na ponczyk garnuszkowy, albo na dubeltowe piwo, za przykładem burszów niemieckich.

— Dwadzieścia i pięć, licząc w to trzyletnią przerwę, po rozejściu się pod Radoszycami.

— To pan Andrzej musiał nie mało światła zwiedzić.

— Cały, a cały mój panie akademiku, od początku do końca.

— A jak to było? Ale proszę się nie opóźniać;



ja wypilem mój kufel, a wasz jeszcze do połowy nie próżny.

Pogładził węża weteran, wypił duszkiem pół kuffa, a gdy mu nalewalem drugi, rzekł:

Urodziłem się w Kujawach polnych nie daleko Inowrocławia, we wsi Zakrzewie; wzięto mnie do wojska za czasów Poniatowskiego, kiedy formowano dużo nowych pułków. Syn naszego dziedzica, Pan Kazimierz Gacki, sam z własnej ochoty zaciągnął się do pułku, a moim rodzicom darował pańszczyznę za to, że mnie z sobą zabierał. Oj gdyby tak wszyscy panowie byli uczynili, a kawalkiem ziemi wynagrodzili kmicci, których do wojska brano, byłoby żołnierza co nie miara! I to rzekłszy zamyslił się i zamilkł.

— Oóż potem się stało?

— Służyłem w kompanii mojego młodego dziedzica i z nim razem odbyłem dwie wojaczki po kraju. Oglądziłem się, polubiłem żołnierskie życie, odwycałem się od pluga, a więc kiedyśmy z Radoszyc powrócili do domów, strasznie mi było tęskno. Młody dziedzic zrobił mnie strzelcem i gajowym. Ale we dwa lata potem: zawołał mnie już późno wieczorem, do swojego pokoju i rzekł:

— Andrzej, czy chcesz jechać ze mną?

— A gdzie, Wielmożny panie? rzekłem.

— Daleko, za wody, za lasy, za góry, gdzie już naszych jest nie mało, a dowodzi nimi Dąbrowski.

— Który, proszę wielmożnego Pana?

— Ten sam, z którym zdobyliśmy Bydgoszcz i całe Poznańskie oczyścili z Niemców.

— Jeżeli tak, to ruszamy choćby i dzisiaj.

— A więc wyjeżdżamy jutro, ale ani słowa nikomu nie powiedz. Bryczka i parę koni będą gotowe. Chłopaka odprawimy w połowie drogi, a potem konno znanymi szlakami dostaniemy się do kordonu Austriackiego. Może nam Bóg dopomocze przedostać się przez Czechy, to już potem bez przeszkody zajedziemy do Francji.

— Co? tak daleko, Wielmożny panie?

— Tak jest, Andrzej.

— To już musim polecieć Panu Bogu dusze nasze, bo z tak daleka nie powrócimy żywi.

— Dla czego nie mamy wrócić? Wrócimy i to jeszcze z śmiałem czołem, nie ukradkiem. Gdybym nie miał tej nadziei, tobym sam nie jechał i ciebie nie namawiał.

— Dobrze Wielmożny Panie, odpowiedziałem, i już drugiego dnia nad wieczorem nie było nas w domu.

Zajechaliśmy szczęśliwie i za dwa miesiące jużemy się zaciągnęli do legionów Dąbrowskiego. Biliśmy się dobrze, a może i lepiej jak Francuzi, ale te niedowiarki nas miały za jakich najemnych żołdaków, za piąte kolo u woza,

wysyłali nas tam, gdzie dla nich było za gorąco, a o tём po cośmy tam wszyscy przyszli, nikt ani pisał.

Dziwne było zrządzenie Boga ze mną, mój panie akademiku. W każdej bitwie musiałem coś oberwać; nie bardzo szkodliwie to prawda, ale zawsze tak, że mi została blizna i pamiątka na całe życie. Pod Zieleńcami dostałem pałaszem przez głowę, pod Bydgoszczą kula urwała mi palec u ręki, a pod Noweni w Italii o mało brakowało, żebym nie był na wskrós przebity bagnetem i skończyło się na pohnięciu w prawe ramie. Ale to wszystko mniejsza. Najgorsza była ta sprawa, że gdyemy przyszli do Rzymu, już tam nie było świętego Ojca naszego, Papieża. Cieszyłem się z drugimi kamratami, że da nam błogosławieństwo swoje, a tu sprawdziło się przysłowie: Był w Rzymie, a papieża nie widział.

I zaraz rokowaliśmy sobie wszyscy, że to źle będzie. Sacre nom de Dieu! vostra excellencia! Przy opowiadaniu, Pan Andrzej wypróżnił dwie butelki piwa i kufel ponceyku, rozwiązał mu się język; trzeba było zakończyć posiedzenie, bo wybąknął jeszcze coś po hiszpańsku i zasnął oparłszy się łokciem na stole.

W kilka dni potem, zawerbowalem go znowu do alkierzyka i po kilku słowach naprowadziłem na dalszy ciąg opowiadania.

— Otóż tedy panie akademiku, mówił weteran, Bonaparte pogodził się z Austryakami i zostawił nas we Włoszech, żebyśmy tam pilnowali porządku. Włosi nie lubią stać pod karabinem, więc im było wygodnie, żeśmy ich wyręczali ale nam było tęskno i przykro, a szczególniej też z jadłem. Człowiek nazwyczajony do barszczu, do kaszy, do posilnego razowego chleba, do kawała mięsa, a oni karmili nas zieleniną, sałata, garstką makaronu i oliwą. Ale nie koniec na tём. Myśleliśmy i gadali jedni do drugich: po co tu siedzimy, nie lepiej byłoby powrócić do domu i u swoich braci pracować na chleb? Jakoż ten i ów z panów oficerów wyniósł się z legionów i pojechał do kraju, ale my prości żołnierze, o czym mogliśmy wracać i za czymy pozwoleniem? I tak przeszło cztery lata. Aż tu jednym razem powiedziano, że teraz należymy do armii francuzkiej i kazano nam ruszać do niesta leżącego nad morzem; już nie pamiętam jak się nazywało. Broń nam odebrano i wieziono na wozach; a nas pędzono, jakby zabranych do niewoli.

Snać obawiali się, żebyśmy nie przewąchali tego co nas czeka i nie stawili oporu.

Mój dziedzic, który dosłużył się rangi kapitana, jechał wózkiem zaprzężonym we dwa osły; bo tam łatwiej o te zwierzęta jak o konie



i pozwolił, żebym się przysiadł do niego. Bardzo był smutny i widziałem, że ma łzy w oczach.

Cóż to jest Wielmożnemu Kapitanowi zapytałem się, gdzież to nas pędzą, że Wżny Kapitan taki smutny?

— Pędzą nas na koniec świata, za dalekie morza, gdzie cukier, kawa i bawełna rośnie, odpowiedział kapitan. I jakże nie mam być smutnym? Bo cóż nam przyjdzie z tej dalekiej wyprawy; chyba to, że na obcej ziemi położymy kości nasze, nie za naszą sprawę, ale dla cudzej dumy i zysku?

I tak wsadzono nas na okręt i wywieziono do Ameryki. Do wyspy *Sandomirz*.

— Chyba San-Domingo, panie Andrzeju?

— Co mi tam do tego, czy Sandomin czy Sandomirz! oburknął się weteran. Słuchaj jegomość i nie przerywaj, jeżeli chcesz żebym dalej mówił.

I pociągnął od razu z pół szklanki ponczu. Myśleliśmy, że znowu historia przerwie się takim samym sposobem jak przeszłym razem, ale weteran dotrzymał placu i mówił dalej.

— Otóż tedy stanęliśmy w owym Sandomirzu zamorskim; bo to była wyspa, a na niej sami murzyni. Żyli tam przed laty dziesięcioma biali, rodem Francuzi, ale czarni zbuntowali się i pozabijali wszystkich. Otóż tedy wyprawiono nas, żeby tych murzynów uskromić, ukarać i znowu zapędzić do niewoli, jak było wprzód.

Do pięknej roboty zaprzężono nas, pomyśleliśmy sobie. Z początku poszło jako tako, zajęliśmy dwa miasta, a murzyni uciekli do lasów. A trzeba wam powiedzieć, że to lud bardzo zawzięty i okrutny, a do tego wszyscy są czarnoksiężnikami i z djabelem się zadają, a on pewno musi być ich ojcem, bo tacy są czarni jak djabeł.

Goniliśmy ich po lasach i wawozach, ale to się na nie zdało; strzelali do nas z kryjówek, ze strzelb, a co gorsza z łuków; a strzały mieli zatrute i jak kogo zranili, to w kilka godzin umrzeć musiał. Z węzami to są wszyscy brat za brat. A tam są węże jadowite; nasze żmije to w porównaniu z nimi są niczém. Murzyni biorą je śmiało do ręki, obwijają sobie w koło szyi, pierś, a wąż ich nigdy nie ukąsi. Ale czy to na tym koniec? Na tej utrapionej wyspie jest przez cały rok gorąco, a w lecie to już wytrzymać nie można, bo słońce świeci wprost nad głowami i nie znajdziesz tam ani kawałka cienia, gdzieby można spocząć, chyba że schronisz się do izby, albo do piwnicy. A jakie tam są muchy i komary! gorzej gryzą jak nasze osy. Z tego upału każdy biały człowiek musi zachorować, a jak się zagęści tam febra zwana żółta, to już nie ma ratunku, i tak się stało z nami.

Murzyni siedzieli sobie w lasach i czekali, dopóki nie wymrzem do ostatniego. Co dzień

zachorowało po stu, po dwustu, a ledwie jeden na dwudziestu wyzdrowiał.

Umarł mój kochany kapitan; pilnowałem go dopóki ostatniego tchu nie wydał, a potem trzeciego dnia sam zachorowałem.

W tym domu gdzieśmy stali na kwaterze, była stara murzynka, która nam usługiwała i jeść gotowała. Polubiła mię, widać za to, żem jej powiedział, że nie jestem francuzem i że nas wszystkich gwałtem na tę wyspę zawieziono. Jej staraniom, a bardziej czarom zawdzięczam życie. Kiedy już byłem prawie konający, weszła do mojej izby naga do pasa, z włosami rozczochranemi; wyglądała jak czarownica. Jednego węża obwinęła w koło siebie, drugiego na lewą rękę; w prawej trzymała bębenek z dzwonekami; śpiewała w jakimś djabelskim języku, tańcowała, trącała w dzwoneczki, a dwa węże zlazły na ziemię, stanęły na skręconych ogonach, podniosły głowę z wywieszonym żądłem i w takt ruszały się za jej śpiewem i bębnieniem. Potem wzięła jakiś proszek i przyłożywszy go do ust moich, wołała: „Pij!” Ze strachu wypilem, i za chwilę usnąłem. Otóż owo czartowskie lekarstwo, a bardziej czary i zaklęcia tej wiedźmy, uzdrowiły mię i za tydzień już mogłem wstać i chodzić o własnej mocy. Dotąd jeszcze mam na sumieniu, żem zażywał te szatańskie leki; ale musiała być taka wola Boża, kiedy mi wyszły na dobre. A gdy nas już tak mało zostało, żeśmy nie mogli obronić miasta, poddaliśmy się Angielezynom, a oni zawieźli nas do Europy i osadzili na starych okrętach, które zowią pontami (pontonami) i w nich trzymali nas w więzieniu.

Ze mną razem siedziało dwóch Niemców wziętych z wojska francuzkiego i od nich z nudów nauczyłem się jako tako po niemiecku.

Wyszło mi to na dobre, bo pewnego razu, zapytano się nas Polaków i Niemców czy chcemy służyć w wojsku angielskiem. A że nam nudno i tęskno było siedzieć na owym pontonie, więc przystaliśmy; a ja pomyślałem sobie: niechno tylko gdzie nas wysadzą na ląd, to im podziękuję za służbę i pójdę w stronę, gdzie jest moja ziemia, a choć nie wiem drogi, będę się kierował po gwiazdach. I tak się stało. Pułk nasz wyprawiono do Holsztynu przeciw Duńezynom, a ja nie wiele myśląc, uciekłem. Pierwszy i ostatni raz, przyznam się panu akademikowi, byłem niby złodziejem. Porwałem jakiemuś chłopcu niemieckiemu kapotę, którą pokoiłem na zagonie, a sam gdzieś odszedł od wołów; a za to położyłem swój czerwony mundur. Nie miał ci krzywdy, mógł się w niego ubrać i byłby pięknie wyglądał jak rak ugotowany.

Zdając się na wolę Boską, szedłem na wschód kierując się trochę ku południowi, a gdy się za-



pytano co za jeden jestem, mówilem: „Armer Reisender, ich will arbeiten.”

A że był ze mnie chłop czerstwy i silny, i robiłem za samo wyżywienie i za to, co mi z łaski dano; więc w nie jednej osadzie zostawałem po kilka dni, a gdym już miał parę złotych, tom przeżegnawszy się, ruszał w dalszą drogę. W jednej wiosce zatrzymano mię i odesłano do miasteczka, a gdym opowiedział szczerą prawdę z kąd jestem, gdzie wojowałem, i dokąd wracam, i gdy im pokazałem moje blizny, poczciwy burmistrz, niech mu Bóg wszystko dobre zsyła! dał mi świadectwo i opatrzył na drogę. Tak więc bez przeszkody powróciłem do Polski, do mojej wioski rodzinnej.

Tam już nie zastałem rodziców mego kapitana; umarli oboje, a wioskę sprzedano.

Pożedłem do Torunia i tam przystałem za służącego do oberży pod Czarnym Orłem na Mostowej ulicy. Właściciel jej był rodowity toruńczyk, zacny i rozsądny człowiek. Polubił mię, i napędzał żebym się nauczył czytać i pisać. „Jeszcze nie jesteś stary, mawiał do mnie; masz dużo zdrowego rozumu, kiedy nie chcesz wracać do pluga, to chodź wieczorami w święta do nauczyciela, którego ci wskażę; poznasz początki, a potem sam się douczysz na księżce i na wzorach.

Usłuchałem jego rady i wyszło mi na dobre. Bez tego, byłbym nie dostał po wyjściu z wojska, posady woźnego w kommissyi naszej. Tak mi przeszło trzy lata, aż do r. 1807.

W pierwszych dniach tego roku, Francuzi odebrali Prusakom Toruń i zaczęto na gwałt formować pułki. Zawezwano do wojska wszystkich dawnych żołnierzy. Z ochotą wziąłem znowu karabin i tornister i zaciągnąłem się do pułku. Byłem pod Gdańskiem, Piławą i Friedlandem i prócz lekkich strzałów w rękę i nogę, wyszedłem szczęśliwie z tych trzech zażartych bitew. Nie wiele będę mógł wam opowiedzieć o tém, co się działo na placu boju. Nasi oficerowie i my za nimi wierzyliśmy w Napoleona jak w Boga. Kazał nam stać pośród gradu kul, staliśmy; kazał iść na bagnety, szliśmy, nie pytając się wiele jest nieprzyjaciół i co się z nami stanie. Najważniejszą dla nas sprawą było wystarać się o żywność w marszu albo na legowiskach po bitwie: bo nie zawsze dochodziła do nas z magazynów, w należytej ilości. Ja miałem do téj rzeczy osobliwy instynkt, tak że mię kamraci wyzłem przewali.

Z początku gniewałem się o to, i parę razy biłem się na pałasze i skaleczyłem jednego, za co mnie na dwa tygodnie zasadzono do kozy o chlebie i wodzie.

Pamiętam, idąc z pod Friedlandu, stanęliśmy na kolonii niemieckiej. Mnie i dziesięciu moim

towarzyszom dostał się na kwatere dom porządnym, dachówką kryty w pruski mur zbudowany. Wchodzimy, nie ma nikogo, prócz jednej starej niemki, której nos spuszczone a broda zadarta, prawie stykały się z sobą. „Chleba, mięsa, wódki, wołają moi kamraci,”—niemka potrzęsa głową i nie gada. Dopiero ja odezwałem się po niemiecku: Fleisch, Brod, Schnaps, niemka odpowiada: Ich habe nichts!—Wo ist der Wirth und Wirthin? a ona: Sie sind ausgegangen. Widzę, że tu nie poradzimy, a przykazano nam, nie robić gwałtów. Obszedłem uważnie wszystkie izby. Zdawało mi się, że w narożnej izbie, ściana przy oknie daleko jest dłuższa zewnątrz jak wewnątrz. Musi tam być jakaś skrytka pomyślałem, ale jak się to dostać do niej. Zająłem na kwatere przyległą izbę, a znalazłszy kawał drewna na podwórzu, zacząłem nim wybijać cegły w pruskim murze. Wypadła jedna cegła i druga, ale nie zrobił się otwór na podwórze, tylko do jakiś ciemnej komórki. Zawolałem na kamratów. Pójdźcie pod strych i zważajcie, co się tam robić będzie. A sam włożywszy karabin do wybitego otworu krzyknąłem: Heraus ich werde schiessen (Wychodźcie bo strzele), rozległ się krzyk i jęk w kryjówce. Za chwilę wylazła po drabinie cała rodzina gburka. Znalazł się wtedy chleb, mięso, i wódka, które nam radzi nie radzi dać musieli. Pamiętając na mego poczciwego Niemca burmistrza, co mi dał kartę podróżną, nie dozwoliłem krzywdzić tych ludzi. Staliśmy tam dwa dni, najedliśmy się, napili, zaopatrzyli na drogę. Musieli to być ludzie zamożni i pieniężni, aleśmy im nic nie zabrali. Nie wiem jak się tam z nimi obeszli Francuzi, bo ci to nikomu nie przepuścili płazem.

Na tém pan Andrzej zakończył drugie pogadanki, resztę zostawiając na potem.

Moja włóczega jeszcze nie skończyła się, mówił do nas, gdyśmy go znowu wciągnęli do naszej gospody. Po kampanii 1807 r. zapędzono nas do Hiszpanii. Dalibóg tak byliśmy tam potrzebni jak na Sandomierzu amerykańskim. Wołałbym wojować ze stu Niemcami, niżeli z jednym Hiszpanem. Ten zawzięty lud zatruwał studnie, żywność wszystką za sobą niszczył, zasądzał się w każdym wąwozie, za każdym krzakiem, za każdym murem. Nikt nie był pewny ani jednej godziny życia. A najgorzej też było przy oblężeniu Szarej osy; Saragossy, Panie Andrzeju, zawołał jeden ze słuchaczy. My ją tam po swojemu nazwali, odrzekł Pan Andrzej, jedni szarą ossą, drudzy szarą gęsią; ale nie była to gęś, ale zajadła osa. Nikt nie widział i widzieć nie będzie tak zawziętej obrony. Nie tylko żołnierze i mieszkańcy, lecz księża i kobiety



walezyli do upadłego. Oddali swoje miasto pod opiekę Najświętszej Panny Maryi, której obraz cudowny mają w jednym z kościołów swoich zwanym del Gilar. Otóż kiedyśmy się wdarii do miasta, widziałem na własne oczy jak ksiądz ubrany w ornat, z krzyżem w rękę, wyszedł na przeciw nas, prowadząc za rękę dwunastoletnią dziewczynę, tak samo ubraną jak Najświętsza Panna na obrazkach, któreśmy widzieli po domach na przedmieściu. Sfanął, odmówił modlitwę, pobłogosławił lud i domy; a w tém na rozkaz pułkownika francuzkiego cała kompania dała do niego ognia z karabinów. J cóż powiecie? ani jedna kula nie ugodziła w tego księdza i w tę dziewczynę. Weszli pomiędzy lud, który rozstąpił się i zamknął za nimi, a w tej chwili, ze wszystkich okien przyległych domów zaczęto strzelać, rzucać na nas kamienie i małe granaty, lać ukropem i wrzącą oliwą, tak iż z niemalą stratą musieliśmy ustąpić.

Stała armata na ulicy i niezmiernie razila naszych. Wysłano oddział, żeby ją zdobyć bagnietami. Pędzimy tedy, a dobiegając widzimy, że nabija działo kobieta, a przy niej leży ciało artylerzysty, zapewne jej męża. Zabraliśmy armatę, a kobietę odciągnąłem na bok i powiedziałem jej. „Idź jejmość do domu, bo my nie wojujemy z kobietami.” Nie wiem, czy mię zrozumiała. Kiedyśmy wdarii się do jakiego domu, to trzeba było o każde piętro, o każdą izbę wojować, a Hiszpanie wyparci z jednej, rejterowali się do drugiej, a potem przez wybitą dziurę uchodzili do przyległego domu, i stosem gruzów zawalali wnijście.

Jest tam ze trzydzieści klasztorów, każdy obwarowany był jak forteca. Ale to wszystko nie nie pomogło; koniec końcem zdobyliśmy połowę miasta; wtedy załoga kapitulowała, a taka zaraźliwa choroba rozpostarła się między ludem i wojskiem hiszpańskim, że ich większa połowa wymarła.

I na co się to wszystko przydało? Przez trzy lata biliśmy się z tym poczciwym i mężnym narodem, który niesprawiedliwie najechany, bronił swoich śmieci domowych. O mój Boże, żeby my chociaż połowę mieli tego wytrwania w 1794 roku to ani ja, ani nikt z moich kamratów nie byłby gonil za tém, czego na własnej ziemi utrzymać nie umiano!

Przyśpieszonym marszem powróciliśmy do kraju i poszli na ową wielką wyprawę 1812 roku. Byłem prostym sierżantem, ale już od lat dwudziestu dźwigałem karabin i w niejednej bitwie, nawąchałem się prochu. Więc też strasznie mi się dziwnie zdawało, że cesarz francuzki leciał wprost przed siebie jak kula armatnia, zostawiając po prawej i po lewej stronie wojska

nieprzyjacielskie, które mu zabierały żywność i chwytaly pojedyncze oddziały.

Kiedyśmy o tém z sobą rozmawiali przy ogniu biwakowym, to nam nie raz przychodziła ta myśl, że ktoś rzucił czary na Napoleona i głowę mu zamącił. A nawet jeden z naszych zaprzysięgał się, że pod Smoleńskiem widział, stojąc na placówce, niedaleko cesarskiego baraku, że wysoka postać, cała w bieli, czarną wstęgą przepasana, z głownią rozrzarzoną w rękę, podsunęła się pod namiot i wymówiła jakieś niezrozumiałe zaklęcia, potrząsała głownią, aż się iskry sypnęły, a gdy on zawołał: Kto idzie, stój! postać znikła mu z oczu i rozwiła się w powietrzu. „Bajki rzekł był do niego podoficer, świeżo wyszły ze szkoły kadetów, który nazajutrz po zdobyciu Smoleńska awansował na oficera. Widziałeś bracie dym z ogniska, przy świetle księżycy, wziąłeś go za jakąś marę.” Bajki, czy nie bajki, tego ja tam nie wiem i nie sprzeczałem się z owym kadetem, ale powiedziecie mi panowie, czy to mogło zdarzyć się naturalnym sposobem, żeby tak wielki wojownik, taki potężny cesarz, jakim był Napoleon, nie widział, a przynajmniej nie spytał się naszego księcia Józefa, kiedy w głębokiej Rosyji przypadają mrozy na jesień i żeby wracając spustoszałym krajem, całe wojsko swoje zniszczył i zmarnował?

Słyszeliście i wiecie, że owa rejterada z miasta Moskwy, była sądnym dniem, który trwał przez dwa miesiące. Mrowie przechodzi po mnie, ile razy wspominam co się to działo na przeprawie przez Berezynę. Gromady Francuzów, Włochów, Bawarów, Westfalów: bo tego wojskiem nazwać nie można; rozłożyły się nad brzegiem rzeki, czekając na ukończenie mostów. Gdy mieli ruszać, wszystko to odrętwiało od mrozu i głodu, nie chcieli wstać i leżało pół martwe i śpiące. Marszałek, czy Jenerał, nie pamiętam który, kazał zapalić furgony i powozy. Płomień szerzył się w okolo pomiędzy leżącymi. I to nie pomogło. Wtedy, dwie baterye artylleryi ruszyły się na ten tłum pokotem leżący i druzgotały ciała tych biedaków. Myślałbyś że jadą po zmarzłych trupach gdyby pod kołami lawet nie odzywały się jęki konających. Ale ci, którzy obok leżąc nie zostali stratowani, patrzali osłupiałym wzrokiem i prawie żaden nie podnosił się i nie poszedł. I tak utworowano drogę, na której krew zmieszana z błotem i porozgniatanemi ciałami utworzyła obmierzłą masę. Tą drogą przosła ta część wojska, która jeszcze broń dźwigać mogła, a my na ostatku w tylniej straży.

Jużośmy przeszli i ustawili armaty przeciw wojsku nieprzyjacielskiemu, które ciągnęło ku rzece, gdy reszta maruderów ruszyła się wro-



szczie i zaczęła iść przez mosty. Nigdy nie zapomnę tego widoku. Po obu stronach mostu, tysiące ludzi spadało w wodę tłocząc się bezładu, a tłum ciskał się na przód, nie wiedząc co się z nim dzieje, a kule nieprzyjacielskie wpadały w gromadę i zabijały po kilkunastu, a po rannych i zabitych deptano tak obojętnie, jak gdyby to nie były Boskie stworzenia. Nareszcie załamały się mosty pod ciężarem ludu i wozów, a rzeka zapchała się tonącami. Nie wiedziałem co się stało z resztą wojska, bo na rozkaz dowódcy ruszyliśmy dalej. Kto nie utonął, kto nie zmarł i z głodu nie umarł, tego zabrano w niewolę; a kto wytrzymał i przeżył te wszystkie biedy, ten, po zawarciu pokoju wrócił do swego kraju. My jako wytrzymaliśmy na mrozy, i zaradniejsi, szliśmy gromadą i chyba komu sił zabrakło, to już padł nieborak i umarł; ale dobrowolnie broń rzucić, usnąć, zmarznąć, jak to robili Bawary, Westfale, Włochy i Francuzi, tego między nami nie było. Czy kto był z tego pułku, czy z innego, czy z piechoty, czy z jazdy, czy oficer, czy żołnierz, zawsze trzymał się gromady, broni z ręką nie wypuszczał; jeden drugiego ratował i tym sposobem, dopro-

wadziliśmy do kraju kilkanaście armat, chorągwie i orły pułkowe, jak na porządnym żołnierzu przystoi. Ja, szczęśliwie bez przypadku dostałem się aż do Niemna, tam dopiero w ostatniej ułtarce, kula przestrzeliła mi rękę prawą, i już nie zdałem się na żołnierza. Wdzięczny będę aż do śmierci panu Porucznikowi, z którym odbyłem całą rejteradę, a teraz referentowi w Kommissyji naszej, że mi wyrobił posadę woźnego, chociaż przynajmniej się ze wstydem, że bazgrzę jak kura; ależ woźny nie jest kancelistą. Wybaczcie moi panowie, że wam nie ważnego nie powiedziałem. Prostny żołnierz tak jak ja, cóż może wiedzieć o obrotach wojska? Cel! pal! to nasza komenda; a stać jak mur na miejscu wskazanym, patrzeć bez strachu jak kule zmiatają kamratów, spaść się pooboźnie na wolą i Opatrzność Boga, jest to obowiązek poczciwego żołnierza.

— Zdrowie pana Andrzeja! zawołaliśmy podnosząc w górę szklanek poczem nalaną.

— Zdrowie wasze, poczuwa młodzieży, która umiesz uszanować i posłuchać prostego wiarusa, orzekł Andrzej wypróżniając swoją szklanę.

## KASSA PRZEZORNOŚCI W BRUXELLI

(Caisse de prévoyance des Ouvriers de Bruxelles et des Communes limitrophes).

### Przylulek Stój Anny w Paryżu.

„Res sacra miser” — Czytamy na gzymsie naszego Towarzystwa Dobroczynności. Ten krótki napis, przypomina święty przez swego Boga na zamożniejszych włochozy obowiązek, pamiętania o tych licznych istotach, pod których postacią zjawiał się, że do naszych serc kolatać będzie. Wspieranie też ubogich, do chrześcijańskich cnót liczymy, a pamięć o fundatorach Zakładów Dobroczynnych przechowuje się długo. Przy rozwoju wszakże nauk społecznych, doszliśmy do przekonania, doświadczeniem już stwierdzonego, że proste wsparcie, należące się na gorącym razie Niemcy i nieszczęściu, niewyzerpuje jeszcze zadania. Żądani zaiste społeczność wykształcona, sierpieć nie może aby wśród niej istota ludzka z głodu ginęła; nie powinna zaowu dopuścić, aby ludzie pracujący płacili huracz na rze z gnuśnych. Przekonano się też, iż obok wsparcia, o jakim się dopiero powiedziało, należy mniej zamożnym podawać środki dzwigania się samodzielnie z ubóstwa a lepiej jeszcze uprzedzenia go, oblatując w nich poczucie *odpowiedzialności i przezorności*, wskazując oraz sposoby ułatwiające do zadość uczynienia temu obowiązkowi. Wtedy to wykształca się owe znaczne Stowarzyszenie prawdziwie ludzkie, w którym wszyscy członkowie, każdy według zajmowanego stanowiska, powołani są zarówno do wykonywania swobodnie wzajemnych obowiązków, i wśród którego coraz mniej nipytyka, się istot nieczynnych, ujemnych, rażących wśród życia i pomalności wielu. *Nieczynność więc powiny być należy do odpowiedzialności; i tym to sposobem ludzkość trafia na prawdziwą drogę postępu.*

Zasadą *assocjacji* czyli stowarzyszenia, jest ową wielką dzwigającą; nie jest ona nowym wynalazkiem, ale raczej naturalnym poczuciem. Widzimy ją w historii, dzielnie

wspierającą błogie pomysły porządku, bezpieczeństwa; widzimy ją w ręku ludzi zamożnych, wielkie zasoby swoje łączących dla uspokojenia pewnych zamiarów; istniała ona w rozdrożu w Czechach rzemieślniczych, w stosunkach wiejskich, ale nie zawsze i nie wszędzie trafnie była pojęta. Naturalnie słabi łączą się w kupki; znaną jest powszechnie i powszechnie o pętu różni pojedynczych z niego prętach.

Dopiero niezbyt dawno pomysłowo, a raczej wykształconym pojęciem o Stowarzyszeniach, w ogóle, i *między małymi, też zamożnymi*. Na zasadzie prawa i nowszej oświaty, zawiązano między innymi *Stowarzyszenia wzajemnej pomocy*. Przed laty kilku (1850) w Rocznikach Gospodarstwa (Krajozaw), przytoczyłem błogie skutki takich stowarzyszeń w Anglii, gdzie z górą cztery miliony wyrobików i czeladzi w nich jest zapisanych; posiadły one wówczas ogromny już kapitał, który oprócz ciężkich składek najrzetelniej wnoszonych, stanowił zasób taki, że te wszystkie rodziny miały z niego pomoc w nieszczęściu, chorobie, niektóre nawet w starości; a obok Kassy oszczędności, z banków opatrnych i prowincjonalnych przez udziałan; pożyczki, środki do dojścia do oświaty i lepszego bytu. Kapitał rzeczony od kilku tysięcy Stowarzyszeń posiadany, przez samych Członków zarządzany, najobowiastwiejsze skutki na ten lud wywiera, a to pod tym osobliwym względem, że przy wykształceniu, samodzielności obudzającej, nie tylko że chroni od *zwątpienia*, najokropniejszej plag, która nawet przez Religiję do ciężkich grzechów jest policzona, ale rozwija *nadzieję ożywczą*, nieplonną, nadzieję w lepszą przyszłość, i *spokojność o ową jutro*, tyle konieczną, aby ze swobodną myślą i ochotą wytrwać w pracy. Gdy obok tego, Statystyka wykazuje, że do takich Stowarzyszeń należący, coraz się



stają moralniejszymi, że dzieci lepiej wychowują, do szkółek posyłają, do Świątyn z gorętszą uczęszczają wiarą... zawołaby się chciało, w imieniu ludzkości, ze szczerą dla Opatrzności wdzięcznością: *exegi monumentum aere percinus!* a raczej pokornie: *Nunc dimitte, Domine, servum tuum!*... a jednakże, ubodzy byli, są i będą, a iluż to z prawdziwą boleścią napotykamy ludzi zdrowych, nie bez zdolności błagających o zajęcie, o jakokolwiek pracę na chleb... Że się trafił w naszym wieku waryat wygłaszający „prawo do pracy” i na zgrozę argumenta swoje poparł twierdzeniem, że „własność jest złodziejstwem!” jest to niestety nowy dowód, że doskonałości nigdy nie dostąpimy, co wszakże zrażać nas nie

powinno, i Bogu dziękujmy, że nam do niej zmierzać wolno. Zastugujmy tylko na sprawiedliwość Jego, On pobłogosławi naszej pracy i naszym potrzebom zaradzi.

Przedmiot ten zadalekoby poprowadził, czas przystąpić do rzeczy. Sprawozdanie o kasie przezorności brzeskiej, pod dniem 2 Lutego 1862, ogólnemu zebraniu przez Komisję zarządzającą złożone, tak się wyraża:

Panowie,

Kasa przezorności w 1847 roku założona, istnieje już od lat piętnastu; mamy zaszczyt podać Wam w następującym wykazie, ogólne wypadki w tym okresie otrzymane:

Lata	SUMMY PRZEZ WYROBNIKÓW WNIESIONE		SUMMY PRZEZ KASĘ WYPŁACONE	
	Składki	Wkupne	W gotówiznie	Koszta lekarskiej służby
1847 <sup>8</sup> / <sub>8</sub>	Mężczyzni .. 2,130 — 20	— — —	2,147 — 25 <sup>0</sup>	779 — 16
	Kobiety ... 1 — 60	343 — 50	" — "	" — "
1848 <sup>9</sup> / <sub>9</sub>	Mężczyzni .. 2,878 — 60	" — "	4,246 — 31	1,654 — 01
	Kobiety ... 28 — 20	109 — 75	10 — "	" — "
1849 <sup>10</sup> / <sub>10</sub>	Mężczyzni .. 3,572 — 40	" — "	5,408 — 08	1,677 — 13
	Kobiety ... 125 — 30	107 — 50	69 — 75	20 — 05
1850 <sup>1</sup> / <sub>1</sub>	Mężczyzni .. 3,802 — "	" — "	4,408 — 75	1,868 — 13
	Kobiety ... 136 — 80	266 — 50	198 — 50	54 — 23
1851 <sup>2</sup> / <sub>2</sub>	Mężczyzni .. 4,608 — 20	" — "	4,990 — 25	1,728 — 97
	Kobiety ... 192 — 20	330 — "	281 — 57	92 — 89
1852 <sup>3</sup> / <sub>3</sub>	Mężczyzni .. 6,304 — 40	" — "	8,124 — 75	2,607 — 84
	Kobiety ... 345 — 70	798 — 75	428 — 50	64 — 52
1853 <sup>4</sup> / <sub>4</sub>	Mężczyzni .. 6,815 — 60	" — "	9,380 — 25	3,686 — 04
	Kobiety ... 453 — 30	345 — "	297 — "	98 — 57
1854	Mężczyzni .. 4,674 — 80	" — "	5,428 — 50	1,997 — 47
	Kobiety ... 236 — 25	154 — 50	305 — 75	61 — 45
1855	Mężczyzni .. 7,476 — "	" — "	9,020 — 75	3,744 — 93
	Kobiety ... 407 — 20	778 — 75	404 — 50	19 — 58
1856	Mężczyzni .. 8,268 — 20	" — "	8,675 — 25	4,026 — 38
	Kobiety ... 577 — 05	926 — "	716 — 75	457 — "
1857	Mężczyzni .. 9,167 — 20	" — "	9,213 — "	3,880 — 42
	Kobiety ... 547 — 15	583 — 50	598 — 55	" — "
1858	Mężczyzni .. 9,381 — 70	" — "	7,952 — 25	3,694 — 02
	Kobiety ... 558 — 50	328 — 75	415 — 25	23 — 75
1859	Mężczyzni .. 9,439 — 70	" — "	9,615 — 75	4,227 — 89
	Kobiety ... 612 — 65	429 — "	468 — 25	" — "
1860	Mężczyzni .. 9,281 — 15	208 — "	6,923 — "	3,656 — 54
	Kobiety ... 639 — 40	208 — "	576 — 39	" — "
1861	Mężczyzni .. 8,820 — 10	" — "	8,104 — 50	3,964 — 81
	Kobiety ... 591 — 40	167 — 50	972 — 13	" — "
Razem	102,070 — 95	5,937 — 00	109,381 — 51	44,085 — 78
	108,007 — 95		153,467 — 20	



Zasilki wyrobnikom wypłacone wynoszą fr. 153,467—29  
Składki przez nich opłacone, „ „ 108,007—95

Brakowało więc fr. 45,459—84

Brak ten z wyjątkiem daru od Rządu po 400 fr. w latach 1848 i 1849 zastąpiony został składkami i darami fundatorów, Członków honorowych, i dobrodziejów naszej Instytucji. (Spis nazwisk pomijamy).

Tym to szczerym przyjaściółom ludzkości zawdzięczamy, że Instytucja nasza przetrwała nie tylko zwykłe trudności wstępne, ale i ciężkie rozmaite próby. Jeden z tych dobrodziejów, ciągle za życia kasę naszą wspierał, i testamentem zapisał 10,000 fr., które nam przynoszą 500 fr. rocznego dochodu.}

Różne wspólki handlowe i inne Stowarzyszenia spieszyły z pomocą często powtarzają.

Lekarz N. Członek rady Kassowej, z największym poświęceniem i gotowością pomagał ciągle naszej Instytucji.

Liczba Członków Rzeczywistych uczestniczących, od początku placących, po d. 31 Grudnia 1861 r. wynosi:

Mężczyzn	1,672	Niewiast	130
Liczba ta nad. 1 St. 1862 zaszła na	568	„	57

Ubyło więc mężczyzn	1,104	Niewiast	73
---------------------	-------	----------	----

Ubytek ten rozkłada się na:

Zeszyłych z tego świata	105	„	20
Wykluczonych za złą wiarę	35	„	8
— za nieopłacanie składek	964	„	45

Jak wyżej 1,104 „ 73

Przez ciąg lat sześciu prawie (1855—1860) liczba stale uczęszczających, wciąż dochodziła do 700. Teraz liczba ta się zmniejsza. Tłumaczą to po części ciężkie czasy; lecz my przypisujemy to raczej obojętności właścicieli zakładów przemysłowych, na których współdziałanie zawsze jeszcze z pewnością liczyć nie możemy. Są jednakże znaczne wyjątki. Naczelnicy kilku wielkich zakładów wpływu swego nie żelowali, zbawiernego nawet nacisku na swych wyrobników, aby ci się zapisali do kassy przeczorności. Wszyscy ci Naczelnicy, należą też do Zarządu Instytucji; są oni członkami Rady nadzorczej. Z drugiej strony, stowarzyszenia wzajemnej pomocy między wyrobnikami tej samej profesji związane, rozpowszechniają się. Podobnież i Właściciele Zakładów zaprowadzają u siebie Kassy Zapomogowe, dla swych ludzi.

Te to przyczyny wpływają na mniejszy rozwój naszej Instytucji. Skoro wszakże wyrobnik do jakiegokolwiek przystał Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, cel jest osiągnięty.

Są stoli różnice w dogadnościach, które rozmaite owe Stowarzyszenia zapewniać są zdolne. Założyć, łatwo; utrzymać, trudniej. Większa część Stowarzyszeń przez samych wyrobników zawiązanych, bez pomocy zewnętrznej, chwiała się i po nie długim czasie rozwiązują. Największa dla nich trudność w ukonstytucowaniu Władzy zarządzającej, która by się kazała szanować i potrafiła rzecz należyte prowadzić. }

Kassy zapomogowe dla jednego lub drugiego wyłącznie Zakładu ustanowione, na inny znowu rodzaj trudności trafają. Chociaż bowiem wiążą wyrobnika do tego Zakładu, różne względy, wszelako wypać może dla niego konieczność odejścia; ustaje wtedy i jego z tą kasą stosunek; a jeżeli jest za starym aby mógł być do innej przyjętym, nie ma już ratunku. Powyższe postrzeżenia przewaźnie wykazują, ile względów przemawia za naszą Instytucją.

Nieustawiamy więc w naszym działaniu, podwójmy starania aby dać poznać i ocenić użyteczność naszej Instytucji, rozpowszechniamy o niej wiadomości i do zapisywania się zachęcamy.

W końcu wnosimy, aby ogólne zebranie zawetowało

podzięk dla członków honorowych i dla dobrodziejów kassy przeczorności.

W Imieniu Kommissy Zarządzającej  
(podp.) Prezes Fontainas.  
Sekretarz Jones.

## Statuta Kassy przeczorności Wyrobników Bruzelskich i gmin przyległych.

Rada nadzorcza i Kommissya Zarządzająca, zważywszy:

Ze prawo z dnia 3go Kwietnia 1851 r. o Stowarzyszeniach wzajemnego wsparcia przyznaje pewne przywileje tym Instytucjom, gdy przed założeniem podały swoje statuta pod zatwierdzenie Rządu; że nam wypada, naten koniec, niektóre w pierwotnych statutach porobić odmiany, stanowią:

Statuta 19 Maja 1847 r. wydane, znoszą się; dla śladu, złożone będą do zachowania w archiwum miejskiem; w ich zaś miejsce, następujące obowiązują mają:

### ROZDZIAŁ I.

#### § 1. Cel Instytucji.

Art. 1. Instytucji zamiarem jest, działać na ulepszenie moralne i materialne klasy wyrobników: 1) Zaszczepiając w umysł wyrobnika pojęcia porządku i gospodarności. 2) Zapewniając mu skuteczną pomoc w razie słabości lub kalectwa.

Instytucja będzie, się nazywała Kasą przeczorności Wyrobników bruzelskich i gmin przyległych.

Art. 2. Przystępną będzie dla wyrobników płci obojęd mieszkających i zarabiających w Stolicy i przyległych gminach, a to pod warunkami i zastrzeżeniami poniżej wyszczególnionemi. }

#### § 2. Organizacya.

Art. 3. Instytucja składa się z Członków rzeczywistych udział biorących, oraz Członków honorowych. Członkami rzeczywistymi uczestniczącymi, są wyrobnicy, na mocy Statutów, przypuszczeni do korzystania z dobrodziejstw kassy. Członkami honorowemi są wszyscy co się zobowiązują corocznie płacić do kassy, najmniej fr. 12, i ci co dla Instytucji przysługi wyrządzają.

Art. 4. Kasę ma pod sobą Kommissya zarządzająca, złożona z Prezesa, Vice Prezesa, Podskarbiego, Sekretarza i 10 zarządców.

Art. 5. Wszystkie działania zarządu ulegają Kontroli Rady złożonej z 48miu członków.

Art. 6. Do zarządu i do Kontroli, wybierani są na Ogólnem Zebraniu Członkowie z pomiędzy Członków obu Kategorji, i ci urzędują bezpłatnie.

Art. 7. Do Kommissy Zarządzającej przydany jest Rachmistrz płatny.

Art. 8. Burmistrz miasta Bruzelli i jeden z Proboszczów parafii miejskich, z urzędu są Członkami Kommissy Zarządzającej; pierwszy jako Prezes, drugi jako Vice Prezes.

Art. 9. Podskarbi i Sekretarz mają być wybrani z pomiędzy Członków honorowych. Na 10ciu członków rzeczywistych trzej powinni być wybrani zarządcami.

Art. 10. Kommissya Zarządzająca i Rada nadzorcza, odnawiają się w 1/3 co dwa lata przez wybory; Członkowie wychodzący, mogą być na nowo wybrani.

Art. 11. Wybory, Zdanie sprawy, sprawzenie rachunkowości, odbywają się na Ogólnem Zebraniu, w Ratuszu, w pierwszą Niedzielę miesiąca Lutego.

Art. 12. Kommissya zbiera się regularnie co miesiąc, a i częściej zbierać się może, skoro zajdzie potrzeba ry-



chlej decyzji w ważniejszej sprawie dotyczącej Instytucji.

Art. 13. Rada wraz z Komisją, zbierają się dwa razy do roku, w ostatnią Niedzielę Stycznia i Lipca.

Art. 14. Na tych zebraniach, Komisja przedstawia Sprawozdanie, wnioski swoje, i słucha postrzeżeń i d jej czynnościami i postępowaniem jej Naczelników.

Na zebraniu w styczniu, Komisja składa Radzie rachunki z dowodami. Członkiem Rady służy zresztą prawo wglądu w każdym czasie w działania Komisji, oraz przeglądania rachunkowości.

Art. 15. Burmistrz prezyduje na wszystkich zebraniach. On zaprasza na zebrania zwyczajne; a w pilnym razie, ma prawo zawsze wezwać na posiedzenie nadzwyczajne tak Komisję Zarządzającą jako i Radę Nadzorczą.

Art. 16. Komisja Zarządzająca mocna jest żądać zwolnienia nadzwyczajnych zebrań ogólnych, lub też zebrań Członków rzeczywistych, dla wysłuchania wniosków i postrzeżeń, oraz dla zbliżenia Członków jednych do drugich i dania im rad i wskazówek.

Art. 17. Prezes w imieniu Komisji Zarządzającej, sam występuje Sądownie, tak w obronie jak w razie potrzebnego poszukiwania.

Art. 18. Członkowie Komisji Zarządzającej i Rady Nadzorczej żadnych nie przybierają na siebie zobowiązań osobistych.

## ROZDZIAŁ II.

### Fundusze Instytucji.

Art. 19. Fundusze Instytucji składają się:

- 1) Z wkupnego;
- 2) Ze składek tygodniowych;
- 3) Z zasiłków od Rządu, od prowincji, od gmin i innych Instytucji;
- 4) Z zobowiązań przez Członków honorowych i dobrodziejów Instytucji przyjętych,
- 5) Z darów i zapisów;
- 6) Z procentów od kapitałów.

Art. 20. Wszystkie te przychody ujęte zostają w trzy rachunki różne; każdy z tychże ulega oddzielnej rachunkowości, jako to:

1) Rachunek zasobów, w którym mieszczą się jako przychody: wkupne, dary i zobowiązania, procenta od kapitałów; w wydatkach zaś: Wynagrodzenie Burmistrza, woźnego i inne wydatki Zarządu się dotyczące;

2) Rachunek wyrobników, do którego należą w przychodzie: Składki od wyrobników i procenta z nagromadzonych sum; a w wydatkach: Zasiłki pieniężne wyrobnikom wydane, koszta lekarskie, lekarstw i pogrzebów;

3) Rachunek wyrobnic; zawierający w przychodzie: ich składki i procenta od kwot nagromadzonych; a w wydatkach: zasiłki i koszta jak w poprzednim, oraz zajmujące dla położnic.

Art. 21. Gdy przychody ze składek od wyrobników i wyrobnic niepokryją wydatków dla tychże, brak zastąpiony być ma pożyczką od kasy zasobowej.

Art. 22. Obowiązkiem jest Komisji, zajmować się lokowaniem na procent wszelkich rachunkami wykazanych pozostałości.

## ROZDZIAŁ III.

### § 1. Przyjęcie.

Art. 23. Przyjęcie wykonywa Komisja Zarządzająca, od czego może delegować jednego lub więcej ze swoich członków.

Art. 24. Mogą być przyjęci na Członków Rzeczywistych uczestniczących kasy przezorności, wyrobnic

obejdej płci, od lat 15tu skończonych do 45ciu nieskończonych, wieku mający, zamieszkali w Brukseli lub w jednej z gmin przyległych i tamże zwykle zarobkujący.

Art. 25. Powinni złożyć swoją metrykę, świadectwo moralności, zamieszkania, rodzaju zajęcia, poświadczone przez ich władzę gminną.

Art. 26. Nadto złożyć winni świadectwo dwóch wskazanych przez Komisję, lekarzy, jeżeli nie są dotknięci chorobą chroniczną, ani też niemocą, któraby ich niezdolnymi czyniła do pracy.

Art. 27. Zaczawszy od lat 25ciu, wszyscy członkowie wchodzący do Stowarzyszenia, powinni zapłacić wkupnego:

Od lat 25 do 29	3 franki
„ „ 30 do 34	4 „
„ „ 35 do 39	6 „
„ „ 40 do 45	12 „

Wszyscy zarówno zapłacą po 25 centymów za wpis i książeczkę.

Art. 28. Członek wpisany, po 3ch dopiero miesiącach uczestnictwa, nabywa prawa do zasiłków i wsparcia.

### § 2. Składki.

Art. 29. Członkowie uczestnicy dzielą się na cztery klasy. Podział ten zasadza się na wysokości zarobku, a zatem na potrzebach rodziny uczestnika.

Wyrobnicy	Wyrobnicze
płaca tygodniowo składkę	
1sza klasa po 20 cent.	1sza klasa po 15 cent.
2ga „ 30 „	2ga „ 20 „
3cia „ 40 „	3cia „ 30 „
4ta „ 50 „	4ta „ 40 „

Art. 30. Wpłata uskutecznia się w Niedzielę w Ratuszu, i zapisuje do książeczki którą uczestniczący za każdą wypłatą okazuje winni.

Art. 31. Uczestniczący, gdy z jednej do drugiej przechodzi klasy, po szóstcu miesiącach dopiero do zasiłków nowej klasy ma prawo.

Art. 32. Opłata składki ustaje od dnia przyznania wsparcia i nie jest wymagana dopóki trwa słabość uczestniczącego.

### § 3. Wsparcia.

Art. 33. Uczestniczący Członek, w razie niemożności pracowania, skutkiem choroby lub kalectwa, może być przez jednego z lekarzy do Instytucji przywiązanych, poświadczony, ma prawo do wsparcia w gotowiznie do pomocy lekarskiej, do bezpłatnych lekarstw, a w razie zejścia, do przyzwoitego pogrzebu.

Art. 34. Wsparcie postanowione na każdy dzień niemożności pracowania.

W trzech pierwszych miesiącach:

Dla wyrobników	Dla wyrobnic
1szej klas. po 1-00 franku	1szej klas. po 0-50 cen.
2giej „ 1-50 „	2giej „ 0-75 „
3ciej „ 2-00 „	3ciej „ 1-00 „
4tej „ 2-50 „	4tej „ 1-50 „

W następnych sześciu miesiącach:

Wsparcia obniżają się do połowy cyfr powyższych.

Art. 35. Po wyjściu tego czasu, uczestniczący traci prawo do wsparcia, wszelako Komisja Zarządzająca mocną będzie przeznaczyć mu zasiłek czasowy, o ile na to stan zasobów Instytucji pozwoli.

Art. 36. W obliczaniu czasu do wsparcia kwalifikującego, powrót choroby po sześciu tygodniach, zaliczy się na karb pierwszój niemocy.

Art. 37. Uczestniczący Członkowie, którzy popadną w chorobę chroniczną lub nieuleczoną, jak: suchoty, rozdzęcie serca i t. p. będą mieli prawo do wsparcia tylko przez miesiący dziewięć, biorąc razem wszystkie pojedyncze napady.



**Art. 38.** Wyrobница na półóg dostanie 10 franków służ jej prawo do wsparć powyższycho tyle, o ile dłużej nad 9 dni od pracy wstrzymać się będzie musiała. Od dnia dziesiątego powraca pod rozporządzenie ogólne.

**Art. 39.** Jeżeli choroba uczestniczącego okaże się natury zaraziłiwéj, lub też taką, że w szpitalu tylko dobrze leczyć się daje, uczestniczący ten winien jest przenieść się do szpitala, inaczéj utracą prawo do wszelkiego wsparcia. Dopóki pozostaje w szpitalu, pobierać będzie po 50 centymów dziennie.

**Art. 40.** Uczestniczący członek może się oddać w kuracyą Lekarzowi własnego wyboru, ale w takim razie, nie będzie miał prawa do bezpłatnych lekarstw, a kassa płacić mu tylko będzie wsparcie zwyczajne.

**Art. 41.** Uczestniczący Członek, któremu choroba nie przeszkodzi zajęcia się zwykłą robotą, będzie wszakże miał prawo do bezpłatnej pomocy Lekarza i lekarstw na koszt kassy Instytutowéj.

**Art. 42.** Kommissya Zarządzająca wyznacza delegowanych dla odwiedzenia chorych uczestniczących, i przekonywania się o rzetelności ich praw do wsparcia.

**Art. 43.** Choroby i kalectwo pochodzące ze zlegn, niemoralnego prowadzenia się, nie dają prawa do jakiegokolwiek wsparcia.

**Art. 44.** Niezależnie od praw przyznanych przez powyższe rozporządzenia Członkom uczestniczącym, Instytucya będzie mocna, stosownie do stanu zasobów, rozszerzyć tak rodzaj jak naturę wsparcia.

**Art. 45.** Kommissya Zarządzająca będzie mocna dać Członkom uczestniczącym potrzebną wyprawę, aby mogli być przyjęci do jakiego przytułku. Wydatek ten również policzony będzie na koszt zasobów.

#### §. 4. Wykluczenia.

**Art. 46.** Następujące przyczyny będą powodem do wykluczenia:

A. Skazanie na karę hańbiącą, na karę za kradzież, oszustwo, nadużycie zaufania, zniewagę obyczajności, i za zmywy;

B. Za użycie niegodziwych podstępów, jak udana słabość dla wyludzenia wsparcia;

C. Za ukrycie, w czasie rewizji przy przyjęciu, choroby lub niemocy niezdadniającej do pracy zwyczajnej;

D. Wydalenie się na dłuższy jak sześć miesięcy. Kommissya może wykluczyć członka skazanego na więzienie dłuższe nad 6cio miesięczne, i za inne przestępstwa oprócz wyliczonych pod A.

**Art. 47.** W żadnym razie wykluczony członek prawa mieć nie będzie do zwrotu wniesionych pieniędzy.

**Art. 48.** Na powrót do Stowarzyszenia przyjętym nie będzie, chyba za szczególną uchwałą Kommissyi Zarządzającej i pod warunkami które też postanowi.

**Art. 49.** Pozwala się uczestniczącym miesiąc czasu nad termin do wniesienia składki.

**Art. 50.** Po upływie tego czasu, opóźniający się traci prawo do wsparcia. Płacenie zaległości wtedy gdy zaszła już słabość, może się stać powodem do wykluczenia, jako podstępne staranie się o wsparcie.

#### Przepisy przechodnie.

**Art. 51.** Członkowie Zarządu i Rady, czynnie urzędujący, dotrwają do końca czasu, na który z mocy dawnych statutów zanominowani zostali.

**Art. 52.** Zaczawszy od roku 1854, rachunki będą zamykane 31go Grudnia.

#### Przepis ostatni.

Instytucya nie będzie rozwiązana, chyba tylko w razie gdy jej fundusze zupełnie wyczerpane zostaną. Będzie jednak wolno obecnie poprawiać statuta za uznaniem Izdy, a to w skutek uchwał na ogólnych zebraniach, w przytomności  $\frac{2}{3}$  Członków honorowych, i  $\frac{1}{2}$  Członków Rzeczywistych.

Tak uradzono i uchwalono na posiedzeniu dnia 18 Grudnia 1853 r.

Sekretarz Ang. Jones Prezydujący, C. de Brouckere. Królewskim dekretem zatwierdzone.

Minister Spraw Wewnętrznych, F. Piercot.

Po wszystkich warsztatach miasta Bruxelli, dla wiadomości powszechnéj przyklepione jest od r. 1856 następujące ogłoszenie o téj kassie przezorności:

### Kassa przezorności dla wyrobników miasta Bruxelli i gmin przyległych.

Pod tą nazwą istnieje w Ratuszu Zakład którego celem jest zapewnienie wyrobnikom słabym lub skaleczonym: 1) Pomocy lekarskiej; 2) Pomocy pieniężnej zarobek niepodobny zastępującej.

Kassa założona została w r. 1847, przez głównych przemysłowców Stolicy i przy pomocy towarzystwa sześciu, które się już rozwiązało. Burmistrz Stolicy, jest z urzędu prezesem Rady Zarządzającej, składki przyjmowane są i pomoc udzielana w Ratuszu; co też znakomicie obniża kosztą Zarządu.

Kasę ma pod sobą Rada Zarządzająca, obecnie złożona z następujących osób:

PP. Brouckere Burmistrz, Prezes — JX. V — Proszcz fary, vice-prezes;

V. Zarządzający bezpieczeństwem miasta — Podskarbi, i z Członków 11tu między którymi znajdują się: kupcy, fabrykanci, prawnicy, lekarze, radcy gminni, rzemieślnicy i t. p. Jeden z nich pełni obowiązki Sekretarza. Niektórzy z tych członków są rzeczywistemi uczestniczącymi Członkami Instytucyi.

Rada nadzorczą złożoną z 49 Członków, powiększając części fabrykantów, kontroluje rachunkowość i wszelkie czynności Zarządu.

Służba lekarska powierzona jest w Bruxelli trzem lekarzom; oddzielnie jeden przeznaczony do każdej z dwóch gmin przyległych. Lekarstwa można brać we wszystkich zarówno Aptekach. P. F. dentysta Członek opiekun Instytucyi, darmo pomocy udziela wszystkim wyrobnikom zapisanym na Członków rzeczywistych kassy przezorności.

Od czasu założenia (w Lipcu 1847 r.) aż do 31 Grudnia 1855 r. kassa wydała:

A. w pomocach pieniężnych	fr. 54,982—46
B. Na lekarzów, pomoc lekarską, kąpiele, pogrzeby	„ 21.817—13

Razem 76,799—59

Do tysiąca wyrobników korzystalo z téj pomocy, większa ich część, ojcowie rodzin, po kilka razy dzięki téj kassie uniknęli niechybnéj zguby.

Do téj kassy zapisywać się mogą wyrobnicy i wyrobnice wszelkich profesyi, od wieku lat 15tu do 45. Mało znaczna składka, do wysokości zarobku zastosowana, zapewnia im udział w dobrodziejstwach Instytucyi.

Uczestnicy dzielą się na 4 klasy, według wysokości zarobku:

1sza klasa płaci tygodniowo 20 centymów	
2ga „ „ „ „ 30 „	
3cia „ „ „ „ 40 „	
4ta „ „ „ „ 50 „	
1sza klasa w razie słabości i niemożebnej pracy pobiera dziennie	fr. 1—00
2ga „ „ „ „ „	„ 1—50
3cia „ „ „ „ „	„ 2—00
4ta „ „ „ „ „	„ 2—50

Od wieku lat 15tu do 24ch nieplaci wyrobnik *wkupnego*; od lat 25ciu do 45ciu, *wkupne* wynosi od 3ch do 12tu franków.

Każdy zapisany, po 3ch dopiero miesiącach ma



prawo do uczestnictwa w pomocach Instytucji. Kassa przezorności zasilaną bywa darami i zobowiązaniami fundatorów i Członków opiekunów.

Ta część przychodów stanowi *fundusz zasobowy*, do którego zarząd się udaje tylko w razie braku przychodów zwyczajnych. Z tego wynika, że wyrobnicy nie nie placą oprócz składki po 20, 30, 40, i 50 centymów i że nigdy powoływani nie bywają do składek nadzwyczajnych. Niebysza zebrań obowiązkowych, a więc nie ma i strofów za nieobecność. Co rok przegląd rachunków i wybór zarządców, odbywa się na zgromadzeniu ogólnem. Gdy na to fundusz zasobowy pozwoli, część onego będzie mogła być przeznaczoną na ułatwienie wejścia do przytulku tym z pomiędzy członków uczestników, którzy zapisani przed wiekiem lat 25 odznaczali się dobrą zawsze prowadzeniem, i regularnym opłacaniem składek.

### *Kassa przezorności wyrobników miasta Bruxelli i gmin przyległych.*

#### **Bilet Przystąpienia.**

Ja niżej podpisany (Imię i Nazwisko) — (czem jest) zamieszkały w ulicy oświadczam do dalszej mojej woli, iż składać będę corok summe (wyróżnie wypisać) na rzecz Kassy przezorności. Bruxella dnia miesiąca r.

(podpis).

#### **Treść i pogląd ogólny.**

Instytucja *Kassy Przezorności* założona w r. 1847 powstała na wniosek kilku osób dobroczynnych, przyjętych cierpieniami klasy wyrobniczej, w czasie bardzo dla tejże ciężkim, t. j. wzmiecie 1846/7.

Instytucja ma cel dwojaki: 1) Przyjście w pomoc klasie wyrobniczej, zapewniając słabemu lub skałeczonemu pomoc pieniężną  $\frac{2}{3}$  lub  $\frac{3}{4}$  zarobku), pomoc lekarską, lekarstwa, kąpiele, opatrunek i pogrzeb przyzwolony. 2) Umoralizowanie wyrobnika, doprowadzenie go do pojęć porządku, gospodarności, pamięci o jutrze.

Zasoby składają się: 1) Ze składek od wyrobników. 2) Z darów i zobowiązań od Członków honorowych i Dobrodziejów Instytucji.

Do Instytucji zapisywać się mogą wyrobnicy wszelkich profesji zamieszkali w Bruxelli i banlieus jurdyce, od wieku najmniej lat 15tu do najwięcej 45ciu. Kobiety z wyrobku żyjące, zarówno przyjęte być mogą. Od wieku lat 15tu do 25ciu zapisujący się nie płaci *wkupnego*. Od lat 25ciu do 45ciu płaci od 3ch do 12tu franków *wkupnego*.

Członkowie uczestniczący podzieleni są na 4 klasy według wysokości zarobku i potrzeb rodziny.

#### **Meżczyźni.**

1sza klasa płaci tygodniowo 20 centymów

2ga	„	30	„
3cia	„	40	„
4ta	„	50	„

1sza klasa pobiera dziennie

w czasie niemożności pracy 1 fr.

2ga	„	1—50
3cia	„	2—
4ta	„	2—50

#### **Kobiety.**

1sza klasa płaci tygodniowo 15 centymów

2ga	„	20	„
3cia	„	30	„
4ta	„	40	„

1sza klasa pobiera dziennie

w czasie niemożliwej pracy 0—50 fr.

2ga	„	0—75
3cia	„	1—00
4ta	„	1—50

Kobieta na półóg dostaje na raz 10 fr.

Odbiór składek w Ratuszu w Niedzielę od godziny 9 do 1szej. Każdy uczestniczący ma książeczkę, w której zapisują się składki opłacone i pobrane przez niego zaliczenia.

W tej książeczce wydrukowane są statuta.

Wielu wyrobników opłaca przypadające składki co miesiąc lub co kwartał, inni co tydzień. Skoro tylko nie ma powodu podejmowania dobrej wiary, wszelkich doznają ułatwień w wypłacie. Co rok przeglądają się spisy Członków dla ich uporządkowania. Członek zalegający więcej niż trzy miesiące, odbiera przypomnienie, że się winien niebawem uiścić. Jeżeli prosi o poczekanie, trzymuje skutek próby; jeżeli po 3 h co dwa tygodnie ponawianych przypomnieniach nie jawi się, wykreślony zostaje.

Służbę lekarską pełni pięciu lekarzy, z których każdy dogląda średnio 150 chorych.

Gdy wyrobnik nie jest w możności zarobkowania, udaje się do lekarza swego oddziału, lub też po niego posyła; po rewizji Lekarz wydaje mu świadectwo N° 1 \*), stwierdzające jako jest rzeczywiście chory i pracować nie może. Świadectwo to składa się natychmiast w biurze, z kąd w razie potrzeby przeznacza się dozór nad tym wyrobnikiem dla uniknienia podstępów. Piątego dnia Lekarz wydaje świadectwo N° 2 \*\*) stwierdzające, że niemożność pracowania przedłuża się. Opatrzony w takie świadectwa wyrobnik lub ktoś w jego imieniu, udaje się do Ratusza po odebranie należności za owe pięć dni przypadającej. Odtąd co 5 dni podobnież się postępuje aż do wyzdrowienia chorego, wyjąwszy przy końcu słabości; wtedy bowiem co dzień przez 3 lub 4 dni się płaci. Lekarze nie pobierają pensyi, ale roczne wynagrodzenie po 200 franków. Służba ta nie pozostawia do życzenia. Lekarstwa są taryfą stałą objęte; mogą byćbrane we wszystkich Aptekach, które się na taryfę zgodziły. Co trzy miesiące Aptekarze składają rachunki z dowo-

(\*) N°

Nr. 1szy na wstępie słabości

### **KASSA PRZEZORNOCI.**

#### *Świadectwo Słabości.*

Niżej podpisany Lekarz Dr. Medycyny i Chirurgii, do Kassy przezorności przywiązany (attitré) oznajmuję, że dziś odwiedziłem Pana (Panią) wyrobnika (wyrobnicę), mieszkającego (ę) w ulicy

i zaświadczam, że dotknięty (ta) jest

Słabość ta niedozwala mu (jej) pracować.

Słaby (słaba) oświadczył (oświadczyła) że chce się leczyć (w domu lub w Szpitalu), chce mieć Lekarza (własnego wyboru lub Instytutowego)

Dane d. Miesiąca r. w.

(podpis).

(\*\*) N°

Nr. 2gi

### **KASSA PRZEZORNOCI.**

#### *Świadectwo niemożności pracowania.*

Niżej podpisany Lekarz Dr. Medycyny i Chirurgii, do Kassy przezorności przywiązany oznajmuję, że dziś odwiedziłem Pana (Panią) wyrobnika (ę) mieszkającego (ę) w ulicy i zaświadczam że niemożność niedozwala mu (jej) pracować do dnia.

Dane dnia Miesiąca r. w.

(Rodzaj Słabości) (podpis).

NB. Takle świadectwo powtarza się co 5 dni. Wyrazie należy Nr wpisu jako Członka uczestniczącego-



dami. Rachunki te kontroluje Aptekarz Członek rady Zarządzającej.

Nakoniec bywają corok dwa zebrania ogólne w Ratuszu pod prezydencją Burmistrza Stolicy; wyrobnicy są zapraszani na te zebrania, ale obowiązku stawienia się nie mają. W stowarzyszeniach szczególnych profesyi, sami wyrobnicy zbierają się co miesiąc, bez udziału zawiadowców fabryk ani Władzy; tam wszyscy stawić się muszą pod strofem, zebrania te odbywają się zwykle po szynkach, co niedobre za sobą pociąga skutki.

Kassa przezorności trwa od lat 15tu, niezaprzeczenie wywarła wiele dobrego tak pod względem materialnym jak i moralnym. Wszyscy uczestniczący są ludzie porządni, którzy nigdy nie miewiąj zatargów ani z policją ani ze sprawiedliwością. Ogół tych wyrobników, a przynajmniej największa ich liczba, nie udaje się nigdy do żebractwa ani do zakładów dobroczynnych.

### Kassa Oszczędności.

Obok kassy przezorności, i jako jej dopełnienie, założono Kassę Oszczędności w r. 1849. dla wyrobników, służących i mniej zamożnych mieszczan. Jeden i ten sam urzędnik odbiera składki na obie kassy. Wielu uczestników kassy przezorności biorą udział i w kassie oszczędności.

#### Statuta tej Kassy.

Rada gminna miasta Bruxelli na mocy art. 92go prawa z dnia 30 marca 1836, stanowi:

Art. 1. Urządzoną jest Kassa Oszczędności dla wyrobników, rzemieślników i drobnych przekupniów zamieszkałych w Bruxelli i tamże mających prawo do wsparcia. Zarząd może przypuścić do udziału w tej kassie i inne osoby podobne, chociaż nie należące wyraźnie do powyższych kategorii.

Art. 2. Celem tej kassy, jest zbieranie na kapitałik oszczędności przez powyżej wyrażone osoby znoszonych w dobrej porze, aby im przez to ułatwić bądź kupienie w massie i w stosownej chwili zasobów na zimę, bądź przetrwanie cbwil robotą niezajętych.

Art. 3. Kassa Oszczędności zagwarantowana jest przez miasto, i w jego imieniu zarządzana.

Art. 4. Zarząd i sumo zawiadywanie powierzone są Komisji złożonej z Burmistrza jako Prezesa i ośmiu Członków nominowanych przez Radę Gminną. Co rok w Kwietniu, połowa Członków się zmienia. Przy tej Komisji jest Sekretarz, Rachmistrz płatny.

Art. 5. Kassa przyjmuje wkłady we frankach całkowitych, począwszy od jednego do pięciu set tylko. Kassa otwarta jest w tym celu w Niedzielę od 9 do 12tej.

Art. 6. Każdemu wkładającemu udziela się bezpłatnie książeczka, do której wpisują się wkłady i rachunek bieżący z podpisem odbierającego. Rodzinnie razem żyjącej, jedna tylko wydaje się książeczka.

Art. 7. Składane fundusze przynoszą właścicielowi 3 franki 65 cent. rocznie, t. j. po 1 cent. od stu franków dziennie, rachując od dnia następującego złożenie, do Niedzieli przed podniesieniem.

Art. 8. Od pierwszego Kwietnia do końca Września nie czyni się wypłat, chyba w razach nieprzewidzianych, o których wyrzeka Komisysa; w drugich 6 miesiącach, wkłady mogą być podnoszone w części lub w całości.

Art. 9. Kassa wypłaca w ręce Właściciela, co Wtorek od godziny 9tej do 1szej, wyjąwszy tydzień zapustny. Wypłata następuje w tydzień po zażądaniu w książeczce zapisanem, summ pomniejszych aż do stu franków, a we dwa tygodnie. summ większych.

Art. 10. Wyjątkowo, Komisysa może termina powyższe skrócić.

Art. 11. Komisysa fundusze zanoszone składa w ręce Kasjera miejskiego, książeczki zweryfikowane do

archiwum gminy. Rada miejska assygnuje summy potrzebne do wypłat.

Art. 12. Rada miejska złożona z Burmistrza i Radnych, w Kwietniu 1850, nadeszłe Radzie gminnej rapport o obrotach i stanie kassy; przedstawi, oraz zmiany i poprawki jakich potrzebę doświadczenie wskazało.

Tak uchwalono na Radzie d. 28 Kwietnia 1849 r.

Prezydujący Burmistrz *Brouckere.*

przez Radę, Sekretarz *Vaelelaer.*

### FORMA KSIĄŻECZKI DO WPISU.

Na 1-szej stronie

Układy cyframi	dzień	Liczby	procent	
			fr.	cent. sol.

Na 2-giej stronie

miesiąc	Summy złożone i podniesione wyraźnemi literami

Na 3-ciej stronie jak na 1-szej

Pod opieką kassy przezorności, widzieliśmy, że wyrobnik umoralizowany, w czasie słabości wspierany, częśc zarobku złożywszy w kassie Oszczędności, zebrał pewien kapitałik na starość. Jeżeli jego rodzina podobnie postąpiła, zdawałoby się że los wszystkich zabezpieczony. Pytanie wszakże, czy z procentu od tego kapitałiku, bez zarobkowania potrafią żyć, gdy siły do pracy ustają? Dla tych właśnie podeszłych w wieku złożono Towarzystwa wypłacające pensye dożywotnie. W bardzo zyjmującym i pełnym treści artykule p. Lud. Górskiego w zeszytach za Luty i Marzec r. b Biblioteki Warszawskiej, „o Towarzystwach wzajemnej pomocy” jest wzmianka o towarzystwach placących pensye dożywotnie, z nadmienieniem bardzo ważnem, że tu zachodzi wielka trudność w sprostaniu temu założeniu, i z największą ostrożnością Towarzystwa w takie obitnice, czasem zawodne, wdawć się powinny, i że wtedy tylko we Francyi na to Rząd zezwala, gdy w Towarzystwie zapisna jest znaczna liczba Członków honorowych, to jest Członków placących składki, bez prawa do żadnych wsparć ani pensyi. Artykuł ten bardzo zalecamy wszystkim o tworzeniu podobnych Towarzystw zmyślającym. Byłoby nadto do życzenia, aby Towarzystwa wzajemnej pomocy przeniosły się i do parafij wiejskich. A ponieważ wypłata większych pensyi dożywotnich dla starców podupadłych jest trudna, możeby taniej przyszło uczynić to za pomocą przytułków przy szpitalach (\*) tak w miastach jako i na prowincyi; dla

(\*) Szpital każdy mając Zarząd, kaplicę, kuchnię, prałnię i posługaczy, łatwo podjąć się może, byleby



tego zamieszczamy poniżej dla przykładu ustawę takiego przytułku w Paryżu, przy parafii Stój Magdaleny stniejącego.

### Przytułek Stój Anny w Paryżu.

*Przepisy Ogólne.* W przytułku jest kaplica, Kapelan zmawia tam Mszę Stą i inne posługi religijne. Rano i wieczór, wszyscy razem mówią pacierz w Kaplicy.

— Kto tylko słaby, pielęgnowanym jest w infirmeryi. Lekarz stały przywiązany jest do Przytułku.

— W Przytułku mieścić się może sto osób; w trzech oddziałach: a) w sypialniach wspólnych; b) w stancjach mieszczących 3 lub 4 łóżka; c) w stancjach o jednym tylko łóżku.

— Dwadzieścia miejsc czyli łóżek jest bezpłatnych; za inne postanowiona jest opłata roczna: Za łóżko w sypialni wspólnej, po 250 fr.; Za łóżko w stancji o 3ch lub 4ch łóżkach, po 350 fr.; Za stancję o 1m łóżku, 450 fr. Opłata uiszczaną być ma z góry kwartalnie. W razie wyjścia z przytułku, lub śmierci, nie następuje zwrot przedpłaty kwartalnej; owszem, takwota pozostaje własnością zakładu.

— Dla czystości, wygody i porządku w przytułku, dostają osoby przyjęte: W sypialni wspólnej, łóżko żelazne, siennik, dwie pary prześcieradeł, kołdrę, stół, ławę, szafkę, stołek, i pirawin. Za używanie tych sprzętów, płaci się z góry 100 franków przy wejściu. Przynieść sobie każdy może materac, wałek, poduszkę i drugą kołdrę.

— Osoby przyjęte do sypialni wspólnej, mieszkają żywione są i opierane darmo. Mają salę wspólną, w której w dzień przesiadują. Salę tę i sypialnie oświetla i opala zakład. Wszelako o ile na to zamożność przyjętej osoby pozwala, mieszcząca się w sypialniach, płaci za opranie swój własnej bielizny.

— Osoby po stancjach się mieszczące, same się opatrują w łóżko, meble i bieliznę, które w razie śmierci, pozostają własnością zakładu. W razie zaś wyjścia z zakładu, właściciel zabiera je z sobą, zapłaciwszy wszakże 50 fr. na rzecz zakładu, za drobne w czasie pobytu wydatki. Osoby zajmujące stancję wyłączną, same staranie mają o swoich ruchomościach. (Podobno w każdym razie przy swej własności pozostają.)

Osoby mieszczące się w sypialniach wspólnych i po stancjach, mają oddzielne refektarze, lecz strawa jest jedna dla wszystkich. Jeść dostają 3 razy na dzień, o 8mej rano, śniadanie; obiad o 12tej; o 7mej kolacja. Osoby, któreby bez opowiedzenia się, niebyły o naznaczonych godzinach obecne, nie mogą żądać późniejszego jedzenia.

— Pacierz ranny i wieczorny, wstawanie, udawanie się na spoczynek, oznaczone mają godziny, do których wszyscy mieszkający w zakładzie stosować się winni. Codzień wychodzić na miasto mają prawo, ale nie przed 8 rano. W domu być powinni przed 7mą w zimie, przed 8mą w wieczór w lecie. Osoby zdrowe same łóżko swoje ślać mają. Siostra starsza zarządza całym zakładem. W razie czyjejkolwiek nieuległości ważnej i często powtarzanej, służy jej prawo żądania aby osoba niesforna z Zakładu wydaloną została. Taż siostra do-

był po temu lokal, utrzymywania podobnego przytułku i na mniejszej opłacie poprzestać niż głyby przyszło oddzielne na ten cel fundować Zakłady. Jest to zastosowanie zasady Stowarzyszenia, a z niej wypływa życie tanie i porządek między ludźmi, którzy sami sobie zostawieni, niepoddałby. Nielepiejże im całe życie pracować i zbierać na przytułek w Starości zapewniony?

biernych potrzebnych, i zmienia je według uznania i ze względu na pożytek zakładu.

(podpis) X. *Dagquery*, Proboszcz Stój Magdaleny.

Widzieliśmy, że w powyższych Instytucjach ważną pomoc stanowią Członkowie honorowi i Dobrodzieje. We Francji nawet niewolno Towarzystwom wzajemnej pomocy zobowiązywać się do płacenia dożywotnich za siłków, jeżeli do grona Członków nie należą Członkowie honorowi. Wątpić nie można, że szacowne Cechy u nas, pośpieszą z zapisaniem się do tego rodzaju stowarzyszeń, i że Kassy Cechowe posłużą dzielnie do ich podtrzymywania. W niektórych miastach francuzkich dawne cechy przekształciły się w Towarzystwa wzajemnej pomocy szczegółowe. W ogólności uznają dziś wszyscy, że lepiej aby się łączyły w jedno o tyle silniejsze stowarzyszenie.

Na zakończenie, umieszczamy poniżej szczegóły z raportu o Towarzystwach wzajemnej pomocy we Francji za rok 1857/8, z uwagami jakie nastęrczyły się z różnym piśm publicznym ówczesnych czerpane, i z różnym na to poglądem, ale zawsze wiele przychylnymi.

W sierpniu 1857 r. Wyższa Kommissya zachęty, nadzorująca Towarzystwa wzajemnej pomocy pod viceprezydencją Pana Rouher, właśnie co przedstawiła rezultaty pierwszego peryodu 5ciu letniego.

Liczba Towarzystw 3,404, z tych 1,406 przez Rząd zatwierdzonych; Członków wszystkich jest 426,453, z których 167,568 należy do zatwierdzonych. Te ostatnie mają 37,431 Członków honorowych, których ogólna liczba wynosi 47,281. Kapitał ogólny zasobowy 16,532,310 fr. 93 centymów—5,803,304 fr. 57 cent. u Towarzystw zatwierdzonych.

W 5ciu latach, 1852 do 1857, liczba ogólna Towarzystw wzrosła o 40 %; Członków o 57 %; kapitał zasobowy o 54 %.

Liczba Towarzystw zatwierdzonych, w końcu 5go roku, 28 razy większa; Członków 13 razy; Członków honorowych w tychże 15cie razy; kapitał ich zasobowy 8 razy.

W roku 1852 liczone 36,181 kobiet stowarzyszonych, teraz 47,932. Zdający sprawę czynią uwagę iżby nie było rozróżnienia między nimi, jak to się dzieje w niektórych Towarzystwach, od kobiet równych jak od mężczyzn składek, ani też im obiecywać równe także zasiłki; niższość ich zarobku winna za sobą pociągać niższą składkę i niższy zasiłek. Żeby bowiem zapobiedz po kasie do nadużycia, nie trzeba dopuścić aby słabość większą przynosiła korzyść od pracy.

Instytucya wnika do wsi, chociaż jak się wyrażają sprawozdawcy, „samolubne uczucie i niedowierzanie, połączone z odmiennymi od miast warunkami życia, silną jeszcze tamę stawiają rozpowszecznianiu się Towarzystw wzajemnej pomocy.” Departament Jura, w którym szczupłość majątków mogła dać powód do powątpiewania o pojęciu potrzeby tych Zakładów, najwięcej ma Towarzystw zatwierdzonych. Jest ich już 216, dzięki staraniom kilku mężów poświęcenia.

Po wykazaniu pomocy i zasiłków słabym zapewnionych; opieki nad dziećmi; utworzeniem wielu czytelnicy; rozdaniu pożyczek osobistych (prêts d'honneur); zastosowania zasady stowarzyszenia do kupna w masie różnych szczegółów, która do pierwszych potrzeb należą; oraz rozmaitych innych błogich skutków ze stowarzyszeń wzajemnej pomocy wysnutych, sprawozdanie stanowi zasady według których ma być rachowana stopa składki i zasiłków 1) podnieść składki o tyle, żeby miesięczna ich wysokość wyrównała wysokości zasiłku dziennego chorym przynależnego; 2) do 6ciu miesięcy ograniczyć w zasadzie, udzielanie zasiłków chorym, stopniowo je zmniejszać; 3) zarządowi pozostawić ocenienie trwania i wysokości zasiłku, gdy choroba przedłuża się po za 6 miesięcy.

Stosunek chorych do zdrowych zwykły jest od 29 do 30% między członkami.

Wyższa Kommissya donosi także o rozdzielu zasiłków,



i o zorganizowaniu pensji retyretowych, które postanowiono od 35 do 122 fr. a które wynoszą 1,922 fr.

Wyższa Komisya przedstawia w końcu do nagród członków zasłużonych.

W Marcu 1858 r. Monitor ogłosił rapport złożony ministrowi spraw wewnętrznych przez P. Kazimierza Gailharda w imieniu wyższej Komisji Towarzystw wzajemnej pomocy, w Departamencie Sekwany, którego treść następująca:

Departament Sekwany posiada obecnie 3 Towarzystwa uznane jako zakłady użyteczności publicznej, i 92 Towarzystw na zasadach prawa z dnia 26 Marca 1852 założonych; t. j. 31 Towarzystw muniypalnych w Paryżu; 27 Towarzystw gminnych w jurydyce (banlieue); 34 Towarzystw dawniej zatwierdzonych. Członkowie uczestniczący tych 92ch Towarzystw zatwierdzonych składają liczbę 22,500. Rezultat ten w 5ciu latach otrzymany wynosi prawie  $\frac{5}{4}$  cyfry do której 275 Towarzystw dawnych niezatwierdzonych, ledwo po 55ciu latach doszły. Następujące szeregóły wykazuje Statystyka, w latach ubiegłych 4ch:

Zasiłki pieniężne w czasie słabości rozdane	462,453 fr.
Pomoc lekarza i leki	292,848 fr.
Pogrzebowe wydatki	46,290 fr.

Razem 801,591 fr.

Po strąceniu tej summy oprócz wydatków koniecznych przy pierwszym zorganizowaniu, owe 92 Towarzystw zatwierdzonych posiadają jeszcze fr. 2,705,136. Ta pozostałość po 5ciu letnim działaniu Towarzystw zatwierdzonych przynosi połowę pozostałości 275ciu Towarzystw niezatwierdzonych 5,120,498 fr. wynoszącej, po 50 letnim ich istnieniu. Tak pomyślny stan kassy dowodnie przemawia za wyższością organizacji Towarzystw zatwierdzonych, które obowiązane są mieć w swoim składzie Członków honorowych i dostają wsparcia od Rządu.

Owe 851,591 fr. po większej części zebrane z oszczędności wyrobników z jednej strony, 2,705,136 fr. znowu z tegoż samego źródła powstałe, są, razem wzięte, oszczędnością na wydatkach niepotrzebnych, w zabawkach droższych, a obracają się i będą się obracały na zasiłki, pomoc lekarską, wsparcie w starości i różne dobrodziejstwa dla tej klasy ludzi pożytecznych. Cyfry te wymownie przemawiające, żadnym argumentów nie wymagają na poparcie zasady przyjętej; dają też prawo niezaprzedzone do nagród, o które dla Towarzystw zatwierdzonych prosi wyższa Komisya nadzorcza.

Członkowie honorowi i uczestniczący zarówno się przyłożyli do wyprowadzenia świetnych tych rezultatów; nagrody też będą między nich rozdzielane. Równie to uprawnienie, tak zgodne z uczuciem ludu, już odbijało się wyraźnie w dekrete z dnia 13 Sierpnia r. z który przyznał dwa krzyże Legii Honorowej za usługi oddane Towarzystwom wzajemnej pomocy: 1) Rady Trybunału (*Conseiller de Cours Impériale*), drugi Czerowi Drukarz-klemp, powtórzy się to obecnie przy rozdaniu medalów.

W Miuju 1858 r. Monitor donosi: Cesarz w zesłał sobotę przyjął na prywatnym posłuchaniu wyższą Komisję zachęty nadzorującą Towarzystwa wzajemnej pomocy. J. C. M. kazał sobie zdać sprawę w szeregółach o zakładaniu i rozwoju tej tyle pożytecznej Instytucji, tak w miastach jak i w wsiach. Wypadki ogólne na d. 31 Grudnia 1857 r. były następujące: Towarzystw 3,609; Członków 470,414; z tych 58,533 honorowych, 416,414 uczestniczących; kapitał zasobowy wynosił 18,897,920 fr. 93 centymów.

Obyśmy wkrótce i w kraju naszym cieszyć się mogli zaszczepieniem błogiej tej instytucji! Statystyci twierdzą słusznie, iż z postępem cywilizacji, rozwojem handlu i przemysłu, mianowicie z rozwojem równouprawnienia, t. j. gdy ludzie, po wyjściu ze stanu niewoli, lub poddaństwa, sami sobie są przedstawieni, coraz więcej przyczyn działa na umocnienie ludzi ubogich. Niektórzy ze Statystów wno-

szą, iż we wszystkich krajach należałoby wprowadzić podatek dla ubogich, jak jest od dwóch wieków w Anglii, ale w Anglii istnieje także 36,000 Towarzystw wzajemnej pomocy. Naszem zdaniem, Zakłady Dobroczynne w parafiach są konieczne na wypadki wyjątkowe, a to ze wszęch względów lepsze jest od podatku; na regularny zaś bieg życia, wszędzie należy zawiązywać Towarzystwo wzajemnej pomocy, które nie tylko wspierają, ale podnoszą człowieka i do moralnego prowadzenia się pobudzają; dzięki zasadzie, że człowiek uczestniczący w Towarzystwie, sam się przykładą do zapewnienia sobie i współtowarzyszonym, potrzebnego często wsparcia, poczują się on do odpowiedzialności, pracuje, oszczędza, a to jest szkoła naturalna, dla wszystkich przystępna, dla wielu jedyna.

Niechaj wkrótce w naszych włościach powstaną obok Kościoła i szkółki, Bank pożyczkowy, wzajemnej pomocy, i przytułek dla chorych, starych i zupełnie biednych. Czytelnie, w dobre i przystępne książki opatrzone, wpłyną dzielnie na wykształcenie umysłowe, a tak wlat 10, 15, kraj nasz przy Boskiem błogosławieństwie, pocieszające ze wszęch względów przyberze wejrzenie, bo zwijają jakby wieńcem splecione, przy religii, obyczajności, nieco oświaty, a ztąd pomyślność.

W tak ważnej dla każdego kraju sprawie jaką jest „Wsparcie publiczne,” niegodzi się pomijać wiadomości o doświadczeniu obcym. Swiezo ułożone „Sprawozdanie moralne z administracji wsparcia publicznego za rok 1860” w Paryżu przez Pana Husson Dyrektora tejeż administracji, nastęrczyło mi myśl zamieszczenia go tu w treści, z uwagami komunikującego w J. d. D.

Już w roku 1505, zarząd dobrami dla ubogich przeznaczonemi, i opieka nad ubogimi, powierzone zostały administratorom świeckim nieplatanym, z pomiędzy znakomych obywateli miasta wybranym. R. 1793, wyprzedano dobra, wsparcie publiczne ubogich zdekreutowano *dlugiem narodowym*.

Roku 1799, to wsparcie oddano i szpitale w antreprzyę. Od r. 1801 zreorganizowano znowu Radę główną Zakładów Dobroczynnych, która trwała do r. 1848. Obecnie tę Radę zastąpił dyrektor z Komisją nadzorczą, która na mocy dekretu z dnia 9 Stycznia 1861 r. ledwie że nie zesła do znaczenia sekcji w Zarządzie Prefektury Sekwany. Przechował się jednak duch dawnej rady, i widzimy też znakomych mężów, ważny ten urząd obywatelski piastujących.

Rok rocznie, w okrągłej cyfrze, pielęgnują w szpitalach Paryzkich 100,000 chorych i wspierają 100,000 ubogich. Dają przytułek 12,000 starców, chromych lub obłąkanych; opiekują się 14,000 dzieci, sierot lub podrutków. Administracja wydatkuje 5 milionów fr. na szpitale,  $4\frac{1}{2}$  miliona na Przytulki, \*)  $2\frac{1}{2}$  miliona na dzieci, około 4ch milionów na ubogich i zawiaduje znakomitym majątkiem. Od r. 1804 do 1814, dochody wynosiły około 9 milionów; dziś dochodzą do 20tu milionów. Współpracownikami gorliwymi są: 752 lekarzy, chirurgów i t. p., 590 Siotr miłośnierdzia, do trzech tysięcy oficyalistów, dozorców przy charych, opiekunów, pomocników, robotników różnego rodzaju i stopnia.

Zakłady wszystkie prawie powstały przed rokiem 1789. Nasz wiek mało przyczynił nowych, ale znakomicie je ulepszył. W końcu XVIII wieku wkładły się były do tej administracji jak i do innych, wielkie nadużycie. Nauka i prawdziwa miłość chrześcijańska wprowadziły lepszy zarząd, a sztuka, znakomite poprawy wewnętrzne do zakładów.

Już teraz nie znajdzie po 6ciu chorych w jedném łóżku; już nie umierają na tej samój pościeli, z której niebo-

(\*) Przytulkiem nazywamy Hospice dla odróżnienia od Hospital, szpital.



szożyka zniesiono. Dziś mają wszyscy zdrowe powietrze, światło, czystą bieliznę, zdrowy pokarm i należyte około siebie staranie. Z razu niepostrzeżono żęby, mając umiarało chorych, ale mniej cierpieli. Później postępy w sztuce lekarskiej śmiertelność zmniejszyły po szpitalach, która dziś jest w stosunku 1 do 11, zamiast 1 do 5 jak dawniej, i podobnież pomiędzy podrzatkami, choć tu śmiertelność jeszcze okropna bo dochodzi  $\frac{1}{12}$  na wsiach, a  $\frac{1}{6}$  w przytulku. Wydatki za to są o wiele większe. Dzień szpitalny kosztował 1,65 fr. w r. 1814, wynosił 2,35 fr. w 1860 r.; jedno łóżko w szpitalu kosztuje 860,35 fr., dawniej 603; w przytulku 527 fr., dawniej 328 fr.

Liczba chorych powiększyła się ze wzrostem ludności, nie tylko Paryżkiej, ale z okolicy tak łatwo przybywającej. Koleje żelazne przywoziły ubogich, obłąkanych, dzieci, starców. Jeszcze w roku 1663 zakazano przywozić ubogich, do Paryża i łądem i wodą. Od obcych więc żądają zwrotu kosztów i przeznaczono dla nich 610 łóżek w 4ch klinikach lekarskich, są też tam w razach chorób gwałtowniejszych, pod dozorem pierwszych lekarzy. W r. 1860, do 1,200 chorych było z prowincji, a do 5000 z okolic stolicy.

Poprzednik P. Husson, P. Davenne znakomicie zwiększył i utrwalił zabudowania szpitalne, i wydał na to przeszło 23 miliony franków. Zarazem wprowadził w zwyczaj leczenie chorych w domu (*secours à domicile*). Jaki bądź chory, nawet niezapisany w poczet ubogich; nawet stałe nie zamieszkały, może na żądanie otrzymać lekarza, lekarstwa, zasilek, skoro się po to zgłosi do biura policyi w Dzielnicy miasta, w której mieszka. R. rozporządzenie moralne, dobrze pojęte i przesadne, zbija zarzut kiedyś miotany, że Administracja miejska chroni swoje zakłady i swój budżet od napaści obcej; już chorego z pośród jego rodziny nie zabiera, i zaradza tym sposobem potrzebom zwiększającej się ciągle ludności. Pomimo przyłączenia 1859 r. przedmieść do miasta, liczba chorych z 94,466 spadła w 1860 r. na 90,430. Z tych pielęgnowano w domu 37,382 chorych, a dzień każdy kosztował 1,27 fr., zamiast 2ch fr. ceny szpitalnej. Przyteż zaprowadzone są konsultacje darmo przy wszystkich szpitalach (jak to i w Warszawie ma miejsce) a przy większych, znakomicie i szeroko wszedł w zwyczaj ten sposób kurowania na zewnątrz (*traitement externe*). Administracja pomaga także domom przyjmującym rekonwalescentów; a legatu Monthyon, dają na drogę choremu szpital opuszczającemu po 3 fr. P. Husson na wstępie swezo urzędowania założył w Berek szpital na 100 łóżek dla dzieci skrofulicznych, potrzebujących kąpeli morskich.

Dłajemy na cześć uczuć ludzkości iż w tym wielkim Paryżu, nie ma dzielnicy (*quartier*), w którejby nie było Towarzystwa wzajemnej pomocy, lub Apteki dla ubogich (*Dispensaire de la soc. phil.*). Każda fabryka posiada fundusz dla chorych, przy każdym z większych stowarzyszeń jest służba lekarska, dla każdego pułku własny szpital, wszyscy lekarze i chirurhowie w dzień i w nocy o każdej godzinie na zawołanie ubogich stawają; podobnież Siostry miłosierdzia, pobożne panie udają się do cierpiących z pomocą i pociechą. Gdy choroba do izby ubożego, a tuż za nią i nędra zawita, już tam zastają najczystość miłość bliźniego z pomocą, lub też nie obawem ono za nami śpieszy; w szpitalach dostają opatrunki najznakomitsi lekarze; jednakże szpital nie zastąpi nigdy rodziny. Na przyszłość wśród swojej rodziny, na własnym łóżku pielęgnowani będą chorzy; tam ich miłość bliźniego dostępnie.

Dzięki więc dobroczynnemu wpływowi P. Davenne „pielęgnowanie chorych w domu” weszło w poczet urzędzeń dotyczących się wsparcia publicznego. O tym słów kilka:

Przed rokiem 1789, wsparcie po domach w Paryżu nie było podciągnięte pod rozporządzenia ogólna. Zależało ono od parafii, lub też było rzeczą dzielnicy mia-

sta. Municypalności Paryżkiej w 1791 powierzono zarząd dochodami ubogich, wtedy zaprowadziła ona komisję dobroczynności; w 1797 powstały „bióra dobroczynności”, pod kierunkiem Centralnego Komitetu, który w 1801 otrzymał nazwę Rady Główniej Zakładów Dobroczynnych (*Conseil Général des hospices*). Niebawem zcentralizowano tę służbę tak, że Merowie przybijający w biórach, nie nominują nawet swoich urzędników. W tych jednak biórach zasiadają sami niepłatni administratorowie, którzy mają do pomocy chętnych roznosi-cieli wsparć, i Siostry miłosierdzia. Jest to Instytucya nie urzędowa, ale rachunkowości urzędowej poddana.

Wsparcie po domach nie rozciąga się do wszystkich ubogich, ale tylko do tych, co stosownie do regulaminu od 2ch już lat są w mieście zamieszkałi. Liczba tych ubogich dotąd się bardzo mało zmniejszyła. Zdawałoby się, że wśród ludności Paryża, jest jakiś stały ułanek nędzy, który ciągle zasilał bywa napływem ubogich obcych, i że się tylko śmiertelnością uszczupla. W r. 1803 widzimy w raporcie P. Pastoret zapisanych ubogich 116,626; w r. 1810 116,670; a w r. 1813; 102,806. Cyfry te zląją się przedstawione, do czego się przynajm sami sprawodawcy. Ludność Paryżka w 1803 r. wynosiła tylko 547,000 mieszkańców; to by dało stosunek ubogich jak 1 do 5ciu. Wprawdzie przed 1789, stosunek zdaje się był jeszcze gorszy. Parafia jedna Śgo Szczepana w 1778 miała 21,000 ubogich. Ścisłejsze obrahowania od r. 1829 dają następujące wypadki:

Rok	Ludność	ubogich	stosunek	do
1829	816,486	62,705	1	13,02
1831	770,286	65,976	1	11,18
1835	770,286	62,539	1	12,31
1838	899,313	58,500	1	15,37
1841	884,780	66,487	1	13,30
1844	912,033	65,148	1	13,07
1847	1,034,196	73,901	1	13,09
1850	1,034,196	63,133	1	16,03
1853	1,053,262	65,264	1	16,01
1856	1,151,978	69,424	1	16,59
1861	1,667,841	90,287	1	18,47

Przed laty obrachowania nie były ścisłe, teraz zanadto skąpe, trafia się też jak to uznają administratorowie ubogich, że po zamknięciu spisów, trzeba je często nazajutrz poprawiać. Można też wrzec, że od sta lat, jeden rok w drugi biorąc, było w Paryżu od 80ciu do 100,000 ubogich po domach wspieranych rocznie. Ale stosunek do ludności ogólnej, znakomicie się zmienił; 1,600,000 mieszkańców, nie zaś 500,000, wspiera 100,000 ubogich. W porównaniu z dawną ludnością, dziś walczą przeciwko nędzy 3ch zamiast, jak dawniej, 1go; a stosownie do ostatniej cyfry w powyższej tablicy, 18tu nas składa się na 1go.

Zobaczmy jaki jest znów stosunek wsparcia. W roku 1803, rozdawano po 30 franków na rodzinę, czyli po 11 fr. na głowę. Według sprawozdania P. Husson, średnio rachując w to kosztą zarząd, wynosiła w r. 1860: 61,24 fr. na rodzinę, czyli po 23,90 fr. na głowę, to jest 9 centymów na dzie. Ale średnia nie zawsze jasną przedstawia prawdę; i tak lszej dzielnicy Chussou d'Antin, rodziny dostają po 475,24 fr.; w dzielnicy 13ój po za fabryką Gobelinów, rodzina dostaje tylko 55,14 fr. czyli po 1m sous na dzień na głowę. Dodać tu wypada że w 1803 r. rząd dawał na ubogich 300,000 fr., z dochodu konsumcyjnego 500,000 fr. Municypalność nie dokładała. Dziś w budżecie dochodów biór dobroczynności wynoszących 3700000 fr. Administracja ogólna przykłada się w summie z górą 2,000,000 fr.; nie dawała nie przed rokiem 1789.

Wsparcia powiększyły się więc znakomicie, ale nie przedstawiają nie zastraszających. Nie można bowiem twierdzić, żeby wsparcie po 1 lub 2 sous dziennie na głowę, a jeszcze przyznanawo po 2ch dopiero latach zamieszkania, mogła być zachętą do żebractwa. Wsparcia wzrosły mianowicie przez zwiększono podatki, dochody miejskie, więcęj



niż przez składki. Pytanie zachodzi czyby nie dało się za-  
możnym dzielnicom pozostawić troskę o zmniejszenie ubo-  
stwa własnymi zasobami i zabiegami, a niechby admini-  
stracja zajmowała się wyłącznie temi dzielnicami, w któ-  
rych przemaga liczba mieszkalców pogrążonych w ubo-  
stwie? Paryż dość bogaty, żeby w swym obrębie zwyciężającą  
nędzę wytypił. Nie mówimy o nadzwyczajnych przesile-  
niach, jak np. obecne przez brak zarobkowania.

Komunikujący powyższe sprawozdanie, pyta jeszcze:  
Jakim też to sposobem udziela się wsparcie, tak po domach  
jako i w zakładach?

Administracja sama po części produkuje, co potem  
rozdaje. Założono piwnicę centralną, piekarnię centralną,  
aptekę centralną i t. p. Da się poniekąd usprawiedliwić  
apteka centralna; mniej może piwnica, a mniej jeszcze pie-  
karnia. Trudno pojąć cel ogromnego rozwoju tej ostatniej  
od lat kilku nadanego; chciało z niej podobno zrobić wiel-  
ką fabrykę chleba taniego dla całego miasta. Na początku  
wieku, piekarnia ta wyrabiała do 3ch milionów kilogramów  
chleba. W roku 1860 wyrobiła 7,500,000 kilogramów;  
mówią nadal o 25,000 kilogramów dziennie. Z tych  
3,200,000 kilo. sprzedano na targach; 82,000 kilogr. dano  
konwiktwi szkoły Rollin, zaspokojono całą potrzebę zan-  
darmeryi, i t. p. Wiemy, że cały zakład tej piekarni do-  
konale jest urządzone, że pod kierunkiem gorliwego pre-  
fekta Sekwany, stała się ona zakładem wzorowym: pro-  
wadziła podziwiania godne maszyny do gniecia ciasta,  
piece z rotacyjnym tżonem, magazyn podziemne na zboże  
(silos), doskonałe przewietrzanie gąnków mielących, zasto-  
sowanie pomysłów Pana Mege-Mouries, środki za pomocą  
których 13 kilogramami i 20 cent. tylko mięła 120 kilogr.  
zboża, zamiast, jak w zakładzie takim wojskowym w Chail-  
lot 22 kilogr. i 80 cent. Ale na co to wszystko? dla czego  
ta konkurencja przeciw prywatnemu przemysłowi? Na co  
te kujna, sprzedaż, to miasto młynarskie, piekarskie, me-  
chaniczne to skoncentrowanie w jeden punkt tak znakomi-  
tej fabrykacji, którą pierwsze zaburzenie uliczne może za-  
jąć lub zniszczyć? Cóż za ważny skutek osiągnięty? Ze kil-  
logram chleba sprzedający się podług taksy po 0,34<sup>6</sup>/<sub>10</sub> pro-  
dukuje po 0,31<sup>3</sup>/<sub>10</sub>, to jest o ile rachunek dokładny, że  
otrzymują 1 centym na funcie zysku... Czy to opłaca tyle  
zachodu? Podobnież zdaje się mniej potrzebny wydatek  
200,000 fr. na bióro mamek; dostawę ich bezpiecznie po-  
zostawić można prywatnemu przemysłowi, który dzorem  
otoczył godzi się, ale nie zastępować.

Administracja wsparcia publicznego dość ma zajęcia:  
16 szpitali, 12 przytułków, 11 zakładów, 37 domów schro-  
nienia, blisko 500,000 metrów gruntu w części zabudowa-  
nego w Paryżu, blisko 7,000 hektarów wiejskich do zarzą-  
du, 1,800,000 franków rent na Wielkiej księżce dochodów  
różnych, które przed rokiem 1789 wynosiły do 12 milio-  
nów franków\*), teraz zastąpionych podatkiem od teatrów  
i widowisk, a który w 1860 r. przyniósł z górą 1,600,000  
fr. Cały budżet wynosi 20 milionów, w których 12 milio-  
nów z różnych źródeł, 7 milionów z kasy municypalnej.  
Majątek nieruchomy większym był przed rewolucją, więk-  
sza się ciągle darami, wyższą dziś od dawniej wartością i de-  
skonyłym zarządem, lecz zmniejsza się znowu częstemi od-  
przedzami. Od roku 1806 do 1860 sprzedano majątków  
szpitalnych za 43,873,175 fr. W ostatnich latach za 8 milio-  
nów; sprzedano i rent niemało. Część tych sprzedaży  
daje się wytlumaczyć, potrzeba funduszy na różne prze-  
budowania i ulepszenia zakładów, ale przesadzono. P. Hus-  
son uważa właśnie że sprzedaż od 25 lat poczynione biorąc  
w rachunek, inne fundusze nadano przeznaczenie, spowodo-  
wały ostatecznie deficyt.

Doświadczenie popiera tu zasadę naukową, że uposaże-

\*) Zdaje się że to myłka, i że powinno być 1,200,000, nie zaś  
12 milionów.

nie długo trwać mające, lepsze jest w nieruchomościach  
niż w rentach. Nieruchomości nie giną i rosną w wartości  
i dochodach; renta w czasach zwyciężajnych traci na swej  
wartości, w czasach pomyślnych ulega konwersyi, czasem  
przez brak pozoracji bywa sprzedana, w czasach niepo-  
rządku bywa skonolidowana. Obecna konwerzja pozba-  
wia fundusz ubogich 1,700,000 fr. Szwec Geoffroy z żoną  
Maryą darem domu w r. 1261, zakładem ubogich po dziś  
dziś zapewnił do 6ciu milionów fr. z górą; renta zaś 100  
frankowa z r. 1720, dziś nie warta jak 15 franków. Gdyby  
majątku ubogich nie byli sprzedawali, dziś byłaby niepo-  
tżebna dopłata z kasy municypalnej, a ta dopłata jest je-  
szcze niedostateczna i musi się zwiększać. P. Husson bar-  
dzo też przemawia za dobrami w miejsce rent, bo i w cięż-  
kich czasach pomagają hypoteką swoją do otrzymania po-  
życzki. Mniej się z nim godzić można, gdy się znowu  
oświadcza więcej za domami w mieście niż za folwarkami,  
bo pobór dochodu z domów nieraz jest trudniejszy a koszty-  
wne i częste bywają reperacje; dobra zaś, oprócz wyższości  
pod temi dwoma względami, dostarczać mogą znakomitą  
pomoc w produktach; pan Hnsson jako człowiek naukowy  
stara się wprowadzić pod każdym względem alepszenie  
w służbie Lekarskiej, w wykształceniu cyrulików, pomocni-  
ków i samych Lekarzy, rok służby aplikacyjnej dawniej  
wymagany, od r. 1861 zmieniony na dwa lata; dokładną  
także urządził statystykę chorych.

Kila jeszcze uwag z względu społecznego dodaje komu-  
nikujący to sprawozdanie. Administracja wsparcia pub-  
licznego zajmuje się trzema mianowicie wydziałami służ-  
by: zakładami przyjmującymi ubogich i chorych, pomocą  
dawaną na zewnątrz, i zarządem znakomitego majątku.  
Nikt nie zaprzecza ważności szpitalów; mniej one warte  
pod względem moralnym, niż pielęgnowanie chorych przez  
własną rodzinę, ale więcej znowu pod względem starannej  
kuracji. Trzebaby je więc coraz bardziej ograniczać do  
chorob ważniejszych, inne choroby korzystniej wśród rodzi-  
ny się przebiegają. Przytulki wnoszą z Paryża i to bardzo  
trafna myśl; i tu względ podobny jak przy szpitalach, że le-  
pijby ubogich wspierać wśród rodziny; biłonie patrzeć na  
te koszary mieszczące do 3ch tysięcy kobiet, gdzie ludzkie  
stworzenie numerem biednego łóżka tylko znane. Życzyć  
należy aby rozbudzona przezorność, uczucie rodzinne, pomoc  
w domu udzielana, uczyniły przytulki niepotrzebnymi. Ale  
jak szpitale potrzebne dla ważniejszych chorób, tak i do  
przytułków przyjmować by tylko należało ubogich i starów  
pozbawionych domu i rodziny. Pomoc po domach rozno-  
szona, odwiedziny przez siostry miłosierdzia, zastąpią przytu-  
łek dla wielu. Tu administrację centralną zastąpićby po-  
winny parafie, służba w dzielnicach miejska, jałmużna pry-  
watna.

P. Duchétel dawno wyraził doskonale zdanie o tém:  
„Zadaniem władzy głównie pod względem dobroczynno-  
ści uważam: 1) Gorliwe i nieustanne staranie, aby społecz-  
ność uczynić zdolną do rozciągania opieki nad ubogimi i sa-  
medzielnic; 2) zrzeczenie się przez władzę czynnej  
interwencji, skoro tylko to usamowolnienie możebne.”

Dobroczynność publiczna urzędowa może niezbędna,  
niechże trwa dopóki potrzebna; postępy społeczne powinny  
by być tak skierwane aby ją ulepszać, ale i coraz bardziej  
ograniczać. Słowem, co do szpitali i przytułków, starać  
się o zastępowanie ich ile można pomocą w domach udzie-  
laną. Co do pomocy po domach znowu, decentralizować  
służbę rozszaniem przez niepłatych dobroczyńców skła-  
dek miejscowych, oraz odwiedzinami przez siostry miłosier-  
dzia, zastępować wpływy i działanie urzędowe. Co do fun-  
duszów, starać się o nieruchomości raczej niż o dochody  
w gotowiznie, o dary raczej niż o podatki; rozbudzona mi-  
łość bliźniego zwiększy udzielaną funduszom pomoc. Mamy  
przed sobą nędzę i cnotę, używajmy tej ostatniej na pokona-  
nie pierwszej. Odnosmy się do podatków, do biór, do urzę-  
dów, do szpitali, do przytułków, wtedy tylko gdy wyjątko.



wo, niespróstały dary, gorliwa i dobroczynna miłość, i rodzina.

Niejmując ważności powyższych zaleceń, godząc się na zarzuty słuszne, szpitalom i przytułkom czynione, i że one wyjątkowo tylko posługiwać powinny; sądzę, że zakłady te jako na zasadzie *assocjacji* oparte, to jest zgromadza-

nych kwot drobnych, pod zawiadywaniem osobliwie sióstr miłosierdzia, powinnyby zabezpieczać stronę moralną, i znakomicie się przyłożyć do taniego utrzymywania ubogich.

H. G.

## DWA LATA W BREZYLI

PRZEZ

F. BIARDA.

Znany z bardzo wielu oryginalności pomysłów, a często humorystyką i wybitnym charakterem odznaczających się strojów, malarz francuzki p. F. Biard, który wprzód już zwiedził szukając czegoś nowego zawsze, i północ i kraje Wschodu i mniej zużyte przez artystów zakątki Europy — postanowił udać się do Ameryki. Pędziła go tam nie żądza jakiejś sławy, wziętości lub pracy dla zysku, ale to rzadkie zamiłowanie sztuki, artystyczne pragnienie nowych przedmiotów, nowych typów, które rzadko kto posiada w tym stopniu co on.

Jeżeli zamiłowanie w nauce i poświęceniu dla niej obudza cześć i poszanowanie, dla czegożby takie bezinteresowne oddanie się, kapłaństwo sztuki, ten głód nienasycony użytkowania natury, wyszukanie dróg nowych, nie miały również uszlachetniać człowieka...?

P. Biard oprócz niezliczonych szkiców, które częstokroć robił z narażeniem życia i zdrowia, walcząc z klimatem, dzikimi zwierzęty, chorobą, niedostatkiem i głodem, przywiózł liczne panoramy krajów przez się zwiedzanych, szkice, typy dzikich plemion, okazy zwierząt, roślin i t. p. Podróż ta przedsięwzięta o niewielkich siłach, z prawdziwie artystyczną nieoglednością, która niebezpieczeństwo zwiększała; została opisana przez samego autora w sposób bardzo zajmujący. Nie siląc się ani na uczoność, ani na erudycję, ani na polityczne poglądy, Biard spisał co widział z naiwnością człowieka, dla którego nauka i sztuka cały świat stanowią.

Opowiada on dzień po dniu ciężką pielgrzymkę swoją, jej zawody i cierpienia, z humorem, z życiem, z prostotą ujmującą, objaśniając powieść swoją mnóstwem rysunków, które sam robił na miejscu—scen, twarzy, krajobrazów.

„Mój przyjacielu, poczyna Biard, powiedz mi proszę, żkąd ci ta myśl przyszła jechać do Brezylji? Jest to kraj wcale niezdrowy. Żółta fe-

bra prawie z niego nie wychodzi, mówią, że węzłów bardzo jadowitych mnóstwo, a ukąszenie ich w kilka minut o śmierć przypawia.

— Nie jedź do Brezylji, mówił mi inny. Któż jedździ do Brezylji? Jedzie się tam, ale tylko w razie gdyby cię mianowano cesarzem Brezyljskim. Czy cię mianowano?

— Jak to doskonale się składa! odezwał się do mnie mój szewc — co to za szczęście że, pan jedziesz w tamte strony! Możesz mi pan wielką zrobić łaskę. Wyobraź sobie pan, że pewien jegomość który się zwał hrabią zamówił u mnie obówie, a gdy w kilka dni potem przysłał mu notę, wyjechał do swego kraju... Zdaje mi się że to się nazywa Bourbon.”

Przyrzekłem mojemu szewcowi usilnie się starać, u hrabiego, który miał być moim sąsiadem o kilka tysięcy mil, uzyskać jego dług, lub przynajmniej coś na rachunek. Przez wdzięczność służył mi za to gorzej jeszcze niż zwykle.

„Po powrocie miasto rad, zarzucono mnie pytaniami.

„Musiało tam być gorąco! mówią żeś pan żył z dzikimi ludźmi? Czy bardzo źli są? Musiałeś pan przywieść dużo pięknych rzeczy? Prawda to żeś był w Ameryce północnej także, w Kanadzie, u Niagary? czy widziałeś Blandin'a? Czy istotnie on tam żyje, czy to tylko plotka?”

„Przewidywałem, że mnie oblegną pytania. Nie zapomniałem, że wróciwszy z mojej podróży do bieguna północnego, przez dwa lata byłem przez wszystkich badany, czy mi tam bardzo było zimno? Przez ostrożność więc przywiózłem z Nowego Yorku, stereoskopowe spostrzeżenie na linie...”

Istotnym powodem podróży p. Biard, była artystyczna ciekawość lasów dziewiczych i dzikich ludzi, trochę naturalista, trochę entomolog, a nadewszystko malarz, szukał tam nowych ry-



sów, barw, innego niż nasz świata. W tém poszukiwaniu gorączkowym niemal, spędził dwa lata, które lekko i mile opisał.

Podróżując po Brezylji, w prowincyi Espirito Santo trafiło się p. Biard być świadkiem wiel-

poczęła... Pobieglem wyszukać sobie miejsca dla widzenia obrazu i odmalowania go zarazem, gdyż przedmiot z siebie ciekawy, był doskonałym materyałem dla malarza. Wszyscy słudzy z chałupy, inni pociągnięci ciekawością, a tro-

Pożar w dziewiczym lesie.



kiego pożaru w dziewiczych lasach. Dał nam rysunek jego i opis następujący:

„Jednego ranku oznajmiono mi, żebym się przygotował, gdyż wielką przestrzeń lasów podpalić miano: aby ogień dokonał tego co sickiera

chę w nadziei udziału kaszasy (wódki), którą w takich wypadkach rozdają obficie, zbiegli się z innych stron dla oglądania pożaru. W kilka chwil miałem tylko do wyboru z kąd nań patrzeć. Te kupy gałęzi, stare pnie drzew, li-



ście wyszłe od słońca przez sześć miesięcy, wszystko zajęło się razem. Ludzie z pochodniami biegli gdzie ogień ustawał. Ci ludzie czerwoni, czarni, poruszający się w śród dymu, przypominali czarowników i scenę jakiego: sabatu.

drzewa od dawna ściętego, począłem robotę, drzewo było tak ogromne, że je zostawiono w miejscu gdzie padło. O mało żem nie miał przypadku, bo w chwili gdy dobrze się usadowiwszy za niem, szybko malowałem pożar,



Płomień, wije się do wierzchołków drzew, których siekiera nie tknęła, jakby olbrzymie czynił z nich pochodnie. Nie wiedziałem od czego poczynać, tak gwałtownie podnosiły się, rzucały, mieszały i następowały jedno po drugich żywo kłęby dymu i płomieni. Przyparłszy się do

wiatr nagle się zmienił, i w mgnieniu oka płomień skierował się w moją stronę. Natychmiast okryły mnie palące iskry, które mi zasypały oczy; nie mogłem ich nawet zamknąć, bo trzeba było uciekać; ogromnego pnia przeleść nie było podobna, bo miał więcej od trzech metrów gru-



bości, a ze dwadzieścia długości. Jedynym ratunkiem było biedz wzdłuż drzewa, co też uczyniłem, rzucając kapelusz i stołek przenośny. Szczęściem uratowałem pudełko z farbami i papier, i wybiegłem okryty pyłem czarnym, z którego mi się trudno było otrząsnąć. Drobnym de-

spalonych, wiele jeszcze stało całych, czekając najmniejszego podmuchu wiatru by runąć; ogień powoli wyżerał je od dołu. Zamkałem trochę oczy, śledząc postępy ognia, który płonął powoli, a otwierałem je dopiero gdy drzewo jakie padło. Naówczas niezmiernie obłoki wzbitych



szczyk trochę powstrzymał pożar i wiele drzewa zostało na pół niedopalonego.

„Powróciłem w nocy i tą razą, siedząc wygodnie, mogłem bez niebezpieczeństwa przypatrzeć się cudownemu widokowi; wśród tych drzew

do góry popiołów podnosiły się, loskot rozlegał się daleko. Krzyki przenikliwe im odpowiadaly... były to głosy kotów dzikich i małp, uciekających z dawnego swego schronienia.

„Człowiek dziki ustąpił był już ztąd przed



cywilizacyą, z kolei uchodziły zwierzęta. Może kiedyś inni napastnicy zajmą miejsce dzisiejszych karczowników, w tym kątku który zajmowałem. Patrząc na padające zewsząd spalone drzewa, myśli moje dziwnie się plątały, od tego widoku jaki miałem przed oczyma, na inne przechodząc przedmioty...”

Te lasy dziewicze, których Biard był tak ciekawy, miał później zręczność oglądać w wielkich rozmiarach, przebiegać je, mieszkać w nich i rysować najrozmaitsze ich widoki. Znajdujemy tu dobrze pochwyconą fizyognomię tych odwiedzonych borów, jakich u nas tylko szczątki Białowieżskiej puszczy ze swemi ogromnemi drzewy, dać mogą niejakię pojęcie.

W lasach nad Rio Negro, Biard przez czas jakiś zamieszkał na wybrzeżu wielkiego karczunku. „Trzebieże, bardzo obszerne, szły z biegiem rzeki, pisze on, pozostawiano drzewa tylko u brzegu wody, pierwsze je spotkałem.

„Po drugiej stronie rzeki lasy pozostały dziewicze, rozciągały się one bardzo daleko i przypierały do góry nie bardzo wyniosłej; ale była to w istocie góra. Umyśliłem często do nich czynić wycieczki. Ale trudność była wielka, bo właśnie z tej strony zrąbano na znacznej przestrzeni lasy, które czekały tylko pory, aby zostały spalone, pókiiby słońce mocniej nie dopiekło i nie ułatwiło pożaru, który zapuścić miano. Prawie niepodobieństwem było wdrzeć się w te stopy gałęzi, w te pnie drzew powalonych, te ogromne kłody, które od pierwszego dnia uderzyły wzrok mój.

Co mnie mocno dziwiło przy pierwszej zaraz wycieczce, to najgłębsza cisza... natura zdawała się zamarłą; najmniejszego krzyku słyhać nie było; żadnego ptaka; na ziemi nigdzie płazów, nawet robactwa—nic! nic! Słońce przecież świeciło jasno... Byłem wśród wielkiej łąki leśnej zasianej kwiatami i wsród wielkiego rodzaju owocami. W miejscach podobnych znajdowałem zawsze mnóstwo owadów. Wszędzie, gdzie drzewa zostały wycięte, a młode wypustki je zastąpiły, zawszem mnogie znajdował łupy różnego rodzaju; tu nic. Mówiłem sobie—pójdę głębiej!”

Jakoż wciskał się Biard we wnętrze puszczy i znalazł tam wszystko, czego mógł pragnąć jako artysta i ciekawy zbieracz wszelkiego rodzaju zoologicznych okazów. Wkrótce jednak i las go znużył—puścił się dalej.

W ostatniej swój wycieczce nad rzeką Amazonką i Rio Madeira, artysta trafił szczęśliwie na charakterystyczną scenę, którą opisuje w następujący sposób:

„Oczekując nadejścia nocy, zacząłem przebiegać kraj. Maoes, jak wszystkie miasteczka nad Amazonką, składa się z chałup nieregularnie porzucanych. Pułkownik mój znajomy mie-

szkał w wielkiej ulicy, wśród której kilka domów wyższych, podobnych do jego domostwa nieco się nad chałupy wznosiło, i jako w Santarem, w Serpa, w Villabella, otynkowane były wapnem, lub malowane żółto i czerwono, chociaż dach ich składał się ledwie z kilku liści palmowych.

Pułkownik zaprowadził mnie do strzelnicy, gdzie z łuku się wprawiano do celu; postrzeżłem tam małe dzieci, które prawie nie patrząc bardzo często trafiały.

Szeroka równina piasków białych, nie dała mi korzystać z zaproszenia bym pod dachem przenocował. Wyciągnąłem się wygodnie na świetle księżycowem, gdym usłyszał głosy niedaleko. Ogromny drab czarny przyszedł do moich ludzi, z ręki do ręki chodziła duża fiasza kaszasy, a straż moja, zamiast pilnować porządku, jak tego obowiązek wymagał, upijała się razem z niemi.

Gdy kaszasa popili, negr poszedł, odczepił montarją, wszyscy opoje siedli, odpłynęli i straciłem ich z oczów.

„Nazajutrz dozwoliłem straży mojej Zefirynowi swobodę bujania gdzie zechce, bom miał innego znajdującego miejscowość, i popłynęliśmy, ale niewiele drogi robiąc; moi wiosłarze snąć byli znużeni po nocnej hulance, to też zamiast przybyć za dnia, jak byliśmy powinni, gdyby wszystko było w porządku, ledwieśmy późno wieczór dosięgli celu podróży.

Księżyc zaledwie wschodził; z trudnością mi przyszło wdrapać się na stromy brzeg, z powodu ciemności, nie mogłem dojrzeć ścieżki, i jeśli jaka była, ani dostrzedz straży.

Oczy mi wprawdzie nie posługiwały, ale uszy lepiej daleko. Od pół godziny najdziwniejszy jakiś hałas dawał się słyheć, a w miarę jak się zbliżałem, stawał się zagłuszającym.

Przybywszy na wzgórze, mój przewodnik i ja zatrzymaliśmy się. Mieliśmy przed oczyma najniespodziewańsze widowisko. Całe małe pokolenie dzikich, w najlepszych chęciach, witało księżyc hałasem, który miał go przebudzić—bo zaćmienie właśnie go było skryło przed ich oczyma. Dowiedziałem się naówczas, że Indianie mylą się często i czarne nieruchome chmury, tak zwyczajne pod równikiem, biorą za zaćmienie.

Kilku muzyków bili kamieniami w wielki żolazny blaszany blat, rodzaj patelni, na której zwykli byli smażyć mąkę z manjoku. Do otrzymania przyjemniejszego dźwięku, zawieszono go na drzewie. Dzieci uwijały się z piszczałkami kościanemi, inni dęli w wielkie kije wydrążone, ogromno trąby, któremi nieprzyjaciół przywołują do boju; reszta zgromadzenia biła



co sił w bębny zrobione z pni drzew pociągniętych skórami wołów i tapirów.

„Księżyc wyszedł cały i jasny... i wszystko ucichło, — tłum rozszedł się do domów. Ale ja nie straciłem czasu, i miałem już rysunek ceremonii... potem, nie mając nic do roboty w nocy, że jasno było jak we dnie, wróciłem do czołna łatwiej niż mi wchodzić przyszło...”

Podróż Biard'a rozpoczęta od Rio-Janeiro i Batia, przez prowincję Espirito Santo, i rzekę Sangwassu, przez dziewicze lasy tej prowincyi, od Rio do Para, potem do Manaos, ciągnie się dalej opisując brzegi rzeki Rio Negro i Rio Ma-

deira i kończy powrotem do Stanów Zjednoczonych.

Ciekawą tę wycieczkę przypłacił autor mnogimi nieprzyjemnościami, ale oprócz rysunków przywiózł też czem ozdobić sławną swą paryżką pracownią, pełną wypchanych zwierząt, ptaków, skór, skieleców i rozlicznych pamiątek tej wyprawy istotnie zajmującej.

Ażeby lepiej ocenić to nieprzelamane uczucie, które do niebezpiecznej podróży nagliło, potrzeba wiedzieć, że znakomity artysta zostawiał za sobą w Paryżu, ukochane dziecko, córkę, która przez ten przeciąg czasu w trwodze po nim ciąglej żyć musiała.

## KAZIMIERZ BRODZIŃSKI.

(WSPOMNIENIE).

Na cmentarzu katolickim w Dreźnie, ściągając ocy dwa nagrobki obok siebie, na jednej kamiennój podstawie stojące: pierwszy ma za godło lutnię, drugi helm rycerski: w pierwszym spoczywają prochy Kazimierza Brodzińskiego, w drugim Stanisława Wojczyńskiego generała dywizyi wojsk Polskich. Towarzysze jednej chorągwi armii Polskiej, po ciężkiej drodze życia na obcej ziemi spoczęli obok siebie.

Dnia 10 Października r. b. skończy się lat 27, kiedy ulubiony śpiewak Wiesława, kończył życie zdala od rodziny i ojczyzny. W wigilią śmierci, czuł się weselszym i swobodniejszym: drzemiąc na pół w nocy, miał cudne widzenie, o którym sam z wielkim wzruszeniem opowiadał, a które mu wielką radość i spokojność przyniosło. Widział przed sobą Zbawiciela w białej szacie, który uśmiechając się łagodnie, rękę ku niemu wyciągnął; nazajutrz o dziesiątej godzinie w nocy w Sobotę, spokojnie zasnął. Bóg dobry zesłał tej czystej, szlachetnej a pełnej miłości duszy, to widzenie na osłodę chwil ostatnich. Zasłużył na nie Brodziński życiem bez skazy, i pracą dla narodu.

Z wielkiego zastępu rodaków, których znałem, a byli to ludzie poświęcenia i zasługi publicznej, żaden z Brodzińskim porównany być nie może: anielska łagodność cechowała jego

drobne oblicze, i była piętnem jego charakteru. On, w pochmurnym horyzoncie, miał i wskazywał gwiazdę przyszłości; on pierwszy, wśród osłupienia i zwątpienia ogółu ozwał się ze słowami miłości i missyjnego przeznaczenia: z niego wziął kierunek i główne zasady uczeń jego Zygmunt Krasiński.

Wychowany wśród ludu, pierwsze wrażenia dzieciennego wieku do grobu wiernie zachował: jemu wiele pieśni poświęcił, i uczył Krakowiaków swoim *Wiesławem*. Wątlę ciałem, siłą ducha wytrzymał trudy strasznej wyprawy do Moskwy 1812 r., w której padli olbrzymi cieleśni. W boju stawał jak dzielny i nieustraszony żołnierz. Z Katedry Uniwersytetu Warszawskiego, objawiał nowy zwrot literatury oczystej, i nieznanie dla młodego pokolenia widoki odsłaniał; w kółku rodzinnem i przyjacielskiem, był to cichy, a skromny człowiek, ze smętnem a rzewnem obliczem, na którym szczególnie, przez cztery lata przed zgonem, nigdy radość nie zajaśniała, a uśmiech jeżeli zabłąkał, to jak przelotny powiew, po którym szła pochmurna zadama.

Ile razy myśl moja obudzi wspomnienia przeszłości, a z pola gwaru i burzy odsłania obraz spokojniejszej niwy literackiej, staje na pierwszym widoku postać Brodzińskiego, jak oparł-



szy głowę na rękę, cichym głosem opowiadał mi wrażenia swoje ze smutnych czasów; jak chwilowo ożywał się nadzieją, że przyjdzie doba, w której ujrzy prace rozrzucone po obszarze świata, zebrane razem do ojczystej stodoły, jako plon pożywny

Pamiętam go w czasach, kiedy częściej był swobodnym, kiedy nieraz doznawał serdecznej uciechy, i uśmiech na obliczu rzewnym nie był zblakany wędrowcem. Było to w r. 1828. Wybiegł za rogatki Warszawy: tam go spotkałem. Zaledwie go owionęło świeże, wiejskie powietrze, zaczął nucić piosenkę ludową przypominaną z lat młodych, pacholecych, gdy usypiał w czeladnej izbie, chroniąc się przed gniewem macochy, albo wygrzewał zmarzłe ręce przy ognisku w chacie wieśniaka, zajądając zgłodniały wiececzkę z jego dziatwą. Chwytał w ręce liście z drzew, kłosa z roli, i napawał się ich wonią. Marzył o przeszłości swojej, zapominał o tém co się naokoło niego działo i całą pierśią chwytał świeży powiew, co z wiatru poszmerem powiewało. Lubił na tę chwilę godować dla mieszkańców Warszawy, odpustu w Czerniakowie, którą upamiętnił ślicznym wierszem:

Weselną była pora majowa,  
Na odpust szedłem do Czerniakowa,  
Szły obok matek strojne dziewoje,  
Szły i za nimi młodzianów roje,  
A ja sam byłem.

Maj był w ten rok cudowny, woń aromatyczna ożywiła: całą drogę przepelniały gromadki pobożnych.

Brodziński siedział na uboczu na wzgórku pod krzyżem: rzucał w około radośnie oczyma. Powitał mnie szczerze, usiadłem obok niego.

— Odżyłem tutaj (mówił mi) wydobywszy się z murów Warszawy, gdzie coraz mniej zieloności, o świeże powietrze tak trudno, patrz jakie to gromady ludu ciągną. Cieszę się z tego, bo wiadzę że stary obyczaj jeszcze nie zapomniany. Marzę zawsze o mojem szczęściu, że kiedyś Bóg dobry mi zdarzy i pozwoli choć pod strzechą słomianą odetchnąć, a pracując przy roli, zasnąć spokojnie i spocząć na wiejskim z kmiotkami ementarzu.

— A przed dworkiem (odrzekłem) trzeba li py jak w Czarnolesiu.

Brodziński smutnie poruszył głową i dodał: — Czy pamiętasz z Kochanowskiego ów wiersz, (a prawie całego w piękniejszych ustępach umiał na pamięć i rad je w rozmowach i w listach powtarzał):

„Dzieci! z flaszą do studni: a stół w cieniu lipowy,  
Gdzie gospodarskiej głowy,  
Od gorącego lata  
Broni liść — za wsadzenie przyjemna zapłata.”

W tę chwilę, odgłos dzwonu z kościoła XX. Bernardynów w Czerniakowie odbił się po niwach.

— Chodźmy na mszę: rzekł powstając, a spojrzawszy na figurę, pod którą siedzieliśmy, przeżegnał się i cichą odmową modlitwę. Osmutniał w drodze. Na straganie pod murem klasztornym kupiwszy kilka woskowych ofiarok, weszliśmy do kościółka przepelnionego ludem. Brodziński złożywszy ofiarki na ołtarzu, w ławce przykląkł i szczerze zaczął się modlić. Ta jego korna postać, wielkie na mnie zrobiła wrażenie. I ja obok niego modliłem się serdeczniej, bo mnie owionął powiew czystej i niepokalanej duszy wielkiego poety.

Po roku 1831, gdy musiał piórem pracować na utrzymanie rodziny swojej, objął redakcyę *Magazynu Powszechnego* za 3,000 złp. rocznej płacy: tłumaczył więc i sam pisał za tak liche wynagrodzenie. Korzyści nie mało wydawca ściągnął do kieszeni, bo pismo to do 3,000 prenumeratorów liczyło. Pomimo tak mozolnej pracy, w wolniejszych chwilach kreślił rozprawy dawno pomyslane, lub w chwili natchnienia mały wierszyk.

— Teraz opuściło mnie dawne natchnienie, do prozy skorsze pióro: poezya potrzebuje swobody ducha, wolnego oddechu serca, i nastroju weselszej myśli. Gdy duch, serce i myśl osepiają, daremniejak czajka Krasickiego wolać natchnienia: spłoszone ucieka jak jaskółka przed zimą,

Do dalekich przyjaciół napisał wtedy *wysłanie*, małe arcydzieło w literaturze naszej. W nim odbija myśl i serce Brodzińskiego. Niezapomnę nigdy silnego wrażenia i tego oczarowania z jakim słuchałem jednej z najpiękniejszych rozpraw: o *Matce Boskiej* i czci jaką odbierała na całym obszarze starodawniej Polski. Był to cudny prozą poemat: historyczne fakta i podania posługiwały tu za wątek: całość nacechowana rzewnym uczuciem, wzniosłym stanowiskiem, i tym duchem staroświeckiej pobożności a prawdy, które trudno powtórzyć.

Czuł Brodziński całą wartość swęj pracy: snadź że pisał ją z serca, bo w kilku ustępach rzewliwy głos jego i cichy zadrzał, na chwilę umilkł, a po ciężkiem westchnieniu, dopiero dalej czytał. Było to w końcu zimy i początków wiosny 1835 r.

Każde nowe dzieło ważniejsze wydane, każdy nowy talent zjawiający się na horyzoncie ojczystym, słowem, każda praca, mająca jakąkolwiek wartość, cioszyły to serce zacne i poczciwe, i sprawdzał na sobie to, co sam w jednej najpiękniejszej rozprawie swojej, pełnej namaszczenia poetycznego, wyrzekł:



— „Ty, który plenny snop do brogu wniesiesz, nie wykrzykuj jako żniwiarka w wieńcu *dożytkowym*, że chleb do domu przynosisz: bo ten mocował się z plugiem, ten siał, ten plewił, a tobie dał Bóg żęś zeżał.”

Po długich staraniach i zabiegach otrzymał paszport za granicę. Mało gdzie bywał, w domu najwięcej przeżywał, a ulubioną jego przechadzką było *Krakowskie Przedmieście* od pałacu Kazimirowskiego gdzie przeżywał do posągu króla Zygmunta III i na powrót. Szedł wolno, z głową pochyloną, i zamyślony. Marzył wtedy nieraz, jak wyzdrowieje że wydobędzie się na wieś, aby *Muza* jego odżyła: wzdychał do *tego babskiego lata swego*, jak wyrażał.

Na kilka dni przed wyjazdem, odwiedziwszy mnie, zaprosił na pogadankę do siebie. Około szóstej godziny wieczorem przybyłem do niego. Siedział sam w swoim małym pokoiku, gdzie zwykle pracował. Był głęboko zamyślony, rozrzewniony i smutny. Po potocznej rozmowie o dniu przeznaczonym do wyjazdu za granicę do wód, w których rokowano mu odzyskanie zdrowia: z bolesnym westchnieniem, ubolewał nad rozłączeniem z ukochaną żoną i córką.

— Znów będę samotny jak niegdyś, sam może i w obłożnej chorobie.

I zwiesił smutnie głowę, ale orzeźwił się wkrótce: zaczął mówić o literaturze, o pismach wychodzących, i dziwił się szalowi, jaki zdolne nawet głowy opanował, w uwielbieniu filozofii Hegla

— Dla nas (mówił z głębokim przekonaniem, a znał dokładnie filozofię niemiecką) biblia powinna być źródłem żywej i ożywiającej filozofii.

Mówiąc o ruchu literackim, jaki się wówczas okazywał zaczął, gwałtowniejszym w do późnej doby

— Gdybym dożył kiedy tej chwili (mówił ze łzą w oku), że byśmy rozproszeni teraz, kiedyś przy wspólnym ognisku zebrali: wieńcem zaśiedli: a każdy rzucił snop uzbieranego plonu wiadomości i rozwinętego talentu, cóżby to była za rozkosz dla serca mojego. Odżyłbym choć na krótko, i śmierć byłaby lekka i znośna.

Te były ostatnie Brodzińskiego słowa wyrzeczone do mnie: w kilka miesięcy później już spoczął snem wiecznym.

Za życia w roku 1821 wydał zbiór poezji swoich w dwóch tomach: w r. 1830 przekład elegii łacińskich Jana Kochanowskiego, i *pisma* obejmujące rozprawy, które wykładał z katedry w Uniwersytecie Warszawskim.

Pism tych wydał tylko tom pierwszy: krytyka ich zraziła go wiele, jako sąd niesprawiedliwy i nieumiejętny. Wstrzymał dalsze



Kazimierz Brodziński.



wydawnictwo, gdy wypadki następne już nie dozwoliły mu pomyśleć o druku prac innych.

W roku 1842 Teofil Glücksberg w Wilnie, wydał zbiór wszystkich pism Brodzińskiego w 10 tomach: ale wydanie to bynajmniej *wszystkich* prac tego pisarza nieobejmuje, brak w niej nietylko poezyj ogłoszonych w r. 1821 ale późniejszych rozpraw. Wydanie całe tandetne i niestaranne i niesumiennne. Oczekujemy na nową edycję pism Brodzińskiego, będzie ona najwymowniejszym świadectwem jego talentu, zasług i stanowiska jakie zająć winien w dziejach literatury ojczyźstėj.

Jest on reprezentantem okresu ostatniego wraz z Mickiewiczem, i nie mu tėj chluby odjąć nie może. Nie czyniąc porównania co do talentu, ani zaprzeczając genialności największemu z poetów jakich Polska miała, Brodziński położył podwaliny oryginalnej, Polskiej poezyi daleko wcześniej przed zjawieniem się śpiewaka Grażyny; rozjaśnił młodemu pokoleniu nowy okres dziejów literatury, wskazał bogate źródła z kąd czerpać ma duch ojczysty, aby mógł stapać po właściwej sobie samodzielnej drodze, przykładami to poparł, i rozszerzył ciasny dotąd okrąg poglądu pisarzy naszych. Lud własny, plody pobratymczych nam pokoleń, zdrowy sąd o skarbach przeszłości naszėj, wskazanie nowych potrzeb duchowych narodu, jak i nowy kierunek, o to zasługi niezaprzeczone wielkiego pisarza. W poezjach jeżeli nie góruje śmiałością pomysłów, siłą i ogniem, które tak potężnie cechują utwory Mickiewicza i jego następców, to wyró-

wnywa im serdecznością uczucia, i myślą zawsze najczyścięj narodową, Polską.

O miłą za Raszynem jest piękna wieś *Książenice*, z obszernym ogrodem, własność zasłużonego pisarza i obywatela Eustachego Marylskiego. Tu bywał nieraz Brodziński, i miał ulubione sobie miejsce w tym ogrodzie. Wiedziony szlachetnym uczuciem dziedzic tėj wsi a przyjaciel Brodzińskiego, postanowił wystawić mu w tём miejscu pomnik z kamienia, i powierzył wykonanie tėj pięknej myśli rzeźbiarzowi naszemu Władysławowi Oleszczyńskiemu. Znakomity ten artysta zabrał się ze znaną sumienniością, i ukończył posąg w całej figurze, którego przerys w drzeworycie załączamy. Szczęśliwie uchwycił całą postać śpiewaka Wiesława, a co najważniejsza, że potrafił oddać w owém drobném obliczu Brodzińskiego, ten wyraz rzewnej zadumy, i łagodności anielskiej, które go tak wydatnie odznaczały.

Posąg ten z woli p. Marylskiego, już nie w ogrodzie dworskim *Książenice*, ale stanie w kościele pp. Wizytek, gdzie młodzież nasza szkolna słucha zwykle nabożeństwa. Stoi tam przy jednym filarze wielkich zasług Tadeusz Czacki, przy drugim stanąć ma Kazimierz Brodziński: obaj dla literatury ojczyźstėj i dla kraju wiekopomne położyli zasługi. Zaprawdę pocziwa to myśl, aby pamięć takich ludzi uprzytomniać w sercu młodych pokoleń.

Warszawa, dnia 25 Maja 1862 roku.

K. Wl. Wojcicki.



# KOLEDA.

CHÓR NA CZTERY MEZKIE GŁOSY

Z OPERY FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO:

ZŁOTA SZLAFMYKA,

MUZYKA S. MONIUSZKI.

Allegro.

Tenory.

Bassy.

No - wy rok po sta-rym i - dzie Nowy rok po i-dzie, i-dzie,

No-wy rok po sta-rym i - dzie, i-dzie, i-dzie i-dzie, i-dzie, No-wy rok po

No -

sta-rym i-dzie. No-wy rok po sta-rym i-dzie, lu-dzie ra-dzi bies wie cze-mu, je-den win-szu - je dru-gie-mu i-dzie, i-dzie,

sta-rym i-dzie No-  
di - mi - nu - eu - do

wszyscy; wszyscy jak w bie-dziak w bie - dzie, oj w bie - dzie! Za zwy - cza - jem

isć nie wa - dzi, i my pa - nu win - szu - je - my, lecz cze - - go, lecz

cze - go? lecz cze - - go? sa - mi nie wie - - my

my. Po sta - ry m



No-wy, no - wy rok . . .

No-wy rok po sta-rym i-dzie no - wy no - wy rok po sta-rym i-dzie, lu - dzie ra - dzi bies

wie cze-mu, rok po ro - ku i-dzie, lu-dzie ra-dzi bies wie cze-mu, je-den win-szu-

je dru-gie-mu, wszy-scy, wszy-scy jak w bie-dzie tak w bie dzie *dluga pauza*

No-wy rok po

No-wy rok po sta-rym i-dzie, no-wy rok po sta-rym i - dzie, no - wy rok po sta-rym i-dzie dzie,

*na poco pio*

sta-rym i-dzie i no-wy rok po sta-rym i-dzie, no-wy rok po sta-rym i-dzie, lu-dzio ra - dzi

dzie i dzie rok po ro-ku i-dzie

ra - ten - ten - do

bies wie cze-mul je-den winszu - je dru-gie-mu, wszy-scy jak w bie-dzie tak w bie



dzie. Za zwy - cza-jem iść nie - wa - dzi, i my pa - nu win - szu -

*un poco piu lento* (sdefonowani)

je - my win-szu-je - my, ale cze - go! ppp ach cze - go?

*(z gorczą)* ppp

*z gorczą* ppp

lecz cze - go

*lento assai* *tempo 1-mo*

sa - mi nie wie - my. Rok po ro - ku rok po sta - rym i - dzie i - dzie za zwy - cza -  
Rok po ro - ku, no - wy

my po ro - ku rok po ro - ku, rok

jem iść nie wa - dzi i my win - szu - je - my, a - le cze - go to nie wie - my, nie - chaj

o tem nie - bo ra - dzi, nie - chaj o tem nie - bo ra - dzi. Win - szu - je -

my!



## O B R A Z

**Zakładów Naukowych z oznaczeniem liczby uczniów w latach szkolnych 186<sup>o</sup>/<sub>1</sub> i 186<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.**

		Liczba uczniów		
		186 <sup>o</sup> / <sub>1</sub>	186 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
<b>W W A R S Z A W I E :</b>	Akademia Medyko-Chirurgiczna.....	273	213	
	Szkoła Przygotowawcza.....	—	350	
	Instytut Gospodarstwa i Leśnictwa w Marymoncie .....	106	—	
	Szkoła sztuk pięknych .....	75	—	
	Instytut szlachecki .....	149	—	
	Gimnazjum Realne.....	1038	811	
	Gimnazjum Gubernialne filologiczne .....	374	471	
	Szkoły Powiatowe 5 <sup>o</sup> klasowe {	ulica Długa.....	281	272
		ulica Alea.....	269	204
	Szkoły Powiatowe 4 <sup>o</sup> klasowe {	ulica Rymarska.....	208	214
		ulica Leszno.....	218	198
	Szkoły Powiatowe Realne 4 <sup>o</sup> klasowe {	ulica Królewska.....	223	182
		ulica Freta.....	169	114
	Szkoła Rabinów.....	114	—	
	Szkoła Niedzielnio-Handlowa.....	315	333	
	Szkoły (6) Rzemieślniczo-Niedzielne.....	2585	2580	
Szkoł Elementarnych .....	katolickich.....	18	—	
	ewangelickich.....	2	—	
	żydowskich.....	6	—	

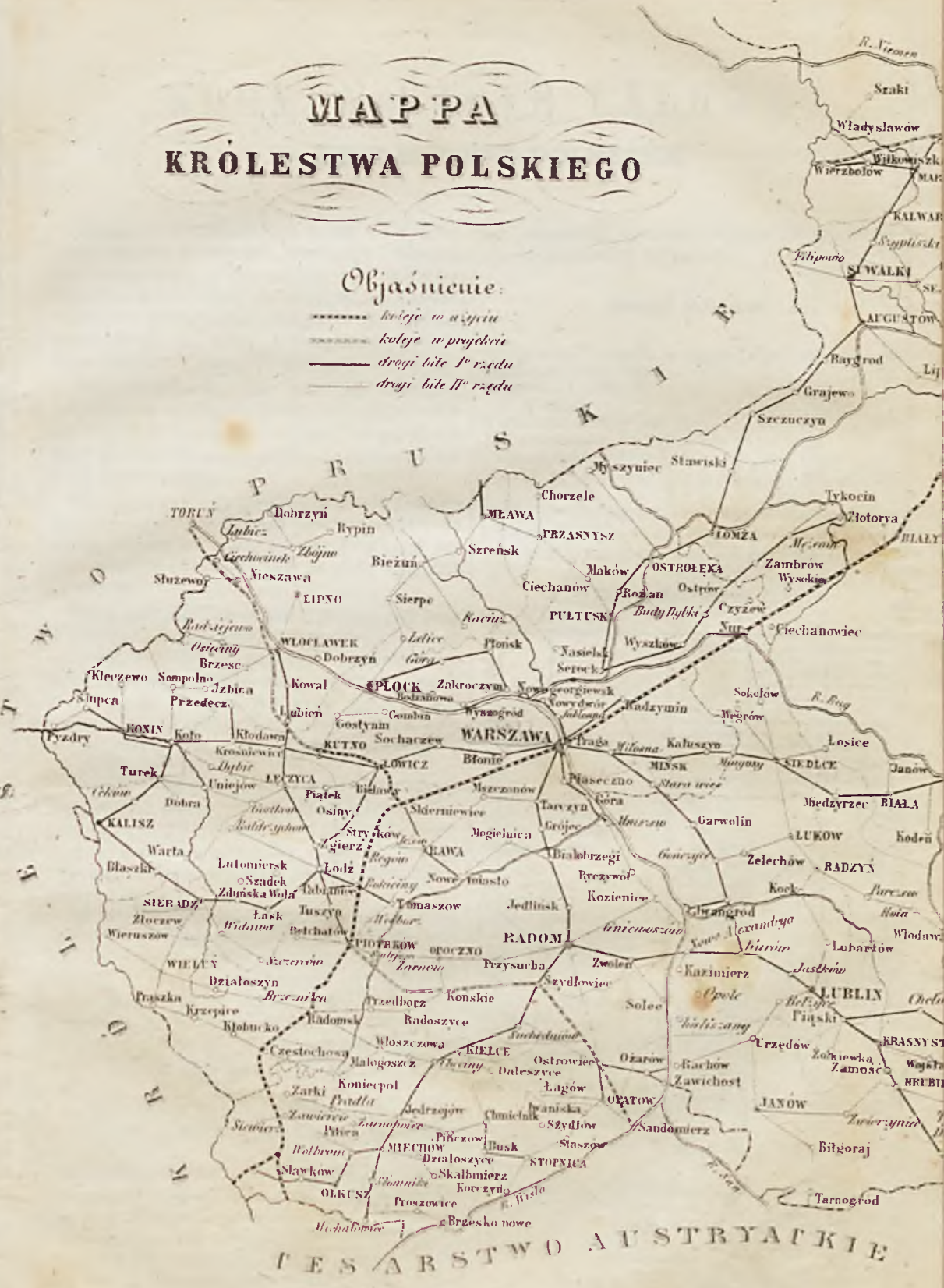
G U B E R N I A	Liczba uczniów		G U B E R N I A	Liczba uczniów			
	186 <sup>o</sup> / <sub>1</sub>	186 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		186 <sup>o</sup> / <sub>1</sub>	186 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		
<b>Warszawska.</b>			<b>Lubelska.</b>				
Gimnazjum w Piotrkowie.....	391	354	Gimnazjum w Lublinie.....	436	518		
Szkoła Wyższa Realna w Kaliszu.....	345	338	Szkoła Powiatowa 5-o klasowa w Siedlcach.....	304	316		
Szkoła Powiatowa 5-o klasowa w Łęczycy..	248	195	Szkoły Powiatowe 4-o klas. { w Hrubieszowie.....	186	144		
Szkoły Powiatowe 4-o klas. {	w Łowiczu.....	94	422	Szkoła Powiatowa Realna w Lublinie.....	179	133	
	w Rawie.....	91	80	Szkoł Elementarnych {	293	167	
	w Wieluniu.....	92	102		katolickich.....	84	—
	w Sieradzu.....	99	104		greko-unickich.....	49	—
Szkoły Powiatowe Realne {	w Piotrkowie.....	141	98	ewangelickich.....	6	—	
	w Włocławku.....	147	127	Szkoła Rolnicza pod Lublinem.....	—	3	
	w Łodzi.....	115	91	Szkoł Rzemieślniczo-Niedzielnych.....	19	—	
Instytut Nauczycieli Element. w Radzyminie.	26	18					
Szkoła Rolnicza w Radomsku.....	18	17	<b>Płocka.</b>				
Szkoła Wiejska w Burakowie.....	57	60	Gimnazjum w Płocku.....	308	328		
Szkoł Elementarnych {	katolickich.....	453	—	Szkoła Powiatowa 5-o klasowa w Pultusku.....	214	238	
	ewangelickich.....	167	—	Szkoła Powiatowa 4-o klasowa w Mławie.....	143	119	
	żydowskich.....	2	—	Szkoła Powiatowa Realna w Płocku.....	182	72	
Szkoł Rzemieślniczo-Niedzielnych.....	36	—	Szkoła Rolnicza pod Płockiem.....	25	21		
			Szkoł Elementarnych {	63	—		
<b>Radomska.</b>			katolickich.....	31	—		
Gimnazjum w Radomiu.....	210	250	ewangelickich.....	—	—		
Szkoła Wyższa Realna w Kielcach.....	494	373	Szkoł Rzemieślniczo-Niedzielnych.....	11	—		
Szkoła Powiatowa 5-o klasowa w Płuczowie.....	174	173					
Szkoła Powiatowa filolog. w Sandomierzu.....	169	145	<b>Augustowska.</b>				
Szkoła Powiatowa Realna w Radomiu.....	175	114	Gimnazjum w Suwałkach.....	243	244		
Szkoła Rolnicza pod Radomiem.....	9	17	Szkoła Powiatowa 5-o klasowa w Łomży.....	—	—		
Szkoł Elementarnych {	katolickich.....	151	—	Szkoła Powiatowa 4-o klas. w Maryampolu.....	220	202	
	ewangelickich.....	—	—	Szkoł Elementarnych {	33	—	
Szkoł Rzemieślniczo-Niedzielnych.....	20	—	katolickich.....		4	—	
			greko-unickich.....		11	—	
			ewangelickich.....	1	—		
			żydowskich.....	—	—		
			Szkoł Rzemieślniczo-Niedzielnych.....	7	—		



# MAPPA KROLESTWA POLSKIEGO

## Objaśnienie:

- koleje w użyciu
- koleje w projekcji
- drogi bite I<sup>o</sup> rzędu
- drogi bite II<sup>o</sup> rzędu





# KOMMUNIKACYE LĄDOWE W KROLESTWIE POLSKIM.

Ulepszone komunikacye w tak ścisłym zstają związku z rozwojem rolniczego i fabrycznego przemysłu, a tem samem i ze wzrostem bogactwa narodowego, że stosunek ich długości względem powierzchni całego kraju, nieomal bezwzględnie za miarę powszechnego w tym kraju dobrobytu może być przyjęty.

Drogi komunikacyjne podwójnej są natury, jedne ogólne w długich liniach, jako główne trakty kraj przerzynające, — drugie szczegółowe, które pojedyncze miejscowości do głównych traktów doprowadzają.

Wszędzie też owa dwójka ważność i natura dróg wywołały ich podział na dwa mianowicie rzędy, to jest: na trakty główne i na drogi boczne większe i mniejsze, aż do dróg wiejskich i polnych.

Zaprowadzenie i utrzymanie pierwszych, leży w interesie całego kraju, i odnosi się do jego ogólnych budżetowych fundusów, stanowią one bowiem główne arterye komunikacyi, i są to albo linie kolei żelaznych przy pomocy i pod kontrolią rządu zbudowane i utrzymywane, albo wielkie trakty bite, albo też uszląpnione wielkie rzeki.

Początek regulacyi systemu komunikacyjnego na nich polega, po ich zaprowadzeniu drogi drugiego rzędu i kanały do znaczenia przychodzą, uzupełniając ogólny systemat, będący najprawdziwszym wyrazem sił i środków cywilizacyi krajowej.

Jak wyrobienie głównych traktatów, ciąży ogólnie całego kraju fundusze, tak znowu ulepszenie komunikacyi drugiego rzędu, ze względu na interes pojedynczych miejscowości, polega głównie na ich staraniu i środkach; drogi bowiem rzędu drugiego nie przedstawiając równoważności ogólnego interesu nie mogą tem samem stać się budżetowym całego kraju ciężarem.

Krótkim tym wstępem uważaliśmy za potrzebę rozpocząć przegląd stanu naszych komunikacyi lądowych.

Obecnie podajemy wraz z mapką Królestwa szczegółowe wykazy tego, co dotąd pod względem ulepszenia wykonaniem zostało.

Następnie, obok uzupełnienia postępu dokonywanych robót, postaramy się wykazać środki jakie dla ich uskutoczenia zostały użyte, i ja-

kie jeszcze dla systematycznego ich uzupełnienia zastosowałyby wypadalo.

## Drogi żelazne.

Warszawsko-Wiedeńska, w długości wiorst	307	sażeni	18
Ząbkowsko-Katowicka	"	"	16
Królewiecka od Kowna	"	"	81
do Wierzbołowa	"	"	130
Warszawsko-Bydgoska	"	"	393
St. Petersburgsko-Warszawska od Pragi do stacy Lapy	"	"	142

Razem wiorst 677 saże. 125

Wprowadziliśmy także na kartę kierunku projektowanej do budowy drogi Galicyjskiej miasto Piotrków z Sandomierzem połączyć mającej.

## Trakty bite rzędu Igo.

Nr. porządko.	Nazwisko traktu	Całkowita długość traktu, licząc od środka mostu w Warszawie		Długość od mostu Warszawskiego do rogatki Warszawskich		Dalsza długość traktu od rogatki Warszawskich do końca
		Wiorsty	Sażeny	Wiorsty	Sażeny	
1	Kowiński	375	429	2	—	373 429
2	Królewiecki	39	374	—	—	39 374
3	Białostocki	168	463	—	—	168 463
4	Radzyński	20	104	1	—	19 104
5	Nowogrodzki	15	327	—	—	15 327
6	Zakroczymski	29	471	4	—	25 471
7	Kaliski	233	487	3	—	230 487
8	Poznański	51	169	—	—	51 169
9	Fabryczny	161	33	—	—	161 33
10	Krakowski	271	392	4	—	267 392
11	Lubelsko-Radomski	67	481	—	—	67 481
12	Zawichostki	87	426	—	—	87 426
13	Sielpiński	34	274	—	—	34 274
14	Olkuski	33	432	—	—	33 432
15	Nowo-Alexandryjski	51	490	4	—	47 490
16	Brzeski	180	93	2	—	178 93
17	Uściługski	227	341	—	—	227 341
18	Iwangorodzki	19	67	—	—	19 67
19	Zamojski	96	287	—	—	96 287
20	Drogi w okolicy Wars.	11	33	—	—	11 33
Ogółem		2179	173	20	—	2159 173

Rozdzielając trakty te na gubernie, znajdziemy, że przypada:

na Gubernię Warszawską	wiorst 740	sażeni 486
" Radomską	417	176
" Lubelską	443	232
" Płocką	192	173
" Augustowską	365	196

Razem jak wyżej wiorst 2159 sażeni 173



*Trakty bite rządu 2go szarwarkami zbudowane i utrzymane.*

	Całkowita długość drogi		Z tej długości wyznaczono po koniec roku 1861	
	Wiorst i Sażenów			
<b>Gubernia Warszawska.</b>				
1 Od traktu bitego Nowo-Aleksandryjskiego do Wilanowa i Natolina . . . . .	5	396	5	396
2 Od Grójca przez Mogielnicę do Nowego miasta nad rz. Pilicą . . . . .	33	—	22	300
3. Od Serok na Szymanów Wiskitki do stacyi kolei żelaznej w Rudzie Guzowskiej . . . . .	35	—	24	323
4. Od Skierniewic na Lyszkowice do traktu Fabrycznego . . . . .	18	356	18	356
5. Od Rawy do Skierniewic . . . . .	27	—	23	417
6. Od Łowicza do Płocka . . . . .	55	—	32	316
7. Od Sochaczewa do połączenia z drogą Łowicko-Płocką . . . . .	26	—	15	348
8 Od Kutna na Gostynina do Płocka . . . . .	50	—	17	366
9. Od Krośniewic do Gostynina . . . . .	27	—	10	190
10. Od Włocławka do Służewa nad granicą Pruską . . . . .	24	—	13	—
11. Od Włocławka przez Krośniewice, Łęczycę do Zgierza . . . . .	97	93	97	93
12. Od Łodzi przez Piotrków do Sulejowa . . . . .	56	—	54	103
13. Od Łodzi przez Rokiciny do Tomaszowa . . . . .	48	98	48	98
14. Od Pabianic przez Rzgów do połączenia z traktem Łódzko-Rokicińskim pod wsią Kurowice . . . . .	18	132	18	132
15. Od Dąbia przez Kłodawę, Przedeccz, Chodecz ku Włocławkowi . . . . .	68	—	29	406
16. Od Sieradza przez Złoczew, Lutatów do Wierukowa . . . . .	57	—	16	143
17. Od Częstochowy przez Wieluń do połączenia z traktem Sieradz-Wierukowskim pod Złoczewem . . . . .	87	—	5	450
18. Od Radomska do Przedborza . . . . .	31	—	8	350
19. Od Piotrkowa do Łaska . . . . .	31	—	10	—
20. Od Piotrkowa przez Bełchatów do Wielunia . . . . .	65	—	9	—
21. Z Kutna do Żychlina . . . . .	5	—	2	468
22. Z Łowicza do Wiskitek . . . . .	30	—	5	—
23. Z Warszawy do Nadorzyna . . . . .	21	—	6	433
24. Z Siennicy do Kolbieli . . . . .	9	—	3	212
25. Od Strykowa do Rogowa . . . . .	25	—	3	61
26. Od Tuszyna do Wolborza . . . . .	21	—	12	—
27. Od Kutna do Gombina . . . . .	26	—	9	131
28. Od Łowicza do Łęczycy . . . . .	45	—	13	159
29. Od Rogowa przez Brzeziny do Zgierza i Łodzi . . . . .	15	—	5	174
30. Od Kalisza przez Stannrzyn do Konina . . . . .	47	—	40	245
31. Od Konina do Włocławka . . . . .	80	—	6	300
32. Od Koniecpola do stacyi kolei żelaznej w Klomnicach . . . . .	29	—	7	—
33. Z Mińska przez Siennicę, Łatowicz do Stoczko . . . . .	38	—	28	9
34. Od Mszczonowa do stacyi kolei żelaznej w Rudzie Guzowskiej . . . . .	11	—	4	8
<b>Razem</b>	<b>1262</b>	<b>75</b>	<b>628</b>	<b>487</b>

	Całkowita długość drogi		Z tej długości wyznaczono po koniec r. 1861	
	Wiorst i Sażenów			
<b>Gubernia Radomska.</b>				
1. Z Radomia przez Przytyk, Odrywól, Drzewicę do Opoczna . . . . .	66	—	53	181
2. Od Końskich ku Nowemu miastu przez Gowarczów . . . . .	23	—	16	367
3. Od Szydłowca przez Chlewiska Nieklań do Końskich . . . . .	29	200	26	—
4. Od Bzina przez Blizin, Odrowąż Stąporków do Końskich . . . . .	31	250	31	250
5. Od Sielpi przez Rudę, Żarnów do Sulejowa . . . . .	47	—	47	—
6. Z Radomia przez Skaryszew do traktu Bzińsko Zawichostskiego pod Krynkami . . . . .	51	—	26	368
7 Od Ostrowca przez Opatów do Sandomierza . . . . .	45	319	33	69
8. Od Kielce przez Chmielnik, Busk do Nowego m. Korczyna czyli do Wisły . . . . .	65	—	61	10
9. Z Buska przez Stopnicę do Opatawa . . . . .	73	174	39	109
10. Od Jędrzejowa przez Szczekocin do Koziegłów . . . . .	82	110	69	341
11. Od Miechowa przez Wolbrom do Olkusza . . . . .	38	339	38	339
12. Od Olkusza do Niesulowic . . . . .	1	347	1	347
13. Od Komory Celnj Szyce do gr. Austriackiej . . . . .	1	75	1	75
14. Od Dąbrowy do Żąbkowic . . . . .	7	—	7	—
15. Z Wolbromia przez Pilicę, Zawiercie, Siewierz do Komory celnj Niezdara . . . . .	58	—	37	400
16. Od Opoczna do drogi Sielpijsko-Sulejowskiej pod Paradyzem . . . . .	15	—	10	395
17. Od Chlewisk przez Przysuchę do traktu Radomsko-Opoczyńskiego pod Gieleniewem . . . . .	32	300	19	226
18. Od Przysuchy do Ruskiego Brodu . . . . .	9	—	9	—
19. Od Rudy Malenieckiej do Przedborza . . . . .	19	300	10	395
20. Droga górnicza z Samsonowa do traktu Krakowskiego pod Występą . . . . .	8	—	8	—
21. Z Suchedniowa do Bodzentyna . . . . .	14	—	10	456
22. Z Suchedniowa do Porczewa . . . . .	7	—	7	—
23. Z Odrywoła do Nowego miasta . . . . .	4	12	4	12
24. Od traktu Szydłowskiego z Huty do Mroczkowa . . . . .	7	—	7	—
25. Od Białogona do Przedborza . . . . .	65	300	44	266
26. Od Zarek do Myszkowa . . . . .	7	—	7	—
27. Od Radomia do Wierzbicy . . . . .	18	—	2	16
28. Od Ożarowa do Legu Rochowskiego ku Wiśle . . . . .	9	112	7	89
<b>Razem</b>	<b>830</b>	<b>338</b>	<b>638</b>	<b>211</b>
<b>Gubernia Lubelska.</b>				
1. Od Ruchowa do Kraśnika . . . . .	28	352	16	145
2. Od Żelechowa do Gończy . . . . .	11	115	8	265
3. Od Kazimierza na Opole do Kaliszczan . . . . .	30	—	7	296
4. Od Sokołowa przez Węgrów do Kaluszyna . . . . .	41	—	16	—
4. Od Sokołowa przez Węgrów do Kaluszyna . . . . .	3	—	7	30
do przeniesienia	2	—	3	112
<b>Razem</b>	<b>116</b>	<b>467</b>	<b>48</b>	<b>206</b>



	Całkowiła długość drogi		Z tej długości wyszobrowano po koniec roku 1861	
	Wiorst	i Sażenów		
z przeniesienia				
5. Od Modliborzyc na Ireń do Zawichosta . . . . .	116	48	467	206
6. Od Krasnika na Modliborzyc do Janowa . . . . .	30	—	7	39
7. Od Trampola do Szczebreszyna . . . . .	20	—	3	112
8. Od Siedlec przez Mordy do Łosic . . . . .	22	—	2	—
9. Z Sokółowa na Sterdyn do przewozu Nurskiego . . . . .	13	—	8	250
	34	—	13	—
<b>Razem . . . . .</b>	<b>237</b>	<b>467</b>	<b>82</b>	<b>98</b>
<b>Gubernia Płocka.</b>				
1. Z Płocka na Bodzanów, Wyszogród do Zakroczymia . . . . .	70	214	4	271
2. Z Zakroczymia na Płońsk do Płocka . . . . .	76	—	76	—
3. Z Przyborowic na Nasielsk do Pultuska . . . . .	42	126	38	—
4. Z Płocka przez Bielsk, Drobin, Raciąż do Mławy i do granicy Pruskiej . . . . .	94	81	87	—
5. Od Góry na Drobin, Sierpc, Skępe, Lipno, Kikół do Lubicza i od Kikoła do granicy Pruskiej . . . . .	133	—	24	10
5. Z Bielska do Sierpca . . . . .	22	34	10	35
7. Z Przasnysza do Ciechanowa . . . . .	24	—	24	—
<b>do przeniesienia</b>	<b>461</b>	<b>455</b>	<b>263</b>	<b>316</b>

	Całkowiła długość drogi		Z tej długości wyszobrowano po koniec roku 1861	
	Wiorst	i Sażenów		
z przeniesienia				
8. Z Ostrołęki do Ostrowia . . . . .	461	455	263	316
9. Z Pultuska do Ciechanowa . . . . .	38	—	38	—
10. Z Pultuska na Maków, Przasnysz do Mławy . . . . .	37	—	2	172
11. Z Przasnysza do Chorzela . . . . .	70	—	12	—
	28	—	7	—
<b>Razem . . . . .</b>	<b>634</b>	<b>455</b>	<b>322</b>	<b>488</b>
<b>Gubernia Augustowska.</b>				
1. Od Łomży do Zambrowa . . . . .	24	418	19	409
2. Z Tykocina do Jeżowa . . . . .	7	26	7	26
3. Z Wyłkowyszek do Kucharkin . . . . .	62	170	8	370
4. Z Filipowa przez Suwalki do Sejna . . . . .	54	—	33	461
<b>Razem . . . . .</b>	<b>148</b>	<b>114</b>	<b>69</b>	<b>266</b>
<b>Zebrańie.</b>				
Gubernia Warszawska . . . . .	1262	75	629	487
„ Radomska . . . . .	836	338	638	211
„ Lubelska . . . . .	237	467	82	98
„ Płocka . . . . .	634	455	322	488
„ Augustowska . . . . .	148	114	69	266
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>3119</b>	<b>449</b>	<b>1743</b>	<b>50</b>

**K. Szumlański.**

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

### O użytku z wyrosłego zboża (\*)

Prof. Nicklès w Nancy przypominając tamtejszemu Towarzystwu rolniczemu metodę p. Matthieu de Dombasle, za pomocą której w czasie żniwa w wilgotnym roku można zapobiedz kielkowaniu zboża, upewnia, że zboże wyrosłe, to jest które kielki wypuściło, nie jest jeszcze stracone, bo dosyć 30 gramów soli, aby 1½ kilogr. mąki z takowego żyta zamienić na dobry chleb, który ma jeszcze przed zwyczajnym tę zaletę, że nie tak rychło pleśnieje. Na 12 ł. mąki, potrzeba ¼ ł. soli. Krochmal i glutyna zawarte w ziarnie zbożowém są nierozpuszczalne w wodzie, przy kielkowaniu zaś stają się rozpuszczalnemi: krochmal traci swe kulisto i sferoidalne kształty, z których mikroskopijnie się składa i zamienia się na dextrynę, w wo-

dzie bardzo rozpęczalną. Glutyna mięknieje, traci sprężystość, a z nią własność pożądaną w robieniu chleba, bo ciasto zamiast się wzdymać i rosnąć w piecu, a przeto nabrać dziurkowatości, pozostaje zbite i daje chleb ciężki, niestrawny, którego sok żołądkowy przeniknąć nie może. Sól mając własność wydzielania kleju z jego roztworu, robi go napowrót nierozpuszczalnym i sposobnym do fabrykacyi chleba.

**Czy zachodzi jaki stosunek pomiędzy budową, mianowicie pierśi, u bydła rogatego, a jego usposobieniem materyalnem?**

Beaudement w osobnem piśmie o tym przedmiocie, przeczy, iżby trawienie i tycie bydłcia zostawało w stosunku szerokości jego klatki piersiowej. Cały rozwój i przyszłe usposobienie fizyologiczne bydłcia zawisły głównie od pożywienia i chowu, jakie dlań były zaraz za młodu przeznaczone, i od

(\*) Porównać o temże wiadomość w Rocznikach Gosp. Kraj. 1862, Lipiec, str. 153.



tego ile mu one dozwalały ukształcić się wedle praw od samej przyrody postanowionych. Według tych praw tułów i tkanka tłuszczowa rozrastają się, podczas kiedy kończyny w tym samym stosunku nie postępują. Dostatni pokarm w młodym wieku, jako też wszelkie inne wiadome nam warunki sprzyjające obfitości tłuszczu, wspierają ten popęd natury: tułów przyciąga całą odżywczą siłę soków do siebie, okolica klatki piersiowej nabiera pełni, członki karłowacieją, a ztąd otrzymujemy zarysy i konstytucye jakie nęca oko rzeźnika, przez dobór zaś stosowny w rozmnażaniu rasy ustalają te przymioty. Szerokość więc piersi jest tylko cechą najwydatniejszą kierunku, w jakim się zwierzę ukształca, ale nie izby sama była przyczyną i warunkiem jego.

Mięsny jej dostarczając doborowego materiału na stół gospodarza, świadczą zarazem najlepiej o jego obchodzeniu się z bydłem za młodu.

### Lupieżtwo pszczół.

Po brzegach Odry, gdzie obszerne ścielą się łąki i mnóstwo właścicieli hoduje pszczoły, owad ten wynalazłszy sobie dobre źródło na swoją potrzebę, był już na drodze postępu i zaniechania dalekich wycieczek po słodki wyciąg z kwiecica. W pewnym miejscu są tam dwie cukrownie, które dawniej wyrabiały cukier kolonialny, a teraz w skutek innych praw celnych, wyrabiają go z ówki. Od lat kilku nawiedzały te fabryki w Lipcu i Sierpniu nieprzeliczone roje pszczół, tak, iż robotnikom pracować przeszkadzały, aż nareszcie kiedy lupież nabięła coraz rozciągalszych rozmiarów, kiedy zauważano, jak pszczałnicy w około 10—20 razy więcej ulów mieć poczęły, jak robili nawet z dalszymi sąsiadami ugody i brali ich pszczoły na przechowanie, postanowiono przestać nadal płacić nieprawą dziesięcinę i na najezdniczków polować. Wpuściwszy pszczoły, zamykają drzwi i okiennice, tak, iż jedną tylko szybą światło wnika słoneczne, pszczoły rzucają się do otworu, aby się wydostać, ale tam robotnik praży je ukropem, padają skąpane gorąco do wanien, a ztamtąd do kotłów rafinerji, gdzie zwracać muszą zrabowany cukier. Obliczono, że co-rocznie z 11 milionów ubitych tym sposobem pszczół za 300 talarów dobywają cukru, a jest to tylko czwarta część owadu, który ujsć zdoła, tak iż ponoszona strata zawsze jest niemal dla fabryki; ogół zaś, nawet choćby Niemcy zrobili z siebie to po-

święcenie, czego trudno po nich wymagać, nie więcejby zyskał na tém, jak przeniesienie cukru z jednego miejsca na drugie, ale nie nowy produkt, jakim jest miód na prawnej wyrabiany drodze. Dodać prócz tego winniśmy, że kiedy robiono jeszcze cukier kolonialny, pszczoły rzucały się chciwie na wszelki jego gatunek, nawet na syrop zostający po wydobyciu cukru ze trzciny. Odkąd fabryka swojskiego jedynie materiału używa, one do innego się nie biorą, tylko do oczyszczonego, gardząc pośledniejszym rodzajem i wszystkiem, co traci wonią buraków.

### Para wodna jako środek przeciw pożarowi.

W Listopadzie roku 1860 wybuchł pożar wsklepieniach fabryki świec na *route d'Italie*, w Paryżu. Ponieważ fabryka zaopatrzoną była wielu kotłami parowemi, pozatykano otwory sklepień i za pomocą węzowych rur poprowadzono całą parę maszyny parowej do sklepień, a wkrótce przyduł się ogień, który tylko co nie doszedł do 200 beczek oleju. Pierwszym, który pomysł ten powziął już r. 1837, jest Dujardin z Lille. Powietrze jest nieodzownym płomienia żywiołem; para wodna jest, jak woda sama, przeciwniczką ognia, jako niepalna, a będąc gazem sprężystym, wypędza powietrze i sama jego zastępuje miejsce, tak, iż wtedy wszelkie gorzenie ciał ustać musi. Okręty parowe, fabryki, warsztaty, posiadają więc środek potężny przeciw niebezpieczeństwu. Prefekt zaś miasta w Paryżu wydał rozporządzenie do wszystkich dystalarni, aby się zaopatrzyły w dostateczną liczbę rur, iżby każdej chwili można aparaty, do alkoholu przeznaczzone, w wodnej zanurzyć parze.

### Nowy materiał włókulsty.

Wypadki, których obecnie Ameryka jest widownią, stawiają cały przemysł bawełnowy w Europie w bardzo drażliwym położeniu. Anglia, która się zasilala dotąd z wielką nieprzezornością jedynie ztamtąd transportami tego artykułu handlowego, będzie w niemałym kłopotcie, jak zatrudnić swe fabryki. Nic przeto dziwnego, że się wszyscy oglądają, czyby się nie pojawił inny jaki surowy materiał, mogący zastąpić bawełnę. W Massachussets znają od niedawna nowy produkt pod nazwiskiem *fibrilia*, który już wrócił był uwagę ekonomistów i przemysłowców Stanów Zjednoczonych, a Vattemare otrzymawszy od ministra całkowitą pracę o własnościach i sposobie otrzymania te-



go artykułu, jako też próby materji surowej i tkanki, udzielił rządowi francuzkiemu wiadomości o niej. Fibrilia jest to imię zbiorowe dla oznaczenia włókniaka z pewnej liczby różnych roślin. Len, konopie uprawiamy osobno w tym celu i osobno przedziemy. Ale równie użyćby się dały: aloes, topolówka, ananas, trzcina cukrowa, bodziak, kukurydza, palma, paproć, różne rodzaje traw, jawnowiec, chmiel, dzikie indygo, sitowie, ślasy, morwa biała i czarna, pokrzywa, łozina, łodygi fasoli, grochu, kartofli, słoma zbożowa zanim dojrzeje zboże, dzika ruta, gryka, winna latorośl i t. d. W skład Fibrili wchodzi len, konopie i china-grass; jest tak łagodną, giętką, jak bawełna, łatwo się z nią i z wełną miesza. Wynalazca tej materji założył 1854 r. na kanale Niagary fabrykę, a w 3 lata później miał jedną w Massachusetts, a 3 w Rhode-Island. Wobecnych czasach rozwinię niezawodnie swój przemysł na większą skalę i dobierze roślin, które dotychczas nie były w tym celu użyte, ponieważ nie dała się czuć potrzeba tego.

W zachodniej Syberji, gubernii Tomskiej, uprawiają Ostyacy pewien rodzaj pokrzywy, z której wyrabiają nici i tkają materje (\*). Już w Anglii, Francji i Indyach pomyślnie udawały się próby papieru z tej rośliny, ale zdaje się, że to był inny gatunek pokrzywy nie ten, który rośnie po wielkich obszarach w całym okręgu Narym, na miejscach wznioślejszych, tak dzikich, zarosłych krzakami, jak po polach, ogrodach i naokoło zagrody. Wszakże pokrzywa ta wymaga gruntu czarnego, ciężkiego; piaszczysty jej nie służy. Dzika lepszą jest pod względem cienkości, mocy i białości włókniaka. Kiedy dojrzeje, Ostyacy wyrwywają ją aż do korzenia, składają w pęki i suszą, potem z łodyg wycierają włókna i kładą je w wodę, aby rozmiękły, poczem przędą na wrzecionie. Gdyby starannie nad tem pracowano, przewyższonyby konopie delikatnością, mocą i białością nitki. Włókno to nazywane bywa konopiami Ostyackimi; kręcą z niego powrozy i robią sieci do połowu ryb, a gdyby o to chodziło, możnaby z niego wyrobić wszystko to, co się ze lnu wyrabia. Chcą dziś tę roślinę zaprowadzić w okręgu Semipulatyńskim i Kirgizkim, bo tam ani len, ani konopie nie rosną.

#### Ozon jako środek białący materje roślinne.

Zbrudzony albo poplamiony papier, ażeby należycie wyczyścić, to jest zrobić bezbar-

wnym, radzi Liebig zwilżyć go wodą i zawiesić nad naczyniem, na spodzie którego jest kawałek fosforu pod wodą. W ten sposób wywięzuje się ozon, który we 3 dni papier ze wszelkich barw niepotrzebnych najzupełniej ogolaca. Zmyć go wtedy należy słabym rozcynem alkalicznym i splukiwać przez godzinę 24 słabym prądem wodnym. Plamy atramentu i wszelkie inne w ten sposób giną, tylko druk zostaje nietykalny. Prawdopodobnie ta metoda ma przed sobą otwarte pole w farbiarniach.

#### Nieprzenikliwe materje za pomocą kollodyonu.

*Journal of Institut Franklin* podaje następną procedurę: aby np. jedwabna materja miała własność nieprzepuszczania wody, ani wilgotnego powietrza, robi się mieszaninę z kollodyonu, używanego przez fotografów, i oleju rycynowego, albo też makowego, lnianego, rzepakowego i t. p., rozprawdza się ją na tafle, albo na walec metalowy lub szklany, a nim zgęstnieje, rozściela się na niej tkanina i po chwili od niej oddziela, tak, iż lekką warstwę tego płynu z sobą unosi. Z tą powłoką tkanina suszy się w osobno do tego urządzonej suszarni przy wysokiej temperaturze, w skutek której następuje częściowy rozkład, a ostatecznie pozostaje na niej lśniąca powłoka, nadająca ciężkość i moc, tak, iż się wydaje materją kosztowniejszą. Dodawszy do owej mieszaniny jaskową barwę, można lustr przyćmić. Jeżeli zważymy, jaką stratę ponosi przez deszcze i sloty odzież i zdrowie, będziemy umieli ocenić ten wynalazek.

#### Korzeń lucerny do prania i wywabiania plam.

Dr. Antier dostrzegł w korzeniach lucerny własność podobną do tej, którą ma mydlnica (*Saponaria officinalis*). Odwar z nich półgodzinny daje płyn bardzo dobry do mydlenia i prania bielizny, wełny i jedwabiu. Zachowuje się korzeń bez zepsucia, jeżeli był dobrze oczyszczony i wystawiany na słońce na wolnym powietrzu.

#### Bawełna jako środek zachowawczy winogrona.

Postrzegano w Niemczech, że mięso, rosół i t. p. we flaszeczce zatkanęj choć nieszczelnie bawełną gręplowaną, pozostaje długo bez zepsucia, jak się zdaje dla tego, że takie przytkanie wstrzymuje jaja i zarodki wycieczek bujących wszędy w powietrzu, a

(\*) Porównać wiadomość o temże we *Wspomnieniach z podróży do Syberji* przez Ewę Felińską, tom II, str. 29, tudzież w *Rocznikach Gosp. Kraj.* 1862, na Lipiec str. 150.



które bardzo przyspieszają zgniliznę. W Ameryce korzystano z tego doświadczenia, aby winogrona aż do Kwietnia przechować. Nasamprzód winogrona na ten cel przeznaczone zostawia się na matczynym pniu jak najdłużej, nawet do przymrozków niezbyt dotkliwych, a poobcinawszy u nich gronka nadpsute, zostawia się je przez dni kilka w pokoju zimnym, poczem pakuje między warstwy zwyczajnej bawelny w puszki blaszane, albo w szklane słoje, tylko nie zbyt wiele jedne na drugie, aby wyżej leżące ciężarem swym nie gniotły dolnych; w ogóle bardzo delikatnie ręka z niemi obchodzić się winna. Przykrywkę zalewa się lakiem i stawia naczynia w miejscu chłodnym, ale aby mróz nie miał dostępu. Jabłka i gruszki łatwiej jeszcze w ten sposób przechowywać się dadzą, tylko że bawelna tamuje ich dojrzewanie, gdy tymczasem sprzyja mu wełna.

#### Jak polewę zwierciadeł odnowić?

Miejsce, w którym polewa jest uszkodzona, oczyszcza się starannie bawelną, tak, iżby ani śladu pyłku, ani tłustości nie było, inaczej pozostanie naokoło widoczna obwódka. Od innego zaś zwierciadła odkrawa się końcem noża na polewie powierzchnia tego samego kształtu, tylko nieco większa. Potem bierze się kroplę rtęci (merkuryusza) jak główka od spłiki na powierzchnię objętości paznogcia, i kładzie na odgraniczoną polewę. Rtęć przenika amalgamę i pozwala zdjąć polewę i przenieść na uszkodzone miejsce. Ta manipulacja jest najtrudniejszym zadaniem. Przyciska się natenczas polewę z lekka bawelną do szkła, a ta niezadługo twardnieje i zwierciadło wygląda jak nowe. Towarzystwu Polytechnicznemu w Lipsku należy się słuszna podzięką za ten sposób, który nazawsze zapobiegł zdarzeniom, że przedmiot wysokiej wartości tracił swą cenę.

#### Jak zapelnąć rozpadliny u kopyt końskich?

Prof. weterynaryi Defays opisał sposób, jakimby można wypełnić szczeliny i wylomy, które przypadek często u koni na kopytach tworzy. Rozmoczywszy w wodzie gorącej guttaperkę i pokrajawszy na kawałki wielkości orzecha laskowego, miesza ją się na polewę jej wagi z gummą ammoniakalną utłuczoną i topi przy łagodnym płomieniu w garnuszku żelaznym pocielanym, mieszając bezustannie masę, aż się zrobi jednolita i nabierze koloru czekoladowego. Chcąc

zrobić z niej użytek, stopi się znowu, jak przy przyrządzeniu i w tém samym naczyniu, a oczyściwszy kopyto, aby było zupełnie suche i wolne od tłustości, rozprowadza się po nim masa, jak to szklarz czyni z swoim kitem. Łatwiej się smaruje, jeżeli klingę narzędzia rozgrzejemy. Kompozycya ta teżeje jak róg, tak iż gwoździe w nią wbite trzymają się: przystaje do powierzchni i łączy ściśle z kopytem, w wodzie zaś jest nierozpuszczalną. Jeżeli dodamy, że 2 l. nie więcej nad 5 franków wyniosą, warto jest aby właściciele korzystali z udzielonej wiadomości.

#### O grzybach trujących. (Dr Jasiński).

We Francyi w Październiku r. 1859, oficerowie 2-go batalionu, 58-go pułku liniowego, stojącego w Corse, kazali sobie nagotować grzybów, które jeden z nich dniem wprzód w lesie nazbierał, i pomimo że gospodarz obejrzawszy je, ostrzegał, że podejrzliwie wyglądają, zjedli je na śniadanie. We 2 godziny wszyscy sześciu doznali wómitów i okropnych kolek; jeden tylko z nich pozostał za przepisem lekarza i ten wyzdrowiał; drudzy, co mędrsi być chcieli, w strasznych cierpieniach pomarli. Na polecenie Rady zdrowia wojskowej wypracowana została informacja co do jadalnych i jadowitych grzybów, w numerze listopadowym r. 1860 w *Journal de pharmacie* ogłoszona. Wedle tego artykułu, grzyby dobre rosną zwykle po miejscach wyniosłych i powietrzu dostępnym, po ugorach; trujące kryją się po lasach, w miejscach wilgotnych i posępnych. Pierwsze mają miękisz zbitą, krucho; drugie wodnistą, miękką, rozlażącą się. Tamte mają zapach przyjemny, te zaś ostry, niemiły, zawierają sok mleczny, a smak ich jest cierpki, gorzki, ostry, kwaśny, albo słony. Miękisz winna być biała, koloru żywe, czerwone, zielone, niebieskie; blaszki brunatno albo niebieskawo zabarwione, znamionują zawsze podejrzliwe gatunki. Dobre grzyby nie zmieniają koloru na przekrojeniu, pod wpływem powietrza; złe brunatnieją, zielenieją, albo niebieską przybierają barwę. Owady złych nie tykają. Strzedz się należy grzyba, choćby najlepszego na pozór, jeżeli stary, jeżeli wysycha, jeżeli więcej nad dobę upłynęło od zebrania go, jeżeli najmniejszy widac ślad zepsucia.

Sam autor jednak przyznaje, że ścisłych granic, ani cech charakterystycznych nauka dotąd nie wynalazła; że zasady owe są ujemne, i wedle nich odrzucimy tylko wiele ga-



tunków dobrych, jako podejrzliwe, ale wszystkich dobrych nie rozpoznamy.

Znakomity też mykolog, Dr. Bertillon, wyraził się ironicznie w *Presse scientifique des Deux-Monde* (16 Février 1861), że instrukcja zapotrzebowana przez Radę zdrowia, nie ma myśli, jako niemożliwa.

Ktoby się podjął podać znamiona różniące jadalne od trujących gatunki w familii Psiankowych (Solaneae)? Takiem samém prawem trzeba by nam wymagać po zoologu, aby wedle cech zoologicznych rozpoznał szkodliwe od użytecznego człowiekowi zwierzę. Zaden logiczny związek nie zachodzi pomiędzy organizacją roślinną i zwierzęcą, a fizyologicznym wpływem, jaki ona wywiera na organizm sobie obcy. Powstał na tę cierpką krytykę Poggiola, który już r. 1860 odznaczył się, kiedy bronił wartości i przeznaczenia chemii w medycynie. Mimo tego spór załatwionym nie został, aż dopiero Foucart, redaktor pisma *Gazette des hôpitaux*, w N. z 11 Kwietnia, przeniósł kwestję na inne pole, twierdząc, że trujących grzybów wcale nie ma, bo mamy sposoby na zniszczenie szkodliwego pierwiastku w najniebezpieczniejszych gatunkach. Ponieważ pierwiastek trujący grzybów roztwarza się w wodzie, przeto maceracya, zagotowanie w wodzie octowanej, albo w wodzie solą morską zaprawioną, niweczają go. Już r. 1793 Paulet, autor wielkiego dzieła *Traité des champignons*, świadomy był tego faktu, mówiąc w Tom. II. p. 25: «Il résulte des expériences faites sur les animaux avec des espèces éminemment nuisibles, que, si on les laisse tremper, coupés par morceaux, dans l'eau chargée de sel marin ou dans le vinaigre, ou dans des liqueurs spiritueuses, ou leur enlève leur principe délétère, on les rend même incapables de nuire... Il est donc possible de convertir en aliment le poison même.» Dr. Galtier w swoim dziele *Traité de toxicologie*, powiada, że grzyby pozbawić można własności jadowitych, gotując je w wodzie przez kwadrans; że maceracya w occie, alkoholu, w wodzie słonej albo ługowatej, zupełnie pierwiastek trujący niweczy; że na północy, gdzie grzyby w wodzie słonej zachowują, nie robią żadnej różnicy między temi roślinami. Cordier, Vardot, Flandin (w *Traité des poisons*), te same spostrzeżenia stwierdzają. Najwięcej zaś zasługi położył w tym przedmiocie Fryderyk Gérard, adjunkt przy *Jardin des plantes* w Paryżu, przed kilku laty zmarły, albowiem doświadczeniami na sobie, któreby można za nierozważną życia pogardę poczytać, faktów powyższych dowiódł. Jadł on za

swe codzienne pożywienie grzyby najjadowsze, jako to następujące: *Amanita muscaria*, *Amanita venenosa* (bulbora), *citrina*, *A. viridis*, *A. Crux melitensis*, *Agaricus necator*, *acris*, *piperatus*. W przeciągu miesiąca, mówi śmiały experymentator, więcej niż 75 kilogramów trujących grzybów przebyło mój żołądek, a niedoznawszy nic od nich złego, w przypuszczeniu, czy czasem w skutek licznych doświadczeń moja osoba nie przyzwyczaiła się do ich użycia, 12 osób mej rodziny wystawiałem na udział w tej sprawie, jedną po drugiej, powoli i z rozważą. Przekonałem się, że ani wiek, ani płeć, ani temperament różnicy nie stanowią. Na 500 gramów pokrajanych grzybów brałem 1 litr wody zakwaszonej 2—3 łyżkami octu, albo zamiast tego kładłem 2 łyżki soli szarej. Gdyby tylko wodę miano pod ręką, trzeba by ją odmienić 2—3 razy. Macerują się grzyby przez 2 całe godziny, po em się płóczą, kładą do zimnej wody, przystawiają do ognia aż zawrze, a po półgodzinném gotowaniu odstawiają się, płóczą jeszcze raz, czyszczą i przyrządzają jako osobna potrawa. Wodę naturalnie wszelką do tego użytą należy wlewać.

Ażeby i publiczność korzystała z tego odkrycia, autor udzielił wiadomości radzie zdrowia miasta Paryża, a przy swoim piśmieku dołączył wizerunki grzybów, jakich w doświadczeniach swoich używał. Wyznaczono kommissją dla sprawdzenia: Cadet Gassicourt i Flaudin byli jej członkami. W oczach ich Gérard kazał przyrządzić w powyższy sposób muchomorzy: *Amanita muscaria* i *venenosa*, sam zjadł z nich 250 gramów, a jedno z dzieci 50. Nie bez trwogi patrzyli członkowie na tę próbę, ale zaufanie Gérarda skłoniło ich do pójścia za jego przykładem, skosztowali tej potrawy nie wiele, ale zawsze dosyć, aby chorować, gdyby byli zżyli trucizny. Uczynił więc raport do rady Cadet Gassicourt, w którym wspomina o usiłowaniach w różnych czasach robionych, aby zubojeźniać trujące grzybów własności, przytacza Pliniusza, który już wiedział, że ocet jest w tym razie skuteczny: *debellat eos acetum, et aceti natura contraria iis*; poczem opisał manipulacyą Gérarda i kończy formalném zapewnieniem, że najniebezpieczniejsze grzyby można nieszkodliwemi uczynić. Zdawałoby się, że tyle odwagi i poświęcenia zasługiwało na rozgłos odkrytej prawdy, a dobrodziejstwo z niej wynikłe było jedyną nagrodą, jakiej naturalista pożądał. Rada zdrowia wszakże inaczej postanowiła. Trwożyły się umysły, czyby to nie było po-



łączone z niebezpieczeństwem ogłosić, że pod warunkiem zachowania pewnych środków ostrożności, można jeść wszelkie grzyby. A nużby tych środków dość ściśle nie przestrzegano? Czyby mogła zwierzchność brać na swą odpowiedzialność wprowadzenie trucizny do domów, niebezpieczniejszej jeszcze pod postacią pożywienia? Te wątpliwości były powodem, iż pochwał Gérardowi nie szczędzono, ale zresztą rzecz zamilczano, składając się wymówką, że czas sam publiczności prawdę wykryje. Tymczasem czas jej nie wykrył, a pięciu ludzi, których śmierć opisaliśmy na samym wstępie, nie byłoby zginęło, gdyby był wiadomy sposób zamie-

nienia grzybów podejrzliwych na jadalne; gospodarz bowiem, któremu się one niepodobaly, byłby zapewne tego środka nie zanichebał. Prawda, że rzecz miałaby i swą złą stronę, ale nie trzeba jej przesadzać, i zanadto publiczność chceć trzymać pod swoją opieką, która oddawna się z pod niej usamowolnić potrafiła. A ileż to dobrodziejstwa spłynęłoby dla ludu z odsłonięcia prawdy! Mamy zaufanie, że rada nie rządząc się zasadami samolubstwa i dumy, przedłoży raz jeszcze do obrady pamiętnik Gérarda z r. 1851. i czego nie dopełniła wtedy, dopełni po latach 10.

## O PRZEMARZANIU ROŚLIN.

Gwałtowne zniżenie się temperatury podczas obudzającej się lub już rozwiniętej roślinności, wywiera bardzo szkodliwy wpływ na życie roślin.

Pomijając pierwsze przymrozki listopadowe sprowadzające ogólne opadanie liści, wczesne chłody jesienne przeszkadzające zupełnemu dojrzeniu owoców, zastanowimy się bliżej nad działaniem zimna, jakie zwykle przypada pod koniec Kwietnia i w początkach Maja.

O wielkości strat przez zimna wiosenne wyrządzanych, dostatecznie świadczy rok 1854. W dniach 24 i 25 Kwietnia t. r. wiatr silny północno-wschodni, dący przez całe Niemcy, przy mrozie dochodzącym od 3 do 9, niepamiętne sprowadził straty, niszcząc wszelkie zawiązki kwiatowe u bzów, drzew owocowych, sosen; na dębach i bukach przemarzały wszystkie liście, lasy przybrały barwę brunatną jak w późnej zimie i dopiero po znacznej przerwie czasu, bo około 18 Czerwca na nowo się zazieleniły. W czasie trwania tego wiatru, niebo ciągle było pochmurne, wtedy gdy zwykle przymrozki wiosenne następują, a raczej są wynikiłością zupełnie pogodnych nocy. Zimna wiosenne, jakkolwiek znane pod nazwą Pankracego i Serwacego, przytrafiają się jednak w ciągu całego Maja, tak u nas jak i w Niemczech, Francji i Anglii. Najczęściej zimna wiosenne nie zmieniają barwy liści dotkniętych roślin, lecz czynią je kruchemi, wywołują ich skurczenie, sprawiają oddzielanie się naskórka od zielonej masy liściowej, szczególnie między nerwami liści, przez co powstają pęcherze. W tak utworzonych pęcherzach brak

cieczy, i miejsca pod wzniesionym naskórkiem wypełnione są powietrzem; zanurzwszy bowiem w wodzie przemarzłe liście, woda wchodzi w te pęcherze i całkowicie je wypełnia.

U niektórych roślin np. w tulipanie, kwiaty od zimna zwieszają się jakby podcięte; pochodzi to od niejednoczesnego zerwania równowagi w sprężystości tkanki komórkowej; strona lodygi zwrócona więcej na wiatr lub na mocniejsze promieniowanie wystawiona, najwcześniej zostaje zwarzona przez zimno i roślina nie jest w stanie zachować pionowego kierunku. Zwykle po odtajaniu takie rośliny podnoszą się; w tulipanie podobne zwieszanie się i podnoszenie lodygi, może się powtarzać i kilka razy, skoro zniżanie temperatury pod 0° kilkakrotnie się ponawia.

Nie wszystkie jednak rośliny mogą odżywiać się po przemarznięciu, wiele z nich, szczególnie podzwrotnikowych, ginie zupełnie po odtajaniu. Pod tym względem liczne możnaby przytoczyć przykłady przekonywające o rozmaitej zdolności aklimatyzowania się roślin; tak np. są drzewa pochodzące z północnej Ameryki, które przemarzają często podczas zimnego lata w zachodniej Europie, a dobrze się utrzymują w nadbaltyckich guberniach rosyjskich, posiadających stale ciepłe lata.

Ponieważ zimna wiosenne są szczególnie szkodliwe po obudzonem życiu roślinnem przez kilkodniowe ciepła dziennie, przeto drzewa rosnące na północnych pochyłościach, zasłonięte od zbyt silnego działania słońca wiosennego, mniej wprawdzie ko-



rzystnie umieszczone dla zupełnego dojrzenia owoców, daleko rzadziej podlegają wpływowi szkodliwym wiosennych przy-mrozków. Dla tej także przyczyny niektóre krzewy, np. winny krzew, wiśnia wawrzynowa, aucuba, wytrzymują mocne mrozy, skoro okryte słomą zimują na wolnym powietrzu; trzymane zaś przez zimę w pomieszkaniu, a więc bogatsze w soki, giną będąc na mróz wyniesione. Ażeby wstrzymać zbyt wczesne obudzanie się życia w roślinach i ustrzedz się strat, na Litwie pokrywają ziemię otaczającą korzenie roślin grubą warstwą liści; tym sposobem utrudnia się odtajanie ziemi, aż póki nieprzejdą noce niebezpieczne. Przez to drzewa nie tracą, przeciwnie doświadczenie naucza, że później kwitnące obfitszy owoc wydają. Używany u nas sposób obwijania słomą delikatniejszych krzewów, np. brzoskwiń, moreli, w celu zabezpieczenia od silnych mrozów zimowych i od wczesnego na wiosnę krążenia soków, nie zawsze odpowiada temu ostatniemu celowi. Z nastaniem bowiem ciepłych i wilgotnych dni wiosennych, gnicie objawiające się w słomie drzewa obwijającej, daje powód do wywiązywania się ciepła, które obudza i popędza krążenie soków, czego właśnie uniknąć zamierzamy.

Wspomnieć tu jeszcze należy o praktycznym środku użytym niekiedy przez ogrodników, którzy wśród drzew, od wczesnego ciepła wiosennego silnie wegetujących, za nastaniem jasnych, spokojnych, zwykle zimnych nocy, a dla drzew szkodliwych, zapalają na noc kupy gnoju w różnych punktach sadu. Gęsty dym rozpościerający się między drzewami, pokrywa ogród jakby całunem, zasłania od wypogodzonego nieba, osłabia promieniowanie, a tem samem chroni rośliny od przemrożenia.

Jakkolwiek nie umiemy dotąd dokładnie objaśnić przyczyny, dla której wiele delikatniejszych roślin lub ich części wcale od zimna nie cierpi, jesteśmy jednak w możności wytłómaczyć ogólne powody obumierania od zimna rozwiniętych już roślin.

Jeżeli gałązkę osypaną liśćmi, np. kamelię, rozmaryn, trzymaną w chłodnym pokoju (+7°), wyniesiemy na mróz dochodzący 10 lub więcej stopni, wystawimy ją na wiatr lub zasłonimy od wiatru, położymy ją na powierzchni śniegu lub zakopimy głęboko w śniegu, zanurzymy ją w wodzie pozostawiając do zupełnego zamarznięcia, to nawet po kilku dniach niedostrzeżemy na powierzchni liści żadnej prawie zmiany. Lecz jeżeli na tak przemarzłą gałązkę i li-

ście podziela słońce i podniesie ich temperaturę nad 0°, wówczas po odtajaniu pojawiają się dopiero ważne zmiany w barwie, która przechodzi w kolor oliwkowy, brunatny, a nakoniec w czarno-zielony, tak jak gdyby liście były w ciepłe wysuszone. Podobne zczernienie barwy liścia następuje i wtedy, gdy trzymaną przez pewien czas na zimnie roślinę wniesiemy do miejsca bądź ciemnego, bądź jasnego, lecz nieoświetlonego bezpoprzedniemi promieniami słońca, byle posiadającego temperaturę znacznie wyższą nad 0°.

Dla lepszego wytłómaczenia opisanego zjawiska i okoliczności towarzyszących przemrażaniu się roślin, wypada tu przytoczyć niektóre fakta z fizyki, dotyczące rozpuszczalności gazów przez cięcie.

Jeżeli bardzo zimną wodę zawartą w szklanym naczyniu, wniesiemy do miejsca ogrzanego na 12° ciepła, wtedy wywiązują się z masy wody liczne bulki powietrza. Podobnie, zamrażając zupełnie wodę w naczyniu szklanym między kryształkami lodu spostrzegamy wielką ilość bułek powietrza do lodu przylegających, które po wniesieniu tak przemarzłej wody do pokoju ogrzanego na 12°, łączą się z sobą w wielkie bańki powietrza i nierozpuszczają się już w wodzie z lodu powstałej. Zamrażanie zatem wody wypędza z niej powietrze; dana więc objętość wody zawierającej w sobie pewną ilość powietrza, uwolniwszy go z siebie podczas zamarzania, musi w połączeniu z tem powietrzem przyjmować daleko większą objętość. Z resztą i objętość wody samej ulega zwiększeniu; wiadomo bowiem, że np. 10 miar wody w chwili marznięcia tworzy około 11 miar lodu. Weźmy teraz pod uwagę komórkę roślinną wypełnioną wodą, i przypomnijmy sobie, że powietrze zawarte w liściach wynosi prawie piątą część objętości całego liścia. Pod działaniem mrozu, woda w komórce znajdująca się, zwiększa swą objętość o  $\frac{1}{10}$  część, powietrze w niej zawarte uwalnia się i nagromadza w małych bańkach pomiędzy kryształkami ścietej cieczy, ztąd komórka posiadająca ścianki sprężyste, musi bardzo się rozszerzyć. Jeżeli rośliny dotknięte mrozem, pozostawać będą w spoczynku, przez dni kilka przy ciepłe powoli zwiększającym się, igły lodu powoli stopnieją, a ściany komórki w skutek swęj sprężystości mogą nawet wrócić do swego normalnego stanu.

W ogóle jednak rozdzielone przez zimno powietrze od wody w komórce roślinnej, oddziaływa szkodliwie na zieloną barwę li-



ścia i ostatecznie zupełnie ją niszczy. W tym razie działanie powietrza podobne jest do zachowywania się powietrza w naszych krwionośnych naczyniach.

Tlen we krwi rozpuszczony może bez szkody stykać się z wszystkimi częściami ciała, do których krew dochodzi; lecz bańki powietrza swobodnego w masę krwi wpuszczone, stają się bardzo szkodliwe, a nawet mogą być śmiertelne. Chcąc materję zieloną, albo raczej materję organiczną liścia, zabezpieczyć od szkodliwości wydzielonego z soków rośliny przez zimno powietrza, należy wprowadzić do wnętrza komórki wodę zimną lub ciepłą i to w tym właśnie czasie, gdy toż powietrze zaczyna się najobficiej wydzielac wewnątrz komórek, to jest przy tajaniu igielek lodu.

Tworzące się wówczas puste miejsca, w skutek zmniejszającej się objętości topniejącego lodu, natychmiast zostaną wypełniane przez wciskającą się z zewnątrz wodę, tak, iż tlen powietrza bezpośrednio nie zetknie się z masą zieloną liścia, barwa więc jego nie ulegnie zmianie. Powietrze wyswobodzone wewnątrz komórki, albo powoli bywa na nowo wpuszczone przez utworzoną wodę i to pod zwiększonym ciśnieniem sprężystych ścian komórek, albo może być przez odpowiednie organa roślinne na zewnątrz wyrzucone.

Ze oblewania lub zanurzanie w zimnej wodzie roślin przemarzniętych, może je niekiedy ocalić, o tém świadczy praktyka ogrodnicza. Ogrodnicy używając zimnej wody w czasie przemarznięcia roślin, wyobrażają sobie, iż woda sprawia powolne odtaja-

nie roślin, czyli jak się wyrażają *mroz wy-*  
*ciaga.*

Dodać tu jednak należy, że niekoniecznie woda zimna, ale i ciepła na 10 do 12°, ten sam skutek sprawiać może.

Jeżeli przyczyną obumierania roślin od przemrozenia jest głównie wydzielanie się powietrza z soków we wnętrzu komórek, roślinnych i zwiększanie się zbyt znacznej objętości wewnątrz komórek, to nasuwa się pytanie dla czego nie wszystkie rośliny cierpią nawet od bardzo silnych mrozów. Zdaje się, że odpowiedzi na to szukać należy w rozmaitej sprężystości tkanek roślinnych i w tej własności wody, że pod silniejszym ciśnieniem może rozpuszczać znaczną objętość gazów. Rozciągnięte ścianki komórek podczas tajania igielek lodu, czyli za nastaniem ciepła, kurezą się i swém parciem zmuszają powietrze wydzielone przez działanie mrozu do powolnego rozpuszczania się w tejże samej cieczy.

Nakoniec wiemy, że niektóre rośliny giną nawet od ciepła wynoszącego tylko 3° do 5° ciepła.

Przyczyną tego jest zapewne ta szczególna własność wody, że przy temperaturze 4° zajmuje najmniejszą objętość, jest najgęstsza. W skutek tego przy ciepłe dochodzącem 4 stopni, powstawać musi w komórkach i tkankach roślinnych wiele miejsc pustych, które natychmiast usiłuje zająć powietrze, uwalniające się z wody w liściach zawartę; powietrze zaś nierozpuszczone w sokach roślinnych, jak to wyżej wspomnieliśmy, oddziaływa szkodliwie na zieloną masę liścia na organizm roślinny.

## KRÓTKI RZUT OKA NA WYPADKI,

— CZYLI —

### KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

z I półrocza 1862 roku.

Jak każda stolica, każde miasto najmniejsze, każda kraju strona, tak i Warszawa ma swoje cechy odrębne, swoje karty dziejów złożone z owych rodzinnych wypadków, na które składa się cała jej ludność, rozłożona zarówno po wspaniałych gmachach, jak i po owych po nad Wisłą chatach, kędy mimo nędzy nie jedno jeszcze piękne serce bije.

Streszczona z tych codziennych wypadków kronika, dałaby tylko fakta roku jednego, ale jak nie każdego dnia słońce pięknie przyświeca, i nie każdej wiosny liść

w maju zieleni; tak i nie każdy rok przedstawia się oczom w tych barwach różowych, z których wianek uwity, mógłby przyzdobić białą skroń dziewicy.

Gdyby nam chodziło o zdanie sprawy z owych lez boleści, które bruk zrosiły, — bo komuż niedola nie dała się we znaki, z łatwością może zapelnilibyśmy te białe karty niniejszej kroniki, mającej zawrzeć tegoroczne wspomnienia, dla przekazania ich następcom naszym.

O ile wszakże na otarcie tych lez, Warszawa pewno posiada zasoby, w swych instytucjach i licznych zakla-



dach, które nie przestaje hojną wspierać dłoń; o tyle wzajem na wzbudzenie chwilowego wesela, liczy ona na owe odwieczne zwyczaje, uswiecone tradycją, które ją wyrwując z zbyt ciasnego obrębu, pozwalają jej kiedy niekiedy wolniejszą odetchnąć piersią, i upoić się wspomnieniem lat przeszłych, dla zapomnienia o terażniejszości!

Nie będziemy tu przebiegać wszystkich tych przytułków, które od instytucji Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, aż do najskromniejszej z ochronek wrażliwych z każdym rokiem w liczbę, przytulają do swego łona zarówno seniorały starców jak i osieroczoną dziewczynę, ho przedmiot ten odnawiany z dnia na dzień w tutejszych organach, wszystkim już jest wiadomy.

Nie będziemy również wyliczać szczegółowo tych starych zwyczajów, podniesionych że tak powiemy do narodowych uroczystości, ho mając z nimi do czynienia corocznie, zbyt dobrze obeznaliśmy się z takowemi.

W każdym jednak razie o ile zakres kroniki wymaga, dotknijmy po trochu i jednych i drugich; uronimy i Iżę nad niejedną z tych osób, którą śmierć w ciągu roku wydarła nam z grona, i tym sposobem spoimy całość z tych wszystkich wypadków, jakie rok 1862, przed oczy nam stawiał.

Łącząc zaś o ile da się skutecznie, kronikę tutejszą razem z zagraniczną, położymy niejako pierwszy kamień węgielny do owego zarysu, jaki z każdym rokiem zamierza ponawiać niniejszy kalendarz, dla upamiętnienia godnych uwagi wypadków.

Obsadzenie osieroczonej przez śmierć nieodżałowanej pamięci J. X. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, stolicy Metropolitalnej, innym dostojnikiem Kościoła Rzymsko-Ratolickiego, w osobie dzisiejszego Arcy-Biskupa J. X. Szczęsnego Zygmunta Felińskiego, a następnie otwarcie przez tegoż w dniu 14 Lutego r. b., zamkniętych od dnia 16 Października 1861 r. podwoi we wszystkich Przybytkach Pańskich Rzymsko-Ratolickich w Warszawie, było nie jako początkiem bieżącego roku zwiastującym dlań błogie nadzieje, ku którym oddawna zwracało swe oczy!...

Rozwiązane w rokueszłym obrzymie zadanie, dotyczące zniesienia pańszczyzny w kraju, stało się powodem do licznych zajęć ze strony obywatelstwa, mającego już na porządku dziennym i innego rodzaju reformy, w liczbę których wchodziła reorganizacja wychowania publicznego, równouprawnienie żydów, zawiązanie rad miejskich, rad powiatowych, podniesienie moralności i tym podobne ulepszenia.

Starając się jak najmocniej oddziaływać na lud przez rozwój oświaty, rzucano się do zakładania po wszystkich stronach szkółek, do wydawnictwa dzieł elementarnych i poprawienia wszelkimi środkami bytu włościańskiego, oddając jak powiedzieliśmy względem moralnym pierwszeństwo.

Nigdy też literatura krajowa, nie zapłodniła się obficie ludowemi dziełami, jak w r. b. Kalendarze ludowe i elementarne wszelkiego rodzaju, katechizmy rolnicze i gawędy warsztatowe, powiastki i czytania dla szkółek i ochronek wiejskich, o to główniejsze plody, którymi zalewały nas ze wszech stron prassy, dorzucając od czasu do czasu po ziarnie na tę z takim zajęciem uprawianą przez wszystkich rolę, w oczekiwaniu bujnych owoców, jakimi miała wkrótce zaplenić.

Otwarta w r. b. z dniem 1 Maja, wystawa całego świata w Londynie, oddziaływała zarówno i na kraj tutejszy, obudzając współzawodnictwo po warsztatach wszelkiego rodzaju, pragnących popisać się z wyrobami swojemi, nie raz już ocenionemi zbyt zaszczytnie w kraju.

Ostateczny wszakże wypadek tego nie jest nam jeszcze wiadomy; jakkolwiek synowie Albionu nie zbyt fortunnie jak to nam głosząno obeszlą się z przesyłkami Polkich przemysłowców i rękodzielników.

Skutkiem tej wystawy, zawiązał się nawet przed jakimś czasem projekt wysłania na nią uzdolnionych rzemieślników tutejszych, ale podobno nie przyszedł on do skutku, przynajmniej w chwili, w której kreśliły te wzmiankę.

Nawiedzana corocznie Warszawa przez najrozmaitszych artystów, ani w rokueszłym, ani w pierwszej połowie 1862 r., nie mogła się poszczycić odwiedzinami tego rodzaju. Jeden tylko bowiem i to aż z drugiej półkuli ziemskiej tragic Ira Aldrige, rodem z Ameryki, spadł niespodziewanie do nas, i wystąpił w drugiej połowie Maja na scenie Warszawskiej w roli Otella, w tragedji tegoż nazwiska, oddając tę rolę w języku Angielskim, wtedy gdy nasi artyści odgrywali w języku Polskim. Wieść niesie, że w czasie występowania jego na scenach zagranicznych, obecne damy mdlały na widok Otella, tak miała być wielką gra jego, czyliby zaś i u nas podobny efekt wywołał, o tem nie umiemy powiedzieć...

Podobnie nie dopisał nam i inne w ciągu tego roku programy, z którymi Warszawa popisывała się corocznie, jak np.: Wycieczkę Bielańską na Zielone Świątki, wycieczkami konnemi, loteryami fantowemi, koncertami, balami i teatrami amatorskimi na cele dobroczynne i t. d. i t. d.!

A jednakże przed laty, jak francuz w Long-champs, Wiedeńczyk w Praterze, Berlinczyk w Stralau, Mahometanin w Mekce, tak Warszawianin musiał być koniecznie, choćby raz w życiu na owych Bielanach, a zwłaszcza w Zielone Świątki. Zwyczaj ten datuje się od czasów najdawniejszych, tylko że poprzednio odbywał się ślub ubogiej Panny, kosztem miasta Warszawy wyposażonej. Później dopiero, kiedy przyjaciele Szwedzi zaczęli gospodarować w Polsce jakby w własnym domu, i zbliżyli się pod Warszawę, mieszkańcy nie chcąc popaść im w ręce przebieżeli przejażdżkę na Bielany; i oddał ponawiając ją corocznie tamże, ustalili ją tam na zawsze. Bielany założył Władysław IV i był tam zwierzyniec Różewski, gdzie świetne wyprawiano łowy; Jan Kazimierz dokończył braterskiego dzieła, a w r. 1667 stał się klasztor OO. Ramedulów, w którym po dziś dzień istnieją ślady pobytu i przemieszkiwania w tych murach Monarchów. Za czasów Augusta II, jak tłumnie zaczęto na Zielone Świątki odwiedzać Bielany, a tak sam ten Monarcha jak i dwaj jego następcy, przestrzegając owego zwyczaju, zamienili go że tak powiemy w Narodowe Święto. Z czasem odwiedziwy ten zmniejszać się zaczęły, aż szeszy do tego, na co patrzyliśmy w tym roku; co wszakże nie przeszkadza, ażeby kiedyś zwyczaj ten odżył, i Bielany do pierwotnej wzrosły świetności!...

Temu samemu losowi uległ i zwyczaj odwiedzania Czerniakowa w czasie trwającego na S. Bonifacy, to jest w pierwszej połowie Maja, odpustu.

Podobnież znalazł i obchód puszczania wianków na Wisłę w wigilię S. Jana, i wycieczki konne odbywane w czasie jarmarku Sto-Jańskiego na welne, a które po raz ostatni widzieliśmy u nas w r. 1860, i na tem kilkunastoletnie istnienie swoje zakończyły.

Ogłoszona w stolicy świata katolickiego kanonizacya męczenników Japońskich, której zamierzył dopełnić zasiadający na Stolicy Apostolskiej Pius IX, sięgnęła na miesiąc Maj do Rzymu, ze wszech stron różnych dostojników kościoła, a w tej liczbie i kilku tutejszych Biskupów i Przełożonych zgromadzeń duchownych.

Agitująca się z żywym zajęciem kwestya doczesnej władzy Papieża, rozlegała się jak echo i w naszym kraju, nie przestając wywoływać najliczniejszych dyskusyj, z których wykływały się rozmaite opinie już za, już przeciw, stosownie do wyznawanych przekonań i usposobień każdego.

Rok ten obok wielu bardzo polityczno-moralnych wypadków, nie obył się także i bez wrzawy wojennej, tak w Europie w niedostępnych na Czarnogórze szczytach, na których dotąd jeszcze nie zatknięto półkiszycowego sztaun-



daru,—jako też i po za wodami Atlantyku, w Stanach Zjednoczonych, gdzie z wielką krzywdą dla XIX stulecia toczono walkę o niewolnictwo czarnych w Ameryce.

Stany południowe były się o utrzymanie w całej swjej sile niewoli; Stany zaś północne, przeciw takiemu barbarzyństwu walczyły.

Groźna i jedna ze słynniejszych walk pancerników, rzuciła postrach na Europę, która zadrzała o swoje pławiące się na powierzchni wód floty, którym zanurzony niemal w falach morskich Merimac, lub współzawodnik jego Monitor (nazwy dwóch okrętów pancernych) mogły od razu śmiertelny cios zadać.

Jedna taka bitwa, przez dwóch tylko pancernych bohaterów, stoczona na morzu, wywołała zmianę systemu Armstronga, najpierwszego dotąd działofelika i reformę marynarki w całej Europie, pod okiem której, sam jeden pancernik, mógł jak najswobodniej przepływać, i krajać kulami swemi olbrzymie floty... drewniane, których duma nakoniec ukoroną została.

I Meksykańska podobnie wojna, nie odbyła się pomimo zasad nie interwenyji, Hiszpanii, Anglii i Francji, które pospieszyły z wysłaniem flot swoich. O ile wszakże z szybkością przedsięwzięto wyprawę, o tyle z równą szybkością cofnęły się z pola dwie groźne potencje, to jest Hiszpania i Anglia, pozostawiając osamotnionego złotego orła, który zamierzył poszybować po nad wieżami Meksyku.

Wszystkie te wypadki nie powstały bez oddziaływania na handel stariej Europy, goniącej równo za sławą wojenną, jak i za Amerykańską bawelną, skutkiem braku której, nastąpił przewrót we wszystkich fabrykach, a szczególnie też w Wielko-Brytańskich.

Niedy się to działo, w jedném małym Księstwie, bez flot i bander, bez dział Armstronga, i bez pancerników, dokonywana jednego z najświetniejszych zamiarów, a wymiarów daleko wyższych jak niewola murzyńska lub złoto Meksyku, bo zamiaru zachowania pozostałych po ojcach szczątków w dziedzictwie ich synów.

Wiadoma jest bowiem walka germanizmu, z narodowością Polską, we wszystkich dawnych Polskich prowincjach, zagarniętych przez Prussy, a szczególnież też w W. Księstwie Poznańskiem.

Walka ta początkowo dosyć tajemna, w ostatnich czasach stała się jawną, a skutkami jej było wyzwanie od czasu do czasu rodzin Polskich z posiadłości ziemskich i ogarnianie tych posiadłości przez Niemców.

Owóż dla zapobieżenia owym zamiarom, zawiązało się w Poznaniu stowarzyszenie p. n. Tellusa, które za pomocą nagromadzonych przez akcje kapitałów, miało powstrzymać dalsze przechodzenie majątności w W. Księstwie Poznańskiem z rąk Polskich w niemieckie, a nawet o ileby powiodło się, miała sprowadzić wykupienie niektórych dóbr, z niewoli germańskiej.

Towarzystwo to znalazło natychmiast echo w całym kraju tutejszym, a w samej Warszawie znalazło otwarte podwoje domu handlowego p. Leopolda Kronenberga, w którym zaczęto przyjmować podpisy na akcje.

Akcyje te, wynoszące każda złp. 1,200 zyskały od razu wiele podpisów, a ci zaś, dla których zdawały się nieprzystępnymi, rozdrobili między sobą tę sumę na sto i mniej złotych, i za wynagrodzoną tym sposobem kwotę tysiąc dwieście złotych, nabywali prawa do zaliczenia się i przystania do tak świetnej spółki.

W miarę wzrastającej stagnacji w Warszawie, spowodowanej istnieniem w kraju stanem obłączenia, Towarzystwo jednak Dobroczynności nie przestawało rozwijać swych działań i różnych pomysłów, dla wynalezienia odpowiednich źródeł, mających zastąpić istniejące dawniej, i pokryć mnożące się z każdym rokiem wydatki.

Z tego to zawiązku wyszedł i niniejszy Kalendarz, który poparty ogólną życzliwością literatów naszych, ma stanowić jedno z zamierzonych źródeł i w razie powzede-

nia, w pierwszym roku istnienia swojego, wychodzić i nadal.

W przekonaniu, że ogół podzieli ten nowy Towarzystwa zamiar, możemy rokować powodzenie Kalendarzowi, zwłaszcza gdy na czele jego towarzystwo postawiło znanego dobrze i zasłużonego w kraju pisarza, zdolnego zaspokoić wszelkie wymagania zacnych czytelników i poprzez śmiało to nowo puszczone w świat dziećce, którego hasłem i posłannictwem jest pomoc niedoli.

Wspomniawszy o Towarzystwie Dobroczynności i o jego działaniach, należy tu poświęcić słów kilka owym kassom pożyczkowym, z których jednę w ciągu pierwszego półroczia otworzyło na próbę też Towarzystwo, usuwając wszelkie praktykowane dotąd przy pożyczkach formy i rękojmie, a udzielając jedynie żądane kwoty, na słowo pożyczającego. Sięgając głębiej dopatrzyliśmy w tém nawet pewną stronę moralną, przez podniesienie uczciwości biedaka, która ma zastąpić owe poręczenia, a co więcej rewersa, tak często zawodzące i w innych nawet, daleko poważniejszych sferach.

Z dokonanych w pierwszej połowie tego roku czynności, przez ustanowioną w kraju Radę Stanu Królestwa Polskiego, znaczniejszymi były: przedyskutowanie projektu oświaty, mającego na celu zupełną zmianę dotychczasowego systemu naukowego; projektu oczyszczania, dalej uprawnienia wyznań i t. p. Projekta te zyskały już potrzebną sankcyję i wprowadzone zostają w życie.

Ważnym także z liczby zaprowadzonych reform, było zwołanie i otwarcie w miesiącu Czerwcu Rady Miejskiej, zagajonej przemówieniem Prezydenta miasta Warszawy, Wójdy, a które to przemówienie zyskało powszechne uznanie.

W chwili gdy to kreślimy, to jest w połowie Czerwca, spotykamy się w dziennikach z wiadomością o innych dokonanych zmianach w zarządzie kraju, przez poruczenie godności Namiestnika Królestwa, bratu Najjaśniejszego Pana, J. C. W. W. X. Konstantemu, z mianowaniem hrabiego Alexandra Wielopolskiego Margrabiego Mysłkowskiego Naczelnikiem Rządu Cywilnego w kraju.

W tym więc celu Margrabia Wielopolski, nowy Naczelnik Rządu Cywilnego, wrócił z Petersburga do Warszawy dnia 14 Czerwca. W tymże samym czasie Sekretarz Stanu przy Radzie Stanu Enoch, posunięty został do godności Sekretarza Stanu Najjaśniejszego Cesarza i króla; Kommissya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymała nowego Dyrektora w osobie R. St. Krzywickiego, a Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych w osobie Hr. Kellera.

Chęć utrzymania w całej Europie pokoju, odbiła się na każdym kroku. Rossya zaciągała wielką za granicę pożyczkę. Cesarz Napoleon zmienił ambasadorów, a zwłaszcza w tej stolicy świata, gdzie najgoręcej zebrani ze wszech stron Książęta kościoła, debatowali nad kwestyą Papieżstwa. Wiktor Emanuel odwiedzał osobicie Królestwo obłoga Sycylii; a Książę Napoleon, zawiązał do Neapolu i objeżdżał Italską ziemię. W owym też czasie bohater Włoski Jenerał Garibaldi, organizował po całych Włoszech towarzystwa Strzeleckie.

Jednocześnie i po nad Wisłą, wschodziła zorza poranna, o której blasku, lub zachmurzeniu dzisiaj dopiero sądzić może każdy, z czytających te słowa.

Wspomniawszy powyżej o oświecie ludowej, nadmieniliśmy iż cała literatura tutejsza, skierowała się prawie ku temu celowi; co wszakże nie przeszkadzało, ażeby nie wypłacała i w innych kierunkach należnego długu. Liczba pism czasowych, pomnożyła się dwoma nowemi, to jest „Kurjerem Niedzielnym” pod redakcyą p. Ant. Niewiarowskiego, jakkolwiek było to tylko zastąpieniem „Pszczoly” i „Podróżą do Pieła” pismem zeszytówóm wraz z rycinami, pod redakcyą p. Napoleona Dębickiego. Wszystkie inne pozostały jak przedtem, rozwijając zakres swych działalności, a czego dowiodła „Gazeta Pol-



ska" dając nam jednocześnie z francuzkami gazetami w feljetonie swoim najsłynniejszą tegoczesną powieść Wiktora Hugo, p. n. Nędznicy (Le Miserables). Powieść ta, tak wielkie obudziła zajęcie zarówno za granicą jak i w kraju naszym, że dziś nie ma zapewne języka, na który przełożoną by nie została. Znalazły się wprawdzie wolające przeciw niej głosy na puszczy, lecz takowe tylko pomogły do jej rozpowszechnienia, jak to zwykło dzieć się z każdym... zakazanym owocem.

Spiewaczka nasza, czyli najniej mówiąć improwizator-ka (Deotymia), wysnuła z głębi swej duszy poemat, godny takiego natchnienia i pióra, p. n. Kordecki. Pol obdarzył nas hetmańskim paeolem. Syrokomla nie ustawał uderzać w swą lutnię, i wyśpiewał nam „Śmierć Agi Izmaela Czewgisa." Oprócz tego Józef Plebański, i uczoney nasz Szajnocha, przysłużyli się literaturze ojczystej dziełami historycznymi. W ogóle mówiąc piśmiennictwo narodowe dawało ciągle znak życia, w ciągu ubiegłego półroczcia tego roku, a szereg pracowników nie tylko nie zmniejszał się wcale, lecz przeciwnie wzrastał.

Z niemniejszym zajęciem uprawiano i muzykalną niwę; a choć brak popisów, nie nastroczał ku temu pola, wzrastała jednak liczba muzycznych utworów, pomiędzy którymi należy oddać sprawiedliwość kompozycji Ig. Dobrzyńskiego do znanego wszystkim poematu nieśmiertelnego Adama, p. n. Konrad Waleńrod. Kilka prób, w któ-ku prywatnem odbytych, dało znawcom sposobność do ocenienia wszystkich piękności tego wielkiego dzieła.

Mniej tylko szczęśliwą była literatura dramatyczna, z powodu zmniejszonego żamیلowania publiczności do teatrów.

Straty jakie w pierwszej połowie roku 1862 ponieśliśmy, najdotkliwiej czuć się dały przez śmierć zasłużonych krajowi mężów, a do liczby których nateżał bezwątowania ś. p. Franciszek Wężyk niegdy Senator i Kasztelan, były Prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, który dnia 4 Maja zszedł z tego świata w Krakowie.

Z innych odznaczających się na różnem polu pisarskiem osób, straciliśmy Jędrzeja Kucharskiego, Hieronima Łabędzkiego, Ludwika Vidala, Felixa Czackiego i t. p.

Z grona artystów Teatrów Warszawskich, śmierć wydarła nam Kazimierza Baranowskiego solistę skrzypka orkiestry Opery, i Emilję Ziemińską, artystkę dramatyczną.

Z dawnych wojskowych Polskich, zmarli Jenerałowie Stanisław Rychłowski, Jan Jerzmanowski, Paweł Mnikowski, oraz wielu różnych stopni zasłużonych żołnierzy obywateli.

Co się tycze dworów zagranicznych, te utraciły w pierwszej połowie roku J. K. W. Księżę wdowę Fryderykę ciotkę Księcia Szleswickiego, oprócz niektórych znakomości tak w zawodzie duchowym jako też świeckim i wojskowym.

Wzmagająca się z każdym rokiem w nowe budowy Warszawa, przystąpiła i z tegoroczną wiosną tak do ukończenia rozpoczętych w latach zeszyłych robót, jako też i do stawiania nowych, już to dla pomieszczenia w nich zakładów fabrycznych, już dla wygody mieszkańców, a szczególnie klasy rzemieślniczej, jak to właśnie miało miejsce z projektowanymi dla nich domami, mającymi wznosić się przez zawiązaną w tym celu w Warszawie wie współkę.

Z niemałą gorliwością prowadzono dalsze roboty i około stałego mostu pomiędzy Warszawą a Pragą; około budowy kolej żelaznej Petersburgsko-Warszawskiej, i wykończenia Warszawsko-Bydgoskiej; rozprowadzenia gazu i wodociągów wiślanych, w kierunku tych ulic, które dotąd nie otrzymały takowych; i nakoniec około ulepszenia bruku Warszawskiego, przez zaprowadzenie kostkowego, a którym już cała linia od domu Orgelbranda ku nowemu światu wyłożoną została.

Wprawdzie kanalizacya miasta i tyle innych niezbędnych potrzeb, zwłaszcza pod względem sanitarnym ludności, pozostają dotąd jeszcze w projekcie, zdaje się jednak że przy ogólnym popędzie do lepszej w kraju, i ta kwestya poruszona zostanie, wprowadzając zarazem w życie i inne zbyt ściśle z nią połączone, a jakimi są przekształcenie ulic Warszawy, obwarowanie brzegów Wisły i t. p.

Nie bardzo korzystnym w r. b. był jarmark na wełnę, który zwykle na Ś. Jan przypada w Warszawie. Ceny bowiem tego produktu, stanowiącego ważny dla obywateli ziemskich handel, daleko były niższe jak zeszloroczne. Po raz pierwszy w tym roku, jarmark ten przeniesiony z placu Krasiańskich, urządzony został na placu zielonym, w bliskości gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego, w dziedzińcu którego urządzoną była wystawa narzędzi rolniczych i machin, pochodzących po większej części z fabryki hr. Andrzeja Zamojskiego.

Na zakończeniu tego krótkiego rzutu oka na pierwsze półroczcie 1862 roku, wspomnieć musimy o odbytej w końcu Czerwca ceremonii założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu przy ulicy Czerniakowskiej dla biedniejszych rzemieślników i wyrobników, którym jak wiadomo wygórowane opłaty za lokale, zanadto czuć się zdawały.

W tym więc celu zawiązała się w miesiącu Lutym r. b. jak już powyżej nadmieniliśmy, spółka filantropijna, która już dziś liczy 26 współników, i przystąpiła do wytrwania zamiaru swego, zakładając w dniu 21 Czerwca kamień węgielny pod pierwszą budowę swoją. Do dalszych zaś robót około wzniesienia inaych podobnych domów, niebawem przystąpiono.

K. Kucz.



# ZDANIE SPRAWY Z DZIAŁAŃ I OBROTU FUNDUSZÓW

## WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI.

ZA ROK 1861.

Zgodnie z Art. 28 Ustawy Najwyżej w dniu 13 Czerwca 1825 roku zatwierdzonej, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności składa następujący obraz z działań i obrotu funduszków sobie powierzonych.

### Zarząd.

Zarząd ogólny funduszami i Zakładami, pod wiedzą i za upoważnieniami Centralnego Zgromadzenia, wykonywany był przez Administrację Ogólną.

Siedm innych Wydziałów, jako to: Ekonomiczno-Administracyjny, Examinacyjny, Wsparcia, Lekarski, Zupy Rumfordzkiej, Sierot i Ubogich Dzieci, tudzież Kassy Pożyczkowej, z Grona Członków złożonych, i na Sekcyę Ogólną (Kancellaryę), Gospodarczą, Prawną, Rachunkową, Sierot, Ochrony, Czytelní, Kass Groszowych, i Rady Opiekuńcze Cyркуłowe podzielných,—zarządzało właściwemi Zakładami i funduszami wydzielonemi, albo powierzonemi sobie. Zakłady pojedyncze, stosownie do wydanych szczegółowych instrukcyi, zawiadywane były przez Opiekunki i Członków Towarzystwa, przy pomocy służby płatnej.

### Cele i usiłowania.

Główne cele i usiłowania Towarzystwa zmierzwały do tego, ażeby niedoleźnej starości i niezdolnemu do pracy kalectwu, zapewnić stałe utrzymanie. Sierocie dać przytułek i wychowanie zdolne zapewnić w przyszłości o własnych siłach utrzymanie. Dzieciom do Ochrony przybywającym, zastąpić niedostający dozór rodzicielski, i wpoić w nie pierwsze zasady religii i moralności. Dzie-

ciom zupełnie ubogich rodziców, po wyjściu z Ochrony, zapewnić dalszą naukę w szkółkach elementarnych. Niemowlęctwo, niedozwalające swym ubogim matkom wydalania się z domów za dziennym zarobkiem, otoczyć troskliwą opieką macierzyńską rozwiązującą matce ręce do pracy. Dzieciom w skutek zaniedbanego zupełnie dozoru, niemoralnego prowadzenia się, lub złych nałogów rodziców oddającym się żebractwu i próżnowaniu, zapewnić czasowy przytułek, w nim poznanie przeznaczenia i powinności człowieka, a po odniesieniu skutków tych pierwszych starań, w miarę wieku i ocenionych sposobności, mieścić stale w Warszawie lub na prowincyi w Zakładach przemysłowych, u rzemieślników, fabrykantów lub w służbie. Klasie niezamożnej, zarobkującej, w chwilach wolnych od zatrudnień, podać sposobność czerpania pożytecznych wiadomości w Czytelniach bezpłatnych. Młodzież płci męskiej pracującą w zakładach rękodzielniczych i fabrycznych, w godzinach wieczornych, zająć słuchaniem nauki odpowiedniej ich wiekowi i zawodowi przyszłemu.

Wszystkim klasom niezamożnej ludności bez różnicy wyznań, płci i wieku, ułatwić możność zachowania na zły czas zbywającego od potrzeb grosza, i przez ten środek wychodząc z tego, że oszczędność, to majątek ubogiego, obudzić w nich zamiłowanie do takowej. Ubogim w skutek nadzwyczajnych wypadków losowych, choroby, stagnacyi w zarobkach, rzemiośle, przemyśle lub handlu, czasowej pomocy wymagającym, udzielać wsparcia w pieniądzach, lekarstwach, drzewie opałowym, obiadach gościnnych, zupie rumfordzkiej i pożyczkach zwrotowych.

## ZAKŁADY.

### a) Liczba Zakładów.

Starców i Kałek	Sierot		Ochro- ny	Żłobki	Przytulki dla ubo- gich chłop- ców	Czytel- nio	Szkółki wio- czogno	Kassy Gro- szowe	Łącznie
	chłop- ców	Dzie- wcząt							
W roku 1860 było . .	1	1	1	10	3	1	3		20
„ 1861 przybyło . .				1		1	5	9	18
Łącznie exystowało . .	1	1	1	11	3	1	6	9	38

W roku 1860 było . .  
„ 1861 przybyło . .  
Łącznie exystowało . .



b.) *Miejsca egzystencji Zakładów.*

1. Zakład Starców i Kalek w Gmachu Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 370.
2. Zakład Sierot dziewcząt w tymże gmachu.
3. „ „ chłopców w domu Towarzystwa przy ulicy Nowy Świat Mr. 1282.
4. Ochrona 1 przy Ulicy Nowe Miasto Nr. 323.
5. „ 2 „ „ Ogrodowej „ 803.
6. „ 3 „ „ Pańskiej „ 1216.
7. „ 4 „ „ Czerniakows. „ 2994.
8. „ 5 „ „ Żurawiej „ 166<sup>6</sup>/<sub>7</sub>
9. „ 6 „ „ Browarnej „ 2731.
10. „ 7 na Przedmieściu Praga „ 28<sup>0</sup>/<sub>1</sub>.
11. „ 8 przy ulicy Nowolipki „ 2431.
12. „ 9 „ „ Brzozowej „ 200.
13. „ 10 „ „ Wolskiej „ 3074.
14. „ 11 „ „ Zajęczej „ 2832.
15. Dom Przytułku dla Niemowląt 1 przy ulicy Nowolipki „ 2431.
16. „ „ dla Niemowląt 2 przy ulicy Wielkiej „ 1442.
17. „ „ dla Niemowląt 3 przy ulicy Zajęczej „ 2832.
18. Dom Przytułku dla Ubogich Chłopców przy ulicy Czerniakowskiej „ 2994.
19. Czytelnia 1 przy ulicy Brzozowej „ 200.
20. „ 2 „ „ Nowy Świat „ 1282.
21. „ 3 „ „ Pańskiej „ 1216.
22. „ 4 na Przedmieściu Praga „ 28<sup>0</sup>/<sub>1</sub>.
23. „ 5 przy ulicy Nowolipki „ 2431.
24. „ 6 „ „ Wolskiej „ 3074.
25. Szkołka wieczor. 1 „ Leszno „ 671<sup>b</sup>.
26. „ „ 2 „ Żelaznej „ 1188.
27. „ „ 3 „ Plac Alex. „ 1741.
28. „ „ 4 „ Dobrej „ 28<sup>13</sup>/<sub>14</sub>
29. „ „ 5 „ na Pradze „ 28<sup>0</sup>/<sub>1</sub>.
30. Kassa Groszowa 1 „ Brzozowej „ 200.
31. „ „ 2 „ Nowe Miasto „ 323.
32. „ „ 3 „ Nowolipki „ 2431.
33. „ „ 4 „ Ogrodowej „ 833.
34. „ „ 5 „ Wolskiej „ 3074.
35. „ „ 6 „ Pańskiej „ 1216.
36. „ „ 7 „ Nowy Świat „ 1282.
37. „ „ 8 „ Browarnej „ 2731.
38. „ „ 9 „ na Pradze „ 28<sup>0</sup>/<sub>1</sub>.

**OPIEKA**

a) *Stała.*

Zopieki stałej Towarzystwa w roku 1861 korzystało:	Mez- czyzni	Kobie- ty	Łącznie
Starców i Kalek . . . . .	144	268	412
Sierot . . . . .	109	89	198
Stypendystów szkolnych .	1	„	1
do przeniesienia	254	357	611

b) *Czasowa.*

z przeniesienia  
Opieki czasowej doznawało:  
W ochronach . . . . . 1551  
„ Domach Przytułku dla niemowląt . . . . . 96  
„ Domach przytułku dla ubogich chłopców . . . . . 27

Mez- czyzni	Kobie- ty	Łącznie	
254	357	611	
1551	1580	3131	
96	98	194	
27	—	27	
<b>WSPARCIA I POMOCE.</b>			
a) <i>Stałe.</i>			
W zasiłkach pieniężnych.	5	45	50
b) <i>Czasowe.</i>			
W zasiłkach pieniężnych.	388	572	960
„ Obiadach gościnnych .	41	51	92
„ Krupniku . . . . .	279	282	561
„ Zupie rumfordzkiej . .	92	175	267
„ Drzewie opałowym . .	399	631	1030
„ Lekarstwach . . . . .	1181	1576	2757
„ Okularach, paskach i kra- żkach rupturowych . .	18	11	29
„ Pożyczkach zwrotowych	224	199	423
„ Czytelniach . . . . .	638	—	638
„ Szkołkach elementar- nych . . . . .	51	37	88
„ Szkołkach wieczornych	268	—	268
„ Kassach Groszowych .	897	625	1522
Wogóle korzystało z opie- ki, wsparć i pomocy .	6409	6239	12648

*Koszta utrzymania.*

Sredni koszt utrzymania jednej osoby wynosił

a) *Stale pomieszczonej.*

W zakładzie starców i kalek dziennie kopiej 16 <sup>16</sup>/<sub>100</sub>.  
„ „ sierot dziennie kopiej. 18 <sup>16</sup>/<sub>100</sub>.

b) *Czasowo przebywającej.*

W ochronach . . . . . dziennie kop. 4 <sup>30</sup>/<sub>100</sub>.  
„ Domach przytułku dla niemowląt  
dziennie kop. 17 <sup>58</sup>/<sub>100</sub>.  
„ „ dla ubogich  
chłopców dziennie kop. 12 <sup>36</sup>/<sub>100</sub>.  
Na obiadach gościnnych dziennie k. 6 <sup>18</sup>/<sub>100</sub>.  
„ Krupniku „ „ 9 <sup>62</sup>/<sub>100</sub>.  
„ Zupie Rumfordzkiej „ „ 3 <sup>91</sup>/<sub>100</sub>.

*Śmiertelność.*

Stosunek śmiertelności był następujący:  
W zakładzie starców i kalek . . 17 na 100.  
„ „ sierot chłopców . . . 3 „ 100.  
„ „ „ dziewcząt . . . 2 „ 100.



## RUCH LUDNOŚCI.

### a) Zakład Starców i Kalek.

	Męż- czyz- ni	Ko- biety	Łącz- nie
Z końcem roku 1860 pozostało . . .	104	217	321
W roku 1861 przybyło . . . . .	40	51	91
Łącznie było	144	268	412
W roku 1861 ubyło:			
Przez śmierć . . . . .	23	47	70
Przez opuszczenie Zakładu na własne żądanie . . . . .	12	17	29
Pozostało zatem na rok 1862	109	204	313

	Męż- czyz- ni	Ko- biety	Łącz- nie
W roku 1861 wydano porcyi dziennych 116,370, w średnim za- tem przecięciu było dziennie osób 319.			
Z kontroll Wydziału Lekarskie- go okazuje się że w Infirmeryi by- ło chorych:			
Z roku 1860 pozostałych . . .	20	59	79
W roku 1861 przybyłych . .	131	147	278
Łącznie	151	206	357

	Męż- czyz- ni	Ko- biety	Łącz- nie
Z tych wyzdrowiało	100	101	201
Zmarło . . . . .	23	47	70
Pozostało na rok 1862 . . . . .	28	58	86

### b) Zakład Sierot:

	Chłop- ców	Dziew- cząt	Łącz- nie
Z końcem roku 1860 pozostało:	84	78	162
W roku 1861 przybyło . . . . .	25	11	36
Łącznie było	109	89	198
Z tych w roku 1861 ubyło:			
Przez oddanie do ter- minu . . . . .	22	—	22
Przez oddanie do służby . . . . .	1	3	4
Przez śmierć . . . . .	3	2	5
Przez wzięcie na opiekę . . . . .	4	3	7
Przez oddanie do szpitali . . . . .	4	—	4
Pozostało na rok 1862	75	81	156

Przez rok cały wydano porcyi dziennych 58,674, w średnim zatem przecięciu utrzymywano dziennie sierot 161.

Z Kontroll przez wydział Lekarski prowadzonych okazuje się że było w Infirmeryi Sierot chorych:

Z roku 1860 pozostałych . . .	1.
W roku 1861 przybyłych . . .	11.
Łącznie	12.
Z tych wyzdrowiało . . .	6
zmarło . . . . .	5 11.
Pozostało na rok 1862 . . . . .	1.

Liczba wychowañców płci obojęd do terminu lub do służby wysłanych a pod kontrollą Towarzystwa zostających, wynosiła:

	Chlop- ców	Dziew- cząt	Razem
Z końcem roku 1860 pozostałych	35	3	38
W roku 1861 przybyłych . . .	22	3	25
Łącznie było	57	6	63
Z tych ubyło:			
Przez wyjście z pod opieki . .	—	2	2
Pozostało na rok 1862 . . . . .	57	4	61

Nr. bieżący	W jakim miejscu pozostaje	Ilość
1	u Ogrodników . . . . .	3
2	„ Szewców . . . . .	13
3	„ Krawców . . . . .	11
4	„ Szklarzy . . . . .	1
5	„ Krześlarzy . . . . .	2
6	„ Lakierników . . . . .	4
7	„ Optyków . . . . .	1
8	„ Szrotkarzy . . . . .	2
9	„ Powroźników . . . . .	1
10	„ Siodlarzy . . . . .	1
11	„ Fortepianisty . . . . .	1
12	„ Introligatorów . . . . .	1
13	„ Piekarzy . . . . .	1
14	„ Kupców . . . . .	1
15	„ Kucharzy . . . . .	2
16	„ Jubilerów . . . . .	1
17	„ Drukarzy . . . . .	1
18	„ Litografów . . . . .	2
19	„ Tokarzy . . . . .	1
20	„ Stolarzy . . . . .	1
21	„ Tapicerów . . . . .	1
22	„ Farbiarzy . . . . .	1
23	„ Słusarzy . . . . .	1
24	„ Kotlarzy . . . . .	1
25	w Służbio . . . . .	6
Razem . . . . .		61



*c) Ochrony.*

Z końcem roku 1860 pozostało zapisanych do Sal Ochrony dzieci obojga płci . . . 1571.  
W roku 1861 przybyło . . . 1560.  
Razem było dzieci . . . 3131.

Z tych ubyło:

Przez wyjście do Szkótek elementarnych . . . 216.  
Przez zmianę mieszkań . . . 501.  
Przez śmierć . . . 45.  
Z niewiadomych powodów . . . 33. **795.**

Pozostało zatem na rok 1862 zapisanych dzieci . . . 2336.

W liczbie zapisanych znajdowało się dzieci:

Wyrobników . . . 1332.  
Służących . . . 368.  
Rzemieślników . . . 1114.  
Handlarzy . . . 79.  
Oficyalistów . . . 139.  
Wojskowych . . . 63.  
Na opiece zostających . . . 36.

Razem jak wyżej . . . 3131.

Salę Ochrony w roku 1861 otwarte były przez dni 298, a w stosunku wydanych porcyi 270,597, uczęszczało dziennie dzieci 908.

*d) Domy Przytułku dla Niemowląt*

Z końcem roku 1860 pozostało zapisanych dzieci . . . 46.  
W roku 1861 przybyło . . . 148.  
Razem było . . . 194.

Z tych ubyło:

Przez przejście do Ochron . . . 9.  
„ śmierć . . . 11.  
„ zmianę mieszkań . . . 38.  
do przeniesienia . . . 58. **194.**

z przeniesienia 58. 194.

Przez wyjście z wieku przepisanego . . . 13.  
Z niewiadomych przyczyn . . . 36. **107.**

Pozostało zatem na rok 1862 zapisanych dzieci . . . 87.

Domy Przytułku dla Niemowląt w roku 1861 otwarte były przez dni 298, a w stosunku wydanych porcyi 12,814 było dziennie dzieci 43.

*e) Dom Przytułku dla ubogich chłopców.*

W roku 1861 przyjęto chłopców 27.

Z tych ubyło:

Przez pomieszczenie u rzemieślników . . . 9.  
Przez pomieszczenie na prowincyi 2.  
„ „ w Zakładzie Sierot . . . 1.  
Przez pomieszczenie w służbie 8. **20.**

Pozostało na rok 1862 . . . 7.

Zakład Ubogich Chłopców w roku 1861 otwarty był przez dni 245 a w stosunku wydanych porcyi 2138 było dziennie dzieci 9.

*f) Obiady Gościnne.*

W roku 1861 wydano ubogim mieszkańcom miasta obiadów porcyi 29,285 w średnim więc przecięciu uczęszczało dziennie osób 80.

*g) Krupnik*

Krupnik w roku 1861 wydawany był przez dni 53, w stosunku zatem wydanych porcyi 29,733, uczęszczało dziennie osób 561.

*h) Zupa Rumfordzka.*

Zupa Rumfordzka w roku 1861 wydawana była przez dni 124 w stosunku więc wydanych porcyi 29,388 uczęszczało z przecięcia dziennie osób 237.

**KAPITAŁY.**

	Z końcem roku 1860 było		W roku 1861		Łącznie	Na lokacyi										
	Przybyło	Ubyło	Przybyło	Ubyło		Hypotecznej	w Kassie Towarzystwa	w Docho-dzeniu	Łącznie							
<i>Na utrzymanie</i>																
Starców i Kalek	71,970	48	150	—	142	36	71,978	12	64,560	—	1,868	12	5,550	—	71,978	12
Sierot . . . . .	27,024	48	75	—	356	90 1/2	26,742	57 1/2	23,110	—	1,082	57 1/2	2,550	—	26,742	57 1/2
Sal Ochrony . . .	17,249	46	150	—	—	—	17,399	46	16,475	—	474	46	450	—	17,399	46
Niemowląt . . . .	7,575	—	—	—	—	—	7,575	—	7,575	—	—	—	—	—	7,575	—
Zupy Rumfordzkiej	22,463	12 1/2	—	—	—	—	22,463	12 1/2	19,600	—	2,863	12 1/2	—	—	22,463	12 1/2
Czytelnia . . . .	900	—	—	—	—	—	900	—	900	—	—	—	—	—	900	—
Ubogich dzieci w Szkółkach elementarnych . . .	300	—	—	—	—	—	300	—	—	—	300	—	—	—	300	—
Ubogich uczniów w Szkołach . . .	—	—	15,000	—	—	—	15,000	—	—	—	15,000	—	—	—	15,000	—
Na wsparcia . . .	3,750	—	8,370	—	—	—	12,120	—	12,120	—	—	—	—	—	12,120	—
<b>Razem . . .</b>	<b>151,231</b>	<b>154 1/2</b>	<b>28,745</b>	<b>—</b>	<b>499</b>	<b>26 1/2</b>	<b>11,7478</b>	<b>28</b>	<b>144,340</b>	<b>—</b>	<b>21,588</b>	<b>28</b>	<b>5,550</b>	<b>—</b>	<b>174,478</b>	<b>28</b>



Objaśnia się tu, że nazwiska zapisodawców kapitałów z końcem roku 1860 wykazanych, zamieszczone są w Sprawozdaniach z lat poprzednich, zaś kapitały w roku 1861 przybyłe, pochodzą:

1. Z zapisu Jana Byszewskiego . . . rs. 150.
2. „ „ Jakóba Kociubskiego . . rs. 75.
3. „ „ Wojciecha Bojarskiego . rs. 150.
4. Z reszty nierozdysponowanych składek i ofiar przez mieszkańców kraju złożonych, a przez Rząd na kapitałstypendyalny dla ubogich uczniów Szkół publicznych przeznaczony . . . . . rs. 15,000.
5. Z zapisu Tomasza hr. Łubieńskiego „ 7,800.
6. „ „ Ludwika Kleniewskiej „ 570.

Łącznie jak wyżej . . rs. 23,745.

Oprócz powyższych summ, otrzymano w roku 1861 następujące zapisy ostatecznie nie oznaczone:

1. Część majątności pozostałej po Benjaminie Leopoldzie dwóch imion Taube, jaka okaże się po sporządzeniu inwentarza, i podziale pomiędzy obdarowane Instytuta.

2. Przewyżkę wartości domu nad złp. 75,000, tudzież resztę gotowizny i funduszu ze sprzedaży ruchomości; po zaspokojeniu kosztów pogrzebowych Heleny Klötzer pozostałego.

W rubryce ubytych kapitałów, zamieszczono summę rs. 499 kop. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pochodzącą z zapisu Kozłowskiiego, przez Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej o tyle zredukowanego.

*Stan Kapitału żelaznego rub. sreb. 8000. przeznaczonogo na pożyczki dla rzemieślników i kobiet utrzymujących się z pracy rąk.*

1. Z końcem roku 1860 pozostało:
  - a) w Kassie Towarzystwa . rs. 357 k. 50.
  - b) Na pożyczkach . . . . . rs. 7642 „ 50.

2. W roku 1861 wcielono do kapitału oszczędności pozyskane na potrzebach Kassy Pożyczkowej zaspokajanych z procentów od pożyczek i innych wpływów nadzwyczajnych . . rs. 1491 „ 50.

Ogół kapitału żelaznego w roku 1861 wynosił . . . . . rs. 9491 „ 50.

Z tego:

1. Z końcem roku 1860 pozostało na pożyczkach . . . . . rs. 7642 „ 50.
2. W roku 1861 wypożyczono „ 10,460 „ —

Łącznie było na pożyczkach rs. 18102 k. 50.

A że pokoniec r. 1861 zwrócono „ 14611 „ —

Zatem pozostało z końcem r. 1861:

Na pożyczkach . . . . . rs. 3491 „ 50.

W kassie Towarzystwa . . . rs 6000 k. —

W roku 1861 oprócz powyższego kapitału żelaznego, Towarzystwo otrzymało od Rządu na pożyczki czasowe dla rzemieślników, zaliczenie w summie rs. 10,000 z zastrzeżeniem zwrotu takiego zaliczenia, po jego od wypożyczających odzyskaniu, z której to summy oddzielny rachunek zaprowadzony został.

## FUNDUSZE.

### 1. Etatowe.

#### a) Dochody.

1. Z procentów od kapitałów rs. 8586 k. 55<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
2. „ Zasiłków . . . . . rs. 9337 „ 69.
3. „ Najmu lokalu . . . . . rs. 1327 „ —
4. „ Składek od Członkowi Opiekunek . . . . . rs. 3111 „ 70.
5. „ Ofiar . . . . . „ 17551 „ 88<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.
6. „ Fabryki Instytutowej „ „ 1414 „ 64<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
7. „ Zwrotu kosztów utrzymania ubogich . . . . . „ 3722 „ 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
8. „ Zabaw, loteryi i widowisk „ 7774 „ 47.
9. „ Dochodów przypadkowych . . . . . „ 370 „ 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Łącznie . . rs. 53,196 „ 48<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

#### b.) Wydatki.

1. Opłata długu . . . . . rs. 384 k. 63.
2. „ podatków . . . . . „ 167 „ 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
3. Najem lokali . . . . . „ 2243 „ 50.
4. Żywność . . . . . „ 22840 „ 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
5. Opał . . . . . „ 1969 „ 85.
6. Światło . . . . . „ 481 „ 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
7. Bielizna, odzież, obuwie i pościel . . . . . „ 4103 „ 70.
8. Sprzęty i utensylja . . . „ 1007 „ 11.
9. Utrzymanie domów i lokali „ 751 „ 53<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
10. Lekarstwa . . . . . „ 266 „ 37.
11. Koszta pogrzebowe . . . „ 19 „ 50.
12. Utrzymanie kościoła . . „ 87 „ 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
13. „ koni i krów . . „ 673 „ 79.
14. Fabryka Instytutowa . . „ 1249 „ 49.
15. Płace . . . . . „ 6954 „ 78.
16. Potrzeby Kancelaryjne . „ 446 „ 28.
17. „ Szkolne . . . . . „ 86 „ 51.
18. Wsparcia pieniężne . . . „ 2520 „ 75.
19. „ w drzewie opałowym . . . . . „ 1129 „ 10.
20. „ w lekarstwach „ 556 „ 37.
21. „ w okularach krążkach, i paskach rupturowych . . . . . „ 61 „ 80.
22. Obiady Gościnne . . . . „ 1795 „ 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.
23. Zupa Rumpfordska . . . „ 970 „ 69.
24. Krupnik . . . . . „ 2863 „ 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

do przeniesienia „ 53630. „ 52<sup>1</sup>/<sub>2</sub>



	z przeniesienia rs.	5360 k.	52 $\frac{1}{2}$
25.	Koszta utrzymania dzieci ubogich w Szkołkach elementarnych . . . . .	rs.	630 „ 30.
26.	Koszta utrzymania Czytelni . . . . .	rs.	187 „ 29 $\frac{1}{2}$ .
27.	Koszta utrzymania Kass Groszowych . . . . .	rs.	32 „ 35.
28.	Różne potrzeby . . . . .	„	766 „ 53 $\frac{1}{2}$ .
	Łącznie . . . . .	rs.	55,247 „ $\frac{1}{2}$ .

**BILLANS.**

Z końcem r. 1860 pozostało w remanencie . . . . . rs. 6202 k. 75 $\frac{3}{4}$ .  
W roku 1861 wpłynęło „ 53196 „ 48 $\frac{1}{4}$ .  
Ogół dochodu czynił . . „ 59399 „ 24.  
Wydatki wynosiły . . . „ 55247 „  $\frac{1}{2}$ .  
Pozostało więc narok 1862,, 4152 „ 23 $\frac{1}{2}$

2. *Depozytowe.*

Pozostało z roku 1860	Przybyło w roku 1861	Razem było	Wydano w roku 1861	Pozostało na rok 1862	
R u b l e s r e b r e m i k o p i e j k i					
W gotowiznie . . . . .	345 21 $\frac{1}{2}$	31210 46 $\frac{1}{2}$	31555 68	19152 53 $\frac{1}{2}$	12403 14 $\frac{1}{2}$
„ Listach Zastawnych . . .	5640 —	3105 —	8745 —	1020 —	7725 —
„ Obligach Banku Polskiego	83 94	— —	83 94	— —	83 94
„ Książeczkach Kassy Oszczędności . . . . .	2582 54	55 20	2637 74	337 91	2299 83
W ogóle . . . . .	8651 69 $\frac{1}{2}$	34370 66 $\frac{1}{2}$	43022 36	20510 44 $\frac{1}{2}$	22511 91 $\frac{1}{2}$

W gotowiznie . . . . .  
„ Listach Zastawnych . . .  
„ Obligach Banku Polskiego  
„ Książeczkach Kassy Oszczędności . . . . .

W ogóle . . . . .

*Majątność.*

Stan majątkowy w nieruchomościach i utensyliach z końcem roku 1860 wynosił . . . . . rs. 58390 „ 60 $\frac{1}{2}$ .  
W ciągu roku 1861 zakupiono utensyliów za . . . . . rs. 1007 „ 11.  
Było zatem razem za . . . . . „ 59397 „ 71 $\frac{1}{2}$ .  
Ze zaś w ciągu roku 1861 z powodu zniszczenia przez czas, ubyło utensyliów za . . . . . rs. 149 „ 34.  
Pozostało zatem na rok 1862 za rs. 59248 k. 37 $\frac{1}{2}$ .

mianowicie:

W nieruchomościach podług oszacowania Dyrekcyi Ubezpieczeń za . . . . . rs. 50860 „ —  
W utensyliach . . . . . „ 8388 „ 37 $\frac{1}{2}$ .

*Kassy.*

Kass utrzymywało Towarzystwo w roku 1861 12 t. j.

1. Kassę Główną trudniącą się poborami i wydatkami wszelkich funduszy.
  2. Kassę pomocniczą trudniącą się samym poborem drobniejszych wpływów, i przelewami tychże co miesiąc do Kassy Głównej.
  3. Kassę Pożyczkową trudniącą się wypłatami przyznanych pożyczek, i przyjmowaniem zwrotów.
  4. Dziewięć Kass Groszowych przyjmujących wnioski od grosza do złotego jednego, i przelewających takowe do Kassy Oszczędności.
- Rewizyo Kass Głównej i Pożyczkowej przez wyznaczoną pod prezydencją Prezesa Admini-

stracyi Ogólnej delegacye, dopełnione zostały.

Przy rewizjach powyższych, delegacye nieznalazszy nic do nadmienienia, o tem przy złożeniu protokołów tych czynności uwiadomiły Administracyę Ogólną.

Co do Kassy Pomocniczej, téj Kwitaryusz pborowy wraz z kwitami Kassy Głównej usprawiedliwiającemi przelew do teje Kassy summ w ciągu roku 1861 pobranych, złożony będzie do sprawdzenia przez delegacyę wyznaczyc się mającą do rewizyi rachunków za tenże rok.

Zaś Kassy Groszowe kontrolowane były przez ustanowionego w tem celu Naczelnika Sekcyi, przez którego złożone po koniec roku 1861 Sprawozdanie okazuje.

1. Ze w wnioskach 5585 przyjęto złp. 7071 gr. 27, i wydano nowych książeczek 1522 uczestnikom.
2. Ze żądającym uczestnikom w 114 wypłatach zwrócono złp. 376 gr. 19, i umorzono książeczek 94.
3. Ze z kwot przez uczestników Kass Groszowych złożonych, przelano do Głównej Kassy Oszczędności w wnioskach 377 złp. 2850 i wydano nowych książeczek w teje kassie 235.
4. Ze z końcem roku 1861 pozostało uczestników Kass Groszowych 1428 którzy nie licząc przelewów do Kassy Głównej Oszczędności na ich imie dokonanych, posiadają w Kassach Groszowych fundusz wynoszący złp. 3845 gr. 8, z którego do funduszu znajduje się na lokacyi w Głównej Kassie Oszczędności złp. 2233, a w gotowiznie złp. 1612 gr. 8.



*Rachunki.*

Do rewizji rachunków z dochodów i wydatków Towarzystwa, stosownie do art. 23 Organizacji Wewnętrznej, zawiązany został Komitet z 12 Członków na Centralnem Zgromadzeniu Towarzystwa wybranych, a nie mających żadnego udziału w Administracji Towarzystwa, i nie będących odpowiedzialnymi rachunkowo przed Towarzystwem. Komitet ten, po dopełnionej po włącznie rok 1859 rewizji rachunków wyżej wymienionych, uznawszy takowe za dostatecznie usprawiedliwione tak pod względem odpowiedzialności Kassy jako też rachujących się, przedstawił w mowie będącej rachunki Towarzystwu do pokwitowania, zaś postrzeżenia przy tej rewizji poczynione a dotyczące zaprowadzenia niektórych w Administracji ulepszeń, złożył do rozpoznania i ostatecznego zadecydowania Administracji Ogólnej.

**GRONO TOWARZYSTWA.**

Towarzystwo składało się z Opiekunek i Członków.

Opiekunek z końcem r. 1860 było 141.  
W roku 1861 przybyło 4.

Łącznie było 145.  
Ze zaś w tym roku policzono do ubytych osób 5.

Zatem pozostało na rok 1862 140.  
Członków z końcem r. 1860 było 391.  
W roku 1861 przybyło 70.

Łącznie było 461.  
Ze zaś w tym roku ubyło 11.  
Zatem pozostało na rok 1862 450.

Łącznie Grono Towarzystwa składało osób 590.

Opiekunki przyczyniały się do wzrostu funduszów stałymi składkami, jednorazowymi ofiarami, współudziałem w urządzaniu kwest, zabaw i widowisk.

Członkowie dzielili się:

Na członków honorowych, nieczynnych i czynnych.

Członków honorowych przyczyniających się do dobra Instytucji, światłem i talentami było 138

Członków nieczynnych uiszczających stałe składki na pomnożenie funduszów 139.

Członków czynnych podejmujących prace Towarzystwa, i spełniających szczególne obowiązki 184.

W liczbie ubytych w roku 1861 Opiekunek i Członków, znajdują się:

Xiądz Antoni Fijałkowski, Arcy Biskup Metropolita Warszawski, Prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, na tę godność

w roku 1858 przez aclamatie zaproszony, a w dniu 5 Października 1861 roku zmarły.

Śmierć Jego zasmucając kraj cały, pograżyła w głębokim żalu Towarzystwo, tracące najzaczniejszego przewodnika, którego wysokie cnoty i chlubne czyny, pozostaną na zawsze w pamięci naszej, i przypominać będą obowiązkiem naśladowania onegoż.

Xiądz Jan Dekert, Biskup Sufragan, w dniu 10 Sierpnia 1847 roku zaproszony na Członka, a w roku 1857 obrany Vice Prezesem Administracji Ogólnej. Łącząc on z znanymi powszechnie przymiotami szczególną o dobrobyt tyle pożytecznej Instytucji troskliwość, przez śmierć w dniu 19 Listopada 1861 roku nastąpioną, słuszny pozostawił po sobie smutek, w sercach połączonych z nim wspólnym interessem niešťczęśliwych.

**DOZÓR I USŁUGA PŁATNA.**

a) *Kościelna.*

Kapelan . . . . . 1.  
Organista . . . . . 1.

b) *Kancellaryjna*

Archiwista . . . . . 1.  
Dziennikarz Expedytor . . . . . 1.  
Rachmistrz . . . . . 1.  
Podrachmistrz . . . . . 1.  
Kancellistów . . . . . 4.  
Jałmużnik . . . . . 1.  
Woźnych' . . . . . 7.

c) *Przy Starcach i Kalekach.*

Siostr Miłosierdzia . . . . . 6.  
Ekonom . . . . . 1.  
Pomocnik Ekonoma . . . . . 1.  
Felezer . . . . . 1.  
Służby niższej . . . . . 58.

d) *Przy Sierotach Dziewczętach.*

Siostra Miłosierdzia . . . . . 1.  
Dozorczyni . . . . . 1.  
Pomocnic . . . . . 3.  
Posługaczka . . . . . 1.

e) *Przy Sierotach Chłopcach.*

Nauczycieli . . . . . 2.  
Gospodyni . . . . . 1.  
Dozorczyni . . . . . 1.  
Dozorca . . . . . 1.  
Służby niższej . . . . . 5.

f) *Przy Ochronach.*

Przewodnik . . . . . 1.  
Dozorczyń . . . . . 11.  
do przeniesienia . . . . . 113.



z przeniesienia . . . . .	113.
Pomocnic Dozorczyń . . . . .	10.
Pepinerek . . . . .	2.
Applikantek . . . . .	8.
Posługaczek . . . . .	11.
<i>g) Przy Niemowlątach.</i>	
Dozorczyń . . . . .	3.
Kucharek i razem Praczek . . . . .	3.
Piastunek . . . . .	6.
<i>h) Przy Ubogich Chłopcach.</i>	
Dozorca . . . . .	1.
<i>i) Przy Objadach Gościnnych.</i>	
Kucharka . . . . .	1.
Posługaczka . . . . .	1.
<i>k) Przy Zupie Rumsfordzkiej.</i>	
Pisarz . . . . .	1.
Kucharz . . . . .	1.
Posługaczka . . . . .	1.
Łącznie . . . . .	162.

zaprowadzenie Rad Opiekuńczych po Cyrkulach Miasta, które spieszą z pomocą najważniejszym obowiązkom Opiekunów, założenie nowych Ochron przy ulicach Nowolipki, Brzozowej, Wolskiej, Tamce i Chmielnej, zorganizowanie Ochrony 5-jej (wzorowej), stworzenie „Przytulku dla ubogich Chłopców”, rozpoczęcie przeprowadzania jednego z wychowawców Zakładu Sierot przez Szkoły Gimnazyalne i wyższe naukowe, oddawanie dzieci Ochrony opuszczające do Szkółek elementarnych, założenie Szkółek wieczornych do których uczęszczają terminatorowie i czeladnicy fabryk i znaczniejszych warsztatów w godzinach wolnych od obowiązków zarobkowych, zaprowadzenie Czytelni bezpłatnych dla klasy rzemieślniczej, a Kass groszowych oszczędności dla klasy wyrobniczej, zebranie i wyjednanie funduszów na rozmaite wsparcia i utrzymanie nieszczęśliwych po za obrębem tutejszej Instytucji, Towarzystwo głównie zawdzięcza nieugiętej wytrwałości, niezmordowanym staraniom i ofierze funduszów Jana Tadeusza Xięcia Lubomirskiego, Prezesa swęj Administracyi Ogólnej, Zgromadzenie Centralne jednomyślnie postanowiło, aby w niniejszem Sprawozdaniu o czynach tych, w niespełna cztery lata dokonanych, wyraźna wzmianka uczynioną została dla przekazania Jego następcom i wszystkim Członkom Towarzystwa wzoru do naśladowania, a nadto aby w dowód swojej głośniejszej wdzięczności, cztery pierwsze Czytelnie bezpłatne, przy zachowaniu bieżących respective numerów, nosiły wiecznemi czasy nazwę „Czytelni bezpłatnych Jana Tadeusza Lubomirskiego.”  
w Warszawie dnia 17 (29) Marca 1862 roku.

Na tem kończąc Zdanie sprawy z działań za rok 1861, Towarzystwo pewne, że zacni mieszkańcy kraju i jego Stolicy, pod wpływem uczuć łączących ogół wspólnym interessem; jak w latach ubiegłych tak i w roku bieżącym, odpowiadając hojnie na każde wezwanie nasze, postawią nas w możności szybkim krokiem zbliżenia się ku zamierzonym celom zmniejszenia ubóstwa, dotkliwie społeczność trapiącego.

Warszawa dnia 12 Marca 1862 roku.

Prezes Administracyi Ogólnej Lubomirski.  
Naczelnik Sekcyi Rachunkowej Józefowicz.

Zgromadzenie Centralne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności niniejsze Sprawozdanie wysłuchało i drukiem ogłosić poleciło, zgodnie zaś z wnioskiem Członków Administracyi Ogólnej Towarzystwa wykazującym że:

Prezes Towarzystwa,  
**Xawery Pusłowski.**

Członek Sekrerarz Towarzystwa  
*Karol Jeziorański.*



TABLICA PORÓWNAWCZA MIAR I WAG RÓŻNYCH KRAJÓW.

a) *Miary długości.*

Stopa polska	Sażen polski	Stopa rossyjska i angielska	Arszyn rossyjski	Sażen rossyjski	Yard angielski	Stopa francuzka	Sażen francuzki (toise)	Metr	Stopa reńska czyli pruska
1	$\frac{1}{6}$	0,94490	0,40496	0,13499	0,31497	0,88659	0,14776	0,28800	0,91763
6	1	5,66939	2,42974	0,80991	1,88980	5,31955	0,83659	1,72800	5,50575
1,05831	0,17639	1	$\frac{3}{7}$	$\frac{1}{7}$	$\frac{1}{2}$	0,93829	0,15638	0,30479	0,97114
2,46940	0,41157	$2\frac{2}{3}$	1	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{2}$	2,18935	0,36489	0,71119	2,26598
7,40820	1,23470	7	3	1	$2\frac{1}{2}$	6,56805	1,09467	2,13356	6,79795
3,17494	0,52916	3	$1\frac{2}{7}$	$\frac{3}{7}$	1	2,81488	0,46915	0,91438	2,91341
1,12791	0,18799	1,06577	0,45676	0,15225	0,35526	1	$\frac{1}{6}$	0,32484	1,03500
6,76749	1,12791	6,39459	2,74054	0,91351	2,13153	6	1	1,94904	6,21002
3,47222	0,57870	3,28090	1,40610	0,46870	1,09363	3,07844	0,51307	1	3,18620
1,08977	0,18163	1,02972	0,44131	0,14710	0,34324	0,96618	0,16103	0,31385	1

Miary polskie tu porównane, były wprowadzone w Królestwie Polskiem dnia 1 stycznia 1819 r., i noszą nazwę nowych Polskich.

Stopa polska, paryzka, angielska dzieli się na 12 cali, cal na 12 linii; cal zaś angielski na 10 linii.

Stopa rossyjska jest równa stopie angielskiej i zawiera 135,1142 linii paryzkich, dzieli się zaś na 12 cali, cal na 10 linii.

Metr jest jedną dziesięciomilionową częścią ćwiartki południka przechodzącego przez Paryż i zawiera 443,296 linii paryzkich.

Dekametr. Hektometr. Kilometr. Myriametr. zawiera: 10 100 1000 10000 metrów.

Decimetr jest dziesiątą częścią metra i zawiera 4,1667 cali polskich; albo 2,2498 werszków rossyjskich.

Centimetr jest setną częścią metra i zawiera 5 linii polsk., czyli 0,3937 cali ros., albo 0,2250 werszków ros.

Milimetr jest tysięczną częścią metra i zawiera 0,5 linii

pols., czyli 0,0394 cali rossyjskich albo 0,0225 werszków rossyjskich.

1 cal polski zawiera 24 milimetry francuz., albo 0,9450 cali rossyjs., czyli 0,5399 werszków.

1 werszek zawiera  $1\frac{3}{4}$  cali rossyjskich, i równa się 1,85205 cali polskich.

1 cal rossyjski czyli angielski czyni  $\frac{4}{7}$  werszka i zawiera 12,6998 lin. polsk.; albo 25,399 milimetrów.

Arszyn rossyjski równa się 28 calom rossyjskim i dzieli się na 16 werszków;

Zasadą miar angielskich jest stopaangielska dzieląca się na 12 cali.

3 zaś takich stóp czyni yard. Długość wahadła sekundowego w próżni, do poziomu morza sprowadzona, wynosi w Londynie 39,1393 cali angielskich

W Rydze używany jest łokiec rygiński, który zawiera 1,76383 stóp angielskich czyli rossyjskich, albo 0,75593 arszynów rossyjskich.

b) *Miary drożne.*

Stopień Równika	Mile niemieckie czyli geograficzne	Mila polska z r. 1819	Wiorsta rossyjska	Mila angielska	Mila morska czyli włoska	Myriametry	Francuzka mila pocz-towa
1	15	13,04221	104,3388	69,1640	60	11,1307	25
$\frac{1}{5}$	1	0,86948	6,95592	4,61093	4	0,74204	$1\frac{2}{3}$
0,0766742	1,15011	1	8,00005	5,50307	4,60045	0,85343	1,91685
0,0095842	0,14376	0,12500	1	0,66288	0,57505	0,10668	0,23960
0,0144584	0,21688	0,18857	1,50857	1	0,86750	0,16093	0,36146
$\frac{1}{60}$	$\frac{1}{4}$	0,21737	1,73898	1,15273	1	0,18551	$\frac{3}{12}$
0,0898419	1,34763	1,17174	9,37400	6,21382	5,39032	1	2,24605
$\frac{1}{25}$	$\frac{3}{5}$	0,52169	4,17355	2,76656	2,295	0,44523	1

1 mila geograficzna zawiera 3807,23 toise fran., albo 24345,7 stóp angielskich.

1 mila angielska zawiera 1760 yardów angielskich, dzieli się na 8 furlongs po 40 poles.

1 mila franc. (lieue de poste) zawiera 2284,34 toises albo 14607,4 stóp angielskich.

1 mila polska zawiera 14816 łokci 12 cali 3,74 lin. polsk.,

czyli 0,853431148952 myriametrów, albo 8534,3 metrów.

1 wiorsta rawiera 500 sażeni ross. czyli 3500 stóp angielsk.

1 mila morska zawiera 951,91 toise czyli 6086,43 stóp angielskich. Trzy mile morskie czynią jedną league angielską, równą jednej lieue marine francuzkiej, i takich 20 (league albo lieue marine) idzie na 1 stopień równika.

c) *Miary powierzchni (gruntowe).*

Morga polska	Diesiatina	Loof-stelle li-flandzki	Arpent de Paris	Hektar	Acro angielski	Morga pruska
1	0,51247	1,50666	1,63760	0,55987	1,38353	2,19281
1,95134	1	2,94000	3,14550	1,09250	2,49972	4,27890
0,66373	0,34014	1	1,08091	0,31160	0,91821	1,45542
0,81065	0,31294	0,92004	1	0,34189	0,84483	1,32804
1,78612	0,91533	2,69108	2,92474	1	2,47114	3,91662
0,22279	0,37041	0,88900	1,18364	0,40467	1	1,58494
0,45603	0,23370	0,68708	0,74080	0,25532	0,43093	1

Do mierzenia znacznych gruntów w Polsce, używa się włoka, która dzieli się na 30 morgów. morg na 3 sznury, sznur zawiera 100 pretów □; pret □ 100 przecików kwadratowych. Pret zawiera  $7\frac{1}{2}$  łokci polskich.

Diesiatina zawiera 2400 sażeni kwadratowych.

Loofstelle dzieli się na 25 kappen i zawiera 10000 łokci □ pomiarowych. Lokcie pomiarowy podłużny równa się 2 stopom angielskim. Oprócz tego używa się Tonn-stelle zawierające 35 kappen.

Arpent de Paris, zawiera 900 toise □.

Hektar zawiera 100 arów, Aro jestto dekametr kwadratowy i równa się 100 metrom kwadratowym.

Acro angielski dzieli się na 4 Fardingdeel i zawiera 160 poles □, albo 4840 yards □. —

Morg magdeburski czyli pruski dzieli się na 180 pretów kwadr. (rut'he); długość pretu wynosi 12 stóp prus. Włoka (hufe) zawiera 30 morgów pruskich.



d) *Miary objętości do ciał płynnych.*

Garniec polski	Wiadro rosyjskie	Sztof rygski z r. 1813	Hektolitr	Gallon angielski	Ejmer pruski
1	0,3252	3,1361	0,04	0,8807	0,0582
3,0747	1	9,6429	0,1230	2,7070	0,1790
0,3188	0,1037	1	0,0128	0,2807	0,0186
25	8,1308	78,4040	1	22,0097	1,4556
1,1355	0,3694	3,5622	0,0454	1	0,0661
17,1754	5,5860	53,8649	0,6870	15,1210	1

- 1 garniec polski zawiera 4 litry francuzkie (polskie), i dzieli się na 4 kwarty, kwarta na 4 kwaterki.  
 1 wiadro rosyjskie powinno w sobie mieścić 30 funtów wody dystylowanej ważonej w próżni przy 13½ stopni Reaumura, i równa się 750,5679 calom sześciennym rosyjskim; 9¼ wiadra rosyjskiego równają się 90 stofom rygskim. Wiadro dzieli się na 10 kruzek po 10 czarek.  
 1 hektolitr równa się 100 litrom. Litre jest decimetr sześcienny.  
 1 gallon powinien zawierać 10 funtów (avoir du poids) wody dystylowanej ważonej w powietrzu pod ciśnieniem barometrycznym 30 cali angielskich i przy temperaturze 32 stopni Farenheita czyli 0° Reaumura, i równa się 277,2738 calom sześciennym angielskim.  
 Ejmer pruski równa się 3840 calom sześciennym pruskim. Dzieli się na 2 anker po 30 kwart (quart).

e) *Miary objętości do ciał sypkich.*

Korzec polski	Czetweryk rosyjski	Loof rygski	Hektolitr	Quarter angielski	Scheffel pruski
1	4,8784	1,8587	1,28	0,4403	2,3289
0,2050	1	0,3810	0,2624	0,0902	0,4774
0,5381	2,6250	1	0,6887	0,2369	1,2531
0,7812	3,8113	1,4519	1	0,3439	1,8195
2,2717	11,0826	4,2219	2,9078	1	5,2906
0,4294	2,0948	0,7980	0,5496	0,1890	1

- 1 korzec polski dzieli się na 32 garncy pol., garniec na 4 kwarty; kwarta polska równa się litrowi francuzkiemu.  
 1 cztetweryk równa się 2<sup>2</sup>/<sub>15</sub> wiadrom rosyjskim, dzieli się na 8 garncy (osmuszków); 8 cztetwiryków czynią 1 cztetwert.  
 1 Loof rygski równa się 54 stoof rygskim.  
 1 Quarter ang. dzieli się na 8 bushels; 1 bushel na 4 pecks 1 peck zawiera 2 gallons, 1 gallon = 4 quarts, 1 quart, zawiera 2 pints. 5 Quartes czynią jeden Łaszt (Load).  
 1 Scheffel pruski zawiera 3072 cali sześciennych pruskich i równa się ¼ Ejmerom pruskim; dzieli się na 4 ćwierci (viertel); 1 ćwierć na 16 metzen. 1 metzen zawiera 3 quart. Znaczniejsze ilości zboża liczą się na winspel, zawierające 2 malter po 12 scheffel. Łaszt zawiera 3 winspel, lecz do owsa i jęczmienia tylko 2 winspel.

f) *Miary wagi.*

Funt polski	Funt rosyjski	Funt rygski	Funt rewelski	Funt ang. handlowy (avoir du poids)	Funt angielski (Troy)	Killogram	Funt pruski	Marka kolońska
1	0,99021	0,96818	0,94223	0,89399	1,08644	0,40550	0,86700	1,73401
1,00983	1	0,97775	0,95154	0,90283	1,09718	0,40952	0,87558	1,75116
1,03282	1,02216	1	0,97320	0,92337	1,12215	0,41884	0,89551	1,79102
1,06126	1,05093	1,02754	1	0,94880	1,15306	0,43037	0,92017	1,84035
1,11852	1,10763	1,08299	1,05396	1	1,21528	0,45360	0,96982	1,93965
0,92038	0,91142	0,89114	0,86726	0,82286	1	0,37324	0,79803	1,59605
2,46607	2,44190	2,38756	2,32353	2,20461	2,67921	1	2,13808	4,27616
1,15341	1,14210	1,11668	1,08675	1,03112	1,25309	0,46771	1	2
0,57670	0,57105	0,55834	0,54338	0,51556	0,62655	0,23385	½	1

- 1 Funt polski dzieli się na 2 grzywny, grzywna na 8 uncyi, uncya na 2 łuty, łut na 4 drachmy, drachma na 3 skrupuły, skrupuł na 24 granów, gran na 5½ graników, granik na 2 miligramy. Miligram polski równa się francusk.; 25 takich funt. czynią 1 kami., 4 zaś kamien. czynią 1 centnar.  
 Funt aptekarski polski równy jest norymberskiemu, licząc 30funt. norymber. równe 46 grzywnom kolońskim, zawiera przeto 28 łutów 1 drachmę 11 gran, 42,626 miligr. wagi handlowej polskiej, dzieli się zaś na 12 uncyi, uncya na 8 drachm, drachma na 3 skrupuły, skrupuł na 20 granów; 1 gran aptekarski 62,24143 miligramów.  
 Funt rosyjskich dzieli się na 96 zolotn. po 96 doli. 40 funt. rossyjsk. czynią pud.  
 Funt ross. aptekar. czyli norymb. równa się 8064 dolom czyli ⅞ funta handl.  
 Funt rygski dzieli się na 2 marki, 1 marka równa się 8 uncjom po 2 łuty, 20 takich funtów czynią 1 Liespfund; 1 Liespfund idzie na 1 lof; 4 lof na 1a1 schiffpfund, a 12 schiffpfund stanowią 1 last.  
 Funt Rewelski dzieli się na 32 łuty, po 4 quenty. Centnar zawiera 120 takich funtów.— Tonne zaś 2 cent. 1 schiffpfund ma 20 liespfund po 20 funtów.  
 Funt angielski handlowy (avoir du poids) dzieli się na 16 uncyi (ounces); 1 uncya na 16 drach (drams); 1 drachma na 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub> grains; 28 takich funtów czynią 1 quarter;

- 4 quarter stanowią 1 hundredweight (centnar), a 20 hundredweight idzie na 1 ton.  
 Funt angielski troy, używany w mennicy, dzieli się na 20 uncyi (ounces), uncya zawiera 20 penny weights; 1 penny weights dzieli się na 24 grains po 20 mites. Funt ten używa się także w aptekach i dzieli się podobnie jak polski apteczny.  
 Killogram zawiera 10 hectogramów; 1 hectogram 10 decagramów, 1 decagram 10 gramów, 1 gram 10 decigramów, 1 decigram 10 centigramów, 1 centigram 10 miligramów.  
 Gram jest ciężarem jednego centimetru sześciennego wody dystylowanej, ważonej w próżni temperaturze 4 stopni Celsiusza.  
 Funt apte. zawiera 500 gramme podług kodexu, a 489,5058 gram. jest jego prawdziwą ciężk. i dzieli się na 16 unc., unc. na 8 drachm, drach. na 72 grains.  
 Funt prus. jest 60 częścią ciężaru stopy sześcienną prus. wody dystylowanej, ważonej w próżni w temperat 15° R. i dzieli się na 2 marki, albo 32 łuty, łut zawiera 4 quentchen. Cent. zawiera 110 fun., a Schifflast 4000 funt.  
 Funt apte. zawiera 24 łut. wagi handl. i ma podział podobny do fun. apt. pols.  
 Marka kolońska dzieli się na 16 uncyi, 1 uncya na 2 łuty, łut na 4 quenty, quent na 2<sup>2</sup>/<sub>8</sub> pfenig; pfenig na 32 assów, ass na 13<sup>2</sup>/<sub>19</sub> richtpfenig.



# TABLELLA

## Odchodu i Przychodu Poczty w Warszawie na rok 1863.

Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korespondencyi.	Czas przybycia i wydania korespondencyi.
	W JAKIE DNIE I GODZINY.	
<b>1. Kowieński.</b>		
a) Do Jabłony, Serocka, Pułtuszka, Sielunia, Ostrołęki, Łomży, Stawisk, Szczuczyna, Grajewa, Rajgroda, Angustawa, Suwałk, Sejna, Szypliszek, Kalwarji, Mariampola i Wejwer.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór; <i>przyjmuje się</i> w też samo dni od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 3 po południu; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po połud.; <i>wydaje się</i> codziennie od 9 rano do 3 po połud. oprócz Niedzieli Osobowo-listowa przychodzi każdodziennie z rana; <i>wydaje się</i> codziennie od 9 rano do 3 po połud.
b) Czerwin.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godz. 6 wieczór przez Ostrołękę. Listowa we Wtorek i Sobotę o g. 3 z poł., a przez Ostrów w Środę o teżże godzinie.	Wozowa jak wyżej. Listowa przychodzi we Wtorek, Piątek i Sobotę po połud. <i>wydaje się</i> jak wyżej.
c) Do Cesarstwa: do Kowna, Wilkomierza, Dynaburga, St. Petersburga, Gubernij Północnych i Fiulan dy, Moskwy i Gubernii położonych za Moskwą.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór; <i>przyjmuje się</i> w też dni od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa każdodziennie o godz. 3 z poł. <i>przyjmuje się</i> od 9 rano do 5 po poł.	Wozowa we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa każdodziennie zrana; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.
d) Do Prasnysza, Mławy, przez Niborg do Królewca i Prus wschodnich.	Wozowa odchodzi w Sobotę o godz. 6 wieczór, przy których od Pułtuszka do Niborga zabierać się mogą osoby; <i>przyjmuje się</i> w też dni od 9 rano do 3 po południu. Listowa we Wtorek i Czwartek o godzinie 3 z południa.	Wozowa przychodzi w Piątek po południu. Listowa we Wtorek i Czwartek rano; <i>wydaje się</i> codzien jak wyżej.
<b>2. Białostocki.</b>		
Do Wyżkowa, Ostrowa, Zamborowa, Wysokiego Mazowieckiego, Tykocina, Białego-Stoku, Grodna, Wolkowysz, Lidy i Bielska.	Wozowa odchodzi prócz Białego Stoku i Grodna, w Sobotę o godz. 6 wieczór; <i>przyjmuje się</i> w Sobotę od 9 rano do 3 po poł. Listowa odchodzi w Środę o godz. 3 po połud. i w Sobotę o godz. 6 wieczór; <i>przyjmuje się</i> w Sobotę od 9 rano do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa w Sobotę rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.
<b>3. Brzesko-Litewski.</b>		
a) Do Mińska, Siedlec, Międzyrzecza, Biały, Terespoli i Brześcia Litewskiego.	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po połud. <i>przyjmuje się</i> w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa codziennie o 7 wieczór <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osob.-list. w Niedzielę, Wtorek Środę i Piątek rano; w Poniedziałek, Czwartek i Sobotę po południu; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.
b) Do Cesarstwa, do Kobrynia, Mińska, Prużan, Słucka, Pińska, Słonima, Nieświeża, Nowogródka, Bobrujska, Rogaczewa, Rosławla i Mohilewa Gub.	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po połud.; <i>przyjmuje się</i> w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa we Wtorek i Piątek o godz. 7 wieczór; <i>przyjmuje się</i> w też dni od 9 do 5 po poł.	Wozowa we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa we Czwartek i Sobotę po południu.
c) Do Węgrowa, Sokolowa, Nura, Czyżewa, Łukowa.	Wozowa odch. w Niedzielę i Czwartek o 6 po poł. <i>przyjmuje się</i> w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 7 po połud.; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi w Sobotę rano. Listowa we Wtorek i Piątek po południu; <i>wydaje się</i> co dzień jak wyżej.
<b>4. Lutelski.</b>		
a) Do Starcj wsi, Garwolina, Gońcyc, Moszczanki, Kurowa, Jastkowa, Lublina.	Wozowa odch. we Wtorek i Piątek o 10 r. <i>przyjmuje się</i> w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o 1 i 6 po południu; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Osobowo-listowa codziennie dwa razy dnia, rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.
b) Do Piask, Siedliszcza, Chelma i Stepankowic.	Wozowa jak do Lublina. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o godzinie 1 po południu, <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po połud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. List. w Niedz., Wtorek, Czwartek i Sobotę r.; <i>wyd. się</i> codz. jak wyżej.



Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korespondencyi.	Czas przybycia i wydania korespondencyi.
	W J A K I E D N I E I G O D Z I N Y .	
c) Do Rejowca.	Wozowa Wtorek i Piątek o g. 10 rano. Listowa odchodzi w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o 1 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. List. w Niedz. r; <i>wydaje się</i> jak w.
d) Do Łęczny.	Wozowa w Piątek o g. 10 rano. Listowa w Niedzielę o g. 6 po połud.	
e) Do Cesarstwa: do Uściługa, Włodzimierza Wołyńskiego, Lucka, Dubna, Rowna, Korca, Nowogrodu Wołoskiego, Żytomierza, Berdyczewa, Kijowa, Lipowca, Tulczyna i Odessy.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o g. 1 po poł.; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę i Czwartek rano; <i>wydaje się</i> codzien. jak wyżej.
f) Do Cesarstwa: do Uściługa, Włodzimierza i południowych gubernij.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi we Wtorek i Piątek o 1 po poł. <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po połud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę i Czwartek rano; <i>wydaje się</i> codzien. jak wyżej.
g) Do Janowa Zamojskiego	Wozowa jak do Lublina. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę o g. 6 po połud.	Woz. prz. we Wtorek i Piątek w. List. w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę r.; <i>wydaje się</i> codz. jak w.
g) Do Zamościa, Frampola, Krzeszowa, Tomaszowa, Zwierzynca, Biłgoraja, Tarnogroda, Krynicy i Szczubieszyna.	Wozowa jak do Lublina. Listowa we Wtorek i Piątek o god. 1 po połud.; w Sobotę o g. 6 po połud., obok tego do Zamościa w Poniedziałek i Czwartek o 6 po połud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek rano. Listowa w Poniedziałek, Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę w południe; <i>wyd. się</i> codzien. jak wyżej.
Do Tyszowca.	Wozowa jak do Lublina Listowa w Niedzielę, Wtorek o god. 1 po połud. a w Czwartek i Sobotę o 6 po poł.	Wozowa jak do Lublina Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Sobotę.
h) Do Lubartowa, Kocka, Radzyna i Parczewa.	Wozowa we Wtorek o 10 rano, w Czwartek o 6 po poł.; <i>przyjmuje się</i> w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po połud. Listowa odchodzi we Wtorek, Niedzielę i Piątek o 1 po poł., oprócz tego w Poniedziałek Czwartek o g. 7 po południu przez Międzyrzec.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek rano; oraz Poniedziałek i Czwartek rano.
i) Do Kozubatu, Włodawy.	Wozowa Wtorek o god. 10 rano. Listowa w Niedzielę i Piątek p. Lublin o godz. 6 po poł., sama Włodawa w Poniedziałek i Czwartek o g. 7 po połud. przez Międzyrzec	Wozowa przychodzi we Wtorek. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek Środę, Czwartek i Piątek rano.
k) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Zawichosta, Rachowa, Brody, Wałchocka, Łagowa i Iwanisk.	Wozowa odchodzi w Piątek o 10 rano i w Sobotę o 6 wieczór. List. odch. we Wtorek i Piątek o 1 po poł. w Niedz., Czwartek i Sobotę o 5½ po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Środę i Piątek rano.
l) Do Sandomierza.	Wozowa jak wyżej. Listowa przez Lublin, Czwartek i Niedzielę o godz. 1 po poł., w Niedzielę Wtorek i Piątek o g. 1 po poł. przez Opatów.	Wozowa jak wyżej. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek, i Piątek rano.
l) Do Nowej Aleksandryi, Opola, Kazimierza, Iwangrodu i Kaliszana.	Wozowa odch. we Wtorek o g. 10 rano i w Sobotę o godz. 6 wieczór; <i>przyjmuje się</i> w Poniedziałek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Listowa odch. codziennie o g. 6 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa codzien rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.
5. Kozienicki. Do Piasieczna, Góry, Mniszewa, Kozienic, Gniewoszewa, Ryczywoła i Warki.	Wozowo-listowa w Poniedziałek i Czwartek o 12 w południe. Sama listowa w Sobotę o g. 12 w połud.	Wozowo-listowa przych. w Niedzielę i Środę rano. Listowa w Sobotę rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.
6. Krakowski.	Woz. odch. w Środę i Sobotę o g. 6 po poł.; <i>przyjmuje się</i> w Środę i Sob. od 9 r. do 3 po poł. Osob.-list. odch. codz. od 9½ r. tylko do Radomia, zaś do tych wszystkich miejsc o g. 5½ w.; <i>przyjmuje się</i> codz. od Śr. do 3 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osob.-list. codziennie z Radomia o 7 wiec., ze wszystkich tych miejsc rano; <i>wyd. się</i> codziennie jak wyżej.
a) Do Sękocin, Tarczyna, Grójca, Białobrzeg, Jedlińska, Radomia, Przytyka, Oronska, Szydłowiec, Suchedniowa i Kielc.	Wozowa jak do Radomia. List. odch. w Poniedz. Środę, Piątek i Sobotę o g. 5½ po połud. <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. List. w Niedz., Wtorek, Czwartek i Piątek r.; <i>wyd. się</i> codz. jak wyżej.
b) Do Chęcina, Wodzisławia, Jędrzejowa, Miechowa, Michałowic, Działoszyc, Słomnik, Skalbierzca.	Wozowa jak do Radomia. List. odch. w Poniedz. Środę, Piątek i Sobotę o g. 5½ po połud. <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. List. w Niedz., Wtorek, Czwartek i Piątek r.; <i>wyd. się</i> codz. jak wyżej.



Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korespondencji.	Czas przybycia i wydania korespondencji.
W J A K I E D N I E I G O D Z I N Y .		
e) Do Pińczowa.	<p><i>Wozowa</i> odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia.</p> <p><i>Listowa</i> odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o 5½ wieczór, <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po poł.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.</p>
d) Do Opoczna, Przysuchy i Radoszyca.	<p><i>Wozowa</i> odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia.</p> <p><i>Listowa</i> odchodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek godzinie 5½ wieczór, oprócz tego w Poniedziałek i Środę przez Piotrków o g. 10 rano i Piątek wieczór, <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi we Wtorek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> w Niedziela, Poniedziałek, Środę i Piątek.</p>
e) Do Chmielnika, Buska, Stopnicy, N. Miasta, Kerczyna, Brzeska, i Proszowic.	<p><i>Wozowa</i> odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia.</p> <p><i>Listowa</i> odchodzi we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę o 5½ po południu; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po poł.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi we Wtorek, Piątek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> w Poniedziałek, Wtorek, Piątek i Sobotę rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.</p>
f) Do Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą.	<p><i>Wozowa</i> w Środę i Sobotę o g. 5 wieczór.</p> <p><i>Listowa</i> Koleją Żelazną p. Rawę w Środę i Sobotę o god. 6 rano, a p. Białobrzegi w Niedziela i Czwartek o g. 5½ po połud. <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedziela, każdodziennie od 9 rano do 3 po południu.</p>
<p><b>7. Częstochowsko - Sosnowicki.</b> Koleją żelazną.</p> <p>a) Grodziska, Rudy-Guzowskiej, Radziwiłłowa, Skierniewic, Rogowa, Rokicin, Bab, Piotrkowa, Górzkowic, Radomska, Kłomnic, Częstochowy, Myszkowa, Zawiercia, Łaz, Zabkowic, Dąbrowy i Sosnowic. Za granicę do Prus, Austrii i Państw Europejskich, południowych i zachodnich.</p>	<p><i>Listowa</i> odchodzi codziennie o godzinie 6 i 10 rano; nadto, do Grodziska, Rudy Guzowskiej, Radziwiłłowa, Skierniewic, Mszczonowa, Tomaszowa Rawy, o godzinie 4½ po południu, <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p> <p><i>Pieniężna</i> w biletach kraju po drodze żelaznej do Prus i przez Prussy codziennie o 10 rano, <i>przyjmuje się</i> od 9 rano do 3 po południu.</p>	<p><i>Listowa</i> przychodzi codziennie w nocy; <i>wydaje się</i> codziennie od 9 rano do 3 po południu.</p> <p><i>Pieniężna</i> w biletach, z w kraju i Pruss przychodzi codziennie w nocy, <i>wydaje się</i> codziennie prócz Niedzieli.</p>
b) Do Rawy, Wolborza, Brzezin, Żarek, Pilicy, Żytnego, Pradel, Wolbromia, Siewierza, Żarnowca, Sławkowa, i Olkusza.	<p><i>Listowa</i> codziennie o 6 rano; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po poł.</p> <p><i>Pieniężna</i> w biletach codziennie od 10 rano.</p>	<p><i>Listowa</i> przychodzi codziennie w nocy; <i>wydaje się</i> codziennie.</p> <p><i>Pieniężna</i> codziennie w nocy.</p>
c) Do Wielunia, Krzepic, Kłobucka, Praszki, Złoczewa.	<p><i>Wozowa</i> w Czwartek o 5 po południu.</p> <p><i>Listowa</i> odchodzi w Czwartek i Niedziela o g. 6 rano; <i>przyjmuje się</i> codziennie od g. 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> w Środę rano.</p> <p><i>Listowa</i> przychodzi we Wtorek i Sobotę rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.</p>
<p><b>8. Kalisko-Fabryczny.</b></p> <p>a) Do Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa, Bałdrzychowa, Lutomińska, Pabianic, Łasku, Zduńskiej woli, Szadka, Błaszek, Sieradza, Warty i Kalisza.</p>	<p><i>Wozowa</i> odchodzi w Czwartek i Sobotę o g. 5 po poł., <i>przyjmuje się</i> w też dni do godz. 3 po połud.</p> <p><i>Listowa</i> odchodzi codziennie o god. 4½ po południu.</p>	<p><i>Listowa</i> z Łodzi codziennie o 5 po południu, z innych codziennie w nocy; <i>wydaje się</i> jak wyżej.</p>
b) Do Wielunia, Widawy, Złoczewa, Naramnic, Lututowa, Wieruszewa, Działoszyna, Krzepic, Kłobucka, Praszki,	<p><i>Wozowa</i> odchodzi w Czwartek o godzinie 5 po południu.</p> <p><i>Listowa</i> w Niedziela i Piątek o g. 6 rano, w Poniedziałek, Środę i Piątek o 10 rano.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi w Środę rano.</p> <p><i>Listowa</i> w Niedziela Środę i Piątek rano; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.</p>
<p><b>9. Kalisko-Słupecki.</b></p> <p>a) Do Łowicza, Kutna, Pleckiej Dąbrowy, Krośniewic, Kłodawy, Kola, Turka, Dobrej, Uniejowa, Cerkowa, Gostynina, Gąbina i Plocka.</p>	<p><i>Wozowa</i> odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie 7 rano; <i>przyjmuje się</i> we Wtorek i Sobotę od godziny 9 rano do 3 po południu.</p> <p><i>Osobowo-listowa</i> odchodzi codz. o god. 7 rano koleją; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi w Poniedziałek i Piątek wieczór.</p> <p><i>Listowa</i> codziennie wieczór; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.</p>
b. Do Błonia i Sochaczewa.	<p><i>Wozowa</i> odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o g. 5 po poł. <i>przyjmuje się</i> w też dni od 9 rano do 3 po południu.</p> <p><i>Listowa</i> odchodzi codziennie o godzinie 6 po południu, <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek rano.</p> <p><i>Listowa</i> codziennie o g. 10 rano.</p>



Wyszczególnienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawienia korespondencji.	Czas przybycia i wydania korespondencji.
	W J A K I E D N I E I G O D Z I N Y .	
c) Do Piątku, Bielaw, Łęczycy, Ozorkowa, Gostkowa i Dąbia.	<p><i>Wozowa</i> odchodzi we Wtorek o godzinie 7 rano; <i>przyjmuje się</i> w Poniedziałek od 9 rano do 3 po południu.</p> <p><i>Listowa</i> odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o g. 7 rano; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi w Poniedziałek wieczór.</p> <p><i>Listowa</i> przychodzi w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę wieczór; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.</p>
d) Do Lubienia, Kowala, Włocławka, Osiecin, Radziejowa, Brześćca Kujawskiego, Nieszawy, Służewa, za Granicę do Torunia i Gdańska.	<p><i>Wozowa</i> odchodzi o godzinie 7 rano; <i>przyjmuje się</i> we Wtorek od godz. 9 rano do 3 po południu.</p> <p><i>Osobowo-listowa</i> odchodzi codzien. o g. 7 rano kolejną; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi w Poniedziałek wieczór.</p> <p><i>Listowa</i> codziennie wieczór; <i>wydaje się</i> codziennie jak wyżej.</p>
e) Do Ciechocinka.	<p><i>Wozowa</i> odchodzi we Wtorek o godz. 7 rano; <i>przyjmuje się</i> w Poniedziałek od 9 rano do 3 po południu.</p> <p><i>Listowa</i> od <math>\frac{3}{15}</math> Maja do <math>\frac{3}{15}</math> Września, odchodzi codziennie od godz. <math>4\frac{1}{2}</math> po południu, w pozostałym czasie w Niedzielę i Czwartek o godz. 7 rano; <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi w Poniedziałek wieczór.</p> <p><i>Listowa</i> od <math>\frac{3}{15}</math> Maja do <math>\frac{3}{15}</math> Września codziennie w południe, w pozostałym czasie przychodzi w Środę wieczór; <i>wydaje się</i> jak wyżej.</p>
1. Piotrkowsko-Kielecki. Do Sulejowa, Paradyżu, Opoczna, Żarnowa, Rudy Malenieckiej, Radoszyc, Końskich, Mniowa i Kiele.	<p><i>Listowa</i> wraz z pieniędzmi, w biletach bankowych, odchodzi koleją żelazną w Poniedziałek, Środę i Piątek o godz. 10 rano. do Piotrkowa, a ztąd o godz. 5 po połud. z karetkami pasażerskimi.</p>	<p><i>Wozowo-listowa</i> wraz z pasażerami przybywa do Piotrkowa we Wtorek, Piątek i Niedzielę, zkad tegoż dnia do Warszawy przychodzi i <i>wydaje się</i> każdodziennie.</p>
2. Płocki. a) Do Nowego Dworu, Zakroczymia, Płońska, Góry Płockiej i Płocka. b) Lipna.	<p><i>Wozowa</i> w Piątek o g. <math>5\frac{1}{2}</math> po poł. <i>przyjmuje się</i> w Piątek od 9 rano do 3 po połud. <i>Listowa</i> codziennie o godz. 9 rano.</p> <p><i>Wozowa</i> odchodzi w Piątek o g. 9 rano. <i>Listowa</i> odchodzi w Niedzielę, Wtorek i Czwartek o g. 3 po poł., w Piątek o g. 9 rano, w Poniedziałek o godz. 7 rano przez Włocławek; <i>przyjmuje się</i> od 9 do 3 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> przychodzi we Wtorek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> codziennie wieczorem.</p> <p><i>Wozowa</i> przychodzi we Wtorek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek wieczór.</p>
3. Radzyński. Do Radzyna.	<p><i>Wozowa</i> i <i>osobowo-listowa</i> odch. w Poniedziałek i Czwartek o godzinie 5 po poł. <i>przyjmuje się</i> w też dni od godziny 9 rano do 3 po południu.</p>	<p><i>Wozowa</i> i <i>Osobowo-listowa</i>, przychodzi w Poniedziałek i Czwartek przed południem; <i>wydaje się</i> codziennie.</p>

**UWAGA.** Listy do Rawy, Brzezin, Pradeł, Wolbromia, Olkusza, miejsc po drodze żelaznej, oraz do Łodzi, Zgierza, Żarek, Pilicy, do Pruss i Austrii, mogą być wkładane do skrzynki w domu pocztowym znajdującej się do godziny 9 wieczorem, które następnego dnia o godzinie 6 rano wyprawiane będą. — Listy adresowane do miejsc w królestwie Polskiem położonych, na koszt odbierającego lub franco jako też opatrzone markami i w kopertach stemplowych. — Listy do Austrii i Pruss na koszt odierającego. — Listy do Cesarstwa Rosyjskiego nie inaczej jak franco, mogą być wkładane do skrzynek w mieście Warszawie po rogach ulic umieszczone, z których też listy cztery razy dziennie na pocztę są dostarczane i pierwszemi odchodzącymi pocztami wyprawiane podług adresów.







Z WARSZAWY do Krakowa i Wiednia przez Oświęcim.

NAZWISKO STACJI	Odległość		Oo. T. N. XVIII Powozy klasy		Oo. T. N. XVII Powozy klasy		Oo. T. N. XVI Powozy klasy		Oo. T. N. XV Powozy klasy	
	Mil	Wiors.	Miedzy stacjami		Miedzy stacjami		Miedzy stacjami		Miedzy stacjami	
			od Zabłowie		od Zabłowie		od Zabłowie		od Zabłowie	
			Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą	
			G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
Z Warszawy.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Z Zabłowie.....	39 <sub>a</sub>	215	39 <sub>a</sub>	10	30	4	35	8	30	45
Z Strzemińskie.....	—	—	—	3	10	46	1	44	8	46
do Granicy przych.	41 <sub>a</sub>	259	—	—	11	—	51	9	9	45
Z Krakowa.....	—	—	—	—	—	5	27	—	—	—
Z Wiednia przez Oświęcim.....	94	—	—	—	—	5	10	7	37	—
			z rana dnia następnego		z rana dnia następnego		z rana		z rana	

ze Skierniewic do Kutna.

NAZWISKO STACJI	Odległość		Oo. T. N. XIX Powozy klas.		Oo. T. N. XIX Powozy klas.		Oo. T. N. XIX Powozy klas.	
	Mile	Wp.	Miedzy stacjami		Miedzy stacjami		Miedzy stacjami	
			od Skierniewic		od Skierniewic		od Skierniewic	
			Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą	
			G.	M.	G.	M.	G.	M.
Z Warszawy.....	—	—	—	—	—	—	—	—
Z Skierniewic.....	2 <sub>a</sub>	49	2 <sub>a</sub>	8	30	40	7	45
Z Łowicza.....	6 <sub>a</sub>	55	3 <sub>a</sub>	9	5	40	33	5
do Kutna przycho- dzi.....	9 <sub>a</sub>	49	2 <sub>a</sub>	9	55	41	5	7
			z rana		z rana		z rana	

Osoby jadące do Warszawy, opłacają nadto tytułem ro-  
gatkowego po kopiejek 1 i pół.

Sprzedaż biletów i ekspedycja łomoków rozpoczyna się  
na godzinę przed odejściem pociągu.

Powozy, konie i inne zwierzęta, winny być dostawione  
do ekspedycji na 2 godziny przed odejściem pociągu.

Stacje, na których krzyżują się pociągi, oznaczone są  
gwiazdkami \*\*.

Konie w wagonach zakrytych i ekwipaże, ekspedują się

z Wiednia przez Oświęcim i z Krakowa do Warszawy.

NAZWISKO STACJI	Odległość		Swole. N. XIV Powozy klasy		Oo. T. N. XVII Powozy klasy		Oo. T. N. XVIII Powozy klasy	
	Mile	Stacjami	Miedzy stacjami		Miedzy stacjami		Miedzy stacjami	
			od Zabłowie		od Zabłowie		od Zabłowie	
			Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą	
			G.	M.	G.	M.	G.	M.
Z Wiednia przez Oświęcim.....	—	—	—	—	—	—	—	—
Z Krakowa.....	—	—	—	12	40	—	—	—
Z Granicy przych.	41 <sub>a</sub>	259	—	—	—	—	—	—
Z Strzemińskie.....	—	—	—	12	55	7	30	6
Z Zabłowie.....	—	—	—	1	5	7	46	6
do Warszawy przy- chodzi.....	39 <sub>a</sub>	—	—	10	—	8	—	7
			z rana		z rana		z rana	

z Kutna do Skierniewic.

NAZWISKO STACJI	Odle- głość		Oo. T. N. XX Powozy klas.		Oo. T. N. XX Powozy klasy		Oo. T. N. XXI Powozy klasy	
	Mile	Stacjami	Miedzy stacjami		Miedzy stacjami		Miedzy stacjami	
			od Skierniewic		od Skierniewic		od Skierniewic	
			Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą		Pociągi odchodzą	
			G.	M.	G.	M.	G.	M.
Z Kutna.....	—	—	—	—	—	—	—	—
Z Piotrkowa.....	2 <sub>a</sub>	49	2 <sub>a</sub>	6	8	3	15	9
Z Łowicza.....	6 <sub>a</sub>	55	3 <sub>a</sub>	7	30	4	5	11
Z Skierniewic.....	9 <sub>a</sub>	49	2 <sub>a</sub>	7	30	4	40	41
			z rana		z rana		z rana	

**OBJAŚNIENIE.**

ze wszystkich i do wszystkich Stacji pociągami osobowymi  
Nr. V, VI, XIX, XX, XIII, XVI, XVII i XVIII; konie zaś  
i inne zwierzęta w wagonach odkrytych, ekspedują się po-  
ciągami osobowo-towarowymi.

Pociągami pociągami Nr. I, II ekwipaże mogą być  
ekspedowane z Warszawy do Skierniewic, Piotrkowa, Czę-  
stochowy, Granicy i Sosnowca, również z Sosnowca i Gra-  
nicy do tychże Stacji.





# TARYFFA DOMÓW

MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY I PRZEDMIEŚCIA PRAGI.

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	C.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	C.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	C.
<i>1. Święto-Jańska.</i>						<i>8. Zapiecek.</i>		
1	Zamek Królewski	1	62	K. Grabowski	1	119ab	K. Mordwin Mikołaj	1
2	K. XX. Mansyonarzy		63	" Stabnicki				
3	K. XX. Wikarjuszów		64	" Archikonfratern Literac.				
4	Kościół S. Jana		65	" Stejnmetz Jan				
5	Kaplica tegoż kościoła		66	" Łętowski		120	K. Sztetefeld	
6	Kościół XX. Pijarów		67	" Kubalski		121	" Łukasziński	
7	K. Bractwa Niemieckiego		68	" Kulewska		122	" XX. Kaznod. Metropolit.	
8	K. Minde Jana		69	" Drożdzeński		123	" Bieniecki	
9	Plac Miasta		<i>3. Dawna.</i>			124	" Rajtarski	
10	K. Pleszczyński Florjan		(Tu wychodzą boki posse-			125	" Janicka Barbara	
11	" Lebanowski Antoni		syi od Nr. 75 do 80).			126	" Bieliński Michal	
12	" Froniek Piotr		<i>4. Jezuicka.</i>			127a	" Lowenglik	
13	" Stepien		70	K. Rychter		127b	" Jasiński	
14	" Grabowski		71	" Margules		128	" Malczewski	
15	" Gromkowska Marja		72	" Sufraganii Metropolital.		129	" Baumgardt Jan	
16	" Magdalińska Karolina		73	" Urząd Loteryi		130	" Seminar. Metropol.	
17	" Sieczkowski		74	" Kolleg. XX. Pijarów		131	" Kujawski	
18	" Grabski Jan		<i>5. Kanonja.</i>			132	" Wróblewski Józef	
19a	" Szymański		75	K. X. Dekert Jan				
19b	" Soleccka Antonina		76	77, 78 i 79 Kap. Metr. Warsz.		133	K. Kachnik Aleksander	
20	} Slupski Franciszek		80	K. X. Wierzbowski Michal		134	" Kuropatwiński Józef	
21			81	" X. Przechdziecki Mateusz		135	" Skrońska	
22	K. Zygmuntowicz Władysł		82	" X. Szarkiewicz Jakób		136	" Zgromadzenia szewców	
23	K. Krenn Antoni		83	" X. Białobrzęski Antoni		137	8, 9, 40 i 41 Flat	
24			84	" X. Naruszewicz		142	" K. Olędzki	
25	" Wiśniewska Anna		85/6	" X. Milewski		143	" K. Sikorski Sebestjan	
26	" Jasińska Lucja		87	" Kapituły Metrop. Warsz.		144	" Szachmaciński	
27	" Seminarjum Metropol.		<i>6. Dziekanja.</i>			145	" Szultz Malgorzata	
28	" Jagielska Julja		88	K. Seminarjum Metropol.		146	" Szultz Malgorzata	
29	" Szultz Andrzej		89	" X. Proboszcza S. Jana		147	" Gosławska Magdalena	
30	" Lewandowski Antoni		90	" Miasta		148	" Schaltz Malgorzata	
31	" Wiśniewski Aleksander		<i>7. Pivna.</i>			149	" Bolerman	
32	" Fajst Karol		91	K. Niewińska		150	" Kubelko Ignacy	
33	" Rudert Jan		92	" Sperski Walenty		151	" Osiecka	
<i>2. Rynek Starego Miasta.</i>			93	" Kwieciński		152	" Lubalski	
34	Plac Miasta		94	" Dąbrowski		153	" Gąsiorowski	
35	K. Golebiowska Marjanna		95	" Powicki Józef		154	" Szachmaciński	
36	" Jurkowski Szczepan		96	" Czechowski Józef		155	" Słwińska Józefa	
37	" Sarnowicz Adam		97	" Celmerowa		<i>11. Nowomiejska (zwana Golebia).</i>		
38	" Knśnierska Juljanna		98	" Głowacki		156	K. Kapit. Metropol. Warsz	
39	" Dąbkowski Józef		99	" Galecka		157	" Bawecki Kacper	
40	" Grzybowski Jerzy		100	" Koludzki Józef		158	" Fajnberg Józef	
41	" K. Kabatnik Józef		101	" Zebrowska Marjanna		159	" Afanazy	
42			102	" Bielecki		160	" Kuowiakowski Francisz.	
43	K. Zbikowski Stanisław		103	" Żymanińska		161	" Mojkowski	
44	" Klukowska Tekla		104	" Frączkiewicz		162	" K. Szmidt Ludwik	
45	" Baum Magdalena		105	" Zalewski Stanisław		163	" Drużbacki Antoni	
46	" Fukier Teofil		106	" Sobolewski		164	" Herbaczyński Wojciech	
47	" Belke Edward		107	" Duliński		165	" Zajączkowski Ignacy	
48	" Tytz Franciszek		108	" Wróblewski		166	" Szpitala S. Ducha	
49	" Wielicki		109	" Jańska Adelajda		167	" Sklepy Miasta	
50	" Placińska Marjanna		110	" Pokorski		168/9	" Fiklaw Ludwik	
51	" Stefani		111	" Zdrojewski		170/1	" Bębnowski Aleksander	
52	" Skarzyński Józef		112	" Szpitala P.P. Marcinkan.		172	" Rutkowski Franciszek	
53	" Wiśniewski		113	" Kościół klasz. XX. Augu.		173	" Budzyński Andrzej	
54	" Rakowski		114	" XX. Augustjanów		174	" Maj Rafał	
55	" Wilezan		115	" Olejkiewicz Adam		175	" Bienkowski Jakób	
56	" Mysliborski		116	" Bębnowski		176	" Słwińska Józefa	
57	" Makońska Marjanna		117	" Lewandowski Antoni		177	" Kachnicka Barbara	
58	" Kołodzka		118	Plac miasta, Statua Kr. Zyg.		178	" Kreczyński Błażej	
59	" Postañska Marjanna					179		
60	" Konitz Antoni							
61	" Frenzel Josek							



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	Cyr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	Cyr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	Cyr.
	<i>12. Krzywcekoło.</i>		246	K. Majewska Klara	1	309	K. Karłowicz Maksymilian	2
180	K. Makowski	1	247a	" Winawer Abram	—	310/11	" Brühl	—
181/2	" Łoś Barbara	—	247b	" Winawer Natan	—	312	" Nowakowski Stanisław	—
183	" Święcicki Józef	—		<i>16. Freta.</i>		313	" XX. Dominikanów	—
184	" Gralów August	—	248/9	K. Smoczyński Karól	2	314	Kościół i klasz. PP. Sakram.	—
185	" Mroziński Karól	—	250	" Szczyński Jan	—	315	K. Plewińska Apolonja	—
186	" Tokarski	—	251a	Dzwonica XX. Dominikanów	—	316	" Schlegel Franciszek	—
187	" Konitz Samuel	—	251b	Kościół i klasz. XX. Domini.	—	317	" Piwoński Jan	—
188	" Trzeszczkowska Marjan.	—	252	K. Lebenau Stanisław	—	318	" Brudnicki	—
189	" Regulski Franciszek	—	253/4	" Sokolowski Tadeusz	—	319/20	Pl. Górecki Jakób	—
190	" Mierzewski	—	255	" Gerlach Wilhelm	—	321	K. Ekert Jan	—
191/2	Plac miasta	—	256	" Przymusińska	—	322	" Ekert Jan	—
193	K. Mojkowski Andrzej	—	257	" Sokolowski	—	323	" Zwoliński	—
194	" Druet Kazimierz	—	258	" Sliwiński Antoni	—	324	" Wilkoszewski	—
195	" Gozdziejewski Hipolit	—	259	" Gloger Gustaw	—	325	" Sitkiewicz	—
196	" Baldycki Piotr	—	260	" Diehl August	—	326	" Morytz Wincenty	—
197	" Tanasiewicz Michał	—	261	" Pytelski Józef	—	327	" Lechnerowiczowa	—
198	Plac miasta	—	262	" Wrzosek	—	328	" Moldenhauer Edward	—
	<i>13. Celna.</i>		263	" Podczaska Julja	—	329	" Klemczyński	—
	<i>(dawniej Gnojowa Góra).</i>		264	" Kwieciński Tomasz	—	330	" Oledzki Ignacy	—
199	K. Makowski	—	265	" Budzyński Marcin	—	331	" Kubarski Wojciech	—
	<i>14. Brzozowa.</i>		266/7	" Lange	—	332	" Wasilewski Jan	—
200	K. Kurpiejewski Antoni	—	268	" Dajwel	—	333	" Ostrowski Aleksander	—
201	" Bem Józef	—	269	" Tomaszewski	—	334	" Zaks Jan	—
202	" Turski	—	270	" Korzeniowski Ludwik	—	335	" Rappaport	—
203	" Muskalski Antoni	—	271	" Plewczynski Józef	—	336	" Wiśniewska	—
204	Plac Mioduszewskiego	—	272	" Gloger Gustaw	—	337	" Sitkiewicz	—
205/6	K. Kozmowski Stanisław	—	273	" Ljowski Wojciech	3	338	" Stupnicki Mikołaj	—
207	" Dyzmański Aleksander	—	274	" Szwotzer	—	339	" Czechowicz	—
207bc	" Lippe	—	275	" Grzybowski Jerzy	—	340	" Tomaszewski	—
208	" Ferentz Bartłomiej	—	276	" Roszkowski Florjan	—	341	" Flaszynski Tomasz	—
209	" Lisowska Anna	—	277	" Wernicki Jan	—	342	Plac miasta	—
210	" Tryok Filip	—	278	" Lehr Jan	—	343	K. Wilski Leonard	—
211	" Rzczynkowski Edmund	—	279	" Billing Kazimierz	—	344	" Ostrowski	—
212/13	" Kalużyńska Franciszka	—	280	" Bieliński Klemens	—	345	" Hoppenblum	—
214	" Kulewska Petronela	—		<i>17. Rycka.</i>		346	" Strybel	—
215a	" Gutman	—	281	Plac miasta	1	347	" Thomas	—
215/16a	" Gerlach Wilhelm	—	282	K. Grodzikowski Józef	—	348/9	" Kozłowski	—
216b	" Przemyski Józef	—	283	" Babski	—	350	" Spinerowa Zuzanna	—
217	" Bagiński Jan	—	284	" Otrębus Leon	—	351	Jatki Rzeźnicze	—
218	D. Zublewski Józef	—	285	" Paprocki Antoni	—	352	K. Zacharjasiewiczowa Fr.	—
	<i>15. Mostowa.</i>		286	" Szydłowski Seweryn	—	353	" Stepkowski	—
219	K. Szymanowski	2	287	" Korzeniowska	—	354	" Gregowska	—
220/1	" Fukier	—	288	Tył do Nr. 521/2	—	355	" Przygodzki Eugenjusz	—
222	" Trzczińska Franciszka	—	289	K. Czyżyk	—	356	" Nieniewski Adam	—
223	" K. Strebel	—	290	Plac miasta	—	357	" Szymański	—
224	" K. Leszczyński	—	291	K. Downer Felicjan	—	358	" Borhardowa	—
225	K. Zacharjasiewicz Franci.	—	292/3	" Rakowski Franciszek	—	359	" Rządowska	—
226	" XX. Dominikanów	—	294	Oznaczony Nr. 127 i przyłaczony do ulicy Piekarskiej	—	360	" Rosset	—
227	" K. Leszczyński	—		<i>18. Ślepa</i>		361	" Ostrowski	—
228	" K. Sikorski	—	295	K. Baranowski J	—	362	" Jurkowski	—
229	" Pazierski Jan	—	296	" Blum Teodor	—	363	Plac Zjazdu Nowego	1
230	" Paziński Jan	—	297b	" Kwiatkowski	—	364	K. do Zamku pod błachą	—
231	Plac pusty	—	297/8a	" Chybowski	—	365	Plac Zjazdu Nowego	—
232	K. Grabau Krystjan	—	299	" Janczewska	—		<i>21. Krakowskie Przedm.</i>	
233	" XX. Dominikanów	—	300a	" Blum Teodora	—	366	K. Pawłowski Franciszek	—
234	Polączony z Nr. 248/9	—	300b	" Pisk Jakób	—	367	Dzwonica XX. Bernardyn.	—
235	" Kamiński Stanisław	—	301	" Baranowski	—	308a	Kościół i klasz. XX. Bernard.	—
236	" Zajęczkowski Ignacy	—	302/3	" Rakowski Franciszek	—	369b	K. Nowa Resursa	—
237	" Regier Barbara	—	304	" Witoszyńska Joanna	—	369	" Orgelbrand (od ul. Bedn.)	—
238/9	" K. Petersyllo	—	305	" Krygier Łukasz	—	370	" Instytut Towarz. Dobroc.	—
240	" K. Zagórski Juljusz	—		<i>19. Nowemiesto.</i>		371	" Pawłowski Klara	—
241/2	Plac Rządowy	—	306	" K. Tykociner	2	372	" Orgelbrand	—
243	" K. Nowicki Michał	—	307/8		—	373	" Schmidt	11
244	" Ceglowski Maciej	—			—	374	" Birnutowicz	—
245		—			—	375	" Gędzińska	—



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
376	K. Brudkowska	11 437	K Krantz Aleksander	1	488 K. Katedry Prawosławnej
377/8	" Malcz Karól	438	" Lier Gotfryd	489c	" Łaszczyńska Kaz.) od ul.
379	" Szpitala S. Ducha	439	" Kriegier Marcin	489b	" Muszewski Jan } Dług.
380	" Nahajewicz	440	" Skiba Juljan	489d	" Górski Antoni
381	" Herbst	441	" Pawlik Jan	489e	" Jasiński
382	" Hagen Jan	442	" Kozłowski Aleksander	490/1	" Lesser Stanisław
383	" Gumbrycht	443	" Lastowiecki Jan	492	Pałac Arcybiskupi
384	" Wicherkiewicz	444	" Wernitz Samuel	493	" Rząd Gubernialny
385	Kos. Blum Maurycy	445/6	" Koehler Józef	494	Koś. i klasz. OO. Kapucynów
386	" XX. Karmelitów bosych	447	" Brzozowska Marja	495a	Pał. Grabowski Mikołaj
387	Pałac Namiestnikowski	448/9	" Celiński	495b	K. Hajntze (od ul. Danilowic.
388	K. Oranowski Józef	450	" Arnold Jan	496	Pał. Piotrowski
389	" 390, 391 PP. Wizytek	451	" Piotrowski Jakób		25. Podwał.
392	Kościół i klasz. PP. Wizytek	452	" Bleszyński Jan		
393a	Pałac Potocki Hr. August	453	" Dawidsohn Józef	497c	K. Bujno Franciszek
393b	" Uruski Hr. Seweryn	454	" Samojłowicz	497a	Pał. Dyzmański Józef
394	" Kazimirowski (Szkoły)	455/6	" Dobrycz Konstanty	497b	K. i Cerk. Grecko-Rossyjska
395	K. Szpital S. Rocha	457	" Lysakowski Józef	498	" Rychter Władysław
396	" Gajzler August	458	Plac przed Zamkiem	499	" Jackowski
397	" Sosnowski Damazy		22. Senatorska	500a	" Prokuratorja Królestwa
398	" Sokolowski			500b	" Recer Józef (Zajazd)
399	" Sehlman Juljusz	459	K. Neubauer Stefan	500c	" Szwarzenberg (Zajazd)
400	" Kamińska	460	" Schütz Anna	501	" Oranowski Józef
401	" Darewski Edward	461	" Kiersznowski	502	" Szpitala S. Ducha
402	" Lewandowski Michał	462	Ratusz Miasta Warszawy	503	Plac miasta
403	" Hejmans Fryderyka	463	K. Lagiewnicki	504	K. Zgromadzenia Rzeźników
404	" Przybysławski Jacenty	464	" PP. Kanoniczek	505	" Baron Schlippenbach
405	" Muszewski	465	Kościół PP. Kanoniczek	506	" Zgromadzenie Szewckie.
406/7	" XX. Missyonarzy	466	K. Brun Krzysztof	507	" Zdrojkowski Jakób
408	Koś. i klasz. XX. Mis. (S. Krz.)	467a	" Loewenberg Leon	508	" Gładysz Anastazy
409	K. XX. Missyonarzy	467b	" Galle Ferdynand	509	" Kwiatkowski Aleksander
410	Pałac Krasiniski Zygmunt	468/9	" Kaftal	510	" Szwabe Mateusz
411a	K. Grodzicki Józef	470	" Epsztejn Józef	511	" Stejnmetz Jan
412	" Bajer	471ab	" Przedziecki Aleksander	512	" Pokorski Onufry
412b	" Potocki Hr. Stefan od ul.	471c	" Frenkel Samuel	513	" Sztentzler
412c	" Le Brun Aleksan. / Króle.	471d	Pałac Resursy kupieckiej	514	" Zgromadzenia Rzeźnik.
413	Biuro Placu i Odwach	471e	K. Aschert Gustaw	515	
413a	K. Skwarcow (od Sask. placu)	471f	" Dall-Trozso	516	} K. Zajsler Wilhelm
413aa	" Malhomme	471g	" Platau	517	
413b	" Diakow	471h	" Lesser	518	
413b	" Strasburger Edward	472	Pałac Hr. Zamojski Konstan.	11 519	K. Hermogens
413c	Ogród Saski	473a	Kośc. i klasz. XX. Reformat.	520	" Krasiniska Marjanua
413d	K. Pischel	473b	K. Brunwaj Emilia	521/2	" Muszyński Alfons
413e	" Kuczynska } od Żelaznej	473c	" Zablocka Ludwika	523	" Zapaśnik Jan
413f	" Mielnikow } Bramy	474	Oficyna Teatru	524	" Glogowski Jan
413g	" Piwzicka }	475	Teatr Wielki	525	" Baranowska
414	" Przedziecki (Hot. Europ.)	476a	Oficyna Teatru	526	" Pik Jakób
415	Pałac Potocki Hr. Stanisław		23. Nowo-Senatorska.	527	" Blum Teodor
415a	K. Kuszel Józef (od ul. Czys.)			528	" Tock Edward
416	" Lange Adolf	476b	K. Bogk Karól	529/30	} K. Kwiatkowski
417	" Karasiewicz Wincenty	476c	" Jaworski Pawel (Hot. Lit.)	531	
418	" Sommer	476d	" Elsner Samuel	532	
419	" Laskowski Adam	476b	" Koehler Ludwik	533	" Górski Konrad
420	" Miechowicz Jan		Senatorska (dalszy ciąg).	1 534	" Plac przed Zamkiem
421	Pałac, Zarząd Poczty				26. Zawrot.
422	K. Koster Zuzanna	1 477a	K. Bogk Karól		Na tę ulicę wychodzą boki
423	" Gross Petronela	478	" Koch Marjanna		possesji Nr. 523 i 524.
424	" Ruciński	479	Pałac Prymasowski		3
425	" Reszke Jan (Hotel Saski)	480	K. Belli S.		27. Kapitulna.
426	" Koster Zuzanna		24. Miodowa.		
427	" Schuster Franciszek			535	K. Łazucka Ludwika
428	" Topielewska Józefa	481	K. Dratz Magdalena	536	" Dobrzański
429	" Zgromadzenia Krawieck.	482	P. Zajdler Karolina	537	" Stefani Marjanna
430	" " Cerulicze.	483	K. Freund Karól	538	" Glogowski
431	" Hakebail Jan	484a	" Skibniewski	539	" Federowski Karól
432	" Lange	484b	" Kronenberg Władysław		28. Długa.
433	" Tajchert Karól	485	Koś. i klasz. XX. Bazylianów		
434	" Stanisławski Franciszek	486a	K. Fuchs Franciszek	540	K. Wasilew Piotr.
435	" Jagielski Karól	486b	" Kronenberg Władysław	541	" Zejdowski
436	" Blum Teodor	487	" Sąd Appellacyjny	542	" Kronenberg Leopold

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyf.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyf.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyf.
543ab	K. Margules	3		<i>30. Bielańska (dalszy ciąg).</i>		638c	K. Komirowski Józef	11
544	„ Werner Ferdynand						Prócz tego wychodzą boki	
545	„ Bockham Ferdynand		600ab	K. Frgünd Karol	3		pawilonów z placu Saskiego	
546	„ Prazmowski Aleksander		601	„ Langner Gotlib (Hot Par.)			N. 413, boki domów 414 i 415	
547a	„ Wolfin Józef		601b	„ Lohtak Marcella			<i>Trębacka (dalszy ciąg).</i>	
547b			602	„ Frenkel Samuel				
547c	K. Wolf Skład Banku		603	„ Baum Magdalena (H. Lip.)		639	K. Stentz	
548			604	„ Panien Kanoniczek		640	„ Kożuchowski	
549	Pałac i Oficyna Rządowe		605	„ Zamojska Hr. Józefa		641	„ Szaniawski	
549a	K. Epsztejn Edward		606	„ Nowicka Apolonja		642	„ Hlauboldt	
549b	Dom Magistratu		607	Palac Dyrekcya Mennicy				
550	K. Naimski Ludwik		608	„ Nowakowski Mateusz			<i>39. Przejazd.</i>	
551	„ Jasińska			(Hotel Białostocki)		643	K. Lesiński	3
552/3	K. } Jankowska Teodora		609	K. Zebrowski Antoni		644	„ Rejchowa	
554	Plac }		610	„ Grymowski Franciszek		645/6	Pał. Komisya Rz. Spr. We.	5/6
555	K. Ossowski Jan		611	„ Cichocki Dionizy		647/8	K. Scholtz Karól	
556	P. Dückert			<i>32. Wierzbowa.</i>		649	„ Naimski Józef	
557	K. Piotrowski		612	Palac Brühlowski	11	650	„ Braun Marja	
558/9	„ Saenger Ludwik		613	K. Loewenberg L. (H. Ang.)		651	„ Jamrozyszka Marjanna	
560			614a	Zabudowanie Teatru		652	„ Kuczynski Jan	
561a	K. Arsenal Warszawski		614b	K. Dąbrowski Paweli			<i>40. Leszno.</i>	
561b				<i>33. Niecała.</i>		653/4	K. Jasińska Barbara	
561cd	K. Bióro Gen. Int. (od u. Nal.)		614c	K. Stanisławski		655	„ Marszałkowska Wiktorja	
562	Plac miejski		614d	„ Car Bazyli		656	„ Nowicka Izabella	
563	K. Dom kary i popr. więzie.		614ef	„ Brzozowski		657ab	„ Wilczyński A.	
564	„ Tajchert		614g	„ Szletyński Ludwik		657c	„ Rudnicka Paulina	
565/6	„ Koelichen Andrzej		614h	„ Krupie Fabjan		658	„ Brodowski Józef	
567	„ Lange		614i	„ Psarski Stanisław		659	„ Jaeger Fryderyk	
568	„ Sikorski Mateusz		614k	„ Żarkiewicz Marjanna		660	„ Rychłowska Antonina	
569/70	K. Rostworowski		614l	„ Padarewska Marjanna		661/2	„ Zgromadz. Ewang. Refor.	
571			614i	„ Stentz		663 i	„ Szmidecki Teodor	
572/3	K. Szymanowski		614m	„ Księstwa Lowickiego		665	„ Kościół Ewang. Reform.	
574	„ Bitschan Jan			<i>34. Danilowiczowska</i>		666	„ Przybyłowska Kamila	
575	„ Temler Fryderyk		615	K. Rosen Mathias	3	669/70	„ Heldt Ludwik	
576	„ Belke Samuel		616	„ Ejchler Robert		670a	„ Liedtkie Aleksander	
577	„ Legé Joanna		617	„ Zakład S. Feliksa		670b	„ Juszkiewicz Anna	
578/9	„ Grymowski Franciszek		618	„ Nowicka Apolonja		671b	„ Liedtkie Aleksander	
580	„ Sommer Julja		619/20	„ Toeplitz Henryk		671c	„ Ostrowski Ludwik	
581	„ Hiszpański Stanisław		621/22	} K. Do Ratusza należąca		671a	„ Levy Markus	
582	„ Hoppe Wilhelm		623			671a	Koś. i klasz. XX. Karmelitów	
583	„ Lilpop			<i>35. Kozia.</i>		672	K. Lampe August	
584	„ Roesler Edmund					673a	„ Skibicki Józef	
585	„ Brzezińska					673b	„ Qapül Antoni	
586a	„ Plackowski Maciej		624/5	K. Reszke Jan (Hoteł Saski)	11	674	„ Bergier H.	
586b	„ Cypryński Antoni		626	„ Hryniewicz Onufry		675	„ Zukowski Antoni	
587	„ Kochen Marja			<i>36. Krótka.</i>		676	„ Biling Jan	
588	Katedra Prawosławna					677	„ Lottow Fryderyk	
589	K. Katedry Prawosławnej			Na tę ulicę wychodzą boki		678	„ Masłowska	
590	„ Sandbang Alojzy			posesysi Nr. 439 i 440.		679/80	„ Janczewski Feliks	
591	Pał. Kom. Rząd. Sprawiedl.			<i>37. Trębacka.</i>		681	„ Klotzer Helena	
592	Kościół Popauliński		627	K. Gliński Franciszek		682	„ Zielinska Marja	
592a	K. Cybulski		628	„ Bogatko Jan		683	„ Sulkowski Sylwester	
	<i>29. Wązka.</i>		629	„ Oranowski Jan		684	„ Rygier Paweł	
	Na tę ulicę wychodzą boki		630	„ Jagielski Karól		685	„ Grotzmajer Maurycy	
	posesysi Nr. 590 i 591.		631	„ Nastalski		686	„ Cyłowski Konstanty	
	<i>30. Bielańska.</i>		632	„ Lipiński Marcin		687		
593	K. Kamiński Józef		633	Plac zajęty na ul. Nowo-Sen.		688	} Plac Szpitala Marcink.	
594	„ Czubińska		634a	K. Jaworski Paweł (H. Rzy.)		689		
595	„ Temler Fryderyk		634b	„ Gwoździecka Teodozja.		690		
596	„ Wojewódzka Julja		635	„ Dyrekeji Teatrów		691	K. Lukaszewicz	
597/8	„ Budzyński Aleksander		636	„ Schuster Franciszek		692	„ Hussak Antoni	
599b	„ Neuman Wilhelm		637b	„ Komirowski Józef		693	D. Komodziński Józef	
	<i>31. Tłomackie.</i>					694	K. Benisz Karól	
599ac	} K. Rostworowski T. (H. Wil.)			<i>38. Czysła.</i>		695/6	„ Kamiński Bolesław	
600c			638a	K. Józefowiczowa		697a	Plac tegoż	
600d	K. Czerniawski		638b	„ Baurfajnd		697b	D. Lukaszewicz	
600ef	D. Grabowski					698/9	Ogr. Sztercel Karolina	
						'00	„ Kozłowska	



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr.
701a	K. Schlenker Karól	5/6	772	Staszewska Karolina.	7	835	Kotnisch Krzysztof	5/6
701c	„ Sawicki Leonard	—	773	„ Sobociński Jan	—	836	K. Baaasiewicz Sukces.	—
701bd	„ Michelis Aleksander	—	774/5	„ Kościół S-go Karola Bor.	—	837	„ Liedkie Jan	—
702	„ Stęglewska Rozalja	—	776	K. Flind Emilija	—	838/9	„ Stercel Karolina	—
703	„ Murawski	—	777	„ Mjnde Chrystjan	—	840	D. Witkowski Józef	—
704	„ Hartman Wilhelm	—	778	„ Dziarkowski Kazimierz	—	841	„ Wasilewski Alexander	—
705	„ Preuß Aleksander	—	779	„ Piątkowska Julia	—	842/3	„ Kowalski Józef	—
706	Pl. Urząd Konsum. Miasta	—	780	„ Dębiński Kajetan	—	844	K. Hibschar Karól	—
707	K. Smarzewski Bonawent.	—	781	„ Bekier Karolina	—	845	„ Witkowski Jakób	—
708/9	Plac Kondrackiego Jana	—	782	„ Koszutska Anna	—	845a	„ Witkowski Jakób	—
710	K. Brukalski	—	783	„ Kunicki Konstanty	—	846/7	„ Moraczewski Leopold	—
711	„ Bobbe Ignacy	—	784	„ Roester Fryderyk	—	848	„ Grudziński Franciszek	—
712	„ Strycharzewski	—	785	„ Szmidt Ulryka	—	849	„ Lentzkie Alexander	—
713	„ Strzelecki Tomasz	—	786	„ Walter Samuel	—	850	„ Mikulski Franciszek	—
714	„ Rötmił Abram	—	787	„ Kubarski Wojciech	—	851	D. Orzechowski Walenty	—
715	„ Jezierski Jan	7	788	„ Gundelach Jan	—	852	„ Bachman Szymon	—
716	„ Rühl Ludwik	—	789	„ Młodzianowski	—	853	„ Jungman Wolf	—
717/8	„ Strukow Wilhelmina	—	790	„ Kloetzer Krystjan	—	854	„ Szwejtz Józef	—
719	„ Rudnicka	—	791	„ Herniczek Józef	—	855	„ Wnorowski Ignacy	—
720	„ de Hauterivé Walenty	—	792	„ Mochaupt Samuel	—	856	K. Kohl Fryderyk	—
721	„ Krzyżanowski Józef	—	793	„ Ettinger Mendel	—	857	D. Rosengarten Perla	—
722	„ Areszt dłużników	—	794a	„ Szymańska	—	858	„ Hibschar Karól	—
723	„ Kubarski Wojciech	—	794b	„ Wajschoy Karól	—	859	Ogr. Olszewskiego	—
724	„ Rentej Józef	—	794c	„ Klopman Edward	—	860	D. Haniewska Katarzyna	—
725	„ Kazański Szymon	—	795	„ Bersohn Majer	—	861	„ Wnorowski Ferdynand	—
726ab	„ Krasnopolska	—	796	„ Goldszandt Felicja	—	862	K. Wielebicki Franciszek	—
727/8	„ Pfeifer Karól	—	797	„ Raczynski Franciszek	—	863	„ Orensztajn Jozek	—
729	„ Radoszewska Zuzanna	—	<i>43. Orla.</i>			864	D. Pniewska Barbara	—
730	„ Wysieckierska Cecylja	—	798a	K. Rosen Wolf	7	865	„ Paradowska Józefa	—
731	„ Sarnowski Piotr	—	798b	„ Geger Franciszek	—	866	„ Sztucki Henryk	—
732	„ Winnicki Antoni	—	799	D. Kryksin Włodzimierz	—	867ab	„ Miotelka Mosiek	—
733	„ Winnicki Antoni	—	800	„ Lipiński Adam	—	868	„ Wazyński Ludwik	—
734/5	„ Plac pusty	—	801	„ Nowakowska Kararzyna	—	869	Plac XX. Misyonarzy	—
736	„ Schuster Antoni	—	802	„ Meyerdina Karól	—	870/1	K. D. Puścikowski Andrzej	—
737/8	„ Hainrich Fryderyk	—	803	„ Bergsohn Michal	—	872	K. Rotenberg	—
<i>41. Rymarska.</i>			804	„ Horowicz Szymon	—	873	„ Konfraterni Literackiej	—
739	K. Zawadzki (odul. Thomac.)	—	<i>41. Solna.</i>			874	„ Borowski Jan	—
740	„ Muchowicz	3	805	K. Haspern	5/6	875	„ Osiański Eljasz	—
741	„ Bauerhertz Dawid	—	806	„ Krauze Krystjan	—	876	„ Poźniakowski Jan	—
742	„ Openheim Eyward	—	807	„ Staszewski	—	877/8	„ Temler Alexander	—
743a	Bank Polski	—	808	„ Sleszezyńska Anna	7	879	„ Mylszewska P.	—
743b	Palac Dyrektorów	—	809	D. Gebetner Wilhelm	—	880	„ Kletzer Jan	—
744	K. Kom. Rzad. Prz. i Skarbu	—	810	„ Gebetner Wilhelm	—	881/2	„ Murtz Karól	—
<i>42. Elektoralna.</i>			811	„ Gorszkievicz Ludwik	—	883	„ Saks Hersz	—
745/6	K. Lubliński Ludwik	—	812	„ Tatarkiewicz Stanislaw	—	<i>46. Biala.</i>		
747	„ Lipiński Adam	7	813	„ Zeibing Karolina	—	884	K. Paul Józef	7
748	„ Kryksin Włodzimierz	—	814	K. Piotrowski Franciszek	—	885	„ Podlipski Franciszek	—
749	„ Fajst Józef	—	815	„ Wajenberg Sukces.	—	886	„ Kurtz Karól	—
750/1	Szpital S-go Duchy	—	816	„ Ehesztadt Albert	—	887	D. Rejdel Sukc.	—
752	K. Drogo Jan	—	817	„ Mittag Juljan	—	888	K. Grefkowicz Bernard	—
753	„ Fraget Józef	—	818	„ Solecki Józef	—	889	„ Witkowska Anna	—
754	„ Lukaszewicz Józefa	—	819	„ Stiegel Fryderyk	—	890	„ Sztajnbrzych	—
755	„ Szymańska	—	820	„ Melechm Jakób	—	<i>47. Chłodna.</i>		
756	„ Tatarkiewicz Stanislaw	—	<i>45. Ogrodowa.</i>			891	Plac Miasta	—
757	D. Kruszewska Su k.	—	821	K. Plendel Karolina	5/6	892	D. Smiechowski Teodor	—
758/9	„ Czarnecki	—	822	D. Petzold Joanna	—	893	„ Szmajke Jakób	—
760	„ Kurtz Karól	—	823	K. Bnides Wilhelm	—	894	„ Roester Fryderyk	—
761	„ Sewaldowa	—	824	D. Hoek Ludwik	—	895	„ Mimezyński Jan	—
762	„ Gundelach Wilhelm	—	825	K. Wojczyńska Józefa	—	896	„ Lindeman August	—
763	„ Perel Albert	—	826	„ Gwozdecki Florentyn	—	897	„ Zajaczkowski Józef	—
764	D. Troetzer Jan	—	827	„ Kleczkowski Karól	—	898	„ Baumgart Wilhelm	—
765	„ Makowiecki Kasper.	—	828	„ Bekier Karól	—	899	Plac Schnajke Jakóba	—
766	„ Krzemiński Michal	—	829	„ Zembrowska Marja	—	900	D. Kubickiego Wojciecha	—
767	„ Schüller Grzegorz	—	830/1	„ Sejbt Anna	—	901	K. Olszewski Antoni	—
768	„ Majlert	—	832	„ Scholtz Ewa	—	902	„ Roguski Wawrzeniec	—
769	„ Lebental	—	833	D. Michelis	—	903	„ Centner Izrael	—
770	K. Kownacki Marcin	—	834	„ Drozdowska Ewa	—	904	„ Winnicki Józef	—
771	„ Mauesberger Gotlib.	—				905	„ Ludwig Marjanna	—

N. domu	Nazwiska Ulic i Włascieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Włascieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Włascieli Domów
906	D. Bogdanowicz Grzegorz			1012	D. Rejchman Zajwel
907	K. Lukowski Emiljan		53. Targowa.	1013a	K. Wesolowski Jan
908	" Mausz Maksymilian	957	K. Glass	1013b	" Pącz Judka
909	" Prądzynska Teressa	9c 8/9	" Janasz Józef (od ulicy Gnojnej.	1014	" Kwapiński Józef
910	" Kucharski Lukasz			1015	D. Namorsztak
911	D. Moranowicz Jadwiga	960	" Gościnnie dwór	1016	K. Szyszlow Borys
912	K. Płodowski Piotr	961	" Gesundheit Izrael		
913	" Kalisch Michał	962	" Grodzicki August		58. Grzybowska.
914	D. Rozwadowski Jakób (od Ulicy Krochmalnej)	963	" Naska Karolina	1017a	K. Honigwil Abram
915/16	K. i Br. Brzeziński Fryderyk		54. Graniczna.	1018	" Bogusławski Nikodem
917	D. Kozerski Franciszek	964	K. Schenberg Sukces.	1019	" Ostrzykowski Benedykt
917b	" Cieszkowski Franciszek	965	" Epsztejn Jan	1020	" Sierpiński Józef
917c	" Gelender	966	" Wertheim	1021	" Kowalewska Julja
918	Ki Brow. Boniecki Jan	967	" Pfanhauzer Suk.	1022	D. Kwieciński
919	K. Skoryna Mikołaj	968	" Brzeziński Michał	1023	K. Micewicz
920	" Ziątek Józef	969	" Kurtz Jan (Bazar)	1024	D. Młodziejewski Adam
921	" Matuszewski Piotr	970	" Roester	1025	K. Dziewulski
922	" Wedych Józef	971	" Zweigbaum	1026	D. Przygodzki Jan
923	" Jamszewska Otolja	972	" Gościnnie dwór	11 1027/8	K. Rosenszal Mojżesz
924	" Roester Karol		55. Skórzana.	1029	" Golanowski
925	D. Gundelach Anna			1030	" Baumgart
926a	K. Haidenbruch Elzbieta	973	K. Pfanhauzer Suk.	1031	Plac mustry
926b	" Szymańska Teressa	974	Plac Ejchler Karól	1032	K. i Br. Żórawski Aleksan.
926c	" Duszek Alojzy		56. Gnojna.	1033	Og. Janowski Stanisław
927a	" Plisiecki Andrzej			1034a	D. Sulkoński Antoni
927b	" Manzel Jan	975	K. Besztetzer Wolf	1034b	" Gieryński Józef
927c	D. Krawczyński Franciszek	976	" Majzner Ajzyk	1035	" Kalinowski Sukces.
927d	K. Głodowski Feliks	977	" Hallego	1036a	K. Nowakowski Wincenty
927e	" Maciejewski Jan (od ul.	978,9	" Krell Józef	1036b	" Walszewski Andrzej
927f	" Kwasniewski Leop. Jzela.	980/1	" Honigwil Abram	1037	" Czajkowski Michał
928	" Rothaub	982	" Roester	1038	" Bienkowski Leon
929	D. Ożarów Berek	983/4	" Kurtz Jan (Bazar)	1038a	" Kaliciński
930	K. Rau	985	Plac Miasta	1038b	" Binkowski
931	" Parafia Ś-go Andrzeja		57. Krochmalna.	1039	" Koj Jan
932	" Popławski Wojciech			1040	" Klonowski
933	" Norblin Wincenty	986	K. Wąsowicz	1041	K. i Br. Krause Samuel
934	Koszary Mirowskie	987	" Wietraszewski	1042	K. Haberman
	48. Zatyki.	988	" Samlicki Jan	1043	D. Micewicz
935/6	D. i K. Rurawska	989	D. Schüller Izabella	1044	" Łomża
937/8	" Manicka Marja	990	" Przygodzka Monika	1045	K. Bergman Sura
939/40	" Tchirner Józef	991	" Wartans Gidla	1046	" Szumlański
941	" Gosselin Jan	992ab	K. i D. Czernski Jakób	1046a	D. Grabowski
942	K. Kloechez Krystyna	993	D. Siewicz Symtorjan	1047a	" K. i Br. Jung Herman
943	" Korenblum Mojżesz	994	" Eckert Henryk	1047b	" K. i Br. Jung Herman
944	Plac Miasta	995	" Dadajewski Kazimierz	1048	K. Lipkau Wilhelm
	49. Zimna.	996	K. Wierzbowski	1049	" Lier Gotfryd
945	Plac Miasta	997	" Wojewódzki	1050	" Skonieczny Józef
946	K. Przepalkowski	998	Pl Mikulski Wawrzenc	1051/2	" K. i Br. Rejch
947	" Hufnagel Leibel	999a	D. Futowski Franciszek	1053	" K. i Br. Rejch
	50. Plusia.	999b	" Kondracki Alexander	1054b	D. Gacki Maciej
948	K. Blass Icek	999c	" Czerkaski } od ulicy	1054a	K. Lukański Andrzej
	51. Przechodnia.	999d	" Andrzejewski } Grzy-	1054c	" Rajkowski
949ab	K. Loewenberg Leon	999e	" Blumenthal } bowskiej	1054	D. Gacki Maciej
950a	" Grosser	1000	K. i Br. Klave Henryk	1055b	K. Niedzwiedziński K.
950b	" Zielinska	1001a	K. Norwid Ludwika	1055c	" Rosenbaum Paweł
951/2	" K. Wawelberg Hersz	1001b	" Walasiński Kasper	1055d	" Gaj Anna
953	K. Lutestanski Ludwik	1001c	" Siennicki Franciszek	1055e	" Czartkowska Teressa
954		1002	K. i Br. Stencil Alexandra	1055g	" Braun Karol
	52. Zabia.	1003	" Habermusch Błażej	1056	" Olendorf Ludwik
955	" Janasz Józef	1004	D. Stypulkowska Karolina	1057	" Dohl Konstancja
956a	Plac Miasta	1005/6	K. i Br. Kruszczyński Kon.	1058	" Hantower Izrael
956b	K. Krzeminska Suk	1007a	D. Daszewski Stanisław	105% <sup>60</sup>	" K. Ejzeman
		1007b	Plac Janowskiego Stanisła.	1061	
		1008a	D. Laszewski Juljan		59. Krolewska.
		1008b	K. Bieliński Piotr	1062	K. Jeziorański Michał
		1009a	" Dubiński Karol	1063	" Lesser
		1009b	D. Szamota Walery	1064	" Koeltz Jan
		1010	K. Mendelson Benedykt	1065	" Blumentfeld Aleksander
		1011	" Thurz Alexander	1065a	" Kruse Aleksander



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
1065b	K. Bloch Jan <i>60. Erywańska.</i>	8	1097 K. Stolzmanowa 1097a " Hołpeasztadt Szlama 1098a " Wasilowski Antoni	8	<i>67. Łucka.</i>
1066a	K. Brühl Ludwik	10	1098b " Widawer Hersz	1148	D. Grabowska
1066b	" Hackebal Frydrych	—	10 <sup>98c</sup> " Mass Teodora	1149	" Czarncki Józef
1066c	" Wagnerowa	—	1099 " Serdyner Aron	1150	" Górecki
1066d	1066e, 1066f, 1066g, 1066h, Plac Banku Polskiego	—	1100 " Wilner Szulim	1151	" Knonenberg Sylwester
1066i	K. Zgr. Ewangel. Augsburg.	—	1101 " Goldberg Hersz	1152/3	K. i D. Szumborski Mateusz
1066o	Plac Przybyszew- od ulicy skiego	—	1102 " Sianowski Antoni	1154	D. Wagner Wojciech
1066 p	" Skarbka } Mar- szal-	—	1103a " Kwiatkowski Antoni	1155	K. Chodowski Florjan
1066 j	" Kruze } kowsk.	—	1103b " Haberfeld Szulim	1156	" Spuraszewski Jan
1066m	" Kropiwnicki Alfons	—	1104 " Japowicz Antoni	1156b	" Skulimowski Paweł
1066 l	" Karasiński Leon	—	1105 " Prywes Szaja	1157	" Łyczynski Józef
	<i>Królewska (dalszy ciąg).</i>	—	1106 K. Getter Karol	1158/9	" Milanowski
1066n	K. Karasiński Leon	10	1107 D. Anuszevska	1160	D. Szulecki Jan
1066s	" Przybyszewski	—	1108a) Koszary wojskowo	1161	" Kordasiewicz Karol
1066k	" Pałac Dubarle Karol	—		1162	" K. Szulecki Józef
1067	K. Janiszewska	—	<i>63. Ciepła.</i>	1163	Ogr. Szamborskiego Franci.
1068,9	" Hesse Karol	—		1164	K. Łuba karol
1070	" Leduchowski Józef	—	<i>64. Walicow.</i>		<i>68. Prosta.</i>
1071b	" Zgr. Ewangel. Augsburg.	—	1109 K. i Br. Wołowski Antoni	1165/6	D. i Plac Kwiatkowski
1071a	Kościół Ewangel. Augsburg.	—	1110 11, 12 K. Br. Kowalski Woj.	1167	D. Zagaj Błażej
1072	K. Górecki Józef	—	1113a K. Oklińska Anna	1168	" Gawłowski Maciej
1073/4	5 Plac przy kośc. Ew. Aug.	—	1113b " Stoczkiewicz Emilia	1169	" Sliwowska Wiktorya
1076	Dom Rządow. Tow. Kredyt.	—	1114 Plac pusty	1170	" Nowakowski Antoni
	<i>Graniczna (dalszy ciąg).</i>	—	1115 K. Szra'ber Wolf.	1171a	" Randon Piotr
1077a	K. Flatau Jakób	11	1116 " Troetzer Wilhelm	1171b	" Witkowski
1077b	" Borensztejn	—	<i>65. Ceglana.</i>	1171/2	Og. Dworakowskiego Ignac.
1077d	" Mokiejewski Łukasz	—	1117 K. i Og. Ulych Krystjan	1173a	D. Garbaczewski Stanisław
1077c	" Moldauer Aleksander	—	1118a K. i Br. Zylbercan Chaim	1173b	" Brochocka
1078a	" Borensztejn	—	1118b " Jung	1173c	" Szpeld Feliks
1078b	" Przyrembla Suk.	—	111 <sup>9</sup> / <sub>20</sub> " Boenisch Francisz.	1173d	" Jędrzejewska
1078c	Dom Rządowy Skład Żelaza	—	1121/2 D. i Og. Pieprzynska od ul. Pań-kięj	1173e	" Grzybek Bendet
1078d	K. Borensztejn	—	<i>66. Żalazna.</i>		<i>70. Pańska.</i>
	<i>61. Prózna.</i>	—	1123 K. i Br. Jung Herman	1174	Plac Rajkowskiego Wincen.
	Wychodzą boki posesyi 1064, 1065 i 1066	—	1124 " " Limprecht Suk.	1175	D. Kieszkowski Antoni
	<i>62. Twarda.</i>	—	1125a " " K. Kruszczyński Konstanty	1176/7	" Kowalska Franciszka
1079	K. Neufeld	3	1126a " " " " " "	1178/9	K. Gipczyński Jan
1080	" Gaduszewski Józef	—	1126b D. Rajski Jan	1180	" Dymowski Walenty
1081	" Adolf Godfryd	—	1127 " Moczyński Wincenty	1181	D. Wolski Piotr
1082	" Hempel Markus	—	1128 " Zandman Antoni	1182	" Daab Ludwik
1083ab	" Ulych	—	1129 K. Cieszewski Józef	1183	" Blumen Sara
1084	" Księży Missyjonarzy	—	1130/1 Szpitala S-go Duchy	1183a	" Lichten Mosiek
1085a	" Margules Frajda	—	1132 " Łukasiewicz	1183/4	Ogr. Andruszkiewicz M.
1085b	" Bagiński Wawrzyniec	—	1133 " Kozłowska Wilhelmina	1184	K. Raczynska Franciszka
1086	" Szczęsny Wacław	—	1134 " Liedtkie Jan	1185	D. Leks Sebestjan
1087a	" Habergrytz Judka	—	1135 " Just Fryderyk	1186/7	" Liwert
1087b	" Bagiński	—	1136 D. Majner Mosiek	1188a	" Budziszewski Franciszek
108 <sup>8</sup> / <sub>2</sub> a	K. i Og. Wilnan Kajetan	—	1137/8 K. Sikorski Wawrzenc	1188	" Migocka Emilija
1089	D. Mory' Jan	—	113 <sup>9</sup> / <sub>40</sub> D. Sniechowski Teodor.	1189	" Drażkiewicz Tomasz
1090a	" Szydman Dawid	—	1141a " Zapalski Piotr	1190	" Zalewski Jakób
1090b	K. Gruszczyński Andrzej	—	1141ab " Plac pusty	1190c	" Morsztynett
1091a	" Wi'awer Ludwik	—	1142 K. Rozpowski	1190d	" Korntajer
1091bc	D. Sarnowski Alexy	—	1143d " Paszkiewicz Ignacy	1191	K. Dworakowski Ignacy
1092a	K. Paradowski Ignacy	—	1144 " Rejer Franciszek	1192	" Berger Dawid
1092b	" Wallisz	—	1145 D. Goliszewska Urszula	1192a	" Szprynger Karol
1093	" Walter Aleksander	—	1146 K. Gertz Julian	1193	D. Hann Karol
1091a	" Eberlajn	—	1147a " Hempel Andrzej	1193a	" Karczmarski Michał
1091b	" Chrusciński Jan	—	1147b " Młodzianowski Suk.	1194	" Alter Lewek
1091c	" Dobrski Ignacy	—	1147c " i Og. Arnold Suk.	1195	" Józefowicz Jan
1091d	" Rajkowski	—	1147d " Młodzianowski Suk.	1195a	" Grodzkiewicz
1095	" Roszkowski Antoni	—	1147e " Przyłuski Wawrzenc	1196	K. Roland Gotlib
1096	" Rejch Szachna	—	1147f " Witman Franciszek	1197	Pl. Hopfenfeld Dawid
		—	1147g " D. Młodzianowski Sew.	1198	" Bohm Antoni
		—	1147h " Szajkowski Wincenty	1199	" Aleksandrowicz Sukc.
		—	1147i Rogatki Jerozolimskie	1200	D. Rubinek Szaja
		—		1201	K. Stefański Aleksander

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	№	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	№	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	№
1202	D. Feles	8	1260a	K. Kijewski Jan	10	1325	Zamojski Hr. Andrzej	10
1203/4	" Kłopiś B.	—	1260bc	" Smolikowski od ulicy	—	1326	" XX. Misyonarzy	—
1205	" Niemczyk	—	1260d	" Lwowiez (Chmielnej	—	1327a	" Adolf Wilhelm	—
1206	K. Sommer Krystjan	—	1261	" Horodyński Antoni	—	1327b	" Rzewuska Rozalja	—
1207	D. Malinowski Jakób	—	1262	" Turowski	—	1328	" Hintz Krystjan	—
1208	" Czałczyńska Teressa	—	1263/4	" Jasper Ludwik	—	1329	" Wassersztyn Icek	8
1209	K. i D. Laskowska	—	1264	" Kossakowski Hr. Stanis.	—	1330	" Machenbaum	8
1210	" Saks Wilhelm	—	1265ab	" Pusłowska Genowefa	—	1331ab	" Petrzykowski Jan	10
1211	D. Rothberg Smul	—	1266 <sup>a</sup>	" Istomin	—	1332	" Pusłowski Wandalin	—
1212	K. Borowiecki Grzegorz	—	1266 <sup>b</sup>	" Maciejewicz Ludwik	—	1333	" Smyczyński	—
1213	" Blumengarten Ruchla	—	—	Plac drogi Jeruzolimskij	—	1334a	" Lewensztejn	—
1214	" Pfefer Karol	—	1269	Palac Zarząd. Kommi. Ląd.	—	1334b	" Daszewska	—
1214a	" Gutwejn A.	—	—	i wodnej	9	1335	" Szpitala Dzieciątka Jezus	—
1215	" Karpinski Florjan	—	1270	K. Zakrzewski	—	1336	Plac Miasta	—
1216	D. Tyme Frydrych	—	1271	" Nawarski	—	1337	K. Minter Karol	—
1216a	" Goldsztejn	—	1272	" Zednich	—	1338	" Zaloziecki	—
1217	Plac Wasilewskiego	—	1273	" Multanowski	—	1339	" Malez Julia	—
1218	D. Skarbniewska Teofila	—	1274/5	" Wolowicz Stanisław	—	1340	" Loewe Adolf	—
1219	K. Pfefer Teodor	—	1276	7, 8 i 9 Plac przed koś. ś	—	1341	" Sokołowski	—
1220	D. Lipiński Józef	—	—	Alexandra	—	1342	" Kornberger Karol	—
1221/2	D. i K. Porazińska Józefa	—	1280	Kościół ś. Alexandra	—	1343	" Piasecki Jan	—
1223	K. Walter Aleksander	—	1281	K. Pajkowski Józef	—	1344	" Klimkiewicz Józef	—
1224	Cc. Rosenberg Henryk	—	1282	" Tewa. Dobro. (ochrona)	—	1345a	" Gruzewski Józef	—
1225	" Kubicki Walenty	—	1283	" Jende	—	1345b	" Laufer Laura	—
1226	" Siculanowski Leon	—	1284	" Groszkowski	—	1346c	" Multanowski	—
1227	" Rotmil Abram	—	1285	" Dziekońska	—	1346g	" Zwan	—
1228	" Jundfus Icek	—	1286a	" Najwyż. Izba. Obrachunk.	—	—	74. Mazowiecka.	—
1229	" Simanman	—	1286b	" Wolkiewicz August	—	—	—	—
1230	" Szaleman Gotlib	—	1287	" Plac zajęty na drogę	—	—	—	—
1231	K. Ziolkowska Marjanna	—	—	Jeruzolimską	—	1346d	K. Karnicki Justynian	—
1232	" Dąbrowski Franciszek	—	1288	K. Straż ogniowa	10	1346e	" Simler Jakób	—
1233	D. Baumgold	—	1289	" Kicińskich Sukc.	—	1346b	" Bromirska Aniela	—
1234	Pl. Gałgowskiego Filipa	—	1290	Palac Branicka Róża	—	1346a	" Rastawiecki	—
1235	" Roszkowskiego Francisz.	—	1291	K. Gajzler Ernest	—	1347c	" Kaszewski Adolf	—
1235a	" Piotrowicz Aleksandra	—	1291 <sup>a</sup>	" Adolf Wilhelm	—	1347d	" Krasinski	—
1236	" Danast Hersza	—	1292	" Janiszewskich Sukc.	—	1347e	" Thiel Rozalia	—
1237/8	D. i Og. Sztur Jakób	—	1293	" Kwieciński	—	1347f	" Napolski	—
1239	D. Karpowicz Feliks	—	1294	" Olexiński Kazimierz	—	1348	" Kalin Dorota	—
1240	" Nowacki	—	1295	" Bogatko Jan	—	1349	Palac Towar. Kredytowego	—
1241	" Brajter Adolf	—	1296	" Dziedzicki	—	1350	K. Emmel Karol	—
1242	" Smoliński	—	1297	" Potocki Hrabia	—	1350a	" Starzyńska Izabella	—
1243	" Czerwiński Karol	—	1298a	" Stromer Ludwika	—	1351a	" Niezabitowski	—
—	71. Bagno.	—	1298b	" Bothe Robert	—	1351b	" Papi Jan	—
—	—	—	1299	" Jenicke August	—	1352a	" Ostrowski Stanisław	—
1244a	K. Najgoldberg Hersz	100	1301	" Omiecińska Cecylja	—	1352a	" Dziechciński	—
1244b	" Car Ferdynand	—	1302	" Zelazowski Jan	—	—	75. Szpitalna.	—
—	72. Nowy-Swiat.	—	1303	" Krüger Wilhelm	—	—	—	—
—	—	—	1304	" Czarnecki Józef	—	1353	K. Szpitala Dzieciątka Jezus	—
1245a	Palac Hr. Zamojski Andrzej	10	1305	" Prawdzińska Eleonora	—	1354	" Withe Jakób	—
1246	K. Schmidt	—	1306	" Kazimierski	—	1355	Plac PP. Marcinkanek	—
1247	" Krzeczowska Franciszka	—	1307	" Bierzyński Roman	—	1355b	K. Angersztejn	—
1248	" Gruzewski Józef	—	1308	" Dąbrowski Aleksander	—	1355c	" Niklinski Stanisław	—
1249	" Drac Marja	—	1309	" Skiwski Leon	—	1355d	" Jaroszyński Mikołaj	—
1250	" Wojtasiewicz Marja	—	1310	" Słowiński	—	1355e	" Olsztynski Józef	—
1251	" Rozmanith Stanisław	—	1311	" Tok Ludwik	—	1355f	" Neugebauer Stefan	—
1252	" Stadnicki Michał	—	1312a	" Kister	—	1355g	" Kownacki	—
1253	" Dziechciński	—	1312b	" Halbertzan Jankiel	—	—	76. Przeskok.	—
1253a	" Boski	—	1313a	" Titius Anna	—	—	—	—
1253b	" Dziechciński (od ul. War.)	—	1313b	" Brylski	—	—	Na tę ulicę wychodzą mury	—
12 4	" Malachowska Hortensya	—	1314	" Swiergocka Tekla	—	—	od ogrodu Szpitala Dzieciąt.	—
1255	" Dąbrowski Teodor	—	1315	" Iwaszkiewicz Marja	—	—	Jez 1353 i boki domu 1354	—
1256	" Berski	—	1316	" Wilhelm Jan	—	—	77. Warczka.	—
1257	" Rakowski Ksawery	—	1317	" Jakubowski Józef	—	—	—	—
1258a	" Szpital ś. Ducha	—	1318	" XX. Misyonarzy	—	1356	K. Gedroń	—
1258b	" Mokijewski Łukasz	—	1319	20, 21, Akad. Med. Chirur	—	1357	" Kobylański Jan	—
1258c	" Trouté Jan	—	—	73. Święto-Krzyska.	—	1358a	" Zaleski Marcin	—
125 <sup>9</sup> d	" Bürger Edmund	—	—	—	—	1358b	" Potocka Izabella	—
1259a	" XX. Augustjanów	—	1322	K. Lazucka Ludwika	—	1359	" Muszczewski	—
1259b	" Bromirska	—	1323	" Czajewicz Izidor	—	1360/1	" Zieliński (skład efektów	—
1260	" Flam	—	1324	" Czepiński Michał	—	—	pogrzebowych	—



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyt.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyt.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyt.
	<i>79. Jasna.</i>		1420	D. Hejsich Józef	8	1483	D. Szczygielski Marcin	8
1362	K. Liszewski Ignacy	10	1421/2	„ Kahl Fryderyk		1484	K. D. Kappe Leopold	
1363b	„ Dębowska		1424	K. Tomaszewski Stanisław		1485	„ Bugraf Hejnych	
1363a	„ Frydrych Piotr		1425	„ Podrycka Anna			<i>85. Sienna</i>	
1363c	„ Lucenski Ksawery		1426	„ Zerich Franciszek		1486	D. Og. Trzeszkowska Kata.	Y
1364	„ Porowski		1427	„ Halperin Wolf		1487	K. Dorn M.	
1365	„ Wyczehowska		1428	„ Pietrowski August		1487e	„ Boretti Józef	
1366/7	„ Potkański		1429	„ Bobrzyński Michał		1487p	„ Boretti Józef od U. Sos.	III
	<i>80. Szkolna.</i>		1430	D. Machenbaum	Y	1488	K. Plachowski	
1368a	K. Hinez Krystjan		1431	K. Goebel Adolf		1489	D. Klarfelb Leon	
1368b	„ Piotrowski Franciszek	Dziesiąty	1432	D. Wajnberg		1490	K. Loretz Mi.	
1369	„ Hejnych Ferdynand		1433	„ Klopfsz Berek		1491	„ Pl. Horn Wilhelm	
	<i>81. Marszałkowska.</i>		1434	K. Bindernagel August	III	1492c	Plac	0
				<i>83. Wielka</i>			<i>86. Zgoda</i>	
1370	K. Martwich Ludwika	8	1435	F. Dorn	s	1492a	K. Eizenblat	
1371	„ Gundelach Karol		1436	K. Glezer August		1492b	„ Mojcho Karol	
1372	„ Kral Antoni		1437	„ Bentz Leopold		1493	„ Olszewski	10
1373	D. Rzewuski		1438	D. Cukierwał Hersz			<i>87. Złota</i>	
1374	K. Kwilecki Józef		1439	„ Ostrowski Józef	0			
1375	„ Pszczolkowska Marja	Y	1440	K. Wentzel Karol		1494	D. Guzowski Teodor	
1376	„ Baustjan Henryk		1441	„ Rozenbam Samuel		1495	„ Szpakowski Józef	Dziesiąty
1377	„ Bartz Wilhelm		1442	D. Filipceki		1496	K. Korczkie Karol	
1378	D. Stencil Ludwik		1443	K. Rybicka Józefa		1497	„ Brykman Jan	8
1379	„ Tyszler Antoni		1444	„ Lisowski Józef		1498	„ Otto Karol	
1380	„ Goebel Adolf		1445	„ Kowalski Józef		1499	„ Szymański	
1381/2	„ Instytut Oftalmiczny	III	1445a	D. Antoszewski Michał		1500	„ Czajkowski K.	
1383	„ Plac Instytutu		1445b	„ Antoszewski Michał		1501/2	D. Lichtsztejn Hersz	
1384/5	K. Zerych Franciszek		1445c	„ Antoszewski Franciszek	Y	1503	„ Sławiński Franciszek	
1386	„ Fürshtenber Eljasz		1445d	„ Antoszevska Apolonia		1504	„ Bruder Anna	
1387	„ Sommer Maciej	s	1446	„ Kowalski Józef		1504a	K. Wolski Onufry	Y
1388	„ Drogi Żelaznej		1447	„ Czepiński Michał		1505b	„ Zalewski Józef	Y
1388b	„ Hoser Karol		1448	K. Borgraff Henryk	III	1505c	„ Rzewuski Wincenty	
1389	„ Szudber Lewek		1449a	D. Taubenhaus Ajdla		1507d	D. Chawłowski Mikołaj	
1390a	„ Roztropowicz Franciszek		1449b	K. Glünkson Fajwel		1507e	K. Hertz Peretz	III
1390b	„ Sadowski Antoni	0		<i>84. Śliska</i>	s	1506	D. Mieszkowska Teodora	
1391	„ Boczkowski Józef					1507	„ Szejberg Franciszek	
1392	„ Rosenthal Szymon	0	1450	K. Borowiecki Grzegorz		1508	„ Sobol Zuzanna	
1393	D. Smoczyńska Ludwika		1451	D. Cohn Icek		1509	K. Silbertzan Mosiek	
1394	„ Korczki Karol		1452	„ Sztencel August	0	1509a	„ Krempier Henryk	
1395	„ Perchl Karol		1453	D. Wejs Józef		1510	„ Sajdenbajtel Szloma	
1396a	„ Bogowski Józef		1454	„ Fajgenblat Samuel		1511	„ Bilski	
1396b	K. Parys Antoni		1455a	„ Stanek karol		1512	„ Pawiński Andrzej	0
1397	„ Szpitala Dzieciątka Jezus		1455b	K. Oborska		1512a	K. Mierzejewski Konstanty	
1398	„ Nowald Gotfryd		1456	„ Karaszewska		1513	„ Ogr. Topczewski Piotr	
1399	„ Smoczyńska		1457	D. Goldszan Dwojra		1514	D. Krempier Henryk	
1400	„ Multanowski		1458	„ Szer Józef		1515	„ Sładowski Franc.	
1401	„ Bayer		1459	„ Landau Mendel		1516	„ Ingersleben August	
1402b	„ Mitkiewicz Jan		1460	K. Tysz Kazimierz		1517	D. Bolutowski Wacłnty	
1402c	„ Bieszyńska Karolina		1461	„ Dziedzicki Adam	Y	1518/19	K. Peter Albert	10
1402d	„ Scholow		1461a	„ Gajer Walenty		1520a	„ Zaremba Ignacy	
1403	„ Maringe Wiktor		1463	D. Fryman Abram		1520b	„ Iłheme	
1404	„ Florkowska Anna	Dziesiąty	1464	„ Fiszler Antoni		1521	„ Modzelewski Teofil	
			1465	„ Adamska	III	1522	„ Goldhaus Mosiek	Y
	<i>82. Zielna.</i>		1466	„ Btok Daniel			<i>88. Sosnowa</i>	
1405	D. Czerniakow Szaja	8	1467	K. Kunicki Ludwik			Na tę ulicę wychdzą boki	
1406	„ Sachowicz Jacenty		1468	D. Goldflam			posessyi Nr 1814, 1478,	
1407	K. Parnes		1469/70	„ Suksman Feliks			1475, 1509, 1510, 1548,	
1408	„ Kwieciński		1470	„ Setin Amalia			59.	
1409	„ Dancyger Icek		1471	„ Krajewska J. zefa				
1410	„ Kaplon		1472	K. Stawnicki Józef	0			
1411	„ Najgoldberg Hirsz		1473/4	„ Br. Hopenfild			<i>89. Chmielna</i>	
1412	„ Car Ferdynand		1475	„ Lichtensztejn Judko		1513	D. Czernski Jaleb	
1413	„ Baumgard Jan		1476	D. Izborów Major		1524	K. Misiewicz	
1414	„ Werner Karol		1477	K. Klajn Karol		1525	D. Czarnowski Marcelli	
1415	D. Glünkson Samuel		1478	„ Bogus Maryanna		1526	K. Jundzil Jan	
1416	Ogr. Taubenhaus Ajdla		1479/80	K. Tantzman		1527	„ Petrów Aleksander	
1417	K. Handelsman		1481	„ Szymański Wincenty		1528	K. Golaszewska Marya	
1418/19	„ Domańska Ludwika		1482	D. Wisniewski Piotr		1529	D. Hertzberg Suk.	Dziesiąty

N. domu	Nazwiska Ulic i Własciwcil Domów	Cyf.	N. domu	Nazwiska Ulic i Własciwcil Domów	Cyf.	N. domu	Nazwiska Ulic i Własciwcil Domów	Cyf.
1530	K. Maciejowski	10	1578a	K. Wiszke } od ulicy	10	1618m	„ Kolatorowicz	9
1531	K. Diermajer Jan	Dzielnicy	1578b	„ Lanci } Widok staja	Dzielnicy	1619	„ Biedrzycki	9
1531a	„ Klejf Albert		1578	„ Ilaensfeld } frontem		1620	„ Gozdecki Ludwik	
1532/3	„ Janowicz	8	1579	D. Kirszenewajg Izcek	Dzielnicy	1621	„ Gumiński Władysław	Y
1534/5	„ Żurkowski Jan		1580a	„ Frallich		1622/3	D. i ogr. Koboska Maryjan	
1536	„ Janowicz	8	1580b	„ Sokolowski Piotr (Jero).	Dzielnicy	1624/5	„ Bände	Y
1537	D. Kahlel Fryderyk		1581	K. Koszary drogowe		1626/7	K. i ogród Jasiński Jan	
1538	„ Boczkowski Józef	8	1582a	K. Trzciniński (uli. Jerozoli).	Dzielnicy	1628	B. Hejne	Y
1539	„ Zbyczyński Hip.		1582c	„ Powcik		9	2629	
1540/1	K. Ogr. Ulasiński	8	1582d	„ Rakowski	Dzielnicy	1630	K. Zdzitowiecka	Y
1542	„ Ulasiński Józef		1582m	„ Kulaków		Dzielnicy	94. Wspólna.	
1543	Ogr. Jaskie	8	1582d	„ Nowosielski	Dzielnicy		1631a	K. Dorożyński
1544	D. Fajberg Josiel		1582d	„ Kozłowska		1631b	D. Jeromin Jan	
1545	„ Rybowski	8	1582k	„ Istomin	Dzielnicy	1632	„ Miłobędzki Stanisław	Y
1546	„ Słomiński Fran.		1582b	„ Grancow		1633	„ Łaziński Antoni	
1546/7	D. Ogr. Maranz	8	1582g	„ Trzeciecki Józef	Dzielnicy	1634	K. Opolski Julian	Y
1548	„ Szuranowski Tomasz		1582b	„ Sokolowski Piotr		1635	„ Kwiatkowski	
1549	„ Szuranowski Tomasz	8	1582f	Rogatki Jerozolimskie	Dzielnicy	1636	„ Kosiński	Y
1549ab	„ Aluziński		1582n	K. XX. Missyonarzy		1637	D. Gutowski Józef	
1549c	„ Koj Jan	8	1582h	„ Markoni Henryk	Dzielnicy	1638	„ Łazniwski	Y
1549d	D. Zachartowicz		1582i	„ Hoser Paweł		1639	„ Zółtowski Antoni	
1549e	„ Czauke Józef	8	1583	D. Szyling Sukces.	Dzielnicy	1640	„ Krakowiak Jan	Y
1549f	D. Gędziński Józef		1584	„ Szmiddecki		1641	„ Zuberski Alexy	
1549g	„ Krafft Jan	8	1585/6	K. Kowalski	Dzielnicy	1642/3	D. i ogród Boczkowski	Y
1550	„ Witman Fran.		1587	D. Janower Chaja		1644/5	K. i Młyn Szube	
1551	„ Lutenbaum	8	1588/9	„ Nowakowski Mateusz	Dzielnicy	1646	D. Baranowski Franciszek	Y
1551b	„ Gurka Abram		1590	„ Nawarski		1647	K. Wilaczek	
1551/2a	K. Walisz Aron	8	1591	„ Motyliński	Dzielnicy	1648	„ Borkowski Jakób	Y
1553	„ Cybulski Paweł		1592	K. Słomczyński Józef		1649/50	„ Broniewski Jan	
1554/5	Komora Celna	8	92. Nowogodzka.			1651/2	D. Maliszewski	Y
1556	K. Słomiński Franci.		1593	K. i D. Lauffbier Hersz	1653	„ Klejn Fryderyk		
1557	K. Łapiński Stefan	8	1594	K. D. Lauffbier	Dzielnicy	1654	„ Janower	Y
1558	„ Sukc. Semmer		1595	D. Rodstadt Michel		1654a	„ Stoczewski Jan	
1559b	„ Konarski Ignacy	8	1596	K. Simler Jakób	Dzielnicy	1654b	„ Zaremba	Y
1559a	„ Wernik Feliks		1597	„ Kwietniewski		95. Mokotowska.		
1560	„ Gruszczyński Ign.	8	1598	„ Nowakowska	Dzielnicy	1654d	K. Nawarski	Y
1561	„ Brylski Bartło.		1599a	„ Chmielewski		2654c	„ Wrotnowski	
1562	„ Kalwarja Wolf	8	1599c	„ Godlewski	Dzielnicy	1655	„ Laskowski	Y
1563	D. Chachalowicz Kat.		1587e	„ Hirszenfeld Robert		1656a	„ Nowakowski	
1564a	K. Chrabczyński Józef	8	1599g	„ Festemholtz	Dzielnicy	1656	„ Jcwicz	Y
1564b	„ Hantower Chaim		1599h	„ Marks Jan		1656/7	„ Gerlach August	
1564c	K. Mierzwiński Józef	8	1600ab	„ Długolecki	Dzielnicy	1658	D. Dytrych	Y
1565b	„ Mierzwiński Józef		1600b	Kość ół i cmen. XX. Misyo.		1659/60	K. Klawe Ludwik	
1565b	„ SS. Florentini	8	1600c	D. Piotrowski Jakób	Dzielnicy	1661	„ Zebrowski	Y
1565c	„ SS. Wagner		1601	K. Maczusi Szczepan		1662	„ Bagdach Jan	
1565d	„ Flam Dawid	8	1602	D. Solecki	Dzielnicy	1663	D. Czarnowski Józef	Y
90. Widok.			1603	„ Herszberg		1664	„ i ogród Głogowski	
1566	K. Keppe Wilhelm	8	1604	K. Czupiewski	Dzielnicy	1665	„ Czosnowska Sukces.	Y
1566a	„ Jabczyńska Małgorzata		1605	„ Siedlecki Jakób		1666a	K. Zakrzewska	
1567	D. Gregor Bernard	8	1606	D. Wasilowski Stanisław	Dzielnicy	1666b	„ Eppen Joachim	Y
1567a	„ Fajnkind		1607	„ Buszek		1666c	„ Kaczyński Józef	
1567b/9	K. Ogr. Komora Celna	8	1608	„ Pietrzyk	Dzielnicy	1667	„ i ogr. Lilpop Stanisław	Y
1570	„ 3 Drogi Koleji Żelaznej		1609	Plac pusty		1667a	„ Branicki Władysław	
1572	Koleji Żelaznej Drogi	8	93. Żorawia.			1668	„ Kraszewski Józef	Y
1574	K. Słomiński (od uli. Mar.)		1610	K. Kuczowski Maciej	1669	„ Mikitin Alexander		
1574c	„ Frysche karol	8	1611	„ Pniwski Jan	Dzielnicy	1670	„ Fontalinski	Y
1574g	„ Olchowicz (od uli. Alej)		1612	D. Gelert Tetius		1671	„ Adamska	
1574f	„ Szlippenbad (od Jeroz)	8	1613	„ Lewanowicz	Dzielnicy	672	„ Wiszke	Y
1574b	„ Makulec (od uli. Widok)		1614	K. Dodobrański Jan		1673	„ Polocki	
1574d	„ Zlenker Ksawery	8	1615	„ Kwiatkowski	Dzielnicy	1674	„ Solnicka	Y
1574a	„ Dabr Henryk		1616/17	K. i Br. Najmski		1675	„ Kotulinski Paweł	
1575	„ Hajmich Emilia	8	1618	„ Hegner	Dzielnicy	96. Hoła.		
1575a	„ Rutkowski		1618a	„ Raulin Jan		1676	K. Lisowski Wojciech	
91. Bracka.			1618b	„ Drogr. Rostopowicz	Dzielnicy	1677/8	„ i ogród Kronenberg	Y
1576	D. Lindeman Majbel	8	1618d	„ Kwiatkowski		1679	„ Pikiłowicz Tomasz	
1576a	„ Bokalowicz Aleksander		8	1610c	„ Neuman	Dzielnicy	1680	D. Mausz Anastazja
1577	K. Wambach Maryanna	1618k		K. Godlewski Rech	1680a		„ Schaefer Fryderyk	
			1618l	„ Semadeni				



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr.
1681	D Jaworowska	1738	D. i Br. Najmski Ludwik	1776a	„ Mentzel Anna	4		
1682	„ Wojciechowski	1739	K. Smolikowski Jan	1776b	„ Hajlsberg Boruch	4		
1683	„ Katz	1740	„ Karpińska Ludwika	1777	„ Wojtaszńska Katarzyna	4		
1684	„ Lewandowska Marja	1741	„ Proboszcz par. S. Aleksa.	1778a	„ Niedziałkowski Antoni	4		
1685	„ Lewandowski		105. <i>Księżca.</i>	1778c	„ Epsztajn Adam	4		
1686	„ Kwaśniewski		Plac Probosz. Ś. Aleksandra	1778b	Sklepy Zacharkiewiczowej	4		
	97. <i>Wilcza.</i>	1742	K. Elbert Józef	1779	K. Bejm Sukces.	4		
		1743	„ Lewandowski Ignacy	1780/1	K. Kowalew Grzegorz	3		
1687/8	D. i Ogród Arcimowski	1744	„ Flint	1782	„ Samborska Monika	4		
1689	„ Dietrich	1745	„ Kwiatkowski Marcin	1783	4, 5, 6 i 7 Plac Krasiński	4		
1690	„ Boczkowska	1746	Plac Instytutu Głuchoniem.	1788	K. Nisilowska Elżbieta	4		
1691	„ Suski Jan	1747	K. Górski	1789	„ Kaszewski Jan	4		
1692	„ Strzałkowski	1748	D. Petz Andrzej	1790ab	„ Wolf i Szymański	2		
1693	„ Sztajnsznejder	1749	Plac Instytutu Głuchoniem.	1791/2	„ Kuczynski Paweł	2		
1694a	„ Sztarl August	1750	K. Szpital Ś. Łazarza		113. <i>Wława.</i>			
1695	„ Marczyńska	1751a	„ Chmielewska Józefa		Tu wychodzą boki posesyji Nr. 1776B, 1781B, 1778D, 1796A, 1796B, 1792, 1794 i 1795.	4		
1696	„ Stypulkowski	1752	106. <i>Koszyki.</i>		114. <i>Franciszkańska.</i>			
1697	„ Kobierski Jan	1753ab	K. Biernatowski					
1698	„ Daab Filip	8 1753d	D. Cmentarz Ujazdowski					
1699	„ Berger Wolf	9 1753c	Koszary Ujazdowskie					
1700b	D. i Ogr. Perkowski Ignacy		107. <i>Nowomiejska.</i>	1793a	K. Winawer Gabryel	4		
1700a	„ Grancow	1754a	K. Jagielski Mateusz	1793b	„ Goldman Sukces.	4		
1701b	K. Japowicz Suk.	1754f	„ Niget Amalja	1794a	„ Winiowka Icek	4		
1702/3	Plac Grancow	1754m	„ Piotrowska	1794b	„ Wiikenhagen Abram	4		
1704	D. Sobolewski Kazimierz	1754b	K. Kamiński	1795	„ Kornfeld	4		
1705	„ Kowalska Barbara	1754c	Jagielski Mateusz	1796b	„ Herszfnkel Icek	4		
1706	K. Podstawa	1754d	„ Szyszowski	1796a	„ Czarnecka Zofia	4		
1707	D Kowalewska Barbara	1754e	„ Sitkowski Bernard	1796c	„ Folman Mendel	4		
1708	„ Zbyszynski Hipolit	1754h	„ Garnier Piotr	1797a	„ Gingold Faiga	4		
1709	Plac Jeger Gracjan	1754i	„ i Ogr. Widiger	1797b	„ Eibaw Lewek	4		
1710a	K. Jeger Gracjan	1754kl	„ Radziszewski	1798/9	„ Winawer Sukces.	4		
1711b	„ Czerski		108. <i>Piękna.</i>	1800	„ Endelman	4		
	102. <i>Kruca.</i>		K. Szpital Ujazdowski	1801	„ Nowina (Zaj. od ul. Nowo.	2		
1712	K. Schaefer Ferdynand	1755	„ Perka Jan	1802	„ Grutzhondler Ludwik	2		
1712a	„ „ „	1756	D. i Ogr. Wiejski Martin	1803	„ Braun Ludwika	2		
	103. <i>Aleja Ujazdowska.</i>	1757a	„ Gawłowski	1804	„ Rotenberg	2		
1713a	K. Kosmowska	1757b	„ Babski Antoni	1805	„ Szpringer Rafał	2		
1713b	„ Stecki	1758a	„ Chypczyński Wincenty	1806	„ XX. Kamedulów	2		
1713c	„ Herman	1759	D. Jego Cesarskiej Mości	1807	„ Balinski Karol	2		
1714a	„ i Ogr. Staleski	1760	Rogatki Mokotowskie	1808	„ Margules	2		
1714b	„ Bobrowski Aleksander		109. <i>Okopowa.</i>	1809a	„ Jesiotr Abram	2		
1714c	„ Potocki	1761a	K. Szembek Józef	1809b	„ Laudenberg Ajzyk	2		
1715	„ Rozdroże	1762	„ Palma	1809cd	„ Kaftal Rozalja	2		
1715a	Koszary wojskowe	1763a	D. Skarbińska Julja	1810/11	„ Wilner Golda	2		
1716	do 1720 Stajnie Belweders.	1763b	„ Gawłowski	1812	„ Laterner Tobiasz	2		
1720/21	Pałac Belwederski		110. <i>Ś. Jerzego.</i>	1813	D. Wajnkrantz	2		
1721b	Szpital Ujazdowski	1764	K. Szmidecki Teodor.	1814	K. Rosenberg	2		
1721c	Rogatki Belwederskie	1765	„ Mianowski Roch	1815	„ Halbersztadt Majer	2		
1722	K. Ożarowski Franciszek	1766	„ Evans Alfred	1816	„ Wilder Majer	2		
1723	„ Szkoła Powiatowa	1767	„ Frytz Władysław	1817	„ Lewenfisz Fiszel Zaj. Lit.	2		
	104. <i>Wiejska.</i>	1768	„ Frajsynger Szlama	1818	„ Lothe Pinkus	2		
1724	K. i Ogr. Pusłowski Ksawery	1769a	„ Lesznowski Ludwik	1819	„ Dąbrowska Anna	2		
1725	„ Gruszecki	1769b	Rosenberg		115. <i>Koła.</i>			
1726a	„ Lesser Stanisław	1770	Plac miasta					
1726b	„ Zamojski August		111. <i>Nowiniarska.</i>	1820	K. Górski Józef (Zaj. Płocki)	2		
1726c	„ Zamojski Alfred			1821	„ Czetwertyński	2		
1726d	„ Pawluc			1822a	„ Rosenthal	2		
1726e	„ i Ogr. Wronikowska			1822b	„ Blumberg (Bóznica)	2		
1727/9	„ Instytut Panien			1823/4	Plac i Evans	2		
1730a	„ Branicka Róża	1771b	K. Nakwaska Sukces.	1825b		2		
1730b	„ „ „		Ś. Jerzego (dalszy ciąg).		116. <i>Zakroczymska.</i>			
1731/2	„ Hempel Józefa	1771a	K. Nakwaska Sukces.	1826	Koszary Sapieżyńskie	2		
1733	„ Gerszof	1772	„ Klajn Józef	1828do	1854 Zajęto na Cytadę	2		
1734/5	„ Rakowiecki	1773	„ Jabikowski Rafał	1855/6	K. Czempijski Ludwik	2		
1735	„ „ „	1774	„ Iżycki Józef	1857	„ Maringe Katarzyna	2		
1736/7	„ Instytut Głuchoniemych	1775	„ Luxenburg	1858	„ Flam Leopold	2		
				1859	„ Tajner Lejzer	2		

N. domu	Nazwiska ulic i Właścicieli Domów	Cyr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.	N. domu	Nazwiska ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
1860	K. Zaborski Konstanty		2095	K. Glier Jan		2199	D. Baumreer Lewek	
1861	„ Szerbiński Szymon		2096	„ Szye Menas		2200	„ Misiewicz Igna.	
1862	„ Boehme Aleksander		2097	„ Widychowski Fran.		2201	K. Gebelbe Jakób	
1863c	„		2098	„ Szpital Żydowski		2202	D. Hagen Henryk	
1863b	„ Księży Franciszkanów		2099	D. Kochanowski		2203	„ Rorensztadt Józef	
1863a	Kościół i klasz. Ks. Francisz.		2100	„ Karmin Ajzyk		2204ab	C. Sadowski Antoni	
1863d	Sklepiki		2101	„ Wajuberg		2205	„ Grzybek Wolf	
	117. <i>Wojłowska.</i>		2102a	„ Widychowski Julij		2206	„ Strzelecki	
			2102b	Pl. Wojciechowska		2207/8	„ Hagebail	
1864	K. Jankowska		2103	Krajten Kraft		2209/10	D. Rudnicki	
1865do	1867 Zajęto na Cytadę		2104do	2142 Zajęto na Cytadę		2211	D. Kremer August	
	118. <i>Owca.</i>			87. <i>Kłopot</i>		2212	K. Dąbrowski Józef	
1868/9	Zajęto na Cytadę		2113	K. Muraszew Jan		2213	„ Rothau Lewek	
	119. <i>Stara.</i>		2114	„ Kalużyński Kazim.			90. <i>Pokorna</i>	
1870/1	D. XX. Dominikanów		2115	D. Kroszewski Franc.		2214a	K. Barnasz Fryderyk	
1872	K. PP. Sakramentek		2147	Jakont Szmerek		2214c	„ Laszge Karol	
	120. <i>Fiezza.</i>		2158	K. Wagman		2214d	„ Lukianow Mictor	
			2159	„ Stefanowicz		2214d	„ Prager Ejzyk	
1873	Ogr. Plewińskiej Apolonii		2152/1	„ Sławińska Tekla		2214f	„ Rothaub Lewek	
1874	D. Kulesza Jan		2153	„ Komorowski Suk.		2214b	„ Szpital Żydowski	
1875	„ Nitkowski Jan		2153	„ Jakous Szmerek		2215	Plac Przedpelskich	
1876	Pl. Puchalskiej Marjanny		2154	„ Kazanecka Marij		2216	K. Berlinerblau Faiwel	
1877	Rząd. Fabryka Kobylański		2155	D. Celiński Paweł		2216a	D. Bronz Wolf	
	121. <i>Kościelna.</i>		2156a	K. Szajerowicz Suk.		2217b	K. Batkowski Franciszek	
			2156b	„ Iwrej Szulim		2218/19	i 20 Zajęto na Cytadę	
				88. <i>Bonifraterska</i>		2220	Plac broni	
1878	K. Wolski Marcin		2157	K. Moiderojnski Paweł		2220c	Wiatrak Lidner Karol	
1879	Ogr. Plewińskiej Apolonii		2158	„ Ruzycki Jan		2220d	„ Maleszynski	
1880	Pl. Marantowicz		2159	„ Bracia Natanson		2220e	„ Cybe Samuel	
1881	D. Zgierczyński Stanisław		2159a	„ Szpilraju Dawid		2220f	„ Bandtke Samuel	
	122. <i>Przyrynek.</i>		2160	K. Jagodzinski Stan.		2220g	„ Syndyk	
			2161	„ Grefkowicz Jan		2221	„ Cydenfeld Dawid	
1883	Kościół P. Maryi		2162	„ Mioduszewski Jan		2222	„ Komorowski	
1883a	Plebanija P. Maryi		2162	„ Kryłow Barbara		2223	K. Kozłowski Fran.	
1883/4	Szpital starców		2164	„ Jeszke Szek		2224	D. Grosse Michal	
1885	K. Kruszczyński Aleksander		2165a	„ Zacharkiewicz Anna		2225	K. Jawitz	
1887	„ Krokoszyński Wawrzen.		2165b	K. Kohn Jelmau		2226	„ „	
1888	D. Tański Łukasz		2166c	„ Szmideberg Fisul.		2227	Plac SS Bajer	
1889	„ Jakobsohn Julja		2166	D. Szpital i Bracia		2228	D. Zdrojkowski Jakób	
1890/1	„ Muszewski Jan		2167	Koś. i Klasz. } Milosierdzia		2229	K. Minger Szmul	
1892do	1910 Zajęto na Cytadę		2168do	2175 Zajęto na Cytadę		2230	„ Kropiwo Hersz	
1911/12	K. Zapalowicz Józef			89. <i>Czarna</i>		2231	D. Lasocki Franci.	
1913	„ Prejss Juljanna		2176	K. Epsztejn Dawid		2232	„ Stachowicz Suk.	
1914	D. Pytliński Edward		2177	„ Kafal Szuel		2233	K. Grzymkowski Fran.	
1915	K. Karłowicz Maksymilian		2178	„ Kratke Hersz Wolf		2234	„ Najmski Jakób	
1916	„ Stasilewska Zuzanna		2179a	„ Tapcze Mordke			91. <i>Przebieg</i>	
1917	„ Drzewiński Franciszek		2199	„ Abramowicz Jerzy			Boki Nr 2160, 2190, 2191	
1918	„ Zwierzchowska Marjan.		2180	Ogr. Szp. Braci Milosier.			92. <i>Nalecki</i>	
1919	„ Górecka Florentyna			90. <i>Konwiktorska</i>		2235	Koszary st. Ogn. 1 części	
	123. <i>Samborska.</i>					2230b	K. Przylińska Wdowa	
1920	K. Mancuryn Jan		2181	Koszary Sierakowskie		2230/7a	„ Hale Karolina	
1921	Ogr. Suk. Kuczynskich		2182	Zajęto na Cytadę		2238	K. Kublik Francisz	
1922	Plac Petersylge M.		2183	D. Bone August		2239	„ Rubinsztejn	
1923	D. Petersylge		218do	2189 Zajęto na Cytadę		2240a	„ Machotkin	
1924	„ Krasnodelski Jan			131. <i>Moranowska</i>		2240b	„ Kozubowski	
1925	„ Zaremba Maciej		2190	D. Kamik Walenty		2240c	„ Bernholtz	
	124. <i>Zakątna.</i>		2191a	Pal. Wojde Kazimierz		2241	„ Mławska Anna	
1926	K. Rajkiewicz Józef		2191b	K. Barchan Szloma		2242	„ Łabędzki Władys.	
1927	D. Kwiatkowski		2192	Suśo Babie Jozek		2243	„ Lochman Judko	
1928do	2045 Zajęto na Cytadę		2193	K. Hopfenblum Icek		2244a	„ Natansohn Samuel	
	125. <i>Szymańska.</i>		2194/5	Ki Ogr. Lampe Jan		2244b	„ Grosman Rozaltja	
2047/7	D. i K. Lewenda Lejzer		2166	D. Lampe Jan Hersz		2245	„ Stern Izydor	
2048do	2093 Zajęto na Cytadę		2197a	D. Guldgold Chaim.		2246	„ Szawłowska Salomea	
	86. <i>Instanadzka</i>		2197b	„ Goldman		2247a	„ Libas Ludwik	
			2197c	„ Mesing Autoni		2247b	„ Brühner Salomea	
2094	K. Petrykowski Jan		2198	„ Abe Bergryn		2247c	„ Lichtenbaum Mord	
						2247d	„ Szkoła Rabinów	



N. domu	Nazwisko Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.	N. domu	Nazwisko Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.	N. domu	Nazwisko Ulic i Właścicieli Domów	Cyr.
2247c	„ Lindensztat Izrael.		2291b	D. Pohl Józef		2331	K. Kropkiewicz Stanisław	
2248a	„ Rożański Jan		2291c	D. Grybzman		2331a	„ Studencki	
2248b	„ Wisniewski Suk.		2292	D. Lipsztat Zelman		2332	„ Lourse	
2248c	D. Silberbaum Moses		2293	D. Justman Lewek		2333	„ Kruszevska Karolina	
2248d	K. Nowicki Feliks		2294	„ Plac Suk. Siemion		2334	D. Ogr. Wojcicki Piotr	
2249	„ Kerzner Lewek		2295	D. Hofnung Dawid		2335	„ Buschalet Józef	
2249a	„ Brotman		2296/7	D. Leszowski Karol		2336	„ Barszczewski Ignacy	
2250	D. Muszkat		2298a	D. „ „		2337	Ogr. Matuszewski Józef	
2251a	K. Rabinowicz		2298b	D. Liszewskiego		2338	D. Kamiński Jan	
2251b	„ Klocman Suk		2299	D. Wąsowicz		2339d	„ Selin	
2252	„ Stykgold Dawid		2300	K. Wolteger Szmul		2339c	„ Prasalowski Józef	
2253	„ Sztern Jozef		2306a	„ Iohn Samuel		2339e	„ Ramocki Franciszek	
2254	„ Frand Manas		2306b	„ Kanty Szymański		2339f	„ Kazanecki	
2254a	„ Klejnman		2306c	„ Rau Stanisł.		2339b	„ Palaszynska	
2255	„ Rappaport Joachim		2301	„ Janotta		2339a	„ Selin Rudolf	
2256	„ Calgokin			97 Dziła.		2339	„ Kotowski	
2257ab	„ Fajkind Mores		2302ab	K. Bylińska Wdowa		2340	„ Zanowski Ignacy	
2257c	„ Hoch Jan		2303	„ Nowa ki Alojzy		2340a	„ Prokopowicz Jan	
2258	„ Goldman Kiwe		2304	„ Luboradzki Gracyan.		2340b	„ Szczepański	
2259	„ Bergsohn Hana		2305	D. Rzońca Jan		2341	„ Splecterberg	
2260	„ Goldsztejn Herman		2306	„ Krauze		2342	„ Blumberg Wojciech	
2261a	„		2307a	„ Szwajgert August		2343/4	D. i Ogr. Wojcicki Lukasz	
2261b	„ Muraszow Sok.		2307b	„ Rzońca Sukces.		2345a	K. Kwieciński Józef	
2262	„ Wejs Aron		2307c	„ Koszary Drogowe		2345b	„ „	
2263	„ Majzner Samer		2307d	„ Zalcwski		2346	„ Zylbermann Abram	
2264	K. Grabowski Marcin		2307e	D. Wia. Sangner		2347	„ Cichočka	
	92. Starcki		2307f	W. Bernard Kazm.		2348	„ Lewandowski Szymon	
2265	K. Nonskich		2307g	„ Rudnicki		2348/50	Głównie Więzienie Inkw.	
2266/7	K. Johne Godlib		2307h	„ Gierlach		2351	D. Lebensohn Joel	
2268	Plac Broni		2307i	fol. Surzelecki Paw.		2352	K. Wichtel Josck	
	93. Niska		2383	Rog. Powązkowskie		2352/4	„ Słomkowski	
2269	K. Naimski Jakób		2389	K. Temkin Szala		2355	„ Szperberg Chaja	
2270	Plac Broni		2389a	D. Piotrowski Jan		2356	D. Birnbaum	
2271	K. Weinthal Eljasz		2389p	K. Frajnd Wincenty		2357	Plac Chodecki Suk,	
2271a	„ Gutman		2310a	„ Fachinety Kazi.			141. Dzielna.	
2271b	„ Wejntahl		2310b	„ Lipiński Jan		2358	K. Markowski Jan	
2272	Ki Ogr. Lebowski		2310c	„ Tomler Karol		2359	„ Solkiowicz Jan	
2273a	D. Wojcieszynski		2311a	„ Korzeniowska		2360	„ Rzewuska	
2273b	D. Dejtwald		2311b	D. Ostrowski Teod.		2361/2	Głównie Więzienie Inkw.	
	96. Miła		2311c	Plac Piotrowski		2363	Ogr. Bagdacki Jan	
2274a	K. Jeziorański		2311d	„ Gostkowski		2364	Plac Cichocki Suk.	
2274b	D. Kozerski Franci		2312	D. Glier Jan		2365	„ Zaborowski Adam	
2274c	„ Fechtensztat		2313	„ Sikorski Adam		2366	D. Kowalewski	
2274d	„ Herkman		2313ab	K. Talkowski Jan		2367/3	„ Samochwałow	
2274cf	„ Halber Nusyn		2313c	„ Wojde Kazimierz		2369a	„ Puchalski	
2275/6	K. Kumisz Daniel		2313d	D. Jmroth Wilhelm		2369b	„ Piotrowski Jan	
2277	D. Zylberlast Salom.		2313e	Plac Mierzejewski		2370a	„ Nitsch Jan	
2278	„ Dawidsohn Jakób		2313f	Ogr. Wojde Kaz. i Hen.		2369c	„ Brejtkretz Bogumil	
2279	„ Remiszewski		2313g	Ogr. Halber Szulim		2369e	„ Pionowski Adam	
2280	Ogr. Szyjewski		2313h	Plac Mirosz Suk.		2370b	„ Piotrowski Piotr	
2281a	„ Latoszyńska Suk.		2313k	D. Stefańska Joanna		2371	Ogr. Mikulski Marcin	
2281b	„ Perelmutter Lewek		2314	„ Siemion Chaskel		2372	D. Liszewski Karol	
2282	D. Robinlicht		2315/16a	Ogr. Mierzejewski Sukc.		2373	„ Gagel August	
2283	„ Rozenblat Josck		2316b	D. Jarmzemborska		2374	„ Sauciewicz Pawel	
2284a	„ Hofnagel		2316c	Plac Hussak Antoni		2375	„ Siekierska	
2284b	„ Pękalska Anna		2317	„ SS. Freukel		2375a	K. Blumberg Wolf	
	96. Gęsia		2318	Palac Rządowy Koszary		2375b	„ Siekierski Ludwik	
2285	K. Tekar Tudka		2319	K. Goldsztern Fajga		2375c	D. Joller Beer	
2289	„ Czetyrkin		2320	„ Zacharska Marja		2375cd	„ Krajterkraft	
2286b	„ Lothe Pinkus		2321	D. Prywer Suk.			142. Ostrożna.	
2287	„ Anders Ludwik		2322	K. Braum Józef			Na tę ulicę wychodzą boki domów Nr. 2351, 2360, 2361.	
2287a	„ Stern		2323	„ Blumberg Wolf			143. Węcienna.	
2287b	„ „		2324	„ Stolzman			Na tę ulicę wychodzą boki domów Nr. 2348, 2362, 2363.	
2287c	„ Binder		2325	„ Kassa Oszczędności				
2287/90	D. Adamski Mateusz		2325	140. Pacia.				
2291	D. Siemion Chajm		2326/7	K. Priwer Aron				
			2328	D. i Ogr. Wolski Franciszek				
			2329/30	„ Dąbrowski				
				„ Szengold Henryk				

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	Cyfr	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domu	Cyfr
<i>144. Nowolipki.</i>			2444	K. Hall Edward		<i>149. Wolność.</i>		
2376a	K. Siemiatycz Wolf	4	2444a	.. Muszkat Jute		2500a	K. Kujawski Ignacy	
2376b	.. Goldsztejn Tekla		2445	D. Diel Jan		2500b	.. Szram Józef	
2378	D. Haberkant Antoni	5/6	2446/7	.. Aktonau Fra.		2300c	.. Rentel Adolf	
2379	.. Trautz Karol		2445	.. Kukowski Alojzy		2501a	D. Masalkowski Jan	
2380/1	.. Bajze Samuel		4 0	.. Barska Augusta		2501/2	.. i Ogr. Ilnicka Maryanna	
2382	.. Szajnowicz Marcin		2451	.. Kulakowska Eleonora		2503	.. Wnorowski Piotr	
2383	.. Szrajer Barbara		2452	.. Gryszpan Abraham		2504	.. Kazawecki Józef	
2384	.. Rybaczek Teodor		4 3a	.. Sztrumpfau Szyja		2505	.. Lipczyński	
2385	.. Glikschn Szaja		2453b	.. Słowikowska Józefa		2506	.. Cełkowska Antonina	
2386	Ogr. Piotrowski Jan		2454	.. Centkowska		2507	.. Zarzycki Franciszek	
2387/8	D. i Ogr. Zajkowski Mar.		2455	.. Hauswert Abram				
2389	D. Odgrodzki Józef		2456	.. Pfefer Stanisław				
2390	.. Piekarski Franciszek.		2457	.. Wiecho				
2391a	.. Sztyller Wdowa		2457a	.. Finkenblech		2508	.. Lenartowicz Salomea	
2391b	.. Bogusławski		2457b	K. Godecki Michał		2509/10	.. Szafranski Wincenty	
2391c	.. Sztyller Ignacy		2458	D. Pinkonhak Urjasz.		2511	.. Szymanowska	
2392	.. Czarnecki Piotr		2458	.. Sukert Aleks		2512	.. Pleweżyńska	
2393	.. Schram Jan		2459	.. Czarnecki		2513	.. Jastrzębski Jan	
2394	Ogr. Gajkowski Sukc.		2460	.. Teszner Izaak				
2395	D. Janocki Kacper		2461	.. Borkowski Adam				
2396	.. Polyszko Sebastian		2462	.. Chabińska Anna		2514	.. Centkowski	
2397	.. Wrblewski		2463	.. Piotrowicz Antoni		2515	Ogr. Tyszk Bartłomiej	
2398	.. Gajkowski Jakob		2464	K. Pattewicz		2516/17	Ogr. Miedrzejska	
2399	D. Micewicz Jan		2465	D. Rzewuska Gertruda		2518	D. Kren Gustaw	
2400	Ogr. Gajkowski Jakób		2466	.. Majewski Roman		2519/20	.. Kassacki Franciszek	
2401	D. Czerejski		2467	Plac przed S. Ew. Augsb.		2521	.. Feliński	
2402	.. Jamiołkowski Tomasz		2468	Dobrowolski Franciszek				
2402a	K. Kuszel Karol		2469	D. Rychterowa				
2403ab	D. Labecki		2470	.. Lewinsohn		2522	2544 Domek Szalupy	
2403c	.. Kunicka Apolonia		2471	.. Diweński Michał		2525	D. Korzeniowski	
2404/5	K. Pensya Wyz. Zeńska		2472	K. Mławski Michał		2526	.. Jabłoński Franciszek	
2406	Palac Dyrekcji Ubezpiecz.		2472/8	.. Petersilge Pinkus		2527/8	Plac Puchalskiej	
	<i>145. Nowolipie.</i>		2474	.. Rappel Gilda		2529	D. Epsztejn Jan	
2407/8	K. Domaniewski Ignacy		2475	D. Higersberg Aug.		2550ab	Plac Kalskiego	
2409	D. Michnicki Franciszek		2476/7	K. Kobyliński		2551	.. Żaluskiej	
2410/11	K. Dobrański Kazimierz			<i>146. Mylna.</i>		2552	.. Hialupiny	
2412/13	.. Mnichowski Antoni		2478	K. Petersilge Pinkus		2553	K. Plewińska Apolonia	
2414/15	D. Sokolnicki Szymon		2479	.. Habich Ludwik		2554	.. Setkiewicz	
2416	K. Rajmiz Ejlla		2480	.. Drajewski Michał		2555ab	.. Oworgucki	
2417	.. Bizenowicz Kazimierz		2481a	.. Krüger Franciszek		2555c	.. Szablicki	
2418	D. Kleiff Aron		2481b	.. Poziomkiewicz		2556	Pl. Kostasińskich	
2419	K. Rakowski Józef			<i>147. Karmelicka.</i>		2557/9	D. Binduchowska	2
2420	.. Barkonel Hersz		2482	Ogr. Majewski Bono.		2558	.. Binduchowska	
2421	D. Garbiński Antoni		2483	Pl Miasta		569	.. Kozłowska	
2422	.. Płonskier Lewek		2484	K. Szp. Ewang. Augsb.		2561	.. Kotowski Józef	
2423	.. Gelbszpon			<i>148. Snocza.</i>		2562	.. Piskorski Franciszek	
2424	.. Gofajewski Ma.		2485	Pl Sota Majer		2563	.. Edelsztejn Mosiek	
2425	K. Szmidecki Ludwik		2486a	K. Romanowski		561a	K. Olszewska	
2426	.. Rajchman Ludwik		2486b	.. Nuwet Benon		2561b	Plac Miasta	
2427	.. Stefson Józef		2487	D. Mikucki Marcin		2565	D. Kozłowska	
2428	.. Cholewicki		2488	.. Zaborowski Adam		2566/8	K. Sliwińska Wiktorya	
2429	D. Hofman Antoni		2489	Ogr. Lours Warz.		2567/9	.. Kaftal Józef	
2430	.. Buchalet Franciszek		490	D. Wrzesniewski Mateusz		2568	Szlachtuz Skarbowy	
2431b	.. Bogdański Julian		2491ab	.. Otto Karol		2569	K. PP. Sakramentek	
2431	.. Wichrowski		2491bc	.. Gostkowski Ludwik		2570	.. Bioro Józef	
2432	.. Zarzecki Franciszek		2491a	.. Domański Stanisław		2571/2	.. Sitkiewicz Stanisław	
2433	.. Hejter Mordko		49 c	.. Zajkowski Wojciech		2573	.. Eborowicz Karol	
2434	K. Szram Karol		49 a	K. Rządowa		2574	Plac Żaluskich	
2435	D. Bittner Anna		2491b	.. Epsztejn Ad.		2575	.. Sitkiewicz Jan	1
2436	.. Wolski Wojciech		2492c	D. Zakrzewski Bazyli		2576	.. Narwoń Ludwik	
2437	.. Rosochacki Wilhelm		493	.. Brauszaft Izrael		2577	Pl. Kotowski	
2138	K. Szpak Adam		2491	K. Szpilbaum Mord.		2578/9	P. i Ogr. Żalusi Kazimierz	
2439	.. Knauf Łukasz		2495	.. Wejsbaum Ieek.		2580	P. Sierpiński Łukasz	
2440	D. Jeromin Adolf		2496	D. Kwiecińska Marya		2581	Plac Miasta	
2441	.. Kochanowski Władysł.		2497	.. Szmarsowski Ksawery				
2442	.. Gryszpanat		2498	.. Borg Juljanna				
2443	.. Ustrzycka Antonina							
							<i>153. Bolesł.</i>	
						2582	K. Koskiewicz	
						25-3	.. Stajno Brons Pesa	
						2584	.. Naimska Joanna	



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	Cyr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	Cyr.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicielei Domów	Cyr.
	<i>154. Bugaj.</i>		2649	„ Szulc Aloizy			<i>167. Mularska.</i>	
2585	„ Raffeld		2650a	„ Sztigkold		2705	D. Bartoszewicz Antoni	
2586	„ Pawlicki Andrzej		2650b	„ Szrajter Karol		2706	„ Solecki Józef	
2587	„ Smyk Aleksander		2651/2/3	4 i 5 Place Miejskie		2707	Plac Miasta	
2588	„ Mendelsohn Dawid		2656/7	Pl. Stefana Dobrycza		2708	i 10 Pl. Knant Ignacy	
2589	„ Bluszyl Dawid		2657b	K. Habalewski Suk		2730	D. Jakubowska	
2590	„ Pernes Szlama		2658	„ Szmidecki Ludwik		2711	M. Droszkowska	
2591	D. Knoll Karol		2659	„ Załęska Julja		2712	Plac miasta	
2592/3	„ Koerner Eljasz		2660	Plac Miejski		2714	D. Oranowski Józef	
2594ab	D. i Ogr. Taras Zamkowy			<i>162. Sowia.</i>			<i>168. Karowa.</i>	
2595/6	Komora Wodna		2661	K. Majblut Izrael			Na tę ulicę wychodzą boki	
2597/8/9	K. Domański		2662	D. Billion Malgorzata			domów N. 388/6, 2714,	
2600ab	P. Wołowski Stanisław		2663	„ Koeltz Karol			2718 i 2719	
2601/2/3	K. Mag. Drzewa Rządowe.		2664/5	„ Kowalski Mateusz			<i>169. Browarna.</i>	
2604	„ Raffeld Lipa		2666	„ Sokolowicz Floryan				
	<i>155. Kamienne Schodki.</i>			<i>163. Mala.</i>		2715/16	17 i 18 Place Miasta	
2605	K. Mendelsohn Dawid.			Na te ulicę wychodzą boki		2719	K. Flankrejch	
2606/7	Pl. Kulaewski			possessyi N. 370 i 371.		2720	„ Hempel Andrzej	
	<i>156. Boczna.</i>			<i>164. Dziekanka.</i>		2721	D. Florecki Jakób	
2608	Pl. Paprocki					2722	K. Biedrzycki	
2608a	K. Rządowa		2667a	Kościół i Klasztor XX. Kar-		2723	D. Zawalska Zuzanna	
2609	Pl. Pusty		2667b	malitów bosych		2724	K. Wiewiórko Berek	
	<i>157. Garbarska.</i>		2668	K. Retzer Józef		2725	„ Matien Tadeusz	
2610	K. Baumrumel			<i>165. Bednarska.</i>		2726	D. Makowska Marja	
2611/12	D. Bansemmer		2669	K. Brudkowska		2727a	„ Majlich Suk	
2613	„ Weronicki		2670	„ Pattewicz		2727b	„ Huna Smul	
2614	K. Czajkowski		2671	„ Pisanska Zuzanna		2728	K. Kępiński Ludwik	
2615	P. Sobeci		2672	„ Bagiński Karol		2719	D. Styczynski Piotr	
2616/17	„ Tomasz Jan		2673a	„ Radziszewski Franciszek		2730	K. Brylski Jan	
2618	„ Sliwiński		2673b	„ Zelt Jan		2731	D. Głowczyński	
2619	„ Rządowy		2674	„ Zbyszewska		2732	„ Hędrzyński	
2620	K. Rządowa		2675	„ Kowalewski		2733	„ Serych Karol	
	<i>158. Pusta.</i>		2676	„ Romanowski		2734	Pl. Banku Polskiego	
2621	Do Zamku Należąca		2677	„ XX. Karmelitów Bosych		2735/6	K. Szultz Alojzy	
	<i>159. Białoskórnicza</i>		2678a	Zarkiewicz			<i>170. Gęsta.</i>	
2622	D. Banzemer Klemens		2678bc	Jaworski Albert		2737	Pl. Banku Polskiego	
2623	„ Najmska Joanna		2679	„ Ekiert Krystjan		2738	D. Sarnowicz	
2624	„ Banzemer Klemens		2680	„ Nowodworski		2739/40	„ Banerfeind	
2625	K. Goltze Herman		2681	„ Kalinowski		2741	„ Leszczyński	
2626	P. Najmski		2682	„ Pagowski		2742	„ Wolfman Józef	
2627	D. Najmski Jakób		2683	„ Majewska			<i>171. Wisłana.</i>	
2628	K. Stygold Szpryn		2684	„ Rau Stanisław		2743	„ Chotkowski Franciszek	
	<i>160. Źródłowa.</i>		2685/6	„ Multanoski		2744	Pl. Banku Polskiego	
2629	Pl. Stefani Jan		2687a	„ Kowalski			<i>167. Lipowa.</i>	
2630	„ Sobeci Karol		2687b	„ Garjantasiewicz		2745a	D. Herchsztajn Perla	
2631	„ Suk Dopszelow		2688a	„ Lesniewski		2745b	„ Jarke August	
2632	„ Stefani Jan		2688b	„ Rybasiewicz		2746	do 2751 Place Banku Pole	
2633/4	Place Rządowe		2689	„ Wiśniewski		2752	D. Godlewski	
2635	D. Tomas Jan		2690a	„ Brandszteter		2753	K. Soternik Józef	
2636	„ Zgierczyński Jakób		2690b	„ Ostrowski Stanisław		2754	„ Mock Wilhelm	
2637	„ Lentz Konstancy			<i>166. Furmańska.</i>			<i>168. Radna.</i>	
2638	„ Kulorski Wojciech		2691	„ Rozenblum				
2639	„ Okuzowski Ignacy		2692	„ Rutkowski Franciszek		2755/6	i 7 Place Owczarka	
	<i>161. Mariensztadt.</i>		2693	Pl. Herman Engiel Suk.		2758	D. Fortajrz Lewek	
2640/1	Zajęto na nowy Zjazd		2694	K. Fichtenholtz		2759	Plac Lachowski Ludwik	
2642	K. Lebisz Jan		2695/6	D. Szmid Suk.		2760	do 2764 Place Banku	
2643	„ Kischauor Juljan		2697	„ Sulsader Berek			<i>169. Obolna.</i>	
2644	„ Majblat Izrael		2698	„ Skotnicki				
2645/6	„ Winawer		2699	Pl. Hacmpel Andrzej		2765b	K. Deskus Stanisław	
2647a	„ Szulc Aloizy		2700	K. Winawer		2766a	„ Schröedr Elzbieta	
2647b	„ Janiszewski		2701	„ Laskowski		2766b	Plac Miejski	
2648	„ Banzemer		2702	„ Wilke Frydrych		2766c	K. Rapacka Tekla	
			2703	D. Hejntze Henryk		2766d	„ Krosso	
			2704	K. Pawłowicz Suk				



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli wom Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
	170. Aleksandrja.	10	2828 D. Suk. Sokolowskich.	10	2896 „ Sokolowska Balbina
2767	Plac Miasta		176. Tamka.		180. Solec
2768a	D. Rządowy	2829/50	K. Liedtkie Aleksander	2897	K. Besel Dominik
2768b	„ Bągiński Stefan	2831	„ Gwizdalewicz Antoni	2898	D. Rappel Lajzer
2768c	„ Bernard Franciszek Suk.	2832	„ Chypczyński	2899	Pl. Insyt S-go Kazimierza
2769/70	K. Jungman Józef	2833	D. Smoliński Tomasz	2900	K. Pniwski F.
2771	„ Szaneenbach Jan	2835	K. Szmidei Karol	2901	„ Kwasenberg
2772	„ Wolfkie	2835	„ Niemczyk Walenty	2902/3	D. Szkolanski Franciszek
2773	D. Dabeltowicz Paweł	2836	„ Czaban Filip	2904	{ D. i Pl. Wrotnowski
2774	„ Glückeohn Symcha	2837	D. Suk. Niewiarowski	2905	
2775	K. Rzepski Jakób	2838	„ Kwieciński Wojciech	2906	D. Stepiński Jan
2776	„ Ajbaszyc	2839	„ Suk. Niewiarowski	2907/8	K. Cukierhorn Majer
2777a	„ Bryłski	2840	„ S. Janower	2909	„ Bruszewski Igacy
2777b	D. Milchówicz Franciszek	2841	„ Przybyłski Tomasz	2910	Koszary Wojskowe
2778	K. Brygiewicz Jan	2842	K. Paradowski Stanisław	2911/12	K. Lilpop Karol
2779	„ Uruski Seweryn	2843	„ Czarneka Joanna	2913a	Młyn Parowy Ban. Polsk.
2780	„ Płodki	2844/7	Plac Uruskiego Seweryna	2913b	K. Epsztejn Herman
2781	„ Kalinowski Józef	2846a	D. Gurański	2914	D. i Br. Lowenfisz Fisz
2782a	„ Schenorich Karol	2846b	„ Król Karol	2915	K. Janasz Józef
2782b	„ Bauer Jan	2846d	„ Wejtowski Jan	2916a	„ Janasz Mindla
2783	„ Perkowsy Sukces.	2846c	„ Szytgold	2916b	D. Winnicki Mikołaj
	171. Leszczyńska.	2847	D. Lubieniecka Marja	2916c	„ Winnicki Mikołaj
2781	Plac Sub. Bielski	2848	„ Miller Franciszek	2917/18	{ K. Magazyn Soln. Rząd.
2785/6	„ Banku Polskiego	2849/50	K. Becker Karol	2919	
2787a	„ Wysłockiego Jana	2851	„ Goldfian Mendel	2919b	K. Hirschman i Kijewski
2787/8	„ Banku Polskiego	2852	„ Brzoska Aleksander	2920a	Koś. i Klas. XX. Trynitarzy
2789	D. Miasta	2853	„ Grabowski Maurycy	2920b	K. Hirschman i Kijewski
2790	„ Kossakowski Fabian	2854	„ Dąbrowska Jacyna	2921/2	{ K. Jonasz Józef
2791	K. Glücksohn Symcha	2855	Plac Miasta	2923	
2792	D. Fajnpobann Jakób	2856	K. Wojtasiewicz Marya	2924	K. Geundhaft Mosiek
2793	K. Markowski Kazimierz	2857	„ Horak Franciszek	2925/6	„ Janasz Suk.
2794a	„ Drzewiecki Tomasz.	2858	Kościół S-go Kazimierza	2927ab	„ Olszowski
2794b	Plac Miasta	2859	K. Paszkiewicz Ludwik	2928	„ Lotyngor Suk.
	172. Dobra.	2860	D. Ambus Frymel	2929a	„ Pinkret Suk.
2795	K Suk. Bednarskich	2861	„ Dutkiewicz	2929b	„ Kerner Mojżesz
2796	Pl. Deduchowski Wojciech	2862/3	i 4 K. Stalewski Antoni	2929c	{ K. D. i Br. Bille
2697	„ Kopczyński Antoni	2865	K. Gąsowski Tomasz	2930ab	
2798	Plac Miejski	2866	D. Rychter Stanisław	2931	D. Flejscher Józef
2799	Gmach Wodociągu	2867/8	K. Młyn Bauma	2932b	K. Maliniak
2800ab	Plac Rządowe	2869	Plac Miasta	2932a	„ Singer Wiktor
2801	Plac Gaduszewski Fran.	2870/1	Plac Banku Polskiego	2933/4	a, b K. i Pl. Lewenberg
2802/3	„ Miasta		177. Ordynacka.	2934cd	Były Szlachtuz
2804	„ Czajkowskiej Maryi	2872	D. Czerska Felicja	2935/6	D. Makowski Stanisław
2805a	„ Banku	2873	„ Paradowski	2937/8	K. Zamojski Andrzej
2805b	D. Majewski Józef	2874ab	K. Krasinski August	2939	Plac Grosbaum Wolf
2806	„ Billing Józef	2874c	75 Plac i koszary Miasta	2940/1	D. Aronwald Dawid
2807/8	9, 10 i 11ab) Plac Banku		178. Wrobla.	2942/3	K. Zamojski Andrzej
2812ab	c d ) Polskiego	2876	D. Ceglarski Franciszek	2944	D. Bardach
2813/4	K. i Plac Banzemer Adam	2877	„ Kwieciński Wojciech	2945	K. Zamojski Andrzej
2814a	Rogatki Mostowe	2878	„ Tyłbur Mosiek	2946	Plac Miasta
	173. Topiel.	2879	„ Suchyński Wojciech	2947a	D. Groswid Lajbns
2815	D. Paradowski Stanisław	2880	„ Schmidt Gerson	2947b	„ Grosbaum Wolf
2810a	„ Glatenberg Hana	2881/2	„ Bothe Robert	2918	„ Zamojski Andrzej
2816b	Plac Sukces. Hinowskich	2883	„ Hawrynk	2949/50	{ K. Janasz Józef
	174. Dziańska.	2884	„ Kaalinowska Tekla	2951	Dom Rządowy
2817	18, 19 Plac Paste	2885	„ Benke	2952	
2820	D. Mitwoch	2886	„ Tyłbur Lewi	2953/4	K. Salberg Benjamin
	175. Zajęcza.	2887	„ Zwejhorn Zelman	2955	„ Krauzo
2821a	D. Sikorski Idzi	2888	K. Bothe Robert	2956	K. i Szlachtuz Rządowy
2821	K. Hażyłes Mosiek	2889	D. Godecki Suk.	2957	„ Herszbaju Szlama
2822	D. Milewskich Suk.	2890	„ Szymański Franciszek	2958a	Plac Miasta
2823	K. Chypczyński	2901	„ Salwiński Bartłomiej	2958b	„ Lewenberg Leon
2824	D. Turawicz Aleksander	2902	„ Czarnecki	2959/60	D. i Plac Banku Polskiego
2825/6	i 7 Plac Miasta	2903/4	„ Radzyski Antoni	2960b	Plac Ejbmillerów
		2895	D. Jagodziński Wrktor	2961	„ Wilson Józef
				2962/3	{ Plac Kijewskiego Józefa
				2964	
				2965	Plac Banku
				2966/7	D. i Plac Bukowski Suk.



N. domu	Nazwiska Ulic i Właściceli Domów	Str.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właściceli Domów	Str.	N. domu	Nazwiska Ulic i Właściceli Domów	Str.
2968	Plac Brocki Józef	10	3009	„ Geber Mendy	9	3071m	D. Kamiński Józef	8
2969	„ Puczyński Kasper		3010	„ Geber Mendes		3071g	Plac pusty	
2970/1	K. Bruck Wiktor		3011 <sup>12</sup>	ab K. Rząd. Koszary wojsk.			191. Wolska.	
2972	Plac Warsztali Krystjan		3012c	} Koszary wojskowe			(za Wolskiemi Rogatkami)	
2973	D. Sabowski August		3013	15, 16, 17 i 18 D. Rządowe		3072b	K. Rotapel Judka	7
2974a	„ Czubkowski		3014	Pl. Szycha Berek		3072a	„ Rogatka Wolska	
2974b	K. Sztark		3019	K. Porzycki Franciszek		307	„ Robow Marya	
2975	„ Argier Józef		3020	D. Sendacz H.		3074	„ Grabowski Leopold	
2976	„ Winnicki Jakób		3021	„ Tylborn Morytz		3075	„ Lechotycki Jan	
	181. Naprawa.		3022	„ Gutzstald Michel		3076	„ Gawronski Michal	
	Boki Possesyi N 2955 i 2956		3023	K. Rządowa pralnia wojska		3077/8	„	
	182. Okrąg.		3024	D. Maciejewska Franciszka		3079	„ Rutkowski Karol	
			3025	Plac miasta		3080/1	„ Cwajda Lewek	
			3026	D. Targ Motel		3082/3	„ Daniel Ferdynand	
			3027	„ Kalkulator Fiszel		3084	„ Biernacki Adam	
2977	K. Galle Wiktorja		3028	„ Sokółowski Józef		3085	Ogr. Holl Krystyan	
2978	Plac miasta		3029	„ Mizne Ita		3086	K. Ohm Raymond	
	183. Ludna.		3030	Kastenbaum Chaskiel		3087a	„ Sletyńska Jozefa	
	Boki posesyji N. 2915, 2916 i 2977.		3031/2	„ Jeziorański Antoni		3087b	„ Strzałkowski Michal	
	184. Mączna.		3033	K. Szultz Jan		3088	„ Tomkiewicz Andrzej	
	Boki posesyji N. 2938 i 2939.		3034	Plac Żeglugi Parowej		3089	„ Przyborowski Jan	
	185. Smolna.		3035	D. Nyszynszal		3090a	„ Anders Józef	
			3036	Pl. Lotrynger Suk		3090b	„ Wieckowski Michal	
			3037	D. Wiśniewski Franciszek		3090c	Plac Anders Józef	
			3038	K. Granzow Amalja		3091a	D. Łodziński Kazimierz	
			3039 <sup>40</sup>	Fabryka Gazów		3091b	K. Furmankiewicz Karolina	
2979	D. Lesser Stanisław	10	3041a	Zakłady Banku		3091c	„ Krajewski Szymon	
2980/1	„ Pl. Branicka		3041b	Plac miasta		3091d	„ Jeziński Szymon	
2982a	„ Czarneckich Sukces.		3042	Baranowski Marcin		3092a	„ Aniołkowski Kazimierz	
2982b	} Plac Branickiej		3043	D. Rostern Jan		3092b	„ Jeziński Szymon	
2983			3044	K. Zdanin Jadwiga		3093	„	
	186. Rozbrat.		3045	„ Zdanin Jadwiga		3094	„ Cerański Tomasz	
			3046	Plac Anyzewski		3095	D. Kozikowski Paweł	
2984ab	Ogr. Branickiej Róży		3047	D. Konopka Łukasz		3096	„ Dom Przytulku Staroz.	
	187. Górna.		3048	„ Okoński Franciszek		3097/8	„ Abramsohn Abram	
			3049	„ Saeger Justyna		3099	„ Grümberg Józef	
2985	D. i Ogr. Banku		3050	„ Jamiołkowski Wincenty		3100	„ Leder Franciszek	
2986	K. Jego Cesarskiej Mości		3051	„ Bazyler Pauba		3101a	„ Mizgalski Ignacy	
2987a	Pałac Łazienkowski		3052	„ Rogatki Czerniakowskie		3101b	„ Domański Wojciech	
2987b	„ Obserwat. Astronom.		3053	„ Kłodowski Karól		3102/3	K. Dom Przyt. Chrześcijan (zobacz dalszy ciąg Nr 3111)	
	188. Czerniakowska.		3054	„ Królikowski Jakób			192. Młynarska.	
2988	K. Królikowski Aleksander		3055	„ Spłarski Alojzy				
2988b	D. Pniewski Stefan		3056	„ Bryning Katarzyna		3104	K. Gawronski Wiktor	
2988a	„ Rajzacher Roman		3057	„ Brunel Franciszek		3105	D. Kühn Maryanna	
2988c	„ Majer Henryk		3058a	„ Wierzbowski		3106a	„ Lechman Jan	
2989a	K. Czosnowski Wincenty		3058b	„ Przybyłowska		3106b	„ Cment. Ewang. Reform	
2989b	„ Swiderski		3059	Plac Zawadzki		ca ob D. Wante Sam.		
2990	Pl. Rządowy		3060	D. Golszal Frajda		3106c	Kaplica cment. Ew. Augsb.	
2991	D. Rządowy, Skład		3061	„ Kalinowski Józef		3106e	D. Dąbrowski Mateusz	
2992/3	„ Wichlinski		3062	„ Geber Majer		3106f	„ Muszowski Jan	
2994	K. Tworowski Wincenty		3063	189. Belwederska.		3106g	„ Tysler Samuel	
2995	D. Bewenze Jan		3064	Pl. Mikulski Wawrzencio		3106h	Plac Ohma Aleksandra	
2996	K. Loewenberg Leon		3065	„ Przybylska Agata		3106i	D. Sieracka Anna	
2997	„ Kropf et Comp.		3066/7	„ Czapskich		3106k	K. Cmentarz Staroz.	
2998	D. Szulc Karól		3068	„ Zalewskiego		3106l	D. Klawe Ladwik	
2998a	„ Dmowski		3069ab	c D. Mikulskiego		3106l	Plac Biernackiego	
2998d	„ Krasuski			190. Jerozolimka.		3106m	D. Wejgt Samuel	
2999	K. Barbier		3070	K. Piotrowski Antoni		3106n	„ Elsner Samuel	
3000	D. Neugebauer Józef		3071a	„ Buster Leopold		3106o	„ Witanowski Paweł	
3000a	„ Schultz Berek		3071b	D. Stefanowicz Teofila		3106p	Plac Tykia	
3001	„ Kropiwnicki Kazimierz		3071c	„ Secharniach Stanisław		3106r	D. Hubn Kazimierz	
3001a	„ Rudzki et Com.		3078d	„ Kuferski Jan		3106s	„ Krajewski Antoni	
3001b	„ Rudzki Konstanty		3078f	„ Witowski Alexander		3106t	Plac Szczepański	
3002/3	„ Zamojski Andrzej		3071f	„ Bombalski Józef		3106u	D. Zuchner Karól	
3004	„ Fuksiewicz Franciszek		3071i	„ Lechotycki Grzegorz		3106w	„ Cybe Samuel	
3005/6	„ Jeziorski Antoni		3071j	„ Sienkowski Kazimierz		3106x	„ Bislager Jozefa	
3007			3071k	„ Kamiński Józef		3106y	„ Mausbergier Karol	
3008ab	D. Rządowy, Koszary wojsk.					3106z	„ Thiel Jan	



N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
3106aa	„ Just Frydrych	3106m	mm Kozłowski Jan		Nr 8077, 3079, 3609/7 1/2
3106b	b D. Kluczyński Bogumił	3106w	ww Szenajch Karol	1134	3106ae 3110
3106cc	„ Włodkowski Paweł		100. <i>Przyokopowca</i>		195. <i>Marymontska</i>
3106d	d D. Szymanowski Antoni	3106	D. Linder Jan		Rogatki Marymonts. od Nr
3106ee	„ Obrepalski Ludwik	3106	„ Kluczyński Teofil		3121 do 3140 zajęto na
3106ff	„ Hóser Piotr	3106	„ Szlupowicz Antoni		Cytadęłę
3106gg	Plac Smoczyńskiego	3106	„ Sukiert Henryk		za rogatkami powązkow-
3106h	„ Gulski Jan	3107a	D. Bogdańska Fryderyka		skiem i
3106ii	„ Kluczyński Teofil	3107b	„ Multanowski Antoni		196. <i>Powązkowska</i>
3106kk	Plac Kosinskiego	3107c	„ Włodkowski Stanis	2)	D. Rajkowski Józef
3106ll	ll mm nn Place Biernackich	3107d	„ Sielanowski Feliks	21a	Pl. Szulc Ignacy
3106oo	D. Kluczyński Teofil	3108	K. Wille Krystjan	21a	Posesje od Nr 1 do 19 do
3106p	p rr Biernackich	3109	„ Potocki Stanisław		Gminy powąz. należą
3106ss	D. Badeński Paweł	3110	„ Mikulskich Suks.	21bo	D. Grajewski
3106tt	„ Staubert Jan		101. <i>Wolska</i>	22	K. Płotnicka
3106uu	„ Klajn Karol		K. Baranowska Helena	23	„ Kutner Hepinck
3106w	w Sznajder Wilhelmina	3111a	„ Ebertowski Ignacy	24	„ Rzańca Mateusz
3106xx	a Micheliś Karol	3111aa	D. Borucholtz Ludwik	25b	Zajęty na Cment. Powązk.
3106yy	p Nappal fan	3111b	Ogr. Ohm Alexander	25c	D. Przedpogrzebowy
3106yz	Plac Amaranżowa	3111c	K. Zylbercex Abram	26a	„ Niwińska Katarzyna
3106zz	„ Szymañskiej	3112a	„ Ohm Alexander	26a	K. Należąca do Cmentarza
3106aa	a D. Wolski Xawery	3112b	D. Schmajke Jakób	26bc	„ Kościół i Cmentarz
3106bb	b „ Würst Anna	3112c	D. Wiśniewski Jakób	26a	D. Rządowy
3106cc	c „ Kierszt Karol	3113	K. Bornholtz Ludwik	26a	K. Cohn Abram
3106oo	oa „ Wojnert Gotlib	3114/5	K. Otto Karolina	27a	„ Bajer Aron
3106oo	ob „ Kozłowski Heronim	3116a	„ Szajkowski Wincenty	27b	„ Jungwie Benjamin
3106w	ww Stojmitz Fryderyk	3116b	18, 19, 20 SS. Biernackich	27c	D. Messing Antoni
3106zz	a „ Latoszyński Franciś.	3117	194. <i>Karolowa</i>	28	„ Wielicki Ludwik
3106lll	„ Pochl Jan		Na tę Ulic wych. bok pos.	29	„ Ropichńska
3106lll	„ Michler Jan			30	Ogr. Angelowska Magdał

## PRZEDMIEŚCIE PRAGA

ozyl

## CYRKUŁ 12.

N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów	N. domu	Nazwiska Ulic i Właścicieli Domów
	<i>Za Rogatką Żąbkowską.</i>	49	K. Stefanicki Józef	70b/1	„ Wojskowy
1	D. Rajczakowa Sukcesorów	50/1	i 2 Plac Gumowska Anna		<i>Golendźnowska.</i>
1a	„ Brade Antoni	53	D. Mieniewski Adam		
2	„ Ginter Maryanna	54	„ Garczyński Stanisław		
3	Pl. Schultz Franciszek	55	„ Szlegelmich	78a	B. Masta
4	D. Himel Jankel	56	Plac Suk. Karpińskich	78b	Kurtz Karol
5	„ Polubińska Tekla	57ab	„ „ Wiśniewskich	78c	Plac miejski
6	„ Wiatrak, Kruszewski Tobiasz	58	„ Zandman Józef	79/80/81	Place Wojskowe
	<i>Ratuszna.</i>	59	„ Kabatnik Felix		
		60	D. Baranowski Tomasz		<i>Dzienna</i>
		61	„ Netzel Marcin		
8	Kościółek Loretański	62/3	Plac Zajdlar Sukces.	82	Plac Wojskowy
	<i>Szeroka.</i>	64a	„ Lowarskich Sukces.	83	D. Obuchowski Józef
		65	D. Gradzikiewicz Aleksander	84	„ Kwint Konstanty
35	Plac Szykiewicz Katarzyna	65b	„ Kwiatkowski	85	Plac Refling Sukces.
36	„ Gąsiewicz Paweł	65c	„ Zajdlar Sukces.	86	D. Lanaytes Alexander
37	„ Pergalowska Dorota	65d	„ Charkowski Bonifancy	87a	Plac Lenarskich Sukces.
38a	„ Trosczyński		<i>Strzelecka.</i>	87b	D. Wiśniewskich „
38b	„ Głowacka Marjanna	66	D. Barbarski Stacisław	88/0	„ Lobisz Jan
39	D. Hamersmidt Ruchla	67	„ Bartoszewicz Tekla	90	Plac Szaflug Dawld
40	„ Wardak Rozalia	68/9	Plac Pergalowski Jan	91	D. Piwoński Józef
41	K. Borawiecki Grzegorz		<i>Tylna</i>	92	„ Prossower Icek
42/3	4, 5, 6, i 7, Place Rządowe			93	„ Kanlot Fajgn
48	Plac Kaulmanów SSarów	70a	Plac Gumowska Anna	94/5	Plac Szulberg Szapsia









# JARMARKI KRAJOWE.

## GUVERNIA WARSZAWSKA.

**Powiat Warszawski.** *Warszawa.* Jarmarków 2: w maju w drugi poniedziałek po ś. Filipie i Jakóbie, w Listopadzie w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniem wyjlat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 3 (15) Czerwca, trwający przez dni 3. Kontrakty na ś. Jan Chrzciciel.

*Blonie,* jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, po ś. Augustynie, po ś. Łukaszu, po ś. Katarzynie.

*Czersk,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apost., po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

*Góra,* jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po Wielkiejnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele. — *Grodzińsk,* jarmarków 5: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Annie w poniedziałek po ś. Marcynie, w poniedziałek przed ś. Tomaszem, Apost. *Grójec,* jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po ś. Marku, po ś. Annie, przed ś. Idzimą, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

*Mogielnica,* jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Elżbiecie. — *Mszczonów,* jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła po ś. Marku, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Nadarzyn,* jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie, po ś. Lucyi. — *Nowy-dwór,* jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Serwacym po ś. Henryku po ś. Nikodemie, po ś. Marcynie.

*Piaseczno,* jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Lucyi.

*Tarczyn,* jarmarków 6, we środy: po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Przewodniej, po ś. Bogumile, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

*Warka,* jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie, po ś. Tekli, po ś. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Powiat Stanisławowski.** *Dobre,* Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnej, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Antonin, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Andrzeju Apost.

*Jadów,* jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś. Helenie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Józefie Kalasantym, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Karolu Boromeuszu.

*Kaluszyn,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

*Kamieniczek,* jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Donacie, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Andrzeju Apost. — *Karczew,* jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Lucyi.

*Kolbiel* jarmarków 6, we środy: przed ś. Karolem Wielkim, po ś. Wincentym Fereryuszu, po ś. Trójcy, po ś. Michale, po ś. Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Mińsk,* jarmarków 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białej, przed Zielonemi Świątkami.

*Okuniec,* jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodniej, przed ś. Mikołajem.

*Radzymin,* jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Joachimie, po ś. Juwencyuszu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Remigiuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Siennica,* jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze po Wszystkich Świętych. — *Stanisławów,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie, po ś. Lucyi.

**Powiat Łowicki.** *Bielawy,* jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem po nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost. —

*Bolimów,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcynie.

*Hów,* jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po 40 Męczennikach, po ś. Bazylim, przed ś. Idzimą, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostołem.

*Łowicz,* jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnej, we wtorek po Niedzieli Kwietniej, na ś. Jan Chrzciciel, 3 dni trwać mający, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na ś. Mateusz, ośm dni trwać mający, w poniedziałek po ś. Andrzeju,

*Sobota,* jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, we czwartek po Zielonych Świątkach, we środy: po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych. — *Sochaczew,* jarmarków 6, we wtorki: po ś. Pryscy czyli po dniu 6 (18) Stycznia, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Urszuli.

*Wiskitki,* jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Kozmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

**Powiat Wieluński.** *Bolesławice,* jarmarków 6, w poniedziałki: po N. P. M. Gromnicznej, po Wielkiejnocy, po ś. Trójcy, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Lucyi.

*Ćzęstochowa,* jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, we środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś. Wicie, po ś. Michale, po ś. Lucyi.

*Działoszyń,* jarmarków 2, we czwartki: po 3 Królach, przed ś. Tomaszem Apost.

*Kłobucko,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Marcynie.

*Krzepice,* jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Dorocie, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Lututów,* jarmarków 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salezym, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Mstów,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem.

*Osiaków,* (osada wiejska), jarm. 5: we wtorek po Oczysz. N. P. Maryi, w poniedziałek Kwietni, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, we wtorek po Wniebowz. N. P. M., we czwartek po ś. Jadwidze.

*Praszków,* jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Jakóbie,



po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Katarzynie, przed s. Tomaszem Apost.— *Przyrów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Dorocie, po Niedzieli Kwietniej, po s. Zofii, po s. Annie, po s. Michale, po s. Lucy.

*Wieluń*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, przed s. Barbarą.— *Wieruszów*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agacie, we wtorek po s. Wojciechu, w poniedziałek po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, przed s. Szymonem Judą, przed Bożem Narodzeniem.

**Powiat Piotrkowski.** *Belchatów*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Środopostnej, przed s. Stanisławem, we wtorek po s. Erazmie, w poniedziałek przed Narodzeniem N. P. Maryi, po s. Aniołach Stróżach, we wtorek przed wigilią Bożego Narodzenia.— *Brzeźnica*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed s. Wawrzyńcem, po s. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Grocholice*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznej, przed s. Bartłojem, po Wszystkich Świętych.

*Kamińsk*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Józefie, przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Maryi Magdalenie, po s. Franciszku Serafickim, przed s. Tomaszem Apostolem.— *Koniecpol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, we wtorek po s. Józefie, w poniedziałek po s. Trójcy, po s. Maryi Magdalenie, po s. Michale, po s. Marcynie Biskupie.

*Pajęczno*, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po s. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Leonardzie.— *Piotrków*, jarmarków 4: we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Jakóbie Apostole, po s. Marcynie.— *Plawno*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkiej Nocy, po Bożem Ciele, po s. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcynie.

*Radomsk*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po s. Małgorzacie, w poniedziałek po podwyższeniu s. Krzyża, po s. Andrzeju Apostole.— *Rozprza*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Tężyów*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Pawle Pustelniku, po s. Grzegorzu, we wtorek po s. Wojciechu, po s. Pankracym, po s. Rochu, po s. Marcynie.

*Sulejów*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, po s. Grzegorzu, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Leonardzie.

*Tuszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Franciszku Serafickim, przed Bożem Narodzeniem.

*Wolbórz*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Piotrze i Pawle, po s. Rochu, po s. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi,

**Powiat Rawski.** *Będków*, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po s. Józefie, przed Znalezieniem s. Krzyża, po s. Bartłomieju, przed s. Szymonem Judą, po s. Katarzynie.— *Biała*, jarmarków 4, we środy: po s. Wojciechu, po s. Jakóbie, po dniu 2 (14) Września, przed s. Barbarą.— *Brzeziny*, jarmarków 6: we czwartek po s. Pawle Pustelniku, po s. Grzegorzu, w środę przed Znalezieniem s. Krzyża, we czwartek po s. Annie, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Katarzynie.

*Główno*, jarmarków 6: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Jakóbie, przed s. Idzium, po s. Katarzynie.

*Inowódz*, jarmarków 3: w poniedziałek przed s. Filipem i Jakóbem, we wtorek po s. Juvencjuszu, czyli po dniu 20 Maja (1 Czerw.), w poniedziałek przed s. Szymonem Judą.

*Jeżów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Benedykcie, po s. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskim, po s. Michale, po s. Andrzeju,

*Nowe Miasto*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Kazimierzu, po s. Małgorzacie, przed s. Wawrzyńcem, po s. Tekli, po s. Marcynie.

*Rawa*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, przed Niedziela Kwietnią, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem.

*Stryków*, jarmarków 6, we czwartki: po s. Macieju, przed Wielkanocą, przed s. Wawrzyńcem, po s. Michale, po s. Marcynie, przed s. Teofilem.— *Skierniewice*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, w środę przed s. Filipem i Jakóbem, we czwartek po s. Jakóbie Apost., po s. Franciszku Serafickim, po s. Elżbiecie.

*Tomaszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku a Paulo, po s. Aleksandrze Biskupie czyli po 23 Maja (4 Czerwca), po Przemienieniu Pańskim, po s. Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Ujazd*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Grzegorzu, po s. Trójcy, przed s. Wawrzyńcem, po s. Franciszku Serafickim, po s. Lucy.

**Powiat Łęczycki.** *Alezwadów*, jarmarków 6, w piątki: po s. Walentym, przed Niedziela Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po s. Bartłomieju, po s. Rafale, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

*Dąbie*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Grzegorzu, po s. Stanisławie Biskupie, po s. Jakóbie Apostole, po s. Jadwidze, po s. Marcynie, po s. Lucy.

*Grabów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po s. Piotrze i Pawle, po s. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Grzegorzew*, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po s. Józefie, po s. Wojciechu, po s. Małgorzacie, po s. Jadwidze, przed s. Barbarą.

*Kazimierz*, jarmarków 5: w poniedziałek po s. Agnieszce, we wtorek po s. Józefie, w poniedziałek przed s. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcynie.—

*Kłodawa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej po s. Wojciechu, po s. Jakóbie, przed s. Idzium, po s. Klemensie.— *Konstantynów*, jarmarków 6, w piątki: przed Niedziela Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed s. Ignacym Lojola, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, przed s. Michałem, przed Bożem Narodzeniem.

*Łęczyca*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Franciszku a Paulo, po s. Aleksandrze Biskupie czyli po dniu 23 Maja (4 Czerwca), po s. Alexym czyli po dniu 5 (17) Lipca, po s. Jadwidze, po s. Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. *Lódz*, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedziela Kwietnią, przed s. Antonim, przed s. Hippolitem, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apostolem.

*Ozorków*, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed Wielkanocą, przed s. Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po s. Michale, po s. Andrzeju Awelinu.

*Parzęczew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, przed s. Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskim, po s. Michale, po Wszystkich Świętych.— *Piątek*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po s. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniej, po s. Trójcy, po s. Kozimie i Damianie, po s. Andrzeju Apostole.— *Poddąbie*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach,



po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Tekli, po ś. Marcynie.

**Zgierz**, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Longinie, po ś. Zofii, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Leopoldzie.

**Powiat Gostyniński. Dąbrowice**, jarmarków 6: we czwartek po drugiej Niedzieli postu Suchą zwaną, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartki przed Bożem Ciałem, po N. P. M. Śnieżnej, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Gombin**, jarmarków 4, we wtorki: przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Mikołajem.— **Gostynin**, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Gertudzie, po ś. Stanisławie, po ś. Jakobie, po ś. Andrzeju, przed ś. Tomaszem Apostołem.

**Ktarnoża**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— **Krosnowice**, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, po ś. Michale, po ś. Marcynie po Niedzieli trzeciej Adwentu.— **Kutno**, jarmarków 6: we czwartek przed ś. Walentym, po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakobem, na Zielone Świątki, dziesięć dni trwający, zaczyna się ma od wtorku, we czwartek przed ś. Franciszkiem Serafic, po ś. Elżbiecie.

**Osmolin**, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po ś. Jakobie Apostole, po ś. Stanisławie, po ś. Kunegundzie czyli po dniu 21 Września (3 Października), po ś. Marcynie.

**Zychlin**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Wójciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Juda.

**Powiat Włocławski. Babiak**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, po ś. Zofii, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Teodorze.— **Brdów**, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Kazimierzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Marcynie.— **Brześć**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu Najświętszej P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, po ś. Annie, po ś. Michale po ś. Katarzynie.

**Chodecz**, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakobem, po ś. Dominiku, po ś. Jadwidze i Teresie, przed ś. Tomaszem Ap.

**Izbica**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Borgiaszu, przed ś. Mikołajem.

**Kowal**, jarmarków 6, we środy: po ś. Wójciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakobie Apost. po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem.

**Lubień**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewodnic, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po wszystkich Świętych, po ś. Lucyi.— **Lubraniec**, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Błażuju, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po ś. Julii, w poniedziałek po ś. Alexym, po ś. Piotrze i Emiljanie, po ś. Leonardzie.

**Nieszcawa**, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Fabianie i Sebastianie, po ś. Józefie, przed ś. Janem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcynie.

**Ościężyn**, jarmarków 6: we środę po Trzech Królach, w pierwszy wtorek miesiąca Kwietnia, w pierwszy wtorek miesiąca Czerwca, w pierwszy poniedziałek miesiąca Lipca, w trzeci poniedziałek miesiąca Września, w trzeci poniedziałek miesiąca Października.

**Piotrków**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po pierwszej Niedzieli postu, w piątek przed Niedziela Kwietnią, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskim,

w poniedziałek po ś. Jakobie, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.— **Przedecz**, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyniec, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

**Raciążek**, jarmarków 4, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po N. P. Maryi Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.— **Radziejów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Słuźew**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, po Zielonych Świątkach, po ś. Annie, przed ś. Szymonem Juda, po ś. Lucyi — **Sompolno**, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, przed ś. Janem, po Podwyższeniu Świętego Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

**Włocławek**, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartek po ś. Dominice, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Leonardzie.

**Powiat Koniński. Brudno**, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Konstancyi, przed Wielkanocą, po ś. Stanisławie, po Przemienniu Pańskim, po ś. Franciszku Borgiaszu, przed Bożem Narodzeniem.

**Golina**, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Świątkami, przed ś. Wawrzyniec, przed ś. Marcynie, przed Bożem Narodzeniem

**Kazimierz**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, po ś. Wójciechu, w poniedz. przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Marcynie.— **Kleczew**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po ś. Łukaszu, po ś. Andrzeju Apostole.— **Kolo**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem i Juda, po ś. Katarzynie.— **Konin**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Albinie Biskupie, po ś. Teodorze, po ś. Remigiuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Pycrdry**, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś. Teofilu czyi po dniu 21 Lutego (5 Marca), w środę po ś. Stanisławie, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

**Rychwał**, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnej, przed Wielkanocą, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

**Skulsk**, jarmarków 3, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wszystkich Świętych.— **Slesin**, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Filipem i Jakobem, po ś. Jakobie, Apostole, po ś. Aniołach Stróżach, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— **Stupca**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Mateuszu, po ś. Katarzynie.

**Tuliszków**, jarmarków 6, we środy: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedziela Środopostną, przed ś. Stanisławem, przed ś. Mateuszem, przed wszystkimi Świętymi, przed Niepokalanem Poczęciem N. P. Maryi.

**Wilezyn**, jarmarków 6: w poniedziałek przed Niedziela Zapustną, we środę przed Wielkanocą, we środę przed Zielonemi Świątkami, w poniedziałek przed ś. Jakobem, w poniedziałek przed ś. Michalem, we środę przed Bożem Narodzeniem.— **Władysławów**, jarmarków 6, we środy: przed ś. Józefem, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed ś. Piotrem i Pawłem, przed ś. Bartłomiejem, przed Wszystkimi Świętymi, przed ś. Barbarą.

**Zagórze**, jarmarków 6, w drugie środy: po dniu 1 (13) Stycznia, po dniu 1 (13) Marca, po d. 1 (13) Maja, po dniu 1 (13) Lipca, po dniu 1 (13) Września, po dniu 1 (13) Listopada.



**Powiat Kaliski.** *Błaszki*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Przewodnięj Niedzieli, po s. Antonim, po s. Rochu, po s. Michale, po s. Katarzynie.

*Chocz*, jarmarków 4, we wtorki: przed s. Filipem i Jakó-  
bem, po s. Bartłomieju, po s. Jadwidze, po s. Marcynie.

*Dobra*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Walentym, po Niedzieli Przewodnięj, po s. Trójcy, po s. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed s. Tomaszem.

*Iwanowice*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Katarzynie.

*Kalisz*, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek przed s. Markiem, dnia 16 (28), 17 (29), 18 (30) Maja trzydniowy na wełnę, w poniedziałek przed s. Idzim, po s. Jadwidze, po s. Marcynie. — *Koźminek*, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po s. Grzegorzu, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed Wszystkimi Świętymi.

*Opatówek*, jarmarków 6, we czwartki: po s. Dorocie, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Łukasz, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Staw*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po s. Stanisławie, po s. Jakóbie, przed s. Idzim, po s. Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — *Stawiszyn* jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Turek*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnięj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Łukasz, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Uniejów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po Niedzieli Przewodnięj, po Zielonych Świątkach, przed s. Wawrzyńcem, po s. Michale, po s. Andrzeju.

*Warta*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed s. Stanisławem, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku Serafickim, po s. Łucyi.

**Powiat Sieradzki.** *Burzenin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Macieju, po Niedzieli Kwietnięj, po s. Maryi Magdalenie, po s. Bartłomieju, po s. Łukasz.

*Lutomiersk*, jarmarków 6, we środy: po s. Błażeju, po Niedzieli Kwietnięj, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po s. Jadwidze, przed s. Barbarą.

*Lask*, jarmarków 6, wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnięj, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Michale.

*Pabianice*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, we wtorek po s. Józefie w poniedziałek po s. Alojzym, przed s. Wawrzyńcem, we czwartek przed s. Szymonem, we czwartek przed s. Tomaszem.

*Sieradz*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Szadek*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentym, po Niedzieli Kwietnięj, po Zielonych Świątkach, po s. Jakóbie, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost. — *Szerczew*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Aratonie i Wilhelmie, po s. Józefie, po s. Urbanie, po s. Jakóbie, po Narodz. N. P. M., po Wszystkich Świętych.

*Widawa*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, w poniedziałek po 3 Niedzieli Postu sześć dni trwa mający, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po s. Małgorzacie, po s. Marcynie, po trzeciej Niedzieli Adwentu.

*Złowińska Wola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po s. Wojciechu, po s. Tekli, po s. Janie Kapistranie, po s. Klemensio, przed s. Wiktoryą. — *Zloczew*,

jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, we wtorek po s. Zofii, po s. Antonim, we czwartek po N. P. Szaflarnej, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, GUBERNIA RADOMSKA.

**Powiat Olkuski.** *Janów*, jarmarków 6: we środę ostatnią miesiąca Lutego, miesiąca Kwietnia, przed s. Piotrem i Pawłem, we środę ostatnią miesiąca Sierpnia, miesiąca Października, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

*Koziegłowy*, jarmarków 6, we czwartki: po Trzech Królach, po s. Grzegorzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Małgorzacie, po s. Mateuszu, po s. Marcynie. — *Kromolów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnej, przed Znalezieniem s. Krzyża po s. Annie, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi.

*Lebów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Macieju, po s. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcynie.

*Modrzejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po s. Kazimierzu, po s. Leonie, przed s. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Andrzeju. — *Mrzygłód*, jarmarków 4, we środy: po s. Agnieszce, po Wielkiej Nocy, po s. Maryi Magdalenie, po s. Franciszku Serafickim.

*Ogrodzieniec*, jarmarków 6: we czwartek po s. Walentym, we środę, po s. Wojciechu, po s. Antonim we czwartek po Przemienieniu Pańskim, po s. Jadwidze, po s. Łucyi. — *Olkusz*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Annie, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Olsztyn*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po s. Stanisławie.

*Piła*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed s. Idzim, po wszystkich Świętych.

*Siewierz*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Macieju, po Niedzieli Kwietnięj, przed s. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Łukasz, przed Bożem Narodzeniem. — *Skala*, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Kazimierzu, przed s. Filipem i Jakó-  
bem, po s. Annie, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Stawków*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietnięj, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Secekokociny*, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Józefie, po s. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po s. Jadwidze, po s. Łucyi.

*Włodowice*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, po Niedzieli Gluchęj, we środę po s. Stanisławie, we czwartek po s. Małgorzacie, po s. Mateuszu, po s. Łucyi. — *Wolbrom*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietnięj, po s. Antonim Padew., po Wniebowz. N. P. M., po s. Jadwidze, po s. Łucyi.

*Zarki*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Szechej na s. Stanisław, od 1 do 8 Maja, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Idzim, po Wszystkich Świętych. *Zarnowice*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po s. Franciszce Rzymiance, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., w poniedziałek po s. Łukasz, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.

**Powiat Radomski.** *Białobrzegi*, jarmarków 6, we środy: po s. Walentym, po s. Marku Ewangelicisie, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Rochu, po s. Łukasz, po s. Łucyi.

*Głowaczów*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietnięj przed s. Wawrzyńcem. — *Gnicwosów*, jarmarków 4: we wtorek po s. Józefie, we wtorek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, w drugi poniedziałek po s.



Szymonk Judzie.— *Granicz*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po s. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., przed s. Tomaszem.

*Janowice*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, w poniedziałek po s. Walentym, we wtorek po s. Stanisławie Biskupie, w poniedziałek po s. Malgorzacie, w poniedziałek po s. Łukaszu, w poniedziałek po s. Stanisławie Kostce.— *Jastrzęb*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Maryi Magdalenie, po s. Tekli, po s. Andrzeju.— *Jedlińsk*, jarmarków 6: w Poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po s. Józefie, po s. Wojciechu, w poniedziałek po s. Idzim, po s. Franciszku Serafickim, po dniu Zaduszny.

*Kazanów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli, Srodopostnej, przed s. Jakobem, po s. Trójcy, po s. Mateuszu, po s. Marcynie.— *Kozienice*, jarmarków 6: we czwartek po s. Agnieszce, we czwartek po Niedzieli Białej, we srode przed s. Janem Chrzcicielem, we czwartek po s. Łukaszu, we czwartek po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Magnuszew*, jarmarków 3, w poniedziałki: po s. Michale, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost.

*Przytyk*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniej, przed s. Filipem i Jakobem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

*Radom*, jarmarków 2, na s. Jan Chrzciciel, trwający dni 5. i od d. 28 Sierpnia (9 Września) trwający także dni 5.— *Ryczywół*, jarmarków 6, we wtorki: przed s. Franciszkiem Salez, po s. Józefie, po s. Witalisie, przed s. Idzim, po s. Karolu Boromeusza, po s. Łucyi.

*Stępczów*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Pawle, w poniedziałek po s. Walentym, we wtorek po s. Stanisławie, we wtorek po s. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, w poniedziałek po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Skaryszew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Wstępnej trzy dni trwający, po Niedzieli Przewodniej, po s. Jakobie Apostole, po s. Bartłomieju, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost.

*Wierzbita*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentym, po s. Wojciechu, po s. Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po s. Łukaszu, po s. Łucyi.— *Wolanów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.— *Wyśmierzyce*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Antonim, Opacie, po s. Grzegorz, we wtorek po s. Janie Nepomucenie, w poniedziałek po s. Malgorzacie, w poniedziałek po s. Tekli, w poniedziałek po s. Łazarzu.

*Zwoleń*, jarmarków 6: we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańskim, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Katarzynie.

**Powiat Kielecki.** *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Daleszyce*, jarmarków 2, we srody: przed s. Filipem i Jakobem, po s. Michale.

*Jędrzejów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, we srode po s. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele, trwający dni osm, na s. Franciszek Seraficki, trwający dni osm, we czwartek po s. Katarzynie.

*Kielce*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po s. Trójcy, przed s. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po trzeciej Niedzieli Adwentu.— *Kurzelów*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, po s. Kazimierzu, we wtorek po s. Stanisławie, po s. Maryi Magdalenie, po s. Bartłomieju, przed s. Mikołajem.

*Malogoszcz*, jarmarków 6: we czwartek po s. Agnieszce, po Niedzieli Srodopostnej, we srode po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, we czwartek przed s. Wawrzyncem, przed s. Szymonem Judą.

*Secemin*, jarmarków 6, we czwartki: po s. Leonie, po s. Sulpicyuszu, przed s. Aloizym, po s. Bartłomieju, po s. Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.

*Włoszczowa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po s. Trójcy, przed s. Idzim, po s. Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych.— *Wodzisław*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Srodopostnej, we wtorek po s. Stanisławie, po s. Malgorzacie, po s. Michale, po s. Marcynie.

**Powiat Opoczyński.** *Białaczów*, jarmarków 2, we wtorki: przed s. Stanisławem, przed s. Janem Chrzcicielem.— *Bodzentyn*, jarmarków 6, w poniedziałek po Nawróceniu s. Pawla, po s. Kazimierzu, we srode po s. Stanisławie, w poniedziałek po s. Maryi Magdalenie, po s. Idzim, po s. Marcynie.

*Drzewica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po s. Piotrze i Pawle, po s. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po s. Łukaszu.

*Gielniów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Pawle Pustelniku, po s. Grzegorz, po s. Marku Ewangeliscie, po s. Dominiku, przed s. Idzim, po s. Marcynie.— *Gowarczów*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Józefie, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po s. Annie, po s. Michale, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost.

*Kiwców*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po s. Jadwidze.— *Końskie*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawla, po s. Macieju, po s. Józefie, po s. Jakobie, po s. Urszuli, przed s. Mikołajem.

*Odrowąż, osada wiejska*, jarmarków 2, we wtorki: po s. Jacku, po s. Katarzynie.— *Odrzywół*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Fabianie i Sebastyanie, po s. Józefie, przed Znalezieniem s. Krzyża, po Przemienieniu Pańskim, po s. Jadwidze, przed s. Mikołajem.— *Opoczno*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po przewodniej Niedzieli, po s. Maryi Magdalenie, po s. Bartłomieju, po s. Mateuszu po Wszystkich Świętych.

*Przedbórz*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Dorocie, we wtorek po s. Józefie po s. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze po s. Łucyi.— *Przysucha*, jarmarków 6, we czwartki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Wawrzyncem, po s. Franciszku Serafic, przed s. Barbarą.

*Radoszyce*, jarmarków 6, we srody: po 3 Królach, po s. Wojciechu, po Bożem Ciele, po s. Annie, po s. Mateuszu, po s. Marcynie.

*Skrywno*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniej, po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskim, po s. Urszuli, po s. Katarzynie.— *Szydłowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Srodopostnej, po Niedzieli Kwietniej, przed s. Wawrzyncem, po s. Franciszku, po s. Marcynie.

*Zarnów*, jarmarków 6, we srody: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Łukaszu, przed s. Mikołajem.

**Powiat Opatowski.** *Ciepielów*, jarmarków 5, we wtorki: po s. Fabianie i Sebastyanie, po s. Józefie, po s. Zofii, po s. Łukaszu, przed s. Mikołajem.

*Cmielów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Pawle Pustelniku, po s. Kazimierzu, przed s. Floryanem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po s. Elżbiecie.

*Łia*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie



po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Kunów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po pierwszej Niedzieli postu, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Modeście i Wicie, po ś. Mateuszu, po ś. Stanisławie Koście.

*Lipsko*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Wiktoryą.

*Łągow*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzciicielem, po ś. Bartłomieju, we czwartek po ś. Marcynie.

*Opatów*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietnej, przed ś. Janem Chrzciicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Marcynie, przed ś. Tomaszem Apost. — *Ostrotiec*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie.

*Siemno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. — *Ślupia*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, przed Znalezieniem ś. Krzyża, przed ś. Wawrzynem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Barbarą. — *Solec*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 40 Męczennikach, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po ś. Franciszku, Serańskim, po ś. Marcynie.

*Wasinów*, jarmarków 2, we wtorki: po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju. — *Węchock*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po drugiej Niedzieli postu, po ś. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Elżbiecie. — *Wierzbik*, jarmarków 3 we środy: po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po ś. Michale.

**Powiat Stopnicki.** *Busk*, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, jarmark 4-ro miesięczny przez czas kąpieli letnich, od d. 20 Maja (1 Czerwca) do d. 19 Września (1 Października) trwający, z wyłączeniem Niedzieli i Świąt uroczystych; po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Chmielnik*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po ś. Józefie, we środę po ś. Wicie, we czwartki: przed ś. Idzimą, po ś. Michale, po ś. Andrzeju Apostole.

*Kurozwęki*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Antonim Opaciu, we środę po ś. Benedykcie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Józefie Kalasantym, w poniedziałek po ś. Wacławie, w poniedziałek po ś. Cecylii.

*Nowe miasto Korczyn*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po przeniesieniu ś. Stanisława czyli po dniu 15 (27) Września, przed ś. Tomaszem Apostolem.

*Olesnica*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Kwietnej Niedzieli, po ś. Trojcy, po ś. Bonawenturze, przed ś. Idzimą, po ś. Łucyi.

*Pacanów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Kilianie, przed ś. Wawrzynem, po ś. Michale, po ś. Marcynie. — *Pierzchnica*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Kazimierzu, we wtorki: po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. — *Płocźno*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Grzegorzu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Urszuli, po ś. Łucyi.

*Sobków*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Afacaju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Augustynie, przed ś. Kryspinem, po ś. Łucyi. — *Stopnica*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodnej, po ś. Antonim, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku, przed ś. Mikołajem. — *Szydłów*, jarmarków 6, we wtorki:

po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie, przed ś. Władysławem, przed ś. Idzimą, po dniu Zaduszny.

*Wiślica*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po ś. Marcynie.

**Powiat Sandomierski.** *Bogorya*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodnej, po Rozesłaniu Apostołów, po ś. Dominiku, po ś. Mateuszu, po ś. Łukaszu po ś. Łucyi.

*Iwaniska*, jarmarków 6 we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, przed ś. Idzimą, przed ś. Szymonem Judą.

*Klimontów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Jadwidze i Teresie, po ś. Marcynie Biskupie. — *Koprzywnica*, jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopostnej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzynem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Osiek*, jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Piotrze w Okowach, przed ś. Szymonem Judą przed ś. Tomaszem Apostolem. — *Ożarów*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu, po pierwszej Niedzieli Adwentu.

*Polaniec*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach po ś. Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po ś. Jadwidze, po ś. Łucyi.

*Raków*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie przed ś. Janem Chrzciicielem, po ś. Annie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Mateuszu.

*Sandomierz*, jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Narodzeniu N. P. Maryi. — *Staszów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Białej, przed ś. Janem Chrzciicielem, po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju Apostole.

*Tarłów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Apolonii, po Niedzieli Kwietnej, po ś. Trojcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostolem.

*Zawichost*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białej, po Bożem Ciele, po N. P. M. Anielskiej, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po 1-jej, Niedzieli Adwentu.

**Powiat Miechowski.** *Brzesko*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Ezechielu, po ś. Florentynie, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, po ś. Łucyi.

*Działoszyce*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Michale, przed ś. Marcinem, przed ś. Tomaszem.

*Koszyce*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po ś. Andrzeju. — *Księż wielki*, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po ś. Barnabie, po ś. Kajetanie po ś. Elżbiecie po ś. Łucyi.

*Miechów*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po Kwietnej Niedzieli, w poniedziałek przed ś. Janem Chrzciicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcynie, po ś. Łucyi.

*Opatowiec*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Przewodnej Niedzieli, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś. Jakobie, po Podwyższeniu ś. Krzyża przed ś. Szymonem Judą.

*Proszowice*, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Tomaszu z Akwinu, po ś. Małgorzacie, po ś. Elżbiecie, po ś. Tekli, po ś. Marcynie.

*Skalbierz*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzynem, przed ś. Idzimą,



po ś. Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — *Słomniki*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Franciszku Borgiaszu.

**Powiat Olkuski.** *Bendzin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

*Czeladź*, jarmarków 6, we środy: przed ś. Agnieszką, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie.

#### GUBERNIA LUBELSKA

**Powiat Lubelski.** *Baranów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po niedzieli Kwietniej, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą. — *Bełżyce*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Lucy. — *Biskupice*, jarmarków 6, we wtorki: po 3-ich Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śs. Kozmie i Damianie, po ś. Marcynie Biskupie. — *Bobrowniki*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. — *Bychawa*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

*Czemierniki*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, po ś. Piotrze i Pawle, przed Szymonem Judą, po ś. Andrzeju Apostole.

*Glusk*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Jadwidze, po ś. Marcynie, po Niepokalaném Poczuciu N. P. Maryi.

*Józefów nad Wisłą*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Felixie, przed ś. Janem Chrzycielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

*Kazimierz*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Janem Chrzycielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadyi. — *Końskowola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu. — *Kurów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie. — *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Dyonizym. — *Lublin*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po Zielonych świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po ś. Bernardzie, 3 dni trwający, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

*Łęczna*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, osm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

*Miechów*, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcynie, po Niepokalaném Poczuciu N. P. M.

*Opole*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, po podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie. — *Osada Nowa Aleksandrya*, jarmarków 6, w poniedziałki, po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykcie, we wtorki: po Marku Ewang., po ś. Zofii, po ś. Lucy.

*Piaski Wielkie*, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Kilianie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

*Wąwolnica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcynie Biskupie.

**Powiat Radzyński.** *Kock*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Karolu Buromeuszu, po ś. Lucy. *Lysobyki*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Barbarą.

*Międzyrzec*, jarmarków 6, we czwartek po ś. Walentym, we środy po ś. Wiktorze, we czwartek po ś. Jakobie Apostole, we czwartek przed ś. Mikołajem p. s. Kalen.

*Ostrów*, jarmarków 3, w poniedziałki: po ś. Leonie Papięzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Jadwidze, po ś. Feliksie Walezyńszu.

*Parczew*, jarmarków 4, we wtorki: po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzycielem, po ś. Cezaryuszu, po ś. Marcynie.

*Radzyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, p. st. K., po Niedzieli mięsopustnej p. st. K., po Niedzieli Kwietniej p. st. K., po ś. Trójcy p. now. K., przed ś. Rozalją, po Wszystkich Świętych.

*Światyńce*, jarmarków 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, po święcie Opieki N. P. Maryi p. st. K.

*Wisznice*, jarmarków 3, w poniedziałki: p. s. K., przed ś. Jerzym, po ś. Janie Chrzycielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi. — *Włodawa*, jarmarków 6, we wtorki: p. star. Kal., po Zielonych świątkach, po ś. Janie Chrzycielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na Opiekę Matki Boskiej, siedm dni trwający.

**Powiat Biały.** *Biała*, jarmarków 2, we wtorki: po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś. Annie p. now. Kal.

*Janów*, jarmarków 6, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietniej, w piątki: po Bożem Ciele, po Wszystkich Świętych.

*Kodeń*, jarmarków 6, we środy: po ś. Trójcy p. st. K., po ś. Michale, p. st. K., — *Konstantynów*, jarmarków 4, w poniedziałki: p. star. Kal., po Nowym Roku, w poniedziałek 1-szy w Marcu, w Październiku, w Listopadzie.

*Lomazy*, jarmarków 2, w poniedziałki: podług star. Kal., po ś. Piotrze i Pawle, p. s. Kozmie i Damianie. — *Łosice*, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po Niedzieli Przewodniej, p. s. K., przed ś. Janem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. K., po ś. Michale.

*Piszczac*, jarmarków 4, we wtorki: po 3 Królach, we wtorek pierwszy kwietnia, lipca, października.

*Sarnaki*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie, po ś. Michale, po ś. Łukaszu.

*Terespól*, jarmarków 2, we wtorek: po Zielonych Świątkach, w piątek po ś. Piotrze i Pawle.

**Powiat Łukowski.** *Adamów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzycielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Andrzeju

*Garwolin*, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Przewodniej Niedzieli, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

*Łaskarzew*, jarmarków 6, we czwartek po 3 królach, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po ś. Annie po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych.

— *Łuków*, jarmarków 5, we wtorek po Niedzieli 1-jej wielkiego postu, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek 4-ty po Wielkiej Nocy, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, w poniedziałek pierwszy po Narodzeniu N. M. Panny.

*Maciejowice*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzycielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.

*Osteczek*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po N. P. Maryi Szkaplerznej, przed ś. Idzimą, po pierwszej Niedzieli Adwentowej.

*Parysów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu



św. Pawła, po niedzieli Wstępnej, po Niedzieli Białej, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, po ś. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi.

*Stoczek*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po ś. Wojciechu, i w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Mateuszu, po ś. Karolu Boromeuszu.

*Zełchów*, jarmarków 6, we czwartek po ś. Macieju, we środy po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu, N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcynie.

**Powiat Siedlecki.** *Kossów*, jarmarków 4, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Zofii po Narodzeniu N. P. Maryi, po śs. Aniołach Stróżach.

*Łuc*, jarmarków 4, we czwartki: przed Niedziela Zapustną, przed Niedziela Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkimi Świętymi.

*Miedzna*, jarmarków 3, we wtorki: po zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Mikołajem. — *Mokobody*, jarmark 1, w środy po ś. Jadwidze. — *Mordy*, jarmarków 5, we czwartki: po ś. Ilgynie, po ś. Kazimierzu, przed ś. Szymonem Juda, przed ś. Katarzyną, po ś. Łucyi.

*Siedlec*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. — *Sokolów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Edwardzie. — *Sterdyk*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Albinie, po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po ś. Rafale, po ś. Łucyi.

*Węgrów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakobem, po ś. Filipem i Pawle, przed ś. Idzmem, po ś. Katarzynie.

**Powiat Hrubieszowski.** *Dubienka*, jarmarków, 2, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Zielonych Świątkach, p. st. K.

*Grabowiec*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Lambertcie, po ś. Zofii po N. P. Maryi Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi (p. st. K.), po Wszystkich Świętych.

*Hrubieszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Juda.

*Komarów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Środopociu, p. n. K., po ś. Trojcy, p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. K., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych. — *Kryłów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Środopociu, p. st. K., po ś. Piotrze i Pawle, p. st. K., po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., po ś. Andrzeju, p. st. K.

*Łaszczów*, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku (p. s. K.), po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po ś. Piotrze i Pawle (p. st. K.), po ś. Michale, po ś. Marcynie.

*Tyszowce*, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

*Uchanie*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, (p. st. K.), po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, (p. st. K.), po ś. Piotrze i Pawle (p. st. K.), po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Dymitrze (p. st. K.)

**Powiat Zamojski.** *Annopol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Białej, i we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kosce, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Bilgoraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim.

*Frampol*, jarmarków 6, we czwartek po ś. Dorocie i we czwartek po ś. Kazimierzu, we środy po ś. Janie Nepomucenie, i we czwartki: po N. P. Maryi, Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukasz.

*Goraj*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju po śs. Koźmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

*Janów Ordynacki*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Józefów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. M. p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Kreszów*, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, i we wtorki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukasz, przed ś. Tomaszem Apostołem. — *Krasnik*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcynie. — *Krasnobród*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, p. st. K. po dniu Zaduszny, przed ś. Tomaszem.

*Modliborzyce*, jarmarków 5, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

*Szczebrzeszyn*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakobem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

*Tarnobród*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Wawrzyncem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Juda. — *Tomaszów*, jarmarków, 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukasz, po ś. Marcynie.

*Urzędów*, jarmarków 6, we wtorki: po 1-jej Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyncem po ś. Łukasz, po niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Zaklików*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi. — *Zamość*, jarmarków, 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcynie.

**Powiat Krasnostawski.** *Chełm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., po Opieco Matki Boskiej, p. st. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

*Gorzków*, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

*Izbica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Antonim, przed ś. Idzmem, po ś. Franciszku, Serafickim, przed ś. Mikołajem.

*Krasnostaw*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. p. Maryi p. n. K., po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. K., po ś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale, p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi p. n. K.

*Pawłów*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. K., po Opieco ś. Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po ś. Barbarze p. st. K.

*Rejowiec*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Konstancji p. n. K., w poniedziałek przed ś. Jermym p. s. K., i we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.



*Turobin*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Józefie, po s. Wojciechu, po s. Trójcy, po s. Rochu, po s. Jadwidze.

*Wojstawice*, jarmarków 6: we środę po s. Józefie, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Eljaszu, p. s. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, przed s. Katarzyną p. st. K.

*Zolkiewka*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Dominiku, przed s. Idzium przed s. Szymonem Juda, po s. Marcynie, po s. Katarzynie, przed s. Tomaszem Apostołem.

#### GUBERNIA PŁOCKKA.

**Powiat Płocki.** *Bielsk*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed s. Janem Chcicielem, po s. Annie, po Ścięciu s. Jana, po po s. Urszuli. — *Badzanów*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, we środy: po Niedzieli Środopostnej, po s. Stanisławie, po s. Kozmie i Damianie po s. Łukaszu Ewangelistcie, po s. Kiemensie.

*Czerwińsk*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Wojciechu, po s. Malgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Juda, po s. Marcynie.

*Drobin*, jarmarków 6: we środy po Zwiastowaniu N. P. Maryi, we wtorek po s. Stanisławie, we środę po s. Antonim Padewskim, po s. Maryi Magdalenie, we wtorek przed s. Szymonem Juda, we środę po s. Katarzynie.

*Płońsk*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Płock*, jarmarków 2, we wtorki: przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Michale

*Sochocin*, jarmarków 6, we środy: po s. Błażeju po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, we czwartki: po s. Dominiku, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Klemensie.

*Wyszogrod*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Józefie, po Wniebowstąpieniu, Pańskim, po Bożem Ciele, po s. Jakóbce, po s. Michale, po s. Lucyi.

*Zakroczym*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Pawle Pustelniku, po s. Katarzynie Senckiej, po s. Marku i Marcellim, po s. Kunegundzie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcynie.

**Powiat Lipnowski.** *Bobrowniki*, jarmarków 5, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Franciszku Serafickim, po s. Andrzeju.

*Dobrzyń nad Drwęcą*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietnej, po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po s. Jadwidze, po s. Katarzynie. — *Dobrzyń nad Wisłą*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Macieju po Niedzieli Środopostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Maryi Magdalenie, po s. Franciszku Serafickim, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Kikół*, jarmarków 6: we środę po s. Wojciechu, 1 w poniedziałki: po s. Trójcy, po s. Rochu, po s. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed s. Tomaszem Apostołem.

*Lipno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Najświętszej M. Pannie Szkaplerznej, po s. Michale, po s. Szymonie Judzie.

*Rypin*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po s. Ignacym, po s. Michale, po Wszystkich Świętych.

*Skępce*, jarmarków 6: we czwartek po s. Macieju, we środę po s. Stanisławie, i we czwartki: po s. Malgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku, po s. Marcynie.

**Powiat Mławski.** *Bieżuń*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po s. Stanisławie, po s. Malgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi po s. Mikołaju.

*Kuczbory*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Dyonizym, po

s. Klotyldzie, po s. Elźbiecie, po s. Tekli przed s. Szymonem Juda, przed s. Wiktorya.

*Mława*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, przed s. Filipem i Jakóben, po s. Trójcy, po s. Piotrze i Pawle, po s. Michale, przed s. Mikołajem.

*Raciąż*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Michale, po s. Andrzeju.

*Radzanów*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Antonim, po s. Jakóbce, po Ścięciu s. Jana.

*Sierpc*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Grzegorzu, po s. Marku, po s. Wicie, po Wszystkich Świętych, po s. Lucyi. — *Szrensk*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, i we środy: przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Jakóbce, przed s. Idzium, po s. Jadwidze.

*Zieluń, osada wiejska*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Środopostnej, po s. Wojciechu, po s. Malgorzacie, po s. Bartłomieju, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu, N. P. Maryi.

*Zuromin*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Macieju, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

**Powiat Przasnyski.** *Chorzele*, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwietnej, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Ciechanów*, jarmarków 6, we środy: po s. Weronice, po Niedzieli Środopostnej, po s. Stanisławie, po s. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcynie.

*Janów*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Kazimierzu, we środę po s. Stanisławie, w poniedziałki: przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Andrzeju.

*Krasnosiele*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po s. Stanisławie, po s. Piotrze i Pawle, po s. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po s. Lucyi.

*Przasnysz*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Jakóbce, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Katarzynie.

**Powiat Paltuski.** *Maków*, jarmarków 6, we środy: po s. Macieju, w Wigilią Bożego Ciała, po s. Bartłomieju, po s. Michale, po s. Leonardzie, przed s. Tomaszem.

*Nasielsk*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po s. Wojciechu, po s. Jakóbce, po s. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Nowe Miasto*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Wstępnej, we czwartek przed Niedziela Kwietnia, we środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, we czwartek po s. Rochu, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi, we czwartek po s. Jadwidze.

*Pultusk*, jarmarków 6: we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po s. Elźbiecie.

*Rożan*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. P. Maryi, po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

*Serock*, jarmarków 4: w pierwszy wtorek po s. Mateuszu, we środy: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Piotrze i Pawle.

*Wyszków*, jarmarków 6 we wtorki: po s. Apolonii, po s. Grzegorzu, po s. Atonim, po Przemienieniu Pańskim, po s. Justynie, po s. Lucyi.

**Powiat Ostrołęcki.** *Andrzejuw*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po s. Franciszku Serafickim, po s. Marcynie.



*Brok*, jarmarków 5 we czwartki: po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorz, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.  
*Czerwin, osada wiejska*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej po Niedzieli Kwietniój, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Michale, po ś. Łucyi. —  
*Czyżew*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Macieju, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.  
*Myszyniec*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Marcynie.  
*Nur*, jarmarków 5, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Zofii, po N. P. M. Szkaplerznej, po ś. Jadwidze.  
*Ostrów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Błażeju, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze. —  
*Ostrołęka*, jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Józefie, po Nawiedzeniu N. M. Panny, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi,

GOVERNIA AUGUSTOWSKA.

**Powiat Augustowski.** *Augustów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniój, po ś. Antonim, po ś. Wincentym, po ś. Bartłojem, po ś. Marcynie.  
*Bakalarzewo*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzczicielem, po ś. Jakóbie Apostole, po Wszystkich Świętych.

*Filipów*, jarmarków 6, we wtorki: na tydzień przed Zapustami, po Kwietniój Niedzieli, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie.

*Grajec*, jarmarków 5: w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, poniedziałki: po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

*Lipsk*, jarmarków 4, we wtorki: po święcie Katedry ś. Piotra, po ś. Jerzym, po ś. Pelagii, przed ś. Szymonem Judą.

*Przerost*, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.

*Raczk*, jarmarków 6, w poniedziałek 3-ci po Nowym Roku, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po Niedzieli Przewodniój, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po Przemienieniu Pańskim po ś. Łukaszu. — *Radziwiłów*, jarmarków 4, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Marku Ewangelistcie, po ś. Alojzym, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Rajgród*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po Przewodniój Niedzieli, po ś. Stanisławie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim,

*Sopockinie*, jarmarków 2, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po ś. Edwardzie. — *Suwalki*, jarmarków 6, we środy: po ś. Romualdzie, po ś. Benedykcie, po ś. Stanisławie, po ś. Rochu, po ś. Justynie, po ś. Andrzej. — *Szczuczyn*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzczicielem, po ś. Michale, po ś. Marcynie.

**Powiat Łomżyński.** *Ciechanowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, na ś. Wojciech, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Mateuszu, po ś. Andrzej.

*Jedwabno, osada wiejska*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, przed ś. Idzim, po ś. Andrzej, przed ś. Tomaszem Apostołem.

*Kolno*, jarmarków 6, we Czwartki: przed ś. Franciszkiem, po ś. Grzegorz, we środę przed ś. Floryanem, we czwartki: po ś. Kilianie, po ś. Tekli, po ś. Katarzynie.

*Łomża*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu

N. P. Maryi, w poniedziałek drugi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedzieli Kwietniój, w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznej, po ś. Michale, po ś. Stanisławie Kostce.

*Nowogród*, jarmarków 6, w Poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po ś. Stanisławie przed ś. Janem Chrzczicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą.

*Śniadów*, jarmarków 6, we Wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem i Jakóbcem, po ś. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem Apostołem. — *Sokoły*, jarmarków 6, we wtorki: we wtorek Wstępny, po Niedzieli przewodniój, po ś. Antonim Padowskim, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Mikołajem. — *Stawiski*, jarmarków 5, we wtorki: we wtorek drugi po 3 Królach, w Wielki wtorek, przed ś. Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbara.

*Tykocin*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Trójcy, po ś. Wincentym a Paulo, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

*Wizna*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniój, przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrzczicielem, po ś. Elżbiecie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Wysokie Mazowieckie*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniój, przed ś. Filipem i Jakóbcem, przed ś. Janem Chrzczicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

*Zambrów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, przed ś. Idzim, po ś. Łukaszu, po ś. Łucyi.

**Powiat Sejneński.** *Łozdzieże*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Katarzynie.

*Sejny*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Rożańcowej, przed ś. Mikołajem. — *Sereje*, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Jerzym, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Łucyi.

*Wizajny*, jarmarków 4, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, przed Bożem Narodzeniem.

**Powiat Marjampolski.** *Balwierzyski*, jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, przed ś. Michałem.

*Marjampol*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

*Pilwiszki*, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Bartłojem, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. — *Preny*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorek po ś. Antonim, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcynie.

*Sapieżyński*, jarmarków 2, we wtorki: przed ś. Janem Chrzczicielem, po Niedzieli Rożańcowej. — *Sułargi*, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po ś. Jerzym, przed ś. Janem Chrzczicielem, po ś. Franciszku Serafickim. — *Szaki*, jarmarków 3, w piątki: przed ś. Filipem i Jakóbcem, przed ś. Wawrzyńcem, przed Bożem Narodzeniem.

*Władysławów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

**Powiat Kalwaryjski.** *Kalwarya*, jarmarków 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed ś. Janem Chrzczicielem, po ś. Bartłojem, po ś. Marcynie.

*Olita*, jarmark 1, w poniedziałek po ś. Kazimierzu.

*Smuś*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pa-



wła, po ś. Jerzym, po ś. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi po Narodzeniu N. P. Maryi, po dniu Zaduszny.

*Wierzbolice*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniój, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Niedzieli Rożańców, po Wszystkich Świętych. — *Wilkowyski*, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Rożańców, po ś. Marcynie — *Wysztyniec*, jarmarków 4, we środy: po ś. Kazimierzu, po ś. Jerzym, po ś. Trójcy, przed ś. Szymonem Judą.

**JARMARKI W CESARSTWIE.**

*Berdyczew*, jarmarków 3, jakoto: 26 Stycznia, 9 Kwiet., 23 Czerwca. — *Białystok*, jarmark na ś. Jan Chrzciciel. — *Brześć Literwski*, jarmark na ś. Agnieszkę. — *Bobrujsk*, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na ś. Mikołaj to jest 9 Maja, 3-ci na Pokrowy P. Maryi — *Białopol*, 1-szy na Nowy Rok, 2-gi 30 Stycz., 3-ci 17 Marca, 4-ty 23 Marca, 5-ty 7 Kwiet., 6-ty 9 Maja, 7-my 13 Czerwca, 8-my 29 Czerwca, 9-ty 1 Sierpnia, 10-ty 8 Września, 11-ty 1 Paźdz., 12-ty 7 Listopada, 13-ty 21 Listopada, 14-ty 6 Grudnia.

*Ciechanowice*, jarmark na ś. Wojciech. — *Charków*, 1-szy na 3 Króle od 6 Stycznia i 2-gi na Wniebowzięciu N. P. Maryi od 15 Sierpnia, przez 4 tygodnie każdy. — *Czarny Ostrów na Podolu*, 1-szy w dzień ś. Stanisława 8 Maja, 2-gi w dzień ś. Trójcy, 3-ci w dzień Pokrowy N. M. P. 1 Października, 4-ty w dzień Młodzianków 28 Grudnia.

*Dubno*, jarmarków 2, jakoto: 1 na śś. Piotra i Pawła, podług ruskiego kalendarza, trwa 3 tygodnie; 2 tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na wełnę. 2-gi na 3 Króle, gdzie się odbywają różne, interesa obywatelskie (Kontrakty), i trwa 4 tygodnie.

*Grodno*, jarmark na Podwyższenie ś. Krzyża.  
*Homle*, na Nowy Rok.

*Jarmolińce na Podolu*, jarmarków 3, jakoto: na Przewodnią Niedzielę, dnia 27 Czerwca, na ś. Mikołaj, gdzie sprzedają się różne towary, konie ręczne i tabuny, oraz bydło.

*Nieśwież*, jarmark 1 Lipca, trwający przez 3 tygodnie. — *Nowogródek*, 1-szy na 3 Króle, od 6 do 15 Stycznia, 2-gi od 29-go Czerwca do 16 Lipca. — *Niżegoród*, od 15 Lipca do 15 Sierpnia.

*Poczajów, miasto na Wołyniu*, jarmarków 2, jakoto: czteroniedzielnyna Zielone Świątki ruskie, 2-gi czteroniedzielnny na Uspienie ruskie. — *Parycze*, w pow. Bobrujskim: w dzień ś. Parascewii 14 Października, trwa 8 dni. — *Romno*, w gub. Połtawskiej: na Wniebowstąpienie Pańskie, i 2-gi na ś. Eliasza Proroka 20-go Lipca, każdy przez cztery tygodnie.

*Wilno*, od 23 Kwietnia do 15 Maja, ret. styl.

*Świsłocz*, jarmarków 2, jakoto: 1-szy dnia 1 Maja trwający dni 5, 2-gi na ś. Bartłomieju.

**JARMARKI ZAGRANICZNE.**

*Brody*, jarmarków 2, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na ś. Łukasz. *Elbląg*, jarmarków 2, jakoto: 22 Lipca, na ś. Marcina. *Gdańsk*, jarmarków 2, jakoto: na ś. Dominik, i ś. Marcina. *Grudziąz*, jarmarków 3, w poniedziałki, jakoto: po Niedzieli Suchej, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie.

*Knyszyn*, jarmarków 2, jakoto: na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie

*Królewiec*, jarmark w poniedziałek, przed ś. Janem. *Łipsk*, jarmarków 3, jakoto: na Nowy Rok, na Niedzielę Jubilate, (N. 3 po Wielk.), po ś. Michale.

*Poznań*, jarmarków 4, jakoto: w Niedzielę Wstępną, na ś. Jan, na ś. Michał, na ś. Łucya

*Przemysł*, jarmarków 2, jakoto: na śś. Piotra i Pawła, na ś. Michał.

*Toruń*, jarmarków 3, jakoto: na 3 Króle, na ś. Trójce, na ś. Szymona Judę.

**JARMARKI ZNACZNIEJSZE W CESARSTWIE AUSTRYACKIM.**

*Brody*, jarmarków 2, we środy: przed 3 Królami i na ś. Łukasz.

*Dąbrowa w cyrkule Tarnowskim*, jarmark 1, 4-go dnia przed Zielonemi Świątkami, na konie.

*Jasłiska nad samą granicą Węgierską*, jarmark 1, na ś. Łucya, na konie i różne bydło osobliwie węgierskie. Trwa dni trzy.

*Lwów*, jarmarków 2: na ś. Jerzego (po malorossyjsku na ś. Jury) od dnia 24 Kwietnia przez 4-ry tygodnie, według star. Kal., szczególnie na sprzęt gospodarskie (bednarszczyznę); i na Opiekę N. P. Maryi (po maloross. na Pokrowę) od 1 Października przez dwa tygodnie, szczególnie, na futra baranie czyli koczuchy.

*Kopczyca w c. Tarn.*, jarmark 1, na śródopóście według n. Kal., szczególnie na wozinę i kawior.

*Rzeszów miasto cyrkulowce*, jarmark 1 na ś. Wojciech, trwa cały tydzień: trzy dni przed 23 Kwietnia i trzy dni po 23 Kwietnia, na konie.

*Sambor m. cyrk.*, jarmarków 6: we wtorek przed N. P. Gromniczną, na ś. Andrzeja; cztery nowo pozwolone: dnia 3 Lutego, 21 Września, i 10 Listopada; każdy z nich trwa dni 14.

*Strzyż m. cyrk.*, jarmarków 4: na ś. Stanisław przez dni 8 jarmark roczny i na bydło; na Wniebowzięcie N. P. przez dni 8 na bydło; dnia 7 Sierpnia, przez dni 14 na bydło; i na ś. Mikołaj przez 8 dni jarmark rocz. i na bydło. tudzież co tygodnia w poniedziałek i czwartek jarm. tygodniowy i na bydło.

*Tarnów m. cyrk.*, jarmarków 4: na N. P. Gromniczną, po Niedzieli Cantate, na ś. Maryą Magdalene i na Podwyższenie ś. Krzyża. Każdy z nich trwa dni 14.

*Zórawno w c. Strzyjskim*, jarmarków 3: od 7-go Kwietnia do 5-go Maja, od 11 Czerwca do 7 Lipca, od 6-go Listopada do 2-go Grudnia.

**Hozkład opłacać się mających podatków do Kass Powiatowych.**

**STYCZEŃ.** Ofiara, Szwarzki, Dziennik Praw i Gubernialny, Kanon z młynów. Szwarzki podwyższony, od kapitałów po-Jezuickich, z Dóbr skonfiskowanych.

**LUTY.** Kontyngens gromadzki.

**MARZEC.** Kontyngens dworski wycieczny i podwyższony. Podymne, Czynsz włościański, Dzierżawy wieczyste, Kanon z dóbr rozdawanych. Łanowe i podatek od sług dworskich. Składka transportowa.

**UWAGI.** Pożyczka bankowa lit. a do 12 Kwietnia i Października. — Po

**CZERWIEC.** Ofiara zwyczajna i podwyższona, Szwarzki dawny i dodatkowy, Dzierżawy czasowe i wieczyste, Kanon z dóbr sprzedanych, Kanon z młynów. Zwrot pożyczek skarbowych, od kapitałów po-jezuickich; od Kapitałów po-Pruskich i prowizye z dóbr suprymowanych i od Legatów.

**LIPIEC.** Składka ogniowa, od nieruchomości z dóbr skonfiskowanych. W ciągu miesiąca Stycznia i Lipca; lit. b

**WRZESIEŃ.** Kontyngens dworski wycieczny i podwyższony, Podymne, Dzierżawy wieczyste.

**PAZDZIERNIK.** Składka ogniowa od nieruchomości.

**LISTOPAD.** Kontyngens gromadzki.

**GRUDZIEŃ.** Kanon z dóbr sprzedanych, Dzierżawy czasowe, wieczyste, Czynsze włościańskie od kapitałów skarbowych, z dóbr po-Pruskich i od legatów.

od 1 do 12 Czerwca i Grudnia: lit. c od 1 podatku; kary egzekucyjne liczone będą.



# UWIADOMIENIA KSIĘGARSKIE

## KATALOG

NIEKTORYCH DZIEŁ NAKŁADOWYCH I KOMMISSOWYCH  
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

### MICHAŁA GLÜCKSBERGA.

przy ulicy KrakowskiePrzedmieście w domu W. Grodzickiego Nr. 411 (9).

- Bartoszewicz** Juljan. Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana. Warszawa, 1861. rs. 4.
- Barański** F. Elementarz według nowej metody z abecadłem ruchomem i wizerunkami królów polskich. Żyтомierz, 1860. kop. 15.
- Buliński** N. M. Historia Kościoła Powszechnego, 2 tomy. Warszawa, 1861. rsr. 3.
- Czarkowski** Piotr. Dzieje w Polsce, Litwie i na Rusi, z poglądem na wpływ Europy, od 862 do 1825 r. Warszawa, 1860. rsr. 1.
- Guilloyis** X. A. Katechizm na kazalnicy, układ kazań, konferencyj i nauk o głównych przedmiotach Wiary Katolickiej. Dzieło pozgonne wydane przez X. Alix, z francuzkiego tłumaczył Leon Rogalski, 3 tomy. Warszawa, 1860. Na papierze białym. rsr. 5.
- Helcel** A. Z. O dwukrotnem zamęczeniu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych ztąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów Jana III. Kraków, 1857. kop. 60.
- Janowicz** A. Wilkołaki, obrazek fantastyczny. Warszawa, 1860. kop. 90.
- Jerzmanowski** J. Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża, z lat 1683—1748. Kraków, 1858. kop. 45.
- Kamocka** J. Książka do nabożeństwa dla chłopców wiejskich, na pożytek ich duszy, oraz na cześć Bogu Przedwiecznemu i Matce Jego Maryi, z 2 rycinami. Toż samo dla dziewcząt wiejskich. — Cena każdej książeczki w broszurze kop. 12½, w oprawie tekturowej k. 15, w oprawie w półskórek i papier safianowy z futerałem kop. 25.
- Karasowski** M. Rys historyczny opery polskiej, poprzedzony szczegółowym poglądem na dzieje muzyki dramatycznej powszechnej, z pięciu portretami i spisem wszystkich oper granych w polskim języku na teatrach warszawskich. Warszawa, 1859. rsr. 3.
- Katechizm dla małych dzieci*, ułożony przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Żyтомierz, 1861. kop. 5.
- Kraszewski** J. I. Resztki życia, powieść, 4 tomy. 1860. rsr. 3 kop. 60.
- Leclerc et Rollinat**. Fables choisies de Stanislas Jachowicz et d'Ignace Krasicki, traduction en vers. Varsovie, 1860. kop. 60.
- Lerue** A. Abecadnik historyczny z 24 ozdobnymi rycinami, przedstawiającymi królów polskich. Warszawa, z rycinami czarnymi kop. 75, z rycinami kolorowanymi rsr. 1 kop. 20.
- Sailer** X. J. M. Teologia pasterska, przełożył z niemieckiego Leon Rogalski tłumacz wielu dzieł religijnych, Warszawa, 1862. Wyszedł tom I, z prenumeratą na II. rsr. 4 kop. 50.
- Simon** A. Dr. Medycyna ludowa, czyli treściwy pogład na środki ochronne, poznanie i leczenie chorób. Poradnik lekarski dla wszystkich stanów, według najnowszych źródeł. Warszawa, 1861. rsr. 2 kop. 20.
- Szymonowski** Wojciech. Królestwo Polskie, czyli najdokładniejszy obraz tego kraju, pod względem statystycznym, geograficznym i historycznych wspomnień z ośmiu tablicami, przedstawiającymi znakomitsze okolice i gmachy królestwa, oraz ubiory ludowe. Warszawa, 1859. kop. 60.
- Tezner** Izajasz. Saga Skandynawska, przełożył wierszem Józef Grajert, z rycinami. Warszawa, 1859. kop. 75.
- Zmorski** Roman. Królewicz Marko. Narodowe pieśni serbskie. Warszawa, 1859. rsr. 1 kop. 20.

Nakładem teje Księgarni wychodzi pismo tygodniowe obrazowe **Kmiotek**, kosztuje w Warszawie rocznie Rsr. 1 kop. 80, półrocznie kop. 90, kwartalnie kop. 45, miesięcznie kop. 15. — Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach pocztowych, rocznie Rsr. 2 kop. 90, półrocznie Rsr. 1 kop. 45, kwartalnie kop. 72½. — Księgarnia posiada jeszcze niewielką ilość exemplarzy **Kmiotka** z r. 1861 Cena exemplarza oprawnego w 2 tomach w Warszawie Rsr. 2, z przesyłką Pocztą Rsr. 2 kop. 30.



NOWE DZIEŁA NAKŁADOWE  
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH,  
GUSTAWA SENNEWALDA

w Warszawie,

*przy ulicy Miodowej Nr. 481 (2).*

**Historia** literatury Polskiej w zarysach K. Wł. Wojcickiego, 4 t. in 8 1861 Rs. 10.  
**Kazania** i mowy pogrzebowe Ks. Jana Bogdana, Warszawa, 1861 in 8 Rs. 4.  
**Kazania** i nauki z rękopismów pośmiertnych Jana Albertrandego (z portretem) in 8, 1858. Rs. 2 k. 25.  
**Koła** dla Juleczka, Leopoldka i Ludki. Powiastki, opowiadania i rozmowy, ułożone z natury lub naśladowane przez Jadwigę S. Warszawa, 1858 in 12. Rs. 1.  
**Mowy** pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu, napisane oryginalnie przez Ks. Ant. Konrada Piramowicza, 1861 in 12. Rs. 1.  
**Nauka** czytania polskiego. Rozwijanie umysłu, kształcenie serca, przez Ks. Jana Bogdana, z rycinami kolorowanymi in 12 1855, kop. 75.  
**Nauki** parafjalne niedzielne, oraz przemowy przy Sakramentach i innych obrzędach kościelnych, przez Ks. Ant. K. Piramowicza, nowe wydanie 1858. Rs. 1 k. 80.  
**Nowe** kazania passionálne i inne niektóre z dodatkami mów pogrzebowych, Ks. Ant. Konr. Piramowicza, Warszawa, 1858 in 8. Rs. 1 k. 20.  
**Obraz** literatury średniowiekowych ludów, a mianowicie Słowian i Niemców: przekład z dzieła F. G. Eichhoffa, Seweryny z Zóchowskich Pruszkowej in 8. Rs. 3.  
**Pamiętka** po dobrej matce, przez Klementynę z Tańskich Hofmanową, wydanie nowe 1862. kop. 90.  
**Poradnik** weterynaryi gospodarskiej, przez J. H. Lewandowskiego. Warszawa 1858 in 8, Rs. 2 k. 25.  
**Poradnik** lekarski nowy, według najlepszych źródeł, ułożony przez Dra Witolda Rose in 8 1857. Rs. 1 k. 50.  
**Starodawne** prawa Polskiego pomniki, z wywodem historycznym i krytycznym, tak zwanego prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego, w textcie ze starych rękopismów krytycznie dobranym, wydał Ant. Zygm. Helcel, in 4 1856. Rs. 9.  
**Stenografja** Polska, przez K. Krupskiego in 4 1858. Rs. 1 k. 50.  
**Verbum nobile**, opera w jednym akcie, słowa Jana Chęcińskiego, Muzyka Stanisława Moniuszki, 1860 in 8. k. 30.  
**Wianek** Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej, książka do nabożeństwa i 18 1862. Rsr. 1.

*Pod prassą:*

**Syrokoma** (Władysław) Poezye ostatniej godziny.

NUTY MUZYCZNE

*Na Fortepian.*

**Cramer** Szkoła na fortepian. Rs. 1 k. 80.  
**Dobczyński** ditto ditto Rs. 2 k. 25.  
**Kurpiński**. Szkoła przejrzana i powiększona przez J. Nowakowskiego. Rs. 3.  
**Nowakowski**. Les encouragemens de la jeunesse 12 Etudes faciles progressives sur des airs polonais livraison. Ir kop. 45.  
 ditto IIde kop. 75.  
**Becker** (Fr.) Caprice élégant op. 7 kop. 67½.  
**Dietrich** (M.) Violette (une) de Parme Valse k. 52½.

**Herzberg**. Trois mélodies op. 68 kop. 45.  
 Romance op. 72 kop. 45.  
**Hölzel** (G.) Trois chansons sans paroles k. 67½.  
**Jaroński**. Szumka kop. 60.  
**Kania** (E.) Sur le Rhin. Romance kop. 60.  
**Koutski** (Ant.) La dolce rimembranza mazurka op. 158. kop. 60.  
 — Souvenir de Varsovie op. 159 kop. 60.  
**Kurpiński** (K.) 15 Polonezów Rs. 2.  
**Moniuszko** (St.) Uwertura z Flisa na 4 ręce kop. 90.  
 — Wyjętek z opery Flis ułożone na fortepian przez W. Troszel Rs. 1 kop 5.  
 — Wyjtki z opery Jawuta kop. 60.  
 — Verbum-Nobile. Opera partycja fortepianowa Rs. 2.  
 — Ci Panie Polonez z Verbum-Nobile, kop. 52½.  
 — Wyjtki z Verbum-Nobile układu Józefa Nowakowskiego op. 59 kop. 75.  
 — Zamek na Czorsztynie Karola Kurpińskiego, układu St. Moniuszko kop. 90.  
**Offenbach**. Wyjtki z operetki, Małżeństwo przy łożniach, kop. 52½.  
 — Wyjtki z opery Orfeusz w Piekło układu J. Quatriniego, kop. 82½.  
**Schreibel**. Souvenir de Pologne, kop. 45.  
**N° 1. Troszel** (W.) l'Elisire d'Amore. kop. 45.  
**N° 4.** — I Puritani. kop. 45.  
**N° 3.** — Polskie kłosy. Zbiór melodji narodowych Rs. 1.  
**N° 5.** — Trzy pieśni religijne na fortep. kop. 30.  
**N° 6.** — Valse melancolique kop. 45.  
**N° 2.** — Marzenie. Mazurek kop. 45.  
**Wieniawski** (J.) Impromptu kop. 60.

b) *Do śpiewu.*

**Elsner** (I.) Szkoła śpiewu. Rs. 3.  
**Quatrinini**. Methode simplifiée de chant. kop. 90.  
**Troszel** (W.) Szkoła śpiewu w 3 językach. Rs. 2 kop. 25.  
**Kania** (E.) Chata w cieniu. Ballada kop. 45.  
 — Śpiewak w obcej stronie. kop. 30.  
**Komorowski** (Ign.) Tęskne chłopię kop. 45.  
 — Zozulicz.  
 1. **Mercadante** S. Modlitwa kop. 15.  
 2. **Nowakowski** (J.) Niebieskie oczy. Mazur kop. 30.  
 3. **Moniuszko** (St.) Macierzanke kop. 30.  
 4. Pieśni obce na Mezzo Soprano z towarzyszeniem fortepianu w przekładzie Polskim Jana Chęcińskiego:  
**N° 1.** Tauberta (W.) Pieśń nad kołyską, kop. 15.  
**N° 2.** Prejera. Czy ona przyjdzie kop. 22½.  
**N° 3.** Kückena (F.) Dobranoc kop. 30.  
**N° 4.** Hölzel (G.) Odgłos dzwónów kop. 30.  
**N° 5.** Braga (G.) Santa Lucia kop. 22½.  
**N° 6.** Koczubej (L. Kna) Opowiedz mu kop. 22½.  
**N° 7.** Hölzel (G.) Lza kop. 30.  
**N° 8.** Gordigiani. Świeczka przed ołtarz kop. 30.  
**N° 9.** Puget. Rodzinny dach kop. 15.  
**N° 10.** Arditi Pocałunek Walc. kop. 45.  
**Radwan** (A.) Kruk kop. 30.  
 — Tęskne dziewczę kop. 30.  
 — We śnie i na jawie kop. 30.



**Rubini** (G. B.) Modlitwa kop. 37½.  
**Teichman** (A.) Co ja lubię kop. 15.  
 — Córka kop. 30.  
 — Listek kalinowy kop. 15.  
 — Salve Regina Śpiew religijny z towarzyszeniem fortepianu lub organu, kop. 30.

**Troszel** (W.) Bocian kop. 45.  
 — Grajek kop. 45.  
 — Ona się śmiała kop. 60.  
 — O wróćcie jasne chwile młodości kop. 30.  
 — Podobno kocham go kop. 45.  
 — Skrzypki kop. 37½.  
 — Wieniec kop. 22½.

**Wieniawski** (H.) Modlitwa do Matki Boskiej Ostrobrzamskiej kop. 30.

**Moniuszko** (St.) Flis Opera Rs. 1 kop. 20.  
 osobno N° 1. Modlitwa kop. 15.

N° 2. Dumka Zosi kop. 22½.

N° 3. Pieśń Flisa kop. 15.

N° 4. Pożegnanie Flisa kop. 22½.

— Jawnuta.

N° 2. Mazurek kop. 22½.

N° 3. Dumka Cygana kop. 22½.

N° 4. Pieśń Cygana kop. 22½.

— Verbum Nobile. Opera z tekstem Rs. 3.

Numera pojedyncze sprzedają się osobno.

**Offenbach.** Wyjątki z operetki Małżeństwo przy latarniach.

N° 1. Zmarły mój mąż kop. 30.

N° 2. Kiedy łąki pokoszono kop. 30.

Zbiór ulubionych śpiewów z różnych oper ułożonych na Mezzo—Soprano, z ułatwionem towarzyszeniem fortepianu przez W. Troszel. Cena Egz. Rs. 6. Numera pojedyncze sprzedają się osobno.

c) *Szkoły rozmaite.*

**Carulli.** Szkoła na gitarę Hiszpańską Rs. 1. kop. 35.

**Devienne.** Szkoła na flety Rs. 1.

**Niedzlelski.** Szkoła na skrzypce Rs. 3.

— Szkoła na flet kop. 90.

d) *Muzyka kościelna.*

**Frejer.** A. Pieśni do Mszy Świętej z towarzyszeniem organów lub fisharmonijki op. 6. kop. 45.

**Müller** (K.) Msza w języku Polskim na cztery głosy z organem, kop. 90.

**Zientarski** (R.) Msza Święta na trzy głosy z organem kop. 67½.

*Pod Prassą:*

**Dobrzyński** (Ig. F.) Symfonia konkursowa, ułożona przez tegoż na fortepian na 4 ręce.

**Troszel** (Wilhelm). Lyra. Zbiór śpiewów Nr. 1—6.

*Księgarnia powyższa poleca się wielkim doborem dzieł w językach: Polskim, Francuskim, Niemieckim, Angielskim, i Włoskim, tak dawnych jak i nowych pisarzy, jak niemińej obszernym składem nut muzycznych. Posiada wielki asortyment książek do nabożeństwa ozdobnie oprawnych, książek dla dzieci w oprawach, globusów, map geograficznych, wzorów rysunkowych i piśmiennych. Albumów do fotografii ozdobnie oprawnych, oraz fotografii znakomitości krajowych i zagranicznych w ulubionym formacie kart wizytowych. Przyjmuje zamówienia na wszelkie dzieła i pisma peryodyczne za granicą wychodzące i zaopatruje czytelnik swoją francuską w najnowsze twory literatury.*

## w Księgarni F. BLUMENTHALA

przy ulicy Nowiniarskiej pod filarami, Nr. 8 sklepu, są do nabycia po cenie znacznie zmniejszonej dzieła następujące:

**Adamski.** Kucharz Wiedeński, zawierający 485 przepisów przyprawiania potraw, marynat, soków i t. p.

**Bartoszewicz.** Panowie Niemieccy na dworze Stanisława Augusta; o pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego.

**Badeni.** On perły szuka, powieść.

**Chądzyński.** Historyczno-statystyczne opisy Miast starożytnych w Polsce, tomów 3.

**Dziedkoński.** Geografia na tle historycznym czyli Rys Geografii w połączeniu z Historją, odbicie drugie, tomów 4, 1862 r.

**Duma.** Hrabina Salizbury i Edward III, rom. hist. t. 4.  
 — Benvenuto Cellini, powieść, tomów 5.

*Dykcjonarz Biograficzny powszechny.*

**Dickens.** Zarys Ameryki.

**Guillois.** Ks. Katecheta na Kazalnicy, układ kazań tomów 3, 1860 r.

**Kołubnaja.** Galeria Nieswieżska Portretów Radziwiłowskich, z drzeworytami M. Starkmanna 1859.

**Korzeniowski.** Reputacja w Miasteczku, komedia w 3 aktach.

**Koniccki** M. Komedje humorystyczne.

**Kluk** Dykcjonarz roślinny, tomów 3.

**Lesniewski.** Poradnik dla Gospodyni Miejskich i Wiejskich t. 3.

**Ludwik** i **Emilka**, powieść, tomów 2.

**Linde.** O Statucie Litewskim.

**Milkowski.** Imiennik, obrazek z zeszłego stulecia, t. 2.

**Niewiarowski.** Gwiazdka, pismo, tomów 2.

**Pietrusiński.** Podróże przejażdżki i przechadzki po kraju, tomów 2.  
 — Wspomnienia z Wenecji, kolei żelaznej Lipnicko-Wiedeńskiej, tomów 2.

**Plater.** Zbiór Pamiętników do dziejów Polskich, tomów 4, 1858 r.

**Pruszkowa.** Latarnik z Bostonu, powieść Amerykańska, tomów 2.

**Rogalski.** Historia powszechna, dla zakładów płci żeńskich.

— Dziennik chrześcijański, czyli krótkie żywoty świętych, tom 1.

**Rostkowski.** Domki na Rybakach, powieść, tomów 2.

**Szymanowski** J. Wykład Prawa Handlowego.

**Szymanowski** W. Sztuka wyrabiania wszelkich przedmiotów z papieru, z 22 tablicami rycin.

**Wilkońska.** Helena i Wróżka, powieść.

— Wieś i miasto; powieść, tomów 2.

**Wilczyński.** Kłopoty Starego Komendanta, tomów 3.

— Drobiazgi powieściowe, tomów 2.

**Wójcicki** K. W. Pieśni ludu Białochrobotów, Mazurów i Rusinów nad Bugiem, tomów 2.

— Archiwum Domowe.

**Zacharjaszewicz.** Renata, powieść.

— Uczony powieść, tomów 2.



# Henryk Merzbach i Ludwik Polak.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

Krakowskie Przedmieście Nr. 446 (79) wprost Ks. Bernardynów.

Pod powyższą firmą otwartą została w dniu 31 Lipca r. b.

## NOWA KSIĘGARNIA.

Wspólnicy jęj, pracując przez lat kilkanaście w celniejszych Księgarniach w kraju, za granicą i w Zachodnich Guberniach, dostatecznych przez ten czas nabyli wiadomości, aby w zupełności odpowiedzieć wszelkim potrzebom Ogółu.

Obecnie **Księgarnia posiada już liczny asortyment każdej gałęzi literatury tak polskiej, jak i obcych,**

ORAZ

## WYBOROWY SKŁAD NUT MUZYCZNYCH.

Zwracamy szczególniejszą uwagę między innymi na **Wybór książek do nabożeństwa** w najrozmaitszych oprawach; na **Globusy, Atlasy i Karty jeograficzne** w różnych językach; na gustowne **Albumy fotograficzne**, jak również na dobór **fotografij pojedynczych** w formie biletów wizytowych znamienitości krajowych i zagranicznych.

Firma **Henryka Merzbach i Ludwika Polak** zawiązawszy potrzebne ku temu stosunki, urządziła się tak, że wszystkie nowości czy to książek, czy nut, wychodzące za granicą, otrzymywać będzie zaraz po ich ukazaniu się w miejscach wyjścia. Przyjmuje zamówienia tak na same dzieła, jak i na to wszystko, co ma związek z Księgarstwem, i przyrzeka z największą dokładnością z tego się wywiązywać.

Wspólnicy firmy, przypominają się przytęm swoim licznyim znajomym, w kraju naszym zamieszkałym, którzy dotąd ich czynem i radą wspierali, aby i nadal im nie odmawiali życzliwości i pomocy.

Henryk Merzbach i Ludwik Polak.

## Dzieła Nakładowe Księgarni

# ALEKSANDRA LEWIŃSKIEGO

przy ulicy Miodowej, pod filarami.

**Czytania** dla szkółek i ochronek wiejskich: I, Król Dawid i jego psalmy, gr. 10.—II, Franciszek Karpiński i jego pieśni, gr. 10.—III, Ks. Karol Antoniewicz i jego pisma, gr. 10.—IV, Górale, gr. 10.—V, Święci Patronowie Polscy, gr. 20.—VI, Zbiór dobranych wierszyków, gr. 10.

**Delvaux** Alfred, Garibaldi jego życie i czyny, zlp. 4.

**Kolodźski** Bolesław. Geografia królestwa polskiego, podług najnowszych źródeł skreślona, zlp. 1 gr. 20.

— Geografia powszechna, dla użytku uczącej się młodzieży, według najlepszych źródeł ułożona. Wydanie drugie, poprawne i powiększone, zlp. 5.

**Lelwel** Joachim. Historyka. O łatwem i pożytecznym nauczaniu historii; O historii, jęj rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających; O potrzebie gruntownej znajomości historii; Jakina ma być historyk, zlp. 6 gr. 20.

**Pierwszy nauczyciel**, Elementarz polski dla dzieci,

zawierający początkową naukę czytania, katechizmu, historii świętej, historii naturalnej i historii polskiej, oraz początki rachunków, wierszyki i bajeczki, z 32 wizerunkami Królów Polskich, zlp. 1 gr. 20.

**Porównanie** miar i wag polskich, z miarami i wagami rosyjskimi, pruskimi, austriackimi, saskimi, francuzkimi i angielskimi, zlp. 2 gr. 15.

**Staszic** Franciszek. *Kubuś* sierotka, powiastka ludowa, zlp. 1.

— Powiastki historyczne polskie, dla pożytku i rozrywki dzieci skreślone, z obrazkami Adama Lerue, zlp. 5.—Oprawne w angielskie płócienko, ze złoceniem, zlp. 6 gr. 20.

**Zdżarska** Józefa. Miesiąc Marji, czyli nabożeństwo majowe dla młodzieży polskiej, zlp. 5.

**Zmłjowski** Eugenjusz. Sceny z życia koczującego, 3 tomy, zlp. 18.



DZIEŁA WYDANE NAKŁADEM KSIĘGARNI

# S. ARCTA w Lublinie.

(na składzie u M. Glücksberga w Warszawie).

**Brodziński K.** Dzieje starego i nowego testamentu, czyli wybrk przykładów i nauki z Pisma św. wydanie nowe z drzeworytami 2 t. zlp. 10.

ze 120 rycinami zlp. 27.

**Fulham E.** Biała góra z angielskiego, przełożył Feliks Jezierski, zlp. 3 gr. 10.

**Książeczka** dla wiejskich dziatek, które już elementarz skończyły, ułożona przez Kazim. Goralczyka, zlp. 1 g. 10.

**Longfellow H.** Duma o Hiawacie, przekład Feliksa Jezierskiego, zlp. 8.

— Złota legenda; Ewangelina, powieść z dziejów Anglo-Amerykańskich, przekład Feliksa Jezierskiego, zlp. 6 gr. 20.

**Wilkońska P.** Helena, powieść; — Wroźka, powieść z ubiegłego stulecia, zlp. 10.

Nakładem Składu Nut Muzycznych

## R. FRIEDLEINA

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej N. 460 (6)

wyszła z druku w drugim wydaniu przerobioném,

udoskonaloném ćwiczeniami znakomitych autorów:

## SZKOŁA NA FORTEPIAN

przez Józefa Nowakowskiego,

PROFESSORA INSTYTUTU MUZYCZNEGO WARSZAWSKIEGO,

i przez tenże Instytut do wykładu przyjęta.

Cena Rsr. 5.

Wydanie rzeczonyj Szkoły na fortepian jak sam tytuł wskazuje, dopelnione zostało poprawkami, które postęp tej umiejętności i doświadczenia za konieczne wprowadzić uznały. Autor nie zaniedbał nadto pracę tę wzbogacić a tém samém użyteczniejszą uczynić przez dodanie licznych ćwiczeń praktycznych, które do pewnego czasu zastąpią uczącemu się nabywanie osobnych publikacji samych ćwiczeń. Wydawca za swej strony nie szczędził kosztów na wydanie tak ważnego dzieła — pragnął bowiem, aby zostało prawdziwym przewodnikiem dla uczących się i zjednało sobie należyte rozpowszechnienie.

## Nowe nakłady KAROLA BERNSTEIN Księgarza

w Warszawie,

ulica Miodowa Nr. 483.

- Biblioteka** popularna nauk przyrodzonych, podług niemieckiego oryginału, przełożył St. Löwenhard, 12 tomów ..... Z p. 46 gr. 20.
  - Lubelski Willh. Dr.** Małżeństwo, pod względem fizjologii i higieny, z dołączeniem uwag dyetetycznych nad wychowaniem niemowląt ..... Zlp. 6 gr. 10.
  - Twarowska T.** Gospodyni Polska, czyli poradnik dla niewiast naszych, obejmujący przepisy kuchenne wyprobowane i różne sekreta gospodarskie, poprzedzone wstępem o porządku domu, z drzeworytami. Wydanie drugie ..... Zlp. 6 gr. 20. — Pocztą Zlp. 8 gr. 20.
- W składzie materiałów piśmiennych, przy tejże Księgarni urządzonym, dostać można: 100 arkuszy papieru listowego z dołączeniem 50 kopert z odeśnięciem liter, na następne ceny: sam biały za Zlp. 2 g. 20; biały i różno-kolorowy za Zlp. 3 gr. 10. taki w lepszym gatunku za Zlp. 4. Znaczny wybór albumów do fotografii, oraz stereoskopów i rycin fotograficznych, niemniej rozmaitych znakomitości fotografowanych, Skład powyższy utrzymuje.



# NIEKTÓRE DZIEŁA NAKŁADOWE KSIĘGARNI S. ORGELBRANDA

W WARSZAWIE.

- Ach! Co to przesłonna księżeczka!* Przedstawiająca w obrazach kolorowanych różne przedmioty łatwe dzieciom do pojęcia, oprawne, kop. 75.
- Andersen H. C.* Powiastki moralno-fantastyczne, podług wydania duńskiego, naśladował Fr. Henryk Lewestam, z 48 drzeworytami, Rsr. 1 kop. 50.
- Baliński i Lipiński.* Starożytna Polska, pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana, z drzeworytami, herby miast przedstawiającymi, wraz z mapą obszerną, 3 tomy w czterech częściach, 1843—1850, Rsr. 12.
- Toż samo na papierze Klejowym z herbami kolorowanymi i oprawą w złote brzozi, którego tylko kilkanaście egzemplarzy drukowano, Rsr. 45
- Bartoszewicz Julian.* Królówicze—Biskupi, Żywyoty czterech kapłanów, Rsr. 1 kop. 50.
- Chrześcijaństwo w Oświeceniu.* Książka do nabożeństwa, przez Księdza Jana Bogdana, z ryciną, na papierze welinowym, kop. 90. Toż samo bez ryciny, na papierze zwycajnym, kop. 60.
- Cantu Cesar.* Historia Powszechna, 11 tomów 1853—1858. Cena w kraju Rsr. 33. — W Cesarstwie i za granicą, Rsr. 33. — *Osobno* ryciny kompletne, Rsr. 3.
- Dante Alighieri.* Boska Komedia, tłumaczenie Juliana Korsaka, poprzedzone przedmową czyli wstępem, objaśnione komentarzem według p. Biagoli i Streckfussa, Rsr. 3 kop. 6) — Toż samo na najpiękniejszym welinie ozdobione 16 rycinami, Rsr. 6
- Dziennik przyjęcia i pobytu Nadwyzwyczajnej Porty Otomańskiej do Stanisława Augusta Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego i do Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1777 kop. 50.*
- Gliszczynski Michał.* Hus i Husyci Szkice historyczne, napisane podług Palackiego i Sommera, z dwoma rycinami, Rsr. 3.
- Huc X.* Wspomnienia z podróży po Tartary, Tybecie i Chinach, w latach 1844, 45, 46, odbytych, z francuzkiego przełożył Dr. Mod. Aleks. Kremer 1853, Rsr. 3.
- Kordecki Ks. Augustyn.* Przeor konwentu Jasno-Górskiego. Nowa Gigantomachia. Pamiętnik oblężenia Częstochowy roku 1655, napisany po łacinie, przełożył wiersze Józef Lepkowski z trzema rycinami, Rsr. 2 kop. 70
- Lewestam Fr. Henryk.* Obraz najnowszego ruchu literackiego w Polsce, Rsr. 1 kop. 20
- Maciejowski Wacław Aleksander.* Piśmiennictwo Polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1831, z rękopismów i druków zebrane, w obrazie literatury polskiej historycznie skreślone, 3 tomy z faksymilami, Rsr. 12.
- Margulski Eustachy.* Pomniki i mogiły Polaków na cmentarzach zagranicznych (z 7 kolorowanymi rycinami), Rsr. 2 kop. 25.
- Nauka Poznawaniu ludzi,* z uwagami na dobro towarzystwa, poprzedzona odpowiedzią na „Charaktery rozumów ludzkich” Michała Wiszniewskiego, Rsr. 1.
- Opis życia i czynów Pana Jezusa,* i z tychże wyprowadzone nauki dla młodzieży; z piętnastego wydania niemieckiego przełożył Ks. Paweł Rzewuski 1862 (Wydanie trzecie) kop. 30.
- Rogulski Leon.* Dzieje Księstw Nad-Danajskich to jest: Multan i Woloszczyzny podług dzieł Cogalniceana, Vailanta, Ubicinię i Palauzowa, 8-vo 2 tomy, Rsr. 6.
- Siemieński Lucyan.* Wieczory w Ojcowie, czyli opowiadanie Grzegorza o dawnych czasach Rzeczypospolitej Polskiej z 9 rycinami (wydanie drugie) Rsr. 2 kop. 25. — Toż samo bez rycin, Rsr. 1 kop. 8).
- Szymanowski Wójciech.* Graż Jeografji Królestwa Polskiego, z tablicą gry przedstawiającą 64 widoki przyrody, miasta, gmachy, zwałisk zamków oraz ubiory typowe mieszkańców rozmaitych prowincyi, dla zabawy młodzieży polskiej napisana, kop. 6).
- Thiers.* *Historija Zgromadzeń Pawodawczych, Konwencyi Narodowej i Dyrektoryatu, czyli Francya od 1789 do 1830 roku z francuzkiego przełożył Leon Rogalski,* 4 tomy, Rsr. 9.
- Thiers* *Historija Konsulatu i Cesarstwa, dzieło ozdobione 2) rycinami, 4 tomy in 8-vo Rsr. 9. Poszyty dodatkowo, płaci się za każdy poszyt kop. 30.*
- Uruski.* *Kwestya Włościańska, wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów, tom I część I. 1858 r. Rsr. 2 k. 25, Tom I Część II 1860 r. Rsr. 3.*
- Virej J. J.* *Historija naturalna rodu ludzkiego,* z dziesięciu tablicami kolorowanymi rycin przełożył P. E. L. b. N. N. P 2 tomy, wydanie drugie, Rsr. 5 kop. 40.
- Wójcicki K. W.* *Omentarz Powązkowski pod Warszawą,* litografja M. Fajansa, z rycinami A. Matuszewicza, 3 tomy Rsr. 12.
- Zabierowski Aleks.* *Praktyczne budownictwo wiejskie,* zbiór Planów na budowlę wiejskie w rozmaitych rozmiarach a mianowicie: Domy mieszkalne tak zwane dwory, ozłoby architektoniczne ogrodów, jako też: altany, ogrodzenia, mostki i t. p. obcyiny dla służby, domy włościańskie, zabudowania dla kolonistów, gorzelnie, karczmy, spichrze, stodoły, obory, owarzarnie, kościoły, kaplice i t. p. Rsr. 12.
- Tegoż Przewodnik praktyczny dla budujących 4 zeszyty z tablicami objaśniającymi, Rsr. 3.

Szczególną uwagę szanownej Publiczności zwraca Księgarnia na wychodzące jej nakładem dzieła: obszernych rozmiarów pod tytułem: **Encyklopedya Powszechna**, które do 1-go Października wyszło już 100 poszytów: edycya ta odbywa się najregularniej co 1-go, 10-go, i 20-go każdego miesiąca; poszyt kosztuje 35 kop. za granicami Królestwa 37½ kop., na pocztamtach 40 kop. Żadna prenumerata z góry się nie pobiera, nowonabywcy więc mogą wzięść od początku, ile poszytów je Inorazowie sobie życzą.

Taż Księgarnia nadto zaopatruje się ciągle w najnowsze dzieła obcych języków w różnych gałęziach literatury.



## WYCIĄG Z KATALOGU

DZIEŁ NAKŁADOWYCH I KOMMISSOWYCH  
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

## G. GEBETHNERA I R. WOLFFA

w Warszawie, Krakowskie-Przedm. Nr 17 (415), w pałacu hr. Stanisława Potockiego.

- Abecadło* z obrazkami kolorowanemi do rozkładania, podług rysunku W. Gersona. Warszawa, 1861, zlp. 6 gr. 20.
- Arens H. Dr.* Encyklopedia prawa, czyli rys organiczny nauk prawnych i politycznych, na podstawie filozofii prawa osnuty; tłumaczenie z niemieckiego, 8-vo, str. 708. Petersburg, 1862, zlp. 20.
- Biblioteka Polska*, wydanie K. J. Turowskiego; 8-ka, Wydanie Krakowskie. Rocznie zeszytów 60, zlp. pol. 80; z przesyłką pocztową zlp. 26 gr. 20. Cena zeszytu pojedynczego zlp. 1 gr. 20. Rok 1858, 1859, 1860, 1861 już wydane.
- Checiński Jan.* Słachectwo duszy, komedia wierszem, w 3ch aktach. Wydanie drugie; 8-vo, str. 150. Warszawa, 1860, zlp. 4.
- *Porządni ludzie*, komedia w 5ciu aktach, wierszem; 12-ka, str. 227. Warszawa, 1816, zlp. 5.
- *Przed obiadem i po obiedzie*, przyszłowie dramatyczne w jednym akcie, wierszem; 12-ka, str. 58. Warszawa, 1862, zlp. 2.
- Cicha Iza* cesarjajska. Książka do nabożeństwa dla katolików; 8-vo, str. 603 dużym drukiem. Warszawa, 1859. Na papierze welinowym, zlp. 13 gr. 10; na zwykłym pap. zlp. 10; w oprawie za zlp. 18, 20 i 24.
- Cicha Iza* chrześcijańska. Książka do nabożeństwa dla katolików. Wydanie trzecie, 32-o, str. 592. Warszawa, 1862, zlp. 8; oprawa w płótno angielskie z złotym brzegiem, zlp. 12; w szagryn z złotym brzegiem, zlp. 15; tak samo z wyciskiem zlp. 18; z klamerką zlp. 20; z czarnym brzegiem, wyciskiem i z klamerką zlp. 24.
- Czytelnia dla ludu wiejskiego*, książeczek 3, 12-ka. Warszawa 1862.
- Książeczka I. Nauki Religijne, dla tych co lubią czytać pożyteczne rzeczy, str. 101, gr. 25.
- Książeczka II. Nauki moralne i obyczajowe, str. 117, gr. 25.
- Książeczka III. Rozmaite Gadki i Powiastki, str. 111, gr. 25.
- Dittmar Henryk.* Historia powszechna w skróconym zarysie, przełożona i uzupełniona przez Oskara Stanisławskiego, 8-vo. Warszawa, 1861, zeszyt 1 do 7, numerata na 1 do 10, zlp. 20.
- Dłubiński Marcelli* Dawna Polska ze stanowiska chrześcijańskiego rozważana. 8-vo, str. 202, Lipsk 1861 zlp. 10.
- Doliniecki Jan ks.* Zasady pszczolnictwa zastosowane do konstrukcyi ula ramowego, uwiecznzonego na wystawie łowickiej 1859 roku wielkim modelem srebrnym, 8-vo, str. 276 z 28 drzeworytami w tekście. Warszawa 1860, zlp. 10.
- Dropsy Józef Dr.* Elektryczność i magnes w stanie zdrowia i choroby człowieka. Dzieło pod względem fizyologicznym, patologicznym i terapeutycznym na nowych odkryciach oparte, przyjęte do konkursu ogłoszonego przez Cesarza Francuzów obecnie panującego. Tłomaczenie z francuzkiego, 8-vo, str. 426 i XX, z tablicami i drzeworytami. Petersburg 1860, zlp. 16.
- Dziekoński T.* Rozmowy dziadka z wnukami, 8-vo, str. 251 i XXXIII. Warszawa 1862, zlp. 8.
- Elementarz dla chłopek wiejskich*, 12-mo, str. 92. Warszawa 1862, gr. 10.
- Ellis W.* Zarysy ekonomii społecznej. Z założenia Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, przełożył Stanisł. Budzyński, 8-vo, str. 171. Warszawa 1858, zlp. 5.
- Gluziński Józef.* Drobnostki gospodarskie, z własnego czterdziesto-letniego doświadczenia zebrane, 8-vo, str. 200. Warszawa 1860, zlp. 4.
- Gourcy hr. K.* Przewodnik dla Rolników żyjących zwiedzać gospodarstwa angielskie. Tłóm. z Francuzkiego 8-vo, str. 64 Warszawa, 1858, zlp. 1 gr. 15.
- Haffer.* Kultura łąk. Przełożył na język polski Albin Kohn, 8 vo, str. 518, z drzeworytami i 13 litografowanymi tablicami. Warszawa, 1860, zlp. 13 gr. 10.
- Helmolda* Kronika słowiańska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na polski przez Jana Papłońskiego, 8-vo str 342, XX. Warszawa 1862, zlp. 10.
- Hoyer H. Dr.* Histologia ciała ludzkiego; z rycinami w tekście, 8-vo str. 320. Warszawa 1862, zlp. 13 gr. 10.
- Hugo Wiktor.* Nędznicy, przekład z franc. E. Sulickiego, 5 części w 10 tomach; część I. Cozeita, część II. Fantina, część III. Marjuszka, reszta tomów pod prasa, 12-mo, Tom I. str. 244. Tom II. str. 260, Tom III. str. 232, Tom IV. str. 225, Tom V. str. 146, Tom VI. str. 246. Warszawa 1862. Każda część 10 zlp., komplet zlp. 50.
- Journalier.* Katechizm rolnictwa, przełożył St. Zdzitowiecki, 8-vo str. 775. Warszawa 1849, zlp. 10.
- Kaczkowski Zygmunt.* Sodalis Marjanus, powieść historyczna ze starych ksiąg i papierów spisana, 8-vo. Tom I. str. 264, tom II. str. 222, tom III. str. 334, tom IV. str. 233, tom V. str. 257. Warszawa 1859, zlp. 33 g. 10.
- Kalendarzyk ruchomy, wieczny zlp. 1.
- Kohn A.* Rośliny pastwne, ich uprawa i pielęgnowanie, 8-vo str. 248. Warszawa 1858, zlp. 6 gr. 20.
- Korzeniowski J.* Majątek albo imię Komedia w 5ciu aktach wierszem, 8-vo str. 167. Warszawa 1859, zlp. 5.
- *Rokiczana.* Drama liryczna w 3ch aktach, 8-vo str. 120. Warszawa 1859, zlp. 4.
- Kozakowski J. K.* O kwestyi włociańskiej w Królestwie Polskiem. Wydanie polskie, 12-mo, str. 169. Warszawa 1860, zlp. 4.
- *Mogity i Abracadabra*, dwa fragmenta; oraz *Diaryusz podróży z Warszawy do Petersburga* hr. Konst. Kazim. de Broel Plater, starosty Inflantskiego, później podkanclerza, 8-vo str. 339. Warszawa 1850, zlp. 6 gr. 20.
- Kuc:* K. Ulica nad Wisłą. Krotochwila w 2ch aktach ze śpiewkami 8-vo str. 64. Warszawa 1859, zlp. 2.
- Kurowski Jan N.* Weterynaryja popularna, czyli nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych, 2



- tomu 8-vo. Tom I. str. 276, tom II. str. 381 i atlas in 4-to. Warszawa 1858 zlp. 20.
- Mickiewicz Adam.* Portret in-folio podług rys. Dittmarera. Warszawa 1862, zlp. 10.
- Mieczyski Adam.* Gospodarstwo mleczne, wedle najlepszych źródeł praktycznych skreślone, 8-vo str. 346 i 134 drzeworyty. Warszawa 1859, zlp. 8.
- Rzeczy gospodarskie, 8-vo str. 402. Warsz. 1859 zl. 8.
- Mill John Stuart.* Zasady ekonomii politycznej z niektórymi zastosowaniami do ekonomii społecznej. Tłómaczenie z angielskiego, 8 vo. Tom I. str. 428, tom II str. 558. Petersburg 1859, zlp. 16.
- Mitschel Donald.* Życie marzeń, Powieść amerykańska, przepłószczona przez A. B., 8-vo str. 262. Warszawa 1858, zlp. 6 gr. 20.
- Paprocki Bartosz.* Herby rycerstwa polskiego. Wydanie K. J. Turowskiego, 4-to str. 964. Skorowidz CLXII, i Wiadomość o życiu i pismach Paprockiego str. 13 Kraków 1860, zlp. 60.
- Plebński J. K. Dr. Jan Kazimierz Waza, Marya Ludwika Gonzaga.* Dwa obraz historyczne, 8-vo str. 346, XL Warszawa 1862, zlp. 10.
- Rarey J. S.* Sposób obławiania w krótkim czasie największych i najzłodszych koni, 8-vo str. 116. Warszawa 1859, zlp. 3 gr. 10.
- Roscher W.* Zasady ekonomii politycznej, dla poświęcających się tej nauce i trudniących się stosowaniem jej do spraw życia społecznego. Tom I str. 634; tom II, Nauka ekonomii rolnictwa i ubocznych plodów surowych. Z niemiec. przełożył F. S. Kupiszeński, 8-vo str. 564. Warszawa 1860, 1861, zlp. 30.
- Rulikowski Józef.* Urywek wspomnień, wydany z obszerniejszego rękopismu (1731 — 1792 r.) 12-mo str. 304. Warszawa 1862, zlp. 6.
- Scrutawski Waleryan X.* Dzieje starego i nowego testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wydanie drugie, na wędlinie z 10 kolorowanymi rycinami. Warszawa 1861, zlp. 12.
- Siemiński Lucyan.* Ilka rysów z literatury i społeczeństwa, 8-vo. Tom I str. 406, tom II str. 439. Warszawa 1859, zlp. 16.
- Skarbek Fr. hr.* Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teoria ekonomii politycznej. Tom I str. 220, tom II str. 215. Warszawa 1859, zlp. 20.
- Stoeckhardt.* Prelekye chemiczno-gospodarskie. Przełómaczył z niem. J. B. Rogojski, 8-vo. Tom I str. 309; tom II str. 262. Warszawa 1859, zlp. 10.
- Studia historyczne nad rewolucją francuską 1789 roku. (Tłómaczenie z francuzkiego), 3 tomy 8-vo. Tom I str. 379; tom II str. 426; tom III str. 300. Warszawa 1862 zlp. 26 gr. 20.
- Szyller Leopold.* Książka dla dzieci początkujących, obejmująca ćwiczenia początkowe, ustępy do czytania wierszem i prozą, ćwiczenia i figury dla rozbudzenia władz umysłowych, życie Jezusa Chrystusa i naukę o liczbach, 8-vo str. 138, z 12 rycinami. Warszawa 1862, zlp. 6.
- z rycinami kolorowanymi zlp. 8.
- Testament nowy. Żywot Jezusa Chrystusa według Ewangelistów w 66 stalorytach zdjętych z obrazów wielkich mistrzów, 8-vo. Paryż, zlp. 13 gr. 10.
- oprówny w szagren, zlp. 20.
- Wasilewski Edmund.* Póczyje, 8-vo str. 260. Warszawa 1859, zlp. 6 gr. 20.
- Wolne Żarty i Szpargaly. Swistki humorystyczno-artystyczne, zebrane przez Rocianów polskich. 4 serye razem, 4-to str. 215 i 70. Warszawa 1859. Cena zniżona zlp. 26 gr. 20.
- Wolski Włodz.* Halka. Opera w 4ch aktach. Słowa do muzyki St. Moniuszki. Wydanie trzecie, 12-mo str. 50. Warszawa 1860, zlp. 2.
- Wolski.* Hrabina. Opera w 3 aktach. Słowa do muzyki St. Moniuszki, 8-vo str. 90. Warszawa 1860, zlp. 2 gr. 15.
- Zagórski Apolinary.* Gawędy naukowe, obejmujące wiadomości z nauk przyrodzonych. 8-vo. Tom I str. 308, tom II str. 462. Warszawa 1859, zlp. 16.
- Zbiorek mały ku zabawie i pożytkowi tych, którzy już gładko czytają, wyjęty z różnych ksiąg przez Kazimierza Góralczyka. (Wł. Anczyca). 12-mo str. 131. Warszawa 1862, zlp. 1.
- Zmichowska.* Wykład nauk przeznaczony do pomocy w domowym wychowaniu panien. Tom I i II Geografia. 8-vo, tom I str. 579, tom II str. 590. Warsz. 1857, zlp. 33 gr. 10.
- Kaczkowski Zygmunt.* Rozbitek, Powieść, 3 tomy 8-vo. Tom I str. 247, tom II str. 261, tom III str. 259 8-vo. Wilno 1861, zlp. 26 gr. 20.

## NOWOŚCI NUT WIDANE NAKŁADEM TEJŻE KSIĘGARNI.

- Busse Fr.* Nauczyciel śpiewu. Zupełny zbiór przepisów teoretycznych i ćwiczeń na wszystkie glosy, na język polski przełózony przez Józ. Sikorskiego. Wydanie drugie poprawione i wieloma (ćwiczeniami) wzbogaczone zlp. 12.
- Freyer A.* Praktyczna szkoła na organy, łącznie z ćwiczeniami przygotowawczemi na fortepian i fisharmonikę, ze szczególną uwagą na grę pedałową obligato. Z tekstem polskim i Niemieckim zlp. 15
- Hänten Fr.* Méthode de Piano. Szkoła na fortepian. Wydanie drugie, pomnożone ćwiczeniami znakomitych autorów. Z tekstem polskim i francuzkim. zlp. 20
- Bach E.* Wieniec Melodji Polskich zlp. 6
- Dulken F. K.* Noc majowa, śpiew, przełózony przez autora zlp.
- Eichert K.* op 8. Wspomnienie wieczorne. Obrazek muzyczny. (Temat choralu Nr. 2gi). zlp. 5
- Grossmann L.* op. 30. Rapsodya Polska. zlp. 5
- Jaroński E.* Kalinuszka Dumka Nr. 6. zlp. 3
- Ukrainka Dumka Nr. 7. zlp. 4
- Kraszcwski J. I.* Fantazyjka z ulubionej śpiewki. zlp. 5
- Ludwigowski E. S.* op. 46. Zbiór krakowiaków. serja druga.
- op. 52. Bukiet melodji polskich. zlp. 5
- op. 53. Skarbiec melodji polskich. zlp. 4
- op. 54. Wiosenne siewy. Zbiór melodji polskich ułożonych w formie małych rond i warjacji. Zesz. I. Nr. 1—6 zlp. 6
- Nr. 1. Marsz Sobieskiego. zlp. 1
- Nr. 2. Taniec polski z XVIIIgo wieku. zlp. 1 g. 15
- Nr. 3. Rondo na temat mazurka z opery „Łokietek“ Elsnera zlp. 1 g. 15
- Nr. 4. Rondo. zlp. 1 g. 15
- Nr. 5. Warjacje na temat „Serce nie sługa. zlp. 1 g. 15
- Nr. 6. Rondo z dwóch ulubionych krakowiaków zlp. 2
- Moniuszko St.* Halka. Opera w 4 aktach, ułożona na sam fortepian przez kompozytora.
- Polonez z opery Halka, z okładką chromolitografowaną. zlp. 6 g. 2.
- Hrabina. Opera w 3 aktach, ułożona na sam fortepian przez kompozytora zlp. 40
- Nowakowski Józef,* op. 38. Wielki Mazur Kujawiak, z ryciną chromolitografowaną podług szkicu W. Gersona zlp. 5
- op. 52. Szumnia jodły. Romans z opery Halka. zlp. 4
- op. 59. Szeumrce strumyk pod Jaworem. Romans z opery Hrabina. zlp. 3 g. 15
- op. 60. Wieniec cierniowy. Marsz żalobny. zlp. 3
- op. 62. Dwie pieśni religijne. Choraly. Nr. 1 i 2 po zlp. 2
- po. 63. Fantazja na temata polskie. zlp. 7



*Zbiór Krakowiaków z baletów Wesele w Ojcowie, Stach i Zośka i różnych Kompozytorów* zlp. 2 gr. 15  
*Chopin Fr.* Zbiór śpiewów polskich op. 74, zlp. 15  
*Dulken F. K.* Marzenia, śpiew zlp. 3  
 — Do Ciebie śpiew zlp. 2 gr. 15  
 — Ośm śpiewów. Wydanie drugie. zlp. 10. — Nr. 1. Pieśń z wieży „bądź me westchnienia“ zlp. 1 gr. 15  
 Nr. 2. Pieśń wschodnia. zlp. 3 gr. 15. — Nr. 3. Panna młoda. zlp. 1 gr. 15. — Nr. 4. Do Helenki. zlp. 1 gr. 15. — Nr. 5. Ulan. zlp. 1 gr. 15. — Nr. 6. Łza. zlp. 2. — Nr. 7. Ukrainiec. zlp. 1. — Nr. 8. Młoda matka. zlp. 2.  
*Krzyżanowski Ign.* Niepogoda. zlp. 2 gr. 15.

*Krzyżanowski Ign.* Piosnka wieśniaczki litewskiej. zlp. 3.  
 — Skowronek. zlp. 2. gr. 15.  
 — Piosnka Gajowego, Krakowiak.  
*Lomnicki M.* Hymn rolników do Boga. zlp. 1  
 — Trzy chwile krakowiaka. zlp. 4.  
 — Piosnka bez tytułu. zlp. 1.  
 — Anioł dziecina, pieśń. zlp. 2.  
*Stradella A.* Arja z XVII wieku. Modlitwa z towarzyszeniem fortepianu lub melodykonu, na sopran lub tenor zlp. 3; na alt lub baryton. zlp. 3.  
*Złotaszewski J.* Modlitwa do Bogarodzicy, śpiew z towarzyszeniem fortepianu lub fisharmoniki. zlp. 1 gr. 15.

## KSIĘGARNIA

wraz ze Składem Materiałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich

# J. BŁASZKOWSKIEGO.

Oprócz znacznej ilości dzieł własnego nakładu, stara się mieć wszystkie książki polskie, a w obcych językach naukowe. Posiada także znaczny zbiór książek do nabożeństwa w opracowaniu od najpiękniejszych do najtańszych, globusy, mappy, rysunkowe i kaligraficzne, piękne albumy do fotografii, fotografie arcydzieł Galeryi Drezdeńskiej i innych, stereoskopy paryżskie i bardzo wiele widoków do nich, wszelkie materiały piśmienne, rysunkowe i malarskie, a w ich liczbie: Ołówki Fabera wprost z fabryki sprowadzane, papier rysunkowy francuzki Canson i angielski Wathmana, płótna malarskie i farby olejne Drezdeńskie i Paryżskie, pędzle najlepsze i węgle Lyonskie, kredę czarną Contego. Bilety wizytowe litografowane sprzedają się po rublu 1 za 100 sztuk, wyciskowe białe po Złp. 5, papier listowy 100 arkuszy i 50 kopert za Złp. 3 gr. 10.

## KSIĘGARNIA, CZYTELNIJA POLSKA I FRANCUZKA ORAZ SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH ADAMA KARLSBAD

przy ulicy Przejazd wprost Długiej Nr. 650, obok domu zwanego pod Lipką.

Ma honor polecić się szanownej publiczności pięknym doбором książek, liczną czytelnią polską i francuzką, która ciągle najnowszemi dziełami pomnożoną zostaje. Abonament miesięczny zlp. 3 gr. 10 bez złożenia zastawu. Prenumeratę przyjmuje na wszelkie dzieła, pisma, w kraju i za granicą wychodzące, jako też podejmuje się wszelkich komissów Księgarskich.

## J. L. JUSZCZYK

Utrzymujący magazyn z ubiorami męzkimi, które po cenach bardzo przystępnych sprzedaje, poleca się z takowemi.

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 489 wprost Sądu Appellacyjnego.



KSIĘGARNIA KRAJCWA I ZAGRANICZNA

**J. J. OKOŃSKIEGO**

W WARSZAWIE.

Poleca się doborami dzieł w językach: polskim, francuzkim, niemieckim, angielskim i innych. Przyjmuje prenumeratę na piśma peryodyczne wychodzące w kraju i zagranicą. Obowiązuje się dostarczenia dzieł do Bibliotek obywatelskich i włościańskich po cenach nader umiarkowanych.

Posiada znaczny dobór Globusów, Atlasów i kart geograficznych, oraz Albumów do fotografii i fotografie znakomitych ludzi.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, zapisujące z powyższej Księgarni dzieł za Rubli srebrem dziesięć lub więcej, otrzymują takowe *franco*. Zapisującym za większe summy, ustępuje się prócz tego stosowny rabat. Kupujący na miejscu, otrzymują rabat wyrównywający kosztem przesyłki.

**KSIĘGARNIA POLSKA**  
**ADAMA DZWONKOWSKIEGO i Spółki**

*ulica Miodowa Nr. 482 (4 nowy)*

Posiada wybór dzieł ojczystych we wszystkich oddziałach nauk i umiejętności jako to: teologiczne, prawne, medyczne, rolnicze, powieści, poezye, romanse etc. Co do książek religijnych, do nabożeństwa, i dla młodzieży, takowe może dostarczyć w rozmaitych oprawach po cenach umiarkowanych.

Osoby na prowincyi zamieszkałe zapisujące z powyższej księgarni dzieł za Rubli 10 lub więcej otrzymują takowe franko. Zapisującym za większą summe, ustępuje się oprócz tego stosowny rabat. Kupujący na miejscu otrzymują rabat wyrównywający kosztem przesyłki. Katalogi dzieł nowych nakładowych bezpłatnie posyłamy i zwracamy uwagę czytającej publiczności iż zostajemy w tego rodzaju stosunkach z innymi wydawcami, iż każdą książkę polską ogłaszaną na sprzedaż przez inną księgarnię za tę samą cenę, obstaralującemu takową, księgarnia nasza dostarczyć obowiązuje się, co jest wielką dla kupującego dogodnością, wszystko bowiem co sobie życzy w jednym miejscu obstaralować może. Wydajemy oprócz tego nakładem naszym jako właściciele litografii i sztycharni nut, znaczną ilość muzykali i dzieł ilustrowanych, i sprzedajemy takowe po cenach stałych umiarkowanych. Przyjmujemy także obstarunki na muzykalia i litografie, u innych nakładców polskich wychodzące.

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY**

POD FIRMA

**ADAMA DZWONKOWSKIEGO i Spółki.**

Wykonywa portrety z natury, krajobrazy, rysunki architektoniczne, ornamenta, kopie z obrazów, we wszystkich rodzajach, chromolitografie, mappy, cyrkularze, rachunki, rejestra gospodarskie, adresa, blankiety, nuty, weksle, oraz bilety wizytowe litografowane wytłaczane od rs. 1 do rs. 1 kop. 50 za sto z portrecikami i bez portrecików, oraz papier listowy z widokami miasta Warszawy chromolitografowanemi, przedstawiającemi głównejsze punkta miasta, cena arkusza (groszy 10) kop. 5.



# NOWOROCZNIK ILLUSTROWANY DLA POLEK

rok 1863.

Zwracamy uwagę: kupeców, fabrykantów i inne osoby, życzące sobie umieścić ogłoszenia w Kalendarzu dla Polek, że im prędzej takowe nadesłane nam będą, tem pewniej umieścić je będziemy mogli, bo tylko ograniczona liczbą astronomie Noworocznika na ogłoszenia przeznaczoną bywa.

Ogłoszenia Illustrowane placą się w stosunku miejsca, które załączone ryciny zajmują, i trudności jakie ich wykonanie przedstawia, jeśli mają być w naszym zakładzie odbijane.

*A. Dzwonkowski i Spółka, ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4).*

## BIBLIOTEKA POPULARNA

Geografii Historji i Historji, Literatury, podług Blanc'a i Disterwega, pod redakcyą L. Łukomskiego wyjdzie w 12 tomach, z których każdy stanowi osobną całość.

Tom pierwszy już wyszedł, tom drugi pod prasą, będą one stanowić wstęp i obejmować rys astronomii, fizyki i geologii jako nauk niezbędnych do poznania fizycznej natury ziemi naszej i stosunki jej do całego świata niebieskiego. Następne tomy zawierać będą Geografję, Historję i Historję literatury oddzielnych krajów i całego świata.

Przedpłata na całe dzieło przyjmuje się we wszystkich księgarniach i na stacyach pocztowych, i wynosi Rsr. 9, w trzech ratach równych. Wnoszący prenumeratę całkowitą placą tylko 8 rsr. Po zupełnem ukończeniu druku, cena podniesioną zostanie do Rsr. 12. Pojedynczy tom kosztuje Rsr. 1.

*A. Dzwonkowski i Spółka, ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4).*

## GWIAZDKA czyli KOLENDA.

Pod takim tytułem wychodzi co rok około Bożego Narodzenia, Nakładem Księgarni Polskiej w Warszawie ulica Miodowa Nr 482 (nowy 4) Książka zbiorowa dla młodzieży obojga płci ozdobiona rycinami za nadzwyczaj niską cenę Złp. 3 gr. 10 (50 kopiejek).

Do prenumeraty na tę książeczkę dołączone jest rozdzielanie sposobem losowania pewnej ilości premii rozmaitej wartości, największe wartości 100 rsr. Odsyłamy po szczegóły do Prospektu i do Planu tego wydawnictwa, który na żądanie z księgarni naszej wydajemy.

*A. Dzwonkowski i Spółka, Ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4).*

## ARCYBISKUPI GNIĘŻNIENSCY I PRYMASI.

Dzieła tego wychodzącego nakładem Księgarni Polskiej ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4) opuścił w tych dniach pressę Zeszyt XVII i obejmuje następujące portrety i Życiorysy:

1. Jędrzej Olszowski. 2. Jan Stefan Wydźga. 3. Stefan Wierzbowski. 4. Michał Stefan Junosza Radziejowski.

Cena zeszytu złp. 6 gr. 20 (rsr. 1). Każdemu znającemu historją Kraju naszego, wiadomo jest jak ważną rolę w naszej Rzeczypospolitej grali **Arcybiskupi i Prymasi** zwłaszcza w czasie Bezkrólewia. Dzieło to uzupełnia więc, można powiedzieć, szereg publikacji historycznych nakładem naszym wychodzących, a mianowicie: **Galerje Królów i Hetmanów**.

Pomimo licznych trudności połączonych u nas z podobnego rodzaju wydawnictwami, spodziewamy się przecież że jeszcze w ciągu b. r. (1862) **Galerja Arcybiskupów i Prymasów** zupełnie ukończoną zostanie. Cena dla prenumeratorów placących za całe dzieło składające się z 21 zeszytów (84 Portretów i ozdobnej tytułowej karty) z góry oznacza się na Rsr. 20 i w takim razie kosztą przesyłki Księgarnia sama ponosi. Po wyjściu ostatniego (21 zeszytu) cena podwyższoną będzie na Rsr. 25. Dozwala się z resztą osobom tego sobie życzącym składać opłatę częściowo, ratami najmniej 3 Ruble miesięcznie wynoszącemi.

*A. Dzwonkowski i Sp. Ulica Miodowa Nr 482 (Nowy 4).*



**SKŁAD  
MATERIAŁÓW  
PIŚMIENNYCH.**  
Malarskich i Rysunkowych.

**SKŁAD  
WÓD MINERALNYCH  
SZTUCZNYCH**  
z Instytutu Dra Strauve z Drézna  
w Ogrodzie Saskim.

**TOWARY GALANTERYJNE**  
Francuzkie i Angielskie.

**OBICIA PAPIEROWE**  
i Rulosity.

**ALBUMY**  
do Fotografii i Fotografii.

**ŚWIECE**  
Parafinowe i Stearynowe.

## KSIEGARNIA

i  
**SKŁAD RÓŻNYCH TOWARÓW**

# HENRYKA HURTIG

w Kaliszu,

Ulica Warszawska Nr. 47.

**HERBATA CHIŃSKA**  
po cenie niższej.

**PROSZEK KORNENBURGSKI**  
leczący, dla koni, bydła i t. d.

**FARBY OLEJNE,**  
Lakiery, Masa do Podłóg i t. d.  
z Fabryki J. O. Krausse.

**WYROBY OPTYCZNE**  
**J. PIK,**

**WYROBY FLATEROWANE**  
z Fabryki Józefa Fraget.

**WYROBY**  
blaszane, brązowe i poszlacane  
K. Minters.

**STEREOSKOPI.**

Poleca szanownej Publiczności sprowadzoną **Maszynę Angielską**, najnowszą konstrukcyi, do wyciskania herbów, liter, firm, ozdób i t. p. na papierze listowym i biletach wizytowych. — Kupującym papier listowy z kopertami lub bez takowych, wyciska się *bezpłatnie* herby, imiona i t. p. stosownie do życzenia.

Przyjmuje również obstalunki na bilety wizytowe. Cena 100 sztuk na papierze francuzkim z dwóch stron glansowanym, w gustownym pudełku od kop. 75 do rs. 1 kop. 50.

## KSIEGARNIA SKŁAD NUT MUZYCZNYCH I FORTEPIANÓW HENRYKA HURTIG

W KALISZU.

Ulica Warszawska Nr. 47.

Poleca się Sz. Publiczności znacznym wyborem dzieł Polskich, niemieckich i francuzkich, Mapp, Globusów i t. p. Ciągłe zaopatrywana wszelkimi nowościami literackimi i muzycznymi, sprzedając takowe po cenie w katalogach księgarskich oznaczonymi.

Wszystkie obstalunki na książki, pisma perjodyczne i nuty tak wkraju jak zagranicą wychodzące, spiesznie i jak najstaranniej uskutecznia.

Biorącym w większych partjach odstępkuje znaczny **rabat**.

Poleca przytem **SKŁAD FORTEPIANÓW** z najcelniejszych fabryk zagranicznych, tudzież składy swe Kommissowe rozmaitych **Towarów galanteryjnych** i t. p.

Czytelnia opatrzona najnowszymi utworami literatury polskiej, niemieckiej i francuzkiej.

**DO NAJĘCIA:**

## KARETY I POWOZY

przy ulicy Nowy Świat na Stariej Poczcie Nr 57 nowy.

u **P. ESKLER.**



**KANTOR LOTERYI  
I SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH, HAMBURGSKICH I ANTWERPSKICH  
Z. BERENDS**

*Ulica Senatorska dom Loewenberga dawniej Mikulskich Nr. 467A*

Poleca się Szanownej Publiczności z Cygarami odleżalymi zagranicznymi i krajowemi oraz papierosami z fabryk Müllera i La Ferma w Petersburgu i Plottlera w Odessie.

Losów tak całych jak i częściowych do loteryi klassycznej w powyższym kantorze nabyć można. Obstalunki osób na prowincyi zamieszkałych z jak największą akuratacją wypełnia.

**FABRYKA WYROBÓW GRZEBIENIARSKICH  
I GALANTERYJNYCH Z SZYLDKRETU, ROGU, SŁONIOWEJ  
KOŚCI, PERŁOWEJ MUSZLI, LAWY i t. d.**

**ALEKSANDRA REMBALSKIEGO**

*w Warszawie przy ulicy Czystej w Pałacu J.W. Stanisława Hr. Potockiego Nr. 415.*

Przyjmuje wszelkie obstalunki. Wykonywa reperacye Grzebieni i wyrobów galanteryjnych z rogu, szyldkretu, słoniowej kości, perłowej muszli i wszelkiej massy.

**OPTYK I MECHANIK**

**C. L. ZEISLER.**

**Fabryka wszelkich Instrumentów Meteorologicznych, Matematycznych, Fizycznych, Farmacyjnych, Chemicznych i Optycznych,**

**W WARSZAWIE**

*przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 439 (59) naprzeciw Towarzystwa Dobroczynności.*

Zakład ten egzystujący już od roku 1839, podejmuje się wykonywać nie tylko wszelkie obstalunki tyczące się powyż wymienionych fachów naukowych, ale znajduje się także ciągle zapas tych Instrumentów.

**SKŁAD CYGAR  
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH  
przy KANTORZE LOTERYI i WEKSLU  
JAKÓBA SILBERSZTEIN**

*Róg ulicy Wierzbowej i Czystej dom W'go Bauerseinda Nr. 638 lit B.*

Zaopatrzony jest w cygara odleżale Hawańskie, Hamburgskie i krajowe oraz w Papierosy z najcenniejszych fabryk Rosyjskich.



## OGŁOSZENIE

z Magazynu

## HERBATY

W. ISTOMINA.



Od dnia 1-go maja r. b. to jest od daty, w której nastąpiło zezwolenie rządu na dowóz z zagranicy herbaty Kantońskiej, miały miejsce codzienne ogłoszenia kupców handlujących herbatą, z tym zachęcającym dodatkiem, iż herbata sprzedaje się po cenie o połowę niższej, nie objaśniając wszakże pochodzenia produktu, i przez to spowodowały niepewność, dla czego nastąpiło obniżenie cen herbaty, a niektóre osoby nawet zachęczone podobnemi ogłoszeniami, kupowały w tych magazynach herbatę, lecz smakiem jej nie były zadowolone, o czem dosyć często zdarzyło się słyszeć. Okoliczność ta wkładala na mnie obowiązek wyjaśnić Szanownej Publiczności powód obniżenia cen herbaty, a dla lepszego zrozumienia rzeczy, mam zaszczyt przedstawić poniżej dwa cenniki. Pierwszy zawiera gatunki herbaty sprowadzanej do nas *morzem* przez Prusy, zwanęj Kantońską, z plantacyi Szangaj; drugie gatunki herbaty sprowadzanej *ładem* przez Kiachtę i Rossyę, zwanęj *ładową*, z plantacyi Fuczany.

Ocenienie więc dobroci herbaty ze smaku, i przekonanie się o różnicy jej pomiędzy gatunkami cennika jednego a drugiego, *pozostawia się uznaniu kupującego.*

**Nr. 1.**

Cennik herbaty Szangajskiej przez Kanton *morzem* sprowadzanej:

- |                       |           |           |
|-----------------------|-----------|-----------|
| 1. Czarna kongo . . . | funt złp. | 6 gr. 20  |
| 2. „ . . .            | „         | 8 —       |
| 3. „ z kwiatem . . .  | „         | 10 —      |
| 4. „ kwiecista . . .  | „         | 12 —      |
| 5. Liansińska . . .   | „         | 13 gr. 10 |

NB. Tańszych gatunków herbaty kantońskiej magazyn mój nie sprowadza. Ogłoszone zaś wyższe jej ceny przez innych handlujących, chociaż na pozór mogą być zachętą dla kupującego, jednakże nie odpowiadają im pod względem smaku.

**Nr. 2.**

Cennik herbaty Fuczajskiej przez Kiachtę i Rossyę *ładem* sprowadzanej, po cenie niższej, z powodu ukazu z dnia 1-go października 1861 r. cło na komorze Kiachtyńskiej obniżającego:

- |                                 |           |         |
|---------------------------------|-----------|---------|
| Czarna Semi-Palatyńska.         | funt złp. | 8 gr. — |
| „ Sansińska 1 <sup>o</sup> gat. | „         | 10 „ —  |
| „ Familijna przezr.             | „         | 12 „ —  |
| Chuńmy z kwiatem . . .          | „         | 13 „ 10 |
| Kwiecista San-ju-kon . . .      | „         | 16 „ —  |
| „ Meju-tan-dzi . . .            | „         | 18 „ —  |



**Liansiny**

LADEM SPROWADZANEJ

Cha-szeń-czan z bukietem funt złp. 20 gr. —

Ti-sin-szyn aromatyczna „ 24 „ —

Wan-sun-czo . . . . „ 26 „ 20

Szilun-ga Lian. . . . funt złp. 33 gr. 10

Chańska aromatyczna bukiet „ 40 „ —

Herbata zielona za funt od złp. 20 do 40

Herbata żółta za funt od zł. 33 gr. 10 do zł. 100

Osoby życzące mieć sobie dostarczoną herbatę z mojego magazynu *przez pocztę, nie za przesyłkę nie płacą*, lecz opłacają tylko przesłanie pieniędzy, tak w Królestwie równie i w Cesarstwie.

Nie obiecuję, jak inni handlujący herbatą, odstępować procent i dodawać rabaty, ale natomiast sprzedawać będę towar sumiennie i za dobroć gatunku zaręczam.

Dla osób zamieszkałych na prowincyi starać się będę wysyłać herbatę przez pierwszą odchodzącą pocztę, upakowawszy w mocne skrzynki, dla zabezpieczenia od uszkodzenia w drodze.

Dla kupujących całemi cybikami, herbata dostarczana będzie zupełnie w takim samym stanie, w jakim odebrana została z Chin.

Herbata wydaje się z mojego magazynu w paczkach jedno-funtowych, pół funtowych, i ćwierć-funtowych, opatrzonych stemplem wyciśniętym na ołowiu, a cena i waga herbaty wydrukowana jest na samej paczce.

**w Niedzielę Magazyn zostaje zamknięty.**

Poczestny Obywatel **Wsiewołod syn Maxyma ISTOMIN.**

**SKŁAD****FORTEPIANÓW ZAGRANICZNYCH****JUL. HERMAN.**

*przy ulicy Miodowej Nr. 484, w pałacu dawniej Kochanowskich.*

Poleca się z utrzymywaniem ciągle wyborem Instrumentów muzycznych z najsłynniejszych fabryk Paryża. Brukselli, Lipska, Stuttgartu, Dreżna i Wiednia sprowadzanych, jako to:

Fortepianów z angielską i niemiecką mechaniką, w cenie od rsr. 300 do 1000.

Pianinów, angielskiej konstrukcyi od rsr. 300 do 500.

Orgenów kościelnych, 4-o głosowych, łatwo transportować się mogących, potrzebujących bardzo małego miejsca, od rsr. 300 do rsr. 540.

Melodikonów, służących dla Kościołów i Salonów, o 1, 2, 4, 5 i 6 głosach, w cenie od rsr. 60 do rsr. 500, oraz różnych innych instrumentów, jako to:

Plano-Orgue, (Fortepian połączony z Phisharmoniką).

Orgue-Mecanique i Piano-Mecanique, do dwojakiego służące użytku, to jest dla umiejących i nieumiejących grać.

Orgue-Physharmonique, (system fletowy w połączeniu z językowym).

Harmonieflute, ręczne i z pedałem, do towarzyszenia przy fortepianie, lub do użycia w podróży, o 1, 2 i 3 głosach.

Skład fortepianów ręczy za trwałość instrumentów i załatwia transporta do każdego miejsca.

**SKŁAD PAPIERU**

**z Fabryk krajowych i zagranicznych, materiałów piśmiennych i rysunkowych,**

**Ksiąg w rozmaitych formatach czystych i linijowanych i rejestrów gospodarczych**

**ANTONIEGO SZUSTER dawniej ZALEWSKIEGO.**

Ulica Wierzbowa N. 473 Lit C. dom Dmusczewskiego pod gankiem.

Przy ulicy Rymarskiej Nr. 471 lit. H. w domu własnym wprost Kommissyi Skarbu

## SKŁAD HURTOWY

ROŻNYCH TOWARÓW

GALANTERYJNYCH, FRANCUZKICH I ANGIELSKICH,

JAKO TO:

Zegary, Żyrandole, świeczniki, Ozdoby do firanek, Lamy, Kandelabry, Tace, Przybory myśliwskie, Toalety, Necessairy, Parasole, Laski, Mydła, Perfumy, Pomady, Papier; wszelkie wyroby Mosiężne, Stalowe, Żelazne i Blaszane, Tace, Samowary, Łóżka składane podróżne, Rolety do okien, Skóry amerykańskie, Ceraty czarne i kolorowe, Wyroby srebrne, Tulskie, Szkło, Porcelana, Fajans, Kalosze, Buty myśliwskie i inne wyroby z guttaperchy, Jedwabie, Nici, Bawełna, Włóczki, Wstążki, Sardyńki, Herbata Chińska etc.

ORAZ

FABRYKA ZWIERCIADEŁ

# BRACI LESSER,

Opatrzona zawsze kompletnym assortimentem wyborowych luster, bez ram i w ramach złożonych, palisandrowych, rzeźbą zdobnych, i t. p. które *po cenach zniżonych* fabrycznych sprzedaje.



FABRYKA  
PACHNIDEŁ  
MAXYMILIANA

## SAULSON



przy rogu ulic Nowy Świat i Święto-Krzyżkiej Nr. 63 nowy.

Poleca się z swoją przez łaskawą Publiczność bardzo ulubioną Pomadką

### Crème divine de Venus

na udelikatnienie pici i gojącą wszelkie wyrzuty, za którą dziękczynne pochwały w różnych pismach tutejszych otrzymałem. Cena Złp. 9 i 10, oraz **jedyna roślinna Pomada** (Cristal Pomadam) na wzmocnienie włosów i zapobiegająca siwiznie. Cena Złp. 3 gr 10 i Złp. 5 stoik. — **Mydelko** na odmrożenie bardzo skuteczne, za które sumiennie ręczę, cena Złp. 4. — **Ton-kin**, woda na wzmocnienie dziąseł, zapobiegająca próchnieniu zębów, leczy ból zębów i czechnienie z ust. Cena Złp. 3 gr. 10. **Sephirina**, farba do włosów, która zamienia w jednej sekundzie siwe i rude włosy w ciemno blond i czarne podług upodobania, nie pozostawiając plam na ciele i konserwująca włosy. Cena pudełka z całym przyrządem Złp. 15. O nadzwyczajnej skuteczności tego płynu w Perfumeryi mojej, każdej chwili przekonanie powziąć można.

**NB.** Składów żadnych nie mam, i za skutek tych tylko wyżej pomienionych artykułów ręczyć mogę, które w mojej Perfumeryi są nabyte.



# N. S. Brüner i Spółka

przy ulicy Miodowej Nr. 492 i przy ulicy Krakowskie Przedm. w Hotelu Europejskim.

## MAGAZYN

### RÓŻNYCH TOWARÓW GALANTERYJNYCH

FRANCUZKICH, ANGIELSKICH I NIEMIECKICH,

Jako to:

**Brazy, Porcelany, Zegary, Lampy, Marmury, Szkło, Zyran-  
dole, Świeczniki, Kandelabry, Ample, Mebelki rozmaite,  
Parasole, Parasoliki, Kapelusze, Perfumy, Pomady, Mydła,  
Szczotki, Tualety, Necessairy, Cygarniczki, Portmonetki,  
Wazony, różne antyki, Przybory do podróży**

i

## KALOSZE GUMOWE.

## SKŁAD

### PLÓTNA, HAFTÓW I BIELIZNY

### SOKOŁOWSKIEGO I WILCZEWSKIEGO

W RESURSIE OBYWATELSKIEJ

*przy Krakowskim Przedmieściu Nr. 369a.*

Nowo założony ten skład, urządzony w guście zagranicznym, powziąwszy sobie za zasadę dostawę i sprzedaż towarów pochodzących z najpierwszych zagranicznych fabryk i odznaczających się jak najlepszym gatunkiem, po cenach niepraktykowanie niskich, poleca się względem Szanownej Publiczności, nadmieniając, iż posiada zawsze wielki wybór **Koronek, Haftów francuzkich, szwajcarskich i saskich, Tiulów, Materyi negliżowych, Batystów, Chustek płóciennych i batystowych, Bielizny stołowej, Pióciem zagranicznych, Wstawek gotowych do koszul, Firanek tiulowych, muślinowych i gazowych, Pończoch angielskich, etc.**

jak również

**Gotowych Negliżyków, Kaftaniczków, Peignoirów i t. d.**

# SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ BRACI MASZKOW

W WARSZAWIE

*Przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost Kościoła OO.  
Bernardynów w domu W. Celińskiego N. 448/9.*

## OTRZYMAŁ ŚWIEŻY TRANSPORT HERBATY

Ma Honor Uwiadomić Szanowną Publiczność, iż zmniejszenie na Granicy Kiachty cła na Herbatę, dało nam możnośćniżenia Cen takowej u siebie.

PRZY NINIEJSZEM DOŁĄCZAMY

## CENNIK HERBATY CHIŃSKIEJ

dostarczonej drogą lądową przez Cesarstwo Rossyjskie.

### CZARNE HERBATY:

		<i>Ceny Darcne.</i>	<i>Ceny Teraźniejsze.</i>
Pultoraczna Czarna Sansińska . . . . .	funt po rsr.	1 kop. 50	rsr. 1 kop. 20
Pultoraczna Czarna Familijna . . . . .	"	1 " 80	" 1 " 50
Sansińska Chumny . . . . .	"	2 " —	" 1 " 80
Fuczanska Chumny . . . . .	"	2 " 25	" 2 " —
Bukietowa Krasienka . . . . .	"	2 " 50	" 2 " 25

### HERBATY Z KWIATEM:

Pultoraczna z kwiatem Sansińska . . . . .	"	2 " 40	" 2 " —
Kwadratowa fuczanska . . . . .	"	3 " —	" 2 " 50
Kwadratowa drugiego gatunku . . . . .	"	3 " 60	" 3 " —
Sefan-ju dzi pierwszego gatunku . . . . .	"	4 " —	" 3 " 60
Lansiny Białe Bukietowe . . . . .			od Rs. 4 do Rs. 6 za funt
<b>Złote Herbaty</b> . . . . .			" 5 " 10 "
<b>Zielone Herbaty</b> . . . . .			" 3 " 6 "

### Ceny Herbat Kantońskich sprowadzanych okrętami.

Herbata Czarna familijna . . . . .	Rs. 1 kop. — za funt
Herbata z Kwiatem . . . . .	" 1 " 50 "

Osoby życzące sobie mieć herbatę dostarczoną przez Pocztcę z naszego Magazynu, najmniej funtów trzy, za przesyłkę nic nie dopłacają.

Osoba biorąca jednorazowo za summcę Rs. 25, otrzymuje stosowny Rabat.

Herbata wydaje się w paczkach 1, 1/2, 1/4 funtowych z olowianą plombą, przy przesyłce wkłada się w trwałe pudełko dla ochrony od zepsucia.

Przyczem rzcąc za szczególną dobroć naszej herbaty, spodziewamy się, iż to nieudzie uwagi szanownej publiczności.

Powyższy Magazyn zaopatrzony jest także w Różne wyroby Rossyjskie, jako to: Srebrne i Samowary tombakowe, Mosiężne, i inne wyroby Mosiężne, Stalowe i lasierowane i t. p. z fabryk Cenniejszych Rossyjskich, które sprzedają się po Cenach jak najumiarkowańszych.

# SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH WILHELMA WARD

W WARSZAWIE,

*Róg Leszna i Rymarskiej N. 737/3 w domu Heuricha, obok Kommissyi Skarbu.*

Tamże są Cygara z fabryk L. Kronenberga, Krafta, oraz papierosy Plottera, Müllera i Laferma.



# ZAKŁAD ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-LEŚNY

podpisanych utrzymuje ciągle znaczny skład wszelkie  
nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, maszyn parowych stałych  
i przenośnych, pomp, sikawek ogrodowych i pożarnych, wag dzie-  
siętnych i setnych, wozów i t. p.

artykułów w gospodarstwie rolnem i przemysłem potrzebnych.

## OSTROWSKI I SPÓŁKA.

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej, obok Kościoła XX. Reformatów.

Znana od lat czterdziestu sześciu

### FABRYKA

GUZIKÓW, SIECZNEJ BRONI, OZDÓB MUNDUROWYCH WOJSKOWYCH  
I CYWILNYCH, oraz WSZELKICH WYROBÓW METALOWYCH I PIECZĘTARSKICH

## ZYGMUNTA MÜNCHHEIMER i SYNA

przy ulicy Bielańskiej Nr. 608 w Warszawie.

Ma zaszczyt zawiadomić JJWW. i WW. Panów Obywateli, iż równie jak dawniej wyrabiają się w Fabryce na-  
szej spieszenie i po cenach umiarkowanych różne przedmioty służące do gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie:  
**Maszynki** do odtłaczania pieczętek na suchy stempel; **Cęgi i Pieczęcie żelazne** do znaczenia **O w i e c**  
na uszach i welnie; **Topory** z literami do cechowania drzewa w lesie; **Patrony mosiężne** z napisami  
całkowitemi, do znaczenia farbą i pędzlem na workach i wałtuchach; **Numery i litery żelazne** do wypa-  
lania na rogach bydłych i naczyniach drewnianych, i t. p.

Wszelkie przesyłki przez Poczte załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

## MAGAZYN PŁÓTNA, BIELIZNY I NOWOŚCI ROZALI BRÜNER

przy ulicy Miodowej pod Nr. 481 (Nr. 2 nowy).

Poleca się Prześwietnej Publiczności dobozem **Płócien** zagranicznych z najlep-  
szych fabryk: Holenderskich, Irlandzkich i Śląskich; **Bielizny** stołowej w garnitu-  
rach na 6, 12, 18 i 24 osób, oraz **Serwet** i **Serwetek** wszelkiego rodzaju, **Chu-  
stek** do nosa, **Ręczników**, oraz kompletnie assortowanym **Składem**

### BIELIZNY MĘZKIÉJ I DAMSKIÉJ

i wszelkich artykułów do wypraw potrzebnych. — Towary łokciowo-białe na sztuki  
i łokcie, Krynoliny, Pończochy i Skarpetki, Koldry pikowe, Ubiorki dziecinne i Su-  
kienki do chrztu w najnowszych fasonach, i t. p.

Wszelkie zamówienia najakuratniej na termin skuteczniają się przy cenach jak najumiarkowanych.

# FABRYKA

## WYROBÓW LNIANYCH

### W ŻYRARDOWIE.

## SKŁAD GŁÓWNY

*przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 441*

*naprzeciw Kościoła O. O. Bernardynów.*

Poleca względem Szanownej Publiczności czysto lniane wyroby swoje odznaczające się tak dokładnością fakrykacyi jak przystępnością ceny, mianowicie płótna webowe, kopowe rewan Tuchowe, prześcieradłowe szerokie, obrusy i kompletne garnitury bielizny stołowej; Serwety do kawy białe i szare serwetki deseniowe, Ręczniki, Chustki do nosa, Skarpetki i pończochy, drylichy na ubrania letnie z nici kręconych, drylichy szare na worki, worki bez szwu różnych wymiarów, oraz woreczki defekacyjne dla fabryk cukru.

Obstalunki tak z Królestwa jak i z Cesarstwa nadesłane obok stosownej waluty bezzwłocznie będą załatwiane.

Wszelkie powyższe wyroby prócz Składu Głównego Żyrardowskiego, sprzedają się także w składzie P. S. Kaczyńskiego i spółki przy ulicy Senatorskiej, w domu Lewenberga.



# DOM KOMISSOWO-INFORMACYJNY

# K. PUŁAWSKI I SPÓŁKA

**W WARSZAWIE**

*pod Nr. 419 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i rogu Trębackiej, obok Poczty na Iem piętrze od frontu.*

Za zezwoleniem Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Nr. 17326-34459,  
z dniem I Lipca 1858 roku otwarty.

Załatwia wszelkie zlecenia, komissa z stosunków obywatelskich, rolniczych, handlowych i przemysłowych wynikające, a mianowicie: kupna, sprzedaże, zamiany, dzierżawy, zastawy, kolonizacye majątków ziemskich, urządzenia tyclże i lasów w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rossyjskiem, domów w mieście Warszawie i innych miastach, sprzedaż i kupno węgla, drzewa opalowego, budowlanego, produktów gospodarskich, fabrycznych narzędzi rolniczych, machin fabrycznych, koni, zaprzęgów, powozów, fortepianów, oraz wszelkich wyrobów krajowych i ich ekspedycje, lokuje kapitały na hypoteki dóbr, domów, weksle, redaguje korespondencje, prośby, podania, umowy, kontrakta, tłumaczenia na różne języki. Załatwia interessa Administracyjne. Sądowe w zastępstwie osób, w Warszawie i innych miejscach potrzebujących wyręczenia; czyni kwerendy dokumentów, do legitymacji szlachectwa, interessów Sądowych Administracyjnych potrzebne, stręczy kandydatów, kandydatki na posady prywatne jako to: Gospodarzy, Plenipotentów, Rządców dóbr, Dzierżawców, Ekonomów, Wójtów Gmin, Magazynierów, Kassyerów, Subjektów, Buchalterów, Cukrowników, Gorzylanych, Leśniczych, Owczarzy, dostarcza kolonistów, parobków do Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa, kobiety na gospodynie, panny służące. Bony do konwersacyi.—

**Zgola załatwia to wszystko co tylko do Informacyi, zleceń i komisów należeć może.**

# FABRYKA LUSTER IZYDORA SIEBERBERG

przy ulicy Miodowej Nr. 496 w domu WW. Piotrowskich, dawniej pałac Biskupów,  
w Bramie na pierwszym piętrze.



Opatrzona zawsze w znaczny **Zapas Zwierciadeł** różnego gatunku i wymiaru. Obok teź fabryki urządzone jest w obszernych salonach **Główny Skład Luster** w ramach złoconych, palisandrowych, mahoniowych, palisandrowych z złotem, oraz w ramach misternie rzeźbą zdobionych, luster stojących (Tremaux), tualet damskich, męzkich, składanych, podróżnych, konsoli złoconych, palisandrowych z marmurowemi blatami i t. p., a to wszystko w najświeższych fasonach i podług najnowszych wzorów z zagranicy sprowadzonych.—Fabryka posiada wielki **zapas Taffi Zwierciadłanych** do okien i drzwi, tak do upiększenia pałaców, jako też magazynów. **Skład** ten tak kompletnie wyassortowany, że każdy tam znajdzie co pragnie, od najdrobniejszych lusterek za parę złotych, aż do najkoszalsniejszych zwierciadeł za rsr. 900. Fabryka podejmuje się także reperacyi zwierciadeł i ram uszkodzonych. Obok piękności i dobroci jej wyrobów **Ceny znacznie są niższe.**



## GŁÓWNY ZAKŁAD BIELIZNY GOTOWEJ

### J. REJCHEL

przy ulicy Wierzbowej Nr. 638a.

Zaopatrzone jest ciągle w znaczny dobór bielizny Męskiej, Damskiej, Dziecinniej i przybory negliżowe najświeższego fasonu. Wszelkie obstalunki z załączeniem miary, pocztą nadesłane, jak najakuratniej będą expedjowane. Osoby życzące mieć cennik szczegółowy zechcą po takowy zgłosić się do Zakładu. Ceny stałe, umiarkowane.

## BIURO STRĘCZEŃ OSÓB

### PRACUJĄCYCH W ZAWODZIE NAUCZYCIELSKIM.

Powyższe Biuro od lat kilku istniejące pod przewodnictwem **Heleny Nowoleckiej** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 435, obecnie *przeniesione* zostało nieco dalej: to jest pod Nr. 450 wprost kościoła OO. Bernardynów, obok domu Rózlera.

Właścicielka pojmując ważność kształcenia umysłów i serc młodocianych pokoleń, przy głównem założeniu rzetelnego i sumiennego rekomendowania tylko Osób bliżej znanych, tak pod względem naukowego, jak i moralnego usposobienia, a mianowicie naszych Rodaków i rodaczek; z tego więc założenia wywiązując się dotąd bezawodnie, zyskała powszechnie zaufanie w licznej klienteli, jaka z Królestwa, Cesarstwa i zachodnich Gubernij zaszczycać ją raczyła; polegając bezwarunkowo na Jej wyborze Nauczycielek i Nauczycieli.

Obecnie przenosząc swe Biuro do lokalu pod wyżej oznaczony numer, nie pozostaje jak tylko zawiadomić niniejszemu szanownych Interesentów i upewnić zarazem iż zlecenia powierzane nadal, z tą samą akurataością załatwiane będą, tak przez Osobiste zniesienia się jak i korespondencye, któreto frakowane być powinny.



# FABRYKA LAMP,

ORAZ WYROBOW METALOWYCH

## A. NORBLIN Sukeessora Bonniego,

istniejąca od lat 27 przy ulicy Bielańskiej pod N. 608, w pałacu dawniej Kossowskich.

Poleca się łaskawej Publiczności znacznym wyborem **Lamp stołowych, ściennych i fabrycznych, tak brązowych** jako też z kompozycyi wykończonych, oraz **maszynek** do kawy, zastosowanych do **węgla i splrytnu**, podług najnowszej konstrukcyi i tym podobnych przedmiotów, które po bardzo umiarkowanych cenach są do nabycia.

Taź fabryka przyjmuje również wszelkiego rodzaju zamówienia, będące w zakresie jej fabrykacyi, oraz reperyce, które z wszelką dokładnością i we właściwym czasie wykończa.

MAGAZYN OKRYĆ I WSZELKICH UBIORÓW DAMSKICH

## JÓZEFA MATUSZEWSKIEGO

przy ulicy Miodowej w Pałacu Dyzmańskich pod filarami.

Poleca się doborem różnego rodzaju **okryć, mantyl, kaftaników** i t. p. każdej poro roku odpowiednich; a gustownością kroju, dobrocią i świeżością materiałów, jako też najumiarkowanymi cenami pragnie na coraz większą zasługę u nabywających wziętość. — Biorącym większymi partjami odpowiedni odstępnuje rabat, żądania zaś wszelkie listowne z pośpiechem i akuratnością załatwia.

## SKŁAD

MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH, RYSUNKOWYCH, GALANTERYJNYCH,

oraz Cygar i Papierosów Zagranicznych i Krajowych

## ALEKSANDRA SZLEIFSTEIN,

Krakowskie Przedmieście Nr. 20, w domu Augusta Geisler, obok Szpitala S-go Rocha.

LITOGRAFJA, SKŁAD PAPIERU, MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH

## ADOLFA MOELLER

przy ulicy Długiej N. 557, w domu WW. Piotrowskich, dawniej zwanym Potkańskich

W WARSZAWIE.

FABRYKA FORTEPIANÓW

## KSAWEREGO KLINK

od lat dwudziestu kilka pod firmą **Michała Klink** ojca egzystująca, przy ulicy Leszno N. 733 w Warszawie,

Ma honor polecić swoje Instrumenta Prześwietnej Publiczności.

ZAKŁAD WYROBÓW ŻELAZNYCH

## FRYDERYKA ZAZIMOWSKIEGO

przy ulicy Trembackiej Nr. 629.

Został zaopatrzony w znaczną ilość wyrobów ślusarskich wszelkiego rodzaju, jako to: **zamek** sztucznych do szaf, szuflad, drzwi mieszkalnych, **spichrzów** i t. p., **kassy ogniotrwałe, klódki, drzwi** oznaczające się pięknym wykończeniem i trwałością; niemniej podejmuje się wszelkich obśzalunków tego rodzaju. Właściciel prowadząc zakład ten przeszło od lat dwudziestu, doznawał zawsze względów Szanownej Publiczności; śmie sobie pochwilić, że ta i nadal raczy go zaszczycać swoim zaufaniem, a on ze swej strony zapewnia rzetelność, przystępną cenę i akuratność w wykończeniu powierzonych mu roboty.



# DOM HANDLOWO-KOMISSOWY

## NASION, PRODUKTÓW I NARZĘDZI ROLNICZYCH

### A. RODKIEWICZA,

w Warszawie ulica Miodowa Nr. 492 Pałac Arcybiskupów.

Poleca Nasiona traw pastewnych, koniczyn, roślin okopowych, przemysłowych i ekonomicznych, nasiona warzyw i ogrodowizn, drzew leśnych, owocowych i krzewów, oraz nasiona kwiatów. Staraniem Domu jest, ażeby Nasiona pochodziły o ile można z krajowej produkcji, odznaczały się doborem i świeżością, dla tego corocznie przedsięwzięte są próby i takie tylko sprzedają się które okazały zdolność kielkowania.

Nasiona różnych Zboż i roślin z pola doświadczalnego w Instytucie Gospodarstwa i Leśnictwa w Marymoncie.

### MACHINY I NARZĘDZIA ROLNICZE.

Z FABRYK:

Hr. Platera w Nieklani, Fabryki przy warsztatach Żegluga Parowej Hr. Andrzeja Zamojskiego i Spółki w Warszawie. H. Cegielskiego w Poznaniu. R. Cichowskiego w Linowie, Golaszewskiego w Targowiskach w Galicyi. W. Wyderki w Siewierzu.

Plugi, Ruchadła, Brony, Szarpacze, Zgłębia-cze, Spulchniacze, Extyrpatory, Obsypywacze, Wypelacze, Siewniki, Grabie konne i ręczne. Żniwiarki, Kosłarki, Młockarnie, Młynki, Wialnie, Sieczkarnie, Szrótowniki, Siekacze, Pompy, Sikawki, Torfiarki.

Machiny pomocnicze do gospodarstwa i przemysłu rolnego.

Przyjmuje w **Komiss** wszelkie produkta gospodarstwa wiejskiego.

Przy Składzie Machin i Narzędzi Rolniczych urządzony został:

## SKŁAD HERBATY

HURTOWY I SZCZEGÓŁOWY.

*Herbata Okrętowa z Londynu.*

Czarna .....	funt Złp.	5 gr.	15
Czarna zwyczajna .....	" "	6 "	20
— wyższa .....	" "	8 "	—
— z kwiatem .....	" "	10 "	—
Kwiatowa Chańska .....	" "	12 "	—
— wyższy gatunek .....	" "	13 "	10
— Bogdychańska .....	" "	16 "	—
Najwyższy gatunek sam kwiat .....	" "	24 "	—

Sprzedż skuteczniła się tak w całych skrzyniach, jak i w paczkach obanderolowanych 1 funt, 1/2 fun., 1/4 funta.

*Herbata Karawanowa z Kiatyng.*

Czarna familijna .....	funt Złp.	12	
— Chunny .....	" "	14	
Kwiatowa Kofaczen .....	" "	18	
— Saphajun .....	" "	22	
Najwyższy gatunek Majosin .....	" "	40	
Zółta .....	" "	40	
— w oryginalnym Chińskim Yo- szyczku 1 1/2 .....	" "	53 gr.	10
— Samphian funt .....	" "	73 "	10
— w oryginalnem Chińskiem pa- delku 2 1/2 funta .....	" "	180 "	—
Zielona .....	" "	80 "	—

Herbata ta tylko, w wyższych wyborowych gatunkach jest sprowadzana.

### SKŁAD WIN WĘGIERSKICH I FRANCUSKICH.

Wina Węgierskie:

Na butelki i beczki.

Butelka od Złp. 3 gr. 10. Beczka stosownie do wartości i gatunku.

Wina Francuskie:

*Bordeaux.*

S. Emillon .....	Butelka Złp.	4 gr.	10
S. Julien .....	" "	5 "	10
Chateaux Larose .....	" "	9 "	—
Sauternes .....	" "	6 "	20

*Burgundzkie.*

Beaujolais .....	Butelka Złp.	4 gr.	10
Volnay .....	" "	5 "	20
Chambertin .....	" "	10 "	—
Chablais .....	" "	5 "	20

**Sprzedż Cukru na głowy.**



**CENY**

POWTÓRNIE

w Skła-

**LEONA****HERBATY**

ZNIŻONE

**d a c h****KRUPECKIEGO****W WARSZAWIE**

(pod Kopernikiem),

przy ulicy Nowy Świat Nr. 1245 A, oraz przy ulicy Leszno wprost Rymarskiej Nr. 439.

**CENY ZNIŻONE:**

- Nr. 1. **Herbata czarna** funt . Złp. 5 gr. —  
 Nr. 2. **Herbata czarna** z ordynaryjnego grubego liścia . . . . . „ 5 „ 15  
 Nr. 3. **Herbata czarna** z przyjemnym zapachem . . . . . „ 6 „ 20  
 Nr. 4. **Herbata czarna** z dobrym smakiem i przyjemnym zapachem . . . . . „ 8 „ —  
 Nr. 5. **Herbata** (Amatorska). . . . . „ 10 „ —  
 Nr. 6. **Herbata czarna** z kwiatem . . . . . „ 12 „ —  
 Nr. 7. **Herbata czarna** z kwiatem wyborowa mocna . . . . . „ 13 „ 10  
 Nr. 8. **Herbata czarna** z kwiatem wyborowa delikatna . . . . . „ 16 „ —  
 Nr. 9. **Herbata Liansinska** wysokiego gatunku tak zwana Cesarską Herbatą . . . . . „ 20 „ —

**CENY DAWNE****w Składach moich:**

- Nr. 3. Tęj samęj dobroci kosztowała dawnięj funt Złp. 13 g. 10  
 Nr. 4. Tęj samęj dobroci kosztowała dawnięj . . . . . „ 16 „ —  
 Nr. 5. Tęj samęj dobroci kosztowała dawnięj . . . . . „ 22 „ —  
 Nr. 6. Tęj samęj dobroci kosztowała dawnięj . . . . . „ 24 „ —  
 Nr. 7. Tęj samęj dobroci kosztowała dawnięj . . . . . „ 26 „ 20  
 Nr. 8. Tęj samęj dobroci kosztowała dawnięj . . . . . „ 33 „ 10  
 Nr. 9. Tęj samęj dobroci kosztowała dawnięj . . . . . „ 46 „ 20

Biorącym na raz jeden 8 funtów, dodaje się funt dziewiąty bezpłatnie.

Osoby z prowincyi raczą listy i pieniądze franco przesyłać, a żadaną ilość Herbaty również franco przesyłaną będzie, tak do Królestwa Polskiego jak też do Cesarstwa Rossyjskiego, wyjąwszy Nr. 1szy i 2gi.



## SKŁAD FABRYCZNY WYROBÓW

## KAROLA MINTER

w Warszawie przy ulicy Czystej, w domu Bauerfeinda Nr. 638b.

Zawsze zaopatrzone jest w poniżej wyszczególnione Wyroby, oraz przyjmuje zamówienia na podobne.

## CENY SĄ STAŁE.

**I. Figury, posągi Świętych i sprzęty Kościelne.**— Figury Zbawiciela na krzyżu, od 3 do 40 cali wysokie. Najś. Panny wysokie 13, 20, 36 i 40 cali, śś. Apostolów, wysokie 20 i 40 cali, ś. Weroniki wysokie 13 cali. Posągi i krzyże do nagrobków. Krzyżofixy stojące i ściennie, wysokie od 5 do 25 cali. Lichtarze kościelne w kilkunastu gatunkach i wielkościach od 12 do 48 cali. Latarnie do oświetlania figur. Świeczniki ściennie z krzyżami do konsekracji i zwyczajne, Skarboney różne, Zyrandole wiszące. Na obstatunek robią się Chrześciane, Cymbory, Kule i Krzyże złożone na kościółki i t. p. — **II. Przedmioty do oświetlenia.** Lichtarze różne stołowe, z umbrellkami i ogrodowe, Świeczniki stołowe (Kandelabry) ściennie i wiszące czyli Zyrandole od 6 do 60 świec. Lampiony wszelkiego rodzaju, wiszące, stołowe, do pracy, ściennie, nocne i kuchenne, oraz Zyrandole z lampami do Teatrów i wielkich salonów, Lampy ze szkła kolorowego ze świecznikami i w kształcie latarni, z litofaniami i szybami kolorowymi do sypialni i buduarów. Latarnie Werberberowe wiszące, na podporach i ściennie, Latarnie ochronne i kieszonkowe, Obsadki do świec. **III. Odlewy brązowe i cynkowe.** Busta czyli popiersia, Plaskorzeźby czyli wizerunki w medalionach, oraz Posągi czyli Statuetki Polaków znakomych, Grobowce i Pomniki królów i książąt Polskich w kopijach wiernych, Figury i grupy mniejsze do przyozdobienia kominków i salonów np. Amazonki Kissa i inne. Czerkies. Dzieci z psami, Nimfa z tygrysa i wiele innych, Figury i Grupy większe do przedsiłonek, galerie, oranżeryi, ogrodów, schodów, wodotrysków i t. p. jako to: Chłopczyk z łabędziem, Chłopczyk z wiewiórką, Dziewczynka z papugą, Dzieci modlące się, Chłopcyki podpierające patere (z wodotrysku przed Teatrem), Syreny (z wodotrysku na Starém Mieście i bramy wprost Placu Saskiego), Tryton mały (w Willanorsio w oranżeryi), Tryton wielki (przy kolumnie Zygmunta i w Willanorsio). Wynalazca Inku Gotyckiego i inne. Herby Królestwa, dla Władz, Aptek i t. p. zakładów, wysokie 1, 2, 3 i 4 stopy. Litery brązowe i cynkowe, do nagrobków, napisów wszelkich i znaków kupieckich wysokie od 1/2 do 12 cali, do osadzenia w murze lub na tablicach. — **IV. Galanterie lane z brązu i luncy metalu.** Datniki ruchome, Dataskazy stojące i wiszące, Kalendarzyki biurkowe, Kadziencełki, Kalamarze, Kwiatarki, Lusterka toaletowe, Poduszczyki do szpilek, Popleczniki do cygar, Postumenty do biletów, flakonów, cygar, zapalniczek i zegarków, Przyciski i t. p. gracki, Ramki do miniatur i plaskorzeźb. Skrzynki do tytoniu, Skarboneki, Wazonny do kwiatów. — **V. Sprzęty stołowe.** Cukierniczyki, Filtry do wody, Koszyczki do ciast i owoców, Maszynki do kawy wszelkiego rodzaju, Maszynki do rąbania cukru, Obrączki do serwet, Podstawki pod butelki, szklanki i szczytce, Puszki do kawy i herbaty, Serwantki do octu i oliwy, Tace w wszelkich wielkościach i różnych deseniach. — **VI. Sprzęty domowe.** Ekran i stopy z drutu i Przedstawki przed kominki i piece, Drwalniczyki

do zapasu i roznoszenia drzewa, Koszyczki do węgla, Pogrzebacze chroniące rękę od żaru, Przedkominki wachlarzowe mechaniczne ozdobne, Sprzęty kominkowe stalowe w oprawach brązowych, Konewki i Kubelki do wody, Miednice i Nalewki, Umywalniki ściennie z kranami, Taborety żelazne składane z miednicami, Podstawy do parasolów zmoczonych, Spluwaczki mechaniczne i proste, Wieszadła do sukien i kapeluszy, Wantenki do pomywania i prania tyulików. — **VII. Przyrządy do kąpielii i t. p. sprzęty cynkowe.** Kapcie kproplste i tuszowe, Wanny dla niemowląt, dzieci i dorosłych, do półkąpielii i kąpielii nożnej, Przyrządy do grzania wody w wannach w rodzaju samowarów, Sprzęty do kąpielii i oblewania w zórze angielskich, Stołeczki do umywania (bidei), Inodory czyli kubły hermetyczne, Bassony i nocniki w kilku wielkościach, Waterklozety w szafkach jesionowych. — **VIII. Sprzęty gospodarskie.** Konewki do polewania, ogrodowe i pokojowe, Noże do wycinania szparagów, Owocniki do zbierania owoców, Robaczniki do oczyszczania drzew, Sikawki ogrodowe, Sikawki ogniowe ręczne, tyrolskie, kubelkowe, skrzynkowe i wozowe. — **IX. Meble i Łóżka żelazne.** Kanapy, Fotele, Krzesła i Taborety ogrodowe wypięcone sprężynami dróciąkami, Fotele i Krzesła do wyścielania nader ozdobne, Stoły z blatami lakierowanymi na sposób drzewa lub chiński, Fotele elastyczne na biegunach, okryte dywanami z takież podnóżkami, Fotele, Krzesła, Taborety i Podnóżki składane okryte kobiercami, Kwiatarki ściennie, stojące i wiszące, Łóżka podróżne składane z tur w pochwach skórzanych, podobneż Namioty i stoliki, Łóżka podróżne w kuferekach lekkich mogących pomieścić posciel, Łóżka z żelaza kutego z takież pasami składane do pokoi gościnnych, nieskładane ozdobne i zwyczajne dla dorosłych i dzieci; takież Kolebki Łóżka proste dla sług i dla szpitali. — **X. Zabawki dla dzieci.** Kuchenki, sprzęty do nich i ogrodnicze, konnica, piechota i różne figurki cynowe w pudełkach, armatki, wózki, koczki, zwierzęta i t. p. pojedyncze, Zabawki fizyczne i optyczne, gry matematyczne, historyczne i pamięciowe, Loteryjki różnego rodzaju, Łamigłówki obrazowe; przedmioty do wycinania i architektury, Szachy, fortece i podobne gry na dwie osoby, Gry towarzyskie i marki do gier. (Szczegółowy Gennik tych zabawek skład udziela na każde żądanie. — **XI. Przedmioty większe i budowlane,** wykonywa fabryka na zamówienie. Odlewy wielkie nagrobków, posągów, popiersi, grupp do fontan, bądź z brązu, bądź z cynku galwanicznie brązowanego, Ozdoby budowlane odlewane z cynku jako to: akrotery, karyatydy, konsole, krosztyny, kapitele, głowy różne, ozdoby na bramy, drzwi i wystawy sklepowe i t. p. Okucia ozdobne do drzwi i okien z brązami. Pokrywanne dachów i gzymsy ozdobne. Pioruncielągły czyli kenduktory. Pompokruty ozdobne. Wazonny wielkie i t. p. Litery blaszane i nareszcie Klapy kloaczne mechaniczne.

Wyroby wszystkie są oznaczone cechą fabryczną wybitą na blasze, albo drukowaną kolorem pod lakierem.



# INSTYTUT OPTYCZNO-MECHANICZNY

## J. PIKA

### OPTYKA MIASTA WARSZAWY

przy ulicy Miodowej Nr. 492.

Zwraca uwagę Szanownej Publiczności na bogaty zapas rozmaitych przyrządów i narzędzi Optycznych, Fizycznych, Chemicznych, Matematycznych, Gospodarskich i Chirurgicznych, na Strzelby i Przyrządy Strzeleckie i t. d. Stosunki jego z najznakomitszymi fabrykami zagranicznymi i krajowymi, jakoteż posiadanie własnej fabryki, pozwalają mu dostarczać od najtańszych Okularów, do najdroższych *Christales de roche*; od pojedynczej Lorynetki do najbardziej skomplikowanego Teleskopu; od małego Kartofliomierza do najdroższych Barometrów, Termometrów, Areometrów, Higrometrów; od małej Machinki do robienia masła, do Pralni i Machiny samo-szyjącej; od zwykłej Dubeltówki do najdokładniejszego Sztucera i Rewolweru; od Trokaru do Narzędzi Akuszerza i Przyrządów Lekarza, najnowszej konstrukcyi i t. d. w najlepszym gatunku i w najtańszych cenach, jak również sprowadzenie w najkrótszym czasie przedmiotów zażądanych.

Za dobroć rzeczy kupionych w jego składzie daje poręczenie.

# HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH FRANCISZKA ROZMANITH

w Hotelu Polskiem przy ulicy Długiej w Warszawie

Poleca się doborem **Win węgierskich, francuskich, szampańskich, reńskich** i t. p. nadmienając, iż oprócz zwykłych Towarów Kolonialnych, zaopatrzonym bywa we wszelkie **Bakalie, Fruktu zagraniczne świeże, Konserwy w syropie i likierze, Sery Wędliny** i t. p. **Delikatessy.**

Powższy handel utrzymuje także **Kantor i czytelnię wszelkich pism perjodycznych krajowych, Kantor loteryi.** Przyjmuje obstalunki na drzewo opałowe i inne handlowe kommissa.

# MAGAZYN

## STROJÓW, SUKIEN I RĘCZNYCH ROBÓT DAMSKICH

## H. DAWIDOWSKIEJ

przy rogu ulicy Czystej i Wierzbowej w domu W-go Bauerseinda Nr 638b. (dawniej przy ulicy Zabiej).

Ma zawsze wybór Strojów damskich gotowych w najświeższych fasonach, robót Kanwowych zaczętych i skończonych jako to: poduszki, dywany etc. Bieliznę męską i damską gotową, Ubrania negliżowe. Wyprawki i Ubranka dziecięce, przyjmuje suknie, okrycia damskie, bieliznę i wszelkie inne obstalunki do roboty, wykonywając takowe według najświeższych fasonów i jak najkuratniej. Zaopatrzony jest także w towary Sasko-Norymbergskie, materiały do robót jako to: Desenie, Kanwy, Włóčki, perelki etc. i rozmaite galanterje. Ceny jak najumiarkowszane.